

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA

W POZNANIU

WYDZIAŁ HISTORYCZNY

MAREK STODOLNY

RUCH

KONSERWATYWNO – LUDOWY

W III RP (1989 – 1997)

Praca doktorska napisana

pod kierunkiem

Prof. Dr. Hab. Krzysztofa Rzepy

POZNAŃ 2015

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
--------------------	----------

Rozdział I

Kształtowanie się solidarnościowego ruchu ludowego w l. 1989 – 1991 - ludowi konserwatyści w NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych i Obywatelskim Klubie Parlamentarnym	9
---	----------

1. Polskie Stronnictwo Ludowe „Solidarność” 21
2. Józef Ślisz – spadkobierca Witosa 28

Rozdział II

Wybory 1991 r. – Porozumienie Ludowe	38
---	-----------

1. „Solidarnościowy” ruch ludowy w Sejmie I kadencji – Klub Porozumienia Ludowego i Klub PSL „Solidarność” 51
2. Udział ludowców w rządzie Jana Olszewskiego 56

Rozdział III

Stronnictwo Ludowo – Chrześcijańskie – konserwatywna alternatywa	68
---	-----------

1. Poparcie dla rządu Hanny Suchockiej	85
2. Próba budowy szerokiego obozu konserwatywno – chadecko – ludowego. Klub Parlamentarny „Konwencja Polska”	92
3. Przyspieszone wybory 1993 – klęska centroprawicy	122

Rozdział IV

Czasy „smuty” polskiej centroprawicy. Inicjatywy

zjednoczeniowe w l. 1993 – 1996 – rola SLCh

178

1. Wybory prezydenckie 1995 r. – w stronę własnego kandydata	213
2. Pod związkowymi skrzydłami – ludowi konserwatyści w ramach AWS	237

Rozdział V

Wizja odrodzonej Rzeczypospolitej w środowisku

konserwatywnych ludowców

267

1. Tradycje mikołajczykowskiego ruchu ludowego i stosunek do ZSL/PSL	267
2. Wobec chrześcijańskich wartości, modelu państwa i gospodarki III RP	273

ZAKOŃCZENIE.....	276
BIBLIOGRAFIA	283
SPIS ZAŁĄCZNIKÓW	290
SPIS TABEL	291
FOTOGRAFIE	292
ZAŁĄCZNIKI	306

WSTĘP

Ruch konserwatywno – ludowy – to pojęcie do tej pory jeszcze nie występujące w określaniu środowisk politycznych, które powstały w Polsce po odzyskaniu wolności w 1989 r. Pojawiają się środowiska określane mianem konserwatystów, narodowych konserwatystów, czy też umiarkowanych konserwatystów. Oczywistym dla wszystkich jest, iż istnieje ruch ludowy, dzielący się na ten sięgający do korzeni partii Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka, czerpiący z programu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Istnieje też ruch ludowy wywodzący się wprost ze współpracującego z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, partii koncesjonowanej przez komunistów przez cały czas istnienia PRL, która w 1989 r. szybko przeistoczyła się w Polskie Stronnictwo Ludowe „Odrodzenie”, przyciągając do siebie część działaczy związanych z mikołajczykowskim Polskim Stronnictwem Ludowym. Porządkując podziały z początku przemian w 1989 roku, na scenie politycznej pojawiły się partie ludowe odwołujące się do tradycji prawicowych i lewicowych w Ruchu Ludowym. Lewicowym było ZSL/Polskie Stronnictwo Ludowe „Odrodzenie”, które stanęło do walki o rząd chłopskich dusz, próbując się co prawda odwoływać się do tradycji prawicowych, sięgających czasów Witosa i Mikołajczyka, jednak ta przemiana występowała jedynie w sferze werbalnej. Była to jednak siła wspierana aparatem partyjnym zazwyczaj zatrudnionym na intratnych stanowiskach w kółkach rolniczych, urzędach gmin, bankach spółdzielczych i spółdzielniach produkcyjnych. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe deklarowało chęć zmian i współpracy z innymi powstającymi ugrupowaniami politycznymi, ale jak stwierdzono podczas IX Plenum Naczelnego Komitetu ZSL, „Uważamy jednak, że nowoczesna silna, samodzielna partia chłopska może powstać jedynie na bazie struktur ZSL i przy naszym pełnym zaangażowaniu w jej tworzenie. Dysponujemy ogromnym kapitałem, którego roztrwonić nie wolno. Nikt by nam tego nie wybaczył”.¹

Obserwując dalsze działania ZSL/PSL „Odrodzenie”, zapoznając się z jego programem i postawą wobec gabinetów wyłanianych przez parlament po wyborach w 1991 r., które były rządami ekipy „solidarnościowej” można jednoznacznie stwierdzić,

¹ R. Malinowski, ZSL w obecnej sytuacji społeczno – politycznej. Referat Prezydium NK ZSL, Warszawa, 11.09.1989 r.

że Polskie Stronnictwo Ludowe wywodzące się z ZSL było partią klasową, o lewicowym programie gospodarczym i elektoracie w dużej mierze dobrze oceniającym dawny ustrój. Po usunięciu z fotela prezesa Romana Bartoszcze politycy PSL nie kryli już swoich poglądów, a tradycje związane z Ruchem Ludowym II Rzeczypospolitej i PSL kierowanym przez Stanisława Mikołajczyka traktowali koniunkturalnie i dla potrzeb politycznych.

Środowisko ludowców wywodzących się NSZZ „Solidarność” RI dzieliło się na dwa nurty. Pierwszy, pod przywództwem Gabriela Janowskiego, posiadał cechy organizacji klasowej, której program skierowany był do mieszkańców wsi o poglądach antykomunistycznych, konserwatywnych społecznie, ale szukających często trzeciej drogi w rozwiązaniach gospodarczych. Propozycje zawarte w programie gospodarczym kierowanego przez Janowskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Porozumienie Ludowe” były przeciwne liberalnemu modelowi gospodarki i prokapitalistycznym rozwiązaniom na polskiej wsi, a czasami przypominały idee agraryzmu, kładąc nacisk na rolnictwo, jako najważniejszą część gospodarki kraju². Partia Janowskiego, mimo, że uczestniczyła w gabinetach Jana Olszewskiego i Hanny Suchockiej, a jej przewodniczący był ministrem rolnictwa, często krytykowała rozwiązania gospodarcze proponowane przez koalicję, a gdy postulaty PSL PL nie były uwzględniane, groziło opuszczeniem rządu, a nawet groźby te skuteczniało (gabinet Suchockiej). Porozumienie Ludowe jako partia polityczna w praktyce reprezentowała interesy związku zawodowego NSZZ „Solidarność” RI, a jej członkowie byli także związkowcami. Jak wiadomo, zazwyczaj interesy pracownicze trudno pogodzić ze sprawnym rządzeniem państwem, szczególnie w okresie po wieloletniej zapaści gospodarczej spowodowanej rządami komunistycznymi. Nurt w ruchu ludowym reprezentowany przez Gabriela Janowskiego można zaliczyć do narodowo – ludowego, mieszczącego się w obozie chrześcijańsko – demokratycznym.

Ludowcy związani z Józefem Śliszem i Arturem Balazsem prezentowali zgoła odmienne poglądy od swojego związkowego kolegi. Mimo, iż wspólnie zakładali NSZZ „Solidarność” RI, to ich koncepcje budowy partii politycznej zagospodarowującej elektorat wiejski były inne. Józef Ślisz tuż po utworzeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego, czyli jesienią 1989 r. doszedł do wniosku, iż konieczne jest utworzenie stronnictwa

² K. A.Paszkiewicz, Porozumienie Ludowe [w:] Partie i koalicje polityczne III Rzeczypospolitej, red. K.A. Paszkiewicz, Wrocław 2004 r.

konkurencyjnego wobec ZSL, które będzie mogło skutecznie zabiegać o elektorat wiejski, ale prezentowany przez nie program społeczny i gospodarczy będzie skierowany do wszystkich wyborców. Oznaczało to budowę partii ogólnospołecznej, ponadklasowej, prezentującej interesy rolników, rzemieślników, przedsiębiorców i inteligencji. Tak jesienią 1989 r. powstało PSL „Solidarność”. PSL w nazwie miało sugerować odniesienie do wartości historycznego, centroprawicowego ruchu ludowego, a nazwa związku zawodowego wskazywała na ideały wolnościowe głoszone przez ten ruch od 1980 r.

Jak do tej pory historycy i politolodzy nie przeprowadzili dokładnej analizy programu i działalności PSL „Solidarność” i jego następczyni, Stronnictwa Ludowo – Chrześcijańskiego, ogólnie plasując oba ugrupowania w szerokim nurcie chadeckim. W swej pracy będę się starał udowodnić, że partie te posiadały przede wszystkim cechy stronnictw konserwatywnych, tak w zakresie programu społecznego jak gospodarczego. W stronnictwach Ślisza i Balazsa był również nurt chrześcijańsko – demokratyczny, jednak w przyjmowanych uchwałach i konstrukcji programów partyjnych zwyciężały rozwiązania charakteryzujące ugrupowania konserwatywne. Nie bez znaczenia pozostaje fakt ścisłej współpracy z Partią Konserwatywną Aleksandra Halla i praktyczny brak różnic programowych pomiędzy obu stronnictwami.

Działalność PSL „Solidarność” i SLCh nie doczekała się jeszcze opracowań oceniających jej wpływ na politykę krajową w latach zasadniczych przemian społeczno – gospodarczych. Postaram się wykazać, że wkład tych partii w narodziny polskiej demokracji był bardzo istotny, a prezentowane idee przyczyniły się do zmian mentalności sporej części społeczeństwa na polskiej wsi, wyzwalając wiele inicjatyw istniejących do dzisiaj i położyły podwaliny pod budowę tam klasy średniej, czyli przedsiębiorczości okołorolniczej.

Procesy polityczne zainicjowane przez polityków PSL „Solidarność” i SLCh, m.in. ciągłe dążenie do jedności polskiej prawicy, przede wszystkim jedności ugrupowań konserwatywnych, zakończyły się sukcesem w styczniu 1997 r. Powstanie Stronnictwa Konserwatywno – Ludowego, skupiającego nie tylko działaczy SLCh i Partii Konserwatywnej, ale także środowiska Ruchu Stu, Koalicji Konserwatywnej, Republikanów i dotąd wielu bezpartyjnych samorządowców było ukoronowaniem dotychczasowej wytrwałej pracy konserwatywnych ludowców spod znaku Ślisza i Balazsa.

Próba opisu i zdefiniowania środowiska konserwatywno – ludowego była możliwa dzięki zachowanym materiałom źródłowym. Archiwum będące w posiadaniu rodziny Józefa Ślisza przyczyniło się do odtworzenia działań podejmowanych przez polityków z jego otoczenia na początku przemian społeczno – politycznych, przed obradami „okrągłego stołu”, w okresie wyborów w 1989 r., oraz tuż po nich. Archiwum będące w posiadaniu Ireneusza Niewiarowskiego pozwoliło natomiast na odtworzenie historii Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność” i Stronnictwa Ludowo – Chrześcijańskiego. Dzięki zachowanym materiałom udało się przedstawić główne założenia gospodarcze i ideowe obu partii, scharakteryzować postacie polityków, którzy budowali opisywane ugrupowania i kształtowali rzeczywistość polityczną początku lat dziewięćdziesiątych. Materiały źródłowe w postaci pism partyjnych pozwoliły na odtworzenie podejmowanych w tym środowisku dyskusji i sporów, rozmowy z przedstawicielami konserwatywnych – ludowców przyczyniły się do poznania i wyjaśnienia motywów podejmowanych wówczas decyzji politycznych. Mam nadzieję, że przedstawiona w oparciu o materiały źródłowe praca wypełni dotychczasową lukę i pozwoli zapoznać się ze stosunkowo niewielkim środowiskiem politycznym, które od początku wspólnej drogi, jeszcze w ramach Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Rolników Indywidualnych, wyznaczyło sobie konkretne cele do realizacji i wytrwale do nich dążyło. Analizując dostępne materiały doszedłem do przekonania, że z politykami tworzącymi PSL „Solidarność” i Stronnictwo Ludowo – Chrześcijańskie można się nie zgadzać, ale nie można zapominać o ich wkładzie w budowę polskiej państwowości po 1989 r.

Rozdział I

Kształtowanie się solidarnościowego ruchu ludowego w l. 1989 – 1991. – ludowi konserwatyści w NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych i Obywatelskim Klubie Parlamentarnym

Lata 1980 - 81 były nie tylko czasem zrywu polskich robotników i powstaniem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, były to również lata, w których polscy rolnicy upomnieli się o swoje, chłopskie związki zawodowe. Ich geneza sięga jednak jeszcze wcześniej, końca lat siedemdziesiątych, a dokładnie roku 1978, kiedy to zaczyna powstawać na wsi zorganizowana opozycja. Początek lat siedemdziesiątych, czyli czas, kiedy do władzy w PRL dochodzi ekipa Edwarda Gierka, charakteryzował się pewnymi ustępstwami ekipy rządowej wobec rolnictwa indywidualnego, co miało na celu pozyskanie sympatii i poparcia mieszkańców wsi, których ogromną większość stanowili rolnicy posiadający własne gospodarstwa rolne. Oczywiście rządząca Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wraz z satelickim Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, oficjalnie reprezentującym interesy polskiej wsi, nie miały zamiaru rezygnować ze swoich priorytetów gospodarczych, czyli wprowadzaniem na wsi rozwiązań socjalistycznych, stawiających na rozwój Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz jak najdalej idącym uspołecznieniem rolnictwa. Co prawda zniesiono obowiązkowe dostawy produktów rolnych i podniesiono ceny skupu zwierząt rzeźnych i mleka, jednocześnie uchwalając ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym rolników, która nakładała na nich obowiązek uiszczania składek, nie gwarantując wypłaty świadczeń w okresie późniejszym. Aby otrzymać świadczenie nie wystarczyło odprowadzać składki, trzeba było również dokonać sprzedaży produktów o wartości co najmniej 15 tys. złotych rocznie, przez określoną liczbę lat. Praktycznie była to ukryta forma wymuszania dostaw po cenach ustalanych przez państwo. Rolnicy widzieli niesprawiedliwość władz wobec teoretycznie równych sektorów produkcji. Nierentowne gospodarstwa państwowe były dotowane i zaopatrywane w sprzęt mechaniczny, który praktycznie był niedostępny dla rolnika indywidualnego. Był jeszcze jeden bardzo ważny czynnik, który przyczyniał się do wzrostu niezadowolenia wśród chłopów. Właściciele gospodarstw byli przywiązani do swej ojcowizny, dbali o nią, wkładali mnóstwo pracy, aby uzyskiwać dobre efekty

gospodarowania. Z drugiej strony widzieli marnotrawstwo, bałagan i brak organizacji pracy w gospodarstwach uspołecznionych, będących oczkiem w głowie władarzy socjalistycznej ojczyzny. Takie postępowanie było dla nich niezrozumiałe i niesprawiedliwe, szczególnie w konfrontacji z naczelnikami gmin, których zadaniem było m.in. utrudnianie rozwoju wszelkiej inicjatywy prywatnej, w tym gospodarstw indywidualnych. W 1978 r. zaczęły powstawać chłopskie komitety samoobrony. Pierwszy został zawiązany Tymczasowy Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej, kolejnym był Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej, a w listopadzie powołano w miejscowości Łowisko KSCh Ziemi Rzeszowskiej. Działalnością niezadowolonych rolników zainteresowała się Służba Bezpieczeństwa, która prowadziła rozmowy ostrzegawcze z członkami Komitetów oraz rozpoczęła szeroką akcję inwigilacyjną.³ Jak się okazało działania policji politycznej nie były zbyt skuteczne i zmusiły działaczy chłopskiej opozycji do bardziej zakonspirowanych działań. Rok 1980 przyniósł fale strajków robotniczych w całym kraju i narodziny „Solidarności”. Przedstawiciele rolników indywidualnych nie zasypywali gruszek w popiele i też dążyli do utworzenia niezależnej organizacji reprezentującej ich interesy. O ich aktywności świadczy fakt, że już 21 września 1980 r. delegaci z całej Polski powołali w Warszawie Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników „Solidarność Wiejska” (NSZZR „SW”). Niespełna miesiąc po strajkach sierpniowych i wywalczeniu przez robotników prawa do wolnych związków zawodowych, rolnicy uchwalili statut związku, postulaty i wybrali tymczasowe władze. 24 września złożono w warszawskim Sądzie Wojewódzkim wniosek o rejestrację nowej organizacji związkowej. Wraz z nim wpłynął wniosek „Solidarności” robotniczej. Ta ostatnia została zarejestrowana, a miesiąc później, rolniczy wniosek został oddalony. Sąd Wojewódzki w swoim uzasadnieniu stwierdził, iż rolnik w rozumieniu prawa nie jest pracownikiem, a ustawa o związkach zawodowych z 1949 r. nie przewidywała tworzenia dla nich organizacji pracowniczych.⁴ Była to gra na zwłokę ówczesnych władz, które nie chciały się zgodzić na powstanie kolejnej niezależnej siły społecznej, która zrzeszałaby tych, z którymi walczyła przez 40 lat realnego socjalizmu. Mimo, iż związek nie został zarejestrowany, to jego struktury bardzo szybko się rozwijały, aby pod koniec 1980 r. osiągnąć liczbę prawie 1 miliona członków.⁵ 14 grudnia 1980 r. w auli Politechniki Warszawskiej zebrało się około 1500 rolników z całej Polski, którzy zainicjowali obrady

³ T. Bereza, Strajki ustrzycko-rzeszowskie XII 1980-II 1981. Historia protestu, s. 3-4, IPN O. w Rzeszowie, 2014 r.

⁴ Tamże, s.5.

⁵ Przed rejestracją, „Solidarność Wiejska” XII 1980, s. 5-6.

I Ogólnopolskiego Zjazdu Rolników NSZZR „Solidarność Wiejska”. Podczas zjazdu podjęto uchwałę, w której stwierdzono;

„Będziemy zabiegać o:

- obronę godności i praw rolnika i jego rodziny,
- zagwarantowanie indywidualnej własności ziemi oraz swobody jej sprzedaży i nabywania,
- upelnorolnienie gospodarki rodzinnej poprzez politykę kredytów i wszechstronnej pomocy tym, którzy chcą zwiększać swoje gospodarstwa,
- zrównanie praw indywidualnej gospodarki rolnej z pozostałymi sektorami rolnictwa, stworzenie warunków rozwoju działalności naszego związku zawodowego, jako samorządu wiejskiego”.⁶

Pod koniec grudnia 1980 r. Sąd Najwyższy wydał werdykt bezterminowo odraczający rozprawę. Była to reakcja na przedstawione przez prawników „Solidarności Wiejskiej” zapisy Międzynarodowej Organizacji Pracy, ratyfikowane przez Polskę, zapewniające wolność zrzeszania się w związkach zawodowych także osób zatrudnionych w rolnictwie. Decyzja Sądu Najwyższego wskazywała ewidentnie na złą wolę rządzących, gdyż nikt nie wierzył w to, że sąd był niezawisły. 29 grudnia 1980 r. członkowie Federacji Robotników, Rolników i Innych grup Zawodowych Bieszczadów zajęli Urząd Miasta i Gminy w Ustrzykach Dolnych. Przedstawiciele tej grupy żądali zaprzestania represji wobec działaczy „Solidarności”, rozliczenia lokalnych działaczy partyjnych i funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej winnych nadużyć wobec społeczności lokalnej, uznania struktur „Solidarności Wiejskiej”, wydania pozwolenia na budowę kościoła w Ustrzykach Dolnych czy też upublicznienia faktu istnienia na tym terenie specjalnych ośrodków wypoczynkowych Urzędu Rady Ministrów.⁷ Protest, który rozpoczął się w tej niewielkiej, bieszczadzkiej gminie został zignorowany przez władze lokalne i państwowe. 6 stycznia 1981 r. protestujący, wśród których była duża grupa działaczy NSZZR „SW” zawiązali Ogólnopolski Komitet Strajkowy Rolników (OKSR). Tego samego dnia w Ustrzykach zjawiała się oficjalna delegacja rządowa ze ministrem Stanisławem Cioskiem na czele. Protestujący przedstawili listę 23 postulatów, jednak przedstawiciele strony

⁶Przed rejestracją „Solidarność Wiejska” XII 1980, Uchwała, s. 2.

⁷ Postulaty rolników z Bieszczadów, Nowiny, nr 1, 02.01.1981, s. 2.

rządowej nie mieli pełnomocnictw do zawierania jakichkolwiek porozumień, co doprowadziło do zawieszenia rozmów. 10 stycznia OKSR został przeniesiony do Rzeszowa, a Komitet Strajkowy w Ustrzykach został upoważniony dalszych negocjacji w zakresie spraw lokalnych. Wieczorem 12 stycznia władze postanowiły siłą zakończyć ustrzycki strajk, wyprowadzając protestujących. Część z nich udała się do siedziby miejscowej „Solidarności”, a kilkudziesięciu osobom udało się dotrzeć do strajkujących w Rzeszowie, którzy od 10 dni okupowali siedzibę byłej Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych (WRZZ) w proteście przeciw niesprawiedliwemu podziałowi majątku po tej prorządowej centrali związkowej. Po dołączeniu protestujących przybyłych z Ustrzyk Dolnych rolnicy na czele z Janem Kułajem zawiązali własny komitet strajkowy domagający się rejestracji „Solidarności Wiejskiej”. Solidarność ze strajkującymi zaczęli manifestować robotnicy z rzeszowskich zakładów pracy, przeprowadzając 13 stycznia strajk ostrzegawczy⁸, a do Rzeszowa przyjechali doradcy „Solidarności”, m.in. prof. Andrzej Stelmachowski, prof. Zbigniew Wierzbicki oraz Jadwiga Staniszkis. Komunistyczne władze nie mogły już dłużej ukrywać faktu, że na Podkarpaciu doszło do poważnych strajków, w których biorą udział robotnicy i rolnicy domagając się poszanowania prawa do swobodnego zrzeszania się. Rządzący nadal próbowali udowodnić, że polscy rolnicy nie mają tego prawa. Rzecznik rządu, Józef Barecki, na łamach organu PZPR Trybuna Ludu zapewniał, że związki zawodowe „ze swej istoty powołane są do reprezentowania pracowników występujących w roli pracobiorców. Nie dotyczy to indywidualnych rolników, którzy są właścicielami środków produkcji. Rolnicy indywidualni mają prawo do tworzenia organizacji o charakterze zrzeszeń produkcyjnych, bądź spółdzielczych, wyposażonych w pełnię samorządnych uprawnień”.⁹

21 stycznia protestującym poparcia udzieliła Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”, a na Podkarpaciu przyjechał Lech Wałęsa. Głos zabrał także Kościół Katolicki, który w osobie prymasa Stanisława Wyszyńskiego stwierdził: „macie najszlachetniejsze prawo żądać wolności tworzenia takich stowarzyszeń, które odpowiadają aktualnym waszym potrzebom”.¹⁰ Księża i zakonnicy od początku rzeszowskiego protestu byli razem z robotnikami i rolnikami, odprawiając msze św., szafując sakramenty i sprawując opiekę duszpasterską. 10 lutego sprawa rejestracji „Solidarności Wiejskiej” znalazła się ponownie na wokandzie Sądu Najwyższego. Tym razem sędziowie stwierdzili,

⁸ AIPN Rz, IPN-Rz-162/65, Komunikat zbiorczy II (12-15), k. 2.

⁹ Oświadczenie rzecznika prasowego rządu, Trybuna Ludu, 17-18.01.1981, s. 7.

¹⁰ Do delegacji Solidarności Wiejskiej, Solidarność Wiejska, II 1981, nr 4, s. 2-5.

iż dotychczasowa działalność struktur „SW” nie była nielegalną, jednak orzekli, iż kwestia rejestracji nie leży w ich gestii. Sprawa została przekazana do Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy.¹¹ Rolnicy nie dawali za wygraną i już 13 lutego przedstawiciele trzech organizacji, które do tej pory działały oddzielnie i bez rejestracji, czyli NSZZR „Solidarność Wiejska”, NSZZ „Solidarność Chłopska” oraz NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” postanowili powołać wspólną organizację reprezentującą interesy polskich rolników, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”. 19 lutego przedstawiciele rządu podpisali porozumienie ze strajkującymi, w którym przyjęli podstawowe ich postulaty, w tym nienaruszalność własności chłopskiej i prawo do zrzeszania się, gdyż w zapisie porozumienia występuje Związek Zawodowy Rolników jako strona. Porozumienie zawarto także z protestującymi w Ustrzykach, gdzie zgodzono się uwzględnić postulaty dotyczące spraw lokalnych. Porozumienia zawarte w Rzeszowie 19 lutego i w Ustrzykach 20 lutego, przeszły do historii jako porozumienia rzeszowsko-ustrzyckie, dające podwaliny pod powstanie niezależnego ruchu rolniczego, w praktyce jedyne przedstawiciela polskich chłopów. W ówczesnej sytuacji politycznej taki ruch, będący teoretycznie tylko związkiem zawodowym odgrywał też rolę siły politycznej, co było nieuniknione w systemie gdy była zabroniona działalność jakiegokolwiek partii opozycyjnej. 8 i 9 marca w Poznaniu odbył się oficjalny zjazd zjednoczeniowy trzech rolniczych organizacji, który powołał do życia NSZZ RI „Solidarność”. Jego przewodniczącym został Jan Kułaj, a w jego prezydium zasiedli dotychczasowi uczestnicy protestów: Jan Anioł, Piotr Baumgart, Gabriel Janowski, Andrzej Chałupnik, Katarzyna Bielańska, Roman Bartoszcze, Stanisław Chrobak, Jan Ciosek, Jan Frycze, Janusz Rożek i Józef Ślisz.¹² 12 maja 1981 trwający prawie 8 miesięcy bój o rejestrację niezależnego od komunistów związku rolników dobiegł końca. Przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie zgromadziło się kilkanaście tysięcy rolników z całego kraju. Po ogłoszeniu wiadomości o rejestracji związku, zgromadzeni rolnicy w pokojowym marszu udali się do Grobu Nieznanego Żołnierza by oddać hołd tym, którzy oddali życie za ojczyznę. (Aneksy; załączniki nr 1 protokołów porozumień z Rzeszowa i Ustrzyk z biuletynu IPN)

Po strajkach wiosną 1981 roku i zarejestrowaniu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” rozpoczęto tworzenie

¹¹ T. Bereza, Strajki ustrzycko-rzeszowskie XII 1980-II 1981. Historia protestu, s. 13, IPN O. w Rzeszowie, 2014 r.

¹² Wiadomości dnia (MKZ Wielkopolska), 08.03.1981., s. 1-2.

struktur w całym kraju. Przeszło pół roku zmagania o rejestrację organizacji i liczne, mniejsze protesty w sposób naturalny wyłoniły chłopskich przywódców, ludzi którzy na początku lat osiemdziesiątych z narażeniem walczyli o poszerzenie swobód obywatelskich, a w III Rzeczypospolitej kształtowali oblicze rodzącego się systemu partyjnego. Artur Balazs, Roman Bartoszcze, Gabriel Janowski, Jan Kułaj, Józef Ślisz to główni uczestnicy autentycznego ruchu ludowego, odwołującego się do spuścizny politycznej Wincentego Witosa i przedwojennego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. Stan wojenny zakończył karnawał obu „Solidarności”, robotniczej i chłopskiej. W ośrodkach internowania znaleźli się przywódcy i działacze obu związków zawodowych. Komunistyczna władza nie mogła tolerować niezależnych związków, które zrzeszały miliony członków, sprawiały, że ludzie, robotnicy i rolnicy odzyskiwali swoją tożsamość i przede wszystkim myśleli niezależnie, a to prędzej czy później musiało prowadzić do całkowitego odrzucenia socjalistycznej mrzonek. Działacze związkowi, którzy uniknęli internowania, bądź byli wypuszczani na wolność, podejmowali podziemną działalność, tworząc tymczasowe struktury związkowe i przygotowując się do wznowienia legalnej działalności. Wśród twórców obu „Solidarności” nie było wątpliwości, iż związki muszą powrócić na polityczną scenę. Początek roku 1989 upłynął na obradach „okrągłego stołu”. Komunistyczne władze doszły do wniosku, że wobec narastającego kryzysu gospodarczego i politycznego, należy, choć w ograniczonym okresie, podzielić się rządami. Ustalenia „okrągłego stołu” przewidywały m.in. możliwość działalności związków zawodowych oraz partii politycznych.

Już w 1987 roku Józef Ślisz wraz z innymi działaczami opozycyjnymi powołali do życia Tymczasową Krajową Radę Rolników „Solidarność”¹³, której celem było zjednoczenie różnych grup politycznych odwołujących się do programu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych z 1981 roku. Na początku nielegalnej działalności w TKRR „S” zasiedli przedstawiciele 6 województw. Jak wspominał Józef Ślisz w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi Biuletynu TKRR „S” noszącym tytuł „ar” w lutym 1989 roku, kilka dni po rozpoczęciu obrad „okrągłego stołu”: „Ludzie ci reprezentowali zaledwie sześć województw. Po roku czasu 13 rad wojewódzkich ujawniło już swoją działalność i tyle samo działało niejawnie. Dzisiaj 35 tymczasowych rad wojewódzkich jest ujawnionych, a w pozostałych proces ten jest

¹³ Rozmowa z Józefem Śliszem, przewodniczącym TKRR „Solidarność”, „ar” Biuletyn Tymczasowej Krajowej rady „Solidarności”, rok IV, nr 2 z 15 II 1989 r.

przygotowywany. W tym roku postawiliśmy główny nacisk na organizację gmin i kół wiejskich. W tej chwili jak grzyby po deszczu powstają nowe koła i nowe ogniwa. Dlatego jeszcze więcej serca musimy włożyć dla umocnienia organizacyjnego naszego związku”¹⁴.

Podczas obrad w Magdalence, w Komisji do spraw Wsi i Rolnictwa znaleźli się po stronie „solidarnościowej” Artur Balazs, Piotr Baumgart, Roman Bartoszcze, Jan Kozłowski, Gabriel Janowski i Józef Ślisz. Ten ostatni już w styczniu 1989 roku wystosował w imieniu TKKR list otwarty do ówczesnego premiera rządu PRL, Mieczysława Rakowskiego, w którym zwracał uwagę na obciążenia rolników „zapadające w momencie składania deklaracji przez rząd o stawianiu rolnictwa jako problemu numer jeden naszej gospodarki...” W liście tym Józef Ślisz zwracał uwagę na konkretne decyzje rządu, które pogarszały sytuację materialną rolników indywidualnych w czasie panującego w kraju kryzysu.

Podczas lutowych obrad TKRR „S” przedstawiciele poszczególnych województw opowiedzieli się za kontynuacją rozmów przy „okrągłym stole” deklarując swoją wolę w uchwale prezydium TKRR „w sprawie uczestnictwa przedstawicieli Związku Rolników „Solidarność” w obradach przy „okrągłym stole”. Jesteśmy przekonani, że porozumienie jest jedyną drogą wyprowadzenia narodu polskiego z kryzysu cywilizacyjnego i gospodarczego, do którego doprowadziły czterdziestoletnie rządy sprawowane bez udziału społeczeństwa. Główna wartość porozumienia polega na tym, że biorą w nim udział reprezentanci całego społeczeństwa. Nie jest, naszym zdaniem, możliwe porozumienie narodowe bez udziału wsi polskiej. W związku z tym uważamy za konieczny udział naszej reprezentacji zarówno w obradach plenarnych jak i przy stolikach: gospodarczym, pluralizmu związkowego, reform politycznych... . Obawiamy się, że nie mając wpływu na ogólne decyzje polityczne, społeczne i gospodarcze, nie będziemy mogli wystarczająco reprezentować interesy wsi w samym tylko podzespole rolniczym. Byłoby bardzo niepożądane, gdyby rolnicy stali się tylko obserwatorami a porozumienie miast narodowe, byłoby porozumieniem między władzą a częścią opozycji żyjącej w miastach”¹⁵.

¹⁴ Rozmowa z Józefem Śliszem, przewodniczącym TKRR „Solidarność”, „ar” Biuletyn Tymczasowej Krajowej rady „Solidarności”, rok IV, nr 2 z 15 II 1989 r.

¹⁵ Tamże..

Obrady TKRR „Solidarność” miały na celu rozwiązanie kwestii zjazdu krajowego. Część członków Rady opowiadała się za zwołaniem już w połowie marca 1989 r. zjazdu wyborczego, który wyłoniłby nowe władze, których zadaniem byłaby legalizacja związku. Tej koncepcji przeciwny był Józef Ślisz, argumentując, iż „Solidarność nie może być tylko wdzięczną nazwą – musi być dobrze zorganizowaną siłą. Ta siła zależy od ludzi. Wszelkie znaki na ziemi i na niebie wskazują, że już wkrótce sprawa legalizacji naszego związku ruszy z miejsca. Jeśli do czasu spotkania z rolnikami w Rzeszowie uda się przygotować choćby ramy programu, zamierzam powołać komisję statutowo-zjazdową, która będzie miała za zadanie doprowadzić do wyborów w Związku. Sam zjazd wyborczy powinien odbyć się w jesieni tego roku”¹⁶. Grupa działaczy związana ze Śliszem była zdania, że wiosna to za wczesny termin na przeprowadzenie wyborów, gdyż struktury związku nie wszędzie zostały ujawnione i zorganizowane i tym samym nowe władze też w pewnym sensie byłyby tymczasowe. Emocje sięgały zenitu, jednak prowadzący spotkanie Piotr Baumgart zdołał przeprowadzić głosowanie w tej sprawie. Ostatecznie za przeprowadzeniem zjazdu wyborczego już wiosną 89 r. opowiedziało się 12 członków Rady, a 18 głosowało za organizacyjnym charakterem zjazdu.

W kwietniu 1989 roku, władze PRL zgodziły się na rejestrację Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”. W tym też okresie tymczasowe władze związku budowały rzeczywiste jego struktury we wszystkich województwach. Szczególną siłą rolnicza „Solidarność” przedstawiała w województwach południowowschodnich, m.in. na Rzeszowszczyźnie, skąd pochodził Józef Ślisz. Mniej członków miała na obszarach gdzie było dużo Państwowych Gospodarstw Rolnych, których pracownicy, będący w praktyce robotnikami najemnymi, często zmieniającymi miejsca zatrudnienia, nie utożsamiali się z hasłami głoszonymi przez „solidarnościowców” i wręcz byli do nich niechętnie nastawieni.

Na 4 czerwca tego roku wyznaczono wybory parlamentarne, częściowo wolne do Sejmu PRL i całkowicie wolne do przywróconego Senatowi. Było rzeczą oczywistą, że na listach kandydatów na posłów i senatorów znajdą się działacze obu związków zawodowych, a tym samym reprezentanci rolników znajdą się w nowym parlamencie. Opozycja przyjęła formułę wystawienia jednej listy wyborczej pod nazwą NSZZ

¹⁶ Rozmowa z Józefem Śliszem, przewodniczącym TKRR „Solidarność”, „ar” Biuletyn Tymczasowej Krajowej rady „Solidarności”, rok IV, nr 2 z 15 II 1989 r.

„Solidarność”, gdyż, jak słusznie przyjęto, ten szyld był najbardziej rozpoznawalny przez społeczeństwo i można było przewidzieć, że bardzo duża część wyborców się z nim identyfikuje. Wczesną wiosną 1989 roku cały kraj pokryła sieć Komitetów Obywatelskich tworzonych przez działaczy obu „Solidarność”, Klubów Inteligencji Katolickiej czy też studentów z Niezależnego Zrzeszenia Studentów. One to wyłaniały kandydatów do parlamentu, których zatwierdzał Komitet Obywatelski ukonstytuowany przy Lechu Wałęsie. Osoby zatwierdzone znalazły się na słynnych plakatach wyborczych z Lechem Wałęsą. Tak też w przeciągu krótkiego czasu stworzono „drużynę Wałęsy”.

Wybory 4 czerwca 1989 były triumfem obozu „solidarnościowego”, który zdobył wszystkie 161 mandatów poselskich, wynegocjowanych podczas obrad „okrągłego stołu” i 99 ze 100 mandatów senatorskich. Obóz władzy był zaskoczony takimi wynikami, gdyż do końca wierzył w swoje zwycięstwo, tym bardziej, iż jego kampania była prowadzona z zaangażowaniem aparatu administracyjnego, m.in. pomagającego w organizowaniu spotkań z kandydatami do parlamentu.

Do parlamentu dostało się około 30 działaczy związanych z „solidarnościowym” ruchem ludowym, zdobywając mandaty posłów i senatorów. W ławach poselskich zasiedli m.in. Roman Bartoszcze, Zbigniew Lech, działacz dolnośląskiej „Solidarność”, Bohdan Pilarski z województwa kaliskiego, Stanisław Majdański, szef rolniczej „Solidarność” z województwa zamojskiego czy też Wojciech Żabiński, startujący z list Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, ale wybrany dzięki poparciu udzielonemu przez NSZZ „Solidarność”. W Senacie również znaleźli się znani działacze: Gabriel Janowski, Stanisław Chrobak, Edward Lipiec, Ireneusz Niewiarowski oraz Józef Ślisz. Wicemarszałkiem Senatu I kadencji został wybrany Józef Ślisz, senator z województwa rzeszowskiego.

Od początku swojej parlamentarnej egzystencji działacze rolniczej „Solidarność” jako swojego głównego przeciwnika i konkurenta na wsi (oczywiście poza komunistami z PZPR) uważali działacze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Partia ta, choć chętnie w tym okresie nawiązująca do tradycji ruchu ludowego Stanisława Mikołajczyka, praktycznie do końca była satelitą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i obrońcą ustroju socjalistycznego. Przedstawiciele chłopskiej „Solidarność” nie wierzyli w możliwość autentycznych przemian wewnątrz ZSL, tym bardziej, że jego kierownictwo składało się z tak zwanego „betonu”, czyli ludzi skompromitowanych wieloletnią pracą

w aparacie stronnictwa, mających mało wspólnego z rzeczywistymi problemami polskiej wsi. Władze ZSL jednak nie oddawały politycznego pola, tym bardziej, iż nawet wewnątrz tej partii istniała opozycja, żądająca pewnych zmian, bojąc się marginalizacji. ZSL stanowiło cały czas realną siłę, mając w Sejmie X kadencji 65 posłów, ogromny majątek, lokale i struktury partyjne w całym kraju.

Po wyborach czerwcowych ukształtował się Obywatelski Klub Parlamentarny, w skład którego weszli przedstawiciele rolniczej „Solidarności”. Wydawało się rzeczą oczywistą, iż nowy rząd będą formowały partie obozu rządowego, czyli PZPR, ZSL, Stronictwo Demokratyczne z posłami pomniejszych ugrupowań, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego czy też Stowarzyszenia PAX. Zgromadzenie Narodowe, zgodnie z ustaleniami podjętymi podczas obrad Okrągłego Stołu, wybrało generała Wojciecha Jaruzelskiego prezydentem PRL. Kandydatem na premiera został szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych generał Czesław Kiszczak. Przedstawiciele „Solidarności” odmówili wejścia do formowanego gabinetu. W połowie sierpnia Kiszczak rezygnuje z misji tworzenia rządu, a już kilka dni później Lech Wałęsa ogłasza powstanie nowej koalicji: „Solidarności”, ZSL i SD, a kandydatem na premiera zostaje Tadeusz Mazowiecki, działacz opozycji, związany z nurtem liberalno – katolickim. Tym samym w życie weszła koncepcja zaprezentowana w lipcu 1989 roku, przez Adama Michnika na łamach Gazety Wyborczej w artykule „Wasz prezydent, nasz premier”, wtedy zresztą skrytykowana przez Mazowieckiego. Ten ostatni otrzymawszy misję tworzenia rządu, rozpoczął rozmowy z nowymi koalicjantami.

Mimo, iż PZPR nie było formalnym członkiem koalicji, to Mazowiecki musiał się zgodzić na powierzenie tej partii resortów „siłowych”, Ministerstwa Obrony Narodowej, które objął generał Florian Siwicki oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych obsadzone przez Czesława Kiszczaka. Przedstawiciele tej partii otrzymali jeszcze dwa resorty: transportu, żeglugi i łączności oraz współpracy gospodarczej z zagranicą. Naturalnie rozmówcami premiera byli także przedstawiciele Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, którzy jako naturalne uważali obsadzenie m.in. stanowiska ministra rolnictwa. Tadeusz Mazowiecki nie wyraził jednak zgody aby stanowisko to objął Kazimierz Olesiak, szef tego resortu w poprzednim rządzie Mieczysława Rakowskiego. Ostatecznie tękę wicepremiera i ministra rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej objął Czesław Janicki, profesor zootechniki Akademii Rolniczej w Poznaniu. Była to postać związana z Kościołem, raczej drugoplanowa w ZSL, co stwarzało nadzieję, że nie będzie

uzależniona od wpływu wieloletnich działaczy stronnictwa. Politycy ZSL obsadzili jeszcze resorty sprawiedliwości, ochrony środowiska i zasobów naturalnych oraz zdrowia i opieki społecznej. Trzy teki ministerialne otrzymali politycy Stronnictwa Demokratycznego: wicepremiera – ministra Urzędu Postępu Naukowego, handlu wewnętrznego oraz resort łączności. 12 września 1989 roku Sejm PRL powołał rząd Tadeusza Mazowieckiego, w skład którego weszło 11 ministrów reprezentujących OKP, 4 PZPR, 4 ZSL i 3 SD¹⁷.

Ludowcy z „Solidarności” mieli duże pretensje do Tadeusza Mazowieckiego, że nie uwzględnił ich podczas rozmów koalicyjnych, a wzmacniał ZSL powierzając jego działaczom ministerialne teki. Na otarcie łez Mazowiecki powołał Artura Balazsa, najbliższego współpracownika Józefa Ślisza, na stanowisko ministra – członka Rady Ministrów, mającego za zadanie opracowanie programu modernizującego polską wieś.

Jesienią 1989 doszło do wyborów przewodniczącego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. W szranki stanęli Gabriel Janowski i Józef Ślisz, a zwycięzcą okazał się ten pierwszy. Porażka wyborcza Józefa Ślisza zapewne przyspieszyła jego decyzję o budowie partii politycznej. Przywódca ten uważał, iż rzeczą naturalną w demokracji jest budowa stronnictw politycznych o wyraźnych programach ideowych i gospodarczych. Był zdania, że nie zastąpią ich związki zawodowe czy jakies luźne porozumienia dotyczące konkretnych spraw. Różnorodność poglądów, często sobie przeciwstawnych można było zaobserwować już w OKP, gdzie powoli zaczęły się krystalizować grupy, mniej lub bardziej otwarcie dążące do budowy własnych środowisk. Taką grupę, a w sumie środowisko reprezentował Józef Ślisz wraz ze swoimi najbliższymi współpracownikami. Uważali oni, że nową partię o obliczu chrześcijańskim i ludowym, skierowaną do mieszkańców nie tylko wsi i małych miasteczek, ale atrakcyjną także dla mającej się rozwijać w nowej rzeczywistości gospodarczej klasy średniej należy powołać jak najszybciej.

Tym bardziej, iż gruszek w popiele nie zasypywało konkurencyjne ZSL, próbując przekonać wyborców do swojej odnowy. W połowie sierpnia 1989 roku w Wilanowie powołano do życia Polskie Stronnictwo Ludowe, tzw. wilanowskie. Z inicjatywą jego powołania wystąpiła grupa działaczy ludowych starszego pokolenia, związanego z PSL kierowanym przez Stanisława Mikołajczyka, premiera rządu emigracyjnego w Londynie w latach 1943 – 1944, wicepremiera Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w latach

¹⁷ A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, Rosner&Wspólnicy, Warszawa 2011, s. 81-83.

1945 – 1947, przywódcę antykomunistycznej opozycji . Na czele tymczasowych władz odrodzonego PSL stanęli m.in. współpracowniczka Mikołajczyka Hanna Chorążyna, legendarny przywódca Batalionów Chłopskich z okresu II wojny Światowej i działacz powojennego PSL, generał Franciszek Kamiński, a także Roman Bartoszcze z rolniczej Solidarności. Odbywający się 11 listopada 1989 roku II Kongres tej partii na jej prezesa wybrał właśnie Bartoszcze, przyciągając tym samym do niej niektórych działaczy związkowych. PSL wilanowskie nawiązywało do tradycji przedwojennego Stronnictwa Ludowego Wincentego Witosa, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Batalionów Chłopskich i PSL kierowanego przez Mikołajczyka. Zaprezentowany program polityczny wykluczał współpracę z partiami działającymi w PRL, w tym oczywiście z ZSL, które określano jako partię satelicką wobec PZPR. Dobitnie o jej proveniencji wypowiedział się generał Franciszek Kamiński „ZSL nie było partią polityczną, bowiem nie miało tożsamości ani programu ideowo-politycznego. Nie miało też niezależności, gdyż było kierowane przez agentów komunistycznych. ZSL było transmisją PZPR na wieś i chłopów”¹⁸

Już jednak jesienią 1989 roku nowym stronnictwem skupiającym autorytety niezależnego Ruchu Ludowego, a przede wszystkim legalnych kontynuatorów tradycji witosowskiej i mikołajczykowskiej, zainteresowały się władze ZSL/PSL „Odrodzenie”, które w listopadzie powróciły do historycznej nazwy, akcentując w nazwie chęć zmian. Doszło do rozmów politycznych mających na celu zjednoczenie obu partii. Zdaniem Zdzisława Iwanickiego, ówczesnego współpracownika Józefa Ślisza, rozmowy z PSL wilanowskim próbowało prowadzić też środowisko związane z wicemarszałkiem Senatu. Ewentualne połączenie tych środowisk wydawało się naturalne, gdyż ich założenia ideowe, a przede wszystkim wspólny sprzeciw wobec komunistów i walka o demokratyczne państwo były mocną podstawą do budowania przyszłości. 5 maja 1990 roku, na Kongresie Jedności Ruchu Ludowego wilanowskie PSL połączyło się z PSL „Odrodzenie”, tworząc nowy twór pod nazwą Polskie Stronnictwo Ludowe, jego prezesem został działacz „Solidarności” Rolników Indywidualnych, Roman Bartoszcze. Tym samym działacze dawnego ZSL otrzymali sukcesję od członków historycznej partii ludowej. Wcześniej wspomniany Zdzisław Iwanicki jest zdania, że na taki finał sprawy miało wpływ kilka czynników. Jednym z nich była słaba orientacja przybyłych z emigracji działaczy

¹⁸ Instytut Macieja Rataja, Warszawa, grudzień 1993 r.

„historycznego” PSL w naszych realiach politycznych. Można przypuszczać, iż władze PSL „Odrodzenie”, na czele z Kazimierzem Olesiakiem i Józefem Zychem obiecały realny wpływ na kształtowanie polityki zjednoczonego stronnictwa, czego wyrazem miał być wybór działacza antykomunistycznej opozycji Romana Bartoszcze na nowego prezesa. Musimy pamiętać o latach spędzonych w politycznej próżni, jakie mieli za sobą działacze emigracyjni, stąd też propozycje liderów dawnego ZSL mogły stać się wystarczającą zachętą. Zapewne propozycje składane Romanowi Bartoszcze też odniosły swój skutek, gdyż zapewniano mu, jak się szybko okazało na bardzo krótko, kierowanie poważną i realną siłą polityczną, a tym samym wpływ na bieg spraw państwa. Takich politycznych deklaracji nie byli w stanie składać ludzie związani z Józefem Śliszem, gdyż oni sami byli w trakcie budowy struktur.

1. Polskie Stronnictwo Ludowe „Solidarność”

Późną jesienią, po przegranych wyborach o władzę w związku Józef Ślisz przystąpił do budowania na bazie działaczy NSZZ RI „Solidarność” partii politycznej. W tym czasie przedstawił pomysł powołania do życia Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność”. Nazwa nie była przypadkowa. Z jednej strony „solidarnościowi” działacze nie godzili się na to, aby spuściznę ideową po ruchu ludowym kierowanym przez Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka zagarnęli ludzie dawnego ZSL, którzy bez mała przez czterdzieści lat starali się ją wymazać z kart historii. Wielu ludzi po prostu uważało, że dawnemu ZSL nie należy się nazwa historyczna „Polskie Stronnictwo Ludowe” jak i symbol czterolistnej koniczyny. Sprawy te zresztą znalazły swój finał w sądzie. Drugi człon nazwy stronnictwa odwoływał się wprost do ideałów wielkiego zrywu „Solidarności” z lat 1980 i 1989, „PSL „Solidarność” wywodzi się z ruchu Solidarności”¹⁹ – brzmiał punkt 2 założeń ideowych programu stronnictwa. „Jedynym autentycznym reprezentantem wsi bezpośrednio po wojnie w Polsce było Polskie Stronnictwo Ludowe Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka. Obecnie jest nim „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Dlatego deklaracja programowa PSL „Solidarność” zawiera te wszystkie wartości PSL, które przetrwały próbę czasu oraz wartości wypracowane w ostatnich 9

¹⁹ Założenia Ideowe Programu PSL „Solidarność”, Warszawa, 1990, s.1.

latach przez nurt ludowy całego ruchu „Solidarność” – głosiła Deklaracja Ideowo – Programowa PSL „Solidarność”, przyjęta 17 października 1989 r.²⁰

Był to czas, gdy na polskiej scenie politycznej zaczęły powstawać partie polityczne, co było naturalną konsekwencją zachodzących zmian w naszym kraju. Pod koniec września 1989 r. prof. Wiesław Chrzanowski wraz z gronem współpracowników zakładają Zjednoczenie Chrześcijańsko – Narodowe, stronnictwo nawiązujące do spuścizny Romana Dmowskiego i przedwojennej narodowej demokracji. W tym czasie działa już legalnie założona przez Leszka Moczulskiego Konfederacja Polski Niepodległej, reaktywuje się Chrześcijańsko – Demokratyczne Stronnictwo Pracy pod przewodnictwem mecenasa Władysława Siły – Nowickiego, działa nawiązująca do przedwojennego niepodległościowego ruchu socjalistycznego Polska Partia Socjalistyczna Jana Józefa Lipskiego czy też Unia Polityki Realnej Janusza Korwina – Mikke.

Wtedy też powstają wspomniane już wyżej założenia ideowe programu PSL „Solidarność”. Czytając je można odnieść wrażenia, że ich twórcy nie mieli żadnych złudzeń co do lewicowych mrzonek ideowych jak i gospodarczych, jednoznacznie kładąc nacisk na wolność jednostki i wprowadzenie gospodarki wolnorynkowej, ograniczając rolę państwa do minimum. „Zrywając z socjalistyczną koncepcją państwa, które wie wszystko i podejmuje zawsze słuszne decyzje, musimy odpowiedzieć na pytanie naszych czasów o rolę rządu i administracji państwa, opowiedzieć się po stronie społeczeństwa, które musi rządzić się samodzielnie.”²¹ i dalej autorzy zauważali, iż „Najwyższą wartością w życiu społecznym musi być wolność jednostki, wolność od jakiegokolwiek przymusu pochodzącego bądź to od strony innych ludzi, bądź to ze strony państwa. Wolność ta musi być nierozzerwalnie związana z odpowiedzialnością, jaka na każdym z nas spoczywa. Budując zatem III Rzeczpospolitą dążyć musimy do stworzenia takiego państwa, które gwarantować będzie każdemu człowiekowi pewne nienaruszalne prawa, np.: wolność sumienia, wolność słowa, wolność stowarzyszania się czy wreszcie w gospodarce – wolność prowadzenia działalności gospodarczej. Gwarancje te odnoszą się do każdego człowieka indywidualnie, ale i do większych grup społecznych, np. mniejszości przegrywającej wybory. Im więcej ma do powiedzenia państwo, tym mniej może powiedzieć społeczeństwo.”²² Autorzy tych tez byli bardzo konkretni w ich formułowaniu.

²⁰ Biuletyn Informacyjny PSL Solidarność, Warszawa, styczeń 1990, s. 3.

²¹ Założenia Ideowe Programu PSL „Solidarność”, Warszawa, 1990, s. 1.

²² Tamże, s. 2.

Liczący trzy strony maszynopis założeń zawierał najważniejsze tezy partii o wyraźnym obliczu prokapitalistycznym i konserwatywnym. W wizji założycieli PSL „Solidarność” nowe państwo miało spełniać określoną i w rzeczywistości ograniczoną do rzeczy wspólnych rolę. Ewidentnie twórcy założeń nie zapominali czym jest totalitaryzm i jakie zagrożenia niesie ze sobą wszechwładza państwa. Pisali mianowicie: „Uprawnienia państwa, które chcemy zbudować na gruzach totalitaryzmu komunistycznego, muszą być ściśle określone i obejmować będą:

- obowiązek obrony społeczeństwa przed gwałtem lub inwazją z zewnątrz;
- obowiązek ustanowienia i ścisłego przestrzegania wymiaru sprawiedliwości;
- podejmowanie takich działań w sferze publicznej, których jednostki - ze względu na nieopłacalność - podejmować nie będą;
- podejmowanie działań ochronnych wobec tych, którzy są nie zdolni do życia w społeczeństwie;
- obowiązek sprzyjania wolnej i nieskrępowanej działalności gospodarczej.

Tak zarysowane prawa obywateli i obowiązki państwa muszą zakładać :

- szeroki samorząd społeczny i gospodarczy, samorząd nie tylko obowiązków, ale nade wszystko uprawnień (regiony, izby gospodarcze),
- decentralizację administracji państwowej,
- odpowiedni kształt władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, które - nawzajem od siebie niezależne – są wyposażone w uprawnienia wzajemnego kontrolowania.²³

Jednocześnie zwracano uwagę na godność człowieka, powołując się na katolicką naukę społeczną. „Zapewnienie człowiekowi należnych mu praw i zagwarantowanie swobodnego rozwoju to podstawowe wartości katolickiej nauki społecznej począwszy od nauki papieża Grzegorza XVI, a skończywszy na nauce Jana Pawła II, która była stałą inspiracją antykomunistycznego buntu społeczeństwa. Budując nowoczesną, ogólnospołeczną partię polityczną musimy zatem dążyć do połączenia tego, co stanowi o chrześcijaństwie z szeroko pojętą ideą Solidarności, społeczną naukę kościoła z ideą

²³ Założenia Ideowe Programu PSL „Solidarność”, Warszawa, 1990, s. 2

społeczeństwa obywatelskiego tak, jak ją stworzyła Solidarność”.²⁴ W tej części założeń pada istotne stwierdzenie, które przyświecało działaczom związanym z Józefem Śliszem: budowa nowoczesnej, ogólnospołecznej partii politycznej. Twórcy PSL „Solidarność” chcieli by partia ta miała swoich zwolenników nie tylko w środowiskach wiejskich, ale też w miastach. Chcieli przełamać „klasowość” partii wywodzącej się ze środowiska wiejskiego.

Analizując listę „członków Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność” w ramach OKP”²⁵ sporządzoną najprawdopodobniej pod koniec 1989 roku, można odnieść wrażenie, że inicjatywa powołania centroprawicowej partii ludowej, mającej nie tylko zwolenników na wsiach, ale też oparcie wśród inteligencji miejskiej staje się możliwe. Na wspomnianej liście znajdują się nazwiska 23 posłów i 9 senatorów. Są to osoby nie tylko związane z ruchem ludowym, ale także osoby zaangażowane w działalność opozycyjną już w latach 70 – tych, współpracujące z Komitetem Obrony Robotników, w stanie wojennym znane z działalności opozycyjnej i kojarzone z szerokim ruchem „solidarnościowym”. Lista parlamentarzystów, którzy przystąpili do Koła Poselskiego PSL „Solidarność” w ramach OKP (1989 r.):

1. Józef Ślisz – senator, 2. Artur Balazs – poseł, 3. Andrzej Celiński – senator, 4. Marek Dziubek – poseł, 5 – Antoni Furtok – poseł, 6. Tadeusz Kowalczyk – poseł, 7. Władysław Papużyński – senator, 8. Ireneusz Niewiarowski – senator, 9. Jacek Szymanderski – poseł, 10. Mieczysław Trochimiuk – senator, 11. Bogusław Pałka – poseł, 12. Paweł Chrupek – poseł, 13. Kazimierz Rostek - poseł, 14. Jan Beszta- Borowski - poseł, 15. Józef Jungiewicz – poseł, 16. Maria Stępiak - poseł, 17. Maciej Półtorak – poseł, 18. Ryszard Kraszewski – poseł, 19. Zenon Złakowski – poseł, 20. Ignacy Guenther – poseł, 21. Józef Gutowski - poseł, 22. Stanisław Majdański – poseł, 23. Tadeusz Trelka - poseł, 24. Bohdan Pilarski – poseł, 25. Stanisław Strózik – poseł, 26. Zbigniew Mackiewicz – poseł, 27. Jan Kozłowski – senator, 28. Józef Góralczyk – senator, 29. Edward Lipiec – senator, 30. Henryk Stępiak – senator, 31. Wiktor Kulerski – poseł, 32. Janusz Byliński – poseł.

Obywatelski Klub Parlamentarny ulegał ewolucji, a w jego ramach powstawały koła odzwierciedlające poglądy polityczne posłów i senatorów. Chociaż na początku tego naturalnego podziału przeciwstawiali się temu prominentni działacze Komitetu

²⁴ Tamże, s.1.

²⁵ Kserokopia oryginału listy sporządzonej na posiedzeniu inauguracyjnym Koła PSL „Solidarność” na początku 1990 r. , relacja ustna senatora Ireneusza Niewiarowskiego.

Obywatelskiego na czele z Lechem Wałęsą. „[...] Nikt nie będzie rozmawiał ze słabymi – dzieląc się osłabiamy nasze najważniejsze siły[...]”²⁶. Jednak powstawanie kół w wewnętrznej strukturze OKP stawał się faktem, a politycy związani z „Solidarnością” Rolników Indywidualnych i PSL „Solidarność” nie tworzyli bynajmniej najmniejszego koła.

Tab. 1 Struktura Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego w 1991 r.

Koła	Sejm	Senat	Razem	(%)
Chrześcijańskich Demokratów	29	7	36	20,81
Liberalnych Demokratów	3	5	8	4,62
NSZZ „S” i PSL „S”	18	8	26	15,30
Niezrzeszonych	10	17	27	15,61
Porozumienie Centrum	25	11	36	20,81
ZChN	3	3	6	3,40
Niezależnych	18	16	34	19,65
Razem	106	67	173	100

Źródło: M. Chmaj, Sejm „kontraktowy” w transformacji systemu politycznego Rzeczypospolitej Polskiej. Lublin 1996 r., s 66.

Posel Jan Beszta – Borowski, senator Andrzej Celiński, poseł Wiktor Kulerski czy też poseł Marek Dziubek to znane postaci opozycji antykomunistycznej, których drogi w późniejszym czasie diametralnie się rozejdą. W 1989 roku najwyraźniej program polityczny zaproponowany przez Józefa Ślisza i jego najbliższych współpracowników, był tym, który łączył szerokie spektrum osób o poglądach centroprawicowych. Koniec 1989 roku i 1990 były czasem budowy stronnictwa w terenie. Powstawały struktury wojewódzkie i gminne. Ludzie związani z PSL „Solidarność” wystartowali w pierwszych wolnych wyborach do samorządu lokalnego, 27 maja 1990 r. Przedstawiciele tej partii uzyskali władzę w wielu samorządach wiejskich, tak było m.in. w województwie rzeszowskim, mateczniku Ślisza, gdzie w gminach wygrali ludzie rolniczej „Solidarności”, a w jego rodzinnej gminie Trzebowniska obsadzili wszystkie mandaty radnych. W roku wyborów samorządowych trwały intensywne prace nad programem społeczno – gospodarczym stronnictwa.

²⁶ I. Słodowska, Partie i ugrupowania polityczne polskiej transformacji, [w:] Zbiorowi aktorzy polskiej polityki, red. J. Wasilewski, Warszawa 1997, s. 25.

Budowa struktur nowego ugrupowania trwała przez cały 1990 rok, a jego zjazd założycielski odbył się dopiero 15 i 16 lutego 1991. Oficjalnie partia została zarejestrowana 5 kwietnia 1991 roku. Jej prezesem został Józef Ślisz, a jego zastępcami senator Ireneusz Niewiarowski i poseł Kazimierz Rostek. Działacze związani z rolniczą „Solidarnością” i zarazem tworzący PSL „Solidarność” wzięli czynny udział w kampanii prezydenckiej, a ich sympatie kierowały się w większości w stronę Lecha Wałęsy, którego oficjalnie poparł NSZZ RI „Solidarność” kierowany przez Gabriela Janowskiego. Niektórzy działacze, jak Artur Balazs, włączyli się w kampanię Tadeusza Mazowieckiego. Kandydatem na prezydenta był także Roman Bartoszcze, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, a zarazem członek rolniczej „Solidarności”. Ostatecznie drugą turę wyborów prezydenckich wygrał Lech Wałęsa, a szef PSL w pierwszej turze uzyskał 7.15% głosów i tym samym nie dostał się do kolejnej tury wyborów.

Od połowy 1990 r. coraz częściej w kręgach politycznych mówi się o przyspieszonych wyborach parlamentarnych, które wyłoniłyby prawdziwie demokratyczny sejm, w którym mogliby się znaleźć przedstawiciele reprezentujące nowe partie polityczne. W ramach Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego powstało szereg frakcji, które stanowiły wyraz poglądów reprezentowanych przez parlamentarzystów wybranych 4 czerwca 1989 r. Istnieje już koło Zjednoczenia Chrześcijańsko – Narodowego zrzeszające trzech znanych mówców parlamentarnych, Marka Jurka, Jana Łopuszańskiego i Stefana Niesiołowskiego, 12 maja 1990 r. powstaje Porozumienie Centrum Jarosława Kaczyńskiego, w lipcu posłowie związani z Tadeuszem Mazowieckim powołują do życia Ruch Obywatelski Akcja Demokratyczna, przekształcony pod koniec roku w nową partię, Unię Demokratyczną, pod koniec lipca Ryszard Bugaj i Karol Modzelewski tworzą socjalizującą Solidarność Pracy, istnieje koło poselskie PSL „Solidarność”. We wrześniu tego roku Sejm podjął uchwałę o skróceniu kadencji parlamentu w 1991 r.

Wiosną 1991 r. przedstawiciele trzech głównych organizacji ludowych, Roman Bartoszcze reprezentujący PSL, Gabriel Janowski przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” oraz Józef Ślisz, prezes PSL „Solidarność” podpisali „Wspólną deklarację o jedności działania”.²⁷ Głównym celem deklaracji było stworzenie wspólnych list wyborczych w zbliżających się wyborach, a później wspólnej reprezentacji

²⁷ Wspólna deklaracja o jedności działania, Warszawa, 17.04.1991 r.

parlamentarnej. „Nasze cele zamierzamy osiągnąć poprzez silne przedstawicielstwo w Sejmie i Senacie RP. Przyszli posłowie i senatorowie wybrani z naszej listy utworzą wspólną reprezentację parlamentarną”.²⁸ - głosiła deklaracja podpisana 17 kwietnia 1991 r. Stworzenie wspólnej listy ruchu ludowego wydawało się realną szansą na wzmocnienie jego przyszłej reprezentacji parlamentarnej. Podpisanie deklaracji przez PSL było możliwe dzięki prezesurze Romana Bartoszcze, który chciał, aby dawne stronnictwo satelickie wobec komunistów stało się ugrupowaniem nawiązującym do tradycji międzywojennych i mikołajczykowskich. Czy taka przemiana była możliwa?, już najbliższe miesiące pokazały, że dla aparatu partyjnego wywodzącego się praktycznie w całości z dawnego ZSL flirt z „solidarnościowym” przywódcą na czele nie był możliwy na dłuższą metę. Jednak wiosną takie porozumienie miało duże szanse na przyszłość, tym bardziej że jego sygnatariusze chcieli sprawnie realizować je w terenie. „Nasze organizacje powołają wspólne Komitety Wyborcze na szczeblu krajowym, regionalnym i wojewódzkim, które wyłonią najlepszych kandydatów z „Listy Jedności Ludowej”, bez względu na ich przynależność organizacyjną”.²⁹ Tego samego dnia podpisano aneks do deklaracji, który zakładał powołanie Krajowego Komitetu Wyborczego Ruchu Ludowego. W jego skład miało wchodzić 15 osób, po 5 reprezentujących każdego z sygnatariuszy deklaracji, a jego głównym zadaniem było powołanie wojewódzkich Komitetów Wyborczych, działających na zasadzie takich samych parytetów. Stronom zależało na rozszerzaniu formuły porozumienia, gdyż zakładano możliwość kooptacji przedstawicieli innych ugrupowań lub osób bezpartyjnych. W czerwcu 1991 r. do Komitetu Wyborczego dokooptowano przedstawiciela Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, kierowanego przez Janusza Maksymiuka.³⁰ Niecały miesiąc po podpisaniu deklaracji doszło do zmiany prezesa PSL, 14 maja Romana Bartoszcze zastąpił Waldemar Pawlak, młody polityk, jednak związany z aparatem dawnego ZSL. Był to koniec „odwilży” w PSL, które po usunięciu Bartoszcze i jego zwolenników (również fizycznym z siedziby partii) pozbyli się działaczy związanych z „Solidarnością” RI i PSL „wilanowskim”. Nowe władze PSL podtrzymały chęć dalszej współpracy w ramach Deklaracji o Jedności Działania z 17 kwietnia, jednak obradująca 10 lipca Rada Naczelna tej partii, określiła jej dalsze warunki, które w praktyce stawiały stronnictwo w pozycji uprzywilejowanej. W punkcie trzecim uchwalono, iż „Rada Naczelna PSL opowiada się za możliwością

²⁸ Tamże, s.1.

²⁹ Wspólna deklaracja o jedności działania, Warszawa, 17.04.1991 r.

³⁰ Pismo prezesa PSL „Solidarność”, Józefa Ślisza do Przewodniczącego Rady Głównej Krajowego Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych, Warszawa, 10.06.1991 r.

tworzenia wspólnych ludowych list wyborczych pod warunkiem uwzględnienia lokalnych układów sił politycznych. Opowiadamy się za modelem oddolnej demokracji w doborze kandydatów, pozostawiając szeroką autonomię organizacjom szczebla wojewódzkiego.”³¹ Dalsze punkty uchwały otwierały już drzwi to ewentualne samodzielne startu, bez oglądania się na bądź co bądź nie tak dobrze zorganizowanych w terenie partnerów. „Rada Naczelna PSL dla wzmocnienia działania koalicyjnego, a także zabezpieczenia własnej autonomii postanawia zwrócić się do zarządów wojewódzkich PSL o powołanie do 15 lipca społecznych, okręgowych komitetów wyborczych PSL i pełnomocników list, których zadaniem będzie prowadzenie przygotowań, a następnie kampanii wyborczej według zatwierdzonego kalendarza.”³² Analizując tekst uchwały Rady Naczelnej PSL można odnieść wrażenie, że przedstawiciele tej partii już późną wiosną podjęli decyzję o samodzielnym starcie, tym bardziej, iż nie było już przeszkód politycznych w postaci grupy Romana Bartoszcze, której jako jedynej w PSL zależało na budowie wspólnej listy wyborczej.

2. Józef Ślisz – spadkobierca Witosa

„Jak myślę o Józefie Śliszu, to widzę postać, która się wryła w pamięć nie tylko moją lecz także wielu ludzi – postawnego mężczyzny, chłopca – co widać z twarzy i sylwetki. Dobrze zbudowany, w marynarce, w rozpiętej koszuli (bo chłop krawatów nie lubi, chyba że z okazji wyjątkowej uroczystości). Mówi spokojnie, z namaszczeniem, zastanowieniem. Taką sylwetkę mam w głowie. Kiedy widziałem go pierwszy raz w takiej postaci – nie pamiętam. Na pewno przy okazji prac nad Komitetem Obywatelskim. Wydaje mi się, że jego nazwisko słyszałem jeszcze wcześniej, bo w roku 1981, kiedy był strajk w Rzeszowie i w Ustrzykach. Od nas, z Regionu Mazowsze, jeździli ludzie po to, aby solidaryzować się ze strajkującymi rolnikami, bo jednak to była solidarność robotniczo – chłopska, to była jedna „Solidarność” – wspólna. I stamtąd przywozili te porozumienia, i tam nazwisko Ślisza funkcjonowało zwłaszcza po zakończeniu strajku, kiedy zostałem szefem Komisji ds. Porozumień”³³ – tak Józefa Ślisza wspomina Henryk Wujec, działacz „Solidarności”, opozycjonista, poseł na Sejm III RP.

³¹ Uchwała Rady Naczelnej PSL, Warszawa, 10.07.1991 r.

³² Tamże.

³³ J. Kabaciński, A. W. Kaczorowski, „Józef Ślisz lider mimo woli”, wyd. EFRWP, W-wa, marzec 2011, s. 5.

Biała koszula bez krawatu, zapięta pod szyją – to chyba najbardziej charakterystyczna cecha zewnętrzna Józefa Ślisza, upodabniająca go do premiera rządów II Rzeczypospolitej, szefa Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, następnie Stronnictwa Ludowego, Wincentego Witosa. Poglądy polityczne Józefa Ślisza, jego koncyliaryzm w podejmowaniu decyzji politycznych, przekonanie o konieczności współpracy w budowaniu jedności autentycznego ruchu ludowego sprawiały, że był działaczem związkowym, a później politycznym, który potrafił jednoczyć wokół swojej osoby różne środowiska.

Józef Ślisz urodził się w 1934 roku, w Łukawcu na Rzeszowszczyźnie. W 1952 ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie. Po krótkim epizodzie pracy w Zakładach Tworzyw Sztucznych w Nowej Sarzynie, w 1956 powraca na wieś, gdzie od 1961 roku prowadzi własne nieduże gospodarstwo rolne w Łące pod Rzeszowem. Był człowiekiem nie unikającym kontaktu i pomocy innym, o czym świadczą wspomnienia członków rodziny, sąsiadów i znajomych. „ W niedzielę po mszy świętej szło się do brata i spędzało u niego cały dzień. Jak pamiętam od najmłodszych lat, do jego domu przychodzili po mszy ludzie – z którymi wcześniej miał kontakt – z tych wszystkich miejscowości wokoło i ciągle toczyli rozmowy. Każdy miał jakiś problem. Józek zawsze im doradzał, co mają robić, jak postąpić. Na okrągło – nie było takiej niedzieli żeby u niego nie było nikogo. Zawsze robił dużo dla ludzi. Nie tylko dla swojej wsi, ale myślał też o innych wokoło. Zaczęło się od wybudowania gazociągu, a później wodociągu i kanalizacji. Jeszcze wtedy nie był nikim ważnym. Działał w tym swoim ruchu, dążył do wyzwolenia i namawiał ludzi do działania.

Tak zewnętrznie był spokojnym człowiekiem, natomiast w sobie miał stanowczość. Co sobie zaplanował, to uparcie dążył do tego i musiał zrealizować³⁴. – tak Ślisza wspomina jego siostra Halina Drupka.

Pod koniec lat siedemdziesiątych lokalne władze zażądały oddania prawie dwóch hektarów ziemi będących częścią gospodarstwa rodziny Śliszów, na potrzeby Lasów Państwowych. Ślisz zaczął walczyć z niesprawiedliwymi decyzjami władz, wchodząc z nimi w otwarty konflikt. „Tato był człowiekiem, dla którego ziemia zawsze była bardzo ważna. Wydawało mu się, że ktoś mu robi straszną krzywdę. Jest rolnikiem, pracuje, nie może sprzedawać płodów, tak jak powinien, i ktoś mu jeszcze zabiera ziemię, czyli

³⁴ J. Kabaciński, A. W. Kaczorowski, „Józef Ślisz lider mimo woli”, wyd. EFRWP, W-wa, marzec 2011, s. 3.

wszystko to nad czym pracował, czego się dorobił w życiu – i nagle przychodzi urzędnik i każe mu to oddać ?!”³⁵ – wspomina Elżbieta Bieniasz, córka Józefa Ślisza.

Przyszły wicemarszałek Senatu wygrywa konflikt z władzami i ziemia pozostaje nadal jego własnością. Był to sygnał, iż warto walczyć o swoje, a przedstawiciele różnych szczebli władzy nie zawsze muszą mieć racje i postawić na swoim. Zapewne ten przykład wpłynął na dalszą działalność Ślisza. Jesienią 1980 roku, zgłosił się on do Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie i rozpoczął organizowanie „Solidarności Wiejskiej”. W grudniu 1980 spisuje postulaty rolników na spotkaniu w Markowej. Popiera strajkujących i okupujących Urząd Miasta i Gminy w Ustrzykach Dolnych, żądających zgody władz na założenie niezależnych związków rolniczych. Organizuje protest rolników w Rzeszowie, próbując bez powodzenia wejść do gmachu Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wtedy dołącza do strajkujących i okupujących Dom Kolejarza robotników z „Solidarności”. „Moją motywacją pójścia na strajk było głębokie przekonanie, że idąc tam, coś ważnego dla rolnictwa i dla chłopca można załatwić”³⁶ - wspominał po latach.

We wspomnieniach uczestników tamtych wydarzeń Józef Ślisz jawi się jako człowiek spokojny, dążący do osiągnięcia kompromisu, ale nie za wszelką cenę. Podczas rozmów ze stroną rządową jasno i stanowczo prezentował stanowisko rolników. Sam był rolnikiem, właścicielem 12 hektarowego gospodarstwa, znał się na problemach rolników i posiadał realny osąd, co może uzyskać od partnera w negocjacjach. Nie stanął na czele strajku, rekomendując na jego przewodniczącego Jana Kułaję, ale aktywnie uczestniczył w szukaniu porozumienia. Prowadzone przez niego negocjacje doprowadziły do podpisania porozumienia kończącego 18 lutego 1981 strajk, które do historii przeszły pod nazwą porozumień rzeszowsko – ustrzyckich. Wkrótce utworzono związkową Komisję do spraw Realizacji Porozumień Rzeszowsko – Ustrzyckich, na której czele stanął Józef Ślisz.

Zawarte porozumienia nie stwarzały jeszcze jasno możliwości utworzenia niezależnych związków rolniczych. Już 8 i 9 marca 1981 roku doszło w Poznaniu do zjazdu, który wyłonił Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, w którym znalazł się m.in. rolnik z Łąki.

³⁵ J. Kabaciński, A.J. W. Kaczorowski, „Józef Ślisz lider mimo woli”, wyd. EFRWP, W-wa, marzec 2011, s. 3.

³⁶ Tamże, s. 9.

Powstanie prezydium miało przyspieszyć decyzje władz w sprawie wydania zgody na rejestrację rolniczej „Solidarności”. Wczesną wiosną uczestniczy w okupacji budynku władz wojewódzkich ZSL w Bydgoszczy, a w kwietniu jest sygnatariuszem porozumienia zawartego z rządem, w którym ostatecznie wyrażono zgodę na rejestrację chłopskiego związku. Ten gorący okres strajków i negocjacji wspomina jeden z najbliższych współpracowników Ślisza, Artur Balazs; „Po strajku bydgoskim, w którym też braliśmy udział, władza zobowiązała się do zarejestrowania związku. To był bardzo krótki okres, bo wszystko rozgrywało się nie w latach, ale w miesiącach. Ta działalność była niezwykle aktywna. Spotykaliśmy się prawie co tydzień. Niemal zapomnieliśmy o swoich gospodarstwach. Często w Rzeszowie przygotowywaliśmy na roboczo stanowisko wobec władz, określając, co jest realizowane z porozumień, a co nie. Następnie przyjeżdżaliśmy do Warszawy, gdzie rozmawialiśmy z przedstawicielami rządu.”³⁷

Aktywność Ślisza podczas strajku rzeszowskiego i jego późniejsze działania wzbudziły zainteresowanie Służby Bezpieczeństwa. Teczka operacyjna zostaje założona 18 maja, czyli kilka dni po rejestracji rolniczej „Solidarności” i jest prowadzona do 27 lipca 1989 r., kiedy to Ślisz jest już senatorem i wicemarszałkiem Senatu. Oficerowie SB postrzegają „Ziemianina” (kryptonim sprawy operacyjnego rozpracowania Józefa Ślisza) jako naturalne lidera środowiska rolniczego, człowieka mającego duży posłuch wśród ludzi, bardzo pracowitego i oszczędnego, a także mającego dobre kontakty z zagranicznymi dziennikarzami i aktywnego w kręgach kościelnych.

12 maja 1981 r. sąd rejestruje „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Zaczyna się krótki okres legalnej działalności, który Ślisz jako członek prezydium, wykorzystuje do rozmów z władzami PRL na temat problemów polskiej wsi, pracy nad organizacją nowego związku – w którym występowały tarcia między różnymi grupami – a także koordynacji protestów rolniczych. Ten etap działalności został przerwany wprowadzeniem stanu wojennego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. Ślisz nie został internowany, jednak nie zrezygnował z działalności społecznej. Na początku stanu wojennego zaangażował się w organizowanie pomocy żywnościowej dla internowanych, potem Duszpasterstwo Rolników.

„Spotkałem go po raz pierwszy w Duszpasterstwie Rolników w Solinie. To był rok 1983. [...] Postrzegam go jako człowieka – chłopca z krwi i kości. [...] Przyglądałem się

³⁷ J. Kabaciński, A. W. Kaczorowski, „Józef Ślisz lider mimo woli”, wyd. EFRWP, W-wa, marzec 2011, s. 3.

jego wystąpieniom. Zawsze mówił z wielką godnością, z jakimś wielkim spokojem, znanstwem tematu. Po każdym takim wystąpieniu był czas na dyskusje. On też bardzo chętnie brał w nich udział. Odpowiadał na pytania. Pytania nie zawsze były łatwe, dlatego, że problemy chłopskie w tamtym czasie były zawsze nabrzmiałe, tak jak jest to do dnia dzisiejszego.”³⁸ - wspomina ks. Prałat Henryk Borcz, duszpasterz rolników.

Pomysł powołania do życia Duszpasterstwa Rolników, jako legalnej formy działalności środowisk związanych z rolniczą „Solidarnością” powstał podczas wielu rozmów działaczy rozwiązanego związku, szczególnie po zawieszeniu stanu wojennego. Duszpasterstwo stało się naturalną formą aktywności społecznej. Na gruncie kościelnym, prócz zaspokajania potrzeb religijnych w ogromnej większości katolickiej społeczności wiejskiej, rolnicy mogli swobodnie dyskutować na interesujące tematy związane z problemami kraju. Inicjatywa ta spotkała się z aprobatą Kościoła, a krajowym duszpasterzem rolników został biskup włocławski, Roman Andrzejewski. Dzięki pomocy Kościoła, rolnicy mogli liczyć na wsparcie w rozwiązywaniu wielu problemów. Duszpasterstwo jednoczyło środowisko, a jednocześnie formułowało postulaty i wnioski, które często były przedstawiane stronie rządowej za pośrednictwem Episkopatu.

„Pamiętam jak już w stanie wojennym, kiedy trzeba było w podziemiu organizować chłopski ruch solidarnościowy, zastanawialiśmy się, jaki kształt nadać temu ruchowi. [...] Wtedy postanowiliśmy, że zrobimy wszystko, aby nasza działalność nie została rozbita na poszczególne wioski i gminy, ale żeby znalazła jakieś miejsce, gdzie będzie można się spotykać. Tak powstał pomysł powołania Duszpasterskich Wspólnot Rolników, w których nie tylko się modliliśmy, lecz także dyskutowaliśmy na wszystkie istotne tematy, dotyczące naszego życia codziennego i perspektyw zmiany sytuacji społecznej i politycznej w naszym kraju. Józek od początku był wielkim orędownikiem Duszpasterstwa Rolników i bardzo aktywnie włączył się w jego działalność.”³⁹ – wspomina Andrzej Łuszczewski, współpracownik Ślisza, organizator ruchu solidarnościowego na wsi.

17 lutego 1985 r. Józef Ślisz ogłasza wznowienie działalności powstałej w 1981 r. Komisji do spraw Realizacji Porozumień Rzeszowsko – Ustrzyckich, uznając, że nie

³⁸ J. Kabaciński, A.J.W. Kaczorowski, „Józef Ślisz lider mimo woli”, wyd. EFRWP, W-wa, marzec 2011., s. 11.

³⁹ Tamże.

została ona rozwiązana, a podpisane wtedy porozumienie z władzami jest cały czas aktualne. Podjęcie decyzji o wznowieniu prac Komisji tak wspomina Artur Balazs;

„W trakcie narady ustaliliśmy, że działalność wznowi Komisja ds. Realizacji Porozumień Rzeszowskich i że będziemy co dwa, trzy miesiące wysyłać do rządu raporty o stanie realizacji porozumień rządu, i że zweryfikujemy tych sygnatariuszy i tę komisję i te osoby, które będą chciały spotykać się z nami. To był taki kilkuletni okres działalności w podziemiu. Komisja wydawała komunikaty zawierające przede wszystkim piętnowanie władzy za nierealizowanie porozumień, a Józek podpisywał się pod nimi. W związku z tym, że Radio Wolna Europa nadawała te komunikaty, skończyło się na tym, że władza – po raz kolejny – nas ostrzegała, straszyła, przesłuchiwała i zamykała. My zaś, konsekwentnie powtarzaliśmy, że porozumienia zawarliśmy w dobrej wierze i zamierzamy dopilnować władzy, aby je zrealizowała.”⁴⁰

Pod koniec lat osiemdziesiątych stało się jasnym, że na komunistycznym gmachu władzy zaczynają pojawiać się rysy. Tragiczna sytuacja gospodarcza, kontestacja systemu przez coraz szersze rzesze ludzi, skostniała propaganda próbująca wychwalać „osiągnięcia” socjalizmu sprawiały, iż zaczęto ujawniać struktury dotąd działających nielegalnie organizacji – związków zawodowych, czy też partii politycznych (PPS, Liberalno – Demokratyczna Partia „Niepodległość”). Decyzje o ujawnieniu podjęli też przywódcy chłopscy. W lutym 1987 r. Józef Ślisz staje na czele Tymczasowej Rady Rolników Indywidualnych „Solidarność”, której celem było doprowadzenie do wznowienia działalności związków zawodowych i połączenia różnych grup działających w środowisku wiejskim. „Był absolutnie niekwestionowanym przywódcą „Solidarności Rolniczej”, postacią najbardziej jasną, najbardziej czytelną, która funkcjonowała publicznie. Tak też się stało, zaczęliśmy budować struktury.[...]”⁴¹ – twierdzi Artur Balazs.

W 1987 r. Ślisz został zaproszony do nieformalnej grupy doradzającej Lechowi Wałęsie. Większość jej uczestników tworzyła późniejszy komitet obywatelski. W tym gronie przygotowywano także wnioski, które przedstawiano podczas obrad „okrągłego stołu” w 1989 r. „Ślisz odgrywał bardzo ważną rolę w przygotowaniu naszej strony do prezentowania postulatów chłopskich, rolniczych, które należało załatwić przy

⁴⁰ J. Kabaciński, A. W. Kaczorowski, „Józef Ślisz lider mimo woli”, wyd. EFRWP, W-wa, marzec 2011, s. 13.

⁴¹ Tamże.

„okrągłym stole”. Były takie próby, że siadamy do tego stołu, a jak nie będzie czegoś tam, to wstajemy i wychodzimy. On powiedział, że siada po to, żeby coś załatwić, a nie po to, żeby wstawać i wychodzić, demonstracje urządzać, ale tak prowadzić obrady i takie stanowiskom prezentować, aby uzyskiwać poparcie z zewnątrz[...]. Józef Ślisz cenił sobie współpracę, unikał kłótni – takich jałowych sporów. A trzeba sobie powiedzieć, że „Solidarność Rolników” powstawała z trudem, bo to byli ludzie z różnych stron, o różnych temperamentach i trzeba było wiele wysiłku, żeby scalić te działania [...]. Starał się nie obrażać. Mówił, że celem jest osiągnięcie wspólnych wyników. Chociaż nie wysuwał się na pierwsze miejsce, siłą rzeczy został uznany za autentycznego lidera.”⁴² – wspomina czas negocjacji przy „okrągłym stole” obecny doradca prezydenta RP, Henryk Wujec.

Przyszły marszałek uczestniczył w obradach plenarnych „okrągłego stołu”, jest członkiem Zespołu ds. Pluralizmu Związkowego, Podzespołu ds. Rolnictwa oraz Grupy Roboczej ds. Ustawy o Związkach Zawodowych Rolników Indywidualnych. Sprawy rolnicze podczas obrad reprezentują także Artur Balazs, Gabriel Janowski i Andrzej Łuszczewski. Jego żądanie reaktywacji rolniczego ruchu związkowego, na początku niezbyt przychylnie przyjmowane przez stronę komunistyczną, powoli stawało się realne. O rejestracji związku, jako warunku nie podlegającym dyskusji mówił bardzo wyraźnie podczas obrad Tymczasowej Rady Rolników Indywidualnych w lutym 1989 r. Miesiąc później stanął na czele władz tymczasowych, których głównym zadaniem była legalizacja organizacji i budowa struktur terenowych. 20 kwietnia związek po przywództwem Ślisza zostaje zarejestrowany jako Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Półtora miesiąca później, dzięki czerwcowym wyborom, część działaczy związkowych zasiadła w ławach poselskich i senatorskich. Jednak kampania wyborcza przed wyborami w czerwcu 1989 r., mimo ogromnego zaangażowania społeczeństwa po stronie „Solidarności”, była także prowadzona w cieniu działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa, której funkcjonariusze skrupulatnie inwigilowali kandydatów opozycji, kolportowali kontrulotki czy różnorakie paszkwile. Strona „solidarnościowa” przyjęła zasadę, iż o jeden mandat przewidziany dla kandydatów bezpartyjnych, może ubiegać się jeden kandydat. Taka strategia miała zapobiegać rozbiću głosów oddanych na opozycję pomiędzy kilku kandydatów i zapewnić zwycięstwo kandydatom Komitetów Obywatelskich już w pierwszej turze wyborów. O mandaty

⁴² J. Kabaciński, A. W. Kaczorowski, „Józef Ślisz lider mimo woli”, wyd. EFRWP, W-wa, marzec 2011, s. 17.

do Sejmu w województwie rzeszowskim z ramienia „Solidarności” ubiegali się Adam Matuszczak i Stanisław Padykuła, a kandydatami na senatorów byli Bolesław Fleszar i Józef Ślisz. Jak już wspomniałem, spotkania kandydatów były monitorowane przez Służbę Bezpieczeństwa, która kolportowała także ulotki zawierające pomówienia mające zniechęcić wyborców do oddania głosu na kandydatów opozycji. O Śliszu pisano w jednym z takich materiałów, że „do Senatu wysunięto Józefa Ślisza z Łąki, który jak dotychczas wyróżnia się chciwością i pazernością”.⁴³ Takie metody nie przyniosły jednak spodziewanych efektów, gdyż kandydaci opozycji zdobyli praktycznie prawie wszystkie z możliwych do uzyskania mandaty. Józef Ślisz uzyskał najlepszy wynik w województwie rzeszowskim, zdobywając 81% głosów. Jako jeden z niekwestionowanych liderów rolniczego ruchu związkowego zasiadł w Senacie.

„Pewnego dnia w przerwie posiedzenia klubu, dosłownie na korytarzu, w sejmie, Józek zebrał nas – parlamentarzystów z rolniczej „Solidarności” – i poinformował, że chce skonsultować z nami otrzymaną chwilę wcześniej propozycję kandydowania na wicemarszałka Senatu. Wobec takiej propozycji wszyscy wyraziliśmy aprobatę, ale także zastrzeżenie, że w takim razie Józek nie może pełnić jednocześnie funkcji przewodniczącego związku”.⁴⁴ – wspomina o kulisach marszałkowskiej nominacji, ówczesny minister rolnictwa Janusz Byliński.

Marszałkiem Senatu został prof. Andrzej Stelmachowski, a jednym z jego zastępców właśnie senator z rzeszowskiego, szef rolniczej „Solidarności”, Józef Ślisz. „Ślisz został senatorem i bez żadnych problemów wicemarszałkiem Senatu [...] ...stanowił taką wyraźną postać w zarządzaniu Senatem[...].”⁴⁵ - opowiada Henryk Wujec.

Na zjeździe „Solidarności” RI w podkrakowskich Mistrzejowicach, który odbył się 15 – 17 grudnia 1989 r. przegrał rywalizację o fotel szefa związku z Gabrielem Janowskim. Istniejący od kilku miesięcy rząd Tadeusza Mazowieckiego, wprowadzający w gospodarce niezbędne reformy, znane jako plan wicepremiera Leszka Balcerowicza, nie przyniósł naglej poprawy sytuacji gospodarczej. Trudno było o nią w kraju zrujnowanym przez 45 lat rządów komunistycznych. W rolnictwie nadal trwał kryzys, a reformy rynkowe dały się odczuć negatywnie także w gospodarstwach rolnych. Los pracowników

⁴³ Wybory’ 89, Informator wystawy, IPN O w Rzeszowie, 2009 r.

⁴⁴ J. Kabaciński, A. W. Kaczorowski, „Józef Ślisz lider mimo woli”, wyd. EFRWP, W-wa, marzec 2011, s. 17.

⁴⁵ Tamże.

PGR, galopująca inflacja, ceny skupu produktów rolnych – to były realne problemy, przed którymi stanęła polska wieś. Politycy pokroju Śliza zdawali sobie sprawę, iż z tej drogi nie ma odwrotu i to jasno mówili swoim kolegom ze związku. Propozycja rolniczych protestów wpisywała się w politykę odsuwanych od władzy komunistów i ich politycznych przyjaciół z dawnego ZSL, którzy głośno mówili o potrzebie protestów przeciw rynkowym zmianom zapoczątkowanym późnym latem 1989 r. Część związkowców, m.in. pod przywództwem Gabriela Janowskiego żądała podjęcia radykalnych działań mających na celu wymuszenie zmian korzystnych dla rolnictwa. Koncyliarny i kierujący się szerszym spojrzeniem na sprawy państwa niż część jego związkowych kolegów Śliza nie był w stanie licytować się z bardziej populistycznym Janowskim. Ten też został wybrany nowym szefem rolniczej „Solidarności”, której czasy świetności powoli przechodziły do historii.

Wicemarszałek Śliza był politykiem, co widać szczególnie z perspektywy czasu, osobą trzeźwo patrzącą na rozwój sceny politycznej. Bardzo wcześniej uznał, że związek zawodowy nie zastąpi stronnictwa politycznego, że cele i rola związku są inne niż partii, a w parlamencie siłami rozgrywanymi powinny być właśnie stronnictwa o wyraźnych programach społecznych i gospodarczych. Wizja ta, na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku nie była wcale taką oczywistą wśród polskiej klasy politycznej. Próby budowania partii przez grupy parlamentarzystów wywodzących się z OKP były krytykowane przez kierownictwo klubu oraz „solidarnościową” Gazetę Wyborczą. Krytycznie oceniano ilość powstających nowych podmiotów, a przecież należy pamiętać, iż była to naturalna sytuacja po smucie okresu komunizmu i zgłajszachtowaniu społeczeństwa na jedynie słuszną modłę.

Śliza był człowiekiem, który rozumiał tę sytuację i dlatego dążył do budowy silnej formacji obejmującej nie tylko elektorat wiejski, ale także mającej aspirację szukania poparcia w miasteczkach i miastach. Zdawał sobie sprawę, że aby pozyskać elektorat, trzeba stać się realną konkurencją do odradzającego się aparatu dawnego ZSL, ale nie przez tworzenie własnego, „solidarnościowego”, a po przez budowę prawdziwej spółdzielczości, tworzenie fundacji i stowarzyszeń pomagających w odbudowie polskiej wsi, w jej podniesieniu z zapaści cywilizacyjnej. O jego gospodarskim podejściu do tych problemów, wtedy jeszcze nie zauważanych przez innych polityków pisał współpracownik marszałka i wieloletni parlamentarzysta, prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów, Ireneusz Niewiarowski; „Był prawdziwym fascynatem wsi, dbał o tradycyjne wartości,

ale równocześnie nie zaniedbywał praktycznych działań. Chciał ratować spółdzielczość wiejską, występował na rzecz jej odrodzenia. Zainspirował powstanie spółdzielni telefonicznych, nawiązał kontakty ze spółdzielcami amerykańskimi z organizacji VOCA i chętnie się z nimi dzielił. „Natomiast w tym czasie niemal masowo powstawały komitety, które zamierzały w szybkim czasie nadrobić zaległości codziennego życia tym także telefonii stacjonarnej. Ideę spółdzielczości przywiózł ze Stanów Zjednoczonych Józef Ślisz⁴⁶ -wspominał w 2011 roku na łamach Nowin 24, Józef Wyskiel, w tamtych latach burmistrz Błażowej. W 1991 roku powstają spółdzielnie telefoniczne na terenie województwa rzeszowskiego, stanowiącego zarazem okręg wyborczy Ślisza. Zostają zarejestrowane: TELTYCZYN w Tyczynie, ECHO w Hyżnem, TELEFON w Chmielniku, ŁĄCZNOŚĆ w Błażowej oraz koordynująca całe przedsięwzięcie Okręgowa Spółdzielnia Telefoniczna w Tyczynie. O inicjatywie marszałka wspomina ówczesny burmistrz Tyczyna, Kazimierz Szczepański: „To marszałek Ślisz sprawował potem nad tą ideą patronat polityczny o pomagał nam przełamywać opór monopolisty w Warszawie. To dzięki niemu powstały dwie spółdzielnie jedna w jego rodzinnej Łące, a druga w Tyczynie. Od strony technicznej i organizacyjnej pomysł tworzenia spółdzielni telefonicznych wdrażał tu Kazimierz Jaworski, wójt Chmielnika⁴⁷. Inicjatywa spółdzielni telekomunikacyjnych była jak najbardziej potrzebna, szczególnie na terenach wiejskich, gdzie telefony w gospodarstwach stanowiły rzadkość, a o jej powodzeniu może świadczyć fakt, iż już cztery lata po wstaniu Okręgowa Spółdzielnia Telefoniczna w Tyczynie została przyjęta do NCTA-Amerykańskiego Zrzeszenia Spółdzielni Telefonicznych, zrzeszającego ponad 500 spółdzielni i spółek niekomercyjnych zajmującym się inwestowaniem w sieci telekomunikacyjne. Spółdzielnia w Tyczynie była pierwszym, nieamerykańskim podmiotem przyjętym do NCTA.

Ślisz doceniał potrzebę rozwoju autentycznego samorządu lokalnego i organizowania się rolników na różnych płaszczyznach. Patronował powstaniu naszego stowarzyszenia (Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów) [...] dzięki niemu znaleźliśmy się w Międzynarodowym Katolickim Stowarzyszeniu Rolników (ICRA). Dbał również o swój region⁴⁸.

⁴⁶ www.strefabiznesu.nowiny24pl/swieta-osttyczyn.pl

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ J. J. Kabaciński, A.J.W. Kaczorowski, „Józef Ślisz lider mimo woli”, wyd. EFRWP, W-wa, marzec 2011, s. 26.

Rozdział II

Wybory 1991 r. – Porozumienie Ludowe.

Wiosenne próby zawiązania szerokiej koalicji w ramach Krajowego Komitetu Wyborczego Ruchu Ludowego, skądinąd słuszne z założenia, nie przyniosły zamierzonych efektów. Komitet tworzyły praktycznie wszystkie organizacje odwołujące się do elektoratu ludowego. 17 kwietnia 1991 r. stosowny dokument, deklarację o jedności działania, podpisali przedstawiciele PSL, PSL „Solidarność” i NSZZ RI „Solidarność”. W maju i w czerwcu dołączyli do nich przedstawiciele Kółek Rolniczych Władysława Serafina i Związku Młodzieży Wiejskiej. W maju powołano Krajowy Komitet Wyborczy na czele z Andrzejem Łuszczewskim, Aleksandrem Łuczakiem i Krzysztofem Oksiutą. W jego skład weszli; Roman Bartoszcze, Gabriel Janowski, Józef Ślisz, Roman Jagieliński, Artur Balazs, Marian Dębiński, Antoni Furtak, Zbigniew Lech, Stanisław Majdański, Ireneusz Niewiarowski, Kazimierz Rostek, Włodzimierz Sumara, Józef Zych i Władysław Żabiński.

17 lipca reprezentacja PSL, na posiedzeniu Krajowego Komitetu Wyborczego Ruchu Ludowego odstąpiła od zawartego wcześniej porozumienia, nie wyrażając zgody na rozwiązanie własnych struktur wyborczych, co było jednym z warunków wspólnego działania. Politycy PSL, prócz Romana Bartoszcze i niewielkiej grupy jego współpracowników, od początku nie wierzyli w powodzenie inicjatywy. Zdawali sobie sprawę, że nadal mają struktury w terenie, akcja odnowicielska i zamiana nazwy z ZSL na PSL przyjęła się na wsi, i co najważniejsze zachowano majątek dawnej partii - satelity PZPR i nic nie wskazywało na to, aby „solidarnościowe” rządy były w stanie go rozliczyć. W kalkulacjach działaczy PSL, szczególnie po usunięciu z gabinetu prezesa Romana Bartoszcze, taki sojusz z ugrupowaniami w rzeczywistości obcymi ideowo, był zbyt cennym balastem. Jak pokazała historia, PSL nie wyszło na tym źle.

Pozostali sygnatariusze porozumienia, czyli PSL „Solidarność”, rolnicze związki, a także grupa związana z Henrykiem Bąkiem i jego PSL „mikołajczykowskim” postanowili budować wspólną listę wyborczą. Bąk był barwną postacią na scenie politycznej. Jako kilkunastoletni chłopak zakładał podziemie antykomunistyczne, aresztowany na początku lat pięćdziesiątych, torturowany przez UB, został skazany na karę śmierci. Wyrok zamieniono na więzienie dożywotnie, z którego został

wypuszczony warunkowo w 1957 roku. Organizował niezależny ruch chłopski, brał udział w strajku w Stoczni im. Lenina w sierpniu 1980 r. Odtwarzał Polskie Stronnictwo Ludowe „wilanowskie”, ale był przeciwnikiem łączenia z ZSL i z grupą najbliższych współpracowników utworzył PSL „mikołajczykowskie”, które weszło w skład Porozumienia Ludowego. „PSL „mikołajczykowskie” reprezentuje nurt niepodległościowy w ruchu ludowym. Naszym celem było i jest; Polska niepodległa i w pełni suwerenna, przestrzeganie prawdy, docenianie pracy, przestrzeganie sprawiedliwości społecznej. Kontynuujemy działalność PSL z okresu Mikołajczyka”.⁴⁹ - reklamował swoje stronnictwo na łamach pisma „Porozumienie Ludowe”.

Latem 1991 r. stało się jasne, że koncepcja wspólnej listy wszystkich ugrupowań ludowych spaliła na panewce. Po usunięciu Romana Bartoszcze z PSL, starzy działacze tego stronnictwa nie wykazywali już ochoty na podtrzymywanie rozmów o tworzeniu wspólnych list wyborczych i przystąpili do budowy własnych list, wspólnie ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej i Kółkami Rolniczymi pod nazwą PSL „Sojusz Programowy”. Natomiast we wrześniu Ślisz, Janowski i Bąk zarejestrowali listę wyborczą „Porozumienie Ludowe”. Dwa bloki ludowe stały się faktem i rozpoczynały walkę o wyborców na polskiej wsi.

„Porozumienie dotyczące ludowego bloku wyborczego potrzebne jest wsi i krajowi z wielu względów. Weźmy pod uwagę uwarunkowania międzynarodowe. W świecie liczy się ten kraj, który ma najbardziej ustabilizowane życie polityczne. Gdyby inne ugrupowania polityczne podeszły w ten sposób co my, to po wyborach tych liczących się opcji politycznych w kraju byłoby dwie, trzy, może cztery. A to gwarantowałyby państwu stabilność. Wzrósłby prestiż Polski za granicą. Inną z kolei przyczyną podpisania porozumienia, była troska nie tylko o dziś, ale i o jutro Polski, także polskiego rolnictwa. Po wyborach przyjdzie podejmować niepopularne decyzje, przechodzimy przecież przez trudną drogę reform. Zadaniem naszym jest wydzwignąć Polskę z upadku społecznego, gospodarczego i moralnego.”⁵⁰ – tłumaczył dziennikarzowi „Porozumienia Ludowego” idee wspólnego bloku Józef Ślisz.

Na polskiej scenie politycznej szykowano się do pierwszych wolnych wyborów parlamentarnych. Pojawiały się koalicje i bloki, które podobnie jak inicjatywa ludowców

⁴⁹ „Porozumienie Ludowe- Pismo PSL „Solidarność”, Warszawa rok II, nr 8/9, 16.09. – 15.10. 91., s. 7.

⁵⁰ Tamże., s. 6.

nie były trwałe. Wybory stanowiły wyzwanie w szczególności dla obozu związanego z „Solidarnością”. Chęć startu w wyborczych zmaganiach wyznaczonych na 27 października zgłosiło Zjednoczenie Chrześcijańsko – Narodowe, rejestrując Wyborczą Akcję Katolicką, która cieszyła się dość jednoznacznym poparciem duchowieństwa, Porozumienie Centrum, rejestrując komitet Porozumienia Obywatelskiego Centrum, Chrześcijańska Demokracja reprezentująca Stowarzyszenie PAX, Konfederacja Polski Niepodległej Leszka Moczulskiego, Unia Polityki Realnej Janusza Korwina – Mikkego, Kongres Liberalno – Demokratyczny Jana Krzysztofa Bieleckiego i Donalda Tuska, Unia Demokratyczna Tadeusza Mazowieckiego i Bronisława Geremka, PSL „Sojusz Programowy”, Sojusz Lewicy Demokratycznej, a także Polska Partia Przyjaciół Piwa, i oczywiście Porozumienie Ludowe.

Sygnatariusze Porozumienia Ludowego przystąpili do tworzenia programu wyborczego. Należy pamiętać, że porozumienie podpisały trzy ugrupowania, których podejście do spraw gospodarczych i społecznych w niektórych aspektach się różniło. Choćby do wprowadzanych w życie reform Leszka Balcerowicza. Na pewno rolnicza „Solidarność” i PSL Henryka Bąka były formacjami po części populistycznymi, negującymi kierunek reform zapoczątkowanych przez rząd Tadeusza Mazowieckiego. Mówił o tym Gabriel Janowski na zebraniu Rady Krajowej Związku, 31 sierpnia 1991 r., w Częstochowie; „[...] My w poprzednim i obecnym rządzie byliśmy nieobecni. Nie chodziło nam o stanowiska ministerialne. Byliśmy nieobecni bo nas nie słuchano. Mówię publicznie, że u premiera Mazowieckiego i u premiera Bieleckiego zabiegałem po wielokroć o spotkania. Przekładaliśmy rozmaite propozycje. Przykro mi, ale niestety pan premier Mazowiecki odszedł niejako w nielasce chłopskiej. [...] Ja oczekiwałem od pana premiera Bieleckiego, że nauczony doświadczeniem poprzedniego rządu podejmie naszą wyciągniętą rękę. To my zaproponowaliśmy aby przeprowadzić prywatyzację w otoczeniu rolnictwa między innymi z uwzględnieniem bonów kapitałowych. Dziś się do tej sprawy wraca. Ale przedtem odrzucono nasze propozycje, mówiąc nam, że to spowoduje dziurę budżetową. Dziura i tak bez bonów jest wielka, że końca jej nie widać. [...] Nasz związek od początku przeciwstawiał się antychłopskiej polityce rządu. Byłem pierwszy, który powiedział NIE programowi gospodarczemu państwa. Przedstawiłem program alternatywny wychodząc z założenia, że nie może być tylko jeden program gospodarczy państwa, ale trzeba szukać różnych rozwiązań.[...] Pragnę przypomnieć, że już w grudniu 1989 r. złożyliśmy premierowi Mazowieckiemu bardzo

zdecydowany sprzeciw wobec projektowanej reformy, która w ogóle nie uwzględniała specyfiki rolnictwa jako ważnej dziedziny gospodarki narodowej”.⁵¹

Negatywnie o programie reform zapoczątkowanych w 1989 r. wypowiadał się także lider „mikołajczykowskiego” PSL, Henryk Bąk; „Nie można twierdzić, że tylko i wyłącznie program Balcerowicza jest szczęściem dla państwa i narodu. Trzeba temu programowi się przeciwstawić. Moim zdaniem, powinny być w zapasie jeszcze dwa, trzy programy alternatywne z możliwością praktycznej realizacji.”⁵² - tłumaczył dziennikarzowi „Porozumienia Ludowego”.

Bąk przyczyny głębokiego kryzysu gospodarczego upatrywał przede wszystkim w 45 letnim okresie rządów komunistów; „Sytuacja gospodarcza w naszym kraju jest wyjątkowo niekorzystna nie tylko ze względu na wychodzenie z kryzysu gospodarczego, nie tylko z powodu błędów popełnionych przez premiera Mazowieckiego i Bieleckiego, ale również z powodu 45-letnich rządów komunistycznych w Polsce. Komuniści pozostawili nasz kraj zrujnowany gospodarczo, obciążony za granicą olbrzymimi długami”⁵³.

Kierownictwo PSL „Solidarność” od czasu powstania rządu Tadeusza Mazowieckiego opowiadało się za zapoczątkowanymi wtedy zmianami gospodarczymi. Nie było to oczywiście poparcie bezkrytyczne, ale Ślisz był zdania, że aby mieć wpływ na zachodzące zmiany trzeba w nich uczestniczyć, stąd też osoby z nim związane, jak Artur Balazs czy Janusz Byliński, w rządzie Mazowieckiego. Działacze PSL „Solidarność” zdawali sobie sprawę, iż reformy przestawiające gospodarkę z nieefektywnego socjalizmu na tory wolnego rynku są nieuniknione. Oczywiście widziano w przemianach zagrożenia dla naszego rolnictwa, dlatego też politycy PSL „S” przedstawiali propozycje swoich rozwiązań, jednak nie negowali głównego nurtu zmian, gdyż zdawali sobie sprawę, że nie ma trzeciej drogi do wyboru.

Wszystkie podmioty tworzące Porozumienie Ludowe zgodnie oceniały PSL, jako partię, która sprawiła, iż pełne zjednoczenie ruchu ludowego nie doszło do skutku. Najbardziej negatywny stosunek do PSL przedstawiał Henryk Bąk, który w wywiadach przedwyborczych nie krył swojej oceny; „Natomiast ta grupa, która idzie do wyborów pod

⁵¹ Porozumienie Ludowe- Pismo PSL „Solidarność”, Warszawa rok II, nr 8/9, 16.09. – 15.10. 91., s. 5.

⁵² Tamże, s. 7.

⁵³ Tamże, s. 7.

nazwą „PSL – Sojusz Programowy” charakteryzuje się tym, że dąży wraz z siłami postkomunistycznymi nie do ulepszenia obecnego systemu, lecz do jego obalenia. Dąży do przywrócenia systemu komunistycznego, który został zanegowany przez naród w wyborach do parlamentu 4 czerwca 1989 r.[...] W swej chwytiliwej i oszukańczej nazwie oraz demagogicznej kampanii wyborczej liczy na naiwność i krótką pamięć wiejskiego elektoratu. Liczą się fakty. Szkielet „Sojuszu Programowego” stanowi PSL (byłe ZSL). Przejęto program i majątek po dawnym ZSL, nie rozwiązano struktur, zmieniono tylko nazwę. [...] ...nie odcięło się od swojej poprzedniczki z okresu powojennego, od swojej uległości wobec komunistów, wobec Kremla”.⁵⁴ Uwagi te, szczególnie po usunięciu i wykluczeniu z partii Romana Bartoszcze, zwolennika wspólnej listy wyborczej, były zasadne i podzielane przez koalicjantów. Ślisz wyrażał żal z powodu decyzji PSL o tworzeniu własnego bloku. Najprawdopodobniej zdawał sobie sprawę, że szanse na duży klub parlamentarny ludowców zmalowały wraz z pojawieniem się dwóch list wyborczych, konkurujących o ten sam elektorat.

Nad wspólnym programem wyborczym pracował sztab złożony z przedstawicieli trzech podmiotów tworzących Porozumienie Ludowe. Główne hasło wyborcze brzmiało; „Rządzić sprawiedliwie – gospodarzyć po gospodarsku – wysłuchać ludzi.” W losowaniu numerów list wyborczych Porozumienie otrzymało nr 13. Pod numer listy stworzono 13 najważniejszych tez programu wyborczego oraz 13 haseł odnoszących się do programu:

1. Prawo do wolności jest niezbywalne:

Rozwijając ten punkt, politycy Porozumienia zwracali uwagę na podstawowe prawa obywatela w państwie demokratycznym, wolność sumienia, zgromadzeń, stowarzyszania się i wolność gospodarczą.

2. Polska musi zająć należne jej miejsce w Europie i Świecie:

W tym punkcie stwierdzano wyraźnie, że Polska jest w Europie od początku swojego istnienia, potwierdzano prawo każdego państwa do samostanowienia o swoich losach oraz deklarowana wzajemną współpracę.

3. Parlament stanowi, rząd wykonuje, prezydent czuwa nad państwem:

⁵⁴ Porozumienie Ludowe- Pismo PSL „Solidarność”, Warszawa rok II, nr 8/9, 16.09. – 15.10. 91., s. 7.

Twórcy programu odwoływali się to podziału władzy funkcjonującego w większości państw obywatelskich.

4. Polska musi mieć nowoczesną armię, sprawną policję i sprawiedliwe sądy:

Rozwijając ten punkt politycy Porozumienia prócz sprawnej policji państwowej, policji lokalnych i umocnienia niezawisłych sądów postulowali utworzenie armii zawodowej. Ludowcy chcieli jedynie rejestracji wszystkich poborowych i szkolenia dla poborowych.

5. Gospodarkę trzeba zmieniać mądrze:

Za przemiany w gospodarce odpowiedzialnym czyniono rząd. Stwierdzano, że gospodarka nie może być podporządkowana jednemu celowi, co było wyraźną krytyką niektórych założeń realizowanego cały czas planu Balcerowicza. Zwracano uwagę na konieczność rozwiązania problemów zakładów państwowych, w których była zatrudniona duża część społeczeństwa. Sygnalizowano potrzebę odpowiedzialnej prywatyzacji.

6. Państwo odpowiada za strategię gospodarczą:

„Ożywienie gospodarki wymaga częściowego jej oddłużenia, ułatwienia dostępu do kredytów i dostosowania obciążeń finansowych tak, by nie dławily produkcji. Należy określić gospodarczo i społecznie ważne dziedziny rozwojowe, wśród nich rolnictwo i budownictwo. Trzeba umożliwić sprzedaż odpowiednich gruntów pod zabudowę. Konieczne jest przygotowanie programów dla zakładów zmuszonych do przestawiania produkcji i przejścia na nowe zasady, z uwzględnieniem różnic i potrzeb regionalnych. Bariery celne powinny chronić rodzimą produkcję przed wyniszczeniem”.⁵⁵ - przekonywali ludowi politycy.

7. Polska gospodarka ma pozostać w polskich rękach:

Punkt siódmy poruszał bardzo ogólnie problemy związane z prywatyzacją, która zdaniem autorów miała doprowadzić do powstania rodzimego kapitału przez formy przejściowej dzierżawy oraz rozłożenia w czasie spłat wynikających z przejęcia majątku państwowego.

8. Reprywatyzacja nie może nikogo krzywdzić:

W tym punkcie próbowano odpowiedzieć na drażliwy temat, szczególnie demagogicznie podnoszony wśród rolników przez konkurencyjny PSL. Politycy Porozumienia Ludowego

⁵⁵ Ulotka wyborcza Porozumienia Ludowego, W-wa, wrzesień-październik 91.

opowiadali się, tak jak wszystkie partie centroprawicowe, za przeprowadzenie reprivatyzacji. Proponowali zadość uczynić poszkodowanym przez komunistyczną władzę za pomocą bonów kapitałowych, a tam gdzie było to możliwe po przez zwrot w naturze. Jednocześnie wyraźnie stwierdzono, że gospodarstwa rolnicze, także te uzyskane w ramach reformy rolnej zapoczątkowanej w 1944 r., są nietykalne i nie podlegają roszczeniom reprivatyzacyjnym.

9. Chroniąc środowisko naturalne dbamy o własną przyszłość:

W tej kwestii zwracano uwagę na potrzebę „czystych” inwestycji, czyli stosując dzisiejszą terminologię, nowoczesnych technologii, wspomniano także o potrzebie produkcji zdrowej żywności w trosce o kondycję przyszłych pokoleń.

10. Trafić w „dziesiątkę” to postawić na rolnictwo - . Polityka państwa musi bronić polskiej wsi i dać szansę polskiemu rolnictwu:

Opłacalność produkcji rolnej, zapewnienie przez państwo rynków zbytu, negocjowane ceny minimalne oraz odrodzenie rzeczywistej spółdzielczości – to były podstawowe problemy dotyczące polskiej wsi przed pierwszymi wolnymi wyborami do parlamentu. Rolnictwo stało się priorytetem w programie wyborczym Porozumienia, gdyż był to jego naturalny elektorat, przysłowiową „dziesiątką”.

11. Oświata i kultura bronią naszej tożsamości i godności:

Równy dostęp do edukacji był na pewno problemem, który uwidocznił się na początku zmian gospodarczych i społecznych. Zwracano na utrudniony dostęp do odpowiednich szkół młodzieży wiejskiej, postulowano potrzebę przejęcia szkół przez samorządy.

12. Na zdrowiu społeczeństwa nie można oszczędzać, nie można żyć na koszt społeczeństwa:

W tym punkcie postulowano powszechne ubezpieczenia, z możliwością korzystania z dodatkowych świadczeń za opłatą. Zwracano uwagę, iż pomoc dla bezrobotnych nie może tworzyć patologii i zwalniać w udziale w robotach publicznych.

13. Ze społeczeństwem trzeba rozmawiać:

Idea referendumów w ważnych sprawach, dialogu i budowy niezależnych mediów – to podstawowe założenia budowania nowej polityki informacyjnej, która zdaniem ludowców miała służyć powstawaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Pod tak sformułowanym programem wyborczy, oczywiście przedstawionym ewentualnym wyborcom w formie rozwiniętej i szczegółowej, „podpisało” 275 kandydatów na posłów i 28 do senatu. W gronie kandydatów do izby niższej parlamentu znalazło się 138 osób posiadających wyższe wykształcenie, w tym rolnicze 72, prawnicze 16, techniczne 25, humanistyczne 10, studia lekarskie 8 i ekonomiczne 7. Wykształcenie średnie zdobyło 93 kandydatów, zawodowe 30, a 14 zakończyło edukację na szkole podstawowej. Z 28 kandydatów do izby wyższej parlamentu, dyplom posiadało 15, w tym uczelni rolniczej 5, politechniki 7, po 1 byli reprezentowani humaniści, lekarze i prawnicy. 10 kandydatów miało ukończone szkoły średnie, 1 zawodową i 1 szkołę podstawową. Niewielką część kandydatów stanowiły kobiety, gdyż startowało ich 14. Największą grupę stanowiły osoby w wieku 40 – 49 lat, gdyż do obu izb startowało 107 kandydatów mieszczących się w tym przedziale wiekowym. 11 osób mających mniej niż 29 lat stanęło do wyborów, 38 w wieku 30 – 34 lata, 53 mających między 35 a 39 lat, 59 w wieku 50 – 59 lat, 36 kandydatów powyżej 60 roku życia. Staż parlamentarny posiadało 13 kandydatów na posłów i 7 na senatorów.⁵⁶

Skład listy wyborczej Porozumienia Ludowego świadczył o tym, iż politycy tego ugrupowania chcieli walczyć nie tylko o głosy wyborców na wsi, ale podjęli próbę budowy formacji starającej się również o uzyskanie poparcia w miastach, a także wychodzącej ze swym programem do inteligencji w aglomeracjach. Za wszelką cenę chciano zmienić wizerunek partii z przymiotnikiem „ludowa” w nazwie, jako tej, która kojarzy się tylko ze wsią. Twórcy Porozumienia Ludowego, szczególnie ci wywodzący się z PSL „Solidarność” jak Józef Ślisz, czy Artur Balazs, zdawali sobie sprawę, że walka o głosy polskiego chłopca nie będzie łatwa, gdyż dwa bloki ludowe rywalizujące w wyborach, przyczyniały się do rozbicia wyborców. Sytuację utrudniała płynna przemiana ZSL w PSL, którą wiejski wyborca mógł odczytywać jako autentyczną zmianę i odrodzenie ruchu ludowego, gdyż osobie nie śledzącej na co dzień sceny politycznej trudno było wychwycić niuanse zachodzące w ciągu kilku wiosennych i letnich miesięcy przedwyborczych.

⁵⁶ Ulotka wyborcza Porozumienia Ludowego, W-wa, wrzesień – październik 1991.

Pierwsze wolne w pełni wybory do Sejmu i Senatu RP odbyły się 27 października 1991 roku. Ich rezultat był następujący:

Tab. 2 Wyniki wyborów do Sejmu RP 27.10.1991 r.

SEJM RP		
Komitet Wyborczy	Głosy	Mandaty
Komitet Wyborczy Unia Demokratyczna	1 382 051	62
Krajowy Komitet Wyborczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej	1 344 820	60
Komitet Wyborczy Wyborcza Akcja Katolicka	980 304	49
Komitet Wyborczy Porozumienie Obywatelskie Centrum	977 344	44
Krajowy Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe – Sojusz Programowy	972 952	48
Ogólnopolski Komitet Wyborczy Konfederacji Polski Niepodległej	841 738	46
Krajowy Komitet Wyborczy Kongresu Liberalno-Demokratycznego	839 978	37
Krajowy Komitet Wyborczy Ruchu Ludowego "Porozumienie Ludowe"	613 626	28
Krajowy Komitet Wyborczy NSZZ „Solidarność”	566 553	27
Krajowy Komitet Wyborczy Polskiej Partii Przyjaciół Piwa	367 106	16
Krajowy Komitet Wyborczy Chrześcijańska Demokracja	265 179	5

Komitet Wyborczy Unii Polityki Realnej	253 024	3
Krajowy Komitet Wyborczy "Solidarność Pracy"	230 975	4
Krajowy Komitet Wyborczy Stronnictwa Demokratycznego	159 017	1
Krajowy Komitet Wyborczy Mniejszości Niemieckiej	132 059	7
Komitet Wyborczy Partii Chrześcijańskich Demokratów	125 314	4
Krajowy Komitet Wyborczy Partii "X"	52 735	3
Krajowy Komitet Wyborczy Ruchu Demokratyczno-Społecznego	51 656	1
Ludowe Porozumienie Wyborcze "Piast" (Tarnów)	42 031	1
Komitet Wyborczy Ruchu Autonomii Śląska	40 061	2
Krakowska Koalicja Solidarni z Prezydentem (Kraków)	27 586	1
Komitet Wyborczy Związku Podhalan (Nowy Sącz)	26 744	1
Ogólnopolski Komitet Wyborczy Polskiego Związku Zachodniego, Zjednoczenie Ruchu Polskiego Śląska, Ruchu Polskiego Pomorza...	26 053	4
Komitet Wyborczy "Wielkopolsce i Polsce" (Poznań)	23 188	1
Wojewódzki Komitet Wyborczy Jedności	18 902	1

Ludowej (Bydgoszcz)		
Komitet Wyborczy Prawosławnych (Białystok)	13 788	1
Okręgowy Komitet Wyborczy "Solidarność-80" (Szczecin)	12 769	1
Komitet Wyborczy Unii Wielkopolan okręgu województwa leszczyńskiego (Zielona Góra)	9019	1
Komitet Wyborczy Sojuszu Kobiet Przeciw Trudnościom Życia (Kraków)	1922	1
Pozostałe komitety	820 108	0
Razem	11 218 602	460

Źródło: oprac. własne na podstawie danych z PKW

Tab. 3 Wyniki wyborów do Senatu RP 27.10.1991 r.

SENAT RP	
Komitet Wyborczy	Mandaty
Unia Demokratyczna	21
NSZZ „Solidarność”	11
Wyborcza Akcja Katolicka	9
Porozumienie Obywatelskie Centrum	9
Polskie Stronnictwo Ludowe – Sojusz Programowy	7
Kongres Liberalno-Demokratyczny	6
Porozumienie Ludowe	5

Sojusz Lewicy Demokratycznej	4
Konfederacja Polski Niepodległej	4
Partia Chrześcijańskich Demokratów	3
Pozostałe komitety	21
Razem	100

Źródło: oprac. własne na podstawie danych z PKW

Przyjęta w ordynacji wyborczej do obliczaniu oddanych głosów metoda Hare'a – Niemeyera sprawiła, iż w nowo wybranym sejmie zasiedli przedstawiciele 29 komitetów wyborczych. Dwa konkurujące ze sobą bloki ludowe, czyli PSL – Sojusz Programowy i Porozumienie Ludowe osiągnęły w sumie 76 mandatów poselskich, z czego ten pierwszy 48, a konserwatywni ludowcy 28. Do senatu dostało się 7 kandydatów wystawionych przez PSL – Porozumienie Programowe i 5 z Porozumienia Ludowego.⁵⁷ 20 mandatów poselskich różnicy między konkurującymi blokami ludowymi było na pewno porażką ludowców związanych z ideą ruchu „solidarnościowego”. 48 mandatów, które przypadły PSL – Porozumieniu Programowemu było wynikiem prawie 973 tysięcy oddanych głosów na tą listę. Na Porozumienie Ludowe głosowało prawie 613 tysięcy wyborców. 350 tysięcy wyborców więcej poparło listę wystawioną przez byłą ZSL.

Posłami z listy Porozumienia Ludowego zostali (według okręgów wyborczych):

Okręg 3 – Tadeusz Szymańczak

Okręg 5 – Andrzej Adamowicz

Okręg 6 – Ireneusz Niewiarowski – PSL „Solidarność”

Okręg 7 – Henryk Bąk

Okręg 8 – Tadeusz Kowalczyk

Okręg 11 – Zbigniew Lech – PSL „Solidarność”

⁵⁷ Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach wyboru do Sejmu RP przeprowadzonych 27 października 1991 r. Rzeczpospolita, 4.11.91 r.

Okręg 15 – Bohdan Pilarski – PSL „Solidarność”

Okręg 15 – Andrzej Wojtyła – PSL „Solidarność”

Okręg 16 – Wanda Sikora

Okręg 16 – Feliks Klimczak

Okręg 17 – Stefan Król

Okręg 19 – Waław Niewiarowski

Okręg 20 – Artur Balazs – PSL „Solidarność”

Okręg 22 – Antoni Furtak

Okręg 23 Włodzimierz Sumara

Okręg 24 – Józef Gutowski – PSL „Solidarność”

Okręg 24 – Wiesław Janowski

Okręg 25 – Piotr Krutul

Okręg 26 – Sławomir Hardej

Okręg 26 – Gabriel Janowski

Okręg 26 – Stanisław Gryz

Okręg 27 – Stanisław Czechoński

Okręg 28 – Roman Wierzbicki

Okręg 29 – Józef Frączek

Okręg 29 - Henryk Suchora

Okręg 29 – Kazimierz Rostek – PSL „Solidarność”

Okręg 30 – Tadeusz Wójcik

Okręg 32 Zygmunt Berdychowski – PSL „Solidarność”

Senatorami z listy Porozumienia Ludowego zostali wybrani; Zygmunt Hortmanowicz z województwa krośnieńskiego, Jan Chodkowski reprezentujący województwo ostrołęckie, Józef Ślisz z rzeszowskiego, Tadeusz Brzozowski i Henryk Czarnocki z województwa siedleckiego, Jerzy Kamiński ze Skierniewic oraz Janusz Woźnica z zamojskiego.

1. „Solidarnościowy” ruch ludowy w Sejmie I kadencji – Klub Porozumienia Ludowego i Klub PSL „Solidarność”

Czy Porozumienie Ludowe odniosło w tych wyborach sukces czy też porażkę? W ocenie polityków, szczególnie tych związanych z PSL „Solidarność”, była to raczej porażka. Z 29 posłów bloku, jedynie 9 było członkami partii. Zwracano uwagę na mizериę środków pozyskanych na prowadzenie kampanii, niedoświadczenie w tworzeniu kampanii medialnej, czy też brak silnych struktur w wielu regionach kraju. Już 30 października 1991, zaledwie trzy dni po wyborach, zebrało się prezydium PSL „Solidarność”, aby na gorąco podsumować kampanię wyborczą. Poseł Zygmunt Berdychowski był zdania, że Porozumienie poniosło porażkę. Jej przyczyn upatrywał m.in. w dwóch listach wyborczych ludowców i w sile konkurencyjnego PSL. „Brutalna rzeczywistość wykazała, że ZSL, który został przez nas już pogrzebany, ma znacznie więcej działaczy potrafiących w sposób racjonalny, bardziej efektywny niż my, wykorzystać nawet skromne środki [...]. Jedną z najistotniejszych spraw jest to, że nie udało nam się wyjść poza opłotki wiejskie. Jeśli nie wyciągniemy z tego wniosków, jeżeli uznamy, że naszą porażkę spowodowało to, iż byliśmy z »Solidarności«, nigdy nic nie zrobimy.”⁵⁸ - mówił poseł podczas posiedzenia prezydium.

Próby zbudowania ugrupowania nie tylko kierującego swą ofertę wyborczą do chłopów, ale także do elektoratu miejskiego, było dążeniem chyba wszystkich najważniejszych polityków stronnictwa. W październikowych wyborach nie udało się przekonać zbyt wielu wyborców z miast do poparcia listy Porozumienia Ludowego, jednak nie rezygnowano z tego pomysłu. Powyborczą sytuację trochę inaczej oceniał poseł Artur Balazs. Jego zdaniem, wybory przegrała przede wszystkim „Solidarność” pracownicza, na co wskazywał wynik wyborczy listy związku, oscylujący niewiele powyżej 5 procent głosów wyborców. Trochę więcej, bo 5,5 %, uzyskała lista Porozumienia Ludowego. „Przebrnęliśmy przez barierę 5 %. „Solidarność” pracownicza, która jeszcze do niedawna

⁵⁸ Porozumienie Ludowe – Pismo PSL „S”, W-wa, rok II, nr 10(13), 1-15.11.91.

była potencjalnie największą siłą polityczną w kraju, poniosła klęskę w stosunku do nas.”⁵⁹ – twierdził polityk z Wolina. Zwracano uwagę na złą organizację techniczną kampanii, brak zgrania pracy poszczególnych sztabów okręgowych z centralą, improwizację w organizacji spotkań przedwyborczych, ale także błędy polityczne polegające m.in. na niedocenieniu PSL w walce o wyborcze głosy. W czasie kampanii wyborczej przedstawiano sytuację konkurenta, jako złą, a czasami nawet beznadziejną. Zerwanie porozumienia o tworzenie wspólnej listy wyborczej ruchu ludowego w lipcu 1991 r., miało być przyczyną spadku notowań PSL, które – zdaniem niektórych polityków Porozumienia Ludowego – miało ponieść klęskę wyborczą. Tak się jednak nie stało, a 48 mandatów poselskich i prawie 9 procentowe poparcie uzyskane 27 października, stanowiące PSL czwartą siłą w parlamencie, mogło frustrować polityków obozu „solidarnościowego”. Zwracali oni uwagę, że w trakcie kampanii wyborczej, działacze PSL „Sojuszu Programowego” sprytnie odcinali się od przeszłości komunistycznej, chętnie powołując się mikołajczykowski korzenia. Ostro atakowali politykę zmian gospodarczych zachodzących w kraju po 1989, jednocześnie nie chcieli by ich utożsamiano z opozycją postkomunistyczną. Wyraźnie nawiązywali do nauki społecznej Kościoła, często przedstawiając się jako partia chrześcijańsko – demokratyczna. Nie wzięto również pod uwagę siły lokalnych struktur dawnego ZSL, działaczy kółek rolniczych, czy też lokalnych liderów, jak wójtowie i radni gminni. Nie wystarczyło być „czystym” i ideowym, związanym z obozem „Solidarności”, który na wsi kojarzył się nie najlepiej, w związku z narastającym kryzysem w rolnictwie.

Szczegółową analizę porażki wyborczej list nr 13, przeprowadził w piśmie Porozumienia Ludowego, które ukazało się w listopadzie 1991 r. dr Bolesław Banaszekiewicz, związany z ruchem ludowym, dyrektor Fundacji im. Macieja Rataja. „Słuchając i oglądając „okienka” PL w radiowych i telewizyjnych „Studiach wyborczych” odnosiło się wrażenie, że motywami dominującymi były z jednej strony pseudoludowa „sztampana”, a z drugiej strony programowa „szturmowszczyzna” – z trudem skrywające koncepcyjną i polityczną niemoc. Jeśli ugrupowanie ludowe – to obowiązkowo „Rota” (a dlaczego w tonacji marsza żałobnego?). Jeśli wieś i rolnictwo – to koniecznie fauna i flora. Jak chłopi – to oczywiście w gumiakach i na traktorach. I chleb – natrętnie eksploatowany w każdej postaci, nie oszczędzając nawet tej najświętszej. I obfite strumienie wody. Zabrakło natomiast bodaj jednego polityka, który by wytłumaczył

⁵⁹ Porozumienie Ludowe – Pismo PSL „S”, W-wa, rok II, nr 10(13), 1-15.11.91.

ludziom, o co chodzi w tych wyborach, dlaczego w ogóle warto głosować. I jak głosować. I dlaczego głosować. I dlaczego głosować właśnie na kandydatów PL.”⁶⁰ – zauważał dr Banaszekiewicz.

Zapewne pewien wpływ na wyborczy wynik miało nie wystawienie pełnej listy kandydatów. Jak zauważył poseł Ireneusz Niewiarowski, wystawienie 270 kandydatów, a nie 360, a jeszcze w dodatku nie wystawienie ich w ogóle w 4 okręgach, mogło spowodować, iż Porozumienie straciło 2, a może nawet 3 procent głosów, a tym samym konkretną liczbę mandatów poselskich.

Podsumowując kampanię wyborczą, trzeba pamiętać, iż była to pierwsza kampania, w której startowało kilkadziesiąt komitetów wyborczych. Większość z nich nie miała żadnego lub bardzo niewielkie doświadczenie w prowadzeniu walki o głosy. Wydawano ulotki, biuletyny, plakaty wyborcze, a także realizowano audycje przeznaczone do emisji w radio i telewizji, gdyż każdemu komitetowi wyborczemu przysługiwał darmowy czas antenowy. Media elektroniczne były wyzwaniem dla sztabowców z większości komitetów, gdyż zazwyczaj po raz pierwszy przyszło im opracowywać spoty i przygotowywać polityków do krótkich wystąpień przed kamerą. Nie można się zatem dziwić, że większość programów wypełniały gadające głowy, które w krótkim czasie potrafiły nadwyrężyć cierpliwość wyborców.

W analizie wyborów z 1991 r. przeprowadzonej w pracy „Polska scena polityczna a wybory”, zaznaczono, iż elektorat Porozumienia Ludowego wyraźnie różnił się od elektoratu Polskiego Stronnictwa Ludowego przede wszystkim stosunkiem do Kościoła. Wyborcy PSL w dużej masie wyrażali postawy antyklerykalne, natomiast Porozumienia Ludowego utożsamiali się w ogromnej większości z nauczaniem Kościoła Katolickiego. Biorąc pod uwagę preferowany system polityczny, ci ostatni opowiadali się za przewagą Sejmu nad prezydentem oraz nie przyznawaniem nadzwyczajnych uprawnień głowie państwa. Co ciekawe w poglądach na gospodarkę wyrażali sprzeciw wobec prywatyzacji, ale nie pochwalali też państwa opiekuńczego. Socjolodzy odnotowali także, że elektorat ten cechował pewien antysemityzm.⁶¹ Niechęć do prywatyzacji mogła wynikać z obiegowych o niej opinii i niestety, afer z udziałem różnorodnych polityków i ludzi biznesu, które w tym czasie co jakiś czas wstrząsały życiem gospodarczym. Antysemityzm

⁶⁰ Porozumienie Ludowe – Pismo PSL „S”, W-wa, rok II, nr 10(13), 1-15.11.91.

⁶¹ Polska scena polityczna a wybory, red S. Gebethner, W-wa, 1993 r.

uważam za określenie zbyt mocne i krzywdzące wobec elektoratu wiejskiego, który popierał Porozumienie Ludowe. Na wsi, jeszcze od czasów międzywojennych istniała pewna rezerwa do Żydów, którzy w tym czasie byli kojarzeni z osobami żyjącymi w odrębnej kulturze, obcej chłopom i ten stereotyp był przekazywany z pokolenia na pokolenie. Największy sukces ludowcy odnieśli w zachodniej części Kongresówki, czyli w okręgu siedleckim i białkopodlaskim, tam uzyskali oni aż 23,5% oddanych głosów oraz w okręgach zamojskim i chełmskim, gdzie zdecydowało się na nich głosować 18,8% wyborców.⁶²

Politycy Porozumienia Ludowego już w pierwszych dniach funkcjonowania Sejmu I kadencji i Senatu II kadencji, powzięli decyzję o budowie nowej partii, opartej na ludziach tworzących dotychczasową koalicję. Zapowiedź wspólnych dalszych działań wystosowali uczestniczący w spotkaniu, które odbyło się w stolicy 27 listopada, członkowie lokalnych sztabów wyborczych, parlamentarzyści, kandydaci startujący w wyborach oraz sympatycy ugrupowania. Pierwszym krokiem było powołanie Klubu Parlamentarnego Porozumienia Ludowego, zrzeszającego posłów i senatorów wybranych z jego listy. Wspólna reprezentacja liczyła 35 parlamentarzystów, a na jej czele stanął Gabriel Janowski. Wicemarszałkiem Sejmu wybrano posła Porozumienia, a zarazem szefa PSL „mikołajczykowskiego”, Henryka Bąka, a wicemarszałkiem Senatu został po raz drugi szef PSL „Solidarność”, Józef Ślisz. Klub Parlamentarny wyłonił także zespół roboczy, którego zadaniem miało być podjęcie prac organizacyjnych mających na celu utworzenie nowego, zjednoczonego stronnictwa. W jego skład wybrano Henryka Bąka, Józefa Frączka, Feliksa Klimczaka, Ireneusza Niewiarowskiego, Włodzimierza Sumarę, Andrzeja Wojtyłę, Andrzeja Łuszczewskiego, Bolesława Goneta i Zygmunta Mazura.

Potrzebę działań, które wyłoniłyby nowe stronnictwo widzieli członkowie rady Krajowej PSL „S”. Uchwałę zobowiązującą do podjęcia konkretnych działań, m.in. zwołania Kongresu Ludowo – Chrześcijańskiego, podjęli członkowie tego gremium już 9 listopada 1991 r. Politycy stronnictwa zdawali sobie sprawę, że będzie to proces dość długi i trzeba go będzie przeprowadzić w sposób bardzo delikatny, a by nie urazić ambicji działaczy podmiotów wchodzących w skład Porozumienia. „Celem kongresu jest zintegrowanie struktur, które niekoniecznie należały do PSL „S”, a brały udział w kampanii wyborczej po naszej stronie, a także partii o szerszym charakterze. Kongres

⁶² Polska scena polityczna a wybory, red S. Gebethner, W-wa, 1993 r.

nie odbędzie się ani za tydzień, ani za miesiąc. Przypuszczamy, że odbędzie się na wiosnę przyszłego roku. Teraz rozpoczął się okres przygotowań do kongresu. Liczymy na to, że partie chrześcijańskie włączą się w interesujący kierunek działania.”⁶³ – informował dziennikarzy Artur Balazs na konferencji prasowej w dniu 13 listopada 1991 r. Członkowie Rady Krajowej byli przekonani, iż jedynym wyjściem umożliwiającym w przyszłości poszerzenie elektoratu jest utworzenie partii o charakterze chrześcijańsko – demokratycznym, której program byłby w stanie przyciągnąć inteligencję z miast, rzemieślników i biznesmenów. Analizując wyniki wyborów, zwrócono uwagę, że dobre wyniki osiągnięto w okręgach, gdzie współpraca między środowiskami tworzącymi Porozumienie przebiegała zgodnie i sprawnie. Niestety, jak zauważyli członkowie Rady, było też wiele okręgów wyborczych, w których lokalni działacze byli ze sobą skonfliktowani. Narzekano przede wszystkim na trudności we współpracy z przedstawicielami NSZZ RI „Solidarność”.

Stosunki z działaczami rolniczej „Solidarności” w Klubie Parlamentarnym już pod koniec listopada doprowadzają do politycznego przesilenia. Jednym z punktów zapalnym stało się obsadzanie komisji sejmowych przez reprezentantów poszczególnych ugrupowań parlamentarnych. I tak na przykład w Komisji Rolnictwa zasiadło 5 posłów Porozumienia, jednak żaden z nich nie był członkiem stronnictwa Józefa Ślisza. W listopadzie uzgodniono kandydata na członka Trybunału Stanu z ramienia Porozumienia Ludowego, którym miał zostać proponowany przez PSL „S” prof. Adam Strzembosz. Okazało się jednak, że Gabriel Janowski, jako szef Klubu Parlamentarnego forsował innego kandydata, co było zaskoczeniem dla polityków Stronnictwa. Jego posłowie poczuli się spychani na margines przez przewodniczącego Klubu, który dysponował większością złożoną z posłów – związkowców. Tak więc równo miesiąc po powołaniu do życia Klubu Parlamentarnego Porozumienia Ludowego, 7 grudnia Rada Krajowa PSL „Solidarność” zobligowała parlamentarzystów - członków Stronnictwa do utworzenia własnej reprezentacji parlamentarnej. Politycy PSL „S” od początku wyjaśniali motywy podjęcia takiej decyzji, zapewniając jednocześnie o woli dalszej współpracy rolniczą „Solidarnością” oraz twierdząc, iż nie jest to próba rozbicia jedności ruchu ludowego. W uchwale Rady Krajowej PSL „S” podjętej w dniu 7 grudnia 1991 r. czytamy; „Utworzenie odrębnego Klubu Parlamentarnego PSL „Solidarność” nie traktujemy jako rozłamu w Porozumieniu Ludowym. (Nowy) Klub Parlamentarny będzie otwarty na ścisłą

⁶³ Porozumienie Ludowe – Pismo PSL „S”, W-wa, rok II, nr 10(13), 1-15.11.91.

współpracę z innymi klubami o zbliżonych programach i zasadach ideowych, zwłaszcza na współpracę z posłami i senatorami z NSZZ RI „Solidarność”[...]. Rada Krajowa PSL „S” ponownie zaprasza do udziału we wspólnym Kongresie wszystkich tych, którym bliskie są wartości ludowe i chrześcijańskie.”⁶⁴

Decyzja o utworzeniu kolejnego klubu w parlamencie nie była łatwą. Oznaczało to, mimo zapewnień i tłumaczenia z podjętej decyzji, rozdrobnienie sił wywodzących się z dawnego ruchu rolniczej „Solidarności”. Choć tłumaczenie polityków Stronnictwa wydawało się być racjonalne, gdyż rzeczywiście inne są cele związku zawodowego, a inne partii politycznej, to jednak wybór takiej drogi sprawiał wrażenie dalszego szatkowania i tak już rozdrobnionej centroprawicy. 10 grudnia powstaje nowy Klub Parlamentarny PSL „Solidarność” do którego zgłasza akces 10 posłów i 2 senatorów. Parlamentarzyści Stronnictwa to; Artur Balazs, Zygmunt Berdychowski, Jan Chodkowski, Józef Gutowski, Tadeusz Kowalczyk, Zbigniew Lech, Ireneusz Niewiarowski, Waclaw Niewiarowski, Bohdan Pilarski, Kazimierz Rostek, Józef Ślisz i Andrzej Wojtyła. Przewodniczącym Klubu został Ireneusz Niewiarowski.

2. Udział ludowców w rządzie Jana Olszewskiego

W listopadzie 1991 roku misję utworzenia rządu otrzymuje z rąk prezydenta Lecha Wałęsy poseł Unii Demokratycznej, Bronisław Geremek. Partie i kluby centroprawicowe od początku bardzo sceptycznie podchodzą do tej kandydatury. Władze Porozumienia Ludowego rozmawiają o utworzeniu koalicji ze Zjednoczeniem Chrześcijańsko – Narodowym, Porozumieniem Centrum, Konfederacją Polski Niepodległej i Kongresem Liberalno – Demokratycznym. W tak rozdrobnionym parlamencie, jaki wyłoniły wybory październikowe, trudno było o stabilną koalicję. Po powstaniu klubu PSL „S” politycy tej partii podtrzymują wolę porozumienia z innymi stronnictwami i wyrażają poparcie dla mecenasa Jana Olszewskiego, znanego obrońcy z czasów PRL, a wtedy posła wybranego z listy Porozumienia Obywatelskiego Centrum, jako kandydata na prezesa rady ministrów. 6 grudnia Olszewski otrzymał misję tworzenia rządu z rąk prezydenta Wałęsy. Prezydent był jednak bardzo niechętny tej kandydaturze, zdając sobie sprawę, iż nie będzie on w pełni dyspozycyjny wobec głowy państwa i będzie chciał prowadzić politykę w pełni

⁶⁴ Uchwała Rady Krajowej PSL „S” z dnia 7 grudnia 1991 r.

niezależną. Wobec żmudnych negocjacji o wyłonienie większości rządowej, Olszewski złożył dymisję, która w dniu 18 grudnia nie została przyjęta przez Sejm. Za jej odrzuceniem opowiedział się też Klub PSL „S” . „Klub będzie głosował przeciw dymisji pana premiera Olszewskiego. Uważamy, że są jeszcze szanse. Premier Olszewski poruszał się przy tworzeniu rządu w określonych warunkach, w takiej, a nie w innej koalicji trudno było te uwarunkowania przekroczyć. Może ta dramatyczna chwila umożliwi jednak przekroczenie tych granic, sięgnięcie do innych sił, innych ludzi, może zdecydowanie wzmocnić rząd, możliwe będzie utworzenie rządu, który będzie mógł w pełni podjąć wyzwania.”⁶⁵- apelował z sejmowej mównicy szef Klubu, Ireneusz Niewiarowski. Ostatecznie w grudniu rząd Olszewskiego został powołany przez Sejm.

PSL „S” otrzymało w nowym rządzie jedną tekę ministerialną dla Artura Balazsa, który pełnił funkcje ministra do spraw współpracy w organizacjach politycznymi. Ministrem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej został Gabriel Janowski z Porozumienia Ludowego, a jego kandydaturę poparli także parlamentarzyści Stronnictwa. Kandydatura Balazsa, zaakceptowana przez premiera Olszewskiego, spotkała się z dużymi oporami przesłuchujących go posłów z Komisji Rolnictwa, i to także tych wywodzących się z Porozumienia Ludowego. Kandydata na ministra pytano o jego przeszłość partyjną (był członkiem PZPR), której ten nie ukrywał i podawał powody rezygnacji z członkostwa w partii komunistycznej. Nie zabrakło pytań o rzekome rozbijanie jedności ruchu ludowego przez PSL „S” i rolę odgrywaną w tym przez Balazsa. Jak wspominał sam zainteresowany, podczas przesłuchania przed sejmową komisją brakło jednego, zainteresowania posłów sprawami merytorycznymi związanymi z funkcjonowaniem urzędu mającego się zajmować współpracą z organizacjami politycznymi. Wiceministrem współpracy gospodarczej z zagranicą został natomiast poseł Wacław Niewiarowski, brat szefa Klubu PSL „S” Ireneusza Niewiarowskiego.

Nowy, 1992 rok, rozpoczął się pracami nad prowizorium budżetowym. Klub PSL „S” poparł je, a przemawiający w imieniu klubu poseł Wacław Niewiarowski, jeszcze raz zapewnił o poparciu Stronnictwa dla rządu Jana Olszewskiego. W tym czasie dochodzi w Sejmie do zacieśnienia współpracy z Porozumieniem Centrum, zostaje podpisane porozumienie o współpracy na forum parlamentu i rządu. Podczas posiedzenia Rady Krajowej Stronnictwa, 11 stycznia, decyzję ta uzasadniał prezes Józef Ślisz „W tej chwili

⁶⁵ Porozumienie Ludowe – Pismo PSL „S”, W-wa, rok II, nr 12/13(15/6), 1-31.12.91.

najbliższe nam ideowo jest Porozumienie Centrum. Chcielibyśmy w przyszłości, o czym zadecyduje prawdopodobnie kongres, który odbędzie się w I kwartale br., aby PSL „Solidarność” i PC, a także inne ugrupowania centrowe stworzyły koalicję na wzór CDU – CSU. [...] PSL „S” szuka obecnie sprzymierzeńców wśród innych ugrupowań chrześcijańsko – demokratycznych”.⁶⁶ Podpisane porozumienie przewidywało m.in. utworzenie federacji obu klubów, ustalanie wspólnych stanowisk w najważniejszych sprawach, wspólne posiedzenia klubów i współpracę z partiami chadeckimi w Europie. Nie było mowy o jednolitym klubie czy też łączeniu partii, ale władze obu stronnictw zalecały współpracę w terenie. Oczywiście bardzo ważnym wspólnym mianownikiem było zaangażowanie w tworzenie gabinetu Olszewskiego i udział w koalicji rządowej. Porozumienie zyskało aprobatę Rady Krajowej, której członkowie pozytywnie odnosili się do współpracy z partią Jarosława Kaczyńskiego. Już w styczniu przedstawiciele prezydów obu partii zostali przyjęci przez prymasa Józefa Glempa, któremu przedstawili koncepcję współpracy sił chrześcijańsko – demokratycznych na forum parlamentu.

W tym czasie toczyły się rozmowy mające na celu poszerzenie zaplecza parlamentarnego rządu. Odpowiedzialnym za negocjacje był m.in. minister Artur Balazs. Rząd Olszewskiego był praktycznie gabinetem mniejszościowym, stąd od początku funkcjonowania trwały zabiegi o dołączenie do koalicji któregoś z ugrupowań, które zapewniłoby rządowi stabilną większość. Jak podkreślał Artur Balazs, na jednym ze styczniowych posiedzeń Rady Krajowej Stronnictwa, rząd Olszewskiego cieszył się stosunkowo dużym poparciem społecznym, ale nie przekładało się to na poparcie w parlamencie. Początek roku był naznaczony strajkami rolniczymi, które organizowała powstała właśnie „Samoobrona” Andrzeja Leppera. Po przeszło dwóch latach prowadzonych reform gospodarczych, które wymagały od obywateli wielu wyrzeczeń, duża część społeczeństwa była nimi zniechęcona. Niezadowolenie i protesty wykorzystywała opozycja, a przede wszystkim postkomuniści i politycy PSL. Z tego też powodu ewentualne dokooptowanie ludowców do koalicji stawało się niemożliwe, a zresztą oni sami czuli się o wiele bardziej komfortowo mogąc zwalczać gabinet Olszewskiego. Prowadzono rozmowy z Unią Demokratyczną, lecz partia Mazowiecka i Geremka miała wygórowane żądania dotyczące obsady poszczególnych resortów, a koalicyjne ZChN i PC też niezbyt chętnie widziały Unię w swoim gronie. „Opory te należy jednak przełamywać w imię odpowiedzialności za kraj, żeby za kilka lat można

⁶⁶ Pismo PSL „S”, W-wa, rok III, nr 1(17), 1-15.01.92.

było sobie powiedzieć, iż Polska przeszła już przez najtrudniejszy okres i że wszystkie główne siły polityczne, a przede wszystkim te postsolidarnościowe odegrały w tym procesie pozytywną rolę”.⁶⁷ – zapewniał prezes PC, Jarosław Kaczyński na wspólnej konferencji prasowej z Józefem Śliszem, która odbyła się w Sejmie 18 lutego. Zapewne niechęć posłów Unii Demokratycznej wzbudzały jednoznaczne deklaracje rządu co do potrzeby przeprowadzenia lustracji i dekomunizacji i tym samym skończyć z zapoczątkowaną przez Tadeusza Mazowieckiego ideą „grubej kreski”, która w praktyce oznaczała brak rozliczenia z komunistyczną przeszłością. W Unii Demokratycznej silna była także frakcja liberalna, na czele z Barbarą Labudą i Zofią Kurnatowską, która była przeciwna powrotowi nauki religii do szkół i zaostrzeniu ustawy aborcyjnej. Ta ostatnia sprawa była jednak bardzo ważna szczególnie dla Zjednoczenia Chrześcijańsko – Narodowego, ale też dla posłów opcji chadeckiej. Pierwsze rozmowy z Unią zakończyły się fiaskiem. Pozostawał stosunkowo silny klub Konfederacji Polski Niepodległej Leszka Moczulskiego, który żądał dla siebie stanowiska ministra obrony narodowej, na co nie godził się Jan Olszewski. Poszerzenie koalicji było niezbędne do uzyskania przez rząd specjalnych uprawnień w dziedzinie gospodarki i administracji.

W lutym odbyła się sejmowa debata nad założeniami polityki społeczno – gospodarczej rządu na rok 1992. O odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu wnioskowali posłowie Unii Demokratycznej. Zostało to jednoznacznie odczytane przez koalicjantów jako votum nieufności dla gabinetu Olszewskiego ze strony Unii, co w praktyce zakończyło pierwszą próbę negocjacji z tym ugrupowaniem. Zdziwienie taką postawą wyraził podczas debaty nad założeniami poseł PSL „S”, Bohdan Pilarski. „Trudno jest dla mnie natomiast przyjąć stanowisko takich klubów jak Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno – Demokratycznego. Ochoczo i krytycznie na temat założeń przemawiali byli panowie ministrowie z tych klubów, nie będę tu się wdawał w polemikę ani czynił łatwych wymówek. Powiem jedynie, że panowie zapomnieli o tym cierpkim smaku ministrowania w tym trudnym okresie przejściowym. Zapomnieli. I oto dzisiaj czynią wyrzuty zapominając o własnym doświadczeniu”.⁶⁸ Założenia zostały przez posłów przesłane do dalszej dyskusji do Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów.

⁶⁷ Pismo PSL „S”, W-wa rok III, nr 5(21), 1-29.02.92.

⁶⁸ Tamże.

12 marca 1992 r. premier spotkał się z przedstawicielami partii wchodzących w skład koalicji, PSL „S” reprezentował Józef Ślisz i Artur Balazs. Obaj politycy opowiedzieli się za dalszymi negocjacjami w sprawie poszerzenia koalicji, gdyż stało się jasnym, iż ta w obecnym składzie nie będzie w stanie przeforsować założeń polityki społeczno – gospodarczej, i opracowanego na ich podstawie projektu budżetu, co będzie oznaczało votum nieufności i w praktyce upadek rządu. Uwagi te podzielał premier Olszewski, który widział możliwość dalszych negocjacji z politykami Unii Demokratycznej pod warunkiem przyjęcia przez nich programu gospodarczego opracowanego przez ministra Jerzego Eysymonta. Dałoby to podstawy do zawarcia koalicji programowej. Na Unię, jako ewentualnego koalicjanta wskazywali także członkowie Rady Krajowej Stronnictwa. W połowie marca Rada Krajowa Unii Demokratycznej upoważniła Tadeusza Mazowieckiego do wznowienia negocjacji z Olszewskim.

W połowie marca władze Unii demokratycznej zgodziły się na rozmowy Mazowieckiego z premierem. Unici żądali negocjacji na temat zmian personalnych w MON, MSW i Urzędzie Rady Ministrów oraz nie zwalniania zatrudnionych już osób związanych z Unią w administracji rządowej, którzy zostali w niej zatrudnieni za czasów rządów Mazowieckiego i Bieleckiego. Koalicja zgodziła się na dalsze negocjacje i za jej przyzwoleniem Olszewski spotkał się z tak zwaną „małą koalicją”, czyli politykami UD, Kongresu Liberalno – Demokratycznego i Polskiego Programu Gospodarczego (ugrupowanie składające się z posłów wybranych w 1991 r. z list Polskiej Partii Przyjaciół Piwa). W tych dniach premier spotkał się także z liderem KPN, Leszkiem Moczulskim, co miało pokazać politykom „małej koalicji”, że istnieje alternatywa w poszerzeniu zaplecza rządu. Jakże w rzeczywistości miał plany Jan Olszewski trudno ustalić. W negocjacjach uczestniczył minister Artur Balazs, który z racji swojej funkcji próbował wpływać na podtrzymywanie rozmów, ale brak jednoznacznej postawy ze strony szefa gabinetu, jak i również sygnały płynące z pałacu prezydenckiego sugerujące rychły upadek rządu, nie zachęcały polityków „małej koalicji” do naciskania na rekonstrukcję gabinetu. 22 kwietnia rozmowy zostały zerwane, gdyż Olszewski odmówił przeprowadzenia zmian personalnych w MON, MSW i URM. W maju rozpoczęto rozmowy programowe z Konfederacją Polski Niepodległej, jednak na ich przebieg wpłynęła uchwała Sejmu o przeprowadzeniu lustracji osób zajmujących wysokie stanowiska państwowe.

Wczesną wiosną 1992 r. spotykały się prezydium klubów PC i PSL „Solidarność”, podejmując uchwały o potrzebie negocjacji mających poszerzyć zaplecze rządu. W marcu, kiedy rozpoczęła się druga tura rozmów premiera Olszewskiego z Tadeuszem Mazowieckim, oba kluby wydały oświadczenie, w którym stwierdzały, iż „poszerzenie koalicji rządowej o Unię Demokratyczną ma na celu wzmocnienie rządu Jana Olszewskiego. [...] podstawą tych działań jest gospodarczy program Jerzego Eysymontta. Antyrecesyjny i antyinflacyjny charakter programu jest zgodny z obecnym interesem gospodarczym kraju i społecznymi oczekiwaniami”.⁶⁹ Jednocześnie za dalszym udziałem w koalicji rządowej i zarazem jej poszerzeniem, opowiedziała się Rada Krajowa PSL „Solidarność”, która obradowała w Warszawie 4 kwietnia 1992 r. Sytuację gabinetu przedstawił minister Artur Balazs, który stwierdził, iż „...problem polega na tym, że na poszerzeniu koalicji któraś z partii wchodzących obecnie do koalicji rządowej musi stracić, ktoś musi się przesunąć na rządowej ławce.”⁷⁰ Szef Stronnictwa, Józef Ślisz był zdania, iż próby tworzenia nowej koalicji są związane nie tylko z potrzebą przeprowadzenia ustawy budżetowej na 1992 rok, ale także z przyznaniem rządowi specjalnych pełnomocnictw, bez których realizacja budżetu może okazać się niemożliwa. Aby uchwalić pełnomocnictwa dla gabinetu, potrzeba jednak było 2/3 posłów, co wymagało rozszerzenia zaplecza koalicyjnego. Członkowie Rady po raz kolejny zaapelowali o wielką koalicję sił reformatorskich. „Konstruktywne współdziałanie tych sił pozwoli na poszerzenie bazy rządowej. Rekonstrukcja rządu powinna dać nowy impuls polityce wewnętrznej państwa i umocnić zaufanie do rządu premiera Jana Olszewskiego. Rada opowiada się za przyznaniem rządowi nadzwyczajnych uprawnień w sferze ustawodawstwa gospodarczego i administracyjnego. Pozwoli to na przyspieszenie procesu reform i szybsze rozwiązanie piętrzących się problemów społecznych.”⁷¹ Działacze Stronnictwa zdawali sobie też sprawę z narastającego niezadowolenia społeczeństwa z sytuacji gospodarczej. Wzrost bezrobocia, zubożenie, narastające i widoczne rozwarstwienie finansowe, pojawiające się i nagłaśniane przez wolne media afery gospodarcze, a także lansowana wizja sporów w ekipie rządzącej wywodzącej się z „Solidarności” miały wpływ na notowania tego gabinetu. Politycy tej partii znaleźli się w trudnej sytuacji. Z jednej strony widzieli z jakimi problemami boryka się ich naturalny wiejski elektorat, a z drugiej, byli przekonani, że bez reform zapoczątkowanych w 1989 r.,

⁶⁹ Oświadczenie prezydium Klubów PC i PSL „Solidarność”, Warszawa, marzec 1992 r.

⁷⁰ Przemówienie Artura Balazsa podczas Rady Krajowej PSL „S”, Warszawa, 04.04.1992 r.

⁷¹ Uchwała Rady Krajowej PSL „S”, Warszawa, 04.04.1992 r.

zakładając oczywiście ich bieżące korekty, polscy rolnicy nie wyjdą z zapaści czasów PRL i nigdy nie będą w stanie choćby w niewielkim stopniu dogonić wysokorozwiniętego rolnictwa państw Wspólnoty Europejskiej. Politycy PSL „S” zdawali sobie sprawę, że ze swoim racjonalnym podejściem, bez uprawiania demagogii, mogą przegrać batalię o rząd dusz na wsiach i miasteczkach z Polskim Stronnictwem Ludowym, które bez żadnych oporów krytykowało gabinet Jana Olszewskiego, występując jako jedyny i prawdziwy obrońca interesów wsi polskiej na scenie politycznej. 3 kwietnia 1992 r. Sejm rozpoczął debatę nad projektem budżetu państwa. W imieniu PSL „S” jego oceny dokonuje poseł Ireneusz Niewiarowski, który stwierdził, iż „budżet państwa przedstawiany na dzisiejszej sesji Sejmu przez rząd jest budżetem szczególnym. Po raz pierwszy w historii naszego kraju możemy uznać, że nie jest to tylko budżet państwa, ale jest to budżet wszystkich obywateli, wszystkich płatników podatku dochodowego od osób fizycznych. Jest to bardzo ważna zmiana systemowa. [...] Rząd przedkłada nam budżet wraz z uzasadnieniem. I jest to słuszne dlatego, że dokumencie tym zawarte są istotne przyrzeczenia systemowe, przede wszystkim stwierdza się, że rząd podejmie działania, mające na celu trwałe wzmocnienie dochodów budżetu państwa. Działania te dotyczą: kontynuacji reformy podatkowej, usprawnienia poboru podatków i innych dochodów budżetu państwa, powołania urzędów kontroli państwowej i ustawy o skarbie państwa”.⁷² Dużą część swojego wystąpienia sejmowego Niewiarowski poświęcił sprawom rolnictwa, zwracając w nim uwagę m.in. na jego restrukturyzację, żądając aktów wykonawczych do ustawy powołującej Fundusz Restrukturyzacji Rolnictwa, zwiększenia możliwości do uzyskania przez rolników korzystnych kredytów na cele produkcyjne i infrastruktury wsi. „Szczególnie istotnych zmian rolnicy oczekują w otoczeniu rolnictwa, w rozwoju przedsiębiorstw nierolniczych działających na wsi, handlu i obsługi finansowej. Zacołowanie cywilizacyjne terenów wiejskich stawia aktualną sprawę podziału dochodów budżetowych między budżety lokalne a budżet centralny. [...] Mamy wątpliwości, czy dalsze przepompowywanie dochodów budżetowych z gmin do budżetu państwa jest w pełni uzasadnione. Sądzymy, że równoczesne pozostawienie dochodów i wydatków na szczeblu lokalnym będzie tańszym sposobem zaspokajania potrzeb socjalnych bez pośrednictwa szczebla centralnego. Należałoby jak najszybciej przekazać władzom lokalnym sprawy szkolnictwa,

⁷² Przemówienie sejmowe pos. Ireneusza Niewiarowskiego, Warszawa, 03.04.1992 r. (stenogram w posiadaniu I. Niewiarowskiego).

pomocy społecznej czy zasiłków dla bezrobotnych”.⁷³ Posłowie PSL „S” opowiedzieli się za skierowaniem projektu budżetu do pracy w komisjach sejmowych. Politycy Stronnictwa uważali, że realizacja budżetu nie będzie możliwa bez udzielenia przez parlament specjalnych pełnomocnictw dla rządu Jana Olszewskiego. Ich rolę, szczególnie wobec zarzutów o próbie ograniczenia roli sejmu, wyjaśniał na łamach „Życia gospodarczego” autor pomysłu, Artur Balazs. „Intencją rządu jest uzyskanie kompetencji do stanowienia prawa w sferze gospodarczej, finansów publicznych i funkcjonowania agend państwowych podległych rządowi. Chodzi o to, aby działania gospodarczo – społeczne i dotyczące reform systemu administracji państwowej mogły nabrać odpowiedniego tempa. [...] Nie uważam, że byłoby to odebranie parlamentowi jego kompetencji. Poza tym w każdym wypadku, gdy parlament nie będzie się zgadzał z wydanym przez rząd rozporządzeniem z mocą ustawy, może je po prostu zmienić w trybie normalnego procesu legislacyjnego”.⁷⁴

W drugiej połowie kwietnia fiaskiem zakończyły się negocjacje premiera Olszewskiego z „małą koalicją”. 24 kwietnia Artur Balazs złożył na ręce premiera Olszewskiego rezygnację z funkcji ministra odpowiedzialnego za kontakty rządu z partiami politycznymi. Swoją dymisję argumentował tym, iż nie widzi możliwości dalszego funkcjonowania w gabinecie, który nie był w stanie zbudować szerokiej koalicji sił reformatorskich. Tak tą decyzję komentował redaktor naczelny Pisma PSL „Solidarność”, Zdzisław Iwanicki. „Ministrowi Balazsowi nie pozwolono zbudować wielkiej koalicji, choć został przez premiera do tego powołany na członka rządu. Minister Balazs nie mógł także sfinalizować ogromnej pracy jaką wykonał, przygotowując akty prawne – projekty ustaw m.in. o specjalnych pełnomocnictwach rządu, które – wydawało się – są bardzo potrzebne. Projekty tych ustaw nie były nawet przedmiotem obrad Rady Ministrów, choć od dawna leżą gotowe. Informowała o tym szeroko ogólnopolska prasa. Minister Balazs może czuć się zarówno zniechęcony, jak i rozżalony, że mimo chęci i gotowości służenia pomocą premierowi Olszewskiemu, jego umiejętności jako polityka nie zostały w najmniejszym stopniu wykorzystane”.⁷⁵ W tym samym czasie, z funkcji doradcy premiera, złożył rezygnację, przedstawiając podobne motywy, inny polityk o poglądach konserwatywnych, Czesław Bielecki. Premier Olszewski najprawdopodobniej niezbyt był zmartwiony decyzją Balazsa, gdyż jak sam wspominał niedługo po tych

⁷³ Przemówienie sejmowe pos. Ireneusza Niewiarowskiego, Warszawa, 03.04.1992 r. (stenogram w posiadaniu I. Niewiarowskiego)

⁷⁴ Wywiad z Arturem Balazsem, „Życie gospodarcze”, przedruk w Pismo PSL „S”, W-wa, rok III, nr 10(26), 11-20.04.1992 r.

⁷⁵ Wypowiedź Z. Iwanickiego z kwietnia 1992 r., archiwum Z. Iwanickiego.

wydarzeniach. „Wprowadziłem go jednak w skład rządu mimo, że nie tylko stronnictwa ludowe mnie przed tym ostrzegały. Ze strony PSL czy Porozumienia Ludowego były w tej sprawie formalne zastrzeżenia. Musiałem jednak wypełniać obietnicę wobec marszałka Ślisza”.⁷⁶ Zdaniem premiera, Artur Balazs był uważany za wiele osób „...za postać spod ciemnej gwiazdy”.⁷⁷ Olszewski nie konkretyzuje jednak skąd brały się takie opinie o jednym z przywódców PSL „S”. Balazs był politykiem konkretnym i pragmatycznym, który wiedział czego chce w negocjacjach politycznych. Miał tak samo jak marszałek Ślisz wizję polskiej wsi, jako miejsca, które gospodarczo i infrastrukturalnie upodabnia się do państw Europy Zachodniej. Obaj politycy uważali, że polska prowincja może się rozwijać dzięki funkcjonowaniu średnich i dużych gospodarstw rodzinnych, a także dzięki nowoczesnemu przetwórstwu, infrastrukturze wodociągowej, gazowniczej czy telekomunikacyjnej. Założenia te politycy ci wcielali w życie, zarządzając Europejskim Funduszem Rozwoju Wsi Polskiej, organizacją powstałą w 1990 roku dzięki funduszom uzyskanym ze sprzedaży darów żywnościowych, które wpłynęły do kraju z krajów zachodnich w latach 1989 – 1990. W marcu 1992 r. biuletyn partyjny przeprowadził wywiad z Arturem Balazsem, który pod znamionym tytułem „Pretensje o pieniądze” wyjaśniał zasady funkcjonowania EFRWP. „Mieliśmy 800 mld złotych, Od razu zostały one zdeponowane w bankach i z tytułu przyrostu odsetek kwota przekroczyła 1,5 biliona złotych”.⁷⁸ Fundusz udzielał preferencyjnych kredytów dla rolników, w tym czasie finanse przeznaczano na inwestycje z przechowalnictwa, przetwórstwa i suszarnictwa zbóż oraz poprawy jakości mleka. Dotowano społeczne komitety telefonizacji wsi, co już w tym czasie przyniosło efekt w postaci 70 tysięcy nowych abonentów oraz komitety gazyfikacji wsi, co doprowadziło do powstania 100 tysięcy nowych przyłączy. Jak przyznawał Artur Balazs, EFRWP przekazał 3 miliardy złotych na działalność NSZZ RI „Solidarność”. Zapewne pomoc ta została ograniczona lub zupełnie ustała po wyjściu polityków PSL „S” z Porozumienia Ludowego. W tym czasie narastał konflikt pomiędzy Gabrielem Janowskim, pełniącym funkcję ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej i jego związkowcami z rolniczej „Solidarności”, a politykami skupionymi wokół Józefa Ślisza. Ci ostatni zarzucali mu, iż żąda obsadzania związkowcami stanowisk w agencjach związanych z rolnictwem, wprowadzenia niekorzystnych dla rolników cen minimalnych

⁷⁶ J. Olszewski „Przerwana premiera”. Z Janem Olszewskim rozmawiają Radosław Januszewski, Jerzy Kłosiński, Jan Strękowski, W-wa 1992, s.79.

⁷⁷ Tamże, s. 79.

⁷⁸ „Pretensje o pieniądze. Rozmowa z Arturem Balazsem.”, Pismo PSL „S”, W-wa, rok III, nr 8(24), 21-31 marca 1992.

produktów, czy też zbytne zaangażowanie związkowców w sprawy polityczne. Jak można się domyślać, ważną rolę w tym konflikcie i tworzeniu atmosfery pomówień wobec polityków PSL „S” były cechy charakterologiczne Janowskiego, a przede wszystkim inna wizja rozwoju polskiej wsi.

Rozmowy premiera Olszewskiego z Konfederacją Polski Niepodległej na temat wejścia do rządu również nie przyniosły pozytywnych skutków. Konfederaci zdając sobie sprawę z fiaska rozmów z „małą koalicją”, podyktowali szefowi rządu swoje warunki zmiany polityki gospodarczej rządu, które sprawiały, że dotychczasowy projekt budżetu „brał w łeb”, a zastąpić miał go nowy, otwarty, z możliwością wzrostu deficytu o 8 – 10 %. Moczulski zażądał dla siebie teki wicepremiera i ministra obrony narodowej, dla członków swojej partii resortów sprawiedliwości i łączności, 8 tek wiceministrów i 6 wysokich stanowisk państwowych.⁷⁹ Propozycja Moczulskiego nie podlegała negocjacji, premier mógł ją w całości przyjąć lub odrzucić. Te negocjacje toczyły się już cieniu innego, bardzo ważnego dziejącego się na przełomie maja i czerwca wydarzenia politycznego, czyli przygotowań do przeprowadzenia przegłosowanej na wniosek posła Unii Polityki Realnej, Janusza Korwina – Mikkego uchwały o przeprowadzeniu lustracji osób zajmujących wysokie stanowiska państwowe, w tym m.in. prezydenta RP, posłów i senatorów. Jednak już 26 maja, dwa dni przed uchwałą lustracyjną, prezydent Lech Wałęsa skierował do marszałka Sejmu Wiesława Chrzanowskiego list z informacją o stracie zaufania i wycofaniu poparcia dla gabinetu Jana Olszewskiego. Realizacja uchwały lustracyjnej w dniu 4 czerwca 1992 r. doprowadziła do upadku tego gabinetu.

Idea lustracji był bliska środowiskom centro – prawicowym, popierali ją również politycy PSL „Solidarność”. Wykonanie uchwały lustracyjnej przez ministra spraw wewnętrznych Antoniego Macierewicza, czyli przedstawienie zasobu danych z akt komunistycznej Służby Bezpieczeństwa na temat polityków i wysokiej rangi urzędników, było próbą gabinetu Olszewskiego wykonania obietnicy wyborczej stronnictw centroprawicowych i założenia tego rządu, czyli ujawnienia dokumentów SB, co uniemożliwiłoby w przyszłości szantażowanie polityków umieszczonych w zasobach archiwalnych komunistycznych służb. Tak zwana lista Macierewicza nie przesądzała o winie osoby która się na niej znalazła, lecz informowała o danych zawartych w archiwach. Niestety, w tym czasie nie sprecyzowano przed kim taka osoba mogłaby

⁷⁹ A. Dudek, Historia polityczna Polski 1989 – 2012, W-wa 2013., s. 217.

dochodzić swoich praw, jeżeli chciałaby wyjaśnić skąd jej obecność w archiwach bezpieki. Część mediów, w tym Gazeta Wyborcza, przypuściły atak na ekipę Olszewskiego, pomawiając ją o chęć przeprowadzenia zamachu stanu. Nerwowo zareagował także prezydent Lech Wałęsa, który znalazł się na liście Macierewicza, jako agent SB pod pseudonimem „Bolek”, zwerbowany do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa jeszcze w latach siedemdziesiątych. Na liście archiwalnej znalazł się także marszałek Sejmu Wiesław Chrzanowski i lider KPN, Leszek Moczulski, co już do końca przesądziło o stosunku konfederatów do rządu Olszewskiego i tym samym w ciągu jednego dnia scementowało koalicję przeciwników rządów mecenasa, zwaną przez niektórych publicystów i historyków „koalicją strachu”. Na tajnej liście przedstawionej Parlamentowi przez Antoniego Macierewicza, a która prawie natychmiast zaczęła „wyciekać” do mediów, był jeden parlamentarzysta PSL „Solidarność”, a w czerwcu już Stronnictwa Ludowo – Chrześcijańskiego, kaliski poseł, Bohdan Pilarski.⁸⁰

Rząd Jana Olszewskiego upadł w nocy z 4 na 5 czerwca 1992 r. Za jego odwołaniem głosowało 273 posłów z UD, KLD, PPG, SLD, KPN i PSL, przeciw natomiast 119 reprezentujących ZChN, PC, PL, PSL „S” i „Solidarność”. Wstrzymało się 33 posłów. Kulisy upadku gabinetu były dość dramatyczne. Wieczorem 4 czerwca prezydent Wałęsa wysłał do marszałka Sejmu pismo, w którym – w oparciu o artykuł 32f, ustęp 1, punkt 6 Konstytucji – wnosił o natychmiastowe odwołanie Jana Olszewskiego z funkcji premiera. Podobne wnioski złożyli przedstawiciele Unii Demokratycznej, Kongresu Liberalno-Demokratycznego i Polskiego Programu Gospodarczego. O godz. 21 przed kamerami telewizji wystąpił premier Olszewski, który poinformował opinię o fakcie ujawnienia list współpracowników SB i próbie obalenia jego rządu przez siły bojące się lustracji.⁸¹ Po burzliwej debacie w Sejmie i dramatycznym wystąpieniu premiera, który odmówił podania się do dymisji oraz stwierdził na koniec przemówienia: „I wiem, teraz wiem, dlaczego temu wszystkiemu, co się tutaj dzieje, nie mam się prawa dziwić”.⁸² posłowie przegłosowali uchwałę o odwołaniu rządu mecenasa Olszewskiego.

Upadek rządu był przesądzony jeszcze przed uchwaleniem uchwały lustracyjnej. Nieporozumienia i niechęć prezydenta Wałęsy, który chciał mieć większy wpływ na obsadę poszczególnych resortów, niemożność zbudowania szerszej koalicji rządowej

⁸⁰ Na podstawie wypowiedzi Andrzeja Wojtyły, posła na Sejm I kadencji, Kalisz, kwiecień 2013 r.

⁸¹ M. Chmaj, M. Żmigrodzki, Gabinet koalicyjne w Polsce w latach 1989-1996, Lublin, 1998 r., s. 93.

⁸² Sprawozdanie stenograficzne z 17 posiedzenia Sejmu RP w dniach 4-6VI 1992 r., łam 68-78.

i chyba już w ostatnim miesiącu brak wiary samego premiera w możliwość dalszego trwania u władzy, a na końcu paniczny strach niektórych polityków przed przeprowadzeniem lustracji, wszystko to złożyło się na upadek gabinetu. Analizując materiały archiwalne widać przekonanie polityków PSL „Solidarność”, że uda się zdobyć rządową większość, do skutku dojdą negocjacje z „małą koalicją” czy też współpraca z Porozumieniem Centrum będzie rzeczywistą podwaliną pod budowę polskiej konserwatywnej i chrześcijańsko – demokratycznej centroprawicy. Z materiałów źródłowych wynika, iż ci politycy na serio traktowali swoje przekonania, uważając, że należy budować nowoczesne państwo, ale w oparciu o wiarę przodków i tradycje.

Rozdział III

Stronnictwo Ludowo – Chrześcijańskie – konserwatywna alternatywa.

Idea powołania partii ogólnonarodowej i ogólnokrajowej, z podkreśleniem znaczenia wsi, partii konserwatywnej w sferze wartości, ale wolnorynkowej i działające na wzór ugrupowań chrześcijańsko – demokratycznych w Europie Zachodniej, przyświecała politykom PSL „S” już od momentu rozpoczęcia prac Sejmu I kadencji. Nawiązywano do zawartego 17 kwietnia 1991 r. porozumienia przedwyborczego i deklaracji o jedności działania podpisanych przez PSL, PSL „S” i rolniczą „Solidarność”. Oczywiście rezygnowano ze współpracy z PSL, które do wyborów startowało samodzielnie i jednoznacznie wypowiedziało się za własną odrębnością, stając się przeciwnikiem politycznym dla ludowców spod znaku „Solidarność”, z którym stoczono już pierwszą walkę wyborczą i przygotowywano się do dalszych bojów o rząd dusz wiejskich wyborców. Budowa wspólnego ugrupowania na bazie Porozumienia Ludowego i wchodzących do niego ugrupowań, czyli PSL „S”, PSL „mikołajczykowskiego” czy też NSZZ RI „Solidarność” została przedstawiona już w listopadzie 1991 r., niespełna miesiąc po wyborach parlamentarnych przez wiceprezesa PSL „S”, Ireneusza Niewiarowskiego: „Wszystkie podmioty, które tworzyły Porozumienie Ludowe, wszyscy obywatele, którzy włączyli się w budowanie tego Porozumienia, mogą jeśli zechcą, a z drugiej strony – jeśli pozostanie porozumienie między tymi ugrupowaniami i ich liderami, przystąpić do budowania partii, działań przygotowujących Kongres. Zamknie on drugi okres związany z tworzeniem partii. Kongres oczywiście określi nazwę, statut, program i kierunki dalszych działań tej partii.”⁸³ Obradująca 9 listopada 1991 r. Rada Krajowa PSL „S” podsumowująca wybory, wezwała specjalną uchwałą do zwołania Kongresu Ludowo – Chrześcijańskiego, który powołałby do życia partię ogólnonarodową, zabiegającą nie tylko o głosy elektoratu wiejskiego, ale otwartą na potrzeby rzemiosła, biznesu i inteligencji.

⁸³ „Nadchodzi czas budowania silnej partii”, Rozmowa z wiceprezesem PSL „S” Ireneuszem Niewiarowskim przeprowadzona przez Zdzisława Iwanickiego, listopad 1991 r. Z archiwum I. Niewiarowskiego.

Uchwała Rady Krajowej rozpoczęła żywołą dyskusję wśród członków stronnictwa. Wypowiadali się w niej parlamentarzyści i działacze partii w terenie. Docierali oni do lokalnych mediów i przesyłali swoje opinie listownie do centrali PSL „S”, czy też chętnie do dwutygodnika „Pismo PSL »Solidarność«, rozsyłanego do biur poselskich i senatorskich parlamentarzystów ugrupowania. Przedstawiane opinie, toczone dyskusje, czasami spory na temat budowy nowej, konserwatywnej i chadeckiej centroprawicy, świadczą o bardzo dużej wiedzy historycznej i głębokiej refleksji nad przyszłością ugrupowania i jego roli w nowoczesnym państwie ludzi, którzy dojrzewali politycznie prowadząc działalność opozycyjną, a zasady demokracji wcielali w życie dopiero od dwóch lat. „Wydaje się rzeczą oczywistą, że partia ludowo – chrześcijańska, o której myślę, a która może być naszą przyszłością, zaistnieć może tylko wówczas, kiedy będzie można spotkać w niej nowych ludzi, budujących nową Rzeczpospolitą według nowego programu. Programu, który musi uznawać prymat jednostki nad kolektywem, który musi uszanować jej przywiązanie do wiary, tradycji i rodziny, i programu, który nowoczesnie funkcjonującej gospodarki nie buduje opierając się na łatwo składanych deklaracjach, ale opierając się na „trudnym pieniądzu” i codziennym trudzie. Ta nowoczesna prawicowo – konserwatywna formacja polityczna, składająca się z dwóch części – już dziś trzeba to powiedzieć – bronić musi przede wszystkim pewnych wartości, a nie interesów tylko ekonomicznych takiej czy innej grupy zawodowej czy społecznej. A zatem skończyć musimy z ciągle płynącą retoryką o obronie interesów wsi i rolnictwa, bo przecież bronić trzeba interesów wszystkich uczciwie pracujących i płacących podatki obywateli naszego kraju...”⁸⁴ – jasno określał wizję nowego ugrupowania jeden z posłów Stronnictwa, Zygmunt Berdychowski. Nie do końca z tą wizją zgadzał się inny członek partii, Stefan Lewandowski. Jego zdaniem nie należało do końca rezygnować z ludowego rodowodu, gdyż „...w moim przekonaniu nie może oznaczać to odejścia od ludowej opcji ideowej stanowiącej zestaw uniwersalnych wartości wynikających z patriotycznego i chrześcijańskiego rodowodu ludu polskiego. Odejście od tego rodowodu stwarza niebezpieczeństwo przekształcenia Stronnictwa w partię kanapową opartą na działaczach profesjonalnych, którzy koncentrować się będą na formułowaniu haseł populistycznych i rozgrywkach politycznych.”⁸⁵ Lewandowski był zdania, iż program nowej formacji konserwatywno – ludowej powinien być skierowany do dwumilionowej rzeszy rolników

⁸⁴ „Jakie Stronnictwo”, artykuł Zygmunta Berdychowskiego, W-wa, styczeń 1992 r., Z archiwum I. Niewiarowskiego.

⁸⁵ „Szansa dla Stronnictwa”, artykuł Stefana Lewandowskiego, W-wa, styczeń 1992 r., Z archiwum I. Niewiarowskiego.

dwuzawodowców „o dochodach mieszanych pochodzących z pracy rolniczej i pozarolniczej. To z pośród nich rekrutują się posłowie, inżynierowie, profesorowie i biznesmeni. [...] Wychodząc z tego założenia wcale nie trzeba bronić klasowych interesów wsi, ale trzeba bronić interesów wszystkich uczciwie pracujących we własnych warsztatach pracy i dążyć do sukcesywnej likwidacji antagonistycznych podziałów między miastem a wsią.”⁸⁶

Obradująca 11 stycznia 1992 r. Rada Krajowa PSL „S”, postanowiła, iż II kongres partii odbędzie się w kwietniu i będzie miał charakter zjazdu środowisk ludowo – chrześcijańskich, a nie tylko członków Stronnictwa. Józef Ślisz zaznaczył, że dalsze trwanie w Porozumieniu Ludowym i nie zaznaczanie swojej odrębności skazałoby PSL „S” na klasowość, a nie to jest jego celem.⁸⁷ Członkowie Rady Krajowej zajęli się także projektami ordynacji wyborczej na kongres, która po wprowadzeniu poprawek została przyjęta jako „Ordynacja wyborcza PSL „S” na Kongres Porozumienia Ludowo – Chrześcijańskiego”. (załącznik nr 2) Rada powołała Krajowy Komitet Wyborczy i Krajową Komisję Wyborczą pod przewodnictwem wiceprezesa Stronnictwa posła Kazimierza Rostka. Swą działalność rozpoczęła także Komisja Programowa, które zadaniem było opracowanie dokumentów kongresowych.

Oczywiście idea Kongresu była skierowana przede wszystkim do osób już zaangażowanych w działalność Stronnictwa, jednak jego władze wszystkich szczebli miały prawo zapraszać osoby spoza partii, które miały takie samo prawo głosu w wyborze delegatów na Kongres jak jej członkowie. W gminach i województwach zamierzano w marcu 1992 r. przeprowadzić „zjazdy członków PSL „S” i osób akceptujących ideę Kongresu Porozumienia Ludowo – Chrześcijańskiego.”⁸⁸, których celem było wyłonienie delegatów na Kongres krajowy. (załącznik nr 3) Zaproszenie szeroko kolportowane przez członków PSL „S” było skierowane przede wszystkim do tych, którzy utożsamiali się chrześcijańską wizją społeczeństwa, opartą na wartościach rodzinnych, nienaruszalnością prywatnej własności, gospodarką rynkową, pluralistycznym systemem politycznym, ograniczoną interwencją państwa w niektóre obszary życia społeczno – gospodarczego w czasie przemian, czyli ochroną najsłabszych, tworzeniem warunków ekonomicznych dla

⁸⁶ „Szansa dla Stronnictwa”, artykuł Stefana Lewandowskiego, W-wa, styczeń 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

⁸⁷ Na podstawie rozmowy z I. Niewiarowskim przeprowadzonej w listopadzie 2013 r.

⁸⁸ Materiały organizacyjne KKW Kongresu Porozumienia Ludowo – Chrześcijańskiego, z archiwum I. Niewiarowskiego.

powstawania nowych miejsc pracy, wyrównywaniem różnic w rozwoju terenów wiejskich. Były to typowe postulaty występujące też w programach innych ugrupowań centroprawicowych, takich jak choćby kierowane przez Jarosława Kaczyńskiego Porozumienie Centrum, z którym PSL „S” było w koalicji rządowej i podpisało porozumienie o ścisłej współpracy na forum parlamentu. (załącznik nr 4) Nie doszło jednak do jakichś bliższych ustaleń co do wspólnej przyszłości politycznej, a politycy obu partii pilnowali odrębności swoich struktur. Na początku 1992 r. Kaczyński i Ślisz w bardzo ogólny sposób mówili, m.in. na wspólnym spotkaniu z prymasem Polski, ks. Kardynałem Józefem Glempem, o potrzebie budowy wspólnego bloku politycznego, który byłby też mocnym zapleczem dla rządu mecenasa Olszewskiego. W lutym 1992 r., na wspólnej konferencji prasowej, liderzy PC i PSL „Solidarność” zadeklarowali chęć i potrzebę tworzenia bloku politycznego o charakterze chadecko – ludowym, jednak Ślisz już wtedy zastrzegł, że budowa takiej formacji może trwać bardzo długo. W praktyce współpraca obu ugrupowań nie wyszła poza kurtuazyjne spotkania i podkreślanie wspólnoty celów na forum parlamentu.

Wczesną wiosną 1992 r. politycy Stronnictwa, szczególnie parlamentarzyści, byli zaangażowani w przygotowania do Kongresu. Praktycznie we wszystkich województwach, w których istniały partyjne struktury przeprowadzono zjazdy wojewódzkie, a kolejna Rada Krajowa, która obradowała w Warszawie 4 kwietnia, postanowiła ostatecznie, że Krajowy Kongres Porozumienia Ludowo – Chrześcijańskiego odbędzie się w stolicy, w dniach 16 i 17 maja 1992 r. Podczas obrad przedstawiono po raz pierwszy pełny projekt deklaracji ideowej, który miał być przedstawiony do akceptacji uczestnikom Kongresu. W projekcie po raz pierwszy wymieniono proponowaną nazwę nowej partii – Związek Ludowo – Chrześcijański – i określono ją jako ugrupowanie, które „pragnie nawiązywać do tradycji i wartości chrześcijańskiej myśli społecznej, ruchu „Solidarności” oraz centrowych nurtów polskiego ruchu ludowego.”⁸⁹ Odwoływano się do nauczania społecznego Kościoła Katolickiego, a historycznie do przedwojennej tradycji prawicowego ruchu ludowego reprezentowanego przez Wincentego Witosa i Macieja Rataja i powojennej krótkotrwałej działalności PSL pod kierownictwem Stanisława Mikołajczyka. Nie wymieniając bezpośrednio z nazwy, odcięto się całkowicie od działalności prokomunistycznego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, określając ten okres mianem działalności w imię

⁸⁹ . Materiały organizacyjne KKW Kongresu Porozumienia Ludowo – Chrześcijańskiego, z archiwum I. Niewiarowskiego.

utopijnych haseł, które doprowadziły do zanegowania prywatnej własności chłopskiej i wartości rodzinnych. Okres działalności ZSL nie był zaliczany do historii niezależnego, samodzielnego ruchu ludowego. Jeden z punktów deklaracji brzmiał „Nasz rodowód z Solidarności”, ale nie chodziło tu tylko o nazwę związku robotniczego i rolniczego, lecz o symbol sprzeciwu narodu wobec systemu totalitarnego i ruchu na rzecz wolności, niepodległości i praw jednostki, tak politycznych jak i gospodarczych. Podkreślano wolność jednostki, jako podstawę do funkcjonowania normalnego i nowoczesnego społeczeństwa. W głównych tezach deklaracji zawarto swoisty manifest wolnościowy: „...Związek Ludowo – Chrześcijański zrzesza ludzi różnych zawodów, środowisk i światopoglądów, którzy uznają fundamentalne wartości chrześcijańskiego kręgu kulturowego, jak godność osoby ludzkiej, trwałość rodziny, solidarność między ludźmi. [...] opowiada się za społeczną gospodarką rynkową, opartą na ochronie własności i swobodzie inicjatywy gospodarczej, z zachowaniem niezbędnego oddziaływania państwa na przebieg procesów gospodarczych i podział dochodu zgodnie z wymogami efektywności i sprawiedliwości społecznej.”⁹⁰ Deklarowano także poparcie dla rozwoju samorządów i stowarzyszeń społecznych i gospodarczych, prace na rzecz rozwoju wsi i małych miejscowości oraz przywiązanie do poprawy warunków życia na terenach wiejskich. Członkowie Krajowego Komitetu Wyborczego zachęcali do przysyłania pisemnych propozycji ewentualnych zmian, które jak obiecywano, będą uwzględnione przez Komisję Programową.

Działacze Stronnictwa z całego kraju przysyłali uwagi i spostrzeżenia dotyczące Kongresu i roli nowego ugrupowania na scenie politycznej. Podkreślano zadowolenie z głównego celu inicjatywy, czyli stworzenia nowego, ogólnopolskiego stronnictwa o proveniencji konserwatywnej i chrześcijańsko – demokratycznej. Liczono, iż ta nowa siła polityczna będzie początkiem jednoczenia ugrupowań centroprawicowych, a przede wszystkim „wyrwie” struktury PSL „S” z kręgu partii określanych jako klasowe i otworzy przed nimi nowe kręgi społeczne, które będą zainteresowane programem nowej partii. Włodzimierz Przewoski, członek PSL „S” z województwa gdańskiego, podkreślał znaczenie tej przemiany w uwagach skierowanych Krajowego Komitetu Wyborczego: „uważam, że nareszcie nasza partia się określiła, przekształcając się z partii typowo klasowej, w partię powiedzmy miejską a jednocześnie ludową. To rozwiązanie – jak sądzę

⁹⁰ „Nasza deklaracja ideowa”, materiały organizacyjne KKW Kongresu Ludowo – Chrześcijańskiego, z archiwum I. Niewiarowskiego.

– stwarza określone warunki i możliwości dalszego umacniania się jej na scenie politycznej. [...] Charakter partii – ludowo – chrześcijański otwiera bardzo szeroką drogę do współdziałania z wieloma partiami chrześcijańsko – demokratycznymi, które będą po prawej stronie. Po tej samej stronie jest także nasze miejsce.”⁹¹ Budowa ugrupowania, które mogłoby walczyć o znaczący procent głosów wyborców było podstawą koncepcji politycznej kierownictwa Stronnictwa, ale motorem napędzającym te działania były także sprawy bardziej techniczne, jak choćby istnienie kilku partii o nazwie „PSL”, z tym, że już w tym czasie najbardziej czytelnym i tym, które wygrało batalię o nazwę było Polskie Stronnictwo Ludowe kierowane przez Waldemara Pawlaka, czyli ugrupowanie o rodowodzie postkomunistycznym. Politycy pokroju Józefa Ślisza czy Artura Balazsa zdawali sobie sprawę, że dalsza konkurencja pod prawie identycznymi nazwami o ten sam elektorat może źle skończyć się dla konserwatywnych ludowców, gdyż wyborcy nie będą w stanie rozróżnić konkurentów, a struktury i środki techniczne i finansowe, którymi dysponowało PSL powstałe na bazie dawnego ZSL trudno było porównywać z zasobami i możliwościami „solidarnościowego” PSL. Pokazała to już kampania wyborcza jesienią 1991 roku, po której ludowcy Pawlaka stworzyli klub parlamentarny liczący 48 posłów, a Porozumienie Ludowe miało ich 28. Należy też pamiętać, że PSL kierowane przez Pawlaka szło pod swoim szyldem, czym już „oswoiło” wyborców z nową nazwą i symbolem ruchu ludowego, czterolistną zieloną koniczyną. PSL „S” wchodziło w skład koalicji Porozumienie Ludowe, gdzie prócz „Solidarności” Rolników Indywidualnych był jeszcze jeden PSL z przymiotnikiem „mikołajczykowski” pod przewodnictwem Henryka Bąka. Mimo, iż to ostatnie stronnictwo było w praktyce kanapowym, to jego szef, a zarazem wicemarszałek Sejmu, cały czas podkreślał odrębność swojego ugrupowania. W dyskusjach ówczesnego kierownictwa PSL „S” zdawano sobie sprawę z wyczerpania się formuły działania pod tym szyldem. Politycy tego stronnictwa byli realistami, i mieli świadomość, że kolejne wybory mogą zmarginalizować ugrupowanie tak, iż znajdzie się poza parlamentem. Dwunastoosobowy klub parlamentarny, mimo aktywności posłów i senatorów nie był tym o czym marzyli ludowcy kierowani przez Ślisza, który przed majowym Kongresem mówił o tym wyraźnie: „Uważam, że zmiana nazwy Stronnictwa jest obecnie potrzebna, choćby z tego względu, że tych PSL-ów jest kilka i nie wszyscy, nawet ci, którzy interesują się polityką, są w stanie rozróżnić poszczególne opcje i ugrupowania. Ponadto chcemy, by nasza partia nie była stronnictwem klasowym,

⁹¹ Wypowiedź Włodzimierza Przewoskiego z archiwum I. Niewiarowskiego.

stronnictwem jednej klasy czy grupy społecznej. Sądzę, że zmiana nazwy pozwoli nam poszerzyć bazę społeczną i umocnić się na arenie politycznej. Chciałbym żeby było to inne stronnictwo, żeby to była partia otwarta na różne środowiska, także na środowisko miejskie. Tam też będziemy szukać ludzi aktywnych, zaangażowanych politycznie, którzy chcieliby działać w partii o szerszej formule.”⁹² Marszałek Ślisz opowiadał się także za dalszą współpracą z Porozumieniem Centrum, jednak wykluczał jakiegokolwiek decyzje dotyczące połączenia nowego ugrupowania z tą partią. Jego zdaniem należało tworzyć w przyszłości bloki polityczne, które wystawiałyby wspólne listy wyborcze i przeciwdziałałyby rozdrobnieniu parlamentu, ale najpierw należało rozbudować swoje zaplecze polityczne.⁹³

W sobotę 16 maja, w gmachu Centralnego Urzędu Planowania w Warszawie, rozpoczął się obrady Kongres Ludowo – Chrześcijański, który zgromadził 320 delegatów z całego kraju. Kongres otworzył szef PSL „S” i wicemarszałek Senatu, Józef Ślisz. On też wygłosił przemówienie do delegatów, w którym nakreślił wizję i program nowego ugrupowania, które przyjęło nazwę Stronnictwa Ludowo – Chrześcijańskiego. (załącznik nr 5) Tuż przed rozpoczęciem obrad doszło do spotkania Józefa Ślisza z Jarosławem Kaczyńskim. Obaj politycy wydali wspólne oświadczenie, w którym stwierdzali, iż „W krótkim czasie powołany musi być rząd silny poparciem wszystkich demokratycznych ugrupowań, dysponujący zdecydowaną większością w Sejmie, gotowy do współpracy z Prezydentem w dziele budowy wolności politycznej i gospodarczej, zdolny do zawarcia porozumienia z reprezentantami świata pracy, a w szczególności NSZZ „Solidarność”. Jesteśmy przekonani, iż to co nas łączy okaże się dziś silniejsze od tego co dzieli. Wzywamy wszystkie demokratyczne ugrupowania parlamentarne do pilnego podjęcia prac nad powołaniem rządu konsolidacji.”⁹⁴ Oświadczenie oznaczało w praktyce, iż liderzy dwóch partii koalicyjnych nie do końca popierają gabinet premiera Olszewskiego. Marszałek Ślisz, już wcześniej wyrażał opinię, że premier powinien podać się do dymisji i powinny rozpocząć się rozmowy nad powołaniem nowego rządu. O intencjach sygnatariuszy oświadczenia świadczyło choćby sformułowanie o potrzebie gabinetu gotowego do współpracy z prezydentem Wałęsą. Znając ówczesne relacje pomiędzy Wałęsą a Olszewski, konflikt wokół ministra obrony narodowej Jana Parysa,

⁹² „Bilans dokonań Stronnictwa jest zdecydowanie dodatni”, rozmowa Z. Iwanickiego z prezesem PSL „S”, Józefem Śliszem, Pismo PSL „S”, Warszawa tok III, nr 12 (28), 1-10.05.1992 r.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Wspólne oświadczenie prezesów SLCh i PC, W-wa, 16.05.1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

problemy z uzgodnieniem wspólnego stanowiska rządu i prezydenta w sprawie wizyty tego ostatniego w Moskwie, która miała nastąpić pod koniec maja 1992 r., trudno było mieć na myśli, że może to być rząd Jana Olszewskiego.

Jarosław Kaczyński, jako gość Kongresu, przemawiał do delegatów podkreślając wspólne korzenie obu ugrupowań: „...obecność tutaj wśród was jest dla mnie, dla przedstawiciela partii, która uważa was za swojego najbliższego sojusznika, najbliższego przyjaciela, jest zaszczytem i radością. [...] Musimy po tej drodze (chrześcijańskiej demokracji) iść dalej, ale żeby po niej iść w sposób skuteczny, żeby dojść do tego celu, który jest trudny, ale możliwy do osiągnięcia, musimy przede wszystkim dokonać konsolidacji wszystkich sił, które rzeczywiście tą drogą chcą iść, które potrafią wznieść się ponad drobne, nie pierwszorzędne partykularne interesy.”⁹⁵ Gośćmi Kongresu byli także: Aleksander Łuczak reprezentujący PSL, Andrzej Wielowieyski z Unii Demokratycznej, Michał Woźniak ze Stronnictwa Pracy, Partię Chrześcijańskich Demokratów reprezentował Antoni Kamiński, a rolniczą „Solidarność”, Tadeusz Borek. Specjalny list do delegatów przesłał także biskup Roman Andrzejewski, przewodniczący Komisji Episkopatu do spraw Duszpasterstwa Rolników.

Podczas Kongresu delegaci uchwalili zmianę nazwy PSL „S” na Stronnictwo Ludowo – Chrześcijańskie, które miało być partią ogólnonarodową i centroprawicową, wybrali nowego prezesa, którym został Józef Ślisz, uchwalili statut (załącznik nr 6) oraz podjęli szereg uchwał dotyczących spraw gospodarczych, społecznych i politycznych. Powstanie nowego stronnictwa zauważyła prasa, często podkreślając nie tylko sam fakt jego utworzenia, ale wspólne oświadczenie prezesów Kaczyńskiego i Ślisza. Dziennikarz „Gazety Wyborczej” jednoznacznie odczytał je jako praktyczne wypowiedzenie dotychczasowej koalicji „Siły solidarnościowo – demokratyczne powinny jeszcze raz podjąć próbę konsolidacji i to przy współpracy z prezydentem. [...] Ślisz dodał, że próbę taką powinien podjąć już nowy premier, gdyż Jan Olszewski ponosi odpowiedzialność za fiasko prób rozszerzenia koalicji rządowej. [...] Alians (Kaczyńskiego) z ugrupowaniem Ślisza jest także fragmentem dalekosiężnego planu politycznego i rywalizacji o zagospodarowanie części sceny politycznej. Chodzi o stworzenie polskiej wersji bloku chrześcijańsko – ludowego tak jak CDU-CSU.”⁹⁶ O potrzebie powołania

⁹⁵ Przemówienie J. Kaczyńskiego podczas Kongresu Ludowo – Chrześcijańskiego, W-wa, 16.05.1992 r. z archiwum I. Niewiarowskiego.

⁹⁶ „Konsolidacja Kaczyński-Ślisz”, Gazeta Wyborcza, czerwiec 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

silnego rządu deklarowanej przez obie partie pisało też „Życie Warszawy” oraz centroprawicowy dziennik „Nowy Świat” „Przekształcenie PSL „S” Józefa Ślisza w SLCh, które dokonało się w sobotę na kongresie ludowo – chrześcijańskim, Jarosław Kaczyński, prezes PC, ocenił jako pojawienie się sojusznika, który przyczyni się do dalszej konsolidacji sił, chcących budować w Polsce demokrację na bazie sił centroprawicowych.”⁹⁷ Publicysta „Słowa Powszechnego” zastanawiał się nad przyszłością nowej partii, ciesząc się, iż nawiązuje ona do przedwojennych tradycji ruchu ludowego i rezygnuje z klasowości na rzecz otwarcia na środowiska miejskie, ale zarazem wyrażał obawy, czy stronnictwo o wolnorynkowym programie gospodarczym i zrywające z interesami partykularnymi zdobędzie elektorat. „Otóż budzi się taka refleksja: czy chłopci posłuchają marszałka Ślisza, który podczas kongresu z całą mocą podkreślił, że polityka państwa nie może być wypadkową przetargu doraźnych interesów grupowych, natomiast powinna być wyborem najlepszej drogi dla Polski. [...] Nie wiadomo więc, czy i w jakiej mierze nastąpiła od tamtego czasu jakaś korzystna zmiana w mentalności pewnych odłamów polskiego społeczeństwa oraz czy należy żywić nadzieję, że inne ugrupowania chłopskie wezmą przykład ze Stronnictwa Ludowo – Chrześcijańskiego.”⁹⁸

Podczas Kongresu Józef Ślisz w swym wystąpieniu zarysował program polityczny i gospodarczy SLCh, zaznaczając, że jest to Kongres założycielski, otwierający dyskusję nad programem nowej partii. Główne założenia programu gospodarczego zostały opracowane jeszcze dla PSL „S”, m.in. przez prof. dr. hab. Michała Sznajdera z Akademii Rolniczej w Poznaniu.⁹⁹ (załącznik nr 7) Założenia dotyczące budownictwa mieszkaniowego opracował Waldemar Gil, członek PSL „S” ze Stargardu Szczecińskiego¹⁰⁰ (załącznik nr 8), natomiast uwagi na temat ochrony środowiska zostały napisane przez prof. dr. hab. Kazimierza Stępczaka z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.¹⁰¹ (załącznik nr 9) Wszystkie opracowania tydzień przed rozpoczęciem Kongresu zostały wysłane do prezesów zarządów wojewódzkich PSL „S” przez przewodniczącego Komisji Programowej stronnictwa, Wieńczysława Nowackiego., który w piśmie przewodnim zaznaczył, iż „Projekt Programu Gospodarczo – Społecznego

⁹⁷ „Nowe szanse”, Nowy Świat, czerwiec 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

⁹⁸ „Ożyły najlepsze tradycje ruchu ludowego”, Słowo Powszechne, czerwiec 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

⁹⁹ „Program gospodarczo – społeczny PSL „S” (projekt), prof. dr. hab. Michał Sznajder, 8.05.1992 r., z archiwum J. Ślisza.

¹⁰⁰ „Budownictwo mieszkaniowe”, Waldemar Gil, maj 1992 r., z archiwum J. Ślisza.

¹⁰¹ „Ochrona środowiska naturalnego”, prof. dr. hab. Kazimierz Stępczak, maj 1992 r., z archiwum J. Ślisza.

stanowi kontynuację prac programowych zapoczątkowanych w 1989 r. przez Niezależny Ruch Ludowy „Solidarność” i rozwiniętych w 1991 r. na Kongresie PSL „S” w Boguchwale.”¹⁰²

Podstawą programu gospodarczego było poszanowanie własności prywatnej i uporządkowanie stosunków własnościowych w kraju. „Nie może być mowy o sprawnej gospodarce narodowej bez uregulowania stosunków własnościowych. Polskie Stronnictwo Ludowe „Solidarność” dążyć będzie do jak najszybszego i pełnego ich uregulowania. W tym celu Klub Poselski PSL „Solidarność” wspierać i inicjować będzie wszelkie działania parlamentarne porządkujące sprawę stosunków własnościowych”¹⁰³. W dalszej części dokument stwierdzał, iż „w zasadzie gospodarcza działalność państwa winna być ograniczana”, a „regulacja stosunków własnościowych przebiegać będzie na drodze reprivatyzacji i prywatyzacji. Obydwa procesy są konieczne. Proces reprivatyzacji powinien wyprzedzać proces prywatyzacji. Sekwencja taka daje wszystkim obywatelom Polski równe szanse udziału w regulacji stosunków własnościowych”.¹⁰⁴ Dla twórców tej nowej siły politycznej było rzeczą oczywistą, iż należy naprawić krzywdy poczynione przez władze komunistycznego państwa. Reprivatyzacja była postrzegana po prostu jako przejaw sprawiedliwości wobec tych, którym zabrano ich własność. „Proces reprivatyzacji jest zadośćuczynieniem wynikającym z niesprawiedliwie przeprowadzonej nacjonalizacji. Reprivatyzacja winna obejmować zarówno możliwości zwrotu majątku w naturze jak i w bonach kapitałowych. Proces reprivatyzacji, aby był ekonomicznie skuteczny, a w szczególności, aby nie hamował reformy, winien być przeprowadzony sprawiedliwie, szybko i zdecydowanie”.¹⁰⁵

W programie gospodarczym opowiadano się za powszechną prywatyzacją. W tym celu chciano wprowadzić kapitałowe bony prywatyzacyjne, których suma przypadająca na obywatela byłaby określona w ustawie prywatyzacyjnej. Za bony można by nabywać akcje prywatyzowanych przedsiębiorstw, lub po okresie 10 lat bony pozostające cały czas w obiegu byłyby wykupowane za gotówkę. Emisją i obrotem bonów zajmować się miały dwie agencje rządowe: Fundusz Bonów Prywatyzacyjnych i Giełda Akcji

¹⁰² Pismo W. Nowackiego do prezesa PSL „S” i prezesów z.w. PSL „S” z dn. 09.05.1992 r., z archiwum J. Ślisza.

¹⁰³ „Program gospodarczo – społeczny PSL „S” (projekt), prof. dr hab. Michał Sznajder, 8.05.1992 r., z archiwum J. Ślisza, s. 2.

¹⁰⁴ Tamże, s. 3.

¹⁰⁵ Tamże, s. 4.

Prywatyzacyjnych. Celem pierwszej Agencji miało być „gromadzenie środków na ostateczne wykupienie bonów, których obywatele nie przeznaczyli na wykupienie akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw lecz zachowali do ostatecznego skapitalizowania przez Fundusz.”¹⁰⁶ Natomiast Giełda Akcji Prywatyzacyjnych miałaby na celu „stworzenie warunków w których obywatele mieliby szansę obrotu między sobą bonami prywatyzacyjnymi, a także nabywania akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw.”¹⁰⁷

Oczywiście bardzo ważną rolę odgrywały założenia programu rolnego PSL „Solidarność”. Zdając sobie sprawę z bardzo trudnej sytuacji w rolnictwie pozostawionej przez poprzednie ekipy, szukano rozwiązań już sprawdzonych w krajach Europy Zachodniej. Powoływano się tutaj na cele polityki rolnej wyznaczone w artykule 39 Traktatu Rzymskiego, z 23 marca 1957 r. który był podwaliną stworzenia Europejskiej Współpracy Gospodarczej, zaznaczając, iż mogą one być przyjęte także w Polsce. Cele te to przede wszystkim:

- „- wzrost rolniczej produktywności poprzez postęp techniczny i optymalne wykorzystanie pracy,
- zapewnienie godziwego poziomu życia ludności wiejskiej poprzez wzrost zarobków osób zatrudnionych w rolnictwie,
- ustabilizowanie rynku,
- zagwarantowanie stałego zaopatrzenia,
- zapewnienie umiarkowanych (odpowiednich) cen konsumentom.”¹⁰⁸

Profesor Michał Sznajder nie starał się szukać idealnych rozwiązań we wszystkich aspektach polityki rolnej. Zdawał sobie sprawę, że kraj znajduje się w trudnym okresie przejściowym, w którym możemy szukać różnych dróg rozwoju, będąc bogatsi i rozwiązania już sprawdzone w krajach EWG. W założeniach programowych pisał: „ w chwili obecnej wciąż jeszcze istnieją trzy drogi rozwoju naszego rolnictwa, to jest: włączenie w strefę Wspólnej Polityki Rolnej krajów EWG, włączenie w strefę umowy o wolnym handlu produktami rolnymi lub prowadzenie własnej protekcyjnej polityki

¹⁰⁶ „Program gospodarczo – społeczny PSL „S” (projekt), prof. dr hab. Michał Sznajder, 8.05.1992 r., z archiwum J. Ślisza, s. 2.

¹⁰⁷ Tamże, s. 5.

¹⁰⁸ Tamże s. 6.

rolnej. Jak dotychczas brakuje jasnego zestawienia korzyści i strat wynikających z wyboru jednej z wymienionych dróg rozwoju rolnictwa.”¹⁰⁹

W zakresie budownictwa mieszkaniowego podkreślano potrzebę uwłaszczenia lokatorów, czyli stworzenia warunków umożliwiających wykup zajmowanych mieszkań komunalnych i państwowych, a także możliwość uzyskiwania korzystnych kredytów mieszkaniowych. Autor tej części programu społeczno – gospodarczego SLCh, Waldemar Gil, postulował m.in.: „Wyłączenie budownictwa mieszkaniowego z opiekuńczych zadań państwa wymaga kompensaty dotychczasowych błędów tragicznych w skutkach, a w szczególności:

- a) ustawy z 1989 roku wprowadzającej zmienne oprocentowanie kredytów długoterminowych budowlanych,
- b) niewykonanego programu państwa zdławienia inflacji do jednocyfrowej rocznie (program Balcerowicza)
- c) ustawy z 1992 roku zmieniającej okres spłaty kredytów w realizacji z 30 lat na 6 miesięcy.

Kompensata winna objąć wszystkie inwestycje budowlane w okresie spłaty i okresie realizacji obsługiwane kredytem budowlanym. Wszystkie, to znaczy zarówno spółdzielcze jak i prywatne osób fizycznych, bez wyróżnień.”¹¹⁰

W segmencie dotyczącym ochrony środowiska prof. dr hab. Kazimierz Stępczak przedstawił diagnozę degradacji środowiska, ale też wskazał rozwiązania mające je powstrzymać. Zwracał uwagę m.in. na przynajmniej częściową rezygnację z używania węgla do ogrzewania gospodarstw domowych i wykorzystywanie alternatywnych źródeł energii. Uważał, że ogromny wpływ na poprawę stanu środowiska będzie miała kanalizacja wsi, budowa oczyszczalni ścieków, odpowiednie zabezpieczenie odpadów czy też polityka zalesiania prowadzona przez właściwe ministerstwo. Ważnym elementem była też odpowiednia edukacja ekologiczna prowadzona szczególnie wśród młodego pokolenia rolników.

¹⁰⁹ „Program gospodarczo – społeczny PSL „S” (projekt), prof. dr hab. Michał Sznajder, 8.05.1992 r., z archiwum J. Ślisza, s. 7.

¹¹⁰ „Budownictwo mieszkaniowe”, Waldemar Gil, maj 1992 r., s. 1., z archiwum J. Ślisza.

Przedstawione tuż przed majowym Kongresem tezy programowe były solidnie opracowane i nie zawężyły się jedynie do haseł, ale proponowały konkretne rozwiązania, co pokazywało, że nowe stronnictwo ma ambicje aktywnie uczestniczyć w życiu politycznym kraju i mieć wpływ na wszystkie dziedziny życia. Świadczy też o tym przygotowana przez szefa Komisji Programowe PSL „S”, Wienczysława Nowackiego „Struktura Programu na Kongres Porozumienia Ludowo – Chrześcijańskiego”¹¹¹, który to dokument pokazuje obszary zainteresowania poruszone podczas trwania kongresu. Prócz omówienia aktualnej sytuacji politycznej Polski i przedstawienia założeń ideowych, większość punktów dotyczyła spraw gospodarczych, ustroju państwa i kultury. Zgodnie z tym dokumentem, zamierzano omówić m.in. zagadnienia związane z uporządkowaniem kategorii własności, czego chrześcijańscy ludowcy domagali się już od początku swojej politycznej działalności. Ich zdaniem gospodarka powinna być oparta przede wszystkim na własności prywatnej, ale dopuszczano także możliwość dobrowolnego zrzeszania się w ruchu spółdzielczym. Ważnym była też własność komunalna, a w samorządach upatrywano jeden z podstawowych filarów państwa, w którym najbardziej spełnia się idea społeczeństwa obywatelskiego. Od początku politycznego istnienia, jeszcze w programie PSL „S”, zwracano uwagę na jak najszybsze rozwiązanie problemu reprivatyzacji, wychodząc z założenia, iż bezprawne zagarnianie majątku przez komunistów musi zostać naprawione, gdyż tego wymaga sprawiedliwość. Privatyzacja – to kolejny temat, który stanowił podstawę rodzącej się nowej gospodarki po latach socjalistycznych eksperymentów. Tutaj twórcy SLCh byli zdania, że należy jasno określić dziedziny gospodarki podległe procesowi prywatyzacji i zagwarantować w niej udział pracowników, a na wsi, mając na uwadze Państwowe Gospodarstwa Rolne, jak największej rzeszy rolników. Jedną z najważniejszych była dyskusja dotycząca polityki rolnej. W tym aspekcie zwracano uwagę na kształtowanie rynku rolnego przez izby rolnicze, giełdy towarowo – rolne, system informacji rolniczej czy też ograniczoną interwencję państwa. Postawienie na średnie i duże gospodarstwa, jako podstawę rozwoju polskiego rolnictwa było jednoznacznym wybraniem drogi jaką poszły państwa Europy Zachodniej. Uczestnicy Kongresu, zgodnie z przyjętymi założeniami, mieli również dyskutować o systemie podatkowym, ulgach inwestycyjnych, ochronie środowiska naturalnego, edukacji dzieci i młodzieży, jak również o problemach w oświacie, kulturze i zdrowiu. Organizatorzy przewidywali także debatę dotyczącą spraw struktury i ustroju państwa.

¹¹¹ „Struktura Programu na Kongres Porozumienia Ludowo – Chrześcijańskiego”, W. Nowacki, maj 1992 r., z archiwum J. Ślisza.

Postulowano m.in. uchwalenie nowej ordynacji wyborczej proporcjonalno – większościowej z 5 % progiem wyborczym i uregulowanie relacji pomiędzy rządem i prezydentem. Zamierzano doprowadzić do powstania armii zawodowej i sojuszu z państwami NATO.

Majowy Kongres Ludowo Chrześcijański, podczas którego powołano do życia Stronnictwo Ludowo – Chrześcijańskie, stał się – w oczach organizatorów – sukcesem. Powołano nowe stronnictwo z aspiracjami ogólnonarodowymi, co bardzo podkreślali jego liderzy, które prócz działaczy dawnego PSL „S” przyciągnęło grupę nowych członków, dotąd nie należących do żadnego ugrupowania. Określono wyraźnie charakter nowej partii, jako tworu centroprawicowego, odwołującego się do wartości konserwatywnych i chadeckich. Jak deklarowali jej politycy, SLCh chciało szczególnie współpracować z Porozumieniem Centrum czy też Partią Chrześcijańskich Demokratów założoną przez Pawła Łączkowskiego i oczywiście Porozumieniem Ludowym Gabriela Janowskiego. Z wymienionych ugrupowań najbardziej „na prawo” sytuowało się właśnie SLCh, którego politycy odwoływali się nie tylko do myśli i spuścizny chrześcijańskich demokratów, ale bardzo często podkreślali konserwatyzm, jako istotną część ideologii stronnictwa.

Józef Ślisz i jego współpracownicy zdawali sobie sprawę, że kadencja sejmu, trwająca do 1995 roku, to czas intensywnej budowy struktur nowej partii i zaistnienia w świadomości wyborców. Pierwsza Krajowa Rada Polityczna zebrała się 13 czerwca, miesiąc po Kongresie, a niespełna 10 dni po upadku rządu Jana Olszewskiego. Rada jednoznacznie opowiedziała się za nie wchodzeniem w skład koalicji rządowej tworzonej przez prezesa PSL, Waldemara Pawłaka. Posłowie klubu SLCh, już w głosowaniu nad jego kandydaturą na prezesa Rady Ministrów opowiedzieli się przeciw, tak jak parlamentarzyści z „Solidarności”, PC, ZCh-N, PL, Chrześcijańskiej Demokracji, PChD i UPR (149 głosów). Pawlak został wybrany głosami posłów Unii Demokratycznej (poza Frakcją Prawicy Demokratycznej Aleksandra Halla), KLD, Polskiego Programu Gospodarczego, KPN, SLD, PSL i „Solidarności Pracy”¹¹². Nowy premier był człowiekiem młodym, zaledwie 32 letnim i posłusznym wykonawcą wskazówek prezydenta Lecha Wałęsy, który miał nadzieję, że sformowanym przez Pawłaka gabinetem będzie można sterować i wywierać wpływ na podejmowane decyzje. Zdaniem profesora Antoniego Dudka, „zmontowanie” w nocy z 4 na 5 czerwca koalicji przeciw

¹¹² A. Dudek, „Historia polityczna Polski 1989 – 2012”, Kraków 2012 r., s. 227.

Olszewskiemu i wybór Pawlaka na premiera, były przykładem negatywnej koalicji, która nie liczyła się z dalekosiężnym interesem Polski¹¹³.

13 czerwca przeciw wchodzeniu do rządu Waldemara Pawlaka politycy SLCh opowiedzieli się także we wspólnej deklaracji podpisanej przez liderów Porozumienia Centrum, Porozumienia Ludowego i Zjednoczenia Chrześcijańsko – Narodowego. Wyrazili w nim „wspólną wolę pozostawania w opozycji w przypadku powołania przez Sejm rządu, któremu przewodziłyby siły postkomunistyczne. Wyrażamy wolę wspólnego działania na rzecz rządu większościowego, w którym odpowiedzialność za kraj spoczywałaby w rękach stronnictw demokratycznych o rodowodzie „solidarnościowym”. Apelujemy do innych ugrupowań o takim charakterze o wspólne podjęcie tej inicjatywy”¹¹⁴. Podczas posiedzenia Rady Politycznej, motywy kierujące taką postawą stronnictwa wobec misji Pawlaka przedstawił Artur Balazs. Jego zdaniem, PSL przeszło w ciągu kilku dni metamorfozę w sprawach gospodarczych, gdyż przyjmując stanowisko premiera, opowiada się za programem gospodarczym przyjętym przez rząd Jana Olszewskiego, co było wcześniej jednym z głównych punktów spornych w negocjacjach tej partii z poprzednią koalicją. Zdaniem polityka SLCh taka postawa świadczyła o bezideowości i jedynie chęci posiadania władzy przez postkomunistycznych ludowców¹¹⁵. Zwracano uwagę, że głosowanie posłów Unii Demokratycznej i KLD za powierzeniem misji formowania gabinetu przez Pawlaka, podzieliło obóz sił „solidarnościowych” i jak słusznie podnoszono, ewentualny przyszły rząd będzie uzależniony od głosów postkomunistów, co może być przyczyną zaprzepaszczenia reform poczynionych po 1989 r. Do rozmów koalicyjnych przystąpiła KPN, jednak liderzy SLCh nie wierzyli, przy wygórowanych ambicjach politycznych Leszka Moczulskiego, aby to ugrupowanie weszło do rządu.

Członkowie Rady Politycznej odnieśli się do realizacji uchwały lustracyjnej, która była przyczyną nagłego odwołania gabinetu mecenasa Olszewskiego. Zdaniem Balazsa, który został członkiem specjalnej sejmowej Komisji ds. zbadania sposobu wykonania uchwały lustracyjnej, lustracja najważniejszych osób w państwie jest konieczna i w tym kontekście musiało dojść do wykonania uchwały. Błędem natomiast był brak procedur

¹¹³ A. Dudek, „Historia polityczna Polski 1989 – 2012”, Kraków 2012 r., s. 227

¹¹⁴ Oświadczenie przedstawicieli czterech partii politycznych, W-wa, 13 czerwca 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

¹¹⁵ Wystąpienie A. Balazsa podczas posiedzenia KRP SLCh, W-wa, 13.06.1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego

weryfikacyjnych osób, które znalazły się na tak zwanej liście Macierewicza, dopiero uchwalenie przez parlament odpowiednio przygotowanej ustawy lustracyjnej, z jasno określonym trybem weryfikacyjnym pozwoli na kompleksowe rozwiązanie problemu lustracji.¹¹⁶

Czerwcową Radę Polityczną wybrała dwóch nowych wiceprezesów partii, Artura Balazsa i Ireneusza Niewiarowskiego, parlamentarzystów od 1989 r. Balazs, poseł sejmiku kontraktowego, właściciel gospodarstwa na Wolinie, uchodził za najbliższego współpracownika Ślisza, miał doświadczenie pracy w rządzie, będąc ministrem – kierownikiem urzędu ds. warunków życia na wsi w gabinecie Tadeusza Mazowieckiego oraz ministrem odpowiedzialnym za kontakty z partiami politycznymi w gabinecie Olszewskiego. Ireneusz Niewiarowski był rolnikiem z województwa konińskiego, zasiadał w Senacie I kadencji, a od 1991 r. był posłem i przewodniczącym klubu parlamentarnego PSL „S”, a potem SLCh.

Przez cały czerwiec Waldemar Pawlak próbował sformować swój gabinet. Prowadzone rozmowy z liderem KPN nie przyniosły rezultatu, gdyż Moczulski żądał korekty budżetu uważając, że jego realizacja jest nierealna. Na taki warunek nie chcieli przystać politycy „małej koalicji”, czyli KLD, PPG i UD. Po odejściu od stołu rokowań „konfederatów” nowy rząd musiałby być skazany na głosy poparcia posłów SLD. Donald Tusk przedstawił propozycję byłego premiera, Jana Krzysztofa Bieleckiego oraz Jacka Kuronia na wicepremierów w rządzie Pawlaka, ten ostatni nie wyraził zgody na kandydaturę Bieleckiego. Coraz wyraźniej było widać, że misja młodego szefa PSL zakończy się niepowodzeniem. Wydane 13 czerwca oświadczenie liderów czterech ugrupowań centroprawicowych, wzywających do utworzenia koalicji sił „solidarnościowych” stało się zalążkiem tak zwanej Piątki, gdyż do PC, PL, SLCh i ZChN dołączyła Partia Chrześcijańskich Demokratów, której członkowie konsekwentnie odmawiali uczestnictwa w rządzie kierowanym przez Pawlaka i przez cały czas mówili o możliwości zmiany układu koalicyjnego. PSL, zdaniem Artura Balazsa, próbowało składać propozycję wejścia do rządu politykom SLCh, jednak ci ostatni zdawali sobie sprawę, że stanowiłoby to koniec wiarygodności stronnictwa, a przede wszystkim nie uzyskaloby akceptacji jego członków, gdyż cała idea odrodzonego ruchu ludowego była

¹¹⁶ Wystąpienie A. Balazsa podczas posiedzenia KRP SLCh, W-wa, 13.06.1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego

budowana w opozycji do ZSL, a później PSL. Świadczy choćby o tym zestawienie przeciwności występujących między obu partiami, możliwe, iż napisane ręką marszałka Ślisza, gdyż znajdujące się w jego archiwum. Pod hasłem „PSL” widnieje określenie „lewica”, pod „SLCh” - „prawica” i to pierwsze rozróżnienie stanowi podstawę niezgodności politycznej. Dalej autor tego swobodnego protokołu rozbieżności zarzuca PSL traktowanie Kościoła koniunkturalne, z czym trudno polemizować patrząc na postawę kierownictwa tego stronnictwa w okresie PRL, w którym wyraźnie odcinano się od chrześcijańskich korzeni, stawiając za wzór dokonania tzw. rewolucyjnego ruchu ludowego, czyli nielicznej garstki kryptokomunistów. Zdaniem autora SLCh dąży do decentralizacji państwa, m.in. żądając większych kompetencji dla samorządów, PSL do centralizacji, ten ostatni jest za interwencjonizmem państwa, chrześcijańscy ludowcy przeciw, stawiając na wolny rynek. Anonimowy twórca przykładów różnic między partiami dalej zauważa: „PSL – ochrona wszystkich, czyli nikogo, SLCh – promocja energicznych, samodzielnych, prężnych, PSL – obietniczki, SLCh – twardy realizm, PSL – Unia Gospodarcza – hasło wytrych, SLCh – solidna praca przygotowawcza i ochrona gospodarki polskiej w okresie przejściowym”.¹¹⁷ To krótkie, jednostronicowe porównanie pokazywało, iż politycy obu partii różnią się praktycznie we wszystkim.

25 czerwca doszło do spotkania polityków wszystkich partii wywodzących się z obozu „Solidarności”, celem którego było wysondowanie czy istnieje możliwość stworzenia szerokiej koalicji z pominięciem ugrupowań wywodzących się z PRL. 1 lipca Waldemar Pawlak przedstawił swoje expose, jednak bez propozycji składu rządu, którego nie udało mu się ustalić z innymi stronnictwami. W tym czasie staje się oczywiste, że misja tego młodego polityka dobiegła końca, choć do dalszych negocjacji namawiał go prezydent Wałęsa. 3 lipca doszło do kolejnych spotkań polityków centroprawicowych, którzy wysunęli kandydatury na stanowisko premiera, SLCh zgłosiło gotowość Józefa Ślisza do podjęcia misji formowania gabinetu. Porozumienie Centrum zaproponowało Lecha Kaczyńskiego, Porozumienie Ludowe Gabriela Janowskiego, Partia Chrześcijańskich Demokratów Pawła Łączkowskiego, a Unia Demokratyczna Hannę Suchocką. Ta ostatnia kandydatura stała się możliwą do zaakceptowania przez pozostałe ugrupowania. Suchocka była co prawda posłem sejmu za czasów PRL z ramienia Stronnictwa Demokratycznego, ale jako jedna z niewielu, wraz z klubową koleżanką Teresą Liszcz, głosowała przeciw wprowadzeniu stanu wojennego. W 1991 r. została

¹¹⁷ Dokument anonimowy, 1992 r., z archiwum J. Ślisza.

wybrana posłem z list Unii Demokratycznej, i uchodziła raczej za polityka drugoplanowego.

Na początku lipca 1992 r. Waldemar Pawlak przechodził do historii jako ludowy kandydat na premiera, jak się wtedy wdawało, odnosząc spektakularną porażkę. Jednak 33 dni formowania przez ludowca rządu, mocno i pozytywnie odbiło się wśród wyborców na wsi. Propaganda PSL przedstawiała premierostwo Pawlaka jako niewykorzystaną szansę dla rozwoju polskiej wsi. Szermowano także argumentami historycznymi, Pawlak był trzecim w historii, po Wincentym Witosie i Stanisławie Mikołajczyku, premierem wywodzącym się z opcji ludowej. Witos przestał być premierem po zmuszeniu go do dymisji w 1926 r. w wyniku zamachu majowego Józefa Piłsudskiego, Mikołajczyk, zagrożony aresztowaniem i zapewne śmiercią z rąk komunistów, musiał uciekać z Polski w 1947 r. Pawlakowi nie udało się sformować rządu na skutek spisku „antychłopskich” ugrupowań, które zrobiły wszystko by doprowadzić do fiaska jego misji – taka była narracja polityków PSL. Latem 1992 r. Pawlak cieszył się ogromnym poparciem wśród wiejskiego elektoratu. Jak pokażą późniejsze wydarzenia polityczne, niepowodzenie misji szefa rządu stało się podstawą budowania potęgi PSL. Należy też pamiętać, iż mimo porażki, działacze tego stronnictwa wciąż dysponowali ogromnymi wpływami na różnych szczeblach administracji rządowej, pełniąc funkcje wicewojewodów, wicedyrektorów departamentów w ministerstwach, czy nawet podsekretarzy stanu.¹¹⁸ Wtedy też Waldemar Pawlak i jego partia stali się niekwestionowanym liderem politycznym na wsi, ale z tego nie zdawał sobie sprawy jeszcze sam były premier, a co dopiero jego polityczni oponenci.

1. Poparcie dla rządu Hanny Suchockiej

10 lipca 1992 r. Sejm RP przegłosował kandydaturę Hanny Suchockiej na premiera, za jej kandydaturą głosowało 233 posłów z UD, KLD, PPG, ZChN, PL, SLCh, PChD, NSZZ „S” i „Solidarności Pracy”. Przeciw 61 posłów, w tym część z PSL, SLD, całość formującego się nowego klubu Jana Olszewskiego, a 113 wstrzymało się od głosu. Byli to parlamentarzyści z KPN, PC, SLD i PSL. Następnego dnia, w trybie ekspresowym nowy gabinet uzyskał wotum zaufania stosunkiem 226 za, 124 przeciw i 28 wstrzymujących się. Skład gabinetu przedstawiał się następująco: wicepremierami zostali Henryk Goryszewski z ZChN i Paweł Łączkowski z PChD. Szefem Urzędu rady

¹¹⁸ A. Dudek, „Historia polityczna Polski 1989 – 2012”, Kraków 2012 r., s. 230.

Ministrów został Jan Maria Rokita z UD, Ministerstwem Obrony Narodowej kierował Janusz Onyszkiewicz też z UD, MSZ bezpartyjny Krzysztof Skubiszewski, resortem finansów unita Jerzy Osiatyński, sprawami wewnętrznymi Andrzej Milczanowski, rolnictwem Gabriel Janowski z Porozumienia Ludowego, sprawiedliwością Zbigniew Dyka z ZChN, resortem pracy i polityki społecznej Jacek Kuroń z Unii Demokratycznej, Zygmunt Hortmanowicz z PL objął resort ochrony środowiska, Jerzy Kropiwnicki z ZChN Centralny Urząd Planowania, jego partyjni koledzy Zbigniew Flisowski edukację, a Andrzej Jaworski transport. Przedstawiciele KLD objęli ministerstwa współpracy gospodarczej z zagranicą – Andrzej Arendarski, łączności – Krzysztof Kilian, integracji europejskiej – Jan Krzysztof Bielecki oraz przekształceń własnościowych – Janusz Lewandowski. Bezpartyjny Andrzej Bratkowski został szefem resortu gospodarki przestrzennej i budownictwa, ministrem do spraw przedsiębiorczości Zbigniew Eysmont reprezentujący Polski Program Gospodarczy, a za kontakty z partiami politycznymi odpowiadał Jerzy Kamiński z Porozumienia Ludowego. Nie obsadzono Ministerstwa Kultury, gdyż kandydat ZChN, prof. Zbigniew Klajnert nie został zaakceptowany przez Belweder.

W ramach podziału koalicyjnego tek ministerialnych, Stronnictwu Ludowo – Chrześcijańskiemu przypadły dwa resorty: przemysłu oraz zdrowia i opieki społecznej.¹¹⁹ Szefem pierwszego został Waław Niewiarowski, w latach 80-tych członek PZPR, a zarazem współpracownik „Solidarności”. Wyrzucony z partii komunistycznej związał się z opozycją, a w 1989 r. rekomendowany przez Komitet Obywatelski na stanowisko wicewojewody, a potem wojewody w rodzinnym Gorzowie Wielkopolskim. W 1991 r. wstąpił do PSL „S” i w tym samym roku został posłem z listy Porozumienia Ludowego. W rządzie Jana Olszewskiego był sekretarzem stanu w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą z ramienia PSL „S”. Nowym ministrem zdrowia i opieki społecznej został Andrzej Wojtyła, poseł z Kalisza, członek „Solidarności” i „Solidarności” Rolników Indywidualnych, lekarz pediatra, w I kadencji Sejmu wiceprzewodniczący sejmowej komisji zdrowia.¹²⁰ Jeszcze zanim obaj parlamentarzyści zaczęli pracę w nowych resortach, przedstawili swoje pomysły na kierowanie nimi przed merytorycznymi komisjami sejmowymi. Zdaniem Niewiarowskiego, podstawą sprawnej działalności ministerstwa powinna być konsekwentna polityka pozyskiwania inwestorów

¹¹⁹ A. Dudek, „Historia polityczna Polski 1989 – 2012”, Kraków 2012 r., s. 234.

¹²⁰ Noty biograficzne z archiwum I. Niewiarowskiego.

zagranicznych, po przez podejmowanie przedsięwzięć inwestycyjnych opracowanych w regionalnych planach rozwoju. Chodziło o zachęcenie do inwestowania w produkcję, a tym samym miejsca pracy i trwałą infrastrukturę. „Będę walczył z dotychczasowym sposobem załatwiania formalności przy zakładaniu spółek z kapitałem zagranicznym i realizowania wspólnie z obcym kapitałem przedsięwzięć gospodarczych. Obecnie sprawy te załatwiane są co najmniej w pięciu ministerstwach, a powinny być załatwiane w jednym”.¹²¹ Priorytetem w pracy nowego ministra miała być prywatyzacja, ale przeprowadzana tylko wtedy, gdy przyniesie efekty oraz przełamanie recesji, która panowała w polskim przemyśle.

Kandydat na ministra zdrowia, Andrzej Wojtyła opowiadał się za kontynuowaniem reform, w tym decentralizacją finansowania i zarządzania opieką zdrowotną po przez oddanie jej w gestii samorządów, dając odpowiednie środki finansowe z budżetu państwa. Opowiadał się także za systemem stworzenia regionalnych kas chorych i częściowym, choćby symbolicznym współfinansowaniem opieki przez pacjentów. Pełną odpłatność postulował za leczenie chorób spowodowanych nadużywaniem alkoholu, a także za tzw. zabiegi luksusowe, jak operacje plastyczne. „Reformy wymaga Pogotowie Ratunkowe. Zamierzam zwiększyć liczbę karetek reanimacyjnych. Przewiduję również wprowadzenie kontraktowej pracy lekarzy. Pod kątem profilaktyki i ochrony zdrowia szkoleni będą studenci szkół medycznych” – zapewniał posłów podczas posiedzenia sejmowej komisji zdrowia¹²².

Powstanie nowego rządu pod przywództwem pierwszej kobiety premier, często porównywanej do brytyjskiej premier Margaret Thatcher, zostało uznane przez polityków SLCh za sukces obozu postsolidarnościowego, choć nie wszyscy uczestnicy sceny centroprawicowej znaleźli się w składzie gabinetu. Dotyczyło to choćby partii, z którą Stronnictwo współpracowało najbliżej i najbardziej tę współpracę sformalizowało, podpisując odpowiednie porozumienie o federacji klubów w sejmie – Porozumienia Centrum. Podczas negocjacji koalicyjnych Jarosław Kaczyński zaproponował na stanowisko ministra współpracy gospodarczej z zagranicą dotychczasowego jego szefa, Adama Glapińskiego. Na takie rozwiązanie nie chciały się zgodzić Kongres Liberalno-Demokratyczny i Unia Demokratyczna, oskarżając Glapińskiego o prowadzenie błędnej

¹²¹ Wypowiedź posła Wacława Niewiarowskiego na posiedzeniu sejmowej komisji przemysłu, W-wa lipiec 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

¹²² Wypowiedź posła Andrzeja Wojtyły na posiedzeniu sejmowej komisji zdrowia, W-wa, lipiec 1992 r. z archiwum I. Niewiarowskiego.

polityki, m. in. wprowadzającej kontyngenty na import paliw.¹²³ Po odmowie, Kaczyński zaproponował powierzenie teki wicepremiera dla Glapińskiego. Ta oferta została także odrzucona. Zdaniem ówczesnego polityka Unii Demokratycznej, a zarazem szefa jej Frakcji Prawicy Demokratycznej, Aleksandra Halla, już podczas pierwszej tury negocjacji między koalicjantami było widać, iż „postawa Jarosława Kaczyńskiego wyraźnie kontrastowała ze stanowiskiem innych liderów partyjnych. Niemal od początku sugerowała, że PC nie chce wejść do koalicji. Na początku negocjacji to Kaczyński zabrał głos jako pierwszy w imieniu „piątki”. To on miał być jej rozgrywającym. Pod koniec rozmów został już zupełnie samotny. Jako ostatni opuścił go Artur Balazs, reprezentujący SLCh”.¹²⁴ Nazwisko Balazsa pojawiło się także w kontekście formowania gabinetu Suchockiej, to jego kierownictwo Stronnictwa widziało jako szefa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ale tutaj sprawę rozstrzygnął opór prezydenta Wałęsy, który nie chciał nawet słyszeć o zmianie dotychczasowego szefa tego resortu, a zarazem swojego człowieka, Andrzeja Milczanowskiego. Zdaniem prof. Antoniego Dudka taka zmiana nie była także na rękę politykom Unii Demokratycznej, którzy poparli ostatecznie Milczanowskiego.¹²⁵ Politycy SLCh zabiegali i zachęcali do zmiany decyzji Jarosława Kaczyńskiego do samego końca, nawet podczas debaty sejmowej nad powołaniem rządu Suchockiej, szef klubu parlamentarnego, Ireneusz Niewiarowski apelował „Mamy wielką szansę utworzyć trwały rząd, który umożliwi budowę silnego państwa. W tym miejscu trzeba powiedzieć także o trudnościach. Koalicja mogła być większa, silniejsza. Wielka szkoda, że zabrakło w niej posłów z Porozumienia Centrum. Bardzo krótki okres negocjacji i budowy koalicji – 3 doby – stwarzał określone kłopoty. Może nie do końca wyczerpaliśmy możliwości utworzenia szerszej koalicji z udziałem PC. Opierając się na wczorajszych słowach pani premier in spe chcę powtórzyć, że koalicja jest otwarta. Możemy do jej poszerzenia powrócić. Apelujemy zarówno do Porozumienia Centrum, jak i koalicji o rozmowy. Bez naszego wzajemnego porozumienia czekają nas zapewne znacznie większe trudności w budowie stabilnej Polski. Nasz Klub będzie dążył do takiego właśnie poszerzenia koalicji”.¹²⁶

Kłopoty z powołaniem na ministerialne stanowisko mieli niektórzy kandydaci koalicji. Kandydat do fotela ministra przemysłu z ramienia SLCh, Wacław Niewiarowski

¹²³ A. Dudek, „Historia polityczna Polski 1989 – 2012”, Kraków 2012 r., s. 232.

¹²⁴ A. Hall, „Osobista historia III Rzeczypospolitej”, W-wa 2011 r., s. 247.

¹²⁵ A. Dudek, „Historia polityczna Polski 1989 – 2012”, Kraków 2012 r., s. 232.

¹²⁶ Wystąpienia szefa KP SLCh podczas debaty nad powołaniem rządu H. Suchockiej, lipiec 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

nie uzyskał pozytywnej rekomendacji ze strony merytorycznych komisji sejmowych, zresztą nie tylko on jeden, także przedstawiciele ZChN, Jerzy Kropiwnicki i Andrzej Jaworski oraz Zbigniew Hortmanowicz z Porozumienia Ludowego nie zostali pozytywnie zaopiniowani. Premier Suchocka postanowiła pozbyć się z rządu dwóch z czterech negatywnie ocenionych, lecz w tym czasie ich macierzyste stronnictwa zagroziły poparciem wniosku KPN o nieobsadzanie ministerstwa przekształceń własnościowych, przeznaczonego dla polityka KLD, Janusza Lewandowskiego, do czasu zakończenia kontroli Najwyższą Izbę Kontroli prowadzonej w tym resorcie. Taka postawa pogodziła koalicjantów, co 11 lipca pozwoliło na powołanie rządu przez Sejm RP.

Stronnictwo Ludowo – Chrześcijańskie, jako jedno z ośmiu koalicjantów, od początku zaczęło budować swoją polityczną tożsamość. Mimo stosunkowo nielicznego klubu parlamentarnego, liczącego 12 posłów i senatorów, starali się przedstawiać stanowisko stronnictwa we wszystkich ważkich kwestiach. W lipcu 1992 r. poseł Andrzej Wojtyła przedstawiał stanowisko klubu w sprawie uregulowania stosunków własnościowych w kraju, co było zresztą ważnym postulatem w programie partii. Poseł Wojtyła zapewniał, iż „nasze stronnictwo uważa, że zmiana stosunków własnościowych z własności państwowej na prywatną jest procesem niezbędnym i fundamentalnym w przeprowadzanych obecnie reformach gospodarczych. [...] W programie zaś prywatyzacji najbardziej pilne jest rozwiązanie problemu reprivatyzacji. [...] potrzeba pilnego rozwiązania problemu reprivatyzacji wynika z generalnej zasady, że nie można budować państwa prawa, nie szanując prawa własności”¹²⁷ Wojtyła opowiadał się za szeroką rekompensatą dla tych wszystkich, którzy stracili majątki po II wojnie światowej. Politycy SLCh mieli na uwadze przede wszystkim zwrot budynków dworskich, nieruchomości rolnych, zbiorników wodnych, ale z wyłączeniem ziemi rolników, którzy otrzymali ją w ramach reformy rolnej. „Klub Parlamentarny SLCh opowiada się za następującym sposobem postępowania w przypadku rekompensat. Tam gdzie byłoby to możliwe winna nastąpić restytucja, czyli zwrot mienia w naturze. W przypadku braku jakiegokolwiek możliwości przysługiwałoby odszkodowanie w postaci nieruchomości zamiennej przekazanej z zasobów skarbu państwa. Gdyby nawet to okazało o się niemożliwe, winna przysługiwać osobie pokrzywdzonej rekompensata w bonach kapitałowych. Wychodzimy z założenia, że obecna sytuacja naszego kraju nie zezwala

¹²⁷ Wystąpienie posła Andrzeja Wojtyły, W-wa, lipiec 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

na wypłatę odszkodowań w rozumieniu prawa cywilnego. [...] Jedynym rozwiązaniem jest wyodrębnienie masy aktywów nie pieniężnych, przeznaczonych na ten cel”.¹²⁸

W debacie nad projektem ustawy o podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowym, głos w imieniu Stronnictwa zabrał szef klubu parlamentarnego, Ireneusz Niewiarowski, który wyraźnie opowiedział się za zmianami w systemie podatkowym, czyli zniesieniu podatku obrotowego na rzecz podatku od towarów i usług, ale z uwzględnieniem zerowej stawki dla produktów gospodarki rolnej, roślinnej i zwierzęcej. Takie rozwiązanie miało zapobiegać wzrastaniu cen żywności, a preferencyjna, 7% stawka przy zakupie maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, środków ochrony roślin oraz pasz przemysłowych łagodziła ujemny wpływ wprowadzenia podatku na koszty produkcji rolniczej.

Parlamentarzyści SLCh brali udział w opracowaniu projektu ustawy o spółdzielczości. Był to temat, które szczególnie był im bliski, gdyż od początku przemian gospodarczych przekonywali, że autentyczny ruch spółdzielczy, pozbawiony „czapy” nomenklaturowych działaczy ma szansę na rozwój, czego przykładem były kraje Europy Zachodniej i USA. Początek lat dziewięćdziesiątych był okresem upadku spółdzielczości w Polsce, czemu – zdaniem polityków PSL „S” i później SLCh – można było zapobiec tworząc odpowiednie rozwiązania ustawowe, które sprawiłyby, iż majątek spółdzielni należałby do jej członków. Latem 1992 r., jeszcze przed parlamentarnymi wakacjami, podczas debaty, poseł Niewiarowski apelował: „skorzystanie z tej możliwości doprowadzi do uwolnienia spółdzielni od obowiązku płacenia tzw. popiwku oraz spowoduje, że połowa majątku spółdzielni stanie się prywatną własnością jej członków. W tym miejscu warto zaapelować do byłych członków spółdzielni, którzy sami, czy też pod różnymi naciskami z tych spółdzielni odeszli. Apeluję o skorzystanie z możliwości powrotu na podstawie dotychczas obowiązujących ustaw. Spółdzielczość jest potrzebna, a na wsi nieodzowna”.¹²⁹

Główne założenia polityki rolnej, którą chciałoby realizować SLCh w rządzie Suchockiej przedstawił na łamach biuletynu partyjnego szef Stronnictwa, Józef Ślisz. Jego zdaniem rolnictwo mogło liczyć na priorytetowe traktowanie w założeniach gospodarczych przedstawionych przez nowy rząd; „są to problemy, które będą przez rząd

¹²⁸ Wystąpienie posła Andrzeja Wojtyły, W-wa, lipiec 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

¹²⁹ Wystąpienie posła Ireneusza Niewiarowskiego, W-wa, lipiec 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

traktowane priorytetowo. Jeden z nich dotyczy wsi i rolnictwa. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że będzie to bardzo trudne do zrealizowania. Niedawno została przez parlament zaakceptowana umowa stowarzyszeniowa z EWG. Mamy teraz 10 lat na dostosowanie naszej gospodarki żywnościowej do poziomu i wymagań krajów EWG. Jest to z jednej strony długo, lecz z drugiej – krótko. Długo – bo przecież aż 10 lat i niecierpliwi będą niezadowoleni. Natomiast krótki termin jest dla tych, którzy muszą dokonać restrukturyzacji gospodarki, także gospodarstw rolnych. Część ludzi pracujących w rolnictwie musi przekazać gospodarstwa innym, a przede wszystkim osobom młodym, a liczba gospodarstw powinna się zmniejszyć. Przewidujemy, że w ciągu 10 lat liczba gospodarstw rolnych zmniejszy się o 600 – 700 tysięcy. Wypadać będą gospodarstwa, przede wszystkim te, których nie ma następców. Ambicją naszą jest, ażeby cała infrastruktura wsi była zbliżona do infrastruktury wsi zachodniemieckiej. [...] I teraz trzeba zaangażować wszystkie środki własne, które są, które są we wsiach i miastach, by można było wykorzystać fundusze międzynarodowych instytucji finansowych m.in. Banku Światowego i EWG. [...] Jestem zwolennikiem (wejścia do EWG), bo uważam, że Polska jako duży kraj w środku Europy – może zostać zepchnięta na jej margines. Polska nie może pozostać poza EWG, chociażby z tego względu, że stałaby się skansenem w centrum Europy. Nie byłoby to na pewno dobrym rozwiązaniem dla Polski i Polaków”.¹³⁰

Swoją wizję funkcjonowania przemysłu w III RP przedstawił także minister Wacław Niewiarowski. Jego zdaniem, w celu ratowania polskiego przemysłu i uczynienia z niego konkurencyjnej gałęzi polskiej gospodarki, należało stworzyć lobby przemysłowe. Służyć temu miało powołanie grupy doradczej złożonej z dyrektorów największych przedsiębiorców, dla których organem założycielskim był minister przemysłu. Zdaniem Niewiarowskiego, istniała potrzeba stworzenia grupy dyrektorów i menadżerów którzy stanowiliby ciało doradcze dla ministra, a zarazem grupę lobbingsową, inicjująca pewne rozwiązania prawne, które byłyby przedstawiane Sejmowi. „Przemysłem rządzi albo poborca podatkowy czyli ministerstwo finansów, albo likwidator czyli ministerstwo przekształceń, albo ministerstwo pracy i polityki socjalnej, a najmniej do powiedzenia ma – póki co – właściciel czyli organ założycielski jakim jest ministerstwo przemysłu”.

¹³⁰ Józef Ślisz „Podejmujemy najtrudniejsze współczesne problemy kraju”, Pismo Ludowo – Chrześcijańskie, nr 25(49), 21- 31.10.92., W-wa rok III.

tłumaczył Wacław Niewiarowski dyrektorom zebranych na spotkaniu w Gorzowie Wielkopolskim, w sierpniu 1992 r.¹³¹

Początek funkcjonowania gabinetu Hanny Suchockiej był naznaczony gorącą debatą dotyczącą przeprowadzenia ogólnopolskiego referendum w sprawie dopuszczalności przerywania ciąży. Propozycję przeprowadzenia referendum złożyła Parlamentarna Grupa Kobiet, w skład której wchodziły posłanki lewicy i frakcji liberalnej Unii Demokratycznej. Projekt został odrzucony, a sejm przyjął głosami 212 posłów projekt ZChN o ochronie prawnej dziecka poczętego. Posłowie SLCh opowiedzieli się przeciw referendum i za przyjęciem projektu chrześcijańskich narodowców. W debacie głos zabrał poseł Tadeusz Kowalczyk, który argumentował m.in. : „...i w tej chwili mamy moment taki przełomowy w historii ludzkości, kiedy zaczyna zwyciężać pogląd, że człowiek w każdym okresie swojego historycznego istnienia jest człowiekiem i w związku z tym trzeba mu zapewnić ochronę, bo inaczej to jesteśmy w pewnym sensie jakby faryzeuszami, jeśli mówimy, że można człowieka zabić do 12 tygodnia, a później to nie, a w jednym kraju dłużej, w drugim krócej. Przebieg tej debaty często mający charakter wyjątkowo osobisty wskazuje na to, że dokonuje się jakiś przełom w naszej świadomości i mam nadzieję, że ten przełom będzie właśnie w kierunku ochrony człowieka, ochrony w każdym okresie jego istnienia, bo co do naukowego podejścia na ten temat nikt nie ma wątpliwości, że człowiekiem jesteśmy w chwili poczęcia”.¹³²

2. Próba budowy szerokiego obozu konserwatywno – chadecko – ludowego. Klub Parlamentarny „Konwencja Polska”

Koalicja tworząca rząd Hanny Suchockiej składała się z 7 partii których programy polityczne, gospodarcze i wrażliwość ich członków czasami różniły się diametralnie. Z jednej strony Zjednoczenie Chrześcijańsko – Narodowe, partia wyraźnie prawicowa, odwołująca się do tradycji przedwojennego obozu narodowej demokracji, wyraźnie akcentująca przywiązanie do katolicyzmu i szacunek do hierarchii kościelnej, a drugiej

¹³¹ Wacław Niewiarowski na spotkaniu z dyrektorami największych przedsiębiorstw państwowych, Gorzów Wlkp., 22.08.92., z archiwum I. Niewiarowskiego.

¹³² Wystąpienie posła Tadeusza Kowalczyka, W-wa, lipiec 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

Unia Demokratyczna zrzeszająca w dużej mierze inteligencję lewicowo – liberalną, sceptyczną wobec religii, opowiadającą się za prawem do aborcji. Zresztą ugrupowanie to nie było jednolitym ideowo. Prócz polityków o obliczu lewicowym jak Zofia Kuratowska, Barbara Labuda, Adam Michnik czy Jacek Kuroń byli też ci o poglądach centrowych i centroprawicowych jak Tadeusz Mazowiecki, Tadeusz Syryjczyk oraz tworzący Frakcję Prawicy Demokratycznej, Aleksander Hall. Podobne oblicze ideowe reprezentował Kongres Liberalno – Demokratyczny. Oba te stronnictwa prezentowały także dość bezkrytyczny stosunek do wszystkiego co nosiło etykietę tak zwanej europejskości i takie podejście różniło je od eurosceptycznego ZCh-N, czy też innych partii centroprawicowych jak PChD i SLCh. Tak różnorodny skład koalicji stanowił jej punkt zapalny i z trudności współpracy zdawali sobie sprawę chyba wszyscy jej uczestnicy. Aleksander Hall jest zdania, że „rząd Hanny Suchockiej ze wszystkich dotychczasowych gabinetów III RP w największym stopniu miał charakter partyjny i koalicyjny. Kierowanie nim nie było sprawą prostą.[...] Najsilniejsze ugrupowania koalicji, a zarazem jej bieguny stanowiły UD i ZChN. Liderzy tych partii – Tadeusz Mazowiecki i Wiesław Chrzanowski – widzieli potrzebę tej koalicji i starali się łagodzić koalicyjne nieporozumienia i napięcia. Jednak znaczna część działaczy obu partii, zwłaszcza ich skrajnych skrzydeł, demonstrowała, iż ich ugrupowanie składa wielką ofiarę, godząc się na pozostawanie w koalicji z politycznym rywalem. Niektórzy politycy UD i ZChN wręcz kontestowali rządową koalicję”.¹³³ Aleksander Hall był jednym z najbliższych współpracowników Tadeusza Mazowieckiego i zarazem szefem Frakcji Prawicy Demokratycznej w tym ugrupowaniu. Dostrzegał lewicowy radykalizm niektórych swoich partyjnych kolegów i bardzo wyraźnie akcentował swoje centroprawicowe poglądy, co spotykało się z krytyką dużej części polityków UD. Pod koniec lipca 1992 r. Hall podjął decyzję o wystąpieniu z Unii, co stało się faktem we wrześniu tego roku, i utworzeniu własnego koła poselskiego.

Część mniejszych ugrupowań centroprawicowych tworzących rząd premier Suchockiej próbowała szukać płaszczyzny ściślejszej współpracy oraz przez ścisłe współdziałanie wzmocnić swoją pozycję w koalicji. W tym czasie politycy SLCh szukali zbliżenia z bliską ideowo Partią Chrześcijańskich Demokratów kierowaną przez wicepremiera Pawła Łączkowskiego. Ochłodzeniu uległy natomiast dość intensywne kontakty z Porozumieniem Centrum. Należy pamiętać, że SLCh i PC powołały

¹³³ A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, Rosner & wspólnicy, Warszawa 2011 r., s. 249.

na początku 1992 r. nawet federację dwóch klubów parlamentarnych i zapowiedziały wypracowywanie wspólnych stanowisk w najważniejszych dla kraju kwestiach. Trzeba przyznać, że politycy ludowi zabiegali udział PC w nowej koalicji rządowej, jednak po jej utworzeniu bez udziału polityków Porozumienia Centrum, doszli do wniosku, iż dalsza ścisła współpraca i ewentualna budowa szerokiego obozu polskiej centroprawicy będzie logiczną z ugrupowaniami koalicyjnymi, a nie z opozycją. Wyraźnie do tej kwestii odniósł się lider SLCh, Józef Ślisz, komentując dalszą współpracę między partiami prawicowymi, które w czasie rozmów koalicyjnych tworzyły wspólny blok. „Jesteśmy w koalicji, która tworzy obecny rząd i jestem głęboko przekonany, że jeśli będziemy realizować założenia programowe przedstawione przez panią premier Suchocką, to nie powinniśmy popierać inicjatyw podejmowanych przez inne partie. Twierdzą, że partie te miały okazje wykazać się w rządzeniu krajem prawie przez sześć miesięcy. Jeśli więc tego nie potrafiły, to trudno nam dziś popierać struktury polityczne, które nie potrafiły zrealizować swojego programu, kiedy trzymały ster rządów”.¹³⁴

W drugiej połowie września 1992 r. politycy Stronnictwa prowadzili już zaawansowane rozmowy o powołaniu wspólnego klubu parlamentarnego składającego się z parlamentarzystów SLCh, Frakcji Prawicy Demokratycznej Aleksandra Halla, PChD Pawła Łączkowskiego oraz Koalicji Republikańskiej kierowanej m.in. przez Michała Wojtczaka. 26 września podpisali deklarację tworząca sfederowany klub parlamentarny pod nazwą Konwencja Polska, który liczył 28 posłów i 7 senatorów. Nowy byt polityczny w polskim parlamencie tworzyli chrześcijańscy demokraci, konserwatyści i ludowcy. „Łączy nas przekonanie, że najlepsze tradycje chrześcijańskiego kręgu kulturowego i narodu polskiego są dziedzictwem, które zobowiązuje; że jesteśmy wspólnotą narodową, której dobro wymaga wspólnej troski, że państwo nie powinno krępować ani zastępować ludzkiej zaradności i przedsiębiorczości, że ład społeczny powinien być oparty na sprawiedliwości i moralności, że zasada sprawiedliwości w życiu społecznym nie może być sprowadzona do ekonomicznego egalitaryzmu, lecz musi oznaczać przede wszystkim poszanowanie wolności, godności, i własności osoby ludzkiej, idące w parze z solidarnością społeczną.” – deklarowali przywódcy czterech stronnictw

¹³⁴ J. Ślisz, Budujemy silną partię, Pismo Ludowo Chrześcijańskie, W-wa, rok III, nr 23(39), 21-30.08.1992 r.

centroprawicowych, w tym m.in. Artur Balazs, Aleksander Hall, Paweł Łączkowski, Ireneusz Niewiarowski, Arkadiusz Rybicki, Kazimierz Michał Ujazdowski.¹³⁵

Nowy klub parlamentarny utworzyli następujący posłowie;

Roman Andrzejewski (niezrzeszony, wybrany z list Porozumienia Centrum PC), Artur Balazs (SLCh), Józef Bąk (niezrzeszony, wybrany z listy Unia Wielkopolan i Lubuszan), Zygmunt Berdychowski (SLCh), Michał Chałoński (wybrany z list Unii Demokratycznej UD, Forum Prawicy Demokratycznej FPD), Piotr Fogler (wybrany z listy UD, FPD), Andrzej Gąsienica – Makowski (wybrany z listy Związku Podhalan, Partia Chrześcijańskich Demokratów PChD), Mieczysław Gil (wybrany z listy Krakowskiej Koalicji „Solidarni z Prezydentem”, PChD), Józef Gutowski (SLCh), Aleksander Hall (wybrany z list UD, FPD), Wiesław Klisiewicz (PChD), AnnA Knysok (PChD), Tadeusz Kowalczyk (SLCh), Zbigniew Lech (SLCh), Paweł Łączkowski (PChD), Adam Matuszczak (niezrzeszony, wybrany z list Wyborczej Akcji Katolickiej WAK), Lech Mażewski (wybrany z list Kongresu Liberalno Demokratycznego KLD, FPD), Ireneusz Niewiarowski (SLCh), Waclaw Niewiarowski (SLCh), Bohdan Pilarski (SLCh), Władysław Raiter, wybrany z list UD, FPD), Andrzej Raj (wybrany z list KLD, FPD), Kazimierz Rostek (SLCh), Edward Rzepka (wybrany z list PC, PChD), Janusz Steinhoff (PChD), Kazimierz Ujazdowski (wybrany z list UD, FPD), Andrzej Wojtyła (SLCh), Paweł Zalewski (wybrany z list UD, FPD)

Oraz senatorowie;

Jarosław Barańczak (PChD), Jan Chodkowski (SLCh), Jan Draus (wybrany z listy Regionalnego Forum Wyborczego Rzeszów), Tadeusz Kamiński (PChD), Krzysztof Pawłowski (PChD), Jerzy Stępień (niezrzeszony, wybrany z list PC), Józef Ślisz (SLCh).¹³⁶

Powstanie nowego klubu zostało zauważone przez media. Dziennikarz centroprawicowego tygodnika „Spotkania” pisał, iż „w skład koalicji wchodzi ugrupowania niewielkie i dotąd nie odgrywające znaczącego miejsca na scenie politycznej

¹³⁵ Deklaracja polityków z ugrupowań FPD, Koalicji Republikańskiej, PChD, SLCh, tworzących sfederowany klub parlamentarny, W-wa 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

¹³⁶ Klub Parlamentarny Konwencja Polska w Sejmie I kadencji, http://pl.sejm.gov.pl/archiwum/kluby/kadencja1/pos_kp.htm

– chociaż mające swoich przedstawicieli w najwyższych instytucjach państwa”.¹³⁷ Utworzenie nowego klubu sprawiło, że dotąd rozproszone trzy ugrupowania (Koalicja Republikańska nie posiadała reprezentacji w parlamencie) zyskały całą okazałą reprezentację w ówczesnym, rozproszonym sejmie i senacie. „Konwencja Polska liczy aż 33 parlamentarzystów, w tym 26 posłów, co sytuuje ją wśród najsilniejszych klubów (tyle samo posłów ma „Solidarność”). Wstąpiło do niej niespodziewanie liczne grono posłów dotychczas niezależnych, m.in. poseł Edward Rzepka, przewodniczący Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, i senator Jerzy Stępień”.¹³⁸ Zdaniem publicysty „Spotkań”, najbardziej na utworzeniu nowej jakości politycznej skorzystał szef PChD, wicepremier, Paweł Łączkowski, który zyskał poważne zaplecze parlamentarne i tym samym wzrosła jego pozycja w rządzie Hanny Suchockiej. „Dotychczas jego klub liczył pięciu posłów, teraz może liczyć na szersze zaplecze polityczne i poparcie Aleksandra Halla. Możliwości działania wicepremiera Łączkowskiego były dotychczas blokowane przez szefa URM Jana Marię Rokitę. Politykiem, który może bardzo pomóc Hallowi i Łączkowskiemu jest Arkadiusz Rybicki”.¹³⁹ Silny klub parlamentarny stanowił inną kartę przetargową przy wszelakich negocjacjach czy ustaleniach niż niewielkie, kilkusobowe grupki posłów. W ówczesnej koalicji najważniejszą rolę odgrywali politycy Unii Demokratycznej i Zjednoczenia Chrześcijańsko – Narodowego, jako przedstawiciele największych ugrupowań, teraz dołączali do nich politycy reprezentujący Konwencję Polską.

Media dość ciepło pisały o inicjatywie zjednoczeniowej po stronie podzielonej prawicy, gdyż w tym czasie sympatycy tej strony sceny politycznej z dużymi obawami patrzyli na to co się na niej działo. Po upadku rządu Jana Olszewskiego, w czerwcu 1992 r., jego zwolennicy, posłowie należący do klubu Porozumienia Centrum, utworzyli kolejną partię i oddzielną reprezentację parlamentarną pod nazwą Ruch dla Rzeczypospolitej. Secesji ze Zjednoczenia Chrześcijańsko – Narodowego, acz tylko z dwoma innymi posłami, Mariuszem Maraskiem i Piotrem Walerychem, dokonał także Antoni Macierewicz, minister spraw wewnętrznych w gabinecie Olszewskiego. Nie przyłączył się on jednak do swojego byłego szefa, a utworzył kolejne stronnictwo i koło poselskie – Ruch Chrześcijańsko – Narodowy „Akcja Polska”. Praktycznie nie różniące się programowo

¹³⁷ Stanisław M. Królak „Gry w nowej konwencji”, Spotkania, 08.-14.10.92., s. 6.

¹³⁸ Tamże, s. 6.

¹³⁹ Tamże, s. 6.

od RdR czy partii Macierewicza kolejne ugrupowanie, Ruch III Rzeczypospolitej, powołał inny minister tego gabinetu, Jan Parys. Ambicje niektórych centroprawicowych polityków doprowadziły do tak dużego rozdrobnienia partii, że już tylko wytrawni komentatorzy polityczni spamiętywali nazwy i polityków reprezentujących poszczególne partie, czasami potocznie zwane „kanapami”, co miało sugerować liczbę ich członków. Tuż po wakacjach na opuszczenie Unii Demokratycznej zdecydował się szef Forum Prawicy Demokratycznej, Aleksander Hall. Ten ostatni przypadek secesji politycznej można jednak uznać za całkowicie naturalny, gdyż konserwatysta Hall i jego współpracownicy coraz bardziej stanowili pewien folklor na tle lewicujących i zawierających wiecznie kompromisy polityków Unii. Na tym tle inicjatywa zmierzająca w odwrotnym kierunku miała szansę powodzenia w niedalekiej perspektywie politycznej, tym bardziej, że politycy partii tworzących Konwencję Polską byli zdeterminowani do budowy wspólnego bloku. „Takich ludzi jest wielu, nie tylko w partiach istniejących, ale i środowiskach lokalnych i sądzę, że jest już czas, by skupiali swoje siły. Ten styl prawicowego myślenia byłby syntezą wartości narodowych, konserwatywnych, chrześcijańsko-demokratycznych i opierałby się z jednej strony na akceptacji rynku, prywatyzacji gospodarki, jako niezbędnego zadania, które trzeba wykonać. Szukałby dla Polski miejsca w zjednoczonej Europie, ale jednocześnie połączony byłby z afirmacją ciągłości historycznej tradycji, poszanowania wartości religijnych w życiu publicznym. Nie jest to formuła skrajnie ideologiczna, ale też nie jest to formuła sprowadzająca postulaty prawicowe do wolnego rynku”.¹⁴⁰ Zdaniem tego polityka reprezentującego kierownictwo Konwencji Polskiej, cały czas był zasadny podział na lewicę i prawicę, z tym, że na polskiej scenie politycznej nie było jednolitego obozu prawicy i nic nie wskazywało, aby taki miał powstać w jakiejś przewidywalnej przyszłości. W tym okresie można by wymienić praktycznie aż pięć ośrodków odwołujące się do myśli i tradycji centroprawicowej. Ugrupowania tworzące Konwencję określały słowa wypowiedziane w wywiadzie dla tygodnika „Spotkania”, a ich odpowiednikiem w krajach Europy Zachodniej były takie środowiska jak brytyjscy konserwatyści z pod znaku Małgorzaty Thatcher czy, niemieccy chadecy z CDU/CSU, jednak z naciskiem na ich bawarską część. Kolejną, stosunkowo silną i wspieraną przez część duchowieństwa siłą było Zjednoczenie Chrześcijańsko – Narodowe, partia o wyraźnym obliczu katolickim, konserwatywnym, z dużymi obawami patrząca w stronę Europy Zachodniej. Nie można oczywiście pominąć Jana Olszewskiego i jego Ruchu dla

¹⁴⁰ A. Hall, „Szukajmy syntezy i trzeciej drogi”, Spotkania, 08.-14.10.92.,

Rzeczypospolitej, siły wyrosłej z zawodu i buntu przeciw temu co przyniosło obalenie rządu mecenasa, siły, która przede wszystkim widziała uzdrowienie życia politycznego i gospodarczego przez oczyszczenie kraju ze współpracowników dawnej Służby Bezpieczeństwa i pozostałości nomenklatury komunistycznej. Do Olszewskiego, we wrześniu 1992 r., dołączyli kolejni politycy, m.in. Antoni Macierewicz, Roman Bartoszcze i Jan Parys tworząc krótkotrwałą Koalicję dla Rzeczypospolitej. Dla tych polityków przeciwnikiem byli zarówno postkomuniści z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, członkowie Unii Demokratycznej jak i zapewne członkowie ZChN czy twórcy Konwencji, którzy poszli na kompromis i weszli do rządu Suchockiej. Dobitnie mówił o tym były minister obrony narodowej, Jan Parys: „...Dlaczego pan Hall będąc lewicą, ogłasza, że tworzy prawicę. Prorosyjskość jest cechą lewicowego rządu Unii, który Polskę chce podporządkować Moskwie”.¹⁴¹Dobrze rozpoznawalni i stosunkowo popularni byli politycy spod znaku Kongresu Liberalno – Demokratycznego, którzy odwoływali się do wartości liberalnych i myśli indywidualistycznej przyjmujących wolny rynek, ale odrzucających konserwatywną wizję społeczeństwa. Ten ośrodek polityczny, też aspirował do tego, aby kojarzyć go z liberalną prawicą i rzeczywiście był dość popularny wśród ludzi młodych, ale nie koniecznie wśród ludzi bardziej dojrzałych, którzy chętnie parafrazowali jeden z członów nazwy partii na „aferałowie”. Chęć odegrania poważnej roli na tej stronie sceny politycznej miał też szef Porozumienia Centrum, Jarosław Kaczyński. PC w tym czasie było ugrupowaniem bardzo „poobijanym” przez liczne secesje jego posłów, czy to do obozu Olszewskiego, czy do ław liberałów, a jeszcze inni zostali wykluczeni przez samego prezesa Kaczyńskiego za przeciwstawianie się jego politycznej wizji czy też niejasne powiązania biznesowe. Mimo tej ciężkiej sytuacji w samym ugrupowaniu i niezbyt przychylnemu stosunkowi do gabinetu Suchockiej, politycy Konwencji cały czas chcieli widzieć partię Kaczyńskiego w rządzie i zapewne z otwartymi rękoma przyjęli by ją do nowego klubu. Swój stosunek do Kaczyńskiego jasno wyłożył Aleksander Hall: „...Chciałem, aby w tej koalicji znalazło się Porozumienie Centrum.[...] Jest faktem, że PC mogło wejść do rządu na zdecydowanie korzystnych warunkach latem i nie weszło na własne życzenie.[...] Jeśli zadać pytanie, które ugrupowanie akceptuje prywatyzację, które gotowe jest akceptować niezbędne posunięcia antyinflacyjne, to odpowiedź jest

¹⁴¹ Wystąpienie Jana Parysa, Klub Politechniki Warszawskiej, 20.09.92.

prosta – tym najbliższym ugrupowaniem jest PC. I prawdę mówiąc ja nie rozumiem wypowiedzi, które tę ideę dezawuuują”.¹⁴²

Pozytywnie o powołaniu do życia nowego klubu wypowiedzieli się członkowie Krajowej Rady Politycznej SLCh w specjalnej uchwale. Zdaniem wiceprezesa partii, Artura Balazsa, ludowcy od początku istnienia dążyli do współpracy z innymi ugrupowaniami na prawej stronie sceny politycznej, szczególnie tymi, które opowiadają się za gospodarką rynkową i za innymi reformami rozpoczętymi po 1989 r. Istotnym elementem leżącym u podstaw współpracy był także jednolity stosunek tych partii do wartości chrześcijańskich czy też wspólna wizja Polski w strukturach europejskich. Politycy SLCh nie wykluczali wspólnej listy wyborczej w kolejnych wyborach, zauważając, iż ugrupowania z którymi podpisano porozumienie nie były konkurencją dla nich na wsiach i małych miejscowościach, a przeciwnie, mogły poszerzyć elektorat o mieszkańców miast. „Uważamy, że jest zapotrzebowanie na konsolidowanie, na kumulowanie się ugrupowań politycznych o podobnym programie, że taki kierunek działań jest pozytywnie odbierany przez społeczeństwo. Jest to w zasadzie pierwszy ruch, który powoduje nie podziały, lecz zgromadzenie się kilku ugrupowań wokół siebie. Jesteśmy w układzie, który tworzymy ugrupowaniem najsilniejszym, mającym najlepsze w kraju struktury” – zapewniał Artur Balazs członków Krajowej Rady Politycznej.¹⁴³ Rzeczywiście, w porównaniu z pozostałymi koalicjantami, SLCh miało mniej lub bardziej liczne koła praktycznie we wszystkich 49 województwach, czym nie mogły się pochwalić władze Forum Prawicy Demokratycznej, Koalicji Republikańskiej czy Partii Chrześcijańskich Demokratów. Były to ugrupowania niewielkie, skupiające prawicową inteligencję, która potrafiła formułować program konserwatywny dla kraju zniszczonego przez 45 lat komunizmu. W miastach uniwersyteckich konserwatywni politycy gromadzili wokół siebie opiniotwórcze grupy zwolenników tej doktryny politycznej tak wśród osób w średnim wieku jak i studentów zakładających różne stowarzyszenia i kluby dyskusyjne. Formuła federacji w parlamencie, a potem możliwość dalszej współpracy wyborczej stanowiła ciekawą inicjatywę, która mogła mieć szanse powodzenia, gdyby sejm dotrwał do końca kadencji, czyli do 1995 r.

¹⁴² Wystąpienie Jana Parysa, Klub Politechniki Warszawskiej, 20.09.92., s. 21.

¹⁴³ Wystąpienie Artura Balazsa na posiedzeniu Krajowej Rady Politycznej SLCh, W-wa 26.09.92., z archiwum I. Niewiarowskiego..

Balazs, podobnie jak Aleksander Hall, był też zdania, że należało zabiegać o poszerzenie koalicji rządowej o Porozumienie Centrum, co wpłynie na jej stabilizację. W swoich planach politycznych nie wykluczał dalszej współpracy z Jarosławem Kaczyńskim, gdyż zdawał sobie sprawę, iż sojusz z czytelnym na scenie politycznej ugrupowaniem jakim było PC mógł doprowadzić do powstania szerokiej listy wyborczej chadecko – konserwatywno – ludowej. Podobne poglądy wyrażał Józef Ślisz, który od początku kariery politycznej w III RP stale zabiegał o stworzenie szerokiego bloku stronnictw centro-prawicowych. „Chciałbym i marzy mi się coś takiego, żeby stworzyć na wzór niemieckiej CDU-CSU takiego ugrupowania centro-prawicowego. I w tym kierunku działania moje i moich kolegów są skierowane. Zrealizowanie takiego planu zależy jednak od innych ugrupowań, które muszą z czasem zrzec się z pewnej części swoich tez ideologicznych, często agresywnych i populistycznych oraz demagogicznych i jeśli to zrobią – będzie można tworzyć ugrupowanie centro-prawicowe”.¹⁴⁴ Oczywiście wśród działaczy SLCh istniały obawy, czy aby taki szeroki blok polityczny nie doprowadzi do rozmycia postulatów Stronnictwa dotyczących wsi, wśród partii kierujących swoje programy do inteligencji miejskiej. Zdaniem Ślisza, gwarantem prezentowania i wcielania w życie postulatów partii mieli być jej posłowie, senatorowie i ministrowie.

Zapewne ważną przyczyną tak szybkiego powołania klubu federacyjnego była także zmiana przepisów regulaminu funkcjonowania Sejmu, która zakładała, iż klub parlamentarny musi mieć minimum 15 posłów. Oznaczało to, że żadne z federujących ugrupowań nie będzie miało klubu, a jedynie koła poselskie, co wiązało się na przykład z krótszym czasem wystąpień sejmowych, brakiem członków prezydium Sejmu, czy też mniejszą dotacją finansową na funkcjonowanie koła.

Powołanie klubu federacyjnego zbiegło się także z ofensywą medialną podjętą przez polityków SLCh, którzy zdawali sobie sprawę z tego, że ich dalsze istnienie w świecie polityki zależy przede wszystkim od rozwoju partii, czyli dotarciu do jak najszerszego odbiorcy i przekonaniu go do swojego programu. Zdawali sobie sprawę, że do tego potrzebne są dobre kontakty z mediami, czyli budowa wizerunku ugrupowania. 26 września 1992 r. powołali do życia Zespół Informacji i Promocji, który miał na celu „budowanie imagu Stronnictwa za pomocą działań informacyjno – promocyjnych, obsługi informacyjno – propagandowej, koordynacji zamierzeń i działań wewnątrz Stronnictwa

¹⁴⁴ Józef Ślisz, „Podejmujemy najtrudniejsze współczesne problemy kraju”, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 29(45), 21-31.10.92., W-wa rok III., s. 3.

oraz pomiędzy Stronnictwem, a podmiotami zewnętrznymi (m.in. Klubem Parlamentarnym SLCh). Informowania, oddziaływania i promocji w prasie centralnej i terenowej, w radiu i telewizji. Wydawanie Pisma Ludowo – Chrześcijańskiego i innych wydawnictw związanych ze Stronnictwem. Docelowo planuje się powstanie wydawnictwa SLCh”.¹⁴⁵ Koordynatorem zespołu mianowano Cezarego Sowińskiego, rzecznikiem prasowym partii został Włodzimierz Krzyżanowski, a redaktorem naczelnym Pisma Ludowo – Chrześcijańskiego, pełniący tę funkcję od początku, Zdzisław Iwanicki. Rzecznik prasowy, Włodzimierz Krzyżanowski rozpoczął swoje urzędowanie od spotkań z dziennikarzami redakcji informacyjnych, którzy nagminnie przedstawiali przymiotniki w nazwie stronnictwa oraz zorganizował konferencję prasową prezentującą jego założenia programowe i polityków. Twórcy Zespołu postanowili zrezygnować z nudnej prezentacji „gadających głów” siedzących podczas konferencji za stołem, a postawili na bardziej „luźną” i sprzyjającą kularowym rozmowom z dziennikarzami formę spotkania, co z dumą podkreślali dziennikarze Pisma Ludowo – Chrześcijańskiego, zaznaczając, że taki styl przynosi wymierne efekty. „W pierwszej połowie października wszystkie, no prawie wszystkie, czołowe polskie dzienniki i tygodniki pisały o konferencji prasowej – spotkaniu polityków Stronnictwa Ludowo – Chrześcijańskiego z dziennikarzami. Niektórzy redaktorzy eksponowali inną niż rutynowo stosowana formułę konferencji, rozpisując się o menu przygotowanym dla dziennikarzy i miejscu spotkania. Ale jakby nie patrzeć, było o nas głośno i pozytywnie, a taki jest przecież cel pracy Zespołu Informacji i Promocji, kierowanego przez wiceprezesa, posła Ireneusza Niewiarowskiego”.¹⁴⁶ Działacze podkreślali zainteresowanie dziennikarzy politykami, wśród których byli ministrowie Wacław Niewiarowski i Andrzej Wojtyła oraz stołem z zimnym bufetem i strogonowem na ciepło. „Moi koledzy i koleżanki dziennikarze byli zgodni, że taka forma spotkania umożliwia nawiązanie bliższych kontaktów z politykami, stwarza sympatyczny image Stronnictwa, wreszcie uatrakcyjnia i „uczłowiecza” z natury dość drętwe same w sobie konferencje prasowe przebiegające zazwyczaj w rytmie ; pytanie – odpowiedź, pytanie – odpowiedź...”.¹⁴⁷ – dzielił się swoimi spostrzeżeniami rzecznik partii, Włodzimierz Krzyżanowski.

¹⁴⁵ Stronnictwo Ludowo – Chrześcijańskie, Zespół Informacji i Promocji, ksero dokumentu, W-wa 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

¹⁴⁶ Włodzimierz Krzyżanowski, „Polityka i kuchnia”, pismo Ludowo Chrześcijańskie, 11-20.10.92., W-wa, rok III.

¹⁴⁷ Tamże, s.2.

Ofensywa SLCh miała na celu przede wszystkim to, aby stronnictwo przebiło się przez natłok informacji politycznych w mediach. Problem tkwił w tym, że SLCh będące partią spokojną w swoich działaniach, prezentującą rozwiązania konkretnych problemów gospodarczych i politycznych bez awanturnictwa, przez działania typowo pozytywistyczne, jak choćby odbudowa autentycznej spółdzielczości czy konsekwentne dążenie do wprowadzenia kraju do struktur europejskich, miało trudności by zwrócić uwagę mediów. Takie partie wywodzące się z „Solidarności” jak Unia Demokratyczna, Porozumienie Centrum, Ruch dla Rzeczypospolitej czy Zjednoczenie Chrześcijańsko – Narodowe miały swoich często kontrowersyjnych, ale za to bardzo wyraźnych polityków. O nich pisały i mówiły media. „Nasze losy wiążemy z zapoczątkowaną przed trzema laty reformą gospodarczą i polityczną, chcemy bronić przemian w Polsce. Liczymy w przyszłych wyborach parlamentarnych na elektorat, który widzi dla siebie szansę, popierając proces przekształceń”.¹⁴⁸ – zapewniał na konferencji prasowej 8 października 1992 r. przewodniczący Klubu Parlamentarnego Konwencja Polska, a zarazem wiceprezes SLCh Ireneusz Niewiarowski. Na tejże samej konferencji, Artur Balazs wyjaśnia dziennikarzom zasadnicze różnice występujące między jego stronnictwem, a Porozumieniem Ludowym i Polskim Stronnictwem Ludowym, które to – jego zdaniem – prezentują ściśle klasowe interesy rolników, od czego odeszło SLCh, stając się partią ogólnonarodową. „My nie reprezentujemy nurtu roszczeniowego, chcemy budować nowy ustrój polityczny, gospodarczy i społeczny, na demokratycznych zasadach. [...] Natomiast nie taimy, że od momentu powstania obecnego rządu widzielibyśmy w koalicji rządowej Porozumienie Centrum. To stanowisko podtrzymujemy nadal”.¹⁴⁹ – wyjaśnił polityk SLCh. W podobnym tonie wypowiadał się także biorąc udział w seminarium „Trzy lata po rewolucji Solidarności”, które odbyło się w listopadzie 1992 r., w Krynicy, zorganizowane przez polityków związanych ze Stronnictwem. „Od innych ugrupowań ludowych różni nas sposób uprawiania polityki. Uważamy, że problemów wsi nie uda się załatwić tylko poprzez reprezentację polityczną rolników w parlamencie, uważamy, iż jest potrzebny kontekst znacznie szerszy. Mamy odwagę mówić o sprawach najtrudniejszych

¹⁴⁸ Artur Balazs, Konferencja prasowa liderów Konwencji Polskiej, W-wa, 08.10.92., z archiwum I. Niewiarowskiego.

¹⁴⁹ Tamże..

dotyczących wsi. Nie składamy deklaracji bez pokrycia. Mówimy otwarcie, że struktura agrarna jaka jest obecnie w Polsce, jest na dłuższą metę nie do utrzymania”.¹⁵⁰

Porozumienie Ludowe kierowało, w osobie Gabriela Janowskiego, Ministerstwem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Taka sytuacja była solą w oku polityków SLCh, tym bardziej, iż chodziło nie tylko o sprawy personalne, ale też o różnice w poglądach obu ugrupowań dotyczących przemian zachodzących na polskiej wsi. Kierowanie tym resortem dawało ogromną możliwość kreowania polityki rolnej, a tym samym promocji stronnictwa, które reprezentował urzędujący minister. Politycy konserwatywno-ludowi zarzucali kolegom z Porozumienia Ludowego patrzenie na problemy wsi i rolnictwa przez pryzmat roszczeniowych postulatów związków zawodowych. Ten zarzut pojawił się już tuż po wyborach parlamentarnych w 1991 r., w których ludowcy wywodzący się z rolniczej „Solidarności” startowali ze wspólnej listy. Gabriel Janowski został ministrem rolnictwa z koalicyjnym rządzie Jana Olszewskiego, tekę tę objął także w gabinecie premier Suchockiej. Politycy SLCh nie ukrywali swojego niezadowolenia, jednak koalicji byli potrzebni posłowie, a tych Porozumienie miało aż 18. Koalicjanci ze Stronnictwa krytykowali kierownictwo resortu za składanie obietnic bez pokrycia, dotyczyło to m.in. zapowiedzianego uruchomienia 10 bilionów złotych przeznaczonych na tanie kredyty dla rolników. „Gdy dziennikarze indagują ministra Janowskiego o terminy uruchomienia tych kredytów w odpowiedzi słyszą, że starał się już o nie od lipca i trzeba poczekać. Do Kiedy? Do jesieni – obiecuje pan minister. Tymczasem okazuje się, że kwota 10 bln zł jest nierealna i można liczyć co najwyżej na 2,5 bln zł.”¹⁵¹ - krytykowała ministra Janowskiego Janina Grzegorzewska. Był to bardzo poważny problem, który wystąpił po pladze suszy latem 1992 r. Kredyty preferencyjne, z niską stopą oprocentowania były niezbędne aby pomóc zrujnowanym rolnikom, jednak nie było na nie pieniędzy w budżecie państwa. Politycy SLCh uważali, iż dawanie obietnic, które nie będą mogły być spełnione jest nieodpowiedzialne i niedopuszczalne. Redaktor Grzegorzewska wyjaśniała mechanizmy i zależności powodujące, że obiecane tanie kredyty nie trafią do rąk poszkodowanych przez suszę rolników: „Brakuje bowiem pieniędzy w budżecie na dopłaty bankom komercyjnym aby chciały udzielić rolnikom tych pożyczek. Z kwoty ponad 700 mld zł w budżecie państwa przewidzianej na rolnictwo resort przeznaczył już

¹⁵⁰ Artur Balazs, wystąpienie na Seminarium „Trzy lata po rewolucji Solidarności”, Krynica, 7-11.92., z archiwum I Niewiarowskiego.

¹⁵¹ J. Grzegorzewska „Chciejstwo ministra Janowskiego”, Pismo Ludowo – Chrześcijańskie, W-wa, 21-30.09.92., nr 26(42), rok III.

ponad 200 mld zł na dopłaty do budowy wiejskich wodociągów. [...] Szkopuł w tym, że banki komercyjne nie chcą udzielać rolnikom preferencyjnych kredytów nawet, jeśli miałyby zagwarantowane dopłaty na obniżenie stopy procentowej. Uważają one bowiem to za ryzykowne zajęcie ponieważ wielu gospodarzy nie spłaca pożyczek w terminie. Na apel ministra Janowskiego, odpowiedział dotychczas tylko Bank Gospodarki Żywnościowej, obiecując wyasygnować ze swoich środków tylko 1 bln. zł na te kredyty. Nawet Rada Ministrów nie uwzględniła wniosków ministerstwa i nie wsparła ze swych rezerw zamiarów Gabriela Janowskiego. To wszystko jednak nie przeszkadza ani jemu, ani wiceministrowi w tym resorcie Jerzemu Reyowi głosić obietnice bez pokrycia”.¹⁵²

Krytykowano także inne obietnice ministra rolnictwa, jak choćby tą zapowiadającą obniżkę cen oleju napędowego. Eksperci SLCh byli zdania, że olej napędowy wcale nie będzie tańszy, gdyż cel ten resort chciał osiągnąć przez podniesienie jego ceny dla innych odbiorców. Janowski zaproponował aby samorzady gminne wypłacały rolnikom równowartość 84 litrów oleju napędowego za każdy uprawiany hektar gruntów V i VI klasy, zaś rolnikom, którzy posiadają lepszą ziemię, gminy odliczały tak samo ustalone kwoty od sumy płaconych przez nich podatków. Jednocześnie szef resortu rolnictwa zapewnił wójtów i burmistrzów, że nie poniosą z tego tytułu żadnych strat materialnych, gdyż różnice zostaną pokryte z budżetu państwa. „A z czego weźmie pieniądze państwo? No oczywiście z podwyżek cen oleju napędowego. Mniejsza o to, że Ministerstwo Finansów nie spieszy się z zaakceptowaniem pomysłu zaś wysocy urzędnicy z tego resortu nie ukrywają zniecierpliwienia genialnymi koncepcjami, których wdrożenie oznaczać miałyby wyasygnowanie znacznych kwot z dziurawego budżetu państwa. [...] Liczy się, że resort rolnictwa bardzo chciałby, aby jego pomysły zostały wcielone w życie. Przecież są na miarę Europy! Nieważne, że nie na miarę możliwości Polski. A najistotniejsze, że informacja o tańszych kredytach i paliwach dla rolników – tańszych dzięki resortowi i ministrowi Janowskiego – dotarła do wsi”.¹⁵³

Pomimo, iż tak ważny również z punktu widzenia wpływu na elektorat wiejski, resort rolnictwa był w rękach konkurencyjnego Porozumienia Ludowego, to politycy SLCh starali się utrzymać wpływy na wsi dzięki kierowaniu innymi organizacjami prowadzącymi działalność na terenach wiejskich. I nie było to tylko działanie stricte

¹⁵² J. Grzegorzewska „Chciejstwo ministra Janowskiego”, Pismo Ludowo – Chrześcijańskie, W-wa, 21-30.09.92., nr 26(42), rok III.

¹⁵³ Tamże.

skierowane na zyskanie poklasku i ewentualnych wyborców, ale rzeczywista praca organiczna, bo takiej wymagała polska wieś zaniedbana i zacofana w latach Polski Ludowej. Bardzo ważnym elementem był Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, który powstał w 1990 r. w oparciu o fundusze uzyskane ze sprzedaży pomocy żywnościowej otrzymanej z krajów EWG w latach 1989-90. Szefem Funduszu został Artur Balazs, a kierowana przez niego instytucja prowadziła działania mające na celu rozwój przetwórstwa rolno-spożywczego, infrastruktury wsi, w tym przede wszystkim wodociągowanie, kanalizację i telefonizację miejscowości. Fundusz był bardzo ważnym instrumentem, dzięki któremu politycy Stronnictwa zachowywali realne wpływy na wsi, a prowadzona działalność przysparzała często nowych członków, zazwyczaj samorządowców. Jesienią 1992 r. EFRWP mógł się pochwalić udzieleniem ponad 4,5 tysiąca kredytów inwestycyjnych na rozwój gospodarstw rolnych, przetwórstwo mięsa oraz przetwórstwo owocowo-warzywno. Kredytowano także gospodarstwa zajmujące się przetwórstwem ziemniaka i zakłady produkujące opakowania do zdrowej żywności. Istotną częścią Funduszu była Fundacja Wspomagająca Zaopatrzenie Wsi w Wodę, która podłączyła wodociągi do 6 tysięcy gospodarstw rolnych, a kilkadziesiąt wyposażyła w oczyszczalnie ścieków. Dofinansowano również społeczne komitety telefonizacji wsi, do połowy 1992 r. dzięki pomocy Funduszu podłączono 80 tys. numerów. Z dotacji przeznaczonych na gazyfikację wsi skorzystało w tym czasie 150 tys. gospodarstw.

O dotacje mogły się ubiegać m.in. komitety społeczne, co znacznie poszerzało bazę osób, które mogły korzystać z pomocy EFRWP. W praktyce wiele zależało od inwencji i zaangażowania społecznego ludzi zamieszkujących poszczególne gminy. Jeżeli samorządowcy wykazywali chęć współpracy w celu pozyskania dotacji, to zazwyczaj, po spełnieniu określonych warunków, pieniądze trafiały do zainteresowanych. Na początku lat 90-tych polska wieś była kompletnie zaniedbana infrastrukturalnie. Wodociągi, gaz czy telefony były dobrem deficytowym, a zmiana ustroju pozwoliła rozpocząć odbudowę, raczej budowę tego co przez przeszło 40 lat było zaniechane. Udzielane pożyczki i dotacje trafiały do ludzi, którzy chcieli i potrafili działać na wsi, którzy już posiadali jakiś potencjał w swoich gospodarstwach. Dotyczyło to szczególnie przedsiębiorców inwestujących w różnorakie przetwórstwo, a tym samym tworzących nowe miejsca pracy na wsi. Taka postawa nie zawsze spotykała się ze zrozumieniem otoczenia. Tym bardziej, iż był to czas upadku Państwowych Gospodarstw Rolnych generujących tysiące bezrobotnych, roszczeniowo nastawionych - nie tyle rolników -

co pracowników rolnych nie posiadających własnych gospodarstw. W tym czasie wielu rolników było zadłużonych w bankach, szczególnie ci, którzy kredyty zaciągnęli na początku lat dziewięćdziesiątych. Inflacja i reformy Balcerowicza sprawiły, iż rolnicy ci wpadli w pętlę długów, nie mogąc spłacić zwielokrotnionej kwoty kredytu, co powodowało frustrację i odruch obronny w postaci Związku Zawodowego Rolników „Samoobrona” pod przewodnictwem Andrzeja Leppera. Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie było postrzegane często nie jako partia skupiająca zwykłych rolników, „ale o wielu jej działaczach można powiedzieć, że reprezentują raczej mieszkającą na wsi inteligencję i powstający tam biznes niż typowego chłopa”.¹⁵⁴

Na bazie EFRWP próbowano powołać do życia bank, który m.in. udzielałby niskoprocentowanych kredytów dla rolników, uczestniczył w procesie oddłużania gospodarstw i był instytucją zbudowaną na wzór banków funkcjonujących w państwach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Zgodę na utworzenie nowej instytucji bankowej wydało Ministerstwo Finansów i Narodowy Bank Polski, jego powstanie było konsultowane i uzyskało pozytywną opinię komisarzy EWG. Kapitał miał być mieszany, polski i amerykański pochodzący z pieniędzy Funduszu Polsko – Amerykańskiego. Tak o jego powstawaniu mówił Artur Balazs : „Podczas jego zakładania spełnionych zostało znacznie więcej wymogów niż się stawia takim samym polskim instytucjom finansowym. Stawiali je partnerzy z EWG i USA. Można było na przykład zacząć działać od kapitału założycielskiego w wysokości 70 – 80 mld złotych, ale rachunek symulacyjny wykonany przez partnerów zachodnich wykazał, że taki bank upadnie, a minimalnym kapitałem, który jest potrzebny do sprawnego i szerokiego działania jest kwota rzędu 150-200 mld złotych. Mało który bank zaczynał – jeśli w ogóle zaczynał – swoją działalność z tak dużym kapitałem założycielskim. Oprócz tego bankowi zostaną powierzone środki poszczególnych partnerów”.¹⁵⁵ Planowano, iż Bank Rolno – Przemysłowy – bo tak miała się nazywać nowa instytucja finansowa, rozpocznie działalność w II półroczu 1993 r.

W ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej, Artur Balazs zamierzał stworzyć mechanizmy pozwalające na oddłużenie rolników, którzy borykali się gigantycznymi odsetkami od kredytów zaciągniętych na przełomie lat 1989/90, również tych zaciągniętych w ramach Funduszu. Niestety, minister Gabriel Janowski wyłączył kredyty udzielane przez Fundusz z akcji oddłużeniowej, w czym decydenci EFRWP

¹⁵⁴ S. M. Królak „Gry w nowej konwencji”, Spotkania, W-wa, 8-14.10.92.

¹⁵⁵ Artur Balazs, wypowiedź z października 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

upatrywali złościwości niezbyt lubianego ministra, mającej zniechęcić rolników do korzystania z jego usług. „Minister rolnictwa zaproponował oprocentowanie tych środków wprawdzie niewysoko, ale jednak... My natomiast zaproponowaliśmy nieoprocentowanie zaległych odsetek, zaś ich spłatę rozłożyć na raty. Rozporządzenie ministra nie przewiduje takiego rozwiązania, a jest to wyłącznie decyzja szefa tego resortu. Wygląda na to, że minister rolnictwa chce działać na szkodę rolników”.¹⁵⁶ – był przekonany Artur Balazs. W II połowie 1992 r. fundusz podejmował kolejne inicjatywy mające pomóc rozwojowi infrastruktury na wsi. Dofinansowywano m.in. budowę wiejskich ośrodków zdrowia oraz wysypisk śmieci. Co prawda o takie pieniądze można było aplikować mając ukończone minimum 80% inwestycji, jednak wniosków o dotację nie brakowało. Świadczy o tym ich liczba. W samym 1992 r. do Funduszu trafiło ok. 1000 wniosków, natomiast Fundusz był w stanie finansować 100 – 150 wniosków na kwartał.

Politycy związani ze Stronnictwem Ludowo-Chrześcijańskim byli aktywni w procesie inicjowania i wspierania zmian na różnych polach działalności gospodarczej, EFRWP był dużą i bardzo ważną instytucją wspierającą inicjatywy rodzące się wśród lokalnych działaczy samorządowych czy lokalnych liderów powołujących do życia różne komitety zadaniowe. W południowej Małopolsce, w województwie nowosądeckim poseł SLCh, Zygmunt Berdychowski wraz ze swoimi współpracownikami, jeszcze w 1991 r. powołał do życia Sądecką Fundację Rozwoju Wsi i Rolnictwa. Już po roku działalności jej założyciele mogli się pochwalić konkretnymi osiągnięciami. Były to m.in. ufundowanie stypendiów dla 40 dzieci i młodzieży pochodzących z ubogich rodzin, wyposażenie w sprzęt komputerowy Technikum Leśnego w Starym Sączu, organizacja kursów i szkoleń z zakresu tworzenia nowoczesnych gospodarstw producenckich czy też aktywizację środowisk biznesowych, tworzących Sądecki Klub Biznesmena. „Osiągnięciem Fundacji jest powołanie Biura Targowego, które zajmuje się organizacją różnego rodzaju imprez. To właśnie to Biuro zorganizowało imprezy: polska-trzy lata po rewolucji Solidarności, Forum Gospodarcze Europy Środkowej i Wschodniej oraz Międzynarodowe Targi Ziem Górskich.[...] w niedługiej perspektywie zorganizowane będą: Krajowa Wystawa Mleczarska i Nowosądeckie Targi Przetwórstwa Rolno-Spożywcze”.- chwalił swoje inicjatywy poseł Berdychowski.¹⁵⁷

¹⁵⁶ Artur Balazs, wypowiedź z października 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego

¹⁵⁷ Zygmunt Berdychowski, wypowiedź z października 1992 r., z archiwum I. Niewiarowskiego

Kolejnym podmiotem odgrywającym znaczącą rolę wśród inicjatyw społeczno-gospodarczych, założonym przez ludowych konserwatystów była Fundacja im. Macieja Rataja. Założona w 1991 r. przez Artura Balazsa, Ireneusza Niewiarowskiego i Józefa Ślisza nawiązywała w swej nazwie do wybitnego polityka Ruchu Ludowego, współtwórcy Konstytucji Rzeczypospolitej z 1921 r., posła na Sejm i jego marszałka w latach 1922-1926, współpracownika Witosa, zamordowanego przez Niemców w 1940 r. Od czerwca 1991 r. do września 1993 r. fundacja prowadziła samodzielną działalność naukową, oświatową i kulturalną. W 1993 r. nastąpiło jej przyłączenie do Fundacji na rzecz Rozwoju Wsi „Polska Wieś 2000”. Obie te organizacje, już pod wspólną nazwą Fundacja Rozwoju Wsi „Polska Wieś 2000” im. Macieja Rataja podejmowała szereg działań na rzecz „oswajania” mieszkańców wsi z zasadami oraz instytucjami demokracji i wolnego rynku – przez dostarczanie im niezbędnej wiedzy o tych sprawach¹⁵⁸. Kolejnymi celami jakie stawiało sobie kierownictwo Fundacji było kształcenie kadr samorządowych, politycznych i gospodarczych na terenach wiejskich. Za bardzo istotny punkt pracy tej instytucji uważano kultywowanie tradycji i wartości Ruchu Ludowego, upamiętnianie jego działaczy i popularyzowanie historii, naukę „odpowiedzialności za państwo polskie, pracy organicznej, wierności Kościołowi katolickiemu i jego społecznemu nauczaniu”¹⁵⁹.

Podstawowymi formami działalności było:

- przyznawanie dorocznych nagród im. Macieja Rataja za zasługi w pracy dla wsi oraz w poznaniu jej problemów. Nagrody przyznawano w drodze otwartego konkursu, w którym kandydaturę do nagrody mógł zgłosić każdy. Przyznawano ją bądź za jedno konkretne dokonanie - zrealizowane w roku poprzedzającym rok przyznania, bądź za całokształt działalności trwającej przez dłuższy czas. Nagradzany wachlarz tematyczny był bardzo szeroki. I tak w 1992 r. nagrody otrzymali:

- Jerzy Bieniecki (Warszawa) – za słuchowiska radiowe o emigracji chłopskiej do Brazylii oraz o kolektywizacji rolnictwa w latach stalinowskich;

- Adam Bień (Ossala) – za utrwalenie literaturze i publicystyce politycznej ważnych, dramatycznych kart historii polski i ruchu ludowego;

¹⁵⁸ Instytut im. Macieja Rataja, red. Bolesław Banaszkiwicz, Warszawa 1993 r.

¹⁵⁹ Tamże.

- ks. Henryk Gąszcz (Radom) – za wzorowe łączenie pracy duszpasterskiej z działalnością oświatowo-kulturalną w środowiskach wiejskich;
- Maria Halamska (Warszawa) – za pracę habilitacyjną „Chłopi polscy na przełomie epok”;
- Arkadiusz Kołodziejczyk (Warszawa) – za publikacje naukowe poświęcone biografii i myśli Macieja Rataja, w tym za książkę „Maciej Rataj 1884- 1940”;
- Eugeniusz Kośmicki wraz z zespołem (Poznań) – za publikację naukową „Społeczno-ekologiczne bariery rozwoju wsi i rolnictwa w Wielkopolsce”;
- Bohdan Łukaszewicz (Olsztyn) – za pracę habilitacyjną „Polskie Stronnictwo Ludowe na Warmii i Mazurach w latach 1945 – 1947”;
- Stanisław Meducki (Kielce) – za pracę habilitacyjną „Wieś kielecka w czasie okupacji niemieckiej(1939 - 1945). Studium historyczno-gospodarcze” ;
- Krzysztof Milecki (Kraków) – za pracę magisterską „Ostatnie miesiące legalnej działalności PSL w opozycji”;
- Andrzej Paczkowski (Warszawa) – za książkę „Stanisław Mikołajczyk czyli klęska realisty”;
- zespół redakcyjny miesięcznika „Pomerania” (Gdańsk) – za redagowanie niezależnego, ambitnego czasopisma regionalnego;
- Maria Stolzman (Warszawa) – za całokształt działalności na rzecz postępu cywilizacyjnego wsi polskiej poprzez wspieranie inicjatyw społecznych;
- Tadeusz Śliż (Łąka woj. rzeszowskie) – za zainicjowanie i doprowadzenie do sukcesu pierwszej w Polsce wiejskiej spółdzielni telefonicznej;
- Kazimierz Uszyński (Ciechanowiec) – za całokształt działalności dokumentującej kulturę wsi polskiej;
- Katarzyna Wolff (Warszawa) – za dorobek w dziedzinie badań nad czytelnictwem na wsi;

- Zespół Rozgłośni Polskiej Radia „Wolna Europa” – w 40-lecie istnienia, za wieloletnie informowanie słuchaczy w Kraju o niezależnej myśli ludowej oraz wolnościowych dążeniach i inicjatywach polskiej wsi.¹⁶⁰

Działalność Instytutu pozwalała na skupienie osób o poglądach prawicowych i widzących potrzebę gruntownych reform na polskiej wsi, a poprzez przyznawane nagrody, zazwyczaj w postaci finansowej, pomagała w ich publikacjach i zachęcała do dalszych prac w danej dziedzinie. Było to bardzo ważne, gdyż pokazywało tym kręgom, iż jest instytucja w kraju, która interesuje się podejmowaną przez nich tematyką, wspiera i propaguje ich treści.

Bardzo ważnym polem, które zaczęli „zagospodarowywać” politycy i działacze społeczni związani ze Stronnictwem byli sołtysi. Ta władza na najniższym szczeblu, często wyśmiewana i niedoceniana, była tą, która docierała praktycznie do każdego mieszkańca polskiej wsi. Zarządzenia, kurendy, zbieranie niektórych opłat i podatków należało do sołtysa wsi. On, aby wywiązać się ze swoich obowiązków, docierał do każdego, a jego biurem był dom, w którym można było omówić wszystkie sprawy dotyczące wsi. We wrześniu 1991 r. sołtysi związani z posłem Ireneuszem Niewiarowskim powołali do życia Stowarzyszenie Społeczno – Kulturalne Sołtysów Województwa Konińskiego. W jednym z wywiadów Niewiarowski tak określał cele tego stowarzyszenia: „Stowarzyszenie za główny cel stawia sobie pracę organizowaną na dole, prowadzoną we wsi, w gminie.[...] Chodzi rzecz jasna o integrację wsi, niezależnie od poglądów czy przynależności partyjnej, czy sympatii do jakiegoś ugrupowania politycznego. Na wsi jest potrzeba wybudowania drogi, wodociągu, telefonów, świetlicy czy też podjęcia jakichś działań kulturalnych [...] Innym działaniem jest współuczestniczenie w działalności samorządu. Stowarzyszenie uważa, że sołtys, sołectwo jest trochę niedocenione w obecnej ustawie. [...] W tych regionach gdzie Stowarzyszenie powstało, obserwuję zjawisko, że sołtysi zostali zauważeni, są znacznie częściej zapraszani na posiedzenia rad gminnych i zarówno zarządy, jak i rady dzielą się ze swoimi problemami, zamierzeniami z sołtysami. W kwestiach tych sołtysi wypowiadają się. Słowem współuczestniczą w życiu lokalnego środowiska, w podejmowaniu decyzji dotyczących pewnej wspólnoty społecznej”¹⁶¹ Stowarzyszenie powoływali sołtysi także w innych województwach, a centrala w Koninie

¹⁶⁰ Instytut im. Macieja Rataja, red. Bolesław Banaszkiwicz, Warszawa 1993 r.

¹⁶¹ Ireneusz Niewiarowski, „Stowarzyszenie Sołtysów”, Pismo Ludowo-Chrześcijański, nr 28(44), 11-20.10.92 r., Warszawa, rok III

zaczęła wydawać Poradnik-Kalendarz Sołtysa, nawiązujący do pisma wydawanego w przedwojennej Polsce, skierowanego dla sołtysów, który zawierał wykładnię przepisów prawnych dotyczących sprawowania tej ważnej funkcji, różne porady, zapoznawał z działalnością spółdzielczości rolniczej, itp. Poseł Niewiarowski był inicjatorem zmian w ustawie o samorządzie terytorialnym, postulując przywrócenie ochrony prawnej sołtysom oraz wielu działań mających na celu uświadomienie samych sołtysów o istocie tej funkcji, o przysługujących im prawach i obowiązkach.

Członkowie SLCh zdawali sobie sprawę z roli samorządu terytorialnego odrodzonego w 1990 r. i posiadającego szerokie uprawnienia, a wielu z nich sprawowało mandaty radnych. Jednym z twórców ustawy o samorządzie terytorialnym i inicjatorem powstania na swoim terenie Towarzystwa Samorządowego, które miało poszerzyć zakres wpływów SLCh na prowincji, poza członków i zdeklarowanych zwolenników partii. Grupa założycielska konińskiego Towarzystwa Samorządowego zawiązała się z inicjatywy Ireneusza Niewiarowskiego. W momencie prac nad ustawą i wprowadzenia jej w życie Ireneusz Niewiarowski, jako ówczesny senator, brał czynny udział w pracach komisji samorządowej. Inicjatorem ustawy z 1990 r. był właśnie Senat RP. Oceniał później, że to doświadczenie spowodowało trwałe zainteresowanie sprawami samorządu. Powołanie Towarzystwa Samorządowego miało być kontynuacją tamtej pracy. Widziano wówczas w odradzającym się lokalizmie jedną z dróg prowadzących do demokratyzacji kraju i czynnik, który odblokowuje inicjatywy społeczne tłumione przez ostatnie pięćdziesiąt lat. „Pierwsza propozycja powołania stowarzyszenia, które zastąpiłoby komitety obywatelskie pojawiła się w pierwszej kadencji. Podjęto wówczas pewne prace nad powołaniem tego typu organizacji. Opracowano pierwsze projekty statutów i pierwsze koncepcje działania. Naszym celem było zejście z demokracją „na dół”. Za cel stawialiśmy sobie integrację środowisk skupionych do niedawna w KO. Chodziło o to, aby nie zaprzepaścić ich dorobku i aby w dalszej perspektywie odbudować samorząd powiatowy. Pierwsza kadencja pod tym względem była niesatysfakcjonująca. Brakowało w administracji szczebla powiatowego – wspomina Tomasz Nuzkiewicz¹⁶². W 1993 r. Niewiarowski zdecydował o powołaniu organizacji, która wesprze samorząd. „Myśmy to dobrze rozumieli. Nie było jeszcze nazwy, ale była idea. Później w regionie słupeckim duże zasługi w tworzeniu nowej organizacji miał Andrzej Miązkiewicz.”¹⁶³ – dodaje

¹⁶² M. Grzanka, XX lat działalności. Towarzystwo Samorządowe. Konin 2014, s. 23.

¹⁶³ Tamże, s. 24.

Mieczysław Górny, wówczas sekretarz w Urzędzie Miasta w Słupcy. Oprócz Ireneusza Niewiarowskiego w skład komitetu założycielskiego Towarzystwa Samorządowego weszli również Grzegorz Siwiński, Tomasz Nuszkiewicz, Piotr Krajewski, Piotr Schulz i Jan Nowak. Do współpracy z Towarzystwem Samorządowym zaproszono wszystkich pragnących działać na rzecz lokalnych społeczności. W stanowisku członków-założycieli TS czytamy: „dalsza rozbudowa systemu samorządności lokalnej w Polsce wymaga daleko idącej decentralizacji zadań i kompetencji państwa na rzecz gmin i powiatów. Rozwój demokracji lokalnej, pobudzanie aktywności społecznej i współdziałanie przy tworzeniu warunków rozwoju gospodarczego regionu jest możliwe tylko wówczas, gdy społeczność ma realny wpływ na kształtowanie rzeczywistości w swym otoczeniu”¹⁶⁴. Założyciele Towarzystwa byli zdania, iż realizacja owych ideałów jest możliwa właśnie poprzez formę stowarzyszenia, a nie np. partii czy bloku politycznego i będzie zależała od wyników wyborów rozpisanych na 19 czerwca 1994 r. W koncepcji stowarzyszenia znalazło się zatem założenie wystawienia kandydatów, a po wyborach nacisk na przeprowadzenie reformy samorządowej i wspieranie radnych. Pomysł na Towarzystwo Samorządowe był cały czas rozwijany i dyskutowany. „Wzrastająca rola samorządu pojmowanego jako stabilizator w okresie przemian początku lat 90-tych. I czynnik wspomagający zmiany ustrojowe inspirowała dyskusję o kształcie i sensie istnienia takiej organizacji. Wielokrotnie podkreślano, że ma być ono elementem tkanki społecznej, forum współpracy obywateli, także członków różnych partii, lobby reform samorządowych i decentralizacji państwa”¹⁶⁵.

Politycy Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego, tworzący klub Konwencji Polskiej od samego początku jego istnienia starali się odgrywać istotną rolę i stanowić ważny element sceny politycznej. Gabinet Hanny Suchockiej zaczynał swoje urzędowanie w momencie, gdy w kraju nasiliły się protesty i strajki wielu grup zawodowych. Największe odbywały się na Górnym Śląsku, w Mielcu, Tychach oraz Zagłębiu Miedziowym. Duża część społeczeństwa była już zmęczona trwającymi od trzech lat reformami i przemianami gospodarczymi, a powiększające się bezrobocie, informacje mediów o wybuchających co jakiś czas aferach gospodarczych i widoczne rozwarstwienie finansowe, z brakiem silnej liczebnie klasy średniej, powodowało frustrację i prowadziło do protestów. Resorcy, które obsadzili politycy SLCh, czyli przemysł i zdrowie nie

¹⁶⁴ Stanowisko członków-założycieli Towarzystwa Samorządowego, Konin 12.02.1994 r.

¹⁶⁵ M. Grzanka, XX lat działalności. Towarzystwo Samorządowe. Konin 2014, s. 27.

należały do tych, w których ministrowie Wacław Niewiarowski i Andrzej Wojtyła mogli odnieść spektakularne sukcesy. Przed ministrem przemysłu i handlu stanął m.in. problem polskich hut, które okazały się przestarzałe i w praktyce niezdolne do konkurowania z hutami w Europie Zachodniej. W wywiadzie dla Radia ZET, Niewiarowski wyjaśniał: „Dziś mówimy, że trzeba zwolnić 80 tysięcy ludzi i zmniejszyć produkcję. Zlikwidować hutnictwa rzecz jasna absolutnie nie można. Byłaby to przede wszystkim tragedia ludzi, ale także i dla gospodarki.[...] W tej chwili na wyprodukowanie jednej tony stali potrzeba 22 godzin, natomiast w świecie wystarczy na wytworzenie tej samej ilości stali zaledwie 5 godzin. Jeśli więc będziemy konkurencyjni to nie tylko Bangladesz naszą stal kupi. Stal jest potrzebna w wielu krajach”.¹⁶⁶ Zdaniem ministra należało zamknąć dwie huty, w pozostałych zmodernizować lub przenieść linie produkcyjne, a przede wszystkim pozyskać kapitał, który mógłby zainwestować w modernizację tej branży przemysłu. Niewiarowski zamierzał tworzyć wolne obszary celne, m.in. w Mielcu i Wałbrzychu co miało się przyczynić do ściągnięcia inwestorów na te tereny i pomóc w modernizacji funkcjonujących tam zakładów. Był to program długofalowy, a jego realizacja była zależna od kondycji budżetu państwa i nie zapowiadała szybkich zmian na lepsze. Na szybkie i odczuwalne zmiany nie mógł też liczyć minister zdrowia i opieki społecznej, poseł Andrzej Wojtyła. Był to czas, kiedy pacjenci obawiali się szczególnie wprowadzenia płatnych usług medycznych lub w pełni odpłatnych leków. Wojtyła zapewniał, że nic takiego nie nastąpi i zarazem zapowiadał szereg reform w służbie zdrowia, które – o czym uczciwie informował – nie będą odczuwalne w ciągu najbliższych miesięcy. Zdaniem Wojtyły, należało działać perspektywicznie, tworząc programy profilaktyczne, wyrównując poziom usług i wyposażenie przychodni w miastach i na wsiach. Programy profilaktyczne i prozdrowotne miały być kierowane do dzieci, młodzieży jak i osób dorosłych. „powszechną chorobą na wsi była próchnica zębów i wady postawy u dzieci. Uważałem, iż koniecznym jest np. zwiększenie w szkołach liczby godzin wychowania fizycznego”.¹⁶⁷ Za kadencji Wojtyły rozpoczęto prace nad utworzeniem koszyka usług gwarantowanych, czyli świadczeń medycznych, które miały być pokrywane z budżetu państwa. „chcieliśmy w tym czasie wykonać szereg prac, które miały wpłynąć na poprawę całego systemu opieki zdrowotnej. Przygotowaliśmy kartę praw pacjenta, która miała go upodmiotowić, jasno określić obowiązki służby zdrowia wobec świadczeniobiorców, ich prawa, co miało się przyczynić do wzrostu bezpieczeństwa zdrowotnego.

¹⁶⁶ Wacław Niewiarowski w wywiadzie dla Radia ZET, listopad 1992., z archiwum I. Niewiarowskiego.

¹⁶⁷ Na podstawie rozmowy przeprowadzonej z Andrzejem Wojtyłą w listopadzie 2013 r.

Pracowaliśmy również nad stworzeniem systemu oceny świadczeń medycznych. Dzięki niemu lekarz byłby rozliczany z przebiegu leczenia, skuteczności zastosowanych środków. Prace nad ustawą o ubezpieczeniach zdrowotnych miały na celu przestawienie finansowania służby zdrowia z budżetu na system ubezpieczeniowy. Zdawałem sobie sprawę, że tych reform nie da się zrobić w jeden rok, a ich skutki nagle nie staną się odczuwalne. W służbie zdrowia jest tak, iż niezależnie jak dużo pieniędzy się na nią przeznaczy, to i tak będzie mało. Ważne jest, aby wydatki te były racjonalne. W tej branży trzeba było czasu i spokoju oraz trzeba było sobie zdawać sprawę, że nie wszystkie nowe uregulowania spotkałyby się z aplauzem środowiska lekarskiego. Ja czułem się ministrem zdrowia narodu, a nie ministrem służby zdrowia”¹⁶⁸ – wspominał minister Wojtyła.

Pod koniec roku władze SLCh przystąpiły do ofensywy w terenie. W partii odbywały się zjazdy wojewódzkie i gminne, co stało się okazją do odwiedzin poszczególnych struktur przez liderów Stronnictwa. Wiceprezes Artur Balazs na przełomie listopada i grudnia odwiedził Kliniską, Zagnańsk, Szczucin i Nowosielce w województwie tarnowskim, Linie w gdańskim, Sobolew w siedleckim oraz Karlino w koszalińskim. Pytania zadawane przez rolników dotyczyły spraw związanych przede wszystkim z rolnictwem. Nie mogło zabraknąć zainteresowania obiecywanymi przez ministra Janowskiego preferencyjnymi kredytami i dopłatami do oleju napędowego. Za ich brak poseł Balazs obwinił kierownictwo resortu znajdujące się w rękach konkurencyjnej partii. „Ten kto obiecuje powinien się z obietnic wywiązać. Najgorszą rzeczą, jaka może spotkać dziś rolników to obietnica bez pokrycia. Rząd będzie musiał wybrnąć z tej sytuacji. Stronnictwo nasze uczestniczy w rządzie i jest współodpowiedzialne. Przyznajemy się do tej odpowiedzialności i dlatego SLCh chce poprzez obsadzenie stanowiska wiceministra rolnictwa wpływać na politykę rolną”.¹⁶⁹ Zainteresowanie rolników brakiem kompleksowego programu rolnego posłużyło Balazsowi do dalszych wyrzekań na postępowanie ministra Janowskiego i zaprezentowanie propozycji rozwiązań lansowanych przez konserwatywnych ludowców. „Ministerstwo ogłosiło, że program ma. Nie rzecz jednak w tym kto napisze lepszy program, a w tym by uruchomić mechanizm budzący koniunkturę w rolnictwie. Myślę, że może go uruchomić stabilna polityka kredytowa wspierająca politykę rolną, a szczególnie przetwórstwo. Powinniśmy dążyć do tego, aby ci, którzy nie mogą się utrzymać z małych gospodarstw mieli możliwość

¹⁶⁸ Na podstawie rozmowy przeprowadzonej z Andrzejem Wojtyłą w listopadzie 2013 r.

¹⁶⁹ Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, Różne miejsca te same pytania, Nr 1(52), 1-10.01.93., W-wa, rok IV.

znalezienia dodatkowego źródła utrzymania w otoczeniu rolnictwa. W Polsce z produkcji rolnej utrzymuje się 17-20% ludzi, w otoczeniu rolnictwa pracuje 5%. Te relacje na Zachodzie są odwrotne. Rolnictwo jest tą dziedziną gospodarki, gdzie przy stosunkowo niewielkich nakładach można uzyskać znaczące efekty. Dlatego należy kierować pieniądze na te działy w rolnictwie, w których możemy konkurować na rynkach światowych mając wysoko jakościowy surowiec na starcie. Kierowanie pieniędzy na wszystko będzie zawsze przykładem braku jakiegokolwiek koncepcji rozwoju rolnictwa”.¹⁷⁰ Podczas spotkań politycy musieli wysłuchiwać wielu gorzkich uwag na temat kondycji rolnictwa, jak i również polityków związanych ze wsią. Tak było m.in. na spotkaniu z prezesem Józefem Śliszem w Czyżewie w województwie łomżyńskim. Często oskarżano reprezentantów wsi w parlamencie o zdradę chłopskich interesów, narzekano na stan spółdzielczości, opłacalności produkcji rolniczej, zarówno w hodowli jak i produkcji roślinnej. Porównywano ceny paliwa, części do maszyn rolniczych, nawozów do cen skupu produktów rolnych i dochodzono do konkluzji, iż w rolnictwie sytuacja jest coraz gorsza. Rolnicy wyrażali obawy przed sprowadzaniem do kraju żywności z importu, krytykowali działalność funduszu Restrukturyzacji i Oddłużenia Rolnictwa, pytali o przyszłość swoich rent i emerytur. Marszałek Ślisz starał się odpowiadać na wszystkie pytania i wątpliwości, nie tylko pokazując błędy i zaniedbania „solidarnościowych” ekip rządzących, ale także pokazując niedociągnięcia samych rolników. Mówiąc o pretensjach rolników do państwa dotyczących zbyt niskiej ceny mleka, podkreślił, że trzeba mieć świadomość, iż „państwo nie będzie zajmować się mlekiem. Surowcem tym powinny zajmować się spółdzielnie mleczarskie, które powinny być faktyczną spółdzielnią rolników i wy powinniście w tej spółdzielni decydować za ile i ile mleka powinniście sprzedawać. Jeśli spółdzielnie będą w takim stanie jak dotychczas i wy będziecie takimi członkami jak do tej pory, to ceny na produkty rolne będą takie albo jeszcze gorsze. Przykro może tego słuchać, ale taka jest rzeczywistość ”.¹⁷¹ Budowa prawdziwej, rolniczej spółdzielczości była jednym z bardzo ważnych punktów w programie rolnym PSL „Solidarność” i SLCh. Do przejmowania spółdzielni i aktywnego w nich działania zachęcali politycy Stronnictwa, na forum parlamentu zabiegali o uchwalenie takich rozwiązań, które oddałyby spółdzielnie w ręce rolników, a nie jedynie ich pracowników, co wypaczałoby idee spółdzielczości. Jednak zainteresowanie odrodzeniem spółdzielni w ich tradycyjnym, przedwojennym kształcie, było bardzo małe, o czym świadczy liczba wpłacanych udziałów po ich podwyższeniu.

¹⁷⁰ Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, Różne miejsca te same pytania, Nr 1(52), 1-10.01.93., W-wa, rok IV.

¹⁷¹ Józef Ślisz na spotkaniu z rolnikami w Czyżewie, 19.01.1993., z archiwum I. Niewiarowskiego.

Wpłaciło je 100% pracowników spółdzielni, natomiast tylko 3% rolników. Ślisz będąc w Czyżewie wyjaśniał zebrany rolnikom jakie zmiany proponuje jego partia mające poprawić sytuację gospodarczą na wsi, m.in. przez uruchomienie niskooprocentowanych kredytów. Jego zdaniem, z żalem trzeba było przyznać, iż zmiany zachodzące w polskiej gospodarce nie miały odzwierciedlenia w rolnictwie, a to co zrobiono przez 3 lata transformacji ustrojowej do dopiero początek drogi polskiej wsi. „...zmiany na wsi potrwać około 15-20 lat. Jest to praca jednego pokolenia i z tym trzeba się zgodzić, bo tyle mniej więcej będą trwały przemiany na wsi polskiej, których rezultatem ma być konkurencyjność naszego rolnictwa wobec rolnictwa zachodniego. Podstawą tych nowoczesnych przemian powinien być rozwój infrastruktury na wsi, a więc budowa wodociągów, sieci gazowej, telefonicznej, itd. Kierunek tych działań powinien mieć na celu powstrzymanie odpływu ludzi młodych ze wsi. Rolnik powinien być również świadom, że powiększając i unowocześniając swoje gospodarstwo będzie żył coraz godniej”.¹⁷² Marszałek zwrócił uwagę że ważnym czynnikiem rozwoju wsi będzie powstawanie firm zajmujących się przetwórstwem, produkcją ekologiczną i okołorolniczą.

W praktyce takie działania mające na celu wspieranie przetwórczości, produkcji ekologicznej czy też działalności okołorolniczej wspomagał już Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej kierowany przez Balazsa, jednak było to wsparcie nie wystarczające, a politykom SLCh zależało, aby taki rodzaj pomocy udzielało Ministerstwo Rolnictwa, dzięki czemu można było stworzyć nowoczesny, ekologiczny i konkurencyjny w EWG przemysł przetwórczy. Jego rozwój umożliwiłby zatrudnianie szeregu osób zamieszkałych na wsi, będących właścicielami małych gospodarstw, nie mogących zapewnić godziwej egzystencji. Na spotkaniach w poszczególnych gminach, gdzie powstawały struktury SLCh, w których uczestniczyli lokalni posłowie Stronnictwa, wiceprezes Artur Balazs, Krzysztof Oksiuta, będący wówczas sekretarzem generalnym, czy też prezes Józef Ślisz, pytano o podziały w ruchu ludowym, często nie rozumiejąc co takiego dzieli przywódców ruchu ludowego wywodzących się z „Solidarności”. Konkurencja z PSL Waldemara Pawlaka była czytelna i oczywista. SLCh powstawało w opozycji do tej partii, niejednokrotnie tocząc lokalne boje z działaczami postkomunistów o rząd dusz wyborców. Starzy działacze PSL, stanowiący zazwyczaj miejscową nomenklaturę obawiali się utraty wpływów na rzecz nowego ugrupowania, do którego garnęli się młodzi rolnicy, upatrując w nim szans na zmiany na polskiej wsi. Ducha sporów

¹⁷² Józef Ślisz na spotkaniu z rolnikami w Czyżewie, 19.01.1993., z archiwum I. Niewiarowskiego.

pomiędzy tymi partiami dobrze oddawał artykuł Zbigniewa Łosiewskiego. „Dziś najbardziej krytykują solidarnościowe rządy ci, którzy wspierali poprzedni ustrój. Dziwne jest to, że w tej demagogicznej krytyce celują działacze byłego ZSL, obecnego PSL. Głosy krytyki nasiliły się zwłaszcza ostatnio, tak jakby już zaczęła się kampania wyborcza do parlamentu. Niektórym – widać – tak spieszo do warszawskich salonów, że wydawało się, iż rząd Hanny Suchockiej padnie lada chwila, że jest to kwestia godzin. Nasilili więc spotkania w terenie, wciskając jedyne tylko prawdy zdezorientowanym ludziom, nie przebierając w środkach. M.in. spotkanie takie odbył 2 lutego br. (1993), w miejscowości Adamówka (woj. przemyskie) poseł Zbigniew Mierzwa z PSL. Oto co po zebraniu napisali mieszkańcy gminy do prezydium Sejmu RP. ; My mieszkańcy gminy Adamówka, zbulwersowani treścią wystąpienia posła Zbigniewa Mierzwy[...] uprzejmie prosimy o podjęcie działań mających na celu pociągnięcie do odpowiedzialności ww. posła za oszczerstwa i obraźliwe sformułowania pod adresem poszczególnych posłów, senatorów i parlamentu jako całości. [...] Z całej wypowiedzi wynikało, że wszyscy w parlamencie i najwyższych organach władzy państwowej są to ludzie skorumpowani, działający na szkodę Polski. Nam się wydaje, że parlamentarzyście to nie uchodzi, ale posłowi Mierzwie wydaje się, że jest wielkim politykiem. Żeby wiedział, jak grubo się myli”.¹⁷³

Na spotkaniach tłumaczono, iż nieporozumienia z Porozumieniem Ludowym wynikają z roszczeniowej postawy tego stronnictwa, jego podkreślenia chłopskiej klasowości, z czym trudno pogodzić się członkom SLCh, którzy aspirowali do roli partii ogólnonarodowej oraz braku skutecznej polityki rolnej. Politycy partii Ślisza chcieli mieć wpływ na politykę ministerstwa, jednak minister Janowski zazdrośnie strzegł swojego poletka, nie zgadzając się na żadnego zastępcę związanego z prawicową konkurencją. „Jeśli rząd premier Suchockiej jest rządem koalicyjnym, to nie może być tak, że jakiegokolwiek ugrupowanie polityczne ma monopol na obsadę kierowniczych stanowisk w danym resorcie”.¹⁷⁴ Padały pytania dlaczego w ogóle z rolniczej „Solidarności” zaczęły pączkować partie polityczne i czy właśnie to nie przyczyniło się do rozbitcia ruchu ludowego, który odwoływał się do korzeni PSL premiera Stanisława Mikołajczyka, a w tym samym czasie odbudowywało się i rosło w siłę PSL Pawlaka. Ślisz rozumiał rozgoryczenie rolników, którzy angażowali się w politykę przemian i nie mogli

¹⁷³ Z. Łosiewski, *Metody to metody, ale ten cyryl*, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 5(56), 11-20.02.93., W-wa, rok IV, s. 2.

¹⁷⁴ Józef Ślisz na spotkaniu z rolnikami w Czyżewie, 19.01.1993., z archiwum I. Niewiarowskiego.

wytłumaczyć swoim kolegom z za miedzy, że taka sytuacja musiała nastąpić po tylu latach zaniedbań na wsi. W wywiadzie udzielonym „Słowu-Dziennikowi katolickiemu”, na pytanie, iż 60 % ankietowanych rolników najlepiej wspomina czasy Edwarda Gierka, wyjaśniał, że „Trzeba wziąć pod uwagę, iż za „komuny” ciągle pożyczaliśmy i wszyscy żyliśmy w pewnym sensie na kredyt, nie tylko rolnicy, o czym nikt teraz nie chce mówić. Te „przejedzone” długi, aczkolwiek obniżone przez wierzycieli, musimy wciąż spłacać. Przeżywamy poza tym zmianę całego systemu gospodarczego – z gospodarki centralnie zarządzanej idziemy do gospodarki rynkowej. Nie mamy żadnych wzorców, nikt przed nami tego nie przeszedł. Niewątpliwie popełniamy wiele błędów, może za dużo, ale na ogół szybko się z nich wycofujemy i wracamy na właściwy trop. To bardzo trudna droga, ale innego wyjścia nie widzę”.¹⁷⁵ Marszałek Ślisz zdawał sobie sprawę, że kierowana przez niego partia nie osiągnie szybko sukcesu na scenie politycznej, ale nie uważał też, iż podjęta w 1990 r. decyzja o budowie ugrupowania centroprawicowego, które swój program skieruje przede wszystkim do mieszkańców wsi i małych miasteczek, a zarazem może zainteresować nim inteligencję w miastach, nie była błędem. Wyjaśniał to dziennikarzowi „Słowa”: „Istotnie nie głosimy haseł populistycznych. Wywodzę się ze wsi, mam 15 hektarów, wywołałem jednak bolesny, budzący wiele emocji temat, jakim jest reprivatyzacja ziemi. Padły zarzuty ze strony sił lewicowych, że znów Ślisz chce stworzyć folwarki, itp. Trzeba wreszcie powiedzieć czy mamy zamiar zwrócić majątki byłym właścicielom i na jakich zasadach, a jeśli nie – to też trzeba jasno określić i nie dawać ludziom nadziei. Tymczasem wielu polityków, którzy chcą się podobać, woli nie zabierać głosu na ten temat. [...] PSL „Solidarność”, a obecnie SLCh będzie rosło w siłę bardzo powoli. W tym trudnym okresie przejścia z jednego ustroju do drugiego i trudnej sytuacji gospodarczej na wsi o wiele większe znaczenie będą miały partie populistyczne i lewicowe. Patrzmy w daleką przyszłość, bo szybko nie da się dobrego zbudować, świadomie działamy bardzo powoli. Sądzymy jednak, że perspektywicznie nasza partia będzie miała bardzo dużo do powiedzenia na scenie politycznej ”.¹⁷⁶

Kierownictwo Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego zdawało sobie sprawę ze znaczenia wyborów samorządowych, które miały się odbyć w 1994 r. W zamierzeniach rządu Hanny Suchockiej było poprawienie reformy samorządowej i stworzenie powiatów, których rady, tak jak w gminach, miały być wybierane w wyborach bezpośrednich. Stąd

¹⁷⁵ A. W. Kaczorowski, Budujemy powoli, Słowo-Dziennik katolicki, z 01.02.93.

¹⁷⁶ Tamże.

też „zaprzęzenie” parlamentarzystów i innych członków władz Stronnictwa do wzmożonej pracy w terenie. Jak pisano w artykule redakcyjnym Pisma Chrześcijańsko-Ludowego „najważniejszym zadaniem dla działaczy Stronnictwa w nowym 1993 roku jest umacnianie partii w terenie poprzez tworzenie struktur organizacyjnych . Trzeba bowiem pamiętać, iż w następnym roku odbędą się wybory do samorządów terytorialnych m.in. do gmin i starostw powiatowych. Już dziś trzeba się do tych ważnych wyborów odpowiednio przygotować. Nie może bowiem wśród członków rad gminnych ani też w starostwach zabraknąć członków SLCh. Od tego jak potrafiemy się skupić dziś, zależy wpływ Stronnictwa na bieg spraw w gminie i powiecie. Tego nie można przespać!”¹⁷⁷ Na początku 1993 r. władze Stronnictwa uznały, że już czas na podsumowanie dotychczasowego stanu posiadania. Zarząd Krajowy partii zwrócił się do struktur wojewódzkich, a za ich pośrednictwem do funkcjonujących w gminach kół, o uaktualnienie poniższych informacji; liczby członków Stronnictwa w województwie, liczby zarządów gminnych w województwie, liczby kół w poszczególnych gminach oraz podanie imion i nazwisk prezesów gminnych. Ustalono także wysokość składki członkowskiej, która miała wynosić 20.000. zł. miesięcznie.

Spotkania na prowincji pokazały, że SLCh powoli, ale skutecznie buduje swoje struktury. Ich liczebność pozostawiała jeszcze wiele do życzenia, ale powstające koła działały zazwyczaj prężnie i zrzeszały osoby, które rzeczywiście widziały potrzebę zmian polskiej wsi i konieczność odrobienia strat wynikłych z półwiecza komunizmu w kraju. Byli to ludzie świadomi tego, iż będzie trzeba wykonać pracę organiczną, nie zawsze będąc zrozumianym przez sąsiadów. Owocem tych spotkań, ale także uchwał Kongresu Ludowo-Chrześcijańskiego z maja 1992 r. był projekt założeń do programu rolnego SLCh. Jego tezy zostały opublikowane w partyjnej prasie i przekazane za pośrednictwem władz statutowych do dyskusji wszystkim członkom ugrupowania. Założenia są przykładem poważnego traktowania podejmowanych zadań przez stosunkowo niewielką partię i moim zdaniem, świadczą – zresztą jak wiele innych dokumentów – że politycy SLCh nie sprawowali swoich funkcji jedynie dla prestiżu, ale mieli wizję przebudowy państwa w kierunku wolnorynkowej demokracji o konserwatywnych korzeniach. O takiej wizji świadczą poniższe tezy.

¹⁷⁷ Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, Artykuł redakcyjny, Nr 1(52), 1-10.01.93., W-wa, rok IV.

- Wychodzimy z generalnego założenia, że rolnictwo stanowi integralną część gospodarki narodowej, a jego rozwój jest wielostronnie sprzężony z rozwojem przemysłu i pozostałych gałęzi gospodarki narodowej.
- Analizując aktualną strukturę własnościową i produkcyjną wielosektorowego rolnictwa polskiego oraz biorąc pod uwagę dominujące tendencje w rozwoju rolnictwa europejskiego, uznajemy za podstawę perspektywicznego rozwoju rolnictwa polskiego wielofunkcyjne gospodarstwa rodzinne, łączące produkcję rolną z przetwórstwem i zbytem płodów rolnych.
- Oceniając pozytywnie zasady polityki rolnej kolejnych rządów solidarnościowych, zmierzających do urynkwienia cen płodów rolnych, wychodzimy z założenia, że rolnictwo polskie, zaniedbane w czterdziestoleciu dyktatury totalitarnej, w trakcie transformacji systemowej, wymaga interwencji państwa na rynku rolnym i ochrony przed konkurencją wysoko dotowanych zagranicznych płodów rolnych.
- Biorąc pod uwagę fakt, że w rolnictwie polskim pracuje 27 proc. ludności zawodowo czynnej, a na wsi polskiej mieszka 38 proc. obywateli Rzeczypospolitej, rząd winien mieszkańcom wsi zapewnić warunki analogicznego poziomu życia do ludności miejskiej, zatrudnionej w pozostałych działach gospodarki narodowej.
- Dążąc do poprawy efektywności ekonomicznej gospodarstw rodzinnych wspierać będziemy te działania legislacyjne i organizacyjne, które zwiększą udział rolników w procesie prywatyzacji państwowych gospodarstw rolnych oraz przedsiębiorstw państwowych funkcjonujących w otoczeniu rolnictwa.
- Wspierając działania osłonowe rządu na rynku rolnym dążyć będziemy do takiego rozdziału środków budżetowych ażeby przy ich pomocy wyzwalać przedsiębiorczość rolników i przy ich pomocy zagospodarować rezerwy produkcyjne tkwiące w gospodarstwach rolnych.
- Za pierwszoplanowe zadanie dla polskiego rolnictwa uznajemy zapewnienie samowystarczalności żywnościowej narodu oraz wsparcie przy pomocy nadwyżek produkcyjnych dla gospodarstw rolnych zakupu nowoczesnych technologii, niezbędnych do likwidacji luki technologicznej dzielącej Polskę od krajów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

- Zdajemy sobie sprawę, że obok funkcji produkcyjnej rolnicy spełniają ważne funkcje społeczno-wychowawcze w zakresie kształtowania w społeczeństwie szacunku dla pracy oraz innych wartości chrześcijańskich i patriotycznych.
- Analizując tendencje dominujące w rozwoju rolnictwa zachodnioeuropejskiego akcentujemy także istotną rolę rolników w ochronie środowiska naturalnego, ochronie przyrody i tworzeniu odnawialnych źródeł energii, takich jak paliwo biologiczne czy surowce bioterapeutyczne.
- Wychodząc z powyższych założeń strategicznych za najpilniejsze zadanie dla władz państwowych oraz wszystkich sił politycznych i organizacji samorządowych i zawodowych rolników uznajemy :
- Przyspieszenie procesu prywatyzacji państwowych gospodarstw rolnych, w tym także reprivatyzacji ziemi i otoczenia rolnictwa ażeby w możliwie krótkim czasie uruchomić rezerwy produkcyjne tkwiące w odłogach i niewykorzystywanym sprzęcie produkcyjnym.
- Stworzenie równego startu wszystkim gospodarstwom rolnym poprzez udostępnienie rolnikom tańszego, dostosowanego do cyklu produkcyjnego, paliwa rolniczego, niezbędnego do racjonalnej uprawy roli i obniżenia kosztów produkcji rolnej.
- Zagwarantowanie rolnikom możliwości korzystania z dostosowanego do cyklu produkcyjnego kredytu na modernizację gospodarstw rolnych i rozwoju wielofunkcyjnych gospodarstw rodzinnych.
- Likwidację bezrobocia ukrytego na wsi, spowodowanego przede wszystkim przez masowe redukcje z przemysłu państwowego tak zwanych chłopo-robotników oraz dostarczenie im kredytów na rozwój rzemiosła i usług na wsi polskiej.
- Odbudowa autentycznej spółdzielczości wiejskiej poprzez uspołecznienie znacjonalizowanych przez komunę ogniw spółdzielczości wiejskiej.
- Odbudowa izb rolniczych jako podstawowych i historycznie sprawdzonych ogniw samorządu zawodowego i gospodarczego rolników zapewniających postęp i zbył produkcji rolnej.

- Przeprowadzenie procesu regionalizacji w rozwoju rolnictwa polskiego, uwzględniającego uwarunkowania ekologiczne, industrializacyjne i demograficzne z uwzględnieniem np. rolnictwa zintegrowanego i wielofunkcyjnego.
- Zorganizowanie na wsi polskiej szerokiego frontu prac interwencyjnych i robót publicznych finansowanych w oparciu o zasiłki dla bezrobotnych.

W realizacji założeń strategicznych i zadań bieżących Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie odwoływać się będzie do tradycyjnej, historycznie udokumentowanej pracowitości ludności rolniczej i do jej sprawdzonej odpowiedzialności patriotycznej za Polskę i racjonalne wykorzystanie własnych warsztatów pracy¹⁷⁸.

3. Przyspieszone wybory 1993 – klęska centroprawicy

Jak wspomina Aleksander Hall „nad rządem Hanny Suchockiej chmury zaczęły się gromadzić się już pod koniec 1992 r.”.¹⁷⁹ Z poparcia gabinetu powoli zaczęła się wycofywać „Solidarność”. Komisja Krajowa Związku nie zgodziła się z wieloma założeniami proponowanymi do budżetu na 1993 rok. Związkowcy coraz częściej żądali wzrostu płac, a z początkiem nowego roku rozpoczęły się protesty robotnicze organizowane nie tylko przez wspierane przez lewicę Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, ale także przez niektórych działaczy „Solidarności”, jak na przykład szefa regionu Mazowsze, Macieja Jankowskiego. 12 lutego 1993 r. Sejm przyjął stosunkiem głosów 230 do 207 przedłożony przez rząd budżet, jednak część posłów reprezentujących Związek wstrzymała się od głosu lub głosowała przeciw. Rząd Suchockiej nie mógł już liczyć na poparcie prezydenta Lecha Wałęsy, który na początku nowego roku zaczął powoli dojrzewać pod wpływem swoich doradców do koncepcji budowy własnego bloku politycznego, który da mu bezpośredni wpływ na rządzenie krajem. Kilka lat później przyznał, iż „upływające miesiące potwierdzały nieskuteczność rządu premier Hanny Suchockiej. I we mnie topniała wiara w jego sukces. I sukces Polski pod takimi rządami”.¹⁸⁰ Koalicja zaczęła „pękać”. W marcu zagroził dymisją Gabriel Janowski, a swoją zapowiedź zrealizował 8 kwietnia. Było to równoznaczne z wycofaniem

¹⁷⁸ Założenia do dyskusji, projekt dokumentu Zarządu Głównego SLCh, Warszawa, luty 1993 r.

¹⁷⁹ A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, W-wa 2011, s. 259

¹⁸⁰ L. Wałęsa, *Droga do prawdy. Autobiografia.*, Świat Książki, W-wa 2008 r., s. 426.

się z koalicji Porozumienia Ludowego. Rząd stanął na krawędzi utraty parlamentarnej większości.

Wiceprezes SLCh, Artur Balazs, na początku nowego roku przewidywał przyspieszenie kalendarza wydarzeń politycznych. „Sytuacja ta niezmiernie się komplikuje. Wynika to z jednej strony z układu sił politycznych w parlamencie, zaś z drugiej - kosztów wprowadzania reform gospodarczych, a także braku odpowiedzialności za losy państwa niektórych polityków. Wydaje się, że najbliższy okres przyniesie nowe wydarzenia. Jeżeli rząd pani premier Hanny Suchockiej uzyska od parlamentu nadzwyczajne pełnomocnictwa dotyczące wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, to jest szansa na znacznie większą sprawność prac rządu, ale równocześnie może dotknąć nas ostry kryzys polityczny, gdyż konflikt Belwederu z kilkoma ugrupowaniami politycznymi [...] może się przenieść w jakiś sposób do parlamentu”.¹⁸¹

Politycy szerokiego i podzielonego obozu partii centrowych już pod koniec 1992 roku zaczęli zdawać sobie sprawę, iż zmienia się sytuacja polityczna, a dawni komuniści zaczynają powoli wychodzić z izolacji, a nawet mogą stać się pożądanym partnerem w rozgrywkach politycznych. Umiejętnie rozgrywając zniechęcenie społeczeństwa podejmowanymi reformami gospodarczymi, wybuchającymi co jakiś czas aferami, zyskiwali coraz większe społeczne poparcie. Sygnałem ostrzegawczym była sąsiednia Litwa, gdzie jesienne wybory wygrali postkomuniści, podobna sytuacja miała miejsce w Rumunii, a w większości krajów dawnego ZSRR opozycja była siłą tak mało znaczącą, że komuniści, czasami pod zmienionym szyldem partyjnym, sprawowali realne rządy. Był to czas, w którym politycy ugrupowań wywodzących się z „Solidarności” jeszcze głośno nie mówili o współpracy z postkomunistami, jednak w niektórych kwestiach, szczególnie ideowych, przedstawicielom Unii Demokratycznej czy Kongresu Liberalno-Demokratycznego bliżej było do Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej, niż do koalicjantów z ZChN czy Konwencji Polskiej. Taką sytuację zauważali już niektórzy publicyści, szczególnie ci, reprezentujący media konserwatywne. „Z drugiej strony coraz wyraźniejsze tendencje lewicowe, przede wszystkim w kategoriach światopoglądowych, widoczne są w Unii Demokratycznej i Kongresie Liberalno-Demokratycznym. Po odejściu frakcji Aleksandra Halla pozycja Tadeusza Mazowieckiego wyraźnie uległa osłabieniu. Głos decydujący mają obecnie Bronisław Geremek i Jan

¹⁸¹ Wypowiedź Artura Balazsa na posiedzeniu Zarządu Krajowego SLCh, 6.01.1993., z archiwum I. Niewiarowskiego

Rokita – wspierani przez Zofię Kuratowską i Władysława Frasyniuka. [...] Kongres Liberalno- Demokratyczny nie przyjął wprawdzie na ostatniej konferencji programowej proponowanych postulatów Janusza Lewandowskiego, wręcz libertyńskich zapisów w sferze światopoglądowej, o całkowitej swobodzie obyczajowej i prawie do aborcji. Zawarty kompromis nikogo nie zadowala, ale wyraźnie wykazuje, że KLD jest znacznie bliżej do UD, niż do ZChN lub Konwencji Polskiej. Zdecydowana większość delegatów nie poparła opcji konserwatywnej proponowanej przez Lecha Mażewskiego, a wypowiedzi Donalda Tuska o wielkim klubie centroprawicowym miały na celu jedynie zneutralizowanie wpływów Mażewskiego” – analizował zachodzące zmiany Stanisław Marek Królak, dziennikarz tygodnika Spotkania.¹⁸²

Idea powołania wspólnego klubu-konfederacji zrzeszającej posłów ugrupowań centroprawicowych popierających rząd Hanny Suchockiej oraz polityków opozycyjnego Porozumienia Centrum, była rzeczywiście brana pod uwagę pod koniec 1992 r. Przede wszystkim chodziło o poszerzenie bazy poparcia gabinetu pani premier, co wiązało się z rozszerzeniem koalicji o partię Jarosława Kaczyńskiego. To właśnie Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie było chyba największym orędownikiem tej sprawy, a potem inni politycy reprezentujący Klub Konwencji Polskiej, w tym wpływowi Aleksander Hall. O idei powołania wspólnego klubu-konfederacji mówili konserwatywni politycy KLD i Porozumienia Centrum, jej orędownikami byli Donald Tusk i Adam Glapiński. Nowy twór miał zrzeszać polityków konserwatywnych z KLD, PC, Konwencji Polskiej Polskiego Programu Gospodarczego (większość posłów wybranych z listy Polskiej Partii Przyjaciół Piwa), a w praktyce stanowić centroprawicową alternatywę dla ZChN i głównego, lewicującego nurtu w Unii Demokratycznej. Była to w sumie próba zbudowania szerokiego obozu prorządowego i proreformatorskiego, który mógłby konkurować z lewicą w kolejnych wyborach parlamentarnych. W realizację tej idei nie wierzył, cytowany przeze mnie, publicysta Stanisław M. Królak, uważając, iż ze strony Donalda Tuska była to propozycja mająca osłabić wpływy „kongresowego” konserwatysty Lecha Mażewskiego. Natomiast związany z Aleksandrem Hallem, publikujący od czasu do czasu w dzienniku Rzeczpospolita, Marek Budzisz, był zdania, że jest to rozwiązanie całkowicie realne i mające szanse powodzenia. Jego zdaniem „w ewoluującym dotychczas Kongresie Liberalno-Demokratycznym zarysowało się wyraźnie skrzydło konserwatywne, krytycznie postrzegające politykę partyjnych przywódców i ponad organizacyjne związki skłonne

¹⁸² S. M. Królak, Strach z Litwy, Spotkania, 19-25.11.92., s. 22.

przedkładać bliskie im credo konserwatywnego liberalizmu. Również i w Porozumieniu Centrum wykrystalizowała się grupa polityków skupionych wokół Andrzeja Urbańskiego, opowiadających się za bliską współpracą z centroprawicową częścią rządowej koalicji. Polityków tych łączy nie tylko przekonanie o konieczności wsparcia działań gabinetu Hanny Suchockiej, wsparcia nie bezrefleksyjnego i bezkrytycznego, lecz takiego wpływu na kształt przedłożeń rządowych, aby bliska im wizja ładu społecznego, gospodarczego i ustrojowego mogła się w najbliższej przyszłości zmaterializować. [...] W ostatnich tygodniach częściowo jako odpowiedź na plany Rokity, częściowo w wyniku wewnątrzpartyjnych sporów i dyskusji, politycy z Porozumienia Centrum i KLD wysunęli propozycję zawiązania konfederacji centroprawicy w parlamencie. Umowa ta miałaby łączyć kluby PC, Konwencji Polskiej, KLD i Polskiego Programu Gospodarczego. W jej efekcie mógłby powstać największy parlamentarny związek polityczny, którego udział w gabinecie Hanny Suchockiej, co oczywiste, musiałby wzrosnąć kosztem ZChN i UD. Dla stronnictwa Tadeusza Mazowieckiego musiałoby to oznaczać rozkład małej koalicji i powstanie poważnego konkurenta w walce o głosy polskiej klasy średniej”.¹⁸³ Jednak Budzisz nie był bezrefleksyjnym publicystą, który bezkrytycznie uwierzył w zapewnienia polityków o budowie nowego, konserwatywnego bloku politycznego. Jego zdaniem byłby on bardzo potrzebny, ale powstanie klubu, czy też konfederacji, a później może i nowej siły politycznej startującej w wyborach zależało od rzeczywistych intencji polityków. „Najpoważniejsze zagrożenia dla tak zarysowanego programu parlamentarnej i organizacyjnej współpracy sytuują się na dwóch płaszczyznach. Trudno bowiem już dziś odpowiedzieć, ile w tych propozycjach jest autentycznego przekonania o konieczności łączenia wysiłków podobnie myślących polityków, ile zaś elementów związanych z aktualną taktyką polityczną. Jeżeli miałyby to być remedium na wewnętrzne konflikty w stronnictwie liberałów i PC, to wówczas projekt ten należałoby potraktować w kategoriach doraźnej, taktycznej propozycji, nie zaś posunięcia przyczyniającego się do ustabilizowania polskiej sceny politycznej. [...] Jeżeli zatem uda się wypracować formułę uczestnictwa PC w rządzie, co z pragmatycznych pobudek jest jak najbardziej pożądane, gabinet Suchockiej nie może bowiem liczyć na stałą większość w parlamencie, to wówczas skonfederowanie sił centroprawicowych będzie li tylko kwestią czasu. Podobne przeświadczenie żywi, jak można przypuszczać, Jan Maria Rokita, stąd jego nerwowe reakcje na postulaty części obozu rządowego w kwestii rozszerzenia koalicji.

¹⁸³ M. Budzisz, O przyszłości centroprawicy, Rzeczpospolita, nr 249(3287), 22.10.1992.

Równie silny sprzeciw, choć już inaczej motywowany, artykułują liderzy frakcji parlamentarnych ZChN i Unii Demokratycznej”.¹⁸⁴

Redakcja Rzeczpospolitej policzyła, ilu parlamentarzystów liczyłby ewentualny nowy klub-konfederacja zrzeszający posłów i senatorów konserwatywnej centroprawicy. Z jej ustaleń wynikało, iż : „Konfederacja liczyłaby w parlamencie 105 posłów i 20 senatorów-jeśli wszystkie kluby weszłyby do niej w całości. Ugrupowania, które są obecnie w rządowej koalicji wprowadziłyby do konfederacji 74 posłów i 14 senatorów (Klub Liberalno-Demokratyczny 36 posłów i 7 senatorów, Konwencja Polska 26 posłów i 7 senatorów, Koło Polskiego Programu Gospodarczego 12 posłów), a opozycyjne dzisiaj Porozumienie Centrum 31 posłów i 6 senatorów. Ewentualne wykluczenie (wystąpienie) kilku posłów z PC z tego klubu nie zmieniłoby ogólnej liczby parlamentarzystów konfederacji, ponieważ posłowie ci prawdopodobnie przeszliby do KLD lub do Konwencji Polskiej”.¹⁸⁵

Jak się okazało, inicjatywa posłów Porozumienia Centrum nie spotkała się z akceptacją prezesa Kaczyńskiego, a Andrzej Urbański wraz z czterema innymi politykami tej partii, zwolennikami przystąpienia do koalicji rządowej, zostali usunięci z PC. Andrzej Urbański, Marcin Przybyłowicz, Józef Orzeł i Jerzy Eysymontt zasilili powstały w listopadzie 1992 roku nowy klub parlamentarny Polski Program Liberalny, złożony z posłów KLD i Polskiego Programu Gospodarczego. Nowy twór parlamentarny, popierający rząd Hanny Suchockiej, liczył w momencie powołania aż 53 członków, a tym samym stanowił poważną siłę polityczną¹⁸⁶.

Co ciekawe, ideę porozumienia antykomunistycznych sił polskiej centroprawicy, przeciw rosnącemu poparciu SdRP, zwracając jednocześnie uwagę na wyniki wyborów na Litwie i w Rumunii, gdzie jesienią 1992 roku postkomuniści ponownie objęli władzę, po krótkotrwałych rządach sił wywodzących się z opozycji demokratycznej, zaproponował sam Jarosław Kaczyński. To właśnie wyniki wyborów na Litwie i w Rumunii dały temu politykowi pretekst do wystosowania listu otwartego do stronnictw centroprawicowych i postsolidarnościowych, z pominięciem Kongresu Liberalno-Demokratycznego i Unii Demokratycznej, z wyjątkiem unijnej Frakcji Konserwatywno-Liberalnej Tadeusza Syryjczyka, w którym zwraca uwagę, iż postkomuniści oddając władzę polityczną,

¹⁸⁴ M. Budzisz, O przyszłości centroprawicy, Rzeczpospolita, nr 249(3287), 22.10.1992.

¹⁸⁵ Rzeczpospolita, nr 249 (3287), 22.10.92.

¹⁸⁶ http://www.sejm.gov.pl/archiwum/kluby/kadencja1/pos_ppl.htm

utrzymują cały czas dominację w polskiej gospodarce. „Przy dalszym tolerowaniu tego stanu rzeczy powrót układu komunistycznego do władzy politycznej stanowi realną perspektywę” – ostrzega Kaczyński.¹⁸⁷ Zdaniem redaktora Królaka ze Spotkań, „reakcje na list były bardzo powściągliwe. Większość partii zamierza dopiero zająć stanowisko. Jednakże kwestia nawrotu komunizmu nie była, jak się wydaje, jedynym powodem napisania listu. Jarosław Kaczyński obawia się przesunięcia ośrodka władzy ku lewej stronie sceny politycznej. Świadczy o tym między innymi fakt, że listu nie skierował do Kongresu Liberalno-Demokratycznego ani do Unii Demokratycznej, a jedynie do nielicznej Frakcji Konserwatywno-Liberalnej tej ostatniej partii. Inaczej mówiąc, adresatami listu są ugrupowania, które obecnie lub w przyszłych wyborach mogłyby tworzyć wyraźny blok prawicowy”.¹⁸⁸ Sceptycznie do inicjatywy PC odnieśli się politycy konkurencyjnego ZChN. Wicepremier Goryszewski nie widział możliwości wspólnego działania w ramach rządu, zaznaczając, że jedynie niewielka grupa posłów związanych z Andrzejem Urbańskim byłaby mile widziana w koalicji. Politycy chrześcijańsko narodowi liczyli na szybki rozpad partii Kaczyńskiego, jego marginalizację, a nawet śmierć polityczną. Rzeczywiście, rozłamy, usuwanie posłów przez prezesa, mogły stworzyć wrażenie, iż stronnictwo to chyli się ku niechybnemu rozpadowi nie tylko w sejmie, ale także w terenie. Taki rozwój sytuacji byłby na rękę politykom ZChN, którzy liczyli na przejęcie elektoratu chadeckiego. Nie wykluczali natomiast pewnej formy współpracy z PSL Waldemara Pawłaka, zapewne nawiązując do historycznego porozumienia narodowców i ludowców na początku lat 20-tych ubiegłego wieku, który zaowocował kilkuletnimi rządami Narodowej Demokracji Romana Dmowskiego wspólnie z Polskim Stronnictwem Ludowym „Piast” Wincentego Witosa. Idea koalicji nawiązującej do „Chjeno-Piasta” (określenie koalicji z lat 1923-1926 używane przez przeciwników politycznych, nawiązujące do nazwy listy wyborczej narodowców, Blok Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej i ostatniego członu PSL) była poważnie rozpatrywana przez wielu polityków ZChN, tym bardziej, że poglądy członków obu ugrupowań w wielu kwestiach były zbieżne. Na zbliżenie i ewentualną współpracę z PSL nie zgadzali się politycy Konwencji Polskiej. Zgodnym głosem w tej kwestii mówili Aleksander Hall, wicepremier Paweł Łączkowski i oczywiście przedstawiciele SLCh, dla których PSL było uosobieniem partii populistycznej i działającej na niekorzyść polskich rolników. Kaczyński stwierdził także, że niezbędne było przeprowadzenie przedterminowych wyborów

¹⁸⁷ S. M. Królak, Strach z Litwy, Spotkania, 19-25.11.92., s. 22.

¹⁸⁸ Tamże, s. 22.

parlamentarnych, które uporządkują scenę polityczną i wyłonią centroprawicową większość będącą w stanie stworzyć stabilny rząd. Na początku 1993 roku do idei przyspieszonych wyborów przekonani byli politycy większości ugrupowań parlamentarnych. Jako realny termin podawano wiosnę 1994 roku.

Niestabilna większość parlamentarna stanowiąca zaplecze gabinetu premier Suchockiej nie zawsze była przewidywalna podczas głosowań ustaw przedkładanych przez rząd. Premier mogła liczyć na poparcie ugrupowań tworzących Konwencję Polską, Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Postawa posłów ZChN i Porozumienia Ludowego wskazywała, że w niektórych przypadkach część z nich zachowywała się jakby byli w opozycji. Taka sytuacja utrudniała prace gabinetu i zmuszała go szukania poparcia wśród opozycji, często tej wywodzącej się z dawnego obozu władzy. Tak było na przykład podczas głosowania nad bardzo ważnym dla gospodarki Programem Powszechnej Prywatyzacji, który „miał pomóc w realizacji dwóch podstawowych celów. Przede wszystkim dawał możliwość uczestniczenia w prywatyzacji tym obywatelom, którzy nie dysponują pieniędzmi i nie są zatrudnieni w prywatyzowanych przedsiębiorstwach, a więc rencistom, emerytom, pracownikom sfery budżetowej i dzieciom, Równocześnie stwarzał szansę na restrukturyzację kilkuset przedsiębiorstw. W tym celu zakładał powołanie Narodowych Funduszy Powierniczych, które obejmując większościowe pakiety w każdej ze spółek miały tak zarządzać ich majątkiem, aby przynosiły one zyski. Decydując się na uiszczenie tzw. Opłaty rejestracyjnej obywatele otrzymywaliby świadectwa udziałowe stając się pośrednio-jako współwłaściciele Funduszu-również współwłaścicielami przedsiębiorstw objętych programem”.¹⁸⁹- objaśniał istotę przedłożonej ustawy redaktor naczelny Pisma Ludowo-Chrześcijańskiego, Zdzisław Iwanicki. 18 marca 1993 roku, stosunkiem głosów 181 za i 203 przeciw, przy 9 wstrzymujących się, Sejm odrzucił projekt ustawy o powszechnej prywatyzacji. „Projekt ustawy nie został przyjęty na życzenie posłów koalicji. W czasie głosowania zawiązała się dziwna koalicja, składająca się z byłych komunistów, byłych ZSL-owców, Konfederacji Polski Niepodległej, a także sporej ilości członków Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Doprawdy dziwna to koalicja! Dołączyły do niej: Ruch dla Rzeczypospolitej i Porozumienie Centrum. Niespodzianka więc była kompletna. Pani premier Hanna Suchocka była zaskoczona postawą tych ugrupowań

¹⁸⁹ Z. Iwanicki, Koalicja do poprawki, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 9(60), 21-31.03.93., W-wa rok IV, s. 1-2.

parlamentarnych...[...] Ale jednocześnie był to sygnał świadczący o słabości rządowej koalicji i że istnieje realna możliwość cofnięcia się Polski z drogi reform, przekreślenia całego dorobku kraju i wyrzeczeń społeczeństwa ostatnich 4 lat”. – zauważał redaktor Iwanicki.¹⁹⁰ Oczywiście Klub Konwencji Polskiej poparł rządowy projekt ustawy, jednak postawa niektórych posłów ZChN i Porozumienia Ludowego sprawiła, iż rząd został zmuszony do szukania poparcia dla projektu wśród polityków PSL i Socjaldemokracji RP. Właśnie przed taką sytuacją przestrzegali politycy Konwencji Polskiej ustami Aleksandra Halla „Uгода z lewicą oznaczałaby, że ugrupowania wywodzące się z „Solidarności” nie są w stanie skutecznie reformować Polski”.¹⁹¹-przestrzegął szef Partii Konserwatywnej. Trudna sytuacja w koalicji była tematem marcowego posiedzenia Krajowej Rady Politycznej SLCh, w której wzięła udział premier Hanna Suchocka. Podczas spotkania tego statutowego organu partii, Józef Ślisz podtrzymał pozytywną ocenę działań rządu i zapewnił o dalszym poparciu Stronnictwa. „W działalności odpowiedzialnych sił politycznych – decydującym powinien być spokój, rozważa i taką postawę staramy się prezentować w naszej działalności parlamentarnej jak również w działalności ogniw terenowych. Z tego powodu wspieramy rząd, na którego czele stoi Pani Premier”.¹⁹²-zapewniał podczas posiedzenia Rady. Marszałek nawiązał także do roli SLCh w budowie silnej formacji centroprawicowej, zaznaczając, iż „Wspierając prace rządu, którym Pani kieruje chcemy również budować i poszerzać jego zaplecze polityczne. Temu celowi ma służyć powołanie Klubu Parlamentarnego Konwencji Polska. Temu celowi ma służyć tworzenie silnej centroprawicy. Uważamy bowiem, że tylko silna centroprawica jest w stanie wyprowadzić polskie reformy na prostą i przyczynić się do poprawy bytu naszych obywateli”.¹⁹³ Hanna Suchocka również komplementowała polityków Stronnictwa, stwierdzając, że „pozycji SLCh nie można obecnie oceniać jedynie poprzez jego kilkunastoosobowe koło parlamentarne. SLCh jest bowiem jednym z dwóch ugrupowań chłopskich wchodzących w skład obecnej koalicji. Jest ugrupowaniem, które w krajobrazie politycznym polskiej wsi, odważnie broni rozwiązań rynkowych i stanowi trwały element szerokiego obozu reform”.¹⁹⁴ Politycy Stronnictwa nie omieszkali zaznaczyć, iż jako partia mająca swój elektorat na wsi i małych miejscowościach, ma niewielki wpływ na sprawy

¹⁹⁰ Z. Iwanicki, Koalicja do poprawki, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 9(60), 21-31.03.93., W-wa rok IV, s. 1-2.

¹⁹¹ Aleksander Hall dla Tygodnika Spotkania, 1-7.04.93 r., s. 9.

¹⁹² Józef Ślisz na posiedzeniu Krajowej Rady Politycznej SLCh, 12-13.03.93., z archiwum I. Niewiarowskiego.

¹⁹³ Tamże.

¹⁹⁴ Hanna Suchocka na posiedzeniu Krajowej Rady Politycznej SLCh, 12-13.03.93., z archiwum I. Niewiarowskiego.

związane z rolnictwem, co było ewidentną aluzją do koalicjantów z Porozumienia Ludowego, którzy kierowali resortem rolnictwa i nie chcieli się zgodzić na dokooptowanie do składu kierownictwa przedstawiciela SLCh. „Ze względu na nasz elektorat szczególną wagę przykładamy do rolnictwa, jako szansy dla wsi ale i jako szansy dla całego społeczeństwa. Rolnictwo w Polsce jest naszym zdaniem ciągle niedocenione, a jego potencjał nie jest w pełni wykorzystany, pomimo, że jest on szybko mobilny i wymaga w stosunku do przemysłu niższych nakładów. Chcielibyśmy, aby nasze propozycje były bardziej niż dotychczas uwzględniane w programie prezentowanym przez resort rolnictwa. Niestety, jak dotąd nie mamy żadnego wpływu, mimo udziału w koalicji, na politykę rolną państwa”.¹⁹⁵ - informował premier marszałek Ślisz. Członkowie Krajowej Rady Politycznej wyrazili swoje niezadowolenie z polityki prowadzonej przez Gabriela Janowskiego w specjalnej uchwale „w sprawie aktualnej sytuacji rolnictwa”. Stwierdzali w niej, iż „sytuacja w rolnictwie jest zła, co wynika z nieprzygotowania rolnictwa do gospodarki rynkowej. Brak wspólnej i długofalowej polityki rolnej rządu przyczynia się do żywiołowych działań protestacyjnych, które pogłębiają antagonizmy między różnymi grupami społecznymi. Pomimo tego, że SLCh jest członkiem rządowej koalicji nie ma wpływu na realizację bieżącej polityki rolnej rządu ponieważ resort rolnictwa jest zdominowany przez jedno ugrupowanie polityczne. Dotychczasowe doświadczenia z procesu restrukturyzacji państwowego sektora rolnictwa wskazują na konieczność znowelizowania ustawy o Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa z uwzględnieniem uwarunkowań lokalnych”.¹⁹⁶ Konserwatywni ludowcy byli zdania, że przy istniejącym układzie sił w parlamencie nie było możliwości innej koalicji, skupiającej siły reformatorskie i wywodzące się z obozu solidarnościowego. Takie stanowisko wyraźnie zabrzmiało w przyjętym przez obradujących w Jachrance dokumencie Krajowej Rady Politycznej: „Obecna koalicja rządowa jest gwarancją normalnego funkcjonowania demokratycznego państwa. Uważamy, że nie ma szans na stworzenie nowego układu zapewniającego sprawne funkcjonowanie państwa i dokończenie rozpoczętych reform gospodarczych, politycznych i społecznych. Do sprawnego funkcjonowania rządu i prowadzenia niezbędnych procesów gospodarczych istnieje pilna potrzeba wyposażenia rządu w specjalne pełnomocnictwa umożliwiające wydawanie dekretów. Krajowa Rada Polityczna SLCh oczekuje od rządu większej aktywności w kreowaniu polityki gospodarczej. Zaniepokojenie budzą publiczne wypowiedzi niektórych członków rządu

¹⁹⁵ Józef Ślisz na posiedzeniu Krajowej Rady Politycznej SLCh, 12-13.03.93., z archiwum I. Niewiarowskiego.

¹⁹⁶ Uchwała w sprawie aktualnej sytuacji rolnictwa, z dn. 13.03.93., z archiwum I. Niewiarowskiego.

podważające decyzje i ustalenia podjęte na posiedzeniach Rady Ministrów... ”.¹⁹⁷ Porozumienie Ludowe, tak często krytykowane przez polityków SLCh, rzeczywiście było ugrupowaniem, które coraz częściej występowało z uwagami pod adresem rządu. W marcu 1993 roku, minister Janowski zażądał od premier Suchockiej realizacji programu rozwoju rolnictwa autorstwa kierowanego przez siebie resortu, grożąc wyjściem z koalicji w razie odmowy. Jak się okazało program ten nie mógł być realizowany m.in. ze względu na opóźnienia w pracach nad aktami prawnymi w samym Ministerstwie Rolnictwa. Program „Szanse dla wsi” został przyjęty przez rząd jeszcze latem 1992 roku i zakłada m.in. oddłużenie rolników i zwrot pieniędzy za paliwo. Groźba ministra Janowskiego spotkała się z ostrą reakcją SLCh, ale zarazem powróciło pytanie o ewentualną przyszłość koalicji w sytuacji opuszczenia jej przez PSL PL. Wiceszef Unii Demokratycznej, Bronisław Geremek prowadził rozmowy sondażowe z PSL Waldemara Pawlaka, w których chodziło o możliwość poparcia w Sejmie programy powszechnej prywatyzacji. Politycy Polskiego Stronnictwa Ludowego siadali do tego typu rozmów, gdyż zdawali sobie sprawę, iż nominalnie będąc w opozycji, związani z nimi ludzie pełnili szereg wysokich funkcji w ministerstwach czy urzędach wojewódzkich. Wiosną, po odwołaniu ze stanowisk czterech wiceministrów związanych z ludowcami, rzecznik ich partii, Ryszard Miazek oświadczył, iż ta „może wejść do rządu pod warunkiem dokonania istotnych zmian w polityce gospodarczej państwa”. Jak zauważył publicysta Spotkań, Stanisław M. Królak „działacze partii Waldemara Pawlaka burzą się od dawna, mając liderowi za złe pozostawanie w opozycji, co pozbawia ich stanowisk centralnych i wojewódzkich. [...] Poszerzenie koalicji o PSL oznaczać zapewne musi wyjście z niej Gabriela Janowskiego i Porozumienia Ludowego. Partię Waldemara Pawlaka, jak można sądzić, gotowe jest zaakceptować ZChN”.¹⁹⁸ W możliwość poszerzenia koalicji o ludowców nie wierzyło kierownictwo SLCh. Bardzo sceptycznie o tym pomysłe wypowiadał się wiceprezes Artur Balazs. W partyjnym piśmie tłumaczył: „Uważam, że możliwości te są małe. Dotyczy to w ogóle pola manewru dotyczącego zmiany układu koalicyjnego. Tym bardziej, że te ugrupowania, dla których interes państwa jest interesem nadrzędnym, najważniejszym, jak np. dla SLCh, dbają o spójność tej koalicji. Dlatego też takie działania i postulaty Porozumienia Ludowego są niebezpieczne dla całej koalicji

¹⁹⁷ Stanowisko Krajowej Rady Politycznej SLCh z dn. 13.03.93., z archiwum I. Niewiarowskiego.

¹⁹⁸ S. M. Królak, W cieniu prywatyzacji, Spotkania, 1-7.04.93., s. 9.

i dlatego spotkały się z tak stanowczym potępieniem”.¹⁹⁹ Brak stabilności koalicji coraz częściej prowadził do dywagacji nad jej rekonstrukcją i to nie tylko z udziałem PSL, ale nawet przy jakimś nieformalnym poparciu postkomunistów. To co na początku I kadencji Sejmu było rzeczą nie do pomyślenia chyba dla wszystkich polityków partii postsolidarnościowych, tym bardziej z aferą sowieckich pieniędzy dla działaczy SdRP w tle, wtedy powoli zaczynało się przebijać do świadomości ich umysłów. Rozmowy z lewica rozpoczęto właśnie po niepomyślnym głosowaniu na projekcie ustawy prywatyzacyjnej. Jak trafnie zauważał Stanisław M. Królak „Po kilku miesiącach sprawowania władzy rząd odkrył, że jest gabinetem mniejszościowym. -Trzeba z tego wyciągnąć wnioski- oznajmił Janusz Lewandowski. Pierwszym z nich było zwrócenie się o pomoc do Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Lewica zgodziła się poprzeć powszechną prywatyzację, ale postawiła twarde warunki: liczba sprywatyzowanych przedsiębiorstw została zmniejszona do 200 (rząd proponował 600), bony prywatyzacyjne nie byłyby rozdawane wszystkim obywatelom, lecz przeznaczone na wywiązanie się państwa z zobowiązań wobec emerytów, rencistów, sfery budżetowej. [...] Wszystkie warunki zostały przez rząd przyjęte, co jest niewątpliwym sukcesem lewicy. Wynikiem kongresu SdRP i ostatnich kontaktów polityków Unii Demokratycznej i KLD jest także decyzja polityczna o przyspieszeniu wyborów parlamentarnych (najprawdopodobniej na wiosnę przyszłego roku). SdRP wystąpiła z konkretną ofertą: po wyborach władzę przejąłby rząd centrolewicowy złożony z SdRP, UD, Unii Pracy, KLD i PSL. Piłeczka znalazła się w grze i teraz wszystko zależy od Unii Demokratycznej. Rozstrzygnięcie zapadnie na zbliżającym się zjeździe partii. Z dotychczasowego przebiegu zjazdów regionalnych można sądzić, że coraz silniejsze jest jej lewicowe skrzydło. A liberał Janusz Lewandowski-choć zastrzega, że za wcześnie jeszcze „na historyczny kompromis lewicą, ale w dłuższym horyzoncie czasowym polska scena polityczna w takim kierunku ewoluje”.²⁰⁰ W praktyce przy uchwalaniu Programu Powszechnej Prywatyzacji, do której to ustawy rząd powrócił w kwietniu 1993 r., doszło do kompromisu z postkomunistami z klubu SLD. Przedstawiony ponownie projekt ustawy o Narodowych Funduszach Inwestycyjnych poparło 215 posłów przeciw 178 z UP, PC, RdR, PSL, KPN wstrzymało się 22. Przeciw ustawie głosowało 15 posłów koalicyjnego ZChN, ale za to poparło ją 28 parlamentarzystów Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Oczywiście nie było

¹⁹⁹ Rozmowa z Arturem Balazsem, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 10(61), 1-10.04.93., W-wa rok IV, s.1-2.

²⁰⁰ S. M. Królak, W cieniu prywatyzacji, Spotkania, 1-7.04.93., s.9.

to poparcie bezinteresowne, gdyż przedstawiciele KLD i UD obiecali wesprzeć kandydaturę posła lewicy, Marka Siwca na członka nowo powołanej instytucji mającej na celu pilnowanie ładu w eterze i na wizji, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Aleksander Kwaśniewski wspominał, iż to on sam przekonywał swoich politycznych towarzyszy do zagłosowania za ustawą. „W nocy przed głosowaniem przekonywałem Millera. Mówiłem, że nie da się udowodnić, iż gospodarka państwowa jest lepsza. Ostatecznie Leszek wstrzymał się od głosu. I to był krok naprzód”.²⁰¹

Marcowa Krajowa Rada Polityczna SLCh, prócz wspólnego posiedzenia z goścącą w Jachrance Premier Hannę Suchocką, w kolejnej części posiedzenia zajęła się pracą w zespołach problemowych. I tak swoje uwagi i postulaty przedstawił zespół gospodarczy, który zwrócił uwagę na kluczowe problemy rolnictwa i wskazał na kroki, jakie powinni w najbliższym czasie podjąć parlamentarzyści Stronnictwa. Członkowie zespołu uznali, że priorytetowo powinny być rozwiązane sprawy dotyczące:

- przyspieszenia prac nad reprivatyzacją, poprzez uchwalenie odpowiedniej ustawy, która powinna uwzględniać m.in. zadłużenia ciężące na zwracanych gruntach oraz rekompensatę za pozostawione za Bugiem mienie,
- powołania Agencji Rolnej Skarbu Państwa,
- polityki wobec likwidowanych Państwowych Gospodarstw Rolnych, która likwidowałaby także długi tych gospodarstw, ułatwiając tym samym ich sprzedaż i prywatyzację,
- korzystnych dla rolników cen za płody rolne, tak aby zachować opłacalność produkcji dla gospodarstw rodzinnych, jednocześnie dostosowując ceny na środki produkcji, które były zbyt wysokie w porównaniu z dochodami uzyskiwanymi przez rolników,
- powołania do życia Izb Rolniczych, które stałyby się naturalnym samorządem rolników. Zdaniem członków zespołu gospodarczego, to właśnie do nowopowstałych Izb powinien trafić majątek gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, będących sztucznym, nieefektywnym tworem, generującym stanowiska dla starej nomenklatury ZSL-owskiej.

²⁰¹ A. Dudek, Historia polityczna Polski 1989-2012, Znak, Kraków 2013, s. 240.

Wskazano, iż w ustawie o spółdzielczości powinien znaleźć się zapis, że „spółdzielnia jest prywatną własnością grupową”.²⁰²

Podczas posiedzenia Rady zebrał się także zespół do spraw zdrowia i opieki społecznej. W jego posiedzeniu wziął udział minister zdrowia, poseł SLCh, Andrzej Wojtyła. Zapoznał on jego członków z założeniami projektów ustaw dotyczących ubezpieczeń społecznych. W czasie dyskusji postanowiono o powołaniu do życia zespołów do spraw zdrowia na szczeblu wojewódzkim partii, których zadaniem byłaby dyskusja o ubezpieczeniach społecznych, w tym o ubezpieczeniu zdrowotnym rolników, a jej wyniki zostaną przedstawione na kolejnym posiedzeniu Rady Politycznej.

Pod przewodnictwem Alfreda Misiewicza ukonstytuował się zespół zajmujący się sprawami oświaty, kultury, sportu i środków przekazu. Jego członkowie omówili rządowy dokument „Dobra i nowoczesna szkoła” wydany przez Ministerstwo Edukacji. Po długiej dyskusji członkowie zespołu wypracowali szereg propozycji do realizacji przez stronnictwo. Były to m.in. wnioski dotyczące utworzenia szkoły dla uczniów-prymusów ze wsi i małych miasteczek, której głównym celem byłoby rozwijanie talentów tych dzieci. Ważnym postulatem było wyodrębnienie subwencji oświatowej dla samorządów lokalnych z całości im przekazywanej przez państwo kwoty. Członkowie zespołu byli też zdania, iż wysokość tej subwencji powinna być zróżnicowana, a szkoły wiejskie powinny być pod tym względem uprzywilejowane. Proponowano również zróżnicowanie płac nauczycieli i wykreślenie z dokumentu rządowego zapisu o 40 godzinnym tygodniu pracy, gdyż uznano go za nieprecyzyjny. Zwrócono także uwagę na zbyt rzadką obecność SLCh w mediach ogólnopolskich i lokalnych. Apelowano do Zarządu partii o wypracowanie mechanizmów, które pozwoliłyby na propagowanie programu Stronnictwa w prasie, radio i telewizji.

Dobre informacje przekazał zespołowi do spraw kontaktów międzypartyjnych i współpracy międzynarodowej Józef Ślisz, który mówił m.in. o możliwości kształcenia ludzi młodych, w tym związanych z SLCh, w Stanach Zjednoczonych. Po zaliczeniu intensywnego kursu językowego istniała możliwość wyjazdu na uczelnie amerykańskie na szkolenie z zakresu zarządzania w administracji samorządowej i rządowej. 12 lub 18 miesięczne szkolenie umożliwił rząd USA dzięki programom pomocowym dla państw Europy Środkowej, które stawiały pierwsze kroki w systemie demokratycznym i borykały

²⁰² Z archiwum Marka Hołubickiego.

się z brakiem młodych, wykształconych kadr w budowanej od początku administracji. Ślisz zwracał uwagę, że to właśnie członkowie SLCh powinni wyszukiwać na wsiach i małych miasteczkach osoby młode, zdolne i ambitne, które po skończonym szkoleniu będą w stanie zastępować urzędników wywodzących się jeszcze ze starego, socjalistycznego systemu władzy. Marszałek poinformował członków zespołu o inicjatywie zaangażowania przedstawicieli Stronnictwa w struktury ICRA-Światowej Organizacji Katolickich Stowarzyszeń i Związków Rolniczych, które pozwoli polskim rolnikom na włączenie się w budowę tego ważnego stowarzyszenia na terenach byłego bloku komunistycznego. Przedstawiciel SLCh w Radzie Europy, poseł Bohdan Pilarski omówił swoją pracę w tym gremium oraz nawiązane kontakty z niemiecką Fundacją im. Roberta Schumana, której szefa, senatora Junga podejmowali w Warszawie politycy SLCh. Omawiając sytuację w kraju, członkowie tej komisji zwrócili uwagę na wciąż nie rozwiązaną kwestię majątku dawnego ZSL. Ich zdaniem, karygodną była sytuacja, iż byli satelici partii komunistycznej, zwalczający jeszcze kilka lat temu niezależny ruch ludowy, nadal dysponują ogromnym majątkiem, który pozwala mu na odbudowywanie wpływów na szczeblu administracji rządowej i samorządowej.

Ważne propozycje przedstawił zespół do spraw ochrony środowiska. Jego członkowie omawiali projekty ustaw „Prawo wodne” i „O kształtowaniu ochrony środowiska”. Podkreślano konieczność ustawowego wprowadzenia ulg podatkowych i innych preferencji motywujących inwestycje proekologiczne. Ulgi podatkowe powinny - zdaniem członków zespołu- otrzymywać firmy zajmujące się skupem, odzyskiem i sortowaniem odpadów. Ciekawą była propozycja zainteresowania sprawami ekologii i ochrony środowiska Episkopatu Polski. Postulowano rozpoczęcie rozmów z jego przedstawicielami, w celu przygotowania odpowiednich dokumentów, które księża przekazywaliby wiernym w ramach nauki społecznej Kościoła.

Konkretne wnioski podjął zespół do spraw samorządu terytorialnego, co było związane z kalendarzem wyborczym i mającymi miejsce w 1994 roku wyborami samorządowymi, mającymi wyłonić radnych II kadencji wolnego samorządu. Uznano za konieczne opracowanie harmonogramu przygotowań wyborów przez SLCh, powołanie terenowych zespołów do spraw samorządów oraz rozpoczęcie naboru kandydatów na radnych. Omówiono projekt ustawy o samorządzie powiatowym, zwracając uwagę na ich ewentualne i finansowanie i problemy jakie w związku z tym mogły się pojawić. Dyskutowano o funkcjonowaniu szkolnictwa ponadpodstawowego i służby zdrowia

w powiatach oraz postulowano zlikwidowanie sejmików samorządowych, które istniały we wszystkich 49 województwach, jako instytucji nie posiadających realnych kompetencji. Uczestnicy obrad byli zdania, że zbliżające się wybory powinny być połączone z dekomunizacją i lustracją na poziomie lokalnym, co zapewne uderzyłoby w konkurencję wywodzącą się z dawnego ZSL. W dyskusji o nowych rozwiązaniach w ustawie samorządowej wziął udział jej współtwórca, senator Konwencji Polskiej, Jerzy Stępień. „Dla właściwego przygotowania się do wyborów samorządowych należy:

- poszerzyć współpracę z parafiami,
- uruchomić na terenie gmin gazetki informacyjne,
- nawiązać współpracę z NSZZ RI „Solidarność”,
- wykorzystać dla szerokiego oddziaływania informacyjnego gazetę „Gromada Rolnik Polski”
- zorganizować zjazdy wojewódzkie celem wyłonienia pełnomocników ds. wyborów samorządowych”²⁰³. – postulowano w podsumowaniu obrad.

Ilość i zakres tematyczny zespołów obradujących podczas Rady Politycznej, świadczą o chęci wpływu członków Stronnictwa na bieżące sprawy polityczne. Zapewne wizyta premier Suchockiej na posiedzeniu tego gremium i jej pozytywna ocena działań konserwatywnych ludowców wpłynęła mobilizująco na ich postawę, a z drugiej strony rzetelne zaangażowanie kilkunastu parlamentarzystów w prace większości komisji parlamentarnych i inicjowanie projektów niektórych ustaw, sprawiło, iż stali się oni specjalistami w swoich dziedzinach. Politycy SLCh zdawali też sobie sprawę z faktu, że na sukces partii mogą zapracować jedynie własną pracą i aktywnością w swoich społecznościach lokalnych. Za nimi nie stał aparat partyjny ani majątek gromadzony w poprzednich latach. Zdawali też sobie sprawę z konkurencji nie zasypującej gruszek w popiele. Aktywni byli działacze PSL Waldemara Pawlaka, za którymi stała potężna, często etatowa machina partyjna. Byli w opozycji, więc mogli bezpardonowo atakować rząd i swoich konkurentów, mogli licytować się w obietnicach, mogli grać na niezadowoleniu części rolników z kierunku zmian na polskiej wsi. Członkowie SLCh tego robić nie mogli, bo to ich przedstawiciele byli w rządzie, a nawet nie chcieli, bo jako partia opowiadająca się za reformami wolnorynkowymi wiedzieli, że trzeba

²⁰³ Z archiwum Marka Hołubickiego.

je przeprowadzić także na wsi. Nie ukrywali, iż nie da się w przyszłości utrzymać poziomu zatrudnienia na wsi w takiej wielkości, w jakiej występował tuż po 1989 roku, nie ukrywali też, że opłacalnymi będą większe gospodarstwa rodzinne, że nie da się gospodarować tak, jak to robiono w PGR-ach. Problemem, o którym wyraźnie wspominali w obecności premier rządu, był brak wpływu na pracę najważniejszego dla partii o korzeniach ludowych resortu rolnictwa. Większości elektoratu wiejskiego nie obchodziły podziały ludowców wywodzących się z pnia „solidarnościowego”, oni widzieli tylko, że jest źle gdyż rządzą ci z „Solidarności”. Tłumaczenie na spotkaniach, że winni zaniedbaniom czy opóźnieniom we wprowadzaniu korzystnych rozwiązań są ludzie ministra Gabriela Janowskiego, a nie Józefa Ślisza, było najczęściej nie zrozumiałe, a informacje o sporach i podziałach nie wpływały na pozytywny wizerunek tej części sceny politycznej. Konserwatyści zdawali sobie sprawę, iż przyjdzie zapłacić za to cenę podczas kolejnych wyborów. Liczyli jednak na to, że pracą organiczną potrafią przekonać przynajmniej część rolników do zmian i reform prowadzonych na wsi. Wczesną wiosną 1993 roku ich priorytetem było dobre przygotowanie partii do wyborów samorządowych. Zdobywanie mandatów w gminach i planowanych powiatach dawałoby Stronnictwu realną władzę, a co za tym idzie możliwość sprawniejszej budowy struktur, które były tak istotne podczas zapowiadanych przyspieszonych wyborach parlamentarnych. O ważności wyborów samorządowych zdawali sobie sprawę wszyscy, gdyż już wtedy zaczęto uważać reformę samorządu terytorialnego z 1990 roku, jako najbardziej udaną z reform podejmowanych po 1989 r.

W 1993 r. w parlamencie trwały gorączkowe prace nad projektem nowej ordynacji wyborczej. Wybory 27 października 1991 r. odbyły się według ordynacji proporcjonalnej. Podczas pierwszych po II wojnie światowej całkowicie wolnych wyborów parlamentarnych w Polsce rozkład głosów był następujący: Unia Demokratyczna uzyskała 12,3% głosów (62 posłów), SLD – 12% (60), PSL – 9,2% (50), Wyborcza Akcja Katolicka (koalicja wokół ZChN) – 9% (50), Konfederacja Polski Niepodległej – także 9% (51), Porozumienie Obywatelskie Centrum (wokół PC) – 8,7% (44), KLD – 7,5% (37), Porozumienie Ludowe – 5,5% (28), "Solidarność" – 5% (27), Polska Partia Przyjaciół Piwa (efemeryczny związek artystów kabaretowych i przedsiębiorców) – 3% (16). Czynnikiem wzmacniającym, choć w bardzo niewielkim stopniu, silniejsze ugrupowania było rozdzielenie 15% mandatów między te partie, które otrzymały 5% głosów lub zdobyły mandaty w 5 okręgach. Takie prawo wyborcze, w połączeniu z dopiero

wyłaniającym się systemem partyjnym, doprowadziło do rozdrobnienia sił w Sejmie. Zasiedli w nim reprezentanci aż 24 ugrupowań, z czego 10 wprowadziło do izby powyżej 10 posłów²⁰⁴. Jak wiemy, wybrany Sejm miał bardzo duże problemy z wyłonieniem większości rządowej, a w przypadku obu rządów tej kadencji (Olszewskiego i Suchockiej) większość ta była niestabilna i niewielka, a los koalicji, skupiających 6-8 partii zależał często od kaprysów poszczególnych liderów partyjnych. W sumie po roku funkcjonowania parlamentu, większość liderów ugrupowań zasiadających w ławach poselskich nie była zadowolona z tego stanu rzeczy. Politycy partii wywodzących się z nurtu solidarnościowego doszli do wniosku, iż trudno im jest pracować w jednej, dużej koalicji gdyż różnice ideowe i wizja nowej Rzeczypospolitej były na tyle różne, że wykluczały kompromis. KLD i Unia Demokratyczna coraz częściej z nadzieją na współpracę spoglądały ku lewej stronie sceny politycznej. Centroprawica była rozbita i praktycznie lider każdego z ugrupowań uważał się za ewentualnego przywódcę zjednoczonej prawicy. Nowego rozdania chcieli też postkomuniści i ich dawni sojusznicy z PSL. Kierownictwa tych ugrupowań zdawały sobie sprawę, że czas działał na ich korzyść. Większość polityków liczyła, iż przyspieszone wybory pozwolą na wyłonienie stabilnego gabinetu, a przede wszystkim zdołają uniknąć rozdrobnienia parlamentu i właśnie do tego była potrzebna nowa ordynacja.

Wczesną wiosną 1993 r. posłowie pracowali nad projektem ordynacji wyborczej proporcjonalnej, która zakładała wybieranie posłów za pomocą metody D'Hondta. Projekt przedstawiony posłom w marcu 1993 r., przewidywał m.in., że:

- * do Sejmu wybiera się według zasady proporcjonalności, 391 posłów z okręgowych list kandydatów i 69 z list ogólnopolskich;
- * w podziale mandatów w okręgach uwzględnia się wyłącznie te listy okręgowe, które otrzymają co najmniej 5% ważnych głosów w skali kraju;
- * w przypadku koalicji wyborczych warunkiem uczestnictwa w podziale mandatów w okręgu jest uzyskanie co najmniej 8% ważnych głosów w skali kraju;
- * również 8% ważnych głosów musi uzyskać komitet wyborczy, aby dostać dodatkowe mandaty przypadające na listy ogólnopolskie;

²⁰⁴ www.polskieradio.pl/39/156/Artykuł/711940,Pierwsze-wolne-wybory-w-III-RP

* zgłoszenie listy okręgowej wymaga poparcia podpisami co najmniej 3 tysięcy wyborców stale zamieszkujących w danym okręgu. Z obowiązku tego zostały zwolnione ugrupowania mające w sejmie co najmniej 15 posłów, czyli posiadające klub parlamentarny;

* w razie powołania posła na stanowisko ministerialne sprawowany przez niego mandat ulega zawieszeniu. Pełnienie obowiązków posła w tym czasie przysługuje zastępcy posła, którym jest pierwszy w kolejności kandydat z tej samej listy;

* komitet wyborczy, który wprowadzi swych przedstawicieli do sejmu ma prawo do otrzymania z budżetu państwa dotacji na pokrycie wydatków poniesionych w kampanii wyborczej.

Przedstawiony posłom projekt ordynacji wyborczej, a w niej system obliczania głosów, zarówno w okręgu jak i list ogólnopolskich preferował silne ugrupowania. Prawo zgłaszania list kandydatów miały mieć wyłącznie partie polityczne i organizacje mniejszości narodowych. Warunkowo, jedynie jeszcze w tych wyborach, pozwolono wystawić listy związkom zawodowym. Natomiast zwolnienie z obowiązku zbierania w okręgach wyborczych 3 tysięcy podpisów deklarujących poparcie dla listy, ugrupowań mających w sejmie swoje kluby poselskie, ułatwiało prowadzenie kampanii partiom biorącym już udział w życiu parlamentarnym. Przewidywano także wprowadzenie nowej funkcji, jaką był zastępca posła, chociaż jej tradycja sięgała sejmów PRL. Do tego projektu zgłoszono 37 wniosków mniejszości, m.in. zmierzających do zniesienia list ogólnopolskich, obniżenia progu wyborczego, zastąpienie zbierania podpisów pod listami w okręgach na wpłacanie kaucji przez kandydatów czy też zniesienia zapisu o uprzywilejowaniu kół poselskich liczących 15 i więcej posłów.

Politycy SLCh, tak jak większość ich kolegów z innych opcji politycznych, opowiadali się za ustaleniem pięcioprocentowego progu wyborczego. Próg był postrzegany jako remedium na problemy rozbicia polskiej sceny politycznej i chyba niewielu polityków ugrupowań parlamentarnych zdawało sobie sprawę z zagrożenia dla kierowanych przez siebie stronnictw, jakie stanowiło wprowadzenie tego zapisu do ordynacji wyborczej. Jednak zaproponowany projekt niezbyt odpowiadał ludowym konserwatystom, gdyż niektóre jego zapisy działały na niekorzyść Stronnictwa. Wiceprezes SLCh, Ireneusz Niewiarowski bardzo krytycznie wypowiadał się o propozycjach zawartych w ordynacji, a szczególnie o zwolnieniu z obowiązku zbierania podpisów wyborców w okręgach, ugrupowań, które po wyborach w 1991 r. utworzyły kluby liczące powyżej 15 posłów.

„Zastosowano zasadę działania prawa wstecz. Wprowadzono zapis, że te partie, które istniały po poprzednich wyborach i miały kluby składające się z powyżej 15 osób nie muszą zbierać podpisów w 26 okręgach w kraju. Ewidentnie krzywdzi to kluby, które powstały później. Nijak ma się to do obecnego stanu. Powoduje takie sytuacje, że np. PC nie musi zbierać podpisów, a Ruch dla Rzeczypospolitej czy my musimy zbierać. Jest to niesprawiedliwe, zawęża scenę polityczną w sposób sztuczny, zamyka drogę tym, którzy są poza parlamentem. Trzeba mieć bardzo dużo pieniędzy, aby w wyborach odegrać jakąś rolę. To wszystko powoduje, że przyszły Sejm może zostać „ułożony” w sposób sztuczny”.²⁰⁵

W kwietniu 1993 r. projekt ordynacji wyborczej trafia pod obrady Sejmu i 15 kwietnia zostaje przyjęty przez parlamentarną większość. Za jego przyjęciem głosują kluby SLD, UD, Polskiego Programu Liberalnego (nowy klub powstały pod koniec 1992 r. z połączenia klubów KLD, Polskiego Programu Gospodarczego i 5 posłów PC zwaśnionych z Jarosławem Kaczyńskim), PSL, KPN i PC. Przeciwni byli parlamentarzyści ZChN, Konwencji Polskiej, Ruchu dla Rzeczypospolitej, „Solidarności”, Unii Pracy i Unii Polityki Realnej. Uchwalenie ordynacji umożliwiło przeprowadzenie wcześniejszych wyborów, a że takowe się odbędą pewni byli wszyscy uczestnicy ówczesnego życia parlamentarnego. Jak już zaznaczyłem wyżej, posłowie SLCh głosowali przeciw ordynacji. Ireneusz Niewiarowski był zdania, że „Głównym powodem głosowania przeciwko ustawie były te zapisy, które nierówno traktują wszystkie ugrupowania polityczne. [...] Jednocześnie chciałbym przypomnieć, że nasze Stronnictwo nie jest przeciwko ustaleniu progów. Głosowaliśmy za pięcioprocentowym progiem. Popieramy koncepcję zmniejszenia liczby partii w parlamencie, ale nie możemy się zgodzić na znowę, na rodzaj spisku zabezpieczenia sobie przyszłości przez te partie, które są najliczniejsze w dzisiejszym sejmie kosztem pozostałych ugrupowań”.²⁰⁶ O zastrzeżeniach zgłaszanych przez stronnictwa „poszkodowane” przez niektóre zapisy ordynacji, pisali również niektórzy publicyści. Stanisław Marek Królak ze Spotkań zauważył, że „jednakże nie te zapisy (dotyczące progów wyborczych) wywołują największy sprzeciw polityków z małych ugrupowań. Oburzają ich przywileje, jakie przeforsowały dla siebie najsilniejsze partie obecnego Sejmu. Koalicja UD, SLD, PSL, KPN, PPL wsparta w ostatniej chwili przez PC przegłosowała zapis zwalniający partie i ugrupowania, które po poprzednich

²⁰⁵ Wypowiedź I. Niewiarowskiego dla Z. Iwanickiego, z archiwum I. Niewiarowskiego.

²⁰⁶ Tamże

wyborach utworzyły klub poselski liczący co najmniej 15 posłów, z obowiązku zbierania podpisów pod listami okręgowymi. Mają one także prawo bez żadnych warunków zarejestrować listy w całym kraju. Również system dzielenia mandatów (d'Hondta) preferuje najsilniejsze partie.[...] Ostro skrytykowali ordynację także liderzy RdR, Akcji Polskiej, ZChN i część posłów Konwencji Polskiej. Jan Olszewski oświadczył, że nie jest to ordynacja wyborcza, lecz ustawa o ponownej reelekcji najsilniejszych[...]. Również Ryszard Bugaj nie krył swego niezadowolenia, a zabiegi wokół ordynacji nazwał „szwindlem”. Lider Unii Pracy twierdzi, że nowa ordynacja doprowadzi do wyłonienia skrajnie niereprezentatywnego parlamentu. Przy niskiej frekwencji może być tak, że zasiądą w nim przedstawiciele 20 procent obywateli”.²⁰⁷

Teoretycznie ordynacja przyznawała prawo startu w wyborach nie tylko partiom politycznym, ale także organizacjom społecznym i grupom wyborców. Z jej zapisów wynikało, iż wystarczy grupa 15 obywateli, aby zarejestrować komitet wyborczy. W praktyce była to fikcja, gdyż komitety lokalne, niewielkich partii, lub grup wyborców nie miały najmniejszych szans na wprowadzenie swoich przedstawicieli do sejmu. Już na poziomie przygotowań do rejestracji musiały bowiem zebrać 5 tysięcy podpisów popierających dany komitet wyborczy w okręgu, co było dość mało realne. Nawet po pokonaniu tej bariery, aby uzyskać prawo do uczestnictwa w podziale mandatów, musiało zdobyć minimum 5% procent ważnych głosów w skali kraju, co oczywiście dla takich niewielkich komitetów było rzeczą niemożliwą. Było to także trudne dla niewielkich partii, takich jak SLCh. Wiceprezes Niewiarowski nie ukrywał tego w rozmowie z redaktorem Zdzisławem Iwanickim, stwierdzając wyraźnie, że „należy już zacząć myśleć o przygotowaniach do wyborów. W wymiarze politycznym przed SLCh stoi wybór drogi. Myślę, że razem z naszymi sojusznikami : Partią Chrześcijańskich Demokratów i konserwatystami winniśmy zdecydować się na wspólne działanie. Należy myśleć o wyborach, przygotowując się do nich organizacyjne, wzmacniając struktury, gromadzić środki finansowe. Przypominam, trzeba będzie zebrać podpisy w 26 województwach żeby wystawić listę w całym kraju. Jednym słowem, trzeba zdecydowanie wziąć się do pracy”.²⁰⁸

Zapowiedź ewentualnej koalicji w ramach ugrupowań zrzeszonych w klubie Konwencji Polskiej było naturalnym krokiem przed zapowiadany przyspieszonymi

²⁰⁷ S. M. Królak, Kto ma dużo, będzie miał jeszcze więcej, Spotkania, 22-28.04.93., s. 8.

²⁰⁸ Wypowiedź Ireneusza Niewiarowskiego dla Z. Iwanickiego, z archiwum I. Niewiarowskiego.

wyborami. Nowa ordynacja nie premiowała jednak koalicji, stawiając przed nimi wyższy próg wyborczy. Jak słusznie zauważał publicysta Spotkań, Stanisław Królak, „niewiele w tym przypadku daje łączenie słabych komitetów w koalicje wyborcze, gdyż wówczas trzeba uzyskać 8 procent głosów”.²⁰⁹ Było jednak rzeczą oczywistą, że ugrupowania centroprawicowe, jeżeli miały zamiar dalej uczestniczyć w życiu parlamentarnym, musiały przystąpić jak najszybciej do rozmów o scalaniu tej strony sceny politycznej, gdyż ordynacja wyborcza była bezlitosna dla małych, skłóconych i rozbitych stronnictw. Liderzy SLCh byli zdania, że przyspieszone wybory mogą się odbyć już w 1994 r. Niewiarowski był zdania, iż „o konkretnym terminie wyborów parlamentarnych trudno jeszcze mówić. Sytuacja może się różnie rozwijać, choć szybkich wyborów także nie można wykluczyć. Ja uważam, że mogą się one odbyć w przyszłym roku, ale też nie wykluczam, że za dwa lata. Tutaj wszystko jest możliwe. Jednak już w najbliższych tygodniach po uchwaleniu ordynacji wyborczej, sytuacja polityczna w kraju „przyspieszyła”, a dynamika wydarzeń zaskoczyła chyba wszystkich głównych aktorów ówczesnej sceny politycznej.

Jak już pisałem, do poważnego zachwiania koalicji rządowej doszło 8 kwietnia 1993 r., gdyż tego dnia swoje groźby zrealizował minister rolnictwa, Gabriel Janowski i podał się do dymisji. Zdaniem Antoniego Dudka, „odejście Janowskiego postawiło na porządku dziennym sprawę dalszego udziału Porozumienia Ludowego w koalicji. Początkowo wydawało się, że ludowcy mimo wszystko pozostaną w rządzie, o czym – wyraźną większością głosów - zadecydowała Rada naczelna tej partii w dniu 16 kwietnia. Jednak po spotkaniu przywódców koalicji 28 kwietnia, kiedy okazało się, że – jak określił przewodniczący Klubu Parlamentarnego PL, Feliks Klimczak - „koalicja gra na czas, usiłując wyrzucić na nas presję przy kolejnych ważnych dla niej głosowaniach, nie podejmując decyzji w sprawie naszych postulatów”, Klub PL zadecydował o przejściu do opozycji”.²¹⁰ Niektórzy członkowie władz Porozumienia nie do końca podzielali strategię przyjętą przez Gabriela Janowskiego. Wyjściu z koalicji sprzeciwiał się m.in. Jerzy Kamiński, będący ministrem odpowiedzialnym za kontakty z partiami politycznymi. Jego zdaniem „wyjście z koalicji jest katastrofą dla partii, której byłem reprezentantem. Tak małe ugrupowanie, które uzyskało tak duży wpływ na to co się dzieje w rolnictwie,

²⁰⁹ S. M. Królak, Kto ma dużo, będzie miał jeszcze więcej, Spotkania, 22-28.04.93., s. 8

²¹⁰ A. Dudek, Historia polityczna Polski 1989-2012, Znak, Kraków 2013, s. 270.

staje się teraz zerem”.²¹¹ Jednak utrata 18 głosów posłów Porozumienia stała się faktem i była dla gabinetu Suchockiej zagrożeniem, gdyż coraz częściej projekty ustaw zgłaszanych przez rząd „przechodziły” niewielką większością, a w niektórych sprawach dochodziło wręcz do cichych koalicji z częścią posłów SLD lub PSL. Takie postawy kolegów z koalicyjnej Unii Demokratycznej, czy też Polskiego Programu Gospodarczego, krytykowali politycy i publicyści SLCh. O takich dziwnych koalicjach pisał dziennikarz Pisma Ludowo Chrześcijańskiego: „Żeby dać świadectwo prawdy, że PSL jest wiarygodnym spadkobiercą programowym ZSL posłowie tego klubu w dniu 31 marca 1993 r., głosowali przeciwko reprivatyzacji gruntów i budynków Warszawy wspólnie z posłami z SLD i UD. W zamian za to senatorowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Unii Demokratycznej i Polskiego Programu Liberalnego poparli kandydaturę Ryszarda Miazka z PSL do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji”.²¹²

Politycy SLCh byli przekonani, że krytykowany przez nich minister Janowski podał się do dymisji nie ze względu na niespełnienie jego warunków przez pozostałych koalicjantów, ale z powodu afery wykrytej przez najwyższą Izbę Kontroli w podległym mu Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużenia Rolnictwa. Ludowi konserwatyści uważali, iż warunki Janowskiego, m.in. zamknięcie granic przed importem towarów spożywczych z zagranicy, wprowadzenie opłat na te towary czy zapewnienie stałego dostępu do telewizji i zagwarantowanie czasu antenowego dla ministra rolnictwa, były tylko pretekstem przed dymisją, która miała nastąpić po ujawnieniu wyników kontroli NIK. Fundusz Restrukturyzacji i Oddłużenia Rolnictwa został utworzony w czerwcu 1992 r. Głównymi zadaniami Funduszu były „realizacja celów polityki rolnej takich jak modernizacja i restrukturyzacja gospodarstw rolnych, przetwórstwa rolno-spożywczego, infrastruktury techniczno-produkcyjnej wsi i usług rolniczych”.²¹³ Jego zadaniem było także oddłużanie rolników, którzy przed 14 listopada 1991 r. zaciągnęli kredyty i wpadli w pułapki zadłużeniowe spowodowane gwałtownym wzrostem oprocentowania kredytów i wysoką inflacją. Według danych banku Gospodarki Żywnościowej (z czerwca 1992 r.) na 2.1 mln. indywidualnych gospodarstw rolnych około 12% (250 tys.) korzystało z kredytów bankowych. W tej puli gospodarstw 23 tys. miało kłopoty ze spłatą kredytów.²¹⁴ Awantura o wydatkowanie pieniędzy na oddłużenie rolników

²¹¹ Wypowiedź Jerzego Kamińskiego, z archiwum I. Niewiarowskiego.

²¹² (Les), Pismo Ludowo Chrześcijański, nr 10(61), 1-10.04.93., W-wa rok IV, s. 5.

²¹³ Rozporządzenie Rady Ministrów z 11 czerwca 1992 r. (Dz. U., nr 49, poz. 222)

²¹⁴ Boss-Rolnictwo, nr 129/26.061992 r.

i restrukturyzacji rolnictwa wybuchła podczas posiedzenia sejmowej komisji rolnictwa, 30 marca 1993 r., podczas której kontrolerzy NIK przedstawiali raport końcowy. „Inspektorów NIK interesowało najbardziej jakie podmioty gospodarcze skorzystały z pomocy funduszu i czy przypadkiem zgromadzone na koncie środki nie były wykorzystane niezgodnie z przeznaczeniem. Wyniki kontroli NIK przeszły najśmielsze oczekiwania. Dlatego też na wniosek prezydium sejmowej komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, w skład którego wchodzi stara nomenklatura, posiedzenie komisji utajniono”.²¹⁵ Odpowiedzialnym za Fundusz był zastępca Janowskiego, wiceminister Jerzy Rey, któremu zarzucono uznaniowość w przydzielaniu kredytów i oddłużaniu rolników. Jak wynikało z informacji NIK, kredyty „udzielane były w wielu wypadkach z pominięciem obowiązujących zasad, preferowani byli wielcy, niejednokrotnie nierolniczy inwestorzy z pominięciem zadłużonych rolników. [...] Niektóre banki oraz minister kwalifikowali do wykupu wierzytelności powstałe z tytułu kredytów przyznawanych na działalność handlową, a także kredytów udzielonych na cele nieokreślone”.²¹⁶ Oponenci zarzucali Reyowi także nepotyzm i faworowanie firm związanych z jego partią, czyli Porozumieniem Ludowym. „Łaskawość zarządzających funduszem spotkała nie tylko członków bliskiej rodziny wiceministra. Skorzystali z niej także partyjni i związkowi koledzy różnych ustosunkowanych osób w ministerstwie rolnictwa. Wykupiono długi i przyznano wielomiliardowe kredyty spółkom, które z rolnictwem niewiele mają wspólnego. Wielomiliardowe wsparcie otrzymała na przykład wytwórnia lodów w Poznaniu, udzielając pomocy hurtownikom, a nawet biuru turystycznemu. Posłowie, działając zarządzącym funduszem ocenili krótko – to jest skandal w biały dzień, żeby fundusz stworzony dla rolników był do dyspozycji w dużej swej części spółkom i wujom”.²¹⁷ Dezaprobatę dla działań kierownictwa Funduszy wyrazili oficjalnie posłowie z sejmowej komisji. W piśmie do premier Suchockiej wystąpili o natychmiastowe naprawienie uchybień związanych z zarządzaniem Funduszem oraz odsunięcie od kierowania nim wiceministra Reya. Zdaniem polityków SLCh, to właśnie te wydarzenia wymusiły w rzeczywistości na Janowskim decyzję o ustąpieniu ze stanowiska.

Zbigniew Łosiewski, publicysta Pisma Ludowo Chrześcijańskiego, następująco oceniał sytuację rządu Hanny Suchockiej po przejściu Porozumienia Ludowego do opozycji:

²¹⁵ Z. Łosiewski, Do wuja, Pismo Ludowo Chrześcijański, nr 11(62), 11-20.04.93., W-wa rok IV, s. 7.

²¹⁶ D. Stankiewicz, Fundusz Restrukturyzacji i Oddłużania Rolnictwa, Kancelaria Sejmu, BSiE, W-wa, 1995 r.

²¹⁷ Z. Łosiewski, Do wuja, Pismo Ludowo Chrześcijański, nr 11(62), 11-20.04.93., W-wa rok IV, s. 7.

„Rząd jest obecnie zdecydowanie mniejszościowy, co nie oznacza jego upadku. Taki rząd może trwać i może podejmować działania i decyzje, ale jedno jest pewne, że nie będą to działania zdecydowane i energiczne, o co dopominało się wielokrotnie w przeszłości Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie. Rząd taki rzecz jasna, nie będzie mógł zrobić tyle, ile mógłby zrobić mając większe poparcie w parlamencie. Rząd oczywiście może upaść, ale o tym z pewnością nie zadecyduje Porozumienie Ludowe, tylko stanowiska innych ugrupowań politycznych, których przedstawiciele zasiadają w obecnym Sejmie. [...] Natomiast rozbięcie parlamentarne, wybijanie na plan pierwszy haseł wyborczych, przyjęcie w takim kształcie ordynacji wyborczej, jak zrobił to Sejm, może spowodować, że droga do demokracji bardzo się wydłuży i będzie znacznie bardziej kosztowna”.²¹⁸

Maj 1993 r. przyniósł już otwarty konflikt z pracowniczą „Solidarnością”. Władze związku, na czele z przewodniczącym, Marianem Krzaklewskim, oskarżały rząd o łamanie wcześniej przyjętych ustaleń i porozumień. 10 maja negocjujący z przedstawicielami związku, wicepremier Paweł Łączkowski oświadczył, iż nie ma możliwości wyasygnowania z budżetu państwa sumy 4 bilionów zł. na podwyżki płac w sferze budżetowej. Zdaniem Antoniego Dudka „upór wykazywany przez rząd w obronie równowagi budżetowej byłby godzien najwyższego uznania, gdyby nie fakt, że w okresie jego istnienia (rządu) tylko wspomniana już Agencja Rynku Rolnego (A. Dudkowi chodzi o Fundusz Restrukturyzacji i Oddłużania Rolnictwa, o którym pisałem wcześniej) zmarnotrawiła kwotę bliską sumy, jakiej domagała się „Solidarność”. Gdyby premier Suchocka i jej prawa ręka, minister Rokita, wykazali równie wiele determinacji w nadzorze nad ARR (FRiOR) i potrafili ściągnąć pieniądze utopione przez nią w różnych tajemniczych „pożyczkach” dla zaprzyjaźnionych firm tudzież w tysiącach ton robaczywego zboża i zjełczanego masła, to być może ich rząd przetrwałby dłużej”.²¹⁹ Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” przedstawiła rządowi ultimatum, żądające spełnienia postulatów związku w ciągu 7 dni. W uchwale Komisji Krajowej zarzucano gabinetowi Suchockiej „arogancję władzy i ataki administracji państwowej na związek”²²⁰ i grożono wnioskiem o wotum nieufności, a w razie jego niepowodzenia, ogłoszeniem strajku generalnego. 18 maja rozpoczęły się kolejne negocjacje strony związkowej z przedstawicielami rządu, podczas których nie osiągnięto porozumienia. Już następnego

²¹⁸ Z. Łosiewski, Przepychanki na scenie, Pismo Ludowo Chrześcijański, nr 13(64), 1-10.05.93., W-wa rok IV, s. 2.

²¹⁹ A. Dudek, Historia polityczna Polski 1989-2012, Znak, Kraków 2013, s. 270.

²²⁰ Gazeta Wyborcza z 13.05.93.

dnia Komisja Krajowa przegłosowała decyzję o przedłożeniu pod obrady Sejmu wotum nieufności, co mieli uczynić posłowie z Klubu NSZZ „Solidarność”. Wniosek ten poparli także posłowie Chrześcijańskiej Demokracji, PC, Porozumienia Ludowego i Ruchu dla Rzeczypospolitej, a ten w Prezydium Sejmu złożył poseł-sprawozdawca, Alojzy Pietrzyk. Zdaniem związkowego sprawozdawcy, „ten rząd ignorantów i pseudofachowców wykazał się wyjątkowym dogmatyzmem i brakiem rozważli przy konstruowaniu budżetu. Za cenę wątpliwych sojuszy kurczowo trzymał się stołków”.²²¹ Koniec maja był zdominowany przez wybuchające strajki i demonstracje: ogólnopolski strajk kolejarzy, strajk komunikacji miejskiej w Warszawie, strajk generalny w mazowieckim regionie „Solidarności”, kilkutyśieczna manifestacja rolników zorganizowana przez NSZZ RI „Solidarność” przed Urzędem Rady Ministrów, czy wreszcie antyprezydencka demonstracja opozycyjnej centroprawicy, która przeszła ulicami Warszawy.²²² Koalicja rządowa była jednak przekonana, że uda się jej obalić weto w Sejmie, co tylko umocniłoby ją i pokazało, iż nadal dysponuje potrzebną do rządzenia większością. Przed głosowaniem wotum, zaplanowanym na 18 maja, co prawda prowadzono sondażowe rozmowy z SLD i PSL, ale premier raczej nie spodziewała się po nich konkretnych rezultatów i przekonania tej części opozycji do zmiany zdania i głosowania za odrzuceniem weta. Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawił nawet konkretne postulaty, które miałyby spowodować zmianę jego stanowiska. Zażądał m.in. obietnicy przyspieszonych wyborów wiosną 1994 r., konsultowania harmonogramu prac rządu, dostępu do mediów, ale przede wszystkim zmiany budżetu, która uwzględniałaby żądania pracowników oświaty i służby zdrowia.²²³ Strona rządowa postulaty te odrzuciła. Polskie Stronnictwo Ludowe nie było zainteresowane dalszym istnieniem tej koalicji, gdyż, jak wyraził się szef tego stronnictwa, Waldemar Pawlak, nie interesuje go „przypudrowanie obecnego układu”.²²⁴

28 maja 1993 r. na Sali posiedzeń Sejmu zebrała się rekordowa liczba posłów – 445, niektórzy z nich, będący na zwolnieniach chorobowych, nawet na leczeniu w szpitalach, dyscyplinowani przez kierownictwa swoich klubów, zasiedli w poselskich ławach. Aby odwołać gabinet potrzeba było 223 głosów, które stanowiły większość bezwzględna. Ku zdziwieniu posłów koalicji, taka właśnie liczba wyświetliła się na ekranach umieszczonych na Sali posiedzeń. Za odwołaniem głosowali parlamentarzyści

²²¹ Z.J. Hirsz, *Historia polityczna Polski 1939-1993*, Białystok 1996, s. 385.

²²² A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2012*, Znak, Kraków 2013, s. 271.

²²³ Tamże, s. 272.

²²⁴ *Rzeczpospolita* z 26.05.93.

SLD, PSL, KPN, PC, RdR, UPR, większość posłów „Solidarności” oraz część Unii Pracy. Za dalszym istnieniem koalicji opowiedziały się reprezentacje parlamentarne UD, PPL, ZChN, Konwencji Polskiej, Mniejszości Niemieckiej, Koła „Nadzieja” (3 posłów dawnej Partii Przyjaciół Piwa) oraz 2 posłów „Solidarności” (Wojciech Arkuszewski i Jan Rulewski), co dało 198 głosów. Od głosu wstrzymali się posłowie Porozumienia Ludowego, część Unii Pracy i „Solidarności”, razem 24. Oznaczało to upadek rządu Hanny Suchockiej. Uratować gabinet mógł jeden głos, należący do któregoś z posłów koalicyjnego ZChN. Na salę głosowań w odpowiednim czasie nie dotarł poseł Zbigniew Dyka, były minister sprawiedliwości w rządzie Hanny Suchockiej, co tłumaczył problemami żołądkowymi. Spóźnił się 7 minut. Tłumaczenie oczywiście wzbudziło szereg kpin i docinek, a rzeczywisty powód absencji podczas głosowania upatrywano w chęci „pomszczenia” odwołania go przez premier Suchocką z zajmowanego stanowiska. W głosowaniu nie wzięła także udziału posłanka Boba, należąca do grupy chrześcijańskich narodowców wyrażających dezaprobatę wobec koalicji tego ugrupowania z Unią Demokratyczną i liberałami.

29 maja 1993 r. w Cudzynowicach, w województwie kieleckim, zebrała się Krajowa Rada Polityczna SLCh. Jej posiedzenia zdominowała całkowicie nowa sytuacja polityczna w kraju, którą spowodowało odwołanie rządu, popieranego przez Stronnictwo. Omawiano sprawy gospodarcze, związane z pracami ministra przemysłu i handlu, Wacława Niewiarowskiego dotyczącymi nowej Polityki Przemysłowej, a także związane prywatyzacją w otoczeniu rolnictwa. Jednak w tej sytuacji najważniejszym było wypracowanie stanowiska Stronnictwa na najbliższe miesiące, podczas których – jak przewidywali jego przywódcy – odbędą się przyspieszone wybory parlamentarne. Występujący podczas posiedzenia Rady wiceprezes Ireneusz Niewiarowski był zdania, iż w wyniku przegłosowania w Sejmie wotum nieufności wobec rządu, należy się spodziewać rychłych wyborów do parlamentu. „Przerwana została działalność legislacyjna Sejmu i Senatu. W zawieszeniu pozostanie wiele projektów ustaw, nad którymi posłowie pracowali czasami miesiącami. Nowa kampania wyborcza, która niebawem się rozpocznie pełną parą, podniesie temperaturę życia politycznego w kraju. Jest dużym prawdopodobieństwem, że do głosu dojdą siły destrukcyjne i destabilizujące kraj. Partie polityczne odpowiedzialne za losy państwa, jako dobra najwyższego, powinny dążyć do zachowania stabilizacji życia gospodarczego i społecznego. Taką rolę ma do spełnienia

także Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie”.²²⁵ Podjęte podczas majowego posiedzenia uchwały Rady powołały do życia Komisję do opracowania programu wyborczego i zobowiązały członków partii do powołania sztabów wyborczych na poziomie województw i realizowania kalendarza wyborczego przedstawionego i zaakceptowanego przez krajowy sztab wyborczy SLCh. Upoważniono też Zarząd Krajowy Stronnictwa do prowadzenia ewentualnych rozmów i negocjacji dotyczących koalicji wyborczych zawieranych przez Stronnictwo. Podtrzymano wolę prowadzenia dalszych reform rozpoczętych w 1989 r. i wyrażono wolę budowy obozu sił popierających dotychczasową politykę zmian. „W obliczu perspektywy przyspieszonych wyborów parlamentarnych SLCh deklaruje gotowość pójścia do nich wspólnie ze wszystkimi odpowiedzialnymi siłami politycznymi pragnącymi rozwoju w naszym państwie gospodarki rynkowej i systemu politycznego opartego na demokracji”.²²⁶

Posiedzenie Rady Politycznej w Cudzynowicach było powiązane z odbywającym się 30 maja w Raclawicach Świętem Ludowym. Politycy SLCh już na początku 1993 r. rozpoczęli przygotowania do obchodów mającej miejsce w 1995 r. rocznicy 100-lecia ruchu ludowego. Tym samym zamierzali przejąć inicjatywę i nie dopuścić, aby PSL Waldemara Pawlaka stało się beneficjentem tej jakże ważnej dla ugrupowań ludowych historycznej rocznicy. Zresztą działacze SLCh uważali za wysoce niemoralne i niesprawiedliwe zawłaszczenie tych wydarzeń historycznych, których dalszą konsekwencją było powstanie bardzo prężnego i masowego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” pod kierownictwem Witosa, Stronnictwa Ludowego, czy wreszcie powojennego PSL Stanisława Mikołajczyka, przez partię będącą w prostej linii spadkobiercą prokomunistycznego ZSL. Postulowano więc organizowanie w szkołach spotkań uczniów z żyjącymi działaczami antykomunistycznego ruchu ludowego, upamiętnienie pomordowanych działaczy powojennego PSL, poprzez nadanie ich imion wiejskim placom, ulicom i szkołom, podjąć starania o sprowadzenie prochów Stanisława Mikołajczyka do Polski oraz inspirować publikacje popularnonaukowe i naukowe dotyczące historii ruchu ludowego, z uwzględnieniem odkłamania jego historii w okresie PRL. Ważnym elementem były coroczne obchody Święta Ludowego w Raclawicach, miejscowości w której podczas Powstania Kościuszkowskiego, w 1794 wojska polskie pokonały oddziały rosyjskie. Do zwycięstwa wydatnie przyczyniły się formacje złożone

²²⁵ Krajowa Rada Polityczna SLCh, maj 1993 r., z archiwum I. Niewiarowskiego

²²⁶ Uchwała nr 2 KRP SLCh z 29.05.93., z archiwum I. Niewiarowskiego

z chłopów, którzy pod wodzą Bartosza Głowackiego zdobyły rosyjską baterie armat. Było to miejsce szczególne dla ludowców, symbolizujące walkę chłopca polskiego o wolność ojczyzny. Po raz pierwszy, w 1993 r., obchody 199 rocznicy bitwy pod Raławicami organizowało Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie. Obchody zorganizowane 30 maja, przypadły w dniu, w którym już wszyscy wiedzieli, iż zakończyła się kadencja parlamentu wybranego w 1991 r. Dzień wcześniej prezydent Lech Wałęsa rozwiązał bowiem sejm i senat, co było bezpośrednią konsekwencją wotum nieufności przegłosowanego przez parlament 28 maja. Nowe wybory parlamentarne stały się faktem. Obchody raławickie stały się ważną demonstracją siły Stronnictwa. Według organizatorów, przybyło na nie około 3 tysięcy ludzi, byli ministrowie, posłowie, senatorowie, samorządowcy, członkowie i sympatycy partii. Przemawiając do zebranych, Józef Ślisz dokonał krótkiego podsumowania okresu czteroletnich przemian i roli w nich konserwatywnych ludowców. Podkreślił, że „mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej w kraju, w ciągu minionych czterech lat rządów solidarnościowych, na polskiej wsi zbudowano więcej wodociągów, przyłączono więcej telefonów i podłączono gaz do większej liczby zagród chłopskich, niż w całym czterdziestolecu PRL. Wiele w tej dziedzinie zrobiły organizacje pozarządowe, wspomagające cywilizacyjny rozwój wsi. Przykładem może być Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, Fundacja im. Macieja Rataja oraz działająca na terenie województwa kieleckiego Świętokrzyska Fundacja Rozwoju Organizacji Gospodarczych Rolników.[...] Zdecydowanie popieramy gospodarstwa rodzinne widząc w nich fundament polskiego rolnictwa. Widzimy przyszłość dla rolnictwa ekologicznego. W naszym programie gospodarczym mocno akcentujemy potrzebę rozwiązania problemów polskiego rolnictwa, chociaż zdajemy sobie sprawę, że może to nastąpić wraz z wychodzeniem z kryzysu całej gospodarki. Dziś na Święcie Ludowym w Raławicach są z Wami posłowie i senatorowie urodzeni oraz mieszkający na wsi i broniący jej interesów. [...] Z tego historycznego miejsca zwracamy się do przywódców wszystkich ugrupowań politycznych, związków zawodowych i członków tych organizacji, o poczucie odpowiedzialności za losy państwa, narodu, demokracji. Tu w Raławicach, w tym historycznym miejscu, zapewniam Was chłopcy, że byliśmy z Wami, jesteśmy i będziemy”.²²⁷

²²⁷ Przemówienie Józefa Ślisza podczas Święta Ludowego w Raławicach 30.05.93 r., z archiwum I. Niewiarowskiego

Termin nowych wyborów parlamentarnych wyznaczał kalendarz wyborczy wynikający z nowej ordynacji wyborczej i wypadł w niedzielę 19 września 1993 r. Praktycznie wszystkie siły polityczne miały niewiele czasu na ewentualne zawiązywanie koalicji wyborczych i spełnienie wszystkich wymogów formalnych zawartych w ordynacji. Partie wchodzące w skład Konwencji Polskiej już na początku czerwca podczas spotkania kierownictw ugrupowań tworzących klub parlamentarny zadeklarowały chęć ścisłej współpracy z partiami tworzącymi gabinet Suchockiej. 4 czerwca spotkali się przedstawiciele wszystkich stronnictw koalicji. Obrady te zaowocowały wspólnym oświadczeniem, w którym wyrażono wolę dalszego funkcjonowania gabinetu, do czasu wyborów i kontynuowania przez niego rozpoczętych wcześniej prac. „Za pilne uznano w szczególności przyspieszenie prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych w granicach jakie umożliwiają uchwalone ustawy i przystosowanie do działań ochronnych w strefach szczególnego zagrożenia bezrobociem, jak również poprawę stanu bezpieczeństwa obywateli. Za istotne uznano kontynuowanie i przyspieszenie prac w zakresie reformy systemu oświaty, ochrony zdrowia i systemu ubezpieczeń społecznych, działanie na rzecz rozwoju spółdzielczego przetwórstwa rolno-spożywczego oraz nie zakłócenia kalendarza prac przygotowawczych do dalszego rozwoju struktur samorządowych i reformy administracji państwowej. Partie wchodzące w skład koalicji rządowej – niezależnie od tego, jakie decyzje podejmą co do form swego uczestnictwa w wyborach – deklarują, iż wobec zagrożenia systemu demokratycznego niszczącą demagogią, będą w kampanii wyborczej na plan pierwszy wysuwać obronę kursu reform państwa i gospodarki. Uznają one, iż jedynie kontynuacja reform – a nie ich zaprzepaszczenie, lub skierowanie na jałowe tory – prowadzi do rozwoju kraju i do poprawy warunków życia szerokich rzesz społeczeństwa”.²²⁸ Politycy Konwencji Polskiej, złożonej z trzech partii parlamentarnych zdawali sobie sprawę z trudnej sytuacji, w jakiej znaleźli się po rozwiązaniu Sejmu i Senatu. Zgodnie z nową ordynacją wyborczą, ich osobny start oznaczałby konieczność zbierania podpisów pod listami kandydatów w połowie okręgów wyborczych w kraju. Start w koalicji w ramach Konwencji Wyborczej problemu tego nie rozwiązywał, a wymuszał dodatkowo konieczność przekroczenia 8% progu wyborczego. Stronictwo Ludowo-Chrześcijańskie było najsilniejszym ogniwem tej układanki, jednak w obliczu ofensywy o wiele silniejszego PSL i konkurencji w postaci Porozumienia Ludowego wątpliwym było, czy samodzielnie jest w stanie przekroczyć 5% próg wyborczy. Dzięki

²²⁸ Oświadczenie przedstawicieli partii wchodzących w skład koalicji rządowej, W-wa, 04.06.93, z archiwum I. Niewiarowskiego

strukturom w większości województw, 22 tysiącom członków (wg władz Stronnictwa) zbieranie podpisów pod listami kandydatów mogło nie nastrożać zbyt wielkich problemów, ale poparcie społeczne partii, która nie należała do medialnych liderów stanowiło ogromne ryzyko. Jedną nastroje wśród działaczy SLCh nie były negatywne i wierzono w sukces, ale zdawano sobie sprawę, że najlepszym wyjściem jest budowa szerokiej koalicji. „Pamiętam, że tuż po rozwiązaniu parlamentu, na jakimś naszym partyjnym spotkaniu, wszyscy byli w dobrych humorach, niektórzy już opowiadali czym zajmą się w nowym parlamencie, tylko Zbyszek Lech (poseł SLCh I kadencji z woj. wrocławskiego) powiedział mi, że nie wierzy, iż będziemy w nowym Sejmie”- opowiadał o nastrojach w Stronnictwie, Jan Wojtyła z Jastrzębnik.²²⁹

Prezydent Wałęsa zareagował na uchwalenie wotum nieufności w sposób natychmiastowy, po zasięgnięciu opinii marszałków Sejmu i Senatu, którzy uważali, że jest możliwość stworzenia nowej koalicji rządowej w ramach obecnego Parlamentu, oznajmił, iż przystępuje do „wykonania obowiązków konstytucyjnych w świetle art. 65 ust 5 małej konstytucji”. Ten właśnie artykuł głosił, iż w momencie uchwalenia przez sejm wotum nieufności i równoczesnym nie wyłonieniu nowego premiera, prezydent może przyjąć dymisję rządu lub rozwiązać parlament. Zarządzenie w sprawie rozwiązania parlamentu nosiło datę 29 maja i uprawomocniło się po jego ogłoszeniu w Monitorze Polskim, czyli 31 maja 1993 r. Taki pośpiech głowy państwa świadczył wyraźnie o jednym, o chęci „rozbitcia” istniejącego układu i wyłonienia nowego składu Sejmu i Senatu. Prezydent Wałęsa liczył bowiem, że zapoczątkowana przez niego budowa ugrupowania, które byłoby jego zapleczem politycznym, pozwoli mu na większy wpływ na istniejącą scenę polityczną. Wspominał o tym jeden z liderów Konwencji Polskiej, Aleksander Hall: „Upłynęło trochę czasu od głosowania, gdy spiesznym krokiem podszedł do mnie Stefan Niesiołowski z informacją, że pani premier wzywa do URM na naradę liderów partii popierających jej rząd. [...] Gdy wszyscy zaproszeni zajęli już miejsca przy stole, na salę wkroczył w otoczeniu współpracowników prezydent Lech Wałęsa, pewny siebie, a nawet butny. [...] Jego wystąpienie dość jasno wskazywało, że zamierza rozwiązać parlament. Złożył też propozycje pójścia wspólnym blokiem do wyborów. Ze słów podenerwowanej premier Suchockiej wynikało, że spodziewa się, iż prezydent rozwiąże, zachowując rząd do czasu przyspieszonych wyborów”.²³⁰

²²⁹ Rozmowa autora z Janem Wojtyłą, październik 2012 r.

²³⁰A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, W-wa 2011, s. 263

Tak też się stało i w tym momencie wszystkie ugrupowania znalazły się w całkowicie nowej sytuacji. Rozwiązanie parlamentu przyniosło bowiem pewien zamęt w ich funkcjonowaniu, a szczególnie tych, które prócz lokali sejmowych nie posiadały własnego zaplecza lokalowo – technicznego. Trzeba pamiętać o tym, że zasiadanie w ławach sejmowych niosło za sobą szereg profitów jakże istotnych w działalności partyjnej; finansowanie biur poselskich w terenie, opłacenie pensji ich pracownikom, wypożyczenie sprzętu telekomunikacyjnego, kserografów, wtedy jeszcze elektronicznych maszyn dopisania, itp. Z chwilą zakończenia kadencji trzeba było sprzęt zwrócić, a za dalsze utrzymanie lokali płacić z partyjnych funduszy. Jak wiadomo podczas kampanii wyborczej taka infrastruktura była niezbędna. Najmniej problemów z zapleczem technicznym mieli politycy SLD i PSL, co było skutkiem nie rozliczenia przez nich przejętego po 1989 r. majątku tak ruchomego jak i nieruchomości, te ugrupowania miały nieporównanie lepszą sytuację niż rozbite stronnictwa centroprawicy, które z dniem rozwiązania parlamentu zostawały praktycznie na przysłowiowym lodzie. Jestem zdania, o czym pisałem już wcześniej, iż duża część polityków nie zdawała sobie jeszcze sprawy z tego, jak trudnym było uzyskanie progu 5% w skali kraju, aby znaleźć się w przyszłym Sejmie. Jedynym wyjściem dla poszatowanej centroprawicy było szukanie koalicjantów i tworzenie w miarę szerokich bloków wyborczych. Oczywiście nie było to łatwe, gdyż wachlarz poglądów poszczególnych ugrupowań wywodzących się z „Solidarności” był bardzo szeroki i zawierał polityków o poglądach czasami skrajnie lewicowych, jak Barbara Labuda czy Zofia Kuratowska w Unii Demokratycznej, a kończył się na zasłużonych dla budowy nowej Polski politykach pokroju Jana Olszewskiego i Antoniego Macierewicza, którzy wykluczali jakiegokolwiek sojusze, nawet z bliskimi im stronnictwami tworzącymi rząd Suchockiej. Orędownikiem szerokiego porozumienia bloku reform był Aleksander Hall, który jednak wiedział, że droga do wspólnego startu w wyborach nie będzie łatwa. Tak oceniał sytuację polityczną dzień po rozwiązaniu parlamentu w rozmowie z dziennikarzem Gazety Wyborczej; „Jestem gorącym zwolennikiem tej koncepcji (wspólnego bloku wyborczego partii tworzących rząd-przyp. autora). Wraz z przegłosowaniem wotum nieufności dla rządu Hanny Suchockiej scena polityczna podzieliła się dwa obozy. W pierwszym jest koalicja rządowa, która dalej chce iść drogą reform rozpoczętych w 1989 r., a w drugim ci, którzy utrudniają proces reform, na przykład obalając rząd bez stworzenia alternatywnego gabinetu”.²³¹ Na wątpliwości

²³¹Rozmowa z A. Hallem, Wszyscy klóć się ze wszystkimi, Gazeta Wyborcza nr 126, 01.06.93.

redaktora Wojciecha Załuski, dotyczące obecności na wspólnych listach polityków pokroju choćby Ryszarda Czarneckiego z ZChN i Barbary Labudy z UD, Hall przedstawia koncepcje wypracowania planu minimum, który do tej pory pozwolił funkcjonować wspólnie tak różnym ugrupowaniom w jednej koalicji. „Przez ostatni rok udało się jednak koalicji wypracować wspólny program minimum. W kraju, gdzie wszyscy się kłócą ze wszystkimi, jest to bardzo dużo. Partie popierające rząd Hanny Suchockiej stały się gwarantem elementarnej stabilizacji w państwie. Tej stabilizacji trzeba strzec. Gdy parlament został rozwiązany, a „Solidarność” grozi strajkiem generalnym, konieczne są rozwiązania nadzwyczajne. Tak jak w 1989 r., kiedy ludzie o bardzo różnych poglądach wystąpili w jednym bloku. Wtedy chodziło o obalenie komunistów, dziś o obronę reform”.²³² Uważam, że tak szeroka koalicja wszystkich partii tworzących gabinet Suchockiej i jej wspólny start do wyborów był nie możliwy ze względów ideologicznych. Po prostu kierownictwa ZChN czy UD obawiały się o utratę części swoich elektoratów, które mogły się zniechęcić nie rozumiałymi dla nich sojuszami politycznymi. Z drugiej strony, jedynym ratunkiem dla ugrupowań wywodzących się z obozu „solidarnościowego” było stworzenie koalicji, jeżeli nie jednej, to dwóch skupiających siły najbliższe sobie ideowo. Rozmowy o wspólnym starcie rozpoczęły się tuż po rozwiązaniu parlamentu, negocjowali wszyscy, w różnych konfiguracjach, zawiązując i zrywając sojusze, czyniono to do ostatniej chwili wyznaczonej przez kalendarz wyborczy. Koalicja rządowa już na początku czerwca podpisała wspomniane wyżej oświadczenie, zwane w mediach „paktem o nieagresji”. Politycy SLCh wraz ze swoimi koalicjantami z Konwencji Polskiej postulowali prowadzenie kampanii wyborczej w mediach z wyraźnym podziałem na obóz Polski reformatorskiej i tych, którzy reformy te wstrzymują i są im przeciwni. Wszyscy politycy Konwencji byli za tworzeniem wspólnej listy wyborczej z innymi partiami koalicji. „Powinniśmy zdecydować się na bardziej ścisłą współpracę – wytrwale przekonywał Hall – Społeczeństwo musi mieć konkretny punkt odniesienia, którym mogłby być zjednoczony obóz reformatorski”.²³³ Propozycja Konwencji Polskiej nie spotkała się jednak z aprobatą największych partii koalicji, Unii Demokratycznej i Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, politycy tych partii nie wykluczali sojuszów, ale raczej sceptycznie oceniali możliwość powołania tak szerokiej koalicji wyborczej. W podobnym tonie wypowiedział się Kongres Liberalno-Demokratyczny Donalda Tuska.

²³² Rozmowa z Aleksandrem Hallem, Wszyscy kłócą się ze wszystkimi, Gazeta Wyborcza nr 126, 01.06.93.

²³³ Pakt koalicji rządowej, Gazeta Wyborcza nr 130, 5-6.06.93.

Wolę wspólnego startu w wyborach potwierdziły Zarząd Główny Partii Chrześcijańskich Demokratów i Rada Krajowa Partii Konserwatywnej. Oczywiście za wspólnym startem opowiedziały się władze SLCh. W czerwcu do rozmów o stworzeniu kolejnej koalicji przystąpili politycy ZChN i Porozumienia Ludowego, ich negocjacje doprowadziły do powstania bloku chrześcijańsko-ludowo-narodowego, który zapraszał do współpracy inne ugrupowania, a w szczególności te skupione w Konwencji Polskiej. Józef Ślisz podzielał pogląd Halla o potrzebie wspólnego startu, o czym mówił dziennikarzowi Pisma Ludowo-Chrześcijańskiego: „Teraz stoimy przed dylematem, czy do wyborów iść jako Konwencja Polska, albo stworzyć szeroki blok. Możemy więc pójść wspólnie ze Zjednoczeniem Chrześcijańsko-Narodowym lub Unią Demokratyczną, albo iść samemu do wyborów. Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie i cała Konwencja Polska stała na stanowisku, że koalicja rządowa powinna stworzyć wspólny blok wyborczy pod przewodnictwem pani premier Hanny Suchockiej. W takim bloku czulibyśmy się najlepiej. Ale ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły”.²³⁴

W czerwcu 1993 r. istniały trzy ośrodki polityczne ludowców, szukające poparcia wśród elektoratu wiejskiego i małomiasteczkowego. Najsilniejszym było Polskie Stronnictwo Ludowe kierowane przez Pawlaka. Mimo, iż było ono bezpośrednim kontynuatorem prokomunistycznego ZSL, to mogło liczyć na największe poparcie w wyborach. Sondáže przeprowadzane w tym czasie umiejscawiały partię Pawlaka na trzecim miejscu, z poparciem 10% wyborców, zaraz za Unią Demokratyczną i SLD. PSL co prawda prowadziło rozmowy z Porozumieniem Ludowym, ale ich fiasko nie stanowiło dla polityków stronnictwa większego problemu, gdyż zdawali sobie sprawę z faktu, że są najmocniejszym ugrupowaniem na polskiej wsi. „Te atuty sprawiły, że PSL postanowiło do wyborów iść samodzielnie, stawiając ostry warunek ewentualnym partnerom: kandydowanie z listy PSL. Z tego powodu fiaskiem zakończyły się rozmowy z Porozumieniem Ludowym. Z listy PSL kandydować będą do sejmu i senatu członkowie kółek rolniczych, Związku Młodzieży Wiejskiej, Ochotniczych Straży Pożarnych”.²³⁵ Możliwość krytyki poczynań rządu, trudna sytuacja na wsi, ale także wpływy w strażach pożarnych czy Kołach Gospodyń Wiejskich budowały siłę PSL wśród wiejskich wyborców.

²³⁴ Rozmowa z prezesem SLCh, Józefem Śliszem, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 17(68), 11-20.06.93.

²³⁵ Na czterech listach, Rzeczpospolita, nr 144, 23.06.93.

Dla Porozumienia Ludowego, jedynym rozwiązaniem, dzięki któremu jego politycy mogli znaleźć się w ławach parlamentarnych był koalicja wyborcza. Kierownictwo ugrupowania rozmawiało w tej sprawie z PSL, ale wspomniane wyżej warunki postawione przez Pawlaka, wykluczały koalicję i przewidywały jedynie zaproszenie polityków Porozumienia na listy PSL. Rozmowy z ZChN doprowadziły do zawiązania wspólnej koalicji, w której politycy chrześcijańsko narodowi mieli obsadzić 60% listy krajowej, a listy okręgowe miały powstawać w „zależności od oceny lokalnej sytuacji”, co już na samym początku było zapowiedzią konfliktów przy ich układaniu. ZChN i Porozumienie odwoływały się do tego samego elektoratu, a zawarty sojusz wydawał się naturalnym, gdyż partię Janowskiego uważano czasami za wiejska „odnogę” ugrupowania marszałka Chrzanowskiego. Preferencje wyborcze nie dawały ZChN zadowalającego poparcia (3%), które pozwoliłoby na przekroczenie progu wyborczego, natomiast Porozumienie Ludowe praktycznie odnotowywało śladowe poparcie, bliskie błędowi statystycznego.

Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie czekało na rozwój sytuacji politycznej, a jego postawę w tym czasie trafnie oceniała dziennikarka Rzeczypospolitej, Ewa Czackowska: „SLCh opowiada się za koncepcją pani premier: utworzenia dużego bloku wyborczego wszystkich ugrupowań koalicji rządowej lub bloku Unia-Kongres-Konwencja Polska. W ostateczności SLCh przygotowane jest na poddanie się wyborczej weryfikacji jako Konwencja Polska. Brany jest także pod uwagę, przynajmniej przez niektórych członków Stronnictwa, pomysł przystąpienia do koalicji z ZChN i PL”.²³⁶

Ciekawą jest krótka analiza partii chłopskich przeprowadzona przez redaktora naczelnego Pisma Ludowo-Chrześcijańskiego, Zdzisława Iwanickiego u progu kampanii wyborczej: „Słów parę o partiach ludowych. PSL i kanapowe PSL PL nie umiały jak dotąd zapisać się w historii demokratycznych przemian w Polsce. Desygnowanie Waldemara Pawlaka na premiera i zakończenie jego misji po 33 dniach wskazuje, iż dziś nie można zrobić nic bez przyzwolenia ugrupowań wywodzących się z „Solidarności”. Klęską PSL PL był wybór szefa tego ugrupowania powstałego z działaczy Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” na ministra rolnictwa. Po kilku miesiącach urzędowania skupiła się na nim cała niechęć wsi i rolników do polityki rządu, a nieudolność Janowskiego była coraz bardziej widoczna. Klęskę jego przypieczętowała ostatecznie afera z Funduszem restrukturyzacji i Oddłużenia Rolnictwa, z którego rolnicy

²³⁶ Na czterech listach, Rzeczypospolita, nr 144, 23.06.93.

prawie nie skorzystali, chociaż dla nich został ten fundusz powołany. [...] Z partii ludowych, liczących na wyborców ze wsi, która potrafiła się znaleźć w procesie demokratycznych reform jest Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie. SLCh od początku swego istnienia uczestniczy w reformowaniu kraju, zawsze było przeciwnikiem dawnego ładu, opowiadało się przeciw demagogii i populizmowi, nie przedstawiało obietnic bez pokrycia, chociaż głoszenie gorzkich prawd o stanie polskiej gospodarki, o możliwościach poprawy warunków życia mieszkańców wsi i miast, było przyjmowane czasami niechętnie”.²³⁷

26 czerwca 1993 r. w Warszawie zebrała się Krajowa Rada Polityczna SLCh, która zaaprobowała wspólny start z partiami tworzącymi Konwencję Polską, jednocześnie upoważniając zarząd Stronnictwa do podjęcia dalszych negocjacji w celu utworzenia szerszego bloku wyborczego. Przedstawiający sytuację polityczną w kraju, wiceprezes Artur Balazs, przyznał, że rozwiązanie parlamentu i przedterminowe wybory nie są korzystne dla SLCh, gdyż nastąpiły w momencie budowy jego struktur. Poinformował członków Rady o rozpoczęciu negocjacji z ZChN oraz o negatywnym nastawieniu niektórych polityków Porozumienia Ludowego do ewentualnego poszerzenia koalicji o partie Konwencji. Przedstawił także mapę realnych wpływów stronnictw Konwencji w kraju. Wynikało z niej, iż w 18 województwach mogły powstać silne komitety wyborcze złożone z przedstawicieli trzech ugrupowań, w kolejnych 17 cały ciężar prowadzenia kampanii spadnie na członków SLCh, natomiast w pozostałych struktury partyjne będą się wzajemnie uzupełniać. Z przedstawionej analizy wynikało, że najlepiej rozbudowane struktury posiadało SLCh. Partia Konserwatywna była zakorzeniona w takich ośrodkach jak Gdańsk, Łódź, Poznań i Bielsko-Biała, a chrześcijańscy demokraci w Wielkopolsce i na Śląsku. Członkowie Rady byli zdania, iż konieczne są dalsze negocjacje w sprawie poszerzenia koalicji wyborczej, gdyż jak trzeźwo ocenili, pójście do wyborów w ramach jedynie Konwencji Polskiej nie gwarantuje przekroczenia 5% progu wyborczego, a tym bardziej uzyskanie 8% głosów wyborców kraju, gdyż taki próg przewidywała ordynacja wyborcza dla koalicji. W tej ostatniej kwestii politycy SLCh nie dysponowali jeszcze jasnym stanowiskiem, co do wysokości progu jaki będą musieli przekroczyć, aby znaleźć się w parlamencie i zapowiadali skierowanie pytania do Trybunału Konstytucyjnego. Podczas posiedzenia Rady przedstawiono „Program SLCh na kampanię wyborczą

²³⁷ Wybory, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 16(67), 01-10.06.93.

do parlamentu RP” opracowany przez Podkomisję Redakcyjną Rady Programowej SLCh. Dokument ten stwierdzał m.in., że Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie:

4. w swych założeniach ideowych przyjmuje za podstawę działania społeczną naukę Kościoła Katolickiego kierując się wartościami chrześcijańskimi takimi jak: ochrona życia, poszanowanie godności i wolności osoby ludzkiej, uznając pracę jako podstawową gwarancję godziwego życia człowieka, a rodzinę jako fundament harmonijnego rozwoju społeczeństwa,
5. SLCh uznaje niepodważalne prawo własności prywatnej i gospodarkę rynkową za gwarancje rozwoju gospodarki narodowej. Opowiadamy się za współistnieniem własności prywatnej w różnych formach spółdzielczych, spółek komunalnych, itp.
6. elementem pobudzającym przedsiębiorczość i inicjatywę w tym zakresie winno być zagwarantowanie przez rząd preferencji podatkowych i kredytowych. Stąd przeciwstawiamy się wszelkim próbom zwiększenia obciążeń fiskalnych obywateli i przedsiębiorstw, podyktowanych doraźnymi roszczeniami sfer pracowniczych i ich związków zawodowych,
7. wychodzimy z generalnego założenia, że rolnictwo stanowi integralną część gospodarki narodowej i nie da się rozwiązać żadnego z jego trudnych problemów bez rozwoju przemysłu, transportu, usług i pozostałych działów gospodarki narodowej,
8. decydującym instrumentem w polityce rolnej winien być interwencjonizm państwowy wyrażający się zarówno w kształtowaniu przez rząd, wspólnie z reprezentacją producentów rolnych, cen gwarantowanych oraz osłonowych taryf celnych,
9. SLCh opowiada się za ustaleniem jasnych, czytelnych reguł dostępu do wszystkich procedur medycznych dla każdego obywatela, niezależnie od miejsca zamieszkania, zamożności czy pozycji społecznej.²³⁸

Powyżej zaprezentowałem jedynie niewielki fragment, zawierający główne tezy programu wyborczego. W tym czasie, nie bacząc na wyniki negocjacji z innymi ugrupowaniami w sprawie koalicji wyborczych, przystąpiono także do organizowania wojewódzkich sztabów wyborczych. Członkom Stronnictwa zalecano m.in. pozyskiwanie do ich składu osób cieszących się w regionie dużym autorytetem, nie koniecznie związanych z partią, przeprowadzenie rozeznania, czy w terenie są przedsiębiorcy, rzemieślnicy, kupcy identyfikujący się z założeniami programowymi. W tym ostatnim

²³⁸ Program SLCh na kampanię wyborczą do parlamentu RP, z archiwum I. Niewiarowskiego.

przypadku chodziło nie tylko o ewentualne pozyskanie ich na listy wyborcze, ale także o zapewnienie funduszy na prowadzenie kampanii. Zalecano dotarcie do działających lokalnie organizacji społecznych i pozarządowych, komitetów budowy kanalizacji, gazyfikacji czy też telefonizacji, jednym słowem do wszystkich oddolnych inicjatyw, gdyż liczone, że właśnie te środowiska są naturalnym zapleczem wyborczym SLCh. Kładziono nacisk na wykorzystanie w okresie letnim wszelakich imprez we wsiach i gminach, jak dożynki, odpusty czy też festyny. Na takich imprezach mieli się pojawiać kandydaci na posłów, rozdawać ulotki, rozmawiać z mieszkańcami, a przed wydarzeniami należało w danej miejscowości rozlepić propagandowe plakaty. Instrukcja zawierała kalendarz wyborczy, z określeniem dat, do kiedy należało zebrać podpisy pod listami kandydatów, jak to robić, oraz gdzie dostarczać niezbędne dokumenty. Kierownictwo Stronnictwa zdawało sobie w pełni sprawę, że w tak trudnej sytuacji politycznej, jedynie bezpośrednia kampania może przynieść pozytywny wynik. W tym celu należało zmobilizować tysiące członków i sympatyków, gdyż od wyników tych wyborów zależało praktycznie „być albo nie być” Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego.

7 lipca powołano Komitet Wyborczy w skład którego weszło SLCh, Partia Chrześcijańskich Demokratów, Partia Konserwatywna i Federacja Polskiej Przedsiębiorczości, czyli ciało skupiające poszczególne izby gospodarcze działające w województwach i skupiające rzemieślników. Wydano wspólny komunikat, w którym zapraszano inne podmioty polityczne, chcące budować szeroką koalicję chrześcijańską, demokratyczną i opowiadającą się za gospodarką rynkową. Zaznaczono, iż „zawierając sojusz wyborczy stronnictwa w kampanii wyborczej koncentrować się będą na problematyce gospodarczej. Wobec potrzeby uzdrowienia gospodarki konieczne jest ograniczenie sporów ideologicznych i porozumienie się w sprawach najważniejszych dla odradzającej się polskiej przedsiębiorczości, ratowania rolnictwa i rzemiosła, a więc w tych sprawach, które decydują o materialnych warunkach życia narodu. Jednym z najważniejszych celów jakie przed sobą stawiamy jest przeprowadzenie reformy struktur państwa, która powinna przede wszystkim prowadzić do wzrostu znaczenia samorządów lokalnych i racjonalnej decentralizacji”.²³⁹ Deklaracja nowopowstałego Komitetu Wyborczego, jak i wcześniejsze tezy programu SLCh wskazywały, że najważniejsze w kampanii wyborczej będą sprawy związane z gospodarką, temu też służył sojusz z Federacją Polskiej Przedsiębiorczości, która w oparciu o izby rzemieślnicze próbowała

²³⁹ Komunikat Komitetu Wyborczego FPP, PChD, PK, SLCh, 07.07.93., z archiwum I. Niewiarowskiego

z gorszym lub lepszym skutkiem odbudowywać polską klasę średnią. Liczono na to, że na bazie małych, rodzinnych zakładów rzemieślniczych, które przetrwały czasy PRL, uda się dzięki odpowiedniej polityce gospodarczej rządu, stworzyć prężne firmy gotowe konkurować na rynkach Europy. Władze Konwencji Polskiej cały czas prowadziły rozmowy ze Zjednoczeniem Chrześcijańsko-Narodowym w celu powołania wspólnego bloku. Politycy Konwencji byli zdania, że udział w takim sojuszu mógłby „ucywilizować” i skonkretyzować program gospodarczy ZChN. Liczono także na ewentualne poparcie dużej części duchowieństwa, co miało już miejsce podczas wyborów w 1991 r., kiedy to ZChN startował pod szyldem Wyborczej Akcji Katolickiej. Wśród negocjatorów, szczególnie ze strony chrześcijańskich narodowców, było wiele zastrzeżeń do niektórych polityków reprezentujących partię Konwencji. Z nieufnością podchodzono do Aleksandra Halla i jego konserwatystów, wypominając mu uczestnictwo w Unii Demokratycznej. Chadecy Pawła Łączkowskiego też byli za mało wyraziści ideowo i chyba najmniejsze opory budzili przywódcy SLCh, co być może było spowodowane wiekiem, doświadczeniem politycznym i spokojem szefów ZChN, Wiesława Chrzanowskiego i SLCh, Józefa Ślisza. Publicysta Rzeczypospolitej, Marcin Dominik Zdort zauważał, „Koalicja z Konwencją Polską ma jednak w ZChN wielu przeciwników. Uważają oni, że Partia Konserwatywna (jej działacze wywodzą się z UD i Z KLD) jest za mało chrześcijańska, zbyt rzadko odwołuje się do interesów narodowych i lansuje zbyt liberalny program gospodarczy. Wśród zwolenników utworzenia bloku prawicy rządowej są jednak wpływowi liderzy Zjednoczenia, a wśród nich obecny negocjator w rozmowach z KP i przewodniczący partii, Wiesław Chrzanowski”.²⁴⁰ Politycy ZChN również zdawali sobie sprawę, iż wrześniowe wybory nie są im na rękę, a publikowane sondaże plasowały ich partię tuż poniżej progu wyborczego, dlatego też sojusze wyborcze wydawały się konieczne dla poprawienia sytuacji. Zresztą wyborcy zazwyczaj premiowali takie postępowanie polityków, którzy zamiast awantur wybierali kompromis i przynajmniej czasowe zjednoczenie w osiągnięciu wspólnych celów. ZChN był przedstawiany przez przeciwników jako stronnictwo, które zajmuje się jedynie sprawami ideologicznymi, jak kwestia podejścia do aborcji, wprowadzenie nauki religii do szkół, czy rozpowszechniania pism pornograficznych w kioskach, a kompletnie nie zwraca uwagi na sprawy związane z gospodarką kraju. Była to oczywiście nieprawda, ale sojusz z Partiami Konwencji, którym nawet nieprzychylna media nie mogły zarzucić braku zainteresowania reformami

²⁴⁰ ZChN zbiera koalicjantów, Rzeczypospolita, nr 149, 29.06.93.

i jednoznacznego poparcia dla rynkowych reform, mógł przyciągnąć do głosowania tak tradycyjny elektorat jak i zwolenników umiarkowanej centroprawicy.

W pierwszej dekadzie lipca trwały intensywne spotkania polityków Konwencji i ZChN, niestety nie wypracowano wspólnego porozumienia w sprawie powołania komitetu wyborczego. Redaktor *Zdort* z Rzeczypospolitej cytował anonimowego polityka Partii Konserwatywnej, który mówił dziennikarzowi, „że największym problemem jest doprowadzenie do porozumienia między niechętnymi sobie ugrupowaniami ludowymi Ślisza i Janowskiego”.²⁴¹ Do koalicji jedynie z ZChN, bez Unii Demokratycznej i liberałów bez wielkiego entuzjazmu podchodził także Hall, który zgodził się na uczestnictwo PK w takim sojuszu, jednak sam zrezygnował z obecności na spotkaniach negocjacyjnych, oddając pałeczkę Kazimierzowi Ujazdowskiemu. Jak informował anonimowy konserwatysta, „Hall uważa, że byłoby to dla niego przyznanie się do porażki. Nie jest wykluczone, iż lider konserwatystów będzie startował w wyborach do senatu z województwa gdańskiego. Konserwatyści liczą, że poprzez mogłyby w takim wypadku jego kandydaturę KLD, który jeszcze niedawno proponował Hallowi miejsce na liście wyborczej Kongresu”.²⁴² Jak wiadomo, polityk Konwencji dążył do zbudowania szerokiego obozu reformatorskiego, z Unią Demokratyczną, z której się wywodził i bliskimi mu gospodarczo liberałami. Do sojuszu z ZChN dążyła jednak duża część działaczy konserwatywnych z Kazimierzem Ujazdowskim na czele. „W tej sytuacji niewiele miałem do zaproponowania partyjnym kolegom. Samodzielny start Partii Konserwatywnej nie wchodził w rachubę. Wystąpienie partii tworzących klub Konwencji Polskiej było możliwe, ale ryzykowne, a liderzy PChD i SLCh nie zamierzali ryzykować. Zdecydowanie skłaniali się do przyjęcia ofert ZChN”.²⁴³ Po kilku spotkaniach w rozmowach nastąpił impas, negocjatorzy nie mogli się porozumieć co do podziału miejsc na liście krajowej i pierwszych miejsc na listach wojewódzkich i co do nazwy ewentualnej koalicji. „Wciąż nie wiadomo, jaka byłaby kolejność liderów pięciu partii na liście krajowej bloku. Pierwsze dwa miejsca zająć mają Wiesław Chrzanowski i Gabriel Janowski. Trzecie miejsce mogłoby przypaść Partii Chrześcijańskich Demokratów, która najbliższa jest liderom ZChN. Nie wiadomo także, jaką nazwę przybierze blok

²⁴¹ Liga Polska albo WAK, Rzeczpospolita, nr 154, 05.07.93.

²⁴² Tamże.

²⁴³ A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, W-wa 2011, s. 266

chrześcijańsko-ludowo-narodowy. Konserwatyści chętnie nazwaliby się Ligą Polską, w kręgach ZChN mówi się o powrocie do Wyborczej Akcji Katolickiej”.²⁴⁴

13 lipca negocjujących bezskutecznie liderów centroprawicy zaprosił do siebie arcybiskup gdański, Tadeusz Gocłowski. Do siedziby arcybiskupiej przybyli liderzy wszystkich partii zamierzających utworzyć wspólny blok wyborczy. W imieniu Konwencji przybyli m.in. Józef Ślisz, Artur Balazs, Aleksander Hall, Kazimierz Ujazdowski i Paweł Łączkowski. Istotę tego spotkania tak określił Józef Ślisz: „partie o rodowodzie chrześcijańskim były przez długi okres czasu rozbite. Wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę, że trzeba do najbliższych wyborów iść razem i po kilkunastodniowych rozmowach nie doszliśmy do porozumienia. Zaprosił nas do siebie arcybiskup Gocłowski i tam, przy jego udziale stworzyliśmy Katolicki Komitet Wyborczy”.²⁴⁵ Rzeczywiście, podczas dwóch tur, trwających przeszło 9 godzin, rozmów polityków partii centroprawicowych powstał wspólny blok wyborczy pod nazwą Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna”. W jego skład weszło Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie, Partia Chrześcijańskich Demokratów, Partia Konserwatywna i Forum Polskiej Przedsiębiorczości. Do bloku nie wszedł Gabriel Janowski, który oznajmił zgromadzonym, iż zawarł koalicję wyborczą z Ruchem dla Rzeczypospolitej Jana Olszewskiego. Tak o kulisach rozmów u arcybiskupa Gocłowskiego mówił marszałek Ślisz: „Pan Janowski będąc w koalicji z ZChN stawiał bardzo dziwne warunki swojego uczestnictwa w szerokiej koalicji ludowo-chrześcijańskiej. Uważał mianowicie, iż niektóre ugrupowania polityczne powinny uczestniczyć w koalicji PL-ZChN, innych natomiast w niej nie widział. W związku z tym ZChN doprowadziło do takiej sytuacji, że PL wyszło z tej koalicji. Tak więc z chwilą opuszczenia ZChN przez ugrupowanie Janowskiego otwarta została droga do stworzenia dużego ugrupowania składającego się z ZChN i Konwencji Polskiej”.²⁴⁶ Porozumienie Ludowe postawiło podczas jednego ze spotkań negocjacyjnych warunk politykom ZChN, domagający się natychmiastowego zerwania rozmów z SLCh i Partią Konserwatywną, zgadzając się jedynie na dopuszczenie do rozmów chadeków wicepremiera Łączkowskiego. Na takie postawienie sprawy nie zgodził się Wiesław Chrzanowski, twierdząc, że takie ultimatum ze strony Janowskiego kończy współpracę koalicyjną. Wtedy też marszałek Chrzanowski poinformował polityków Konwencji Polskiej o samodzielnym starcie ZChN w wyborach. W obliczu

²⁴⁴ Liga Polska albo WAK, Rzeczpospolita, nr 154, 05.07.93.

²⁴⁵ Rozmowa z Józefem Śliszem, z archiwum I. Niewiarowskiego

²⁴⁶ Tamże.

kryzysowej sytuacji wypłynęła inicjatywa metropolity gdańskiego i zaproszenie nie umiejących się porozumieć polityków. Dokładniej o całej sytuacji konfliktowej i zamieszaniu wokół dalszego udziału Porozumienia Ludowego pisał redaktor naczelny Pisma Ludowo-Chrześcijańskiego, Zdzisław Iwanicki: „Na spotkanie był zaproszony także Gabriel Janowski, który uczestniczył w pierwszej, dwugodzinnej części rozmów. Poinformował zebranych, że właśnie zawarł porozumienie koalicyjne z niewielkim ugrupowaniem politycznym Olszewskiego i nie widzi możliwości pójścia do wyborów do Sejmu wspólnie z Katolickim Komitetem Wyborczym „Ojczyzna”. Natomiast widząc, że znajduje się na straconej pozycji w wyniku nie przemyślanego zawarcia kontraktu z Olszewskim, próbował przeciągnąć niektórych koalicjantów do siebie. Propozycje pozostały bez echa. Janowski nie pyszny został zmuszony do opuszczenia gościnnego domu arcybiskupa Gocłowskiego”.²⁴⁷

Inicjatywę doceniał i aprobował, acz nie czuł się jej „ojcem” jeden z liderów Konwencji Polskiej, tak wspominał tamto spotkanie u arcybiskupa Gocłowskiego: „Już po spotkaniu dowiedziałem się, że w Gdańsku zawarto koalicję (na szczęście bez udziału Porozumienia Ludowego Gabriela Janowskiego) [...] KKW „Ojczyzna” zadecydował, że stanie do wyborów jako koalicja. Zgodnie z wymogami nowej ordynacji wyborczej musiał zdobyć 8% głosów w skali kraju, aby uzyskać sejmową reprezentację. Doceniałem dobrą wolę Wiesława Chrzanowskiego, który jako jedyny z liderów dużych partii postsolidarnościowych zaproponował koalicję mniejszym partiom. Nie miałem jednak serca do KKW „Ojczyzna”. Raziło mnie wykorzystywanie w wyborach szyldu „katolicki”, a niektórych polityków ZChN nie darzyłem sympatią. W niewielkim stopniu angażowałem się w kampanie wyborczą. Zrzekłem się miejsca na liście krajowej na rzecz Ujazdowskiego, chcąc zwiększyć jego szanse na wejście do parlamentu. Przekazałem mu też prowadzenie bieżących spraw partii. Moja koncepcja wyborcza doznała porażki i przeczynałem, że ugrupowania wywodzące się z ruchu Solidarności” zmierzają do przegranej”.²⁴⁸

15 lipca politycy koalicji podjęli oficjalną „uchwałę w sprawie powołania koalicji wyborczej i utworzeniu Katolickiego komitetu Wyborczego „Ojczyzna”. Podpisali ją; w imieniu ZChN Wiesław Chrzanowski, SLCh, Józef Ślisz, PChD, Paweł Łączkowski, Partii Konserwatywnej, Kazimierz Ujazdowski, a Federacji Polskiej Przedsiębiorczości,

²⁴⁷ Chrześcijańska koalicja, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 20(71), 11-20.07.93.

²⁴⁸A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, W-wa 2011, s 267

Henryk Rozpara. Koalicja stała się faktem, a ówczesne media podkreślały szczególną rolę ks. arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego w tworzeniu tej liczącej się, jak się wówczas wydawało, na polskiej scenie politycznej nowej sile. Arcybiskup, jak i politycy „Ojczyzny” twierdzili zgodnie, że rola metropolity gdańskiego ograniczała się jedynie do roli gospodarza. Jednak tajemnicą poliszynela było, iż arcybiskup Gocłowski już od dłuższego czasu był zwolennikiem połączenia sił centroprawicowych, opowiadających się za konserwatywnymi wartościami, a jednocześnie otwartymi na wolny rynek, czyli za zbudowaniem znaczącej formacji konserwatywno-liberalnej. „Dużą rolę w tworzeniu koalicji „Ojczyzna” odegrał arcybiskup metropolita gdański, który zabiegał o dodanie do katolickiego programu ZChN opowiadających się za wolnym rynkiem ugrupowań Konwencji Polskiej – w szczególności konserwatystów Aleksandra Halla. [...] Sam Gocłowski zaprzeczył jednak, że negocjacje odbywały się pod jego patronatem. Byłem jedynie gospodarzem-powiedział w rozmowie z „Rzeczpospolitą” metropolita gdański”²⁴⁹-pisał Marcin Zdort w „Rzeczypospolitej”. Politycy nowej koalicji cieszyli się z sukcesu osiągniętego porozumienia, a jeden z działaczy konserwatywnego nurtu KLD skomentował na łamach „Rzeczypospolitej” z ironią zaistniałą sytuację: „porażające jest to, że dopiero pomoc arcybiskupa Gocłowskiego, osoby spoza świata polityki, potrafiła wskrzeszać odrobinę skuteczności pośród tych wszystkich nieporadnych prób zjednoczenia”.²⁵⁰

Nie można się zatem dziwić, że wobec konserwatywno-liberalnych poglądów księdza arcybiskupa i większości uczestników gdańskich rozmów, deklaracja Gabriela Janowskiego o zawarciu sojuszu wyborczego z Ruchem Jana Olszewskiego została przyjęta z ulgą. Krewki i kłótlivy Janowski, którego oskarżano o nieumiejętność w kierowaniu resortem rolnictwa, a tym samym o przyczynienie się do utraty popularności „solidarnościowego” ruchu ludowego na wsi, a nawet tolerowanie afer w ministerstwie, nie był zbyt pożądanym sojusznikiem na czas wyborów. Tak zwaną odnogę ludową w koalicji stanowiło SLCh, które zastąpiło PL. Jednak faktem było, iż ludowcy wywodzący z ruchu niepodległościowego znów poszli do wyborów oddzielnie, co nie było zrozumiałym dla przeciętnego wyborcy. Do tego dochodziła niejednoznaczna postawa NSZZ RI „Solidarność”, której działacze po części opowiedzieli się za głosowaniem na kandydatów wystawionych przez SLCh w ramach „Ojczyzny”. Na posiedzeniu Rady

²⁴⁹ Wolnorynkowa „Ojczyzna”, Rzeczpospolita, nr 163, 15.07.93.

²⁵⁰ Wybory katolików, Rzeczpospolita, nr 164, 16.07.93.

Krajowej związku, 10 lipca 1993 r. 21 delegatów na 98 opowiedziało się za współpracą z Porozumieniem Ludowym, część opuściła posiedzenie, niektórzy z obecnych nie głosowali. Frakcja działaczy związana z Arturem Baumgartem oświadczyła, że będzie budowała „rolniczą nogę” w powstającym pod egidą prezydenta Lecha Wałęsy Bezpartyjnym Bloku Wspierania Reform, po czym opuściła sale obrad. Rolnicza „Solidarność” pogrążyła się w chaosie, praktycznie ulegając rozbiciu i tracąc swój potencjał i znaczenie wśród organizacji działających na polskiej wsi. Jej przewodniczący, Roman Wierzbicki opowiedział się za pójściem do wyborów na listach Ruchu dla Rzeczypospolitej, czyli także w sojuszu z Porozumieniem Ludowym. Sojusz Olszewskiego z Janowskim nie trwał wszakże długo, gdyż już w sierpniu drogi obu ugrupowań rozeszły się.

Na scenie politycznej, na dwa miesiące przed wyborami parlamentarnymi, „Ojczyzna” była pierwszą poważną koalicją wyborczą, która miała szanse dotrzeć do wyborów i przekroczyć próg. Rejestrując się jako komitet wyborczy musiała liczyć, że przekroczy 8% próg wyborczy, aczkolwiek mogła tego uniknąć i walczyć o przekroczenie bariery 5%. „Ojczyzna” miała możliwość zarejestrować się jako komitet wyborców, a nie ugrupowań – wtedy obowiązywałby ją próg pięcioprocentowy, ale musiałaby zebrać 78 tysięcy podpisów popierających jej kandydatów w całej Polsce, mogłaby też zgłosić się do Państwowej Komisji Wyborczej jako komitet wyborczy ZChN „Ojczyzna” – korzystając z przywileju niezberania podpisów i progu 5%. W takiej sytuacji jednak inne ugrupowania wystawiające na liście swoich kandydatów musiałyby w pewien sposób wyrzec się swojej tożsamości – na co nie chciały się zdecydować²⁵¹ - wyjaśniał redaktor Zdort z „Rzeczypospolitej”. Zdaniem polityka SLCh, ówczesnego ministra zdrowia i opieki społecznej, Andrzeja Wojtyły, niechętny zbieraniu podpisów pod listami kandydatów byli politycy ZChN i PChD, będąc pewnymi, że tak dużej koalicji uda się przekroczyć 8% próg wyborczy.²⁵²

Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna” „wystąpił z programem sprawnego i demokratycznego państwa, rozwoju gospodarki rynkowej i poszanowania chrześcijańskich i patriotycznych wartości”²⁵³ Pod koniec lipca na konferencji prasowej w Warszawie Wiesław Chrzanowski, Józef Ślisz, Paweł Łączkowski i Kazimierz

²⁵¹ Wolnorynkowa „Ojczyzna”, Rzeczpospolita, nr 163, 15.07.93.

²⁵² Rozmowa z Andrzejem Wojtyłą, przeprowadzona w listopadzie 2012 r.

²⁵³ Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna”, Założenia programowe, z archiwum I. Niewiarowskiego

Ujazdowski zaprezentowali główne hasło „Ojczyzny”, które brzmiało „Najpierw Polska”. „Nasze hasło nie jest wymierzone przeciwko komuś, przeciw jakiemuś krajowi. Opowiadamy się za Polską jako interesem ogólnym, a przeciw interesom grupowym i klasowym”²⁵⁴ - tłumaczył dziennikarzom wicepremier i lider Partii Chrześcijańskich Demokratów, Paweł Łączkowski. Kolejne hasła, które były wykorzystywane w kampanii wyborczej to: „Wolna przedsiębiorczość i własność prywatna” oraz „Państwo dla rodziny”. Liderzy koalicji podkreślili, że prezentowany jest program kompleksowy, proponujący rozwiązania w sferze społecznej i gospodarczej. „nie boimy się wartości chrześcijańskich i pragniemy być siłą, która je będzie jasno reprezentowała. „Ojczyzna” odwołuje się do wartości moralnych, których brak jest odczuwalny przez społeczeństwo (na przykład sprawa afer)”.²⁵⁵ Jednocześnie podkreślano wagę spraw gospodarczych, w tym rolnictwa, o czym mówił Józef Ślisz. W materiałach informacyjnych wyjaśniano: „hasło „Wolna przedsiębiorczość i własność prywatna” – to m.in. polityka gospodarcza skierowana na walkę z bezrobociem, uznanie rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego za strategiczny kierunek polityki gospodarczej. To system podatkowy sprzyjający wzrostowi gospodarczemu, ulgi inwestycyjne, dostępne kredyty i zmniejszenie podatku dochodowego. „Państwo dla rodziny” – to m.in. uznanie wydatków na edukację i naukę za inwestycje pomnażające majątek narodowy, to szkoły uczące patriotyzmu, odpowiedzialności, szanujące wartości chrześcijańskie, to szeroko dostępne szkolnictwo. To również wspieranie taniego budownictwa mieszkaniowego i pomoc ludziom niepełnosprawnym”.²⁵⁶ Część programu dotyczącą założeń polityki rolnej państwa opracowali członkowie SLCh. W części zatytułowanej „Dobrobyt Polaków szansą dla wsi” za priorytety polityki rolnej, które będą realizowane przez polityków „Ojczyzny” po ewentualnym wejściu do parlamentu uznano:

- zapewnienie godziwego standardu życia ludności wiejskiej
- stabilizowanie rynków rolnych
- zapewnienie umiarkowanych cen dla konsumenta
- zagwarantowanie stałych dostaw żywności na rynek krajowy

²⁵⁴ Dialektyka wyborów, Rzeczpospolita, nr 175, 29.07.93

²⁵⁵ Założenia programowe KKW „Ojczyzna”, W-wa 1993, z archiwum I. Niewiarowskiego

²⁵⁶ Tamże.

- ochrona naturalnych zasobów ziemi, powietrza, i wody w celu wytwarzania zdrowej żywności.²⁵⁷

Zaprezentowano także podział pierwszych miejsc na listach wojewódzkich. Kandydaci ZChN byli liderami w 30 województwach, chrześcijańscy demokraci otwierali listy w siedmiu okręgach, tyle samo pierwszych miejsc dostali politycy SLCh, konserwatyści dysponowali 6 okręgami, a przedstawiciele Federacji Polskiej Przedsiębiorczości zajęli pierwsze miejsca w 2 województwach. Politycy „Ojczyzny” zakładali, że po wyborach utworzą wspólny klub parlamentarny i dalej będą ze sobą współpracować. Ich zdaniem komitet powinien otrzymać około 10% głosów, a połączenie idei chrześcijańsko narodowych prezentowanych przede wszystkim przez ZChN z wolnorynkowym programem, który lansowało SLCh i PK, przysporzą koalicji nowych wyborców. „Połączenie programów ZChN i PK mogłoby umożliwić utworzenie w przyszłości ugrupowania przypominającego niemiecką CDU. ZChN poszukuje obecnie nowych elementów programowych, które odświeżyłyby w oczach wyborców nieco zużyty „narodowo-katolicki” wizerunek partii i pozwoliłyby walczyć o szerszy elektorat”. – tłumaczył dziennikarzowi „Rzeczypospolitej” były poseł konserwatystów, Lech Mażewski.

8 sierpnia zebrała się Krajowa Rada Polityczna SLCh, na której wiceprezes Artur Balazs przedstawił przebieg rozmów w sprawie utworzenia koalicji wyborczej. Omówił także sprawy związane z prowadzeniem kampanii wyborczej i zaangażowaniem się w nią członków partii. „Lista KKW „Ojczyzna” w każdym województwie ma swojego lidera. Przeważnie jest nim były poseł, lecz czy jest nim rzeczywiście – pokażą wybory. Wyborca stawiając krzyżyk przy kandydacie na posła optuje za jakąś kandydaturą i nie zawsze to będzie osoba znajdująca się na pierwszym miejscu. Komitety wyborcze powinny postawić na jednego – dwóch kandydatów i taką robić kampanię, by osoby te najszerzej zaprezentować wyborcom. Błędem jest dążenie komitetów wyborczych do „przepchnięcia” wszystkich kandydatów. Rozproszenie sił zwykle kończy się porażką”.²⁵⁸ – wyjaśniał członkom Rady Krzysztof Oksiuta, pełniący funkcję szefa sztabu wyborczego KKW „Ojczyzna” .

²⁵⁷Dobrobyt Polaków szansą dla wsi, W-wa 1993, z archiwum I. Niewiarowskiego

²⁵⁸ Posiedzenie Krajowej Rady Politycznej, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 22(73), 01-10.08.93.

W wyborcze szranki, w ramach KKW „Ojczyzna”, stanęło 138 kandydatów Stronnictwa do Sejmu i 8 kandydatów do Senatu. Do izby wyższej parlamentu kandydował po raz trzeci prezes SLCh, Józef Ślisz, reprezentujący województwo rzeszowskie. Kolejnymi kandydatami byli: Jadwiga Berak z Radomia, Jan Chodkowski z Ostrołęki, Marian Klubiński z Ciechanowa, Andrzej Miązkiewicz z Konina, Władysław Piksa z Nowego Sącza, Jerzy Rębek z Białej Podlaskiej i reprezentujący Tarnobrzeg, Kazimierz Rostek. Na listach poselskich znaleźli się m.in. ministrowie zasiadający w ciągle pracującym gabinecie Hanny Suchockiej; Waław Niewiarowski i Andrzej Wojtyła, a także liderzy parlamentarni, jak Ireneusz Niewiarowski, Artur Balazs, Józef Gutowski, Zygmunt Berdychowski czy Zbigniew Lech. Stratedzy kampanii wyborczej Stronnictwa, prócz udziału w sztabach wyborczych KKW „Ojczyzna”, pracowali na rzecz kandydatów zgłoszonych przez ich rodzimą partię. Prócz wspólnych ulotek wyborczych wszystkich kandydatów w danym okręgu wyborczym, starano się, aby kandydaci SLCh posiadali własne materiały wyborcze, które były kolportowane w szczególności na wsiach i małych miasteczkach. W takich materiałach podkreślano przynależność kandydata do SLCh i prezentowano założenia polityki rolnej opracowane przez Stronnictwo. W trakcie kampanii wyborczej na spotkania z wyborcami jeździli prominentni politycy SLCh. „Większość kandydatów naszego Stronnictwa odbyła już po kilkanaście spotkań w swoich okręgach z wyborcami. Oto najczęściej wymieniane najważniejsze tezy wystąpień liderów SLCh:

- prezes SLCh, Józef Ślisz: dostępne kredyty dla rolników i ochrona rynku przed nieuczciwą konkurencją,
- wiceprezes SLCh, Ireneusz Niewiarowski: większe kompetencje dla sołectw, rad osiedlowych i gminnych,
- prezes Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej, Artur Balazs: nowe szkoły, telefony, wodociągi, gazociągi, oczyszczalnie ścieków na wsi,
- minister zdrowia i opieki społecznej, Andrzej Wojtyła: samorządne ubezpieczenia zdrowotne, równy dostęp do służby zdrowia mieszkańców wsi i miast,
- minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej, Jacek Janiszewski: sprawiedliwy podział środków Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużenia Rolnictwa”²⁵⁹

Politycy „Ojczyzny”, w tym także SLCh, liczyli na dyskretne poparcie Kościoła w trakcie kampanii wyborczej. Pamiętano dość jednoznacznie udzielony kredyt zaufania

²⁵⁹ Z czym do wyborów?, materiał z archiwum I. Niewiarowskiego

w wyborach 1991 r., jaki udzieliła hierarchia kościelna Wyborczej Akcji Katolickiej. W 1993 r. sytuacja była jednak inna, Kościół nie miał zamiaru angażować się w kampanię wyborczą. Biskupi polscy opracowali list duszpasterski, który zachęcał do wzięcia udziału w wyborach i stwierdzili w nim, iż: biskupi i kapłani nie włączają się w publiczne dyskusje partyjno-polityczne, nie kandydują to parlamentu i nie biorą udziału w kampanii wyborczej, natomiast wskazują na zasady moralne i kryteria, którymi zgodnie z nauką Kościoła powinni się kierować katolicy, dokonując wyboru swoich przedstawicieli”.²⁶⁰ Było wiadomym, że partie centroprawicowe, a w tym „Ojczyzna” stanowiły gwarancje przestrzegania nauki społecznej zasad moralnych głoszonych przez Kościół, stąd też co najmniej przyjazna neutralność większości duchownych podczas kampanii wyborczej wobec polityków „Ojczyzny”. Nie należy zapominać, że twórcą – mimo oficjalnych zaprzeczeń – tego komitetu wyborczego był metropolita gdański, Arcybiskup Tadeusz Gocłowski. Na ten fakt powoływali się zresztą sami politycy „Ojczyzny”, choćby Ireneusz Niewiarowski, były szef Klubu Konwencji Polskiej, wiceprezes SLCh, w liście skierowanym do księży, w którym pisał wprost, że powstanie „Ojczyzny”, „decyzja ta jest realizacją apelu biskupów polskich, aby w obliczu konsolidacji tendencji postkomunistycznych i ataku sił laickich na wartości chrześcijańskie, a nierzadko także narodowe, katolicy zespolicili wszystkie wysiłki dla ich ocalenia. Wobec napawających niepokojem ostatnich wydarzeń życia państwowego, jednoczenie sił chrześcijańskich stanowi dobry znak w trudnej polskiej rzeczywistości. Przyjęcie przez nasz komitet nazwy katolicki oznacza, że cała koalicja będzie broniła obecności wartości chrześcijańskich w życiu społecznym”.²⁶¹ Niewiarowski zapewniał dalej o obronie obecności religii w szkołach, przyjętego pod koniec lipca konkordatu ze Stolicą Apostolską, czy też występowaniu w debacie konstytucyjnej na rzecz gwarancji wzajemnej niezależności. O współpracy z katolikami świeckimi podczas kampanii wyborczej, mówił też szef sztabu wyborczego „Ojczyzny”, a zarazem polityk SLCh, Krzysztof Oksiuta: „Rady parafialne i inne środowiska związane z Kościołem same usiłują do nas dotrzeć. Szukają kontaktu, przychodzą po ulotki. Księża zwracają się do nas, abyśmy przyjechali na spotkanie, i w takich wypadkach kandydaci współpracują z księżmi”.²⁶² Jak pokazały wyniki wyborów, nawet przychylność dużej części duchowieństwa nie była w stanie pomóc politykom „Ojczyzny” przy tak dużym rozdrobnieniu ugrupowań centroprawicowych.

²⁶⁰ Słowo biskupów polskich przed wyborami parlamentarnymi w 1993 r., W-wa 1993.

²⁶¹ List do księży, 1993, z archiwum I. Niewiarowskiego

²⁶² Rady parafialne przychodzą po ulotki, Rzeczpospolita, nr 197, 24.08.93

Pojawiające się pod koniec kampanii wyborczej sondaże przedwyborcze nie były zbyt optymistyczne dla polityków „Ojczyzny”. Jediną partią notowaną w sondażach, która wchodziła w skład koalicji było ZChN. Poparcie dla tego ugrupowania oscylowało w granicach 3%. Partia Konserwatywna, chrześcijańscy demokraci Łączkowskiego czy Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie nie były brane pod uwagę w przeprowadzanych badaniach poparcia dla partii politycznych albo poparcie dla nich było bliskie błędowi statystycznego. Liderzy „Ojczyzny” liczyli, że po ogłoszeniu zawarcia koalicji i ogłoszenia programu wyborczego skierowanego do wyborców centroprawicowych i konserwatywnych zamieszkałych w miastach i na wsi, notowania wzrosną. Liczono na to, iż wyborcy będą „premiowali” partie, które się łączą, a nie kłócą tuż przed wyborami. KKW „Ojczyzna”, czyli lista nr 2, bo taki numer 16 sierpnia wylosowano dla Komitetu w siedzibie Państwowej Komisji Wyborczej, otrzymywał poparcie w granicach 5%, co nie dawało szans na pokonanie progu wyborczego. Sondaże z lipca i sierpnia 1993 r. wskazywały jednoznacznie, że wrześniowe wybory wygra Sojusz Lewicy Demokratycznej i Polskie Stronnictwo Ludowe.²⁶³ Takie wyniki były dla polityków SLCh sygnałem, że na tym etapie budowy alternatywy dla postkomunistycznego PSL na polskiej wsi, mimo ogromu włożonej pracy, „rynkowi dyplomaci wsi”²⁶⁴ – jak nazwała ich Gazeta Wyborcza – nie byli w stanie przekonać do siebie wiejskich wyborców.

W trakcie trwania kampanii wyborczej, 12 lipca premier Hanna Suchocka, powołała na stanowisko kierownika Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej polityka SLCh, Jacka Janiszewskiego. Po wielu staraniach Stronnictwu udało się przejąć najważniejszy resort dla partii, której elektorat lokował się na terenach wiejskich. Jacek Janiszewski od 1990 r. był dyrektorem Wydziału Rolnictwa w Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie, a od 1992 był szefem Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w tym województwie. Nowy minister, uchodzący za człowieka Artura Balazsa, tak uzasadniał swoją decyzję objęcia resortu rolnictwa: „Pracując głęboko w terenie i zajmując się podstawowymi sprawami rolnictwa, widziałem jak bardzo destabilizacja pracy resortu rolnictwa, szczególnie w ostatnich miesiącach, źle wpływa na funkcjonowanie rolnictwa. Nie chciałem tej destrukcji przyglądać się biernie. [...] Nie przejmuję się, że mogę być ministrem rolnictwa tylko przez dwa i pół miesiąca. Na razie stawiam sobie zadania na ten właśnie okres, przede wszystkim takie, które spowodują, że Ministerstwo będzie

²⁶³ Sondaże wyborcze, Rzeczpospolita, nr 176, 193, 30.07.93, 19.08.93.

²⁶⁴ Wyborcza gazeta nie wybiera, Gazeta Wyborcza, nr 130, 5-6.06.93.

funkcjonować normalnie”.²⁶⁵ Janiszewski zapewniał, że nie będzie schlebiał rolnikom, ale będzie zabiegał o rozwiązania, które wpłyną na sprawny przebieg skupu zbóż z rozpoczynających się wraz z jego powołaniem żniw. „Trzeba pamiętać nie tylko, że startujemy od zera, ale też i o tym, że musimy porządkować działalność ministerstwa. A żniwa już się zaczęły. Stąd czas determinuje szybkie decyzje. A niestety szybko to nie zawsze dokładnie. Dlatego też dziś mogę powiedzieć, że zrobimy wszystko co tylko się da, by żniwa i skup zbóż przebiegały sprawnie, ale na pewno nie do końca będzie to spięte. To trzeba sobie powiedzieć wyraźnie. Nie mniej jednak będzie to pewne doświadczenie, dzięki któremu przy stabilizacji dojdziemy do sytuacji w przyszłym roku lub za dwa lata, nie wracania ciągle od żniw do żniw, tylko wypracowania pewnego systemu”²⁶⁶ – tłumaczył dziennikarzowi Pisma Ludowo-Chrześcijańskiego nowy minister rolnictwa. Podczas kampanii wyborczej temat rolnictwa powrócił w sierpniowym numerze Pisma Ludowo-Chrześcijańskiego. Minister Janiszewski skarżył się na stosunki personalne zastane po objęciu resortu. Jego zdaniem, kadra kierownicza Ministerstwa Rolnictwa wywodziła się jedynie z członków Porozumienia Ludowego Gabriela Janowskiego, a wielu kompetentnych urzędników odeszło z resortu, gdyż nie mogło się zgodzić z polityką kadrową prowadzoną przez poprzednika. Janiszewski zapewniał, że jego przynależność do SLCh nie ma wpływu na podejmowane decyzje personalne. „Przynależność partyjna świadczy o wyznawanych poglądach, ale nie sądzę by to była przeszkoda. Dewizą SLCh jest przeciwdziałanie powstawaniu szczególnie uprzywilejowanych grup”.²⁶⁷ – tłumaczył w wywiadzie dla Gazety Pomorskiej. Dwa miesiące przed wyborami parlamentarnymi, w czasie, w którym sondaże opinii publicznej dawały zwycięstwo partiom postkomunistycznym, PSL i SLD, Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie odniosło swój ostatni, prestiżowy sukces. Jej polityk został mianowany szefem resortu rolnictwa. Jednak na wszelakie zmiany czy też realizację programu Stronnictwa nie było już czasu. Praktycznie od początku przemian w 1989 r., politycy SLCh mieli po raz pierwszy wpływ na ministerstwo, na którym zależało mu najbardziej.

²⁶⁵ Przede wszystkim nie będę obiecywał, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, W-wa, rok IV, nr 21(72), 21-31.07.1993 r.

²⁶⁶ Tamże, s. 3.

²⁶⁷ Wsi nie urządzi się z Warszawy (przedruk za Gazetą Pomorską), Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, W-wa, rok IV, nr 23-24(74-75), 11-31.08.1993 r.

Do urn Polacy poszli 19 września, wybierając Sejm II kadencji i Senat III kadencji. Frekwencja wyniosła 52,08% uprawnionych do głosowania. Wyniki wyborów przedstawiały się następująco:²⁶⁸

Tab. 4. Wyniki wyborów do Sejmu RP 19.09.1993 r.

Komitet wyborczy	głosy	% głosy	Mandaty zdobyte w okręgach	Mandaty zdobyte z listy krajowej	Mandaty ogółem	% mandatów
<u>Sojusz Lewicy Demokratycznej</u>	2 815 169	20,41%	145	26	171	37,2%
<u>Polskie Stronictwo Ludowe</u>	2 124 367	15,40%	112	20	132	28,7%
<u>Unia Demokratyczna</u>	1 460 957	10,59%	60	14	74	16,1%
<u>Unia Pracy</u>	1 005 004	7,28%	32	9	41	8,9%
<u>Katolicki Komitet Wyborczy "Ojczyzna"</u>	878 445	6,37%	–	–	–	–
<u>Konfederacja Polski Niepodległej</u>	795 487	5,77%	22	–	22	4,8%
<u>Bezpartyjny Blok Wspierania Reform</u>	746 653	5,41%	16	–	16	3,5%
<u>Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”</u>	676 334	4,90%	–	–	–	–
<u>Porozumienie Centrum</u>	609 973	4,42%	–	–	–	–
<u>Kongres</u>	550 578	3,99%	–	–	–	–

²⁶⁸ Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach wyboru do Sejmu i Senatu RP przeprowadzonych 19 września 1993 r. Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 23.09.93.

<u>Liberalno-Demokratyczny</u>						
<u>Unia Polityki Realnej</u>	438 559	3,18%	–	–	–	–
<u>Samoobrona – Leppera</u>	383 967	2,78%	–	–	–	–
<u>Partia X</u>	377 480	2,74%	–	–	–	–
<u>Ruch dla Rzeczypospolitej</u>	371 923	2,70%	–	–	–	–
<u>Polskie Stronnictwo Ludowe – Porozumienie Ludowe</u>	327 085	2,37%	–	–	–	–
<u>Mniejszość Niemiecka (komitet wyborczy)</u>	60 770	0,44%	3	–	3	0,7%
<u>Ruch Autonomii Śląska</u>	26 357	0,19%	–	–	–	–
<u>Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców Woj. Katowickiego</u>	23 396	0,17%	1	–	1	0,2%
<u>Naczelna Organizacja Techniczna</u>	22 717	0,16%	–	–	–	–
<u>Ojczyzna – Lista Polska</u>	15 958	0,12%	–	–	–	–
<u>Polska Wspólnota Narodowa</u>	14 989	0,11%	–	–	–	–
<u>Polska Partia Przyjaciół Piwa</u>	14 382	0,10%	–	–	–	–
<u>Niemiecka Wspólnota</u>	13 776	0,10%	–	–	–	–

<u>Robocza</u>						
<u>"Pojednanie i</u>						
<u>Przyszłość"</u>						
<u>Związek</u>						
<u>Białoruski w</u>	10 164	0,07%	–	–	–	–
<u>Rzeczypospolitej</u>						
<u>Polskiej</u>						
<u>Towarzystwo</u>						
<u>Spoleczno-</u>						
<u>Kulturalne</u>	10 068	0,07%	–	–	–	–
<u>Niemców Woj.</u>						
<u>Częstochowskiego</u>						
<u>Otwarta</u>						
<u>Kampania</u>	6918	0,05%	–	–	–	–
<u>Niezależnych –</u>						
<u>Poza Układem</u>						
<u>Polska Unia</u>	6789	0,05%	–	–	–	–
<u>Pracujących</u>						
<u>Olsztyńskie</u>						
<u>Stowarzyszenie</u>	2444	0,02%	–	–	–	–
<u>Mniejszości</u>						
<u>Niemieckiej</u>						
<u>Rzemieślnicza</u>	2251	0,02%	–	–	–	–
<u>Partia Polski</u>						
<u>Wyborcza Akcja</u>	900	0,01%	–	–	–	–
<u>Bezrobotnych</u>						
<u>Polska Partia</u>	663	–	–	–	–	–
<u>Odnowy Kraju</u>						
<u>Polski Front</u>	565	–	–	–	–	–
<u>Narodowy</u>						
<u>Narodowe</u>						
<u>Towarzystwo</u>	463	–	–	–	–	–
<u>Oświatowe w</u>						
<u>Piotrkowie</u>						
<u>Trybunalskim</u>						
<u>Spółdzielczy Dom</u>	418	–	–	–	–	–

<u>Polski Front Patriotyczny</u>	258	–	–	–	–	–
Razem	13 796 227	100%	391	69	460	100%

Źródło: oprac. własne na podstawie danych z PKW

Tab. 5 Wyniki wyborów do Senatu RP 19.09.1993 r.

Komitet Wyborczy	Mandaty
<u>Sojusz Lewicy Demokratycznej</u>	37
<u>Polskie Stronictwo Ludowe</u>	36
<u>Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”</u>	9
<u>Unia Demokratyczna</u>	4
<u>Bezpartyjny Blok Wspierania Reform</u>	2
<u>Unia Pracy</u>	2
<u>Klub Inteligencji Katolickiej w Białymstoku</u>	1
<u>Kongres Liberalno-Demokratyczny</u>	1
<u>Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”</u>	1
<u>Polskie Stronictwo Ludowe – Porozumienie Ludowe</u>	1
<u>Mniejszość Niemiecka (komitet wyborczy)</u>	1
<u>Porozumienie Centrum</u>	1
kandydaci indywidualni	4
Razem	100

Źródło: oprac. własne na podstawie danych z PKW

Podczas wieczoru wyborczy zorganizowanego przez TVP, zebrani w studio politycy oczekiwali z napięciem na pierwsze prognozy wyników wyborów opracowane przez firmę Infas. W studio telewizyjnym Tomasz Lis przeprowadzał wywiady z przedstawicielami partii i komitetów wyborczych. Kilkanaście minut przed ogłoszeniem pierwszych, jeszcze nieoficjalnych wyników wyborów parlamentarnych, przedstawiciele ugrupowań centroprawicowych liczyli, że każdemu z nich uda się przekroczyć wymagany

próg wyborczy. Obserwując archiwalne²⁶⁹ wypowiedzi polityków, można odnieść wrażenie, iż był to moment, kiedy chyba większość z nich zdawała sobie sprawę z powagi sytuacji i możliwości znalezienia się poza parlamentem. Zresztą pierwsze wyniki dawały jeszcze nadzieję niektórym ugrupowaniom centroprawicowym na wejście do Sejmu RP. Tak było m.in. z Porozumieniem Centrum – Zjednoczeniem Polskim, „Solidarnością” czy Porozumieniem Ludowym, którym to sondaże dawały 5% poparcia. Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna” uzyskał wstępnie poparcie na poziomie 7% co jednak nie dawało szans na zdobycie mandatów. W telewizyjnym studio wyborczym przedstawiciele „Ojczyzny” jeszcze liczyli na zmianę wyniku i przekroczenie progu 8% przewidywanego dla koalicji. Skrytykowali natomiast nową ordynację wyborczą, jako taką, która może pozbawić reprezentacji sejmowej duże grupy wyborców, gdyż komitety wyborcze osiągając wyniki bliskie przekroczenia progu wyborczego nie znajdą się w parlamencie. Feliks Klimczak, reprezentujący w studio telewizyjnym Porozumienie Ludowe, był zdania, iż tak słabe wyniki „solidarnościowych” ludowców były wynikiem uczestniczenia w reformach państwa i rządach tworzonych po 1989 r. Jak się okazało po podliczeniu wszystkich oddanych głosów, Porozumienie Ludowe było dość dalekie od przekroczenia progu 5%, a oddane na ten komitet wyborczy 327 tysięcy głosów dawało poparcie jedynie na poziomie 2,37%. Trudno było się równać z przeszło 2 milionami wyborców Polskiego Stronnictwa Ludowego Pawłaka, które stało się niekwestionowanym liderem ruchu ludowego. Zapewne bardzo bolesnym dla polityków z partii Gabriela Janowskiego, ale także dla ludowców z SLCh był fakt uzyskania prawie 384 tysięcy głosów przez partię populisty Andrzeja Leppera, „Samoobronę”, który krytykował wszystkie reformy podejmowane po 1989 r., a jego działania polegające na pozaprawnych metodach, jak batożenie i wożenie na taczkach osób oskarżanych o działanie na niekorzyść zadłużonych rolników, były dalekie od standardów przyjętych przez inne partie polityczne. Jednak było faktem, że ugrupowanie Leppera uzyskało większe poparcie niż politycy Porozumienia.

Wybory były klęską centroprawicy. Antoni Dudek w „Historii politycznej Polski 1989-2012” zauważa, że „bez jakiegokolwiek reprezentacji w Sejmie pozostało 4 769 901 wyborców, aż 34,6% z tych, którzy oddali ważne głosy. W jak wielkim stopniu rozbitcie list centroprawicy wpłynęło na podział mandatów, pokazuje przykład hipotetycznej koalicji ugrupowań tworzących rząd Suchockiej. Otóż sojusz taki – nie uwzględniając poparcia uzyskanego przez „Solidarność” – mógłby liczyć na 3 217 065 głosów (tj. 23,3%)

²⁶⁹ Wybory do Sejmu w 1993 roku, materiały archiwalne TVP, źródło You Tube.

i posiadać największy klub w Sejmie. Zresztą nie musiałby nawet tworzyć jednolitego klubu: by pokonać postkomunistów, wystarczyło jedynie osiągnąć porozumienie dotyczące wspólnej listy wyborczej”.²⁷⁰ Jak wiadomo, liczne rozmowy o tworzeniu koalicji przez ugrupowania polskiej centroprawicy zakończyły się fiaskiem. Nowa ordynacja premiowała silne koalicje, natomiast liczne komitety wyborcze reprezentujące dość podobne programy i opowiadające się za reformami zapoczątkowanymi po 1989 r. nie przysparzały sobie elektoratu, gdyż podjęte reformy wytworzyły bardzo dużą grupę ludzi niezadowolonych, którym rządy począwszy od gabinetu Tadeusza Mazowieckiego, kojarzyły się z bezrobociem, aferami, zaciskaniem pasa. Tuż po wyborach, jeszcze przed ogłoszeniem oficjalnego komunikatu Państwowej Komisji Wyborczej, w wywiadzie udzielonym Gazecie Wyborczej, premier Hanna Suchocka nie kryła swojego rozczarowania wynikiem wyborczym, jednoznacznie wskazując, iż przyczyną takiego stanu rzeczy było rozbitcie sił reformatorskich. „Ja byłam od początku zdecydowaną orędowniczką utworzenia koalicji z liberałami i koalicji szerszej – z partią Konserwatywną, z SLCh. Mam żal do sytuacji, że tak się nie ułożyło.[...] Jeżeli KLD i „Ojczyzna” przejdą próg wyborczy, to znaczy, że lewica co prawda wygrała wybory, ale do parlamentu wchodzi cała koalicja rządowa. Gdybyśmy doliczyli do 12 % Unii, 5% liberałów, 8% „Ojczyzny” i 6% BBWR, który też jest przecież partią proreformatorską, to wyszłoby nam 31%. A głosy tamtej strony to razem 32%, zatem stan równowagi”.²⁷¹

Badacze polskiej sceny politycznej dokonali symulacji wyników wyborów z 1993 r., zakładając start w wyborach koalicji centroprawicowej. Biorąc pod uwagę kilka wariantów koalicyjnych analitycy doszli do wniosków, że takie koalicje mogły nawet zdobyć 1/3 mandatów poselskich, z poparciem w granicach 32 do 38 procent.²⁷² Taka sytuacja mogłaby doprowadzić do utworzenia rządu centroprawicy i tym samym do zapobieżenia powrotu do władzy formacji postkomunistycznych. Warto zauważyć, że w poprzednim Sejmie, wybranym w 1991 r. liczne partie prawicowe, swe głosy oddało prawie 50% głosujących wyborców, a w 1993, kilka komitetów prawicowych poparło 32-38% głosujących²⁷³. Zdaniem Wiesławy Jedynaki trudno byłoby zbudować koalicje

²⁷⁰ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2012*, Znak, Kraków 2013, s. 287.

²⁷¹ Mam żal do sytuacji, *Gazeta Wyborcza* nr 221, 21.09.93.

²⁷² M.M. Kamiński, *Koalicje wyborcze: lekcja 1993 roku*. [w:] *Zbiorowi aktorzy polskiej polityki*, red. J. Wasilewski, Warszawa 1997, s.154-160.

²⁷³ W. Jedynaka, *Proces kształtowania się systemu partyjnego w Polsce po 1989 r. Wstępne ustalenia oraz sugestie badawcze*, [w:] *Studia Politologiczne*, red. A.W. Jabłoński, K.A. Paszkiewicz, M.S. Wolański, Wrocław 1995 r., s26.

mogące przekroczyć próg wyborczy, i to nie z powodu różnic programowych, ale ze względu na nieczytelność układów występujących pośród przywódców ugrupowań i niezrozumiałość dla przeciętnego wyborcy sporów personalnych. 23 września 1993, po ogłoszeniu oficjalnych wyników wyborów przez Państwową Komisję Wyborczą stało się jasny, iż żadne z ugrupowań prawicowych nie dostało się do parlamentu. Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie, tak jak i jego koalicjanci zostało zmuszone do przejścia do opozycji pozaparlamentarnej, a nowa sytuacja oznaczała początek walki o przetrwanie.

Rozdział IV

Czasy „smuty” polskiej centroprawicy. Inicjatywy zjednoczeniowe w l. 1993 – 1996 – rola SLCh.

Przebrane wybory zaskoczyły wszystkich liderów partii centro-prawicowych. Klęska, prócz oczywistej absencji przedstawicieli partii tej opcji w parlamencie, oznaczała utratę środków na działalność partyjną, a ta opierała się przede wszystkim na działalności biur poselskich finansowanych przez Kancelarię Sejmu. Utrata lokali, sprzętu telekomunikacyjnego, etatów asystentów posłów praktycznie paraliżowała normalną pracę stronnictw w terenie. Do tego dochodziło ogromne rozgoryczenie klęską i wygraną sił politycznych będących podporą systemu komunistycznego. Politykom prawicy ciężko było zrozumieć dlaczego tak duża część społeczeństwa zaufała tym, którzy doprowadzili kraj do kryzysu i byli symbolem władzy totalitarnej. Zdawano sobie jednak sprawę, że część winy było po stronie klótliwych liderów partii polskiej centroprawicy.

16 października 1993 r. w Warszawie zebrała się Krajowa Rada Polityczna SLCh, aby omówić dalsze działania partii w jakże odmienionej sytuacji politycznej. Na początku do dymisji podał się zarząd SLCh, w związku ze słabym wynikiem wyborczym. Krajowa Rada, w wydanym Stanowisku, oświadczała, że „wyniki wyborów do Parlamentu nie obciążają Zarządu SLCh, który dołożył wszelkich starań, by jego przedstawiciele znaleźli się w Sejmie i Senacie.”²⁷⁴ Członkowie Rady wskazywali, iż koniecznością jest uporządkowanie tej części sceny politycznej, w ten sposób, aby kolejne wybory, a w 1994 r. miały odbyć się samorządowe, pokazały rzeczywistą siłę partii centroprawicowych. „Dokonując wnikliwej oceny kampanii wyborczej oraz analizując wyniki wyborów, a także obecną sytuację polityczną Krajowa Rada Polityczna SLCh postanawia:

-upoważnić Zarząd do nawiązania ściślejszej współpracy z PChD i PK. Postanowienie to wynika z obserwacji zachowań i działań tych partii, zbieżności programów, klubu parlamentarnego Konwencja Polska. Wybory obserwacje te potwierdziły.

-SLCh jest otwarte na współpracę z innymi ugrupowaniami prawicowymi, wyklucza jednoznacznie współpracę z ugrupowaniami skrajnymi. SLCh chce wnieść swój wkład

²⁷⁴ Stanowisko SLCh z 16.10.1993., z archiwum I. Niewiarowskiego

w integrację prawicy. Działania powyższe powinny doprowadzić do stanowczego porządkowania sceny politycznej.”²⁷⁵

Rzeczywiście ugrupowania centroprawicowe zaskoczone wynikiem wyborów, który pozostawił je poza nawiasem realnej polityki, tuż po wyborach, bo już w październiku rozpoczęły rozmowy na temat ewentualnych porozumień i koalicji. Chronologicznie pierwszym zawartym porozumieniem partii centroprawicowych był blok stworzony przez Jarosława Kaczyńskiego, grupujący Porozumienie Centrum, Ruch III Rzeczypospolitej Jana Parysa, Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Wierności Rzeczypospolitej, część działaczy Ruchu dla Rzeczypospolitej pod przywództwem Andrzeja Anusza oraz Porozumienie Ludowe Janowskiego. Blok tych stronnictw przyjął roboczą nazwę Sekretariatu Ugrupowań Centroprawicowych (SUC). Politycy SLCh szukali w tym czasie zbliżenia ze swoimi koalicjantami z klubu Konwencji Polskiej i Katolickiego Komitetu Wyborczego „Ojczyzna”. Oczywiście najlepiej dotychczasowa współpraca układała się Partią Chrześcijańskich Demokratów Łączkowskiego i Partia Konserwatywną Halla. Ugrupowania te w sumie podczas wyborów nie konkurowały ze sobą, gdyż ich kandydaci korzystali ze swoich, różnych elektoratów. Rezerwę zachowywano wobec Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, które – zdaniem polityków ludowych- już w czasie kampanii wyborczej chciało dominować nad mniejszymi koalicjantami. Józef Slisz mówił tym wyraźnie w wywiadzie dla Pisma Ludowo-Chrześcijańskiego, którego kolejny, już powyborczy numer ukazał się dopiero w grudniu 1993 r. „Zgadza się z poglądem, że grupa skrajnych działaczy ZChN doprowadziła do tego, że cała ta partia, a nawet utworzona koalicja wyborcza pod nazwą „Ojczyzna” była identyfikowana przez szarego wyborcę jako to najbardziej radykalne ugrupowanie”.²⁷⁶ Wykluczano koalicję z Ruchem dla Rzeczypospolitej Jana Olszewskiego, która to partia przechodziła poważne kłopoty wewnętrzne związane z rywalizacją o przywództwo byłego premiera i Romualda Szeremietiewa. Naturalnym było, iż rozmowy toczyły się w kręgu dawnych znajomych z Konwencji Polskiej oraz prokapitalistycznej Unii Polityki Realnej, Janusza Korwina – Mikke. Wolę współpracy na najbliższą przyszłość przypieczętowano wydaniem komunikatu o współpracy i deklaracją „wspólnych działań na rzecz obrony tradycyjnych wartości, zasady równowagi władz, własności prywatnej i swobody działalności gospodarczej nie krępowanej wysokimi

²⁷⁵ Stanowisko SLCh z 16.10.1993., z archiwum I. Niewiarowskiego

²⁷⁶ Miejsce SLCh jest w koalicji, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 25(76), 01-31.12.93.

podatkami”.²⁷⁷ Ten lakoniczny komunikat przeszedł do historii polskiej centroprawicy jako Porozumienia 11 Listopada (PjL), czyli kolejną po SUC inicjatywę jednoczenia sił przegranych we wrześniowych wyborach. Komunikat podpisał w imieniu SLCh Józef Slisz, w imieniu PChD Janusz Steinhoff i Paweł Łączkowski, Partię Konserwatywną reprezentowali Paweł Zalewski i Kazimierz M. Ujazdowski, a UPR Janusz Korwin – Mikke i Stanisław Michalkiewicz. Profesor Antoni Dudek pisał o tej inicjatywie: „Sojusz ten, najbardziej aktywny pod względem programowym, okazał się jednak niezdolny do przyciągnięcia pozostałych odłamów prawicy. W miarę upływu czasu zaczęły ujawniać się coraz wyraźniejsze różnice dzielące ortodoksyjną w swym liberalizmie gospodarczym UPR od znacznie bardziej pragmatycznej PK”.²⁷⁸ Kolejną próbę porozumienia partii centroprawicowych podjęło Zjednoczenie Chrześcijańsko – Narodowe. Inicjatywa pod nazwą Porozumienia dla Polski (PdP) ukonstytuowała się dopiero na wiosnę 1994 r., a dokładnie 9 maja. Jej powstanie wiązało się z ...rozłamami w zawiązanych wcześniej porozumieniach. I tak po powołaniu do życia wspomnianego Sekretariatu Ugrupowań Centroprawicowych, dość szybko wystąpili zeń politycy Porozumienia Centrum i Porozumienia Ludowego. Partie te rozpoczęły już wcześniej negocjacje z ZChN w celu powołania wspólnego bloku prawicy. Nie mogli powołać go razem z SUC, gdyż antagonizmy między poszczególnymi politykami były nawet w tych trudnych chwilach, nie do przewyciężenia (konflikt między szefem ZChN, Wiesławem Chrzanowskim, a przewodniczącym Ruchu III Rzeczypospolitej, Janem Parysem). W czerwcu ZChN, PC, PL, część Ruchu dla Rzeczypospolitej pod przywództwem Szeremietiewa (po rozłamie z frakcją Olszewskiego) oraz nowa formacja, Koalicja Konserwatywna, z jej przewodniczącym, Kazimierzem M. Ujazdowskim, podpisały statut Porozumienia dla Polski. Powstanie Koalicji Konserwatywnej łączyło się z rozłamem u sojusznika SLCh, w Partii Konserwatywnej. Tak te wydarzenia wspominał szef tego ugrupowania, Aleksander Hall: „5 grudnia 1993 roku w warszawskim hotelu „Marriott” odbył się II Zjazd PK. Prasa komentowała go z uznaniem, dając nam spore szanse na stworzenie ważnego ośrodka polskiej prawicy. Od strony kulis nasz zjazd wyglądał znacznie gorzej. Za moimi plecami zawiązano blok wyborczy, który miał dać większość w Zarządzie partii przeciwnikom mojej linii politycznej”.²⁷⁹ Aleksander Hall został dużą większością głosów ponownie wybrany przewodniczącym konserwatystów. Jednak większość w zarządzie

²⁷⁷ Komunikat, W-wa, 11.11.1993.

²⁷⁸ A. Dudek, Historia polityczna Polski 1989-2012, Znak, Kraków 2013, s. 326.

²⁷⁹ A. Hall, Osobista historia III Rzeczypospolitej, W-wa 2011, s. 276

uzyskali zwolennicy Ujazdowskiego, który przyszłość stronnictwa widział bardziej w sojuszu ze Zjednoczeniem Chrześcijańsko – Narodowym. Z takim rozwiązaniem nie zgadzał się Hall – konserwatysta, państwowiec, który był czynnie zaangażowany w zmiany następujące po 1989 r., i który nie bał się brać za nie odpowiedzialności. Jego wybory polityczne były niekoniunkturalne, a podejmowane po długim namyśle i zgodne z sumieniem. Tak było z odejściem z Unii Demokratycznej i próbą budowy nowego bytu na scenie politycznej. Rozłam w PK był dla niego ciosem zadany przez przyjaciół, ale nie negował ich prawa do tego wyboru, o czym pisał w „Osobistej historii...”: „Kazimierz Ujazdowski i Paweł Zalewski – sądzę, że pod dużym wpływem analiz Rafała Matyi – uznali, że realny polski „prawicowy lud” znajduje się tam, gdzie jest PC i ZChN. Optując za budowaniem „wielkiej prawicy” pod przywództwem tych partii, zakładali, że czasem zmienia jej oblicze w duchu idei konserwatywnych. Na razie jednak chcieli się uwiarygodnić u przyszłych politycznych partnerów, zacierając swoją unijną przeszłość. Podziwiali polityczne umiejętności Jarosława Kaczyńskiego. Środowisko Kazimierza Ujazdowskiego na długie lata pozostało wierne temu wyborowi politycznemu. Miało do tego prawo, ale sposób w jaki chciało swój wybór narzucić Partii Konserwatywnej i mnie osobiście, sprawił, że dalsza współpraca była niemożliwa. [...] Pod koniec lutego 1994 r. zwolennicy Ujazdowskiego opuścili PK i założyli Koalicję Konserwatywną. Początkowo przyjąłem to z ulgą i mylnie oceniłem znaczenie tej decyzji. [...] Nie doceniłem jednak fatalnego wrażenia, jaki wywołał nowy rozłam na prawicy. Później słyszałem komentarze: „Ci którzy wyglądali na poważnych i normalnych, także zwariowali”.²⁸⁰

Politycy Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego włączyli się w prace utworzonego Porozumienia 11 Listopada. Po klęsce wyborczej wszystkie ugrupowania centroprawicowe zdawały sobie sprawę z tego, iż nie da się wygrać żadnych wyborów idąc do nich w tak rozczłonkowanej postaci jak podczas kampanii wyborczej w 1993 r. Ilość i różnorodność podmiotów po tej stronie sceny politycznej wykluczała utworzenie jednego porozumienia, jednak wszyscy mieli świadomość, że trzeba się pozbierać przynajmniej z tymi, których programy i poglądy są bliskie. Pierwsze chronologiczne porozumienie, Sekretariat Ugrupowań Centroprawicowych, gromadził tak zwany plankton polityczny, który praktycznie nie odgrywał żadnej roli. Jego twórcy widzieli przyszłość w budowie centroprawicy socjalnej, najlepiej pod skrzydłami wciąż potężnego NSZZ „Solidarność”.

²⁸⁰ A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, W-wa 2011, s. 276-277

Byli jednak aktywni, organizowali różnorakie debaty na tematy ustrojowe i przyciągali do współpracy takie osoby, jak Jan Olszewski czy senator „Solidarności” i legenda opozycji, Zbigniew Romaszewski. Cieszyli się też przychylnością działaczy związkowych, w tym Mariana Krzaklewskiego. Powstanie w maju 1994 r. Porozumienia dla Polski wiązało się z kalendarzem wyborczym, który przewidywał w czerwcu tego roku wybory samorządowe, a start w nich i osiągnięcie dobrego wyniku było celem każdego z ugrupowań. Taki był też cel Porozumienia 11 Listopada. 17 grudnia politycy tego bloku podpisali Deklarację Programową (nr załącznik nr 10) która określała wspólne cele, w tym „potrzebę budowania politycznego obozu prawicy ze wszystkimi ugrupowaniami i środowiskami akcentującymi pogląd, iż Polska nie może być dłużej terenem socjalistycznych eksperymentów, a fundamentem społecznego ładu jest wolność, własność i szacunek dla narodowych tradycji”.²⁸¹ Deklaracja, stosunkowo dokładnie prezentująca program, jaki chciały wprowadzić wspólnie te cztery stronnictwa, składała się z założeń ustroju społeczno – politycznego, ustroju gospodarczego, stosunku do tradycji oraz polskiej racji stanu. W tym ważnym dokumencie programowym, wyraźnie było widać wpływ Unii Polityki Realnej, jako bezkompromisowej partii prokapitalistycznej, dążącej do ograniczenia roli państwa i stawiającej na jak największą wolność jednostki. W założeniach ustroju społeczno – politycznego, jako obowiązki leżące po stronie państwa wskazywano m.in.; ustanowienie konstytucji, niezależnej władzy sądowniczej, władzy ustawodawczej i wykonawczej, decentralizację władzy centralnej na rzecz uprawnień samorządu terytorialnego, ustanowienie sił zbrojnych i policyjnych oraz służb specjalnych. Sygnatariusze Deklaracji oświadczyli bardzo wyraźnie, iż „mając na względzie jednoznaczność systemu prawnego i jego wewnętrzną spójność stwierdzamy, że: każda władza powinna powstrzymać się przed ingerowaniem w obszar wolności człowieka wyznaczony przez prawa naturalne, chyba, że jest to niezbędne dla ochrony życia, wolności lub własności innych osób, dotyczy to w szczególności praw rodzicielskich, wolności sumienia i wyznania, swobody podejmowania działalności gospodarczej, wolności umów, wolności nauki, wolności słowa i wolności poruszania się”.²⁸² Aby wprowadzić w życie te wolnościowe postulaty, żądano m.in. likwidacji przywilejów grupowych, decentralizacji systemu edukacji, umożliwiając w ten sposób wpływ rodziców na treść nauczania i rozwój szkolnictwa prywatnego, zakaz koncesjonowania działalności nadawczej i wydawniczej, zniesienie koncesji i wszelakich reglamentacji w życiu

²⁸¹ Deklaracja Programowa, W-Wa, 17.12.1993.

²⁸² Tamże

gospodarczym, zniesienie obowiązku w przynależności do samorządów zawodowych lub gospodarczych, a w końcu żądano większego uzawodowienia armii. Politycy SLCh podzielali te wolnościowe tezy, gdyż większość z nich była postulowana w różnych programach, uchwałach czy też innych dokumentach partii. Pomysł powierzenia większych uprawnień samorządom terytorialnym czy też tworzenia nowej, nieobowiązkowej i oddolnej spółdzielczości był jednym z istotnych żądań forsowanych przez partię. Józef Ślisz powiedział jesienią 1993 r., że „...ustawą, która jest taką „małą konstytucją”, jest ustawa o samorządzie lokalnym. Warto było przegrać, by te dwie ustawy mogły służyć całemu społeczeństwu”.²⁸³ W dziedzinie ustroju gospodarczego liderzy czterech partii wolnościowych opowiadali się za reprivatyzacją, szeroka prywatyzacja sektora publicznego, stabilnym systemem podatkowym, natychmiastowym obniżeniem podatków, a co za tym idzie zmianą systemu podatkowego, „polegającą na maksymalnym ograniczeniu tytułów podatkowych, eliminującą konieczność kontroli dochodów i prowadzącą do minimalizacji kosztów poboru podatków oraz uproszczenie sposobu ich poborów”.²⁸⁴ W swoim stosunku do tradycji politycy uznawali „chrześcijański charakter naszej cywilizacji, której istotną cechą jest tolerancja, uznajemy potrzebę uwzględnienia w życiu publicznym dobra rodziny, obrony życia ludzkiego i ładu moralnego”.²⁸⁵ Dzień po podpisaniu Deklaracji, 18 grudnia, zebrała się Krajowa Rada Polityczna SLCh, która w pełni zaaprobowała jej tekst, stwierdzając, że „ jest to poważny krok w kierunku porządkowania prawej strony sceny politycznej. Zasady zawarte w deklaracji określają formułę, możliwości współpracy między ugrupowaniami, które ją zawarły. Wierzimy, że nie kończy to procesu integracji ugrupowań prawicowych. Jesteśmy zainteresowani budową szerokiej formacji kontynuującej skutecznie program reform prokapitalistycznych, tworzącej alternatywę dla socjalizmu. Mamy nadzieję, że wnioski wyciągnięte z przegranych wyborów parlamentarnych przez wszystkie ugrupowania proreformatorskie spowodują powstanie platformy politycznej zdolnej do wygrania wyborów prezydenckich i parlamentarnych. Zbliżający się termin wyborów samorządowych nakazuje ściślejszą współpracę całego obozu ugrupowań postsolidarnościowych”.²⁸⁶ Zdaniem wiceprezesa partii, Artura Balazsa, sprawy pierwszeństwa gospodarki i reform nad ideologią stanowiły główną różnicę pomiędzy stronnictwami tworzącymi porozumienie 11 Listopada, a blokiem budowanym przez PC, ZChN i Porozumienie Ludowe. W przemówieniu

²⁸³ Miejsce SLCh jest w koalicji, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 25(76), 01-31.12.93.

²⁸⁴ Deklaracja Programowa, W-Wa, 17.12.1993.

²⁸⁵ Tamże.

²⁸⁶ Uchwała Krajowej Rady Politycznej SLCh, 18.12.1993.

do członków Rady Politycznej stwierdzał, że „czwórka” „na pierwszym miejscu stawia sprawy gospodarcze, zaś przemiany prokapitalistyczne są zasadniczym elementem w kursie reform. Zapisy zapisane w podpisanej Deklaracji przez nasze ugrupowania polityczne tym różnią się od programu drugiego bloku prawicowego, że jest tam zapis mówiący o konieczności likwidacji przywilejów grupowych, w tym przywilejów związków zawodowych. Nie ma innej formacji politycznej, która by tak śmiało się w tej sprawie wypowiedziała”.²⁸⁷ Była to prawda, gdyż jak do tej pory, żadne ze stronnictw sygnatariuszy, prócz oczywiście Unii polityki Realnej, tak jednoznacznie nie opowiadało się za likwidacją przywilejów związków zawodowych i grup pracowniczych. Zazwyczaj pisano i mówiono o gospodarce rynkowej, z dużą rolą państwa, przynajmniej w początkowej fazie reform, w Deklaracji politycy prawicy powiedzieli wprost, iż ich celem jest jak najszybsze wprowadzenie gospodarki kapitalistycznej, decentralizacji władzy i przekazania jej samorządom i jak najmniejszej ingerencji państwa w życie obywateli, tak społeczne, jak i gospodarcze. Taki jednoznaczny, wolnorynkowy i indywidualistyczny program, przywracający do łask i określający w pozytywnym znaczeniu pojęcie kapitalizmu, przedstawiała dotychczas jedynie UPR. Balazs był zdania, że Deklaracja stanowiła jedynie pierwszy krok w budowie szerokiego obozu polskiej prawicy, który liczył na zdobycie 20% głosów wyborczych i który chciał być konserwatywnym nurtem w szeroko rozumianym obozie centroprawicy, do którego wchodziłby także drugi blok, skupiający bardziej ideologizujące ugrupowania, jak PC czy ZChN. Zdaniem polityka z Wolina, tylko budowa takich bloków, które byłyby w stanie walczyć o elektoraty na poziomie 20%, może doprowadzić je do zwycięstwa, gdyż partie osiągające wyniki w granicach 8 – 10% praktycznie w parlamencie nic nie znaczą. Artur Balazs tłumaczył swoim partyjnym kolegom, że trzeba porzucić próby budowania szerszego bloku ludowego, gdyż doprowadzi to do klasowości, a i tak nie będzie w stanie odebrać elektoratu PSL Pawlaka. „Elektorat tego ugrupowania – według mojej oceny – w najbliższym czasie będzie topniał, choć partia ta będzie obecna na scenie politycznej w kraju. Na drugą taką formację, na blok ludowy, nie ma miejsca. Nasze miejsce jest w szerszej formacji, która w przyszłych wyborach powinna zdobyć co najmniej 20 procent elektoratu”.²⁸⁸ Niektórzy dziwili się politykom SLCh, że ci zgodzili się zawrzeć sojusz polityczny z UPR, która jak do tej pory nie była skłonna do jakichkolwiek kompromisów

²⁸⁷ Wystąpienie A. Balazsa podczas Krajowej Rady Politycznej SLCh, W-wa, 18.12.1993., z archiwum I. Niewiarowskiego.

²⁸⁸ Tamże.

programowych i była przeciwna ingerencji państwa w sprawy gospodarcze, w tym w sferę rolnictwa. Balazs odrzucał te obawy, gdyż jak tłumaczył dziennikarzowi Życia Warszawy „w deklaracji czwórprzymierza mówi się wyraźnie o ochronie rolnictwa, o daniu mu czasu na przystosowanie się do nowych warunków. Każdy – nawet UPR – musiał zgodzić się na kompromis. [...] Jeżeli udało się nam uzgodnić z UPR pozbawioną skrajności deklarację programową to znaczy, że oni też się zmieniają. Korwin-Mikke jest ekscentryczny, ale są tam też politycy bardziej umiarkowani. Wybrali przecież nas, a nie PC czy ZChN”.²⁸⁹ W wywiadzie tym określił też swój stosunek do polityków ZChN i Porozumienia Centrum, z którym SLCh bardzo blisko współpracowało w części I kadencji Sejmu: „Są na prawicy ugrupowania, dla których najważniejszy jest program gospodarczy i takie, dla których ważniejsze są kwestie polityczne, albo ideologia, np. narodowa. Blok ZChN-PC-PL różni się od nas i stosunkiem do gospodarki, i sposobem uprawiania polityki. Mamy inny niż PC stosunek do ostatnich czterech lat, nie potępiamy ich totalnie. Z Kaczyńskim rozstaliśmy się w momencie konstruowania rządu Suchockiej. Gdyby PC weszło do niego, scenariusz wydarzeń byłby inny”.²⁹⁰ Balazs w porozumieniu z PChD, PK i UPR nie upatrywał celu ostatecznego, był zdania, że należy budować znacznie szersze porozumienie obejmujące także PC i ZChN, oraz polityków prawej części Unii Demokratycznej i liberałów Tuska. Czym innym – jego zdaniem – były wybory samorządowe, w których ewentualne koalicje powinny zależeć od działaczy szczebla lokalnego, a czym innym kolejne wybory, mające nastąpić w 1995 r. wybory prezydenta Rzeczypospolitej. W tych wyborach powinien wystąpić bardzo szeroki blok centroprawicowy. Dziennikarzowi Życia Warszawy tłumaczył: „Najpierw trzeba się porozumieć co do zasady. Myślę, że obóz reform powinien się zjednoczyć przeciw kandydatom lewicy i PSL. Do obozu reform zaliczam też ZChN, PC, PL”.²⁹¹

Analizy Balazsa podzielał też wiceprezes Ireneusz Niewiarowski, zapewniając zebranych, że nowa inicjatywa jest bardzo dobrym krokiem w stronę jednoczenia polskiej prawicy i jest atrakcyjnym pomysłem dla innych ugrupowań, ale samo jej powstanie jeszcze nie gwarantuje uzyskania wysokiego, na przykład 25% wyniku wyborczego. Podkreślał, że nikt nie ma zamiaru rezygnować ze swoich partyjnych szyldów, jednak „stworzona została pewna jedność programowa, co powinno przyciągnąć inne

²⁸⁹ PSL ofiaruje rolnictwu mniej niż rządy solidarnościowe, Życie Warszawy, styczeń 1994, z archiwum I. Niewiarowskiego.

²⁹⁰ Tamże.

²⁹¹ Tamże.

ugrupowania polityczne, grupy osób, a nawet osoby indywidualne, które oczekują stworzenia w Polsce silnej prawicy, ale odpowiedzialnej, umiarkowanej, takiej w Europie wstydzić się nie będziemy, która przeprowadzi Polskę przez trudny okres przemian”.²⁹² Wiceprezisi Balazs i Niewiarowski zachęcali do włączania się lokalnych polityków i członków Stronnictwa do procesu budowy porozumień partii centrowych i prawicowych przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi w poszczególnych województwach. Takie lokalne bloki i porozumienia zaczęły powstawać praktycznie tuż po przegranych wyborach we wrześniu 1993 r. Ogrom porażki prawej strony sceny politycznej i pozostanie praktycznie poza nawiasem bieżącej polityki, były szokiem dla licznych działaczy w terenie. I tak jesienią powstaje Lubelska Federacja Centroprawicy, którą tworzy aż 10 ugrupowań politycznych, w tym także SLCh. Lubelscy centroprawicowcy deklarowali, iż „Naszym celem jest integracja partii centroprawicowych. Zamierzamy wystąpić razem w przyszłorocznych wyborach samorządowych. Chcemy dać sygnał naszym liderom ogólnokrajowym, że regionalne struktury są za współdziałaniem z pokrewnymi ugrupowaniami i mamy nadzieję, że za naszym przykładem pójdą te regiony, gdzie centroprawica jeszcze się nie porozumiała”.²⁹³ W październiku podobne porozumienie zostało zawarte w Kaliszu. Kaliskie Porozumienie Wyborcze również zrzeszało przedstawicieli wszystkich stronnictw pozaparlamentarnej centroprawicy, a jako główny cel stawiało sobie wspólny start w wyborach samorządowych, w czerwcu 1994 r. W Poznaniu, 10 stycznia liderzy SLCh, PK, PChD, UPR, ZChN i BBWR zapowiedzieli powołanie wspólnej listy do wyborów samorządowych. Tego samego dnia przedstawiciele 8 partii rzeszowskiej centroprawicy zorganizowali Regionalną Konferencję Centroprawicy, podczas której ogłosili chęć wspólnego startu do samorządu terytorialnego. Podobna konferencja odbyła się 15 stycznia w Kaliszu. Członkowie SLCh podpisali także pod dokumentem powołującym do życia Federację Partii Prawicowych województwa piotrkowskiego. „Dotychczasowe doświadczenia III Rzeczypospolitej wskazują na pilną potrzebę łączenia wysiłków ugrupowań nie lewicowych, aby stanowić mogły zorganizowaną, silną ideowo-polityczną przeciwwagę dla rządzącej dziś w Polsce lewicy oraz dla tworzenia coraz bardziej normalnej sytuacji politycznej naszego państwa”.²⁹⁴ Podobne porozumienia powstawały praktycznie we wszystkich województwach i jak się

²⁹² Wystąpienie Ireneusza Niewiarowskiego podczas Krajowej Rady Politycznej SLCh, W-wa, 18.12.1993., z archiwum I. Niewiarowskiego.

²⁹³ Powstała Lubelska Federacja Centroprawicy, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 25(76), 01-31.12.93.

²⁹⁴ Współpraca ugrupowań prawicowych woj. Piotrkowskiego, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 1(77), 01-31.01.1994.

okazało, współpracowali ze sobą przedstawiciele wszystkich istniejących w danym regionie stronnictw centroprawicowych. Działacze lokalni nie żywili się animozjami, jakie często powstawały na szczeblu centralnym między politykami, a bardzo często podziały i problemy, które były przyczyną takiego rozczłonkowania list podczas wyborów, były kompletnie niezrozumiałe w terenie. Stąd tak szybko i łatwo dochodziło do zawierania lokalnych sojuszy i tworzenia wspólnych list do wyborów samorządowych. Stronictwo Ludowo- Chrześcijańskie brało udział w takich rozmowach i inicjatywach, wszędzie tam, gdzie posiadało swoje struktury. Na poziomie ogólnopolskim akces do Porozumienia 11 Listopada złożyło Stronictwo Narodowo-Demokratyczne, któremu przewodniczył Jan Zamoyski. Była to niewielka partia nawiązująca do tradycji narodowej demokracji, jednak bardzo akcentująca swój prorynkowy program gospodarczy, co było istotną przyczyną dołączenia do Porozumienia. SND liczyło w kraju około 1000 członków i po połączeniu się w 1992 r. ze Stronictwem Narodowym na Obczyźnie, uznawało się za jedyne spadkobiercę Narodowej Demokracji.

Podczas grudniowego posiedzenia Krajowej Rady Politycznej jej członkowie zajęli się sprawą przygotowań do statutowego Kongresu Stronnictwa. Wybrano komisję zjazdową oraz przyjęto instrukcje i kalendarz wyborczy. Zalecono dokładne zweryfikowanie liczby członków SLCh, co było istotne, gdyż po przegranych wyborach trzeba było się liczyć z odejściem ludzi zniechęconych wyborczą klęską, a z drugiej strony potrzebna była aktualna baza danych w związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi. Władze Stronnictwa opracowały instrukcję i kalendarz wyborczy na kongres krajowy, w której określały liczbę delegatów biorących udział w zjazdach wojewódzkich i sposób wyboru delegatów na kongres krajowy. I tak w województwach, w których liczebność struktur nie przekraczała 100 osób, mogli brać udział wszyscy członkowie, w województwach, gdzie ogniwa partyjne liczyły powyżej 100 członków zalecano wybór w takiej proporcji, aby na zjazdach wojewódzkich pojawiło się nie mniej niż 100 delegatów reprezentujących wszystkie koła gminne. Na kongres krajowy ustalono limit delegatów z poszczególnych województw na maksimum 25 osób. Zobowiązano szefów struktur wojewódzkich partii do przeprowadzenia zjazdów w terminie do 30 kwietnia 1994 r. Data kongresu krajowego miała być określona przez Krajową Radę Polityczną, która w lutym 1994 r. powołała Komisję Kongresową. Głównym zadaniem tej ostatniej było uczestniczenie jej członków w zjazdach wojewódzkich. Przewodniczącym jednogłośnie wybrano Bogdana Skwarkę, który miał uczestniczyć w zjazdach struktur

w województwach warszawskim i piotrkowskim. Pozostali członkowie, były poseł Zbigniew Lech był przedstawicielem na województwa jeleniogórskie, legnickie, wrocławskie i wałbrzyskie, Bogdan Pilarski reprezentował władze naczelne na zjazdach w kaliskim, sieradzkim, częstochowskim oraz opolskim, Zygmunt Berdychowski miał uczestniczyć w zjazdach struktur bialskich, nowosądeckich, krakowskich, rzeszowskich i tarnowskich, Anna Łopuch miała być gościem zjazdów w województwach przemyskim i krośnieńskim, Krzysztof Oksiuta w siedleckim, bielsko-podlaskim, chełmskim i białostockim. W województwach tarnobrzeskim, kieleckim, zamojskim oraz lubelskim miał gościć Kazimierz Rostek, a Andrzej Miązkiewicz był wyznaczony na wizytację zjazdów w pilskim, bydgoskim, poznańskim i gorzowskim. Były szef resortu rolnictwa, Jacek Janiszewski miał za zadanie odwiedzić struktury w koszalińskim, słupskim, gdańskim i toruńskim, a znany działacz rolniczej „Solidarności”, Wieńczysław Nowacki miał być gościem na zjazdach wojewódzkich w Lesznie i Zielonej Górze. Listę członków Komisji Kongresowej zamykał Józef Gutowski, który był oddelegowany do struktur działających w województwach ostrołęckim, łomżyńskim, suwalskim, ciechanowskim i plockim. Opracowano szczegółowe formularze dla przewodniczących zjazdów gminnych oraz wojewódzkich, dzięki którym zamierzano uzyskać informacje o rzeczywistej kondycji Stronnictwa przed planowanym kongresem krajowym. Przed zjazdem rozpoczęła się na łamach Pisma Ludowo-Chrześcijańskiego dyskusja członków partii nad jej stanem i programem na najbliższy czas. Nie wszyscy byli zadowoleni z polityki prowadzonej przez stronnictwa Porozumienia 11 Listopada. Bohdan Pilarski w artykule „Nasze sprawy” podkreślał dojrzałość polityczną członków Rady Politycznej, którzy po przegranych wyborach parlamentarnych nie pałali rządzą zemsty na jej kierownictwie, ale po przeprowadzeniu analizy porażki wyciągnęli wnioski i postanowili o dalszej działalności, w tym podjęciu rozmów mających doprowadzić do zjednoczenia sił prawicowych. Pilarski, poseł Sejmu kontraktowego i Sejmu I kadencji, członek władz Stronnictwa, był wyrazicielem chrześcijańsko-demokratycznego nurtu i dlatego z pewnym krytycyzmem podchodził do polityki prowadzonej przez zarząd partii, tym bardziej, iż uważał, że SLCh nie dość mocno podkreśla swoją odrębność i ludowe korzenie. „Od dłuższego czasu obserwuję z uczuciem niepokoju jak bezsensownie ustępujemy miejsca innym, jak przegrywamy, wykazujemy brak dynamiki, popełniamy błędy. Ten smutny katalog skomentuję osobno, a tym razem stawiam pytanie: czyżby „komplementaryzm” miał być założeniem głównym naszej praktyki politycznej? [...] Nieraz obserwuję w wypowiedziach i propozycjach kolegów coś, co określiłbym

nielojalnością w stosunku do generalnych założeń i celów chadecji. Czy wypływa to z nieświadomości czy też z działań umyślnych, trudno dochodzić”.²⁹⁵-dzielił się swoimi przemyśleniami Pilarski. Ten polityk, muzykolog, rolnik z województwa kaliskiego, jako zwolennik chadeckiego modelu partii zaznaczał, iż zbyt mało w jej programie odniesień do społecznej nauki Kościoła, a zbyt jednoznaczne opowiedzenie się za kapitalizmem i przemianami gospodarczymi polskiej wsi bez uwzględnienia czynnika kulturowego. Obawiał się, że SLCh stało się zbyt zajęte działaniami zjednoczeniowymi, często nieprzemyślanymi, a zarazem zapomniało o formułowaniu nowego programu ideowego na te trudne czasy po wyborczej klęsce. „Natomiast wciąż otwarte, niedopowiedziane do końca, są sprawy ideowe, i polityczne naszego Stronnictwa. Jaką w końcu partią jesteśmy, gdzie się plasujemy, ku czemu dążymy? Te pytania trzeba zdecydowanie postawić i jasno odpowiedzieć. Odnoszę wrażenie, że nasze Stronnictwo jakby unika odpowiedzi na te pytania. [...] A zatem sprawa programu stoi przed nami. To trudne zadanie, ale trzeba je wykonać. Taki program powinien zawierać całość przez nas postrzeganych spraw polskiej wsi. Powinna w nim dominować – i być nicią przewodnią – troska o polskiego rolnika. Tylko wtedy przyjmie on taki program, gdy odczyta w nim zrozumienie dla swojego losu, jeśli natomiast powiemy mu, że w dzisiejszej postaci on nie przetrwa, a my, SLCh będziemy się zajmować różnymi innymi sprawami, to obawiam się, że ten rolnik odeśle nas do wszystkich diabłów! Obawiam się, że nie będąc partią wsi i rolników, będziemy partią niczyją. Pragnę jednak aby to się nie sprawdziło”.²⁹⁶ – ostrzegął swoich kolegów Bohdan Pilarski. Zaprezentowana przez niego koncepcja partii różniła się od założeń przedstawianych przez Józefa Ślisza czy Artura Balazsa. Ci dwaj ostatni bardzo wyraźnie stawiali na budowę ugrupowania ogólnopolskiego, bardzo wyrazistego gospodarczo. Ruchy chadeckie były skłonne szukać tak zwanej trzeciej drogi, jakiegoś programu gospodarczego złotego środka, przyjmowały gospodarkę rynkową, ale z pewnymi zastrzeżeniami, czasem bliżej było im do rozwiązań stricte socjalistycznych. Kierownictwo SLCh nie widziało innej drogi niż gospodarka rynkowa i wiedziało o tym, iż jej mechanizmy prędzej czy później, a raczej prędzej, pojawią się na wsi polskiej. Byli zdania, że chłopca trzeba na to przygotować i nie należy mieć go wizją ciągłej pomocy państwa. Uważali, że trzeba wyzwolić w nim inicjatywę, a także rozwinąć przemysł okołorolniczy, przetwórczy i produkcyjny. Idea była ważna, ale na początku zmian gospodarczych trzeba było szczególnie szybko uczyć się zasad działalności rynkowej,

²⁹⁵ Nasze sprawy, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 3(79). 01-31.03.1994.

²⁹⁶ Tamże..

w taki sposób by produkcja rolna stała się opłacalna. Wizja Pilarskiego był wizją idealistyczną, szczególnie trudna do zrealizowania, gdy Stronnictwo walczyło o przetrwanie. Pojawiały się też inne glosy, mówiące o zwiększeniu znaczenia silnych struktur wojewódzkich w przyszłych, pokongresowych władzach partii. Takiego zdania był były poseł i szef struktur SLCh w województwie nowosądeckim, Zygmunt Berdychowski, który uważał, że uporządkowanie spraw członkostwa jest warunkiem podstawowym do prowadzenia dalszej działalności. „Żądamy od wszystkich, którzy biorą udział w zjazdach, by wypełniali deklaracje SLCh i żeby opłacali składki. Jest to pewne novum, tutaj nie zawsze spotykamy się z pozytywnymi odpowiedziami, ale innej drogi nie ma. Ludzie tylko wtedy będą się identyfikować ze Stronnictwem, kiedy podpiszą deklarację i prześlą składkę. Dopóki tego nie będzie, trudno będzie liczyć na jakieś autentyczne wsparcie, na popularność w terenie”.²⁹⁷ – wyjaśniał dziennikarzowi Pisma. Województwo nowosądeckie dysponowało silnymi strukturami partyjnymi, dlatego Berdychowski postulował, aby takie regiony miały silniejszą reprezentację niż województwa, w których liczba członków wynosiła na przykład kilkanaście osób. W nowosądeckim, jako w jednym z niewielu okręgów wyborczych przedstawiciele SLCh na listach Katolickiego Komitetu Wyborczego „Ojczyzna” uzyskali przeszło 20 tysięcy głosów. „Nowosądecka organizacja – tak liczna w porównaniu z innymi – ma uzasadnione oczekiwanie, że będzie w istotny sposób wpływać na linię programową naszego Stronnictwa”.²⁹⁸ - zapewniał Berdychowski.

Równocześnie z pracami związanymi z wewnątrzorganizacyjnymi sprawami partii, dość intensywnie spotykali się politycy Porozumienia 11 Listopada. 25 lutego 1994 r. na spotkaniu liderów koalicji uzgodniono powołanie 15 osobowej Rady Politycznej koalicji, w skład której weszli: Paweł Łączkowski i Janusz Steinhoff z PChD, Aleksander Hall, Mirosław Styczeń i Michał Chałoński z partii Konserwatywnej, Józef Slisz, Artur Balazs i Ireneusz Niewiarowski z SLCh, Jan Zamoyski, Jan Engelgard, Bogusław Kowalski ze stronnictwa narodowo-Demokratycznego oraz Janusz Korwin – Mikke, Mariusz Dzierżawski i Stanisław Michalkiewicz reprezentujący UPR. Pozostawiono jeden wakat dla przedstawiciela PChD. Utworzono także sekretariat Porozumienia, który miał funkcjonować w warszawskiej siedzibie SLCh, przy ul. Chmielnej 26. Po spotkaniu liderów, odbyła się konferencja prasowa, podczas której sygnatariusze Porozumienia

²⁹⁷ Nasze sprawy, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 3(79). 01-31.03.1994.

²⁹⁸ Tamże.

omówili najważniejsze tematy poruszane podczas spotkania nowopowstałej Rady Politycznej. Po raz pierwszy omawiano kwestię wyłonienia wspólnego kandydata centroprawicy na urząd prezydenta Rzeczypospolitej. Oczywiście nie przedstawiono żadnego nazwiska, gdyż – jak poinformowali politycy – na razie skupiono się na kryteriach jakie powinien reprezentować wspólny kandydat. Zdaniem liderów „piątki” taka osoba musiałaby mieć poparcie także innych ugrupowań i koalicji, gdyż tylko wtedy ma szansę na zwycięstwo z kandydatem lewicy. Oczywiście taki kandydat musiałby wyznawać zasady prawicowe, a jak twierdził Aleksander Hall „są one dla nas bardzo jasne. Po pierwsze dotyczą gospodarki: jesteśmy za konsekwentną polityką prywatyzacyjną, za polityką niskich podatków, jesteśmy przeciwni zaciąganiu zobowiązań na koszt przyszłych pokoleń poprzez politykę zwiększania deficytu budżetowego, politykę inflacyjną, jesteśmy za sprawiedliwą reprivatyzacją”.²⁹⁹ W kraju toczyła się także debata na temat uchwalenia nowej konstytucji kraju. Partie parlamentarne pracowały w ramach Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Jednak wszyscy zdawali sobie sprawę, że będzie to debata bez udziału ugrupowań centroprawicowych, znajdujących się poza parlamentem. Przedstawiciele sejmowej komisji zaprosili co prawda reprezentantów opozycji pozaparlamentarnej do jej prac, jednak propozycja ta została odrzucona, gdyż rola tych polityków, nie mających prawa głosu na posiedzeniach komisji, był by zgoła symboliczna i w praktyce nie miała wpływu na kształt przyszłej ustawy zasadniczej. Politycy PjL zapowiedzieli przedstawienie własnych tez do projektu konstytucji, a jeżeli projekt konstytucji uwzględniałby jedynie postulaty centrolewicowej koalicji, to zaapelują do swoich zwolenników do głosowania na „nie” w referendum konstytucyjnym. Tak ta sytuację wspomina ówczesny wiceprezes SLCh i członek Rady Politycznej Porozumienia: „My, jako koalicja zdecydowaliśmy się nie przedstawiać własnego projektu konstytucji, a jedynie zasady konstytucyjne, które powinny być punktem odniesienia dla jej twórców. Miały to być zasady spójne i klarowne. Naszym zdaniem projekt konstytucji powinno przedstawić Zgromadzenie Narodowe, a jeżeli okazałby się on zawierającym rozwiązania i zapisy stricte lewicowe, zamierzaliśmy wziąć udział w kampanii referendalnej i nakłaniać do głosowania negatywnego, gdyż taki projekt nie uwzględniałby postulatów bardzo dużej części społeczeństwa”.³⁰⁰ Podejmując temat współpracy z innymi partiami centroprawicy i możliwości powołania jednego bloku tych sił, Artur Balazs stwierdził, iż „od drugiego bloku partii prawicowych różni nas stosunek do gospodarki,

²⁹⁹ Po posiedzeniu Rady Politycznej „piątki”, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 3(79). 01-31.03.1994.

³⁰⁰ Rozmowa z Ireneusz Niewiarowskim, luty 2014 r.

sposób uprawiania polityki, stosunek dotyczący miejsca związków zawodowych w państwie. Zasady te są zawarte w podpisanej w listopadzie wspólnej deklaracji prawicy. Jeśli liderzy drugiego ugrupowania stronnictw prawicowych zweryfikują stanowisko w kwestiach zasadniczych, to oczywiście jest możliwość powołania jednego, dużego bloku partii prawicowych i centrowych”.³⁰¹ Tak dosadne określenie możliwości budowy jednego bloku tych ugrupowań odkładało sprawę *ad calendas Graecas*. Po spotkaniu i konferencji prasowej sygnatariusze wydali krótki komunikat, w którym wzmiankowano, iż „w Porozumieniu 11 Listopada prowadzone są rozmowy nad wyłonieniem wspólnego kandydata na Urząd Prezydenta RP”.³⁰² Była to pierwsza wzmianka o podjęciu rozmów na ten temat wśród stronnictw PjL, jeszcze przeszło półtora roku przed terminem wyborów prezydenckich.

Podczas marcowego posiedzenia Rady Politycznej „piątki” żądali szybkiego ratyfikowania Konkordatu podpisanego ze Stolicą Apostolską jeszcze przez rząd Hanny Suchockiej. Zdominowany przez lewicę parlament traktował sprawę ratyfikacji dość instrumentalnie, próbując szantażować Kościół ciągłym jej odkładaniem. Odniesiono się także do prób zmiany przez Sejm ordynacji wyborczej do samorządów. „Porozumienie 11 Listopada wyraża również stanowczy sprzeciw wobec kolejnej zmiany ordynacji wyborczej w zbliżających się wyborach komunalnych dokonanej głosami lewicowej większości w Sejmie. Ponowne obniżenie granicy głosowania na listy partyjne w miejscowościach zamieszkałych przez co najmniej 15 tysięcy osób jest jawnym zaprzeczeniem zasady reprezentatywności społeczności lokalnych w radach gmin i stanowi zagrożenie dla rozwoju samorządu terytorialnego w Polsce”.³⁰³ Kolejne posiedzenie Rady Politycznej „piątki” miało miejsce 20 kwietnia. Podczas tego spotkania polityków wydali oni oświadczenie, w którym wyrażali swoje rozczarowanie półrocznymi efektami sprawowania władzy przez koalicję SLD-PSL. „Niczego dobrego po tych rządach nie oczekiwaliśmy – ale jest jeszcze gorzej niż myśleliśmy. Jedynym jasnym punktem jest to, że ludzie zaczynają to dostrzegać – i wraz z nami potępiają to awanturnictwo i bałagan, uniemożliwiające niezbędne reformy”.³⁰⁴

³⁰¹ Po posiedzeniu Rady Politycznej „piątki”, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 3(79). 01-31.03.1994 r.

³⁰² Komunikat, W-wa, 25.02.1994 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

³⁰³ Oświadczenie, W-wa, 17.03.1994 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

³⁰⁴ Oświadczenie Rady Politycznej Porozumienia 11 Listopada, W-wa, dn. 20.04.1994r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

Po wyborach parlamentarnych w 1993 r. większość parlamentarna, którą utworzył Sojusz Lewicy Demokratycznej wraz z Polskim Stronnictwem Ludowym utworzyła rząd, na którego czele stanął szef ludowców, Waldemar Pawlak. Za sprawy rolnictwa odpowiedzialność wziął inny polityk tego stronnictwa, Andrzej Śmietanko. Jak już wspominałem, dla polityków SLCh zwycięstwo PSL było szczególnie bolesne. Już od początku nowej kadencji Sejmu i powołaniu rządu członkowie Stronnictwa stali się recenzentami działań tego gabinetu, szczególnie w obszarach, którymi zajmowali się w poprzednich kadencjach parlamentu, dotyczącymi polityki rolnej, samorządu czy spółdzielczości. Już w styczniu 1994 r., Artur Balazs w wywiadzie zamieszczonym na łamach „Życia Warszawy” przekonywał, że „wieś polska w obecnej formie nie przetrwa. Nie pomoże tu zaklinanie się polityków PSL, zapewnienia, że obronią każde gospodarstwo. To oszukiwanie ludzi, dzięki takim deklaracjom wieś będzie najsłabszym ogniwem naszej gospodarki. Teraz to hasła wyborcze PSL będą zweryfikowane przez życie. Wieś czeka na tanie kredyty, a tanie kredyty nie przyjdą. Już dziś mówi się na wsi: PSL-owcy nas nabrali. Nic nie staniało, a ceny środków produkcji nadal rosną. (PSL) oferował rzeczy nierealne. W nowym budżecie rolnictwu oferuje się mniej niż dawały rządy „solidarnościowe” Dziwi mnie, że rolnicy nie otrzymują nawet kredytów nawozowych. Dzieje się tak po raz pierwszy od czterech lat. Chłopi nie kupują nawozów i środków ochrony roślin, bo czekają na spełnienie deklaracji wyborczych PSL”.³⁰⁵ Szczególnie negatywnie politycy SLCh, ale także wszystkich ugrupowań wywodzących się z „Solidarności” oceniali koalicyjne próby zmian przy ustawie o samorządzie terytorialnym. Krytykowali także centrolewicowych koalicjantów za brak spełniania obietnic wyborczych, które zresztą uważali za nierealne. „Jednocześnie jednak nie zostały spełnione oczekiwania tych wyborców, którzy oddali w miastach i na wsiach swoje głosy na listy SLD i PSL, licząc na szybką poprawę warunków życia. Rozczarowani rządami lewicy nie mają jednak racji twierdząc, że obecna ekipa kontynuuje politykę gospodarczą i społeczną poprzednich rządów, rządów solidarnościowych, które na plan pierwszy postawiły na trudne reformy państwa, postawiły na swobodę gospodarczą i samorządność. Niestety z działań obecnego rządu widać, że w sprawowaniu władzy postanowił on na centralizm. Idea Rzeczypospolitej samorządnej jest nadto wyraźnie obca temu lewicowemu rządowi. Świadczą o tym przepychanki wokół samorządów gminnych,

³⁰⁵ PSL ofiaruje rolnictwu mniej niż rządy solidarnościowe, Życie Warszawy, styczeń 1994, z archiwum I. Niewiarowskiego.

samorządów gospodarczych, wymiana wojewodów według partyjnego klucza”.³⁰⁶ – pisał anonimowy dziennikarz Pisma Ludowo-Chrześcijańskiego. Najbardziej punktowano samego premiera Waldemara Pawlaka i ministra rolnictwa, Andrzeja Śmietankę, który zresztą nie stanowił zbyt mocnego ogniwa rządzącej koalicji. „Rządowa lancia z kogutem jedzie pod prąd ulicy Żurawiej; to minister rolnictwa, Andrzej Śmietanko wyrusza ze swojej siedziby. [...] Minister wpada na weekendy do rodzinnego Orzysza. Oczywiście „na kogucie”. Jest z nami – cieszą się przyjaciele, a zawistnicy kreślą kółko na czole”.³⁰⁷ – tak Jerzy Morawski, dziennikarz Życia Warszawy kreślił sylwetkę PSL-owskiego szefa resortu rolnictwa. Trudno w tym artykule doszukać się jakichkolwiek pozytywów. Ze szpalt gazety wychodzi postać zawistna, karierowicz, człowiek bez jakiegokolwiek wizji rozwoju rolnictwa i polskiej wsi. W artykule w podobny sposób wypowiada się wielu rozmówców, w tym Artur Balazs: „Najślabszy minister rolnictwa w ciągu ostatnich pięciu lat. Wyraźnie nie ma koncepcji na restrukturyzację rolnictwa, chwytą się haseł. Trochę bierze od Janowskiego – gospodarstwa rodzinne, trochę od PSL – opłaty wyrównawcze, ceny minimalne. Przed kilkoma tygodniami ogłosił, że gospodarstwa rolne powyżej 50 ha powinny otrzymać droższy kredyt niż gospodarstwa mniejsze. Co mają zrobić właściciele i dzierżawcy dużych gospodarstw, ci, którzy zagospodarowali ziemię po upadłych PGR? Emigrować ze wsi? Przewraca to cały proces restrukturyzacji rolnictwa, zahamowuje zmiany struktury agrarnej”.³⁰⁸ Zapowiedziana przez ministra zmiana w ustawie o kredycie rolnym, w praktyce dyskryminująca rolników posiadających gospodarstwa większe niż 50 hektarów wywołała prawdziwą burzę wśród tych ostatnich oraz organizacji reprezentujących interesy wsi. Zarząd Krajowy SLCh wystosował do Sejmu RP list otwarty, w którym krytykował plany Andrzeja Śmietanki. Minister zapowiadał bowiem, iż preferencyjna stopa oprocentowania kredytów wynosząca 10%, będzie stosowana tylko do mniejszych gospodarstw. W miarę zwiększania się areału ponad normę 50 hektarów, oprocentowanie miało być coraz wyższe. Z kolei prawo do uzyskania kredytu modernizacyjnego na produkcję mleka, bydła mięsnego i owiec miało zależeć od ilości inwentarza, którego górna granica wynosiła 50 sztuk. Politycy konserwatywno-ludowi w ostrych słowach krytykowali pomysł PSL: „Rzeczywistym problemem strukturalnym polskiego rolnictwa nie jest tworzenie dużych, lecz nadal pozostaje rozdrobnienie obszarowe. W obecnych realiach polskich wprowadzenie do systemu kredytowania

³⁰⁶ Czym grozi lewica, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 2(78). 01-28.02.1994 r.

³⁰⁷ Zawrotna kariera Andrzeja Śmietanki obecnie ministra rolnictwa, Życie Warszawy, 15-16.10.1994 r.

³⁰⁸ Tamże.

przedziałów określonych przez ministra Śmietankę oznaczałoby oparcie tego systemu na kryteriach skrajnie ideologicznych, a nie ekonomicznych. Zablokowałoby to postępujące powoli, korzystne zmiany strukturalne w rolnictwie. Stanowiłoby też jawne pogwałcenie konstytucyjnych zasad równości wobec prawa i zaufania obywateli do państwa. Polska gospodarka, w tym rolnictwo, weszła przed kilkoma laty na drogę trudnych, lecz koniecznych przemian. W polityce i ustawodawstwie uczyniono już wiele dla usunięcia z tej drogi instytucjonalnych barier, stworzonych przez system centralistycznego zarządzania państwem. W roku 1990 parlament wykreślił z kodeksu cywilnego pochodzące z 1944 r. maksymalne normy obszarowe dla gospodarstw rolnych – te same, które obecny PSL-owski minister rolnictwa chce przywrócić „kuchennymi drzwiami”, poprzez system kredytowy. Okazywana przy tym łatwość sztucznego dzielenia gospodarstw rolnych, dyskryminowania jednych i pozornego wywyższania drugich, pod pewnymi względami prześciga rozwiązania znane z lat sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych”.³⁰⁹ Zdaniem polityków SLCh, Śmietanko swą zapowiedzią chciał zdobyć poklask wśród grupy rolników posiadających mniejsze gospodarstwa i pokazać tym obłudnie, że dba o ich interesy. Ich zdaniem, była to polityka dzieląca polską wieś i mająca przykryć brak jakiegokolwiek programu dla polskiego rolnictwa przez rządzącą ekipę. Protestowały także struktury wojewódzkie SLCh. Specjalne oświadczenie wydali członkowie Zarządu Wojewódzkiego w Koninie, protestując „przeciw próbom wprowadzania przez rząd polityki dyskryminacji gospodarstw rolnych. Projekty zróżnicowania dostępu do kredytów rolnych wraz z podjętą przez władze naczelne PSL inicjatywą ustawowego ograniczenia powierzchni gospodarstwa rolnego oceniamy jako sięganie do skompromitowanych haseł zaostżenia walki klasowej na wsi i ekonomicznego dobrych zamożnych rolników”.³¹⁰ Członkowie Stronnictwa krytykowali nową ekipę zarządzającą rolnictwem za brak podejmowania działań obiecanych w trakcie kampanii wyborczej. Zarzucano upolitycznienie resortu rolnictwa i jego centralizację: „Znowu odżywa idea, że wystarczy powołać sztab ministrów i wiceministrów, a im będzie on liczniejszy, tym sprawy gospodarki szybciej zostaną rozwiązane. W Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w ciągu dwóch tygodni obsadzono siedem stanowisk ministerialnych. A warto przypomnieć, że prawie przez pięć miesięcy ministerstwo było kierowane przez dwóch ministrów: Jacka Janiszewskiego z SLCh

³⁰⁹ List otwarty do Sejmu Rzeczypospolitej, Zarząd Krajowy Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego, W-wa, wrzesień 1994 r.

³¹⁰ Oświadczenie Zarządu Wojewódzkiego SLCh w Koninie, Konin, 15.11.1994 r.

i Marię Zwolińską z PSL. Ich dwoje wystarczyło aby resort sprawnie funkcjonował”.³¹¹ Krytykowano brak działań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która została powołana w miejsce skompromitowanej działalnością wiceministra Jerzego Reya Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużenia, uruchomienie kredytów preferencyjnych, które okazywały się bardzo trudne do uzyskania, ze względu na procedury wymagane przez banki czy też dopłaty do nierentownych mleczarni, spółdzielni i upadających Państwowych Gospodarstw Rolnych. Zdaniem polityków SLCh, takie działania wywoływały jedynie chaos i świadczyły o braku wizji rozwoju rolnictwa. „Gdy dziś widać, że minister traktuje swój urząd jako kontynuację pracy w Agencji Rynku Rolnego i dobrze się czuje gdy mówi o kredytach, skupach, a nie mówi o koncepcji rozwoju polskiego rolnictwa, świadczy, że to nie ta osoba powinna być ministrem rolnictwa”.³¹²

Działacze SLCh, aktywnie działający w samorządach lokalnych, dostrzegali rolę tych organów w reformowaniu państwa. Ustawa o samorządzie uchwalona w 1990 r. uchodziła za jedną z najbardziej udanych i spełniających swoje zadanie. Samorządy terytorialne, radni, wójtowie i burmistrzowie zazwyczaj dobrze wywiązywali się ze swoich zadań i dbali o rozwój swoich lokalnych ojczyzn i społeczności. Ustawa po czterech latach działania samorządów, podczas których wszyscy uczyli się ich funkcjonowania, wymagała pewnych korekt, ale sam przyjęty w 1990 r. kierunek zmian okazał się nad wyraz słuszny. Przede wszystkim dawał wyborcom bezpośrednią możliwość wpływania i organizowania życia lokalnego, a wybierani radni byli znani w swoich środowiskach i przed nimi byli bezpośrednio odpowiedzialni za podejmowane działania lub ich brak. Konserwatywni ludowcy przywiązywali dużą wagę do działalności w samorządach, tym bardziej, że liczne grono członków Stronnictwa zasiadało w nich od 1990 r. Przygotowując się do wyborów samorządowych starano się utworzyć takie platformy wyborcze, które nie kojarzyłyby się jedynie z szyldem partyjnym, ale przyciągały osoby bezpartyjne, posiadające autorytet w swoich miejscowościach, a zarazem podzielające podstawowe wartości definiujące prawicę. Do takich celów miało służyć m.in. Towarzystwo Samorządowe, powołane 1994 r. przez wiceprezesa SLCh, Ireneusza Niewiarowskiego na terenie województwa konińskiego. Jego działacze wystąpili z ostrą krytyką propozycji koalicji rządowej, która zamierzała zmienić ordynację wyborczą, wprowadzając zasady proporcjonalności wyborów we wszystkich gminach niezależnie od ich wielkości. W stanowisku

³¹¹ Cienie polityki rolnej chłopskiego premiera, Zdzisław Iwanicki. Z archiwum I. Niewiarowskiego.

³¹² Tamże.

uchwalonym przez Towarzystwo w lutym 1994 r., jego działacze stwierdzali: „W przypadku małych gmin wiejskich trzeba sformułować zarzut o antychłopskim charakterze tej ordynacji. Małe wsie zostaną zdominowane przez wyborców z większego ośrodka, a tym samym pozbawione możliwości wprowadzenia do rad swoich reprezentantów. Ponadto ordynacja upolityczniając wybory preferuje, a nawet dopuszcza tylko zorganizowane i zdyscyplinowane struktury partyjne blokując uczestnictwo w budowaniu demokracji lokalnej niezaangażowanym i bezpartyjnym autorytetom społecznym i miejscowym liderom. [...] Towarzystwo Samorządowe uważa, że podstawą demokratycznego zdecentralizowanego państwa jest silny i rozwijający się samorząd terytorialny. Należy też podjąć działania sprzyjające rozwojowi samorządności, w tym także powiatowej oraz reformie administracyjnej państwa. Nie zastąpią go pospieszne, wrywkowe i niekompetentne zmiany spowodowane doraźnymi interesami politycznymi”.³¹³ Niewiarowski, który w praktyce był głównym ekspertem SLCh w sprawach samorządowych, postulował rozwój kolejnego szczebla samorządu, czyli powiatów, a także jasnego określenia zadań i roli sołectw i samorządów osiedlowych. Proponowane zmiany w ordynacji, forsowane przez SLD i PSL, miały na celu wzmocnienie list kandydatów wystawianych przez komitety partyjne. Była to ewidentnie próba przejścia przez koalicję samorządów, co wzbudzało protesty nie tylko działaczy partii prawicowych, ale przede wszystkim samych samorządowców, którzy widzieli w tych zmianach upartyjnienie wyborów samorządowych. „Nowa ordynacja, szczególnie w gminach powyżej 15 tysięcy mieszkańców, wyklucza kandydowanie pojedynczych osób. Według takiej ordynacji osoby aktywne, dbające o dobro lokalnej społeczności, cieszące się ich autorytetem, ale nie należące do żadnej partii politycznej, nie miały by szans w wyborach”.³¹⁴

Zaskoczeniem dla polityków opozycyjnych był zapewne brak spójności w nowej koalicji rządowej. Na początku uważano, że SLD i PSL, jako ugrupowania wywodzące się z minionego, komunistycznego okresu, będą ze sobą wzorcowo współpracowały, choćby przez wzgląd na wspólne korzenie. Już na początku 1994 r. okazało się, że premier Pawlak, przy wsparciu prezydenta Wałęsy, podejmował pewne decyzje bez konsultacji lub wbrew ustaleniom z lewicowym koalicjantem. Tak było m.in. – po kilku miesiącach konsultacji - z powołaniem na stanowisko wicepremiera i ministra finansów z ramienia

³¹³ Stanowisko Towarzystwa Samorządowego, Konin, 21.02.1994 r.

³¹⁴ Trzeba przyspieszyć rozwój samorządów, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 4(80). 01-30.04.1994 r.

SLD, Dariusza Rosatiego, którego rekomendował prezydentowi premier Pawlak, jednocześnie dając do zrozumienia, iż nie jest to jego wybraniec. Prezydent powołania nie podpisał. Karuzela na setkach stanowisk w administracji rządowej i obsadzanie ich przez koalicjantów, rozgrywki wewnątrz koalicji były odbierane przez opozycję jako zagrożenia dla stabilizacji państwa. Z krytyką koalicji wystąpił wiceprezes SLCh, Artur Balazs, zarzucając jej politykom brak spójnej wizji polityki wewnętrznej, próby rozgrywania partykularnych interesów, jak choćby w sprawie zmian zapisów ordynacji wyborczej do samorządów, czy brak współpracy na linii rząd – prezydent RP. „Długie wahania z podpisaniem ustawy budżetowej, długie wahania z podpisaniem neopopiwkowej, i deklaracja prezydenta w sprawie nie podpisania ordynacji wyborczej do samorządów. To wszystko wskazuje, że brakuje jakichkolwiek związków, które nawet przy różnicy poglądów powinny wiązać organa i instytucje władzy państwowej. Jest to bardzo niebezpieczne dla państwa. Jeżeli rozwój sytuacji potoczy się w tym kierunku, to grozi nam totalna destabilizacja w państwie”³¹⁵ - tłumaczył w rozmowie ze Zdzisławem Iwanickim. Zdaniem Balazsa, sytuację polityczną podgrzewał też Lech Wałęsa, który wykorzystywał wszelkie spory pomiędzy SLD i PSL, zręcznie wygrywając chęć premiera Pawlaka do okazywania niezależności wobec koalicjanta. Te tarcia i nieporozumienia były praktycznie początkiem kampanii prezydenckiej, w której Wałęsa będzie zmuszony konkurować z silnymi kandydatami lewicy i ludowców, którzy będą wykorzystywać podległy im aparat partyjny i administracyjny do wsparcia swoich kandydatów. Tak wcześniej rozpoczęta kampania wyborcza, mogła powodować wyścig deklaracji, obietnic i działań niekoniecznie przemyślanych, w sumie szkodzących państwu, ale skutecznych z punktu widzenia przyszłych wyborów. I właśnie przed takim rozwojem sytuacji przestrzegali politycy SLCh.

Wraz z przygotowaniem do samorządowej kampanii wyborczej, trwały prace w terenowych ogniwach Stronnictwa, mające je przygotować do kongresu krajowego partii. Wiosną 1994 r. przeprowadzono zjazdy wojewódzkie, których organizacja, w niektórych częściach kraju, szła bardzo opornie. Oficjalnie struktury SLCh działały w przeszło 40 województwach, pod koniec kwietnia zjazdy przeprowadzono jedynie w ich połowie. Klęska w wyborach parlamentarnych dawała o sobie znać w postaci rozpadu niektórych struktur, odpływu członków, zaniku działalności poszczególnych kół. Trzeba przyjąć, co jest rzeczą nieuniknioną w każdej partii, iż pewna liczba jej członków zapisała

³¹⁵ Istnieje groźba destabilizacji w państwie, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 4(80). 01-30.04.1994 r.

się w momencie „hossy” Stronnictwa, kiedy miało ono swoich przedstawicieli w parlamencie i rządzie. Zapewne część z takich osób chciała coś załatwić dla siebie, objąć stanowiska, czy uzyskać korzyści ze współpracy z organizacjami związanymi z politykami SLCh. Na zjazdach wojewódzkich niektórzy krytykowali kierownictwo SLCh za brak wyraźnego programu i rozplynięcie się w Porozumieniu 11 Listopada, za błędy popełnione w kampanii 1993 roku, ale przede wszystkim zadawano pytanie, co dalej, w jakim kierunku powinna podążać partia, która będąc opozycją pozaparlamentarną, ma minimalne możliwości oddziaływania na polityczną rzeczywistość i brak środków na działanie. Jak się jednak okazało, SLCh było jednym z niewielu ugrupowań przegranej centroprawicy, które uregulowało wszystkie zobowiązania po zakończeniu kampanii wyborczej, utrzymało swoją siedzibę w centrum Warszawy i wydawało pismo. Cały ten czas działały Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej czy też Fundacja im. Macieja Rataja, organizacje założone i prowadzone przez ludzi związanych ze Stronnictwem. Na wiosnę 1994 r. władze Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno-Demokratycznego podejmują decyzję o utworzeniu wspólnego ugrupowania. 24 kwietnia na zjeździe zjednoczeniowym powstaje nowa partia – Unia Wolności, której przewodniczącym zostaje Tadeusz Mazowiecki, a jego zastępcą Donald Tusk. Budowa wspólnego stronnictwa jest praktycznie pierwszym ruchem na scenie ugrupowań posierpniowych, zmierzających do rzeczywistego jednoczenia rozdrobnionych partii tego obozu. To wydarzenie jest szeroko omawiane wśród członków SLCh i praktycznie staje się tematem przewodnim Krajowej Rady Politycznej, która zebrała się w Warszawie 30 kwietnia. Trzeba pamiętać o tym, że wielu politykom SLCh było blisko do Unii Wolności, którą wtedy postrzegano jako partię centroprawicową, tym bardziej, iż wzmocnili ją liberałowie, wśród których było wielu konserwatywnych liberałów, bardzo bliskich ideowo politykom Stronnictwa. Wtedy też wydawało się, że lewicująca część Unii, z Barbarą Labudą, Zofią Kurnatowską czy Jackiem Kuroniem, dzięki połączeniu się z liberałami Tuska, została już zmarginalizowana. Duża część członków Rady Politycznej, ale także szeregowych działaczy SLCh, obserwowała miałość porozumień zawieranych przez pozaparlamentarne partie centroprawicowe, które co jakiś czas wydawały oświadczenia i komunikaty, w praktyce nie mające wpływu na rzeczywistość polityczną w kraju. Mimo zawartych porozumień, nie dochodziło do jednoczenia niewielkich partii, a wprost przeciwnie, przegrane stronnictwa dzieliły się, a ich niektórzy politycy walczyli o przywództwo, praktycznie rozbijając resztki struktur i wystawiając się na pośmiewisko. Między innymi właśnie dlatego inicjatywa polityków Unii i KLD spotkała się z pozytywnym odbiorem

członków partii zbliżonych do nich ideowo. W takiej sytuacji szukano dalszej drogi politycznej dla SLCh. Podczas posiedzenia Rady, wiceprezes Ireneusz Niewiarowski tak kreślił możliwości wyboru: „Na prawej stronie sceny politycznej są dwie możliwości. Po tej stronie jest Unia Wolności oraz ugrupowania prawicowe. Tylko jest sytuacja, kiedy z jednej strony rodzi się siła, która może odnieść pewne sukcesy i mieć możliwość realnego wpływania na przemiany w Polsce. Taką siłą ma szansę stać się Unia Wolności. Z drugiej jednak strony – można tylko przypuszczać – bo tak na razie nie jest – że taką siłą stać się mogą ugrupowania prawicowe. Niestety, liderzy partii prawicowych nadal się kompromitują . Nie wyciągnęli wniosków z wyborów.[...] w związku z tym trzeba rozważnie zastanawiać się , który kierunek wybrać i w jaki sposób dokonać połączenia sił. Myślę, że nie powinniśmy tych decyzji podejmować w pojedynkę. W skład naszych pięciu ugrupowań wchodzi dwóch sprawdzonych partnerów. Są to Partia Chrześcijańskich Demokratów i Partia Konserwatywna. Dbając o trwałość „piątki” powinniśmy starać się zacieśnić współpracę z dwoma pozostałymi ugrupowaniami, starać się wybrać wspólną drogę. Może to być własna droga lub prowadząca w kierunku Unii Wolności. Jest to problem, który czeka na rozwiązanie w najbliższym czasie”.³¹⁶ Delegaci zwracali uwagę, na brak struktur pozostałych partii Porozumienia 11 Listopada w terenie i co ciekawe większość z nich przekonywała do podjęcia współpracy z Unią Wolności. Oczywiście nie było mowy o rozwiązaniu Stronnictwa, gdyż zwracano uwagę, że może być ono cennym partnerem, ze względu na posiadane struktury na wsiach, gdzie praktycznie unicy nigdy nie mogli zaistnieć. Jedno wszak było pewne, w najbliższym czasie trzeba było podjąć decyzję co dalej z SLCh. Jego politycy zdawali sobie sprawę, że reformy podejmowane po 1989 r. nie są popularne na wsi, ale z drugiej strony nie można było przebijać demagogicznych haseł głoszonych przez PSL, gdyż było by to po prostu zaprzeczeniem działań podejmowanych przez konserwatywnych ludowców w ciągu ostatnich czterech lat. Zygmunt Berdychowski, reprezentujący województwo nowosądeckie, był zdania, że „w sytuacji kiedy PSL wykorzystuje to wszystko co udało się nam zrobić przed wrześniowymi wyborami, te nieporadne rządy zmuszają nas do tego, żeby powiedzieć, że dziś Stronnictwem na wsi, które opowiada się za reformami gospodarczymi i politycznymi jest Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie. [...] Gdzie mamy szukać w tym sojuszników? Umiejscawiam ich jednoznacznie. W tej chwili tylko środowisko Unii Wolności może być ugrupowaniem zainteresowanym tym, żeby wspierać

³¹⁶ Wystąpienie Ireneusza Niewiarowskiego, Krajowa Rada Polityczna, W-wa, 30.04.1994 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

nasze wysiłki do zbudowania struktury politycznej , która będzie opowiadała się za przemianami na wsi. Nikt nie jest w tej chwili tak zainteresowany, żeby nam pomagać jak Unia Wolności”.³¹⁷ W podobnym duchu wystąpił też delegat z województwa ciechanowskiego, Tadeusz Krystkiewicz, który był zdania, że Stronnictwo powinno pójść w stronę Unii Wolności, tym bardziej, że o współpracy z jego politykami bardzo pozytywnie wypowiadało się kierownictwo nowej partii. Delegaci podkreślali, że cały czas głównym przeciwnikiem są partie postkomunistyczne i w wyborach samorządowych należy budować szerokie koalicje, tak aby ich przedstawiciele odsuwać od władzy. Podczas obrad wrócił też pomysł ponownej konsolidacji „solidarnościowego” ruchu ludowego. Politycy SLCh zdali sobie sprawę, szczególnie po zwycięstwie PSL w wyborach parlamentarnych, iż sami nie zbudują partii ogólnonarodowej, ale muszą położyć nacisk na środowiska wiejskie, które od początku były ich naturalnym zapleczem, a rolą SLCh będzie budowa prawicowej alternatywy na polskiej wsi, ale w kontekście nowego stronnictwa ogólnonarodowego, powstałego na przykład z fuzji przynajmniej kilku partii rozbitej centroprawicy. Mimo krytycznej postawy do działań Gabriela Janowskiego jako przywódcy Porozumienia Ludowego i szefa resortu rolnictwa w gabinecie Hanny Suchockiej, górę wziął pragmatyzm polityczny, co miało swoje odbicie w uchwałach podjętych przez członków Rady Krajowej. „Wobec nieodpowiedzialnej polityki prowadzonej przez PSL Krajowa Rada Polityczna SLCh zwraca się do działaczy NSZZ RI „Solidarność” i PSL PL z apelem o podjęcie działań zmierzających do konsolidacji postsolidarnościowego ruchu ludowego, który byłby alternatywą dla nieodpowiedzialnej polityki PSL”.³¹⁸ – głosiła uchwała Rady. Rada Krajowa rekomendowała także datę III Kongresu SLCh, a zaaprobował ją zarząd partii. Jego termin wyznaczono na 2 i 3 lipca 1994 r. Zdaniem dotychczasowego szefa Stronnictwa, Józefa Ślisza, Kongres miał być przełomowym, gdyż miał wyciągnąć wnioski z ostatnich dwóch lat, w czasie których partia, z ugrupowania współrzędzącego krajem, budującego wydawać by się mogło, stabilny blok prawicowy, stała się marginalnym stronnictwem opozycji pozaparlamentarnej. Ciekawe uwagi dotyczące minionych dwóch lat działalności SLCh poczynił Józef Ślisz, krytykując z perspektywy tego czasu zmianę nazwy z PSL „Solidarność” na SLCh. „Wielu członków nie zgadzało się ze zmianą tej nazwy . Patrząc dziś z perspektywy dwóch lat mam uczucie, że jeślibyśmy nie zmienili tej nazwy, nic nie

³¹⁷ Wystąpienie Zygmunta Berdychowskiego, Krajowa Rada Polityczna, W-wa, 30.04.1994 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

³¹⁸ Uchwała Krajowej Rady Politycznej SLCh, W-wa, 30.04.1994 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

stracilibyśmy jako Stronnictwo i chyba był to błąd”.³¹⁹ Ślisz przeprowadzając swoista analizę działalności kierowanej przez niego partii, PSL „S” i SLCh, przekonywał, że powstanie stronnictw było rzeczą naturalną w nowej politycznej rzeczywistości po 1989. Podkreślał, że zdawał sobie sprawę, iż kierowane przez niego formacje były zbyt słabe i stąd oczywistym było dążenie do budowania szerokiego bloku polskiej prawicy i on to zadanie podejmował. „Jeśli chodzi o PC, nasze drogi zaczęły się rozchodzić wtedy, gdy ugrupowanie to nie weszło do koalicji rządu Hanny Suchockiej, kiedy zaczęło zdecydowanie krytykować ten rząd. My rozbiliśmy wszystko, aby PC wsparło ówczesny rząd. Kiedy okazało się, że mają inne spojrzenie na szereg kwestii, np. zapisów ordynacji wyborczej, musieliśmy dialog z PC, który zapowiadał się dobrze, przerwać. Jeśli idzie o Porozumienie Ludowe, konflikt nastąpił wtedy gdy jako lider Gabriel Janowski został przy naszym poparciu ministrem rolnictwa i zaczął realizować politykę rolną jako związkowiec. Wtedy powstały kontrowersje.[...]Przed wyborami w 1993 r. postulowaliśmy by cała ówczesna koalicja rządowa na czele z premier Hanną Suchocką poszła wspólnie do wyborów, wystawiając jedną listę kandydatów do Sejmu i Senatu. Niestety, nasza próba stworzenia szerokiego bloku wyborczego nie powiodła się...³²⁰ Z wypowiedzi polityków SLCh wynikało jasno, że poważnie traktują dotychczasowe porozumienie zawarte z czterema partiami prawicowymi i wszelkie dalsze działania polityczne zamierzają z nimi konsultować i próbować osiągnąć wspólne stanowisko w dalszych akcjach zjednoczeniowych. Wybory samorządowe były pierwszym sprawdzianem współdziałania prawicy. Zdaniem polityków Stronnictwa pokazały, iż zjednoczona prawica jest w stanie wygrywać wybory. Wielu działaczy zdobyło mandaty radnych, szczególnie na wsiach i małych miasteczkach, niekoniecznie startując od szyldem partyjnym, gdyż większość komitetów złożonych z partii centroprawicowych przyjmowała nazwy mające wskazywać na ich zjednoczenie podczas wyborów. Zazwyczaj były to komitety zrzeszające nie tylko stronnictwa Porozumienia 11 Listopada, ale także te wchodzące w skład innych bloków. Z dotychczasowej współpracy zadowolony był wiceprezes Niewiarowski, jednak był zdania, że jest już czas na jakiś krok do przodu, który bardziej porządkowałby scenę polityczną na prawicy. W tej sprawie deklarował: „ja bardzo bym chciał nadal współpracować w ramach naszej „piątki”, szczególnie z Partią Chrześcijańskich Demokratów i Partią Konserwatywną. Wielokrotnie sprawdziliśmy się i chcemy ze sobą współpracować także w przyszłości. Ale to jest

³¹⁹ Będzie to przełomowy Kongres, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 6(82). 01-30.06.1994 r.

³²⁰ Tamże.

za mało. Chciałbym aby nasze porozumienie potrafiło przełamać pewne opory i urazy z przeszłości i zechciało współpracować z Unią Wolności. Z kolei – mam nadzieję – że i Unia Wolności dokona pewnych zmian w swym działaniu i są już tego pewne symptomy, co pozwoli utworzyć blok ugrupowań centroprawicowych, który skutecznie przeciwstawi się lewicy: PSL i SLD”.³²¹ Niewiarowski był kolejnym politykiem SLCh, który podkreślał szczególne więzi istniejące między jego partią a ugrupowaniami Pawła Łączkowskiego i Aleksandra Halla. Zapewne politycy ci „dotarli” się współtworząc klub parlamentarny Konwencji Polskiej. Partie te miały podobne programy gospodarcze i praktycznie były tożsame ideowo. Ich liderzy zdawali sobie sprawę, że nie są tuzami na scenie politycznej, i samodzielnie nie odegrają na niej żadnej roli. Był jeszcze jeden bardzo istotny aspekt, nie mieli oni uprzedzeń związanych z współpracą z Unią Wolności. Co jest ciekawym, ich zdaniem, po połączeniu z liberałami Tuska, nowa partia odzyskała oblicze umiarkowanej prawicy, a jej skrzydło lewicowe skupiające się w Frakcji Liberalno-Społecznej, zostało tym samym zmarginalizowane. Była to jednak błędna teza, ale o rzeczywistej sytuacji panującej wewnątrz Unii Wolności przekonano się przed wyborami prezydenckimi w 1995 r. Liderzy SLCh zdawali sobie sprawę, iż nie zbudują wspólnej formacji ze wszystkimi członkami PjL, ani nie przekonają ich do współpracy z Unią Wolności. Przede wszystkim Unia Polityki Realnej, która w przegranych wyborach 1993 roku startowała samodzielnie i uzyskała wynik powyżej 3%, od początku swojego istnienia była krytyczna wobec rządzącej klasy politycznej i jako partia o wyrazistym, prokapitalistycznym, a nawet fragmentami libertariańskim programie gospodarczym, nie była w stanie zaakceptować – jej zdaniem – socjalistycznego i etatystycznego programu reform Leszka Balcerowicza, który był sztandarem przemian proponowanych przez Unię Demokratyczną od 1989 r.. Również Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne Jana Zamoyskiego wykluczało możliwość takiego zbliżenia. Pozostawała PChD i PK, gdyż samo SLCh rozpoczynając ewentualne rozmowy o współpracy z Unią nie stanowiłoby zbyt poważanego partnera. Z partią Konserwatywna był ten kłopot, że nie tak dawno właśnie opuściła Unię Demokratyczną by podążać własną drogą, a PChD, jak i SLCh bały się utracić własną tożsamość, co byłoby naturalnym efektem rozmów o współpracy z unitami, gdyż dla ich kierownictwa byłaby ona tożsama z rozwiązaniem partii, tak jak stało się to z KLD i wchłonięciem struktur do Unii. Przed Kongresem pojawiły się też głosy domagające się zmian w kierownictwie Stronnictwa. Takie postulaty artykułował

³²¹ Bilans Stronnictwa zawiera zyski i straty, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 6(82). 01-30.06.1994 r.

sam sekretarz Zarządu Krajowego SLCh, Krzysztof Oksiuta. W biuletynie partyjnym powiedział, iż „pod obecnym kierownictwem partii osobiście nie widzę szans rozwoju stronnictwa. Uważam, że osoba, która w wyborach parlamentarnych uzyskuje tak słaby rezultat, nie powinna piastować kierowniczych funkcji w partii. Być może jestem radykalny w tych opiniach, ale podzielam głosy wielu ludzi, którzy na zjazdach wojewódzkich występowali z głośniejszą lub bardziej ukrytą krytyką prezesa. Wydaje mi się, że partii potrzebny jest lider, który udźwignie ciężar bycia nawet przez kilka lat Stronnictwa w opozycji, który będzie mógł prowadzić negocjacje i zawiązać koalicje z ugrupowaniami, które w przyszłości umożliwią nam wejście do parlamentu oraz taki, który ma osobowość, który potrafi nas „sprzedać” w mass mediach, który będzie mógł być naszym kandydatem na poważne stanowiska w administracji lub parlamencie”.³²² Oksiuta wspominając o słabym wyniku lidera w wyborach parlamentarnych w 1993 r., miał na myśli Józefa Ślisza, który na piętnastu kandydatów do senatu wystawionych w województwie rzeszowskim, uzyskał przedostatni wynik, zdobywając niespełna 16.800 głosów wyborców. Senatorami z rzeszowskiego zostali: Jan Frączek z konkurencyjnego Porozumienia Ludowego, zdobywając przeszło 46 tysięcy głosów i Andrzej Daraż z PSL, który uzyskał powyżej 45 tysięcy. W porównaniu z wyborami w 1991 r. była to porażka, gdyż wtedy Ślisz zdobył w województwie rzeszowskim najwięcej głosów z kandydatów do Senatu, bo aż przeszło 78 tysięcy. Dlatego też, zdaniem niektórych polityków SLCh, wynik wyborczego starcia Ślisza w 1993 r., tym bardziej w województwie, w którym jednym z senatorów został polityk z partii Gabriela Janowskiego, był swoistą czerwoną kartką dla dotychczasowego lidera. Zdaniem Oksiuty, Kongres musiał odpowiedzieć na pytanie zasadnicze, co dalej ze Stronnictwem, czy zmienić władze naczelne, z kim współpracować na scenie politycznej czy też kto będzie wspólnym kandydatem centroprawicy na urząd prezydenta RP. W dyskusji przedkongresowej ciekawe tezy postawił Bohdan Pilarski. Jego zdaniem, SLCh powinno być partią chrześcijańsko-demokratyczną, i nie dryfować w kierunku partii o charakterze konserwatywno-liberalnym, ani nie sprzymierzać się z Unią Demokratyczną i KLD. Pilarski bardzo jasno argumentował swoje tezy: „Chodzi mi o tożsamość. Niebezpieczeństwo jej zatracenia znajduję w Deklaracji programowej czterech ugrupowań. Wskazałem na słabo podkreślone w Deklaracji założenia chrześcijańsko-demokratyczne, na brak dostatecznego wyartykułowania spraw rolnych, na pominięcie roli kultury narodowej oraz

³²² Wypowiedź Krzysztofa Oksiuty, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 6(82). 01-30.06.1994 r.

na przedwczesne w okresie trwającej transformacji politycznej kraju, podważenie znaczenia związków zawodowych. Przecież związki to nasze korzenie – nie należy ich podcinać! Wracając do Deklaracji odnoszę wrażenie, że dominacja w niej naszych partnerów jest zbyt widoczna. [...] Wszak jesteśmy partią chrześcijańsko-demokratyczną, w każdym razie ja do takiej wstąpiłem i do takiej pragnę należeć”.³²³ Pilarski dokładnie tłumaczył na czym polega różnica w „uprawianiu” polityki przez partię chadecką a lewicę, jak różni się rozumienie zasad, czym jest społeczna nauka Kościoła. „Różnimy się od lewicy przede wszystkim odmiennym sposobem uprawiania polityki. Nasza polityka dąży do porozumienia, łagodzenia antynomii, do demokratycznych układów federacyjnych. Chadecja europejska ma w tej dziedzinie znaczące osiągnięcia np. koncepcje wspólnotowe. Lewica niosąc konflikty szła w kierunku przeciwnym – jedynie w postaci systemu totalitarnego osiągnęła stabilność, ale jakże sztuczną, kruchą i straszliwą! Różnimy się odmiennym sposobem organizowania społeczeństwa, jako całości, jako wspólnoty państwowej – a nie poprzez rozniecanie interesów grupowych czyli sztucznie inspirowaną walkę klas. Różnimy się wysunięciem na plan pierwszy osoby ludzkiej, odpowiedzialnej moralnie przed Bogiem a politycznie przed społecznością”.³²⁴ - pisał w swoim artykule. Uważał, że rezygnacja z założeń chadeckich we współpracy z innymi ugrupowaniami jest swoista nielojalnością polityków SLCh, rezygnacją z własnym założeń ideowych. Negatywnie odnosił się do bliższej współpracy z Unią Wolności, nie uważając jej za ugrupowanie centrowe, a tym bardziej za centroprawicowe. „Trzeba zatem z tego wszystkiego zdawać sobie sprawę, bo jeśli ktoś nam dziś proponuje „konkubinat” z liberałami, z którymi etyka chadecka absolutnie się nie zgadza, albo z Unią Demokratyczną (tekst Pilarskiego powstał przed utworzeniem Unii Wolności – przyp. autora), której jedni członkowie chcą się łączyć z SLD, a inni prowadzą otwartą wojnę z Papieżem i Kościołem, to jak należy rozumieć takie zalecenia?”³²⁵ Śledząc wypowiedzi różnych polityków SLCh, poglądy Pilarskiego były w tym okresie odosobnione. Dla dużej części działaczy, połączenie Unii Demokratycznej z Kongresem Liberalno – Demokratycznym, było konkretnym działaniem zjednoczeniowym na rozbitej całej czas scenie polskiej centroprawicy, a do takiej zaliczano UD i KLD. Budowę wspólnych koalicji, takich jak Porozumienie 11 Listopada, Przymierze dla Polski czy Sekretariatu Ugrupowań Centroprawicowych, większość ich działaczy uważała za pewien etap

³²³ Nasze sprawy, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 3(79). 01-31.03.1994 r.

³²⁴ Tamże.

³²⁵ Tamże.

w jednoczeniu prawicy, ale jeżeli trwał on w takim samym stanie prawie rok po wyborach, wzbudzało to niechęć do dalszej pracy, ale zarazem pozytywnie nastawiało do konkretnych inicjatyw kończących się zjednoczeniem partii. I tak też było po powstaniu Unii Wolności.

2 i 3 lipca 1994 roku odbył się w Warszawie III Kongres Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego. Główną zmianą jaką podjęli delegaci, był wybór Artura Balazsa na prezesa partii, a Józefa Ślisza na stanowisko przewodniczącego Rady Politycznej. Ślisz podsumowując okres dwuletniej działalności SLCh, począwszy od zjazdu w 1992 r., kiedy to przyjęto nową nazwę, wskazał, iż jego politycy dążyli zawsze do budowy jak najszerszego obozu prawicy, co nie do końca się udało, a rezultatem tego były przegrane wybory w 1993 r. „Tamtą porażką stale jeszcze wymaga rachunku sumienia, wyciągnięcia wszystkich możliwych wniosków. Dokonywaliśmy tego na naszych Radach Politycznych i jako SLCh możemy powiedzieć, że z prawdziwą determinacją staraliśmy się o utworzenie szerokiego bloku wyborczego najpierw usiłując do tego nakłonić wszystkich swoich koalicjantów w poprzednim rządzie, a następnie próbując doprowadzić do powstania szerokiego obozu centroprawicy. Z wszystkich tych zamiarów udało się jedynie zawiązać koalicję „Ojczyzna”, ale to raczej z rozpacz niż z rozsądku. Możemy mieć jedynie gorzką satysfakcję, że nasze oceny sytuacji znalazły potwierdzenie w dniu 19 września³²⁶”. Ślisz był zdania, że także po klęsce wyborczej kierownictwo partii zrobiło wszystko co możliwe by jednoczyć obóz polskiej centroprawicy, tworząc Porozumienie 11 Listopada i rozpoczynając dialog z partiami Przymierza dla Polski, w tym dwa tygodnie przed Kongresem, z PSL – Porozumieniem Ludowym oraz z Unią Wolności. O potrzebie szerokiego bloku przekonały czerwcowe wybory samorządowe, w których przedstawiciele lokalnych centroprawicowych komitetów zdobyli mandaty, a często wygrywali rywalizację z SLD i PSL do rad gminnych i miejskich. Na lipcowy Kongres wybrano 310 delegatów w 32 województwach. Nowością był zapis w statucie partii, który tworzył funkcję przewodniczącego Rady Politycznej, wybieranego przez delegatów bezwzględną większością głosów. W tajnym głosowaniu jednocześnie wybierano nowego prezesa i przewodniczącego Rady Politycznej. Kandydaturę Artura Balazsa na szefa stronnictwa przedstawił Józef Ślisz, zaznaczając, że jest ona wynikiem kompromisu osiągniętego we władzach ugrupowania, dzięki któremu nie znajdzie się ono w sytuacji Ruchu dla Rzeczypospolitej czy Partii Konserwatywnej, które to już po wyborach parlamentarnych uległy podziałom. Za kandydaturą Balazsa opowiedziało się 167 delegatów, a za Ślisza

³²⁶ Przemówienie Józefa Ślisza podczas III Kongresu SLCh, W-wa. 02.-03.1994 r.

172. Nowy przewodniczący Rady Politycznej był zdania, że tym samym kończy się etap dyskusji dotyczących personaliów, a zaczyna się czas konstruowania programu i debaty o przyszłości partii. Kongres wybrał także Radę Polityczną, w skład której weszli automatyczne szefowie struktur wojewódzkich oraz 25 członków wybranych w głosowaniu przez delegatów. Wybrano także skład Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. Artur Balazs, jako nowy szef Stronnictwa zapowiedział działania zmierzając do dalszej integracji sił centroprawicy i wyłonienia wspólnego kandydata w zbliżających się wyborach prezydenckich. Jego zdaniem trzech kandydatów obozu „solidarnościowego” reprezentujących Unię Wolności, Porozumienie 11 Listopada czy Przymierze dla Polski, będzie pewną drogą do klęski każdego z nich i utorowania drogi dla prezydenta wywodzącego się z SLD lub PSL. Jedynie wspólny kandydat byłby w stanie wygrać wybory na najwyższy urząd w państwie. Zapowiadana konsolidacja i stworzenie wspólnych list centroprawicy w wyborach parlamentarnych w 1997 r. były ostatnią szansą SLCh na dalsze istnienie na scenie politycznej. Zdaniem Balazsa, niezaistnienie w parlamencie będzie oznaczało koniec partii. Prezes podkreślił także, że obóz polityczny, w którym znajdowało się jego ugrupowanie, czyli Porozumienie 11 Listopada nie dawał gwarancji sukcesu wyborczego dlatego koniecznym były dalsze rozmowy zmierzające do budowy szerokiego bloku wyborczego. Delegaci na Kongres przyjęli 10 uchwał, które mówiły m.in. o potrzebie szybkiej ratyfikacji konkordatu ze Stolicą Apostolską, którego treść została wypracowana przez rząd Hanny Suchockiej, a przez nową koalicję SLD-PSL ratyfikacja była odsuwana w czasie. Apelowano o wyłonienie jednego kandydata obozu posierpniowego w zbliżających wyborach prezydenckich oraz o stworzenie szerokiego bloku w wyborach parlamentarnych. Delegaci skrytykowali politykę rolną PSL, stwierdzając iż „w celu walki z ukrytym bezrobociem agrarnym należy dążyć do rozwoju lokalnych rynków pracy w otoczeniu rolnictwa poprzez rozwój: usług, Regionalnych Izb Rolniczych i Giełd Towarowo-Rolnych. Z nieufnością przyjmujemy propozycję wobec rolnictwa zawarte w rządowym programie „Strategia dla Polski”. Pomysł zmniejszenia liczby gospodarstw rolnych nie jest poparty żadnym konkretnym programem działania. Ten i inne pomysły uważamy w tej sytuacji za mało realne. Dotychczasowe działanie PSL ograniczają się do dzielenia stanowisk i przywilejów³²⁷”.

³²⁷ Uchwała nr 7 III Kongresu Krajowego SLCh, W-wa, 02-03.07.1994 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

Zwrócono także uwagę na rozwój oddolnej inicjatywy mieszkańców i zobowiązano członków SLCh do „inspirowania samorządności mieszkańców wsi, gmin, osiedli i miast, zgłaszania przez nich potrzeb i propozycji rozwiązań w zakresie poprawy infrastruktury wsi, gazyfikacji, telefonizacji, zaopatrzenia w wodę, budowę dróg, kanalizacji i urządzeń proekologicznych, odbudowę i wspomaganie życia kulturalnego oraz przeciwstawienie się patologiom społecznym, gospodarczym i moralnym³²⁸”. Żądano zwiększenia udziału rolników w prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. „W celu poprawienia pozycji producenta żywności rolnicy winni stawać się współdziałowcami zakładów przemysłu rolno-przetwórczego. Konieczny jest proces prywatyzacji przetwórstwa potwierdzony ustawą sejmową gwarantującą bezpośredni udział rolników³²⁹”. Delegaci zobowiązali członków nowo wybranej Rady Politycznej do działań mających na celu odbudowę lub budowę struktur Stronnictwa w województwach, w których do czasu Kongresu one nie powstały lub działalność ich wygasła po klęsce wyborczej w 1993 r.

Na konferencji prasowej, która odbyła się po wyborze nowych władz, Balazs i Ślisz podkreślali, że SLCh zamierza być cały czas alternatywą dla PSL na polskiej wsi, która nie będzie składała deklaracji bez pokrycia, ale będzie wskazywała kierunki zmian na wsi, które zapewnia budowę silnych gospodarstw rodzinnych i przedsiębiorczości wspierającej rolnictwo. Obaj politycy podkreślali także konieczność budowy szerokiego obozu wszystkich partii centroprawicowych i porozumienia w najważniejszych sprawach z Unią Wolności, której politycy także wywodzili się z obozu „Solidarności”, a większość z nich prezentuje poglądy centrowe i prawicowe.

Zbliżające się wybory prezydenckie przyspieszyły działania liderów stronnictw centroprawicowych. 14 stycznia 1995 r., na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się konferencja Programowa partii prawicowych. Wzięło w niej udział dziewięć ugrupowań: Partia Konserwatywna, Partia Chrześcijańskich Demokratów, Porozumienie Centrum, SLCh, Koalicja Konserwatywna, Stronnictwo Narodowo Demokratyczne, UPR, ZChN, PSL – Porozumienie Ludowe. Liderzy tych ugrupowań podpisali Deklarację Intencji, w której stwierdzali: „Zebrani na Konferencji Programowej w dniu 14 stycznia przedstawiciele partii wchodzących w skład Porozumienia 11 Listopada i Przymierza dla Polski – oświadczają, że zadaniem obozu Prawicy będzie wystawienie w wyborach na Prezydenta RP jednego kandydata, mającego szansę uzyskać poparcie najszerszego

³²⁸ Uchwała nr 4 III Kongresu Krajowego SLCh, W-wa, 02-03.07.1994 r., z archiwum I. Niewiarowskiego.

³²⁹ Tamże.

spektrum ugrupowań politycznych i społecznych”³³⁰. Konferencja była pierwszym spotkaniem od przegranych wyborów parlamentarnych, na którym udało się zgromadzić tak liczną grupę liderów, ale zdaniem polityków SLCh, w tym prezesa Balazsa, uświadomiła ona jak trudne będzie osiągnięcie porozumienia między stronnictwami, czasami różniącymi się w sposób zasadniczy. „...konferencja, jej część programowa pokazała różnice jakie istnieją pomiędzy stronnictwami. Jeśli wzięlibyśmy dla przykładu PSL PL i Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie – to różnice w poglądach na gospodarkę, w tym na rolnictwo oraz koncepcjach jej rozwijania są zasadnicze. Różnice takie występują w poglądach na politykę zagraniczną między porozumieniem Centrum a Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym. W kwestiach tych różnice między tymi dwoma ugrupowaniami przybierają rozmiary przepaści. Na obecnym etapie nie ma – moim zdaniem – szans na to, żeby powstała jedna partia prawicowa. Natomiast jest szansa na to, żeby ugrupowania te porozumiewały się do celów doraźnych”³³¹. Konferencja miała na celu przede wszystkim przedstawienie programów poszczególnych ugrupowań, co miało na celu lepsze poznanie różnic, ale też wspólnych punktów o możliwości realnej współpracy. Jacek Janiszewski, były szef resortu rolnictwa w gabinecie Hanny Suchockiej, przedstawił program SLCh dotyczący rolnictwa. Zdaniem Janiszewskiego, należało dążyć do powołania banku ziemi, który ożywiłby obrót gruntami, a dzięki temu ułatwił powiększanie gospodarstw rolnych. Spowodowałoby to rozwój gospodarstw, wzmocniło rolników i poprawiło ich sytuację. Okres przejściowy do pełnej integracji Polski z Unią Europejską powinien być wypełniony przez przygotowanie kadr do reprezentowania Polski w UE, przygotowanie polskich rolników, przetwórców i handlowców do zmian myślowych i mentalnościowych, przyzwyczajanie ich do twardych reguł wolnego rynku, poszanowanie prywatnej własności, jako dobra najwyższej rangi. Konieczną była też zmiana przeświadczenia o niezwyklej roli rolnictwa w całej gospodarce i uświadomienie, że tylko współpraca jej wielu sektorów pozwoli rozwijać się mu bez przeszkód. Janiszewski zapewniał, że regionalna polityka rolna powinna być podstawą przeobrażeń w tej branży. Regionalizm jest wyrazem decentralizacji gospodarki, szczególnie ważnym dla rolnictwa. Dzięki polityce regionalnej pieniądze budżetowe zostaną wykorzystane bardziej rozsądnie i prawidłowo. Janiszewski przedstawił także koncepcje powołania samorządów rolniczych i ich funkcjonowania, zaznaczając, iż powinny one powstawać

³³⁰ Deklaracja Intencji, W-wa, 14.01.1995 r.

³³¹ Jest szansa stworzenia szerokiego obozu prawicy, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 1(89). 01-31.01.1995 r.

samorządnie, a ich powoływanie odgórne, ustawowe stanowi błąd, który niszczy powojenne tradycje izb rolnych na świecie. Podstawowe znaczenie powinny mieć izby regionalne, obejmujące swym zasięgiem po kilka ówczesnych województw o podobnych warunkach gospodarowania i strukturze rolnictwa. Autentyczne samorządy rolników, w perspektywie kilku lat doprowadzą do tego, że najbardziej aktywni i światli będą mieli wpływ na kształtowanie polityki regionalnej. SLCh stało na stanowisku, że zła ustawa o izbach rolniczych wprowadzi więcej zamieszania, a narzucanie ram organizacyjnych samorządu, tak jak kiedyś spółdzielni produkcyjnych, zniszczy chęć wspierania się i współpracy rolników. Reprezentant Stronnictwa, podkreślił, że nie ma możliwości budowy nowoczesnego rolnictwa bez prywatyzacji i reprivatyzacji. Do tego niezbędne było powołanie do życia agencji skarbu państwa do spraw prywatyzacji otoczenia rolnictwa. Spowodowałyby to szybkie i racjonalne zrestrukturyzowanie zakładów zbożowo-młynarskich, mięsnych, przetwórstwa owocowo-warzywnego, zaś najlepszym rolnikom pozwoliłoby na rozwój gospodarstw. Szybka prywatyzacja otoczenia rolnictwa powinna się dokonać z udziałem banków, biur maklerskich, agencji i fundacji rozwoju regionalnego czy też grup producenckich rolników. Nie zabrakło też tych związanych z tworzeniem giełd rolno-towarowych, które to – zdaniem Janiszewskiego - były jednym ze skutecznych instrumentów gospodarki rynkowej, swoistym kreatorem rynku gospodarczego i mózgiem gospodarki rynkowej. W opinii polityka SLCh, należało zakończyć sprawę reprivatyzacji. „Polska niedługo zostanie jedynym krajem europejskim, który nie dokonał rozliczenia z „ukazami bolszewickimi”. Cały cywilizowany świat szanuje własność prywatną. Niedopuszczalne jest odstępianie od zasady zwrotu mienia w naturze, nawet w przypadkach, gdy byłoby to możliwe i uzasadnione ekonomicznie. [...] W Polsce reprivatyzacja jest konieczna. Konieczne jest uporządkowanie spraw własności, co decyduje m.in. o napływie kapitału zagranicznego. Jak dotąd inwestorzy zagraniczni patrzą na nas z dużymi obawami. SLCh chce szybkiego i radykalnego załatwienia tej bulwersującej społeczeństwo sprawy. Potrzeba zdecydowanej woli politycznej i wysiłku intelektualnego, aby doprowadzić wreszcie do końca prace legislacyjne w zakresie reprivatyzacji i przystąpić do praktycznego wdrażania rozwiązań ustawowych”³³². Przedstawione na styczniowej Konferencji założenia polityki rolnej mocno podkreślały konserwatywny i wolnorynkowy profil SLCh. Janiszewski nie pozostawił złudzenia co do tego, że polska gospodarkę czeka konkurowanie z krajami

³³² Założenia polityki rolnej Stronnictwa Ludowo- Chrześcijańskiego w aspekcie transformacji polskiego rolnictwa i integracji z Unią Europejską.

Europy Zachodniej i w przyszłości, wejście w jej struktury. Stronnictwo było więc trudnym partnerem dla wielu partii centroprawicowych, które szukały trzeciej drogi w gospodarce i prezentowały mgliste, czasami utopijne programy w tej dziedzinie, oddając się jedynie namiętnie sporom ideowym.

Balazs był zdania, że potrzeba bardzo szerokiego porozumienia w sprawie wspólnego kandydata prezydenta i nie da się go wyłonić bez przeprowadzenia rozmów z Unią Wolności, taką wizję politycznego kompromisu popierał także i chyba jedynie lider konserwatystów, Aleksander Hall. Obaj politycy uważali, że doprowadzenie do wyłonienia wspólnego kandydata obozu „solidarnościowego” i zwycięstwo takiego w wyborach prezydenckich, pozwoli na budowę realnego porozumienia i wspólnych list do sejmu i senatu. „Jeśli więc uda się skonstruować układ, w którym prawica i obóz proreformatorski wystąpi ze wspólnym kandydatem w wyborach prezydenckich, będzie to dobry sygnał do tworzenia wspólnej listy w wyborach parlamentarnych. [...] Jeżeli ugrupowania prawicowe nie potrafiłyby się porozumieć w tak ważnej sprawie jak wybory prezydenckie, to nie ma żadnej szansy na stworzenie wspólnej listy i wspólnego programu w wyborach do Sejmu i Senatu. Podczas Konferencji Programowej ujawniły się głębokie różnice programowe. Zniwelować je mogą w jakiś sposób wybory prezydenckie”³³³. Jak nie popularną była propozycja współpracy z Unią Wolności wśród sygnatariuszy Deklaracji Intencji, przekonał się Balazs już podczas trwania konferencji. Podczas przerwy w obradach, na konferencji prasowej, propozycja poszerzenia wspólnego bloku o unitów spotkała się z gwiazdami przysłuchujących się jej działaczy partii centroprawicowych. Prezes SLCh podkreślał, że współpraca z UW wymaga, aby także „Unia Wolności musi przejść lekcje pokory, która wskaże, iż bez względu na partykularne interesy poszczególnych partii politycznych i ich liderów, przyszłość Polski jest najważniejsza i że w związku z tym, w sprawie wyborów prezydenckich i parlamentarnych, trzeba się porozumieć z obozem prawicy”³³⁴. Podczas Konferencji politycy Stronnictwa sondowali kandydaturę profesora Adama Strzembosza, ale na tą propozycję pojawiły się głosy mówiące, że są również inne nazwiska, które będzie trzeba brać pod uwagę. Ta wstępna sonda dała do zrozumienia politykom ludowym, jak wiele trudności było jeszcze przed nimi w dziele wyłaniania wspólnego kandydata.

³³³ Jest szansa stworzenia szerokiego obozu prawicy, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 1(89). 01-31.01.1995 r.

³³⁴ Tamże.

16 lutego wspólną konferencję prasową zwołują Artur Balazs i Aleksander Hall. Występują razem, gdyż jak stwierdził lider Partii Konserwatywnej „w podstawowych kwestiach politycznych stanowiska obu stronnictw są albo identyczne, albo bardzo zbliżone, poczynając od kwestii programowych, wizji prawicy jaka powinna być w Polsce, a kończąc na ocenie bieżących wydarzeń politycznych”³³⁵. Politycy podkreślili wolę dalszej współpracy ze stronnictwami, które spotkały się na Zamku Królewskim w styczniu. „Nasze stronnictwa konsekwentnie występowały za kandydaturą możliwie najszerszego spektrum sił Polski posierpniowej, sił, które nie chcą utrwalenia się elementów postperelowskich rządzącej koalicji, sił, które nie chcą by ta koalicja przejęła kontrolę nad całym państwem”³³⁶ zapewnił Hall. Zaprzyjaźnieni liderzy „oswajali” dziennikarzy z ewentualną kandydaturą Adama Strzembosza, jako, tą która powinna być zaakceptowana przez cały obóz posierpniowy, łącznie z politykami Unii Wolności. Aleksander Hall podkreślał, że „w interesie Polski jest by Unia Wolności była konsekwentna partią przyczyniająca się do budowy alternatywy tak dla SLD, jak i PSL. To jest korzystne dla Polski. Czy ta formacja jest gotowa taką drogę wybrać, można mieć wątpliwości. W tej sprawie nic nie zostanie przesądzone do momentu, kiedy odbędzie się zjazd Unii, a więc do początku kwietnia. Z satysfakcją witamy fakt, że nazwisko pana Strzembosza pojawiło się w wewnętrznych rankingach Unii Wolności i myślę, że politycy tej partii będą musieli podjąć decyzję strategiczną – czy decydować się na partykularną kandydaturę nawet popularnego polityka, czy też raczej współdziałać z tymi partiami politycznymi, które chcą wytworzyć pewną masę krytyczną, którą w wyborach można by przeciwstawić rządzącej lewicy”³³⁷ – wyjaśniał lider konserwatystów. Obaj liderzy podkreślali, że ewentualnej kandydatury Adama Strzembosza nie można rozpatrywać jako partyjnej, i właśnie to stanowi jego siłę. Postać profesora, jego dokonania i wybory życiowe mogły spowodować, iż stanie się on zwornikiem łączącym nie tylko elektorat prawicowy, ale także osoby myślące propaństwowo, znajdujące się w różnych partiach politycznych i bezpartyjne.

³³⁵ Konferencja prasowa A. Balazsa i A. Halla, W-wa, 16.02.1995 r.

³³⁶ Tamże.

³³⁷ Tamże.

1. Wybory prezydenckie 1995 r. – w stronę własnego kandydata

Zgodnie z kalendarzem wyborczym, późną jesienią 1995 r. miały się odbyć po raz drugi w historii III Rzeczypospolitej powszechne wybory prezydenckie. Popierany przez prawicę, w 1990 roku, Lech Wałęsa zawiódł pokładane przez jej polityków nadzieje związane ze sprawowaniem przez niego urzędu. Zapowiadane przez prezydenta m.in. przyspieszenie rozliczeń polityków obozu postkomunistycznej lewicy, w tym zarządzanego przez nich ogromnego majątku odziedziczonego po czasach PRL skończyło się tak zwanym wzmocnieniem „lewej nogi”, czyli rozwiązaniem parlamentu w 1993 r. i przyspieszonymi wyborami, które skazały ugrupowania centroprawicowe na polityczną wegetację i oddały władzę w ręce SLD i PSL – partii sprawujących władze w poprzednim systemie. Trudno więc było wymagać, aby przegrany i podzielony obóz centroprawicy upatrywał swojego zbawiciela w osobie prezydenta Lecha Wałęsy. Wśród większości polityków Wałęsa uchodził za człowieka nieprzewidywalnego, otoczonego kamarylą często podejrzanych współpracowników, mających na niego zły wpływ. Za takiego uważano przede wszystkim Mieczysława Wachowskiego, jego wieloletniego kierowcę, a potem podsekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP i wreszcie szefa gabinetu prezydenta. Konflikty w Kancelarii Prezydenta na początku lat dziewięćdziesiątych doprowadziły do odejścia z niej braci Kaczyńskich, którzy podejrzewali Wachowskiego o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa w czasach opozycji. Po wyborach we wrześniu 1993 r. prezydent Wałęsa próbował rozgrywać nieporozumienia pomiędzy koalicjantami, SLD i PSL, ewidentnie wykorzystując premiera Waldemara Pawlaka do osłabiania pozycji polityków SLD. Dotyczyło to w szczególności resortów obrony narodowej i spraw wewnętrznych, na których obsadę prezydent chciał mieć wpływ. Tak było w 1994 r., kiedy to Wałęsa włączył się w konflikt ministra obrony narodowej Piotra Kołodziejczyka z szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generałem Tadeuszem Wileckim. Minister zgodził się na to, aby jego zastępcą została polityk SLD Danuta Waniek, czym spełnił żądania tej partii, ale naraził się prezydentowi, który pilnował, aby Sojusz nie miał nikogo w kierownictwie resortu. Generał Wilecki dążył natomiast do poszerzenia kompetencji Sztabu Generalnego kosztem kierownictwa MON, do czego było mu potrzebne poparcie głowy państwa. Podczas spotkania kadry kierowniczej w Drawsku, Wałęsa wystąpił z krytyką ministra Kołodziejczyka, a jego dalszym krokiem było wezwanie go do dymisji. Na takie rozwiązanie nie chcieli zgodzić się politycy SLD,

jednak premier Pawlak, bez wiedzy koalicjanta, wystąpił z wnioskiem o dymisję ministra³³⁸. Między innymi takie postępowanie prezydenta Wałęsy sprawiało, że trudno było przewidzieć jego kolejne ruchy w polityce i określić program i cele jakim się kierował.

Politycy trzech porozumień integracyjnych półtora roku przed wyborami prezydenckimi zaczęli rozglądać się za kandydatem, który byłby do przyjęcia dla jak największej liczby ugrupowań wciąż rozbitej centroprawicy. Politykiem, który jako pierwszy rozpoczął sondaże i rozmowy o kandydaturze na urząd prezydenta był szef Partii Konserwatywnej i zarazem jeden z liderów Porozumienia 11 Listopada, Aleksander Hall. „Wystąpił on z ideą wystawienia wspólnego kandydata na urząd prezydenta przez cały obóz prawicowy (a także z udziałem UW). Zaproponował wysunięcie wspólnego kandydata, którym byłby autorytet spoza świata polityki. Taka osoba musiałaby być zaakceptowana przez większość ugrupowań prawicowych. Jednocześnie Hall wykluczył możliwość kandydowania Lecha Wałęsy, jako osoby niepotrafiącej skonsolidować obozu posierpniowego”³³⁹ Już w połowie stycznia 1994 rozmawiał na ten temat z szefem Unii Wolności, Tadeuszem Mazowieckim, wtedy jeszcze nie podając konkretnego nazwiska. Sam rozpoczął wstępne konsultacje ze Zbigniewem Brzezińskim, byłym doradcą prezydenta USA Cartera do spraw bezpieczeństwa narodowego, znanego ze swych antykomunistycznych przekonań. Brzeziński „emocjonalnie silnie związany z Polską, uważał się przede wszystkim za polityka amerykańskiego i nie przyjął oferty, chociaż pewnie bliskiej jego sercu”³⁴⁰. Jak się później okazało podobne rozmowy sondażowe z tym politykiem prowadziła także Unia Wolności. Hall nie ustawał w poszukiwaniu kompromisowego kandydata i kolejne rozmowy przeprowadził z ambasadorem Polski we Francji, profesorem Jerzym Łukaszewskim, politologiem i prawnikiem, wykładowcą prawa na Uniwersytecie w Namur, pracownikiem Kolegium Europejskiego. Profesor Łukaszewski był osoba znana i cenioną w gremiach europejskich, jednak kompletnie nie znaną w kraju. Choć odmówił kandydowania, zgodził się na przeprowadzenie przez Halla sondażu wśród polityków centroprawicowych co do odbioru jego kandydatury. Rozmówcy Halla wyrażali się z szacunkiem o profesorze, ale każdy z nich podkreślał nieznaną jego osoby w kraju, a co za tym szło brak szans na zwycięstwo w wyborach prezydenckich. W marcu 1994 r. na konferencji prasowej, wiceprezes SLCh, Artur Balazs,

³³⁸ A. Hall, „Osobista historia III Rzeczypospolitej”, s. 282.

³³⁹ T. Bojarowicz, *Partie i ugrupowania prawicowe w Polsce po 1989 r.*, Toruń 2013, s. 305.

³⁴⁰ A. Hall, „Osobista historia III Rzeczypospolitej”, s. 280.

zapropował Leszka Balcerowicza, jako kandydat obozu postsolidarnościowego. Jak sam zaznaczył była to jego osobista inicjatywa, nie konsultowana ani z samym zainteresowanym, ani z partiami politycznymi. Zdaniem Balazsa „głównym atutem kandydatury Balcerowicza jest to, że mógłby go poprzeć cały obóz postsolidarnościowy, dlatego, że jest to kandydat ponadpartyjny, nie związany z żadnym ugrupowaniem politycznym. Po drugie Balcerowicz jest symbolem polskich reform gospodarczych podjętych w 1990 r.”³⁴¹ Czy propozycja kandydatury Balcerowicza mogła zjednoczyć partie rozbitej centroprawicy? To raczej wątpliwe. Wiele krytycznych uwag pod adresem byłego wicepremiera mieli politycy ZChN i PC, nie mówiąc już o niewielkich partyjkach skupionych w Sekretariacie Ugrupowań Centroprawicowych, które uważały Balcerowicza za tego, który wcielał zgubne dla polskiej gospodarki reformy. Ta propozycja nie przysporzyłaby zwolenników SLCh na wsi, gdzie reformy dały się odczuć raczej negatywnie, na co nikt nie był przygotowany. Co prawda, Balazs zastrzegł, że jest to jego autorski pomysł, który należy dyskutować, a większość działaczy Stronnictwa raczej sceptycznie odnosiła się do tej propozycji. W tym czasie do dalszej „prezydenckiej ofensywy” przystąpił Aleksander Hall, publikując broszurę „Zanim będzie za późno. Przed wyborami prezydenckimi”³⁴² Był on zdania, że nadchodzące wybory prezydenckie są szansą na zjednoczenie poważnej części obozu polskiej centroprawicy, co w przyszłości doprowadzi do zwycięstwa w wyborach parlamentarnych. Pisał: „Jeśli zasadnicza część Polski Posierpniowej skupi się wokół jednego kandydata, jest niemal 100% pewności, że znajdzie się on w drugiej turze wyborów, jeśli natomiast tych kandydatów będzie kilku (np. Unii Wolności, koalicji prawicowych, NSZZ „Solidarność”) jest wysoce prawdopodobne, że w drugiej turze wyborów prezydenckich spotkają się przedstawiciele SLD i PSL”³⁴³. Hall doprowadza w sierpniu 1994 r., w willi Irminy i Adama Drzewieckich w Milanówku do spotkania liderów najważniejszych partii opozycyjnych. Biorą w nim udział : Tadeusz Mazowiecki, Wiesław Chrzanowski, Jarosław Kaczyński, Artur Balazs oraz oczywiście Aleksander Hall. Tam po raz pierwszy pada zgłoszona przez lidera Porozumienia Centrum, kandydatura I Prezesa Sądu Najwyższego, profesora Adama Strzembosza. Zdaniem Halla, mimo, iż wszyscy uczestnicy spotkania zgodzili się co do zasady, iż jest potrzebny wspólny kandydat, to Kaczyński dał do zrozumienia, że jedynym takim jest właśnie Strzembosz. Zgromadzeni w Milanówku bardzo pozytywnie

³⁴¹ Artur Balazs proponuje, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 3(79). 01-31.03.1994 r.

³⁴² A.Hall, Za nim będzie za późno. Przed wyborami prezydenckimi.” Info-Trade, Gdańsk 1994.

³⁴³ Tamże, s. 12

wypowiadali się o przymiotach profesora, jednak część z nich, Mazowiecki i Chrzanowski raczej nie wierzyli w możliwość wygrania przez niego wyborów prezydenckich. Do tej propozycji przychylił się natomiast Aleksander Hall i Artur Balazs. „Człowiek o kryształowej uczciwości, autorytet środowiska solidarnościowego w kręgach prawniczych, wiceminister sprawiedliwości w rządzie Mazowieckiego, mógł być dobrym kandydatem spokojnej, nie awanturniczej prawicy”³⁴⁴ - pisał Hall. Jesienią 1994 r. Mazowiecki i Chrzanowski wycofali się z rozmów o kandydaturze Strzembosza. Ten pierwszy oświadczył, że nie ma możliwości poparcia tej kandydatury przez Unię Wolności, gdyż bliższa jest im kandydatura Hanny Suchockiej czy też Andrzeja Zolla, ówczesnego prezesa Trybunału Konstytucyjnego.

Debata na temat wyłonienia wspólnego kandydata centroprawicy przetaczała się także przez ówczesne media. Zabiegi Aleksandra Halla i Artura Balazsa, którzy obstawali za wspólnym kandydatem całego obozu posierpniowego, skrytykował Bogusław Kowalski, prominentny członek Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, wchodzącego w skład Porozumienia 11 Listopada, a jednocześnie redaktor naczelny tygodnika „Myśl Polska”. W sierpniowym artykule „Szanse Porozumienia 11 Listopada”, poddał on totalnej krytyce koncepcje polityków Partii Konserwatywnej i SLCh. Pisał w nim „Propozycja Halla została też odrzucona przez liderów partii prawicowych tworzących Porozumienie 11 Listopada i Przymierze dla Polski. Jan Zamoyski, prezes SND uczynił to w wywiadzie udzielonym „Myśli Polskiej”, a Mariusz Dzierżawski, wiceprezes UPR na łamach „Rzeczypospolitej”. Od współpracy z Unią Wolności odżegnali się Paweł Łączkowski i Romuald Szeremietiew, liderzy PChD i RdR, podpisując wspólną „Deklarację dobrych intencji”. Wcześniej uczynili to na łamach „Słowa – Dziennika Katolickiego”: Janusz Korwin-Mikke i Kazimierz Marcinkiewicz z ZChN. Koncepcja ta, zdaje się, mogła liczyć jedynie na przychylną PC (Kaczyński-Dorn), KK (Ujazdowski) i niektórych działaczy ZChN. Politycy prawicowi – wskazywali na zasadnicze różnice programowe, jakie dzielą ich koalicje od Unii Wolności”³⁴⁵. Stronnictwo Narodowo Demokratyczne, mimo, że było ugrupowaniem niewielkim, to z wielką powagą odnosiło się do idei narodowo-demokratycznych, których było reprezentantem i spadkobiercą, nie dopuszczając do możliwości kompromisu z partiami nie podzielającymi jego założeń ideowych. Kowalski bardzo wyraźnie stwierdzał, że przyczyną klęski w wyborach w 1993 roku nie

³⁴⁴ A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, s. 282.

³⁴⁵ Szanse Porozumienia 11 Listopada, *Myśl Polska*, 28.08.1994 r.

było tylko rozdrobnienie komitetów wyborczych, ale przede wszystkim brak refleksji nad ideami jakie powinny przyświecać odbudowującej się w tym czasie polskiej centroprawicy. „Ciągłe nie ma rzeczowej dyskusji programowej. Elity solidarnościowe nie dość, że do błędów się nie przyznały, to w ogóle nie prowadzą żadnej refleksji ideowo-koncepcyjnej. A to oznacza, że jeśli ponownie doszłyby do władzy, powtarzałyby w polityce państwa to, co robiłyby poprzednio. Czy w imię tego warto się jednoczyć? Czy warto im pomagać w powrocie do władzy? Społeczeństwem obozu posierpniowego miałyby być wspólna przeszłość. Ale słusznie pyta Andrzej Romanowski w „Gazecie Wyborczej”, co może łączyć Unię Wolności ze Stronnictwem Narodowo – Demokratycznym? Wszak to są zupełnie inne wizje narodu i państwa, ale i odmienna tradycja [...] Musimy dążyć do odsunięcia od władzy lewicowych sił starego porządku, ale nie przez rezygnację z własnej tożsamości i nie w imię powtarzania starych błędów solidarnościowych ekip. Trzeba szukać innej drogi”³⁴⁶. Bogusław Kowalski, który był wyrazicielem poglądów jednego ze stronnictw tworzących PjL, był zdania, iż wspólnego kandydata na urząd prezydencki powinni wyłonić politycy dwóch bloków centroprawicowych, tego, którego on był reprezentantem oraz Przymierza dla Polski, ale – jego zdaniem – nie należało robić nic na siłę. Był zdania, że „Koncepcja obozu polityki polskiej obejmuje oba bloki prawicowe. Partiom Przymierza dla Polski powinno odpowiadać oparcie wspólnej taktyki politycznej i programu o zasadę realizacji interesów narodowych. Dlatego kandydata należy szukać wspólnie i wspólnie go popierać. Gdyby jednak z jakichś partykularnych względów nie było to możliwe, Porozumienie powinno zdecydować na samodzielną akcję”³⁴⁷. W możliwość wyłonienia kandydata całego obozu solidarnościowego nie wierzyli zbytnio nawet publicyści związani z umiarkowaną prawicą. Piotr Zaremba we wrześniu 1994 r., czyli jeszcze przeszło rok przed wyborami prezydenckimi wieszczył na łamach Życia Warszawy, że rozmowy z Unią Wolności nie przyniosą rezultatów, gdyż przeważa wśród jej kierownictwa woła wystawienia lewicowego Jacka Kuronia: „Na prawicy też zanikają resztki gotowości kompromisu – lider Partii Konserwatywnej, Aleksander Hall staje się z wolna głosem wołającym na puszczy. Kampania konstytucyjna „Solidarności” i energiczna akcja UPR przeciw współpracy ugrupowań prawicowych z UW, wykreowała nową jakość. Prawdziwa czy domniemana kompromisowość Jarosława Kaczyńskiego, Wiesława Chrzanowskiego czy Kazimierza Ujazdowskiego spotkała się z repliką ludzi, dla których pryncypialna antyunijność jest głównym sposobem określania

³⁴⁶ Szanse Porozumienia 11 Listopada, Myśl Polska, 28.08.1994 r.

³⁴⁷ Tamże.

swego miejsca na mapie politycznej. [...] Jeśli Wałęsie uda się pozyskać „S”, będzie miał prawicę na politycznej patelni. Nie zdoła ona wówczas wystawić własnego kandydata – czyż pokuszą się oto chronicznie między sobą skłóceni liderzy UPR, Przymierza dla Polski i Sekretariatu Ugrupowań Centroprawicowych? Tym bardziej nikt nie rzuci wówczas pomysłu porozumienia z Unią – Wałęsa zasłużony w utrwalaniu pozycji peerelowskich fachowców, sięgnie przecież w takim przypadku ochoczo po antygrubokreskową siekierę”³⁴⁸.

Drogi porozumienia szukali liderzy części ugrupowań Porozumienia 11 Listopada. W tym okresie, na kanwie przygotowań do wyborów prezydenckich, zacieśniła się współpraca pomiędzy liderami Partii Konserwatywnej i Stronnictwa Ludowo – Chrześcijańskiego. Balazs i Hall byli cały czas zdania, że trzeba wystawić wspólnego kandydata większości ugrupowań centroprawicowych. „SLCh będzie popierała taką kandydaturę na prezydenta, którego wybór przeciwstawiłby się tendencji zapoczątkowanej wyborami parlamentarnymi w ubiegłym roku. Może to zrobić tylko zjednoczony obóz prawicy. Dlatego będziemy szukali takiego kandydata, który byłby do przyjęcia przez wszystkie te ugrupowania. Dziś wymienia się kilku poważnych kandydatów na prezydenta Polski. Należy do nich zaliczyć osobę m.in. osobę, która zgłosiłem mianowicie profesora Leszka Balcerowicza. Kandydaturę tę podtrzymuję. Należy do nich pani Suchocka, panowie Strzembosz i Zoll. Chodzi o to, by kandydat na prezydenta miał jak największy wspólny mianownik dla szerokiej opcji politycznej sił prawicowych. Takiego kandydata będzie wspierało SLCh”³⁴⁹ – tłumaczył Balazs. W podobny sposób wypowiadał się Aleksander Hall, który na łamach opiniotwórczych mediów toczył swoista batalię o wyłonienie wspólnego dla większości ugrupowań centroprawicowych kandydata na prezydenta. O zbliżających się wyborach pisał: „Wybór jest następujący: albo siły Polski posierpniowej zdobędą się na wsunięcie wspólnej kandydatury i wówczas są duże szanse, że wygrają wybory prezydenckie, albo też w XXI wiek wprowadzą nas rządy formacji wywodzącej swój rodowód ze starego systemu”³⁵⁰ Obaj politycy zdawali sobie sprawę, że wyłonienie wspólnego wielu partiom i partyjkom kandydata to rzecz wydawałoby się czasami niemożliwa. Interesy poszczególnych ugrupowań, które uważały, że kandydat związany z ich formacją to ten najlepszy i jedyny, ambicje liderów, czasami całkiem niezrozumiałe, ale też ideowe różnice, które dzieliły te liczne środowiska

³⁴⁸ Na „posierpniowego” kandydata już za późno, *Życie Warszawy*, 10-11.09.1994 r.

³⁴⁹ Nie wolno tworzyć miraży, *Pismo Ludowo-Chrześcijańskie*, nr 8(84). 01-31.08.1994 r.

³⁵⁰ A. Hall, *Przed kampania prezydencką*, *Rzeczpospolita*, 05.09.1994.

centroprawicowe. A drugiej strony świadomość, że brak porozumienia doprowadzi do klęski i umocni układ postkomunistyczny. „Myślmy o przyszłości. Niech sojusze i linie podziałów będą konsekwencją wyborów programowych i rzeczywistych interesów, a nie historycznych już podziałów. Gdzie zresztą jest obóz Polski posierpniowej? Czyż nie podzielił się wielokrotnie? Co dzisiaj łączy politycznie zwolenników Unii Wolności i Porozumienia Centrum? Jacek Kuroń o prawicy mówi jako o „politycznych bankrutach”. Kilku liderów, niedużych zresztą, ugrupowań centroprawicowych, stwierdza, że porozumienie z Unią Wolności w wyborach prezydenckich byłoby z ich strony wielką ofiarą, która są skłonni złożyć tylko w ostateczności. Odpowiadam – to prawda, nie a dzisiaj obozu Polski posierpniowej, podzielił się w marnym stylu. [...] Problem jednak w tym, że obóz spadkobierców PRL istnieje naprawdę. Ma władze i jeśli nie nastąpi porozumienie jego przeciwników – po wyborach prezydenckich – ugruntuje ją”³⁵¹ Do takich samych konkluzji dochodził Artur Balazs: „Jeśli prawica wystawi w wyborach prezydenckich kilku kandydatów to przegra je w kompromitujący sposób, a dotychczasowy układ sił politycznych utrzyma się przez wiele lat. Jest to istotne ostrzeżenie, które kieruje do sił prawicowych. Jeśli prawica nie wyciągnie wniosków z wyborów do Sejmu i Senatu oraz z wyborów samorządowych i wzniesie się ponad podziały i własne ambicje, to przegra wybory prezydenckie”³⁵². Hall wraz z Balazsem coraz bardziej przychylali się do kandydatury Adama Strzembosza mocno lansowanej przez Jarosława Kaczyńskiego. 14 stycznia przedstawiciele dziewięciu ugrupowań centroprawicowych wchodzących w skład Porozumienia dla Polski (ZChN, Koalicja Konserwatywna, Porozumienie Centrum, Ruch, Porozumienie Ludowe) oraz Porozumienia 11 Listopada (Partia Konserwatywna, SLCh, Unia Polityki Realnej, Partia Chrześcijańskich Demokratów, Stronnictwo Narodow-Demokratyczne) zadeklarowali wolę dalszej współpracy i działań mających na celu utworzenie wspólnego ugrupowania, które wystawiłoby kandydata na urząd Prezydenta RP, a później wspólne listy do Sejmu i Senatu. „Konieczne jest utworzenie jednego politycznego obozu prawicy, skupionego wokół wspólnego programu politycznego, stanowiącego alternatywę dla wszelkich tendencji lewicowych, bez względu na ich rodowód historyczny. Podstawa wspólnego programu jest pogląd, że Polska nie może być dłużej terenem socjalistycznych eksperymentów, a fundamentem społecznego ładu, siły i stabilności państwa jest wolność,

³⁵¹ A. Hall, Przed kampania prezydencką, Rzeczpospolita, 05.09.1994

³⁵² Nie wolno tworzyć miraży, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 8(84). 01-31.08.1994 r.

własność i szacunek dla narodowych tradycji”³⁵³ - głosiły Wspólne Zasady Programowe przyjęte przez szefów partii centroprawicowych na spotkaniu w Warszawie. Wydawało się, że ta *narada programowa*, bo tak określano spotkanie 14 stycznia, będzie stanowiła pewien przełom w jednoczeniu biorących w niej ugrupowań, a już na pewno będzie krokiem milowym pozwalającym na wysunięcie wspólnego kandydata w wyborach prezydenckich. Tak się jednak nie stało. Kilka tygodni po spotkaniu chęć kandydowania ogłosił szef Unii Polityki Realnej, Janusz Korwin – Mikke. Oczywiście swojej kandydatury nie uzgodnił z żadnym z innych ugrupowań, czym poddał w wątpliwość szczerłość intencji przyjętych *wspólnych zasad programowych*. Wolę dalszego ścisłego współdziałania i wystawienia wspólnego kandydata potwierdziło ostatecznie Porozumienie Centrum, SLCh, Partia Konserwatywna, Koalicja Konserwatywna i Porozumienie Ludowe.

W marcu 1995 r. profesor Strzembosz ogłasza, że będzie startował w wyborach prezydenckich. Kwietniowy, pierwszy sondaż CBOS dawał mu 11% poparcia, co na początek kampanii wyborczej było wynikiem zachęcającym. 12 kwietnia liderzy pięciu stronnictw: Kazimierz Ujazdowski (KK), Aleksander Hall (PK), Gabriel Janowski (PSL-Porozumienie Ludowe), Jarosław Kaczyński (PC) i Artur Balazs (SLCh) podpisują deklarację skierowaną do członków reprezentowanych przez nich partii, w której stwierdzają: „W poczuciu odpowiedzialności za dokonujące się zmiany ustrojowe i społeczne oraz świadomi roli osoby i Urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej uważamy, że Polsce potrzebna jest nowa wizja prezydentury, która czynnie przeciwstawi się procesom rekonstrukcji kraju. Uważamy, że gwarantem takiej linii politycznej prezydentury jest osoba profesora Adama Strzembosza”³⁵⁴. W piśmie wzywano członków stronnictw do tworzenia terenowych komitetów wyborczych popierających kandydata oraz szukania lokalnych autorytetów, które mogłyby udzielić poparcia profesorowi Strzemboszowi.

W połowie marca profesor Strzembosz oficjalnie ogłosił swój start w wyborach prezydenckich. Dziennikarzowi „Pisma Ludowo-Chrześcijańskiego” tak uzasadniał swoją decyzję: „Zdecydowałem się na kandydowanie, ponieważ mnie przekonano, że jest to moim obowiązkiem. To może brzmi szumnie, ale tak jest w rzeczywistości. [...] ...uważam, że człowiek powinien podejmować obowiązki, znacznie przekraczające

³⁵³ Wspólne zasady programowe, W-wa, 14.01.1995 r.

³⁵⁴ List do członków pięciu partii politycznych, W-wa, 12.04.1995., z archiwum I. Niewiarowskiego.

jego interesy. W takiej tradycji byłem wychowywany i dlatego zdecydowałem się kandydować, choć nie jest to zgodne z moim osobistym interesem jak również mojej rodziny, która bardzo energicznie się temu sprzeciwiała”.³⁵⁵ Kim był kandydat na najwyższy urząd w państwie, z jakiego pochodził środowiska, jaką miał wizję państwa?

Adam Strzembosz urodził się w 1930 roku. Tuż po wojnie zaangażował się w działalność harcerską, ale drużyna do której należał została zlikwidowana przez komunistów, którzy w drugiej połowie lat czterdziestych przejmowali harcerstwo i modelowali je na wzór sowiecki. Po maturze rozpoczął studia prawnicze, specjalizując się w prawie międzynarodowym, a po odwilży 1956 r. i przejęciu władzy przez Władysława Gomułkę, rozpoczął aplikację sędziowską. Włączył się też w próbę odbudowy niezależnego harcerstwa, z czego dość szybko zrezygnował, gdyż komunistyczne władze nie przewidywały możliwości działalności skautingu opartego na wartościach chrześcijańskich i patriotycznych. Nie uległ także naciskom, aby wstąpić do PZPR, lub któregoś ze stronnictw satelickich. Komunizm zawsze uważał za sprzeczny ze swoim systemem wartości zaszczeponym w rodzinnym domu. Po sierpniu 1980 r. włączył się w budowę NSZZ „Solidarność” w sądownictwie, co nie było rzeczą łatwą, gdyż to środowisko było szczególnie upartyjnione i podległe władzy. Jako reprezentant środowiska sędziowskiego był członkiem Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”, a także wiceprzewodniczącym krajowej komisji rewizyjnej związku. Po wprowadzeniu stanu wojennego, 13 grudnia 1981 r. jego dotychczasowa działalność związkowa nie umknęła uwagi władzy. Już pięć dni po wprowadzeniu stanu wojennego, został odwołany ze stanowiska sędziego, a następnie zwolniony z pracy Instytucie Badania Prawa Sądowego. W marcu 1982 pracę zaproponowały mu władze Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie kierował katedra prawa karnego, a w 1986 r. został profesorem tej uczelni. Brał udział w obradach „okrągłego stołu”, gdzie współprzewodniczył ze strony opozycyjnej zespołowi zajmującemu się reformą prawa i sądów. Od 1988 był członkiem Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, w którym kierował komisją prawa i wymiaru sprawiedliwości. Jednak w trakcie budowy list wyborczych przed wyborami kontraktowymi w 1989 r. , odmówił wraz z Aleksandrem Hallem, Tadeuszem Mazowieckim i Janem Olszewskim kandydowania w wyborach, nie zgadzając się na ustalenia przyjęte przez obóz „Solidarności”, dotyczące tylko częściowo wolnych wyborów do sejmu. Po objęciu teki premiera przez Tadeusza Mazowieckiego

³⁵⁵ Chcę przywrócić Państwo Polskim Rodzinom, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 8(84). 01-30.04.1995 r

we wrześniu 1989 r., przyjął tę funkcję wiceministra sprawiedliwości, jednak już wiosną 1990 zrezygnował z niej protestując w ten sposób przeciw zbyt powolnym zmianom personalnym w wymiarze sprawiedliwości i obsadzeniu najważniejszych w nim stanowisk przez osoby związane z poprzednim systemem władzy. W lipcu 1990 r. został powołany na stanowisko I Prezesa Sadu Najwyższego. Profesor Strzembosz dokonał wymiany większości składu sędziowskiego, pozostawiając jedynie tych, którzy w przeszłości nie byli uwikłani w procesy polityczne, zatrudniając specjalistów od prawa cywilnego. Jako I Prezes Sadu Najwyższego wniósł kilkadziesiąt rewizji nadzwyczajnych od wyroków wydanych w latach 1956 – 1989 w sprawach politycznych. Był współautorem ustawy, która umożliwiała unieważnienie wyroków za działalność niepodległościową. „Jako kandydat na prezydenta za najpilniejsze sprawy do rozwiązania uważa problemy polskich rodzin – alkoholizm, bezrobocie i brak mieszkań. Podkreśla konieczność stworzenia w Polsce systemu prawa, które choć jednakowe dla wszystkich będzie przyjazne uczciwemu obywatelowi i prawdziwie dotkliwe, dla tych którzy je łamią. Uważa, że zbyt duża pobłażliwość przynosi czasem więcej szkody, niż surowa ale sprawiedliwa kara. Jego zdaniem prezydent powinien mieć zapisaną w konstytucji pozycję dostatecznie mocną, by w razie potrzeby, np. rozpadu lub znacznego osłabienia władz państwowych mógł zadziałać szybko i skutecznie. Natomiast na co dzień powinien godzić w przypadkach większych konfliktów oraz być nauczycielem i wzorcem demokratycznego prawa, z którego nikt nigdy nie powinien czynić narzędzia walki politycznej. Kandydat na Prezydenta RP musi być mężem stanu. Musi też mieć wizję państwa i sposób rozwiązywania najważniejszych problemów współczesnej Polski. Polacy potrzebują prezydenta uczciwego i mądrego, a nie karierowicza, nieodpowiedzialnego i kierującego się interesem własnym lub partii, która go popiera. Jeśli chcemy prezydenta kierującego się zasadami autentycznej służby społecznej, który przywróci naszemu państwu autorytet, a urzędowi prezydenta powagę i godność poprzyjmy jesienią 1995 r. prof. Adama Strzembosza – kandydata polskich rodzin”³⁵⁶. W artykule „Chce przywrócić państwo polskim rodzinom”, Adam Strzembosz przedstawiał swój program wyborczy. „O Polsce myślę jako o rodzinie, w której wszyscy w naturalny sposób byłiby otaczani troską i opieką oraz sami odpowiedzialiby za siebie, za własne życie i za to co zrobili dla innych. Ci którzy myślą jak ja, dążą do zmian nie tylko w ustawodawstwie i umocnieniu pozycji Polski w świecie, ale przede wszystkim chcą zmiany atmosfery naszego życia publicznego,

³⁵⁶ Kandydat polskich rodzin na prezydenta RP, materiał wyborczy Zarządu Wojewódzkiego SLCh w Koninie, 1995 r.

uzdrowienia naszego państwa. Dzisiaj w wielu ministerstwach i urzędach rządzi prywata, egoistyczny interes nie tylko pojedynczych osób. Bywa, że całych resortów! Tego rodzaju sytuacja nie może być tolerowana. Również nie może być przyzwolenia na korupcje w urzędach. Polska nie może należeć do „rzeczpospolitej” koleśków, bo to jest groźne. Nie może należeć do kombinatorów, do zorganizowanych przestępców, ani do nieustannie wojujących ze sobą na górze polityków. Ona powinna należeć do uczciwie żyjących polskich rodzin. Im właśnie chce przywrócić nasze państwo”³⁵⁷. Adam Strzembosz w swojej kampanii wyborczej odwoływał się do polskich rodzin, katolickiej nauki społecznej oraz naprawienia krzywd wyrządzonych przez państwo komunistyczne, szczególnie w zakresie bezprawnego zaboru ziemi i majątku małych i średnich przedsiębiorstw. Postulaty naprawy tej niesprawiedliwości były zaczerpnięte z programu Stronnictwa Ludowo – Chrześcijańskiego, które od początku swojej działalności zwracało uwagę na konieczność przeprowadzenia reprivatyzacji, postulując zwrot zagarniętej ziemi z rezerw skarbu państwa czyli ziemi popegeerowskiej, zdewastowanych młynów, zakładów pracy, które dzięki przejściu przez nowych właścicieli i korzystnej polityce kredytowej państwa, mogłyby na nowo stanąć na nogi i funkcjonować. „Mój program, to program budowy nowoczesnego państwa, otwartego na świat, na Europę, państwa, które jednocześnie chce zachować to co jest w nim najwartościowsze: nie tylko chrześcijaństwo i wartości z niego wyrastające, nie tylko nasza indywidualną kulturę i poczucie jej ciągłości, ale przede wszystkim nadal jeszcze spójną rodzinę. Ona była i jest oparciem dla prawie każdego Polaka. Także chrześcijaństwo! Może właśnie dlatego przetrwaliśmy”³⁵⁸.

Przewodniczącym Komitetu Wyborczego Strzembosza został profesor Wojciech Roszkowski, historyk, pracownik Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, autor m.in. „Najnowszej historii Polski 1918-1980”, wydanej po raz pierwszy w drugim obiegu pod pseudonimem Andrzej Albert. Roszkowski z racji swej pozycji naukowej i działalności opozycyjnej był cenioną i znaną postacią. Poproszony przez redakcję „Rzeczypospolitej” o napisanie uwag dotyczących zaangażowania w kampanię prezydencką profesora Strzembosza, tak uzasadniał swój wybór: „po pierwsze możliwa jest Polska postkomunistyczna, w której formalne instytucje demokratyczne i wolnorynkowe służyć będą za parawan działalności cwaniaków bez skrupułów posiadających najlepsze „dojścia”. Za uśmiechniętą fasadą formacji postkomunistycznych

³⁵⁷ Chcę przywrócić Państwo Polskim Rodzinom, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 8(84). 01-30.04.1995 r.

³⁵⁸ Tamże

już przebierają nogami ludzie bez tożsamości, bez godności, pragnących brać nic nie dając. [...] Po drugie, możliwa jest PRL bis, a więc kontynuacja dzisiejszej sytuacji, w której wszystko zostało zamazane, a dobre i złe łotry wspólnie uczują na oczach skołowanego tłumu. W moim przekonaniu Polska prezydenta Kwaśniewskiego oznacza najprawdopodobniej scenariusz pierwszy. Polska prezydenta Zielińskiego, (kandydat lewicowej Unii Pracy – przypomnienie autora) Kuroń lub Wałęsy to chyba scenariusz drugi.[...] Wierzę, że możliwa jest trzecia Polska, Polska wykorzystanych szans i możliwości. Taki scenariusz wymaga prezydenta spoza dotychczasowych układów politycznych, kompetentnego w kwestiach prawa, głęboko przywiązanego do zasad moralnych, godnego zaufania, poważnego reprezentanta społeczeństwa na zewnątrz, a także człowieka nie kierującego się osobistą próżnością. Z liczących się dziś w Polsce kandydatów warunki te spełnia – moim zdaniem – najlepiej profesor Adam Strzembosz³⁵⁹. Roszkowski trafnie ocenił ówczesną sytuację polityczną jak i szanse popieranego przez niego kandydata. Był zdania, iż wobec dużej zmienności poglądów i sympatii polskiego wyborcy w dopiero co stawiającej pierwsze kroki demokracji, potrzeba wytrwałej i systematycznej pracy. Różnice w sondażach i badaniach opinii publicznej wynikają przede wszystkim z pojawiania się nowych kandydatur i bardzo dużej grupy wyborców, którzy nie są zdecydowani na kogo oddać głos i po prostu nie znają kandydatów. Zdaniem Roszkowskiego systematyczność pracy kandydata może przyczynić się do pozytywnego wyniku kandydata. „Strzembosz nadal zachowuje spore rezerwy popularności, wiele jeździ po kraju, stopniowo buduje sobie zaplecze polityczne, a także, co ważne, wykazuje ogromnie dużo energii, zdecydowania, zimnej krwi, cierpliwości oraz pogody ducha, zjednujących mu sympatię i zaufanie osób, które go bliżej poznają. W wyścigu do urzędu prezydenckiego czeka nas jeszcze wiele etapów i wiele zmian. Z pewnością nie ma powodów do euforii, ale przestrzegalbym przed pesymizmem. Na właściwy wybór jest jeszcze czas. Ważna jest tylko świadomość, że nie wykorzystane możliwości zawsze się mszczą. Tak jak w brydżu, zmarnowana karta odstręcza los w następnym rozdaniu³⁶⁰. Słowa napisane przez Wojciecha Roszkowskiego były wyważoną, realną oceną szans wyborczych profesora Strzembosza, jednak wydarzenia polityczne jakie miały miejsce latem 1995 r., sprawiły, iż kandydat stał się zmarnowana kartą.

³⁵⁹ Dłaczego Strzembosz, Rzeczpospolita, 25.06.1995 r.

³⁶⁰ Tamże

Zaangażowanie Strzembosza w kampanię wyborczą było bardzo duże. Będąc w jej trakcie na urlopie bezpłatnym, jeździł po kraju i spotykał się z ludźmi. W kampanii pomagały mu lokalne struktury Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego, a centrala partii opracowała „Instrukcję w sprawie tworzenia komitetów poparcia wyboru Adama Strzembosza na urząd Prezydenta RP”. Politycy SLCh uważali, że gdzie tylko można należy przejmować inicjatywę tworzenia komitetów „w formule obywatelskiej, umożliwiającej zaangażowanie się w kampanię wyborczą, oprócz osób reprezentatywnych dla 5 ugrupowań popierających profesora Adama Strzembosza (KK, PC, PK, PSL-PL, SLCh) jak najszerzej grupy organizacji politycznych, społecznych zawodowych oraz znanych osobistości”³⁶¹. Lokalne komitety organizowały spotkania w terenie, tak było m.in. w Koninie, który kandydat na najwyższy urząd w państwie odwiedził 16 lipca 1995 r. „Żadne reformy nie będą możliwe dopóki nie rozprawimy się z republiką kolesi. Prezydent nie ma wielkich szans, jeśli przyjdzie mu pracować z obecnym parlamentem. Konieczne są nowe wybory, które zmienią scenę polityczną”³⁶²- deklarował zebranim mieszkańcom Konina. Jak relacjonowała lokalna gazeta, ludzie szczerze wypełniali salę w Urzędzie Miejskim, gdzie odbywało się spotkanie, m.in. zapewne dlatego, że był to pierwszy kandydat na prezydenta, który odwiedził Konin.

Profesor Strzembosz zdawał obie sprawę, że szanse powodzenia w kampanii wyborczej zależały od poparcia jego osoby przez znaczące środowiska społeczne i polityczne. Takim był NSZZ „Solidarność”. Swoje przywiązanie do ideałów prezentowanych przez „Solidarność”, w tym do związkowego projektu konstytucji przedstawił w liście do obradujących na VII Krajowym Zjeździe Delegatów, w dniach 8-10 czerwca 1995 r. „Model państwa jest więc w tej chwili sprawą podstawową. Model państwa zarysowany w solidarnościowym projekcie konstytucji gwarantuje partnerski ustrój społeczny, w którym państwo silne jest siłą takich organizacji jak nasz Związek. Podstawa wolności obywatelskich, suwerenności obywatela wobec państwa jest własność prywatna. Dlatego właśnie wdrożenie projektu uwłaszczenia społeczeństwa traktuję jako najważniejsze, podstawowe wręcz zadanie na najbliższe lata. Program Związku dotyczący tej sprawy jest dobrym przykładem zrozumienia tej fundamentalnej prawdy. Wszyscy wiemy o co chodzi ludziom pracy w Polsce. Obawiamy się o bezpieczeństwo zatrudnienia, o to, by zarobki nie spadały poniżej poziomu niezbędnego do godnego życia, obawiamy

³⁶¹ Instrukcja w sprawie tworzenia komitetów poparcia wyboru Adama Strzembosza na urząd Prezydenta RP, W-wa, kwiecień 1995.

³⁶² Strzembosz w Koninie, Gazeta Poznańska, 17.07.1995 r.

się o jakość ochrony zdrowia i o gwarancje spokojnej starości”³⁶³. Mimo tej deklaracji zapewniającej realizację związkowych projektów konstytucji powszechnego uwłaszczenia obywateli, nowo wybrane władze „Solidarności” na czele z Marianem Krzaklewskim, nie podjęły żadnych wiążących decyzji w sprawie poparcia kandydata 5 stronnictw. Przewodniczący związku był zdania, że należy wyłonić kandydata z polityków, którzy poddali się weryfikacji w ramach Konwentu św. Katarzyny.

Adam Strzembosz był pierwszym kandydatem prawicy wysuniętym przez kilka stronnictw. Wysunięcie jego kandydatury wpłynęło na decyzję władz Unii Wolności, które były zdania, iż będzie on odbierał centroprawicowy elektorat Hannie Suchockiej, którą ewentualnie widziano jako kandydatkę szerokiego obozu solidarnościowego. W Unii nastąpiła radykalizacja nastrojów i przeważyła opinia, że należy walczyć o elektorat centrolewicowy, co poskutkowało wysunięciem kandydatury Jacka Kuronia jednoznacznie kojarzonego z frakcją lewicowa w tej partii, ale jednocześnie dość popularnego i powszechnie rozpoznawalnego. Optymalnego kandydata dla całej centroprawicy zamierzało znaleźć gremium polityków funkcjonujące pod nazwą Konwentu św. Katarzyny, który zbierał się w warszawskiej parafii pod jej wezwaniem, a któremu patronował jej proboszcz, ks. Józef Maj. Powstały w listopadzie Konwent był na początku forum dyskusji i integracji różnych ugrupowań, a wiosną 1995 r. podjął działania mające wyłonić wspólnego kandydata na prezydenta. Powagi Konwentowi dodawał fakt, iż w jego skład prócz planktonu partii centroprawicowych, wchodził przedstawiciel NSZZ „Solidarność”, czyli jedynej realnej siły plasującej się na po prawej stronie sceny politycznej. Determinacja gospodarza parafii św. Katarzyny była godna podziwu, gdyż on sam zdawał sobie sprawę, że „nawet osoby bardziej interesujące się życiem publicznym gubią się w identyfikacji ponad 20 grup i środowisk uznających się za prawicowe”³⁶⁴. Spotykających się w piwnicy parafii liderów ugrupowań już od samego początku dzieliło wiele rzeczy. Jak oceniał to obserwujący prawicowe zmagania socjolog, profesor Jacek Kurczewski, „na razie prawicę dzieli stosunek do Unii Wolności, PSL i „Solidarności”, Adama Strzembosza i Lecha Wałęsy, NATO i wolnego rynku, systemu sprawowania władzy i kwestii integracji z Zachodem, a nawet ... pojmowania wartości chrześcijańskich”³⁶⁵.

³⁶³ List Adama Strzembosza do Delegatów na Zjazd NSZZ „Solidarność”, z archiwum I. Niewiarowskiego.

³⁶⁴ Nabożeństwo majowe, Wprost, nr 20, 14.05.1995 r.

³⁶⁵ Tamże.

Przedstawiciele Konwentu zaprosili chętnych do startu w wyborach prezydenckich kandydatów i zaproponowali im poddanie się weryfikacji przeprowadzonej przez środowiska wchodzące w jego skład, ze szczególnym uwzględnieniem głosu przedstawiciela „Solidarności”. W tym czasie na scenie politycznej zaczęli pojawiać się kolejni liderzy różnych środowisk centroprawicowych, którzy mieli aspirację do objęcia najwyższego urzędu. Swoje kandydatury zgłosili pod ocenę przedstawicieli Konwentu Hanna Gronkiewicz-Waltz, Leszek Moczulski, Jan Olszewski i Jan Parys. Ten ostatni bardzo szybko zrezygnował z kandydowania. Przez kilka tygodni członkowie Konwentu dyskutowali i przesłuchiwali kandydatów. Przeprowadzono sondażowe głosowanie, a o ostatecznym ustaleniu kandydata na prezydenta rozmawiał ksiądz Józef Maj z przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Marianem Krzaklewskim. Nie ujawniono jednak wyników głosowania i nie zakończono procedury wyboru, zlecając Ośrodkowi Prac Społeczno – Zawodowych związanemu z „Solidarnością” przeprowadzenie badań preferencji kandydatów wśród wyborców. Przedłużające się prace Konwentu św. Katarzyny w praktyce kompromitowały ideę wyłonienia wspólnego kandydata, tym bardziej, że procedurze tej nie poddał się Adam Strzembosz i bądź co bądź utożsamiany z prawicą Janusz Korwin-Mikke. Politycy związani z Konwentem byli zdania, iż jest to najpoważniejsze gremium polskiej prawicy mogące wyłonić wspólnego kandydata. „Konwent św. Katarzyny już od wielu miesięcy był najpoważniejszą integracyjną platformą partii i środowisk o charakterze solidarnościowym, niepodległościowym, chrześcijańsko-demokratycznym, narodowym i ludowym. W tym czasie skupiał większość obozu solidarnościowo-niepodległościowego”³⁶⁶ – zapewniał Andrzej Anusz, były poseł Porozumienia Centrum, w tym czasie szef niewielkiej partii Zjednoczenie Polskie.

Trudno jednak zgodzić się z tym zdaniem, gdyż poza Konwentem były najbardziej znane partie opozycyjne, jak. m.in. ZChN, PC, SLCh, PK, UPR. Wciąż nie było wiadomo, jak zachowa się obecny prezydent, Lech Wałęsa, który przez cały czas sondował możliwości poparcia jego kandydatury przez stronnictwa centroprawicowe, cały ten czas nie przesądzając, czy zgłosi swoją kandydaturę. W przypadku Wałęsy trzeba było się liczyć z bardzo dużym elektoratem negatywnym. Było jasnym, że nie poprze go lewica mająca swojego kandydata w osobie Aleksandra Kwaśniewskiego. Centroprawica próbowała wyłonić własnych kandydatów, a najlepiej jednego, wspólnego, który dawałby szanse walki z silnym kandydatem postkomunistów. Mimo nauczki wyborczej

³⁶⁶ A. Anusz, *Osobista historia PC*, Warszawa 2007, s.279.

z 19 września 1993 r., było widać, że lekcja ta nie wpłynęła na liderów partii centroprawicowych, przedstawiających co rusz to nowych pretendentów do prezydenckiego urzędu. Jak już wspomniałem wyżej, do Konwentu została zgłoszona Hanna Gronkiewicz – Waltz, co było rezultatem wysunięcia jej kandydatury przez Zjednoczenie Polskie i Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy³⁶⁷. W połowie czerwca jej kandydatura została oficjalnie ogłoszona opinii publicznej. W tym czasie Hanna Gronkiewicz-Waltz była osobą stosunkowo rozpoznawalną publicznie, gdyż pełniła funkcję prezesa narodowego Banku Polskiego. Zdaniem jednego z jej politycznych promotorów, Andrzeja Anusza „Jej polityczne zalety - jest postrzegana jako osoba niezależna, ale i opozycyjna wobec układu postkomunistycznego, związana z Kościołem, dobrze notowana na Zachodzie, ma dobre kontakty z „Solidarnością”, zdobyła uznanie za swoją fachowość – powodowały, że, naszym zdaniem, miała największe szanse połączyć antykomunistycznych zwolenników z przeciwnikami Lecha Wałęsy, a także mogła liczyć na poparcie części wyborców Unii Wolności”³⁶⁸. Gronkiewicz-Waltz zabiegała praktycznie o ten sam elektorat co profesor Strzembosz. Sytuacja zaczęła się komplikować także w samym sztabie wyborczym Strzembosza, a wcześniejsza koalicja partii popierających jego kandydaturę zaczęła się sypać. Późną wiosną doszło do konfliktu działaczy Porozumienia Centrum, stanowiących trzon jego sztabu wyborczego z kandydatem. Tą żenującą sytuację tak opisuje Aleksander Hall: „Pewnego wieczoru w lokalu PC przy Puławskiej byłem świadkiem sceny, której nie zapomnę. Profesor Adam Strzembosz, zwykle bardzo uprzejmy i grzeczny w stosunku do ludzi, podniesionym głosem żądał wydania zebranych przez PC podpisów pod jego nazwiskiem. Spotkał się z odmową ze strony Przemysława Gosiewskiego, twierdzącego, że otrzymał w tej sprawie kategoryczny zakaz Ludwika Dorna, wiceprzewodniczącego partii do spraw organizacyjnych. Rozmowa przyjęła bardzo nieprzyjemny obrót, a w jej trakcie Adam Strzembosz usiłował wyszarpnąć listy z podpisami z rąk Gosiewskiego. Nie pamiętam z jakim skutkiem”³⁶⁹. Opisywana niesmaczna sytuacja to oczywiście wynik polityki Jarosława Kaczyńskiego, który wkrótce po tym zdarzeniu wycofał poparcie dla kandydatury Strzembosza. To samo uczyniła Koalicja Konserwatywna Kazimierza Ujazdowskiego. Co było powodem wycofania poparcia przez szefa PC? Zdaniem Artura Balazsa, to nie program wyborczy kandydata stanowił obszar sporu, bo ten akceptowali

³⁶⁷ A. Anusz, *Osobista historia PC*, Warszawa 2007, s. 279.

³⁶⁸ Tamże. s. 277.

³⁶⁹ A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, s. 285.

wszyscy liderzy popierających go partii, ale chęć podporządkowania go liderowi PC. „Zarzewiem konfliktu są działania PC mające na celu zrobienie z prof. Strzembosza figuranta i podporządkowanie go sobie. Tymczasem Strzembosz okazał niesamowitą samodzielność i mając świadomość, że podporządkowanie się liderom PC zmniejsza jego szanse w wyborach prezydenckich, stanowczo tego odmówił. Wtedy nastąpił atak na profesora i jego najbliższych współpracowników ze strony Jarosława Kaczyńskiego – osoby, która wcześniej mówiła, że I prezes Sądu Najwyższego jest najlepszym i jedynym kandydatem prawicy w wyborach prezydenckich i że PC bez żadnych warunków będzie go popierało. Nie znam drugiego takiego przypadku nielojalności jednej osoby do drugiej”³⁷⁰ Także Aleksander Hall nie krył swojego oburzenia i bardzo ostro podsumował czas współpracy politycznej z Kaczyńskim. „W polityce często zdarzają się posunięcia nie fair. Jednak tego co Jarosław Kaczyński uczynił w stosunku do Adama Strzembosza, nie sposób nazwać inaczej niż świństwem. Moim zdaniem chciał się zemścić, ponieważ profesor wyszedł z roli, jaką wyznaczył mu w swych planach prezes PC. Miała to być rola marionetki w jego rękach. Zachowanie Jarosława Kaczyńskiego było nie tylko obrzydliwe, ale także irracjonalne i nie dawało się wytłumaczyć w kategoriach rozumowych. Nie było wynikiem jakiegoś makiawelicznego planu politycznego, lecz wyłącznie konsekwencja złych, autodestrukcyjnych emocji miotających prezesem PC. Z przyczyn moralnych i politycznych postanowiłem wówczas już nigdy więcej nie współpracować z Jarosławem Kaczyńskim. Słowa dotrzymałem”³⁷¹. Zaistniała sytuacja osłabiła pozycję Strzembosza i wpłynęła na chęć dalszej rywalizacji o fotel prezydencki. Wpływ miała także kandydatura Gronkiewicz-Waltz, której notowania pokazujące w połowie czerwca 12% poparcia (Instytut Pentor³⁷²) przy około 3 % chętnych oddać głos na profesora, stawiały pod znakiem zapytania dalszy sens ubiegania się o elekcję. Do znalezienia kandydata poważnego i opowiadającego się za wskazaniami katolickiej nauki społecznej nawoływał ustami swoich hierarchów Kościół Katolicki, czasami wskazując właśnie Hannę Gronkiewicz- Waltz. Nie należy się temu dziwić, gdyż swoją postawę religijną prezes NBP kształtowała w katolickiej wspólnotie Ruchu Odnowy w Duchu Świętym. Nad poparciem jej kandydatury zastanawiało się kierownictwo Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, które wcześniej zaczęło się przychylić do koncepcji kandydatury Adama Strzembosza. Kolejne, lipcowe sondaże wskazywały

³⁷⁰ Zdrada PC, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 8(84). 01-30.06.1995 r.

³⁷¹ A. Hall, Osobista historia III Rzeczypospolitej, s. 285.

³⁷² A.. Anusz, Osobista historia PC, Warszawa 2007, s. 281.

na rosnące poparcie dla Gronkiewicz-Waltz i zaczęły uwzględniać pojawienie się kolejnego kandydata, urzędującego prezydenta Lecha Wałęsę, który wreszcie zdecydował się na start w wyborach. Swoją kandydaturę, a w sumie kandydatury ujawnili politycy skupieni w Konwencie Świętej Katarzyny. Proces wyłaniania kandydata w ramach tego gremium odbywał się w Sulejówku i zakończył się kompromitacją, gdyż „rzecznik Konwentu Teresa Skupień wydała komunikat, w którym ujawniła wyniki głosowania: pierwsza Hanna Gronkiewicz-Waltz – 5,5 oraz poparcie „Solidarności” liczone na dwa głosy, Leszek Moczulski – 2 głosy, Jan Olszewski – 6,5. Potwierdzało to wcześniejszy komunikat Teresy Skupień, ale nie wyjaśniło sytuacji. Sprawa kluczową było, czy przedstawiciel „Solidarności” w trakcie sondażowego głosowania ujawnił swoją opinię na temat kandydatów”³⁷³. „Ksiądz Maj tłumaczył, że głosowanie miało charakter sondażowy. Nie było w nim zwycięzców ani pokonanych. Wyniku nie sposób zaś ustalić bez wyjaśnienia stanowiska „Solidarności”. [...] spotkanie w Sulejówku nie miało wyłonić kandydata”³⁷⁴ Sprawą kluczową było, czy przedstawiciel „Solidarności” w trakcie sondażowego głosowania ujawnił swoją opinię na temat kandydatów”³⁷⁵. „Solidarność” nie chciała jednoznacznie ujawniać swoich preferencji, gdyż jej przedstawiciele toczyli także poufne rozmowy dotyczące ewentualnego poparcia Lecha Wałęsy i ujawnienie wyników głosowania w ramach Konwentu Św. Katarzyny, pokazałoby, iż tam lokują swoją polityczną przyszłość. Marian Krzaklewski widział siebie w Konwencie, jako tego, który zadecyduje o wspólnym kandydacie centroprawicy, ale podporządkowanie liderów małych ugrupowań nie było takie łatwe. Ostatecznie w wyniku nieporozumień co do ustalenia zwycięzcy, swoją wygraną ogłosili zwolennicy Jana Olszewskiego i Hanny Gronkiewicz-Waltz.

Zaistniała sytuacja raczej nie przyniosła poważania temu gremium i widząc jego kompromitację interweniował sam prymas Józef Glemp, zakazując księdzu Majowi organizacji dalszych spotkań na terenie kościelnym. Zresztą sami przedstawiciele ugrupowań wchodzących w skład Konwentu nie zamierzali ze sobą prowadzić dalszych negocjacji.

Późnym latem 1995 r. czyli w trakcie ruszającej pełną parą wyborczej batalii o najwyższy urząd w państwie, sytuacja obozu polskiej centroprawicy, marzącego jeszcze

³⁷³ A. Anusz, *Osobista historia PC*, Warszawa 2007, s. 282.

³⁷⁴ Sulejówek – prowokacja?, *Gazeta Wyborcza*, 29 – 30.07.1995 r.

³⁷⁵ A.. Anusz, *Osobista historia PC*, Warszawa 2007, s. 282.

kilka miesięcy wcześniej o jednym, wspólnym kandydacie, wyglądała dość groteskowo. W szranki wyborcze stawalo jako kandydaci walczący o głosy prawicowego elektoratu aż 9 osób: Hanna Gronkiewicz-Waltz, Jan Olszewski, Lech Kaczyński, Leszek Moczulski, Janusz Korwin-Mikke, Adam Strzembosz, Marek Markiewicz, satyryk Jan Pietrzak i Lech Wałęsa. Kandydaturę Lecha Kaczyńskiego wystawił jego brat, tuż po opuszczeniu koalicji popierającej Adama Strzembosza, natomiast Marek Markiewicz był kandydatem zgłoszonym przez niewielką partię Republikanie. Obiecująca na początku kampania Strzembosza, w którą bardzo zaangażował się sam kandydat, biorąc na czas jej trwania urlop bezpłatny, wytraciła w tym czasie swój rytm. Przedstawiciele SLCh i PK, które nadal popierały kandydaturę profesora, zdawali sobie sprawę z beznadziejnego położenia w jakim się znalazł profesor Strzembosz. Żeby wyjść z twarzą z zaistniałej sytuacji, rozpoczęto rozmowy z reprezentantami sztabu Gronkiewicz-Waltz, której notowania w sondażach cały czas szły w górę, i która głosiła program najbliższy ideowo, o ewentualnej rezygnacji profesora ze startu i przekazaniu poparcia prezes NBP. 15 września zawarto umowę polityczną, w myśl której Strzembosz rezygnował z kandydowania na rzecz Gronkiewicz-Waltz, a jego polityczne zaplecze wchodziło w skład sztabu wyborczego wspólnego kandydata. „Komitety wyborcze działające w tych samych miejscowościach połączą się, a przewodniczący komitetu Strzembosza zostanie zastępcą szefa komitetu pani Waltz. W miejscowościach, gdzie nie było komitetów Hanny Gronkiewicz-Waltz, przejmą ich nazwę i zadania komitety Adama Strzembosza”³⁷⁶. Adam Strzembosz wydał oświadczenie, w którym podsumował dotychczasową kampanię wyborczą i podzielił się swoimi refleksjami z tego kilku miesięcznego okresu przygody z polityką. Ze słów opublikowanych w oświadczeniu przebijał pewien smutek z powodu postawy niektórych polityków i kondycji polskiej centroprawicy. Był to swoisty testament osoby żegnającej się z polityką. Z goryczą stwierdzał, iż „kilka miesięcy temu zgłaszając swą kandydaturę na Urząd Prezydenta RP mówiłem, że zdecydowałem się na to w przekonaniu, że Polsce potrzebny jest prezydent ponadpartyjny, dbający przede wszystkim o interes narodowy, a dopiero potem o interesy różnych grup społecznych czy partii politycznych. Przedstawiciele partii przekonywali mnie, iż jestem osobą, wokół której gotowe jest zjednoczyć się szerokie spektrum polityczne. Interes państwa wymaga czasem rezygnacji z własnych planów życiowych. Zdecydowałem się kandydować przekonany, że polska centroprawica wyciągnęła nareszcie wnioski z serii politycznych

³⁷⁶ Adam Strzembosz popiera Hannę Gronkiewicz-Waltz, Rzeczpospolita, nr 216(4169), 18.09.1995 r.

porażek i gotowa jest to zgodnej współpracy. Okazało się jednak, że ambicje wielu partyjnych liderów ważniejsze są od dobra wspólnego i przyszłości kraju”³⁷⁷.

Strzembosz tłumaczył swoją decyzję tym, iż najważniejsze jest zwycięstwo kandydata centroprawicy nad kandydatem obozu postkomunistycznego, prowadzącym w sondażach, Aleksandrem Kwaśniewskim i wprowadzenie Polski w najbliższej przyszłości do wojskowych i gospodarczych struktur Unii Europejskiej. „Powstrzymać postkomunistów to sprawa żywotna dla przyszłości naszego narodu. Wiem dobrze, że zwycięstwo Aleksandra Kwaśniewskiego przekreśla w praktyce perspektywę szybkiego przyjęcia do NATO. Wstąpienie do Sojuszu Atlantyckiego jest dziś jedyną drogą do trwałego zapewnienia niepodległości Polski. Rosja nie zagraża nam dziś bezpośrednio, ale jej wielkomocarstwowe ambicje niedobrze wróżą dobrosąsiedzkim stosunkom na dłuższą metę. W samym Kaliningradzie stacjonuje kilkaset tysięcy sfrustrowanych żołnierzy i jest to problem nie tylko młodej państwowości państw bałtyckich, ale całego regionu. Tę kwestię trzeba będzie w najbliższych latach postawić wreszcie otwarcie, a z pewnością nie zrobi tego Aleksander Kwaśniewski”³⁷⁸. Tego samego zdania była kandydatka, o czym pisała w liście do Strzembosza i jego zwolenników: „uważam, że aby zwyciężyć w nadchodzących wyborach prezydenckich, w imię odpowiedzialności za Polskę należy popierać tego kandydata postsolidarnościowego, który ma realne szanse pokonać Aleksandra Kwaśniewskiego. Z analizy sytuacji politycznej wynika, że to ja mam największe szanse. Z ogromną wdzięcznością przyjmuję decyzję Adama Strzembosza o rezygnacji z kandydowania na urząd Prezydenta RP oraz o poparciu przez Niego i jego zaplecze polityczne mojej kandydatury w nadchodzących wyborach. Profesor Adam Strzembosz udowodnił, że zgodnie ze swoimi deklaracjami najpierw jest Polakiem, a potem kandydatem”³⁷⁹. Gest Strzembosza został zauważony przez Episkopat Polski, który ustami sekretarza generalnego stwierdził: „Kościół oczekuje na wyłonienie jednego kandydata prawej sceny politycznej, ale jego przedstawiciele nie namawiają i nie będą namawiać żadnego kandydata do wycofania się – to jest kwestia tych kandydatów i rozsądku społeczeństwa, jest tu dobry przykład profesora Strzembosza”³⁸⁰. Z wyborów przed pierwszą turą wycofał się także Marek Markiewicz, popierając Lecha Wałęsę,

³⁷⁷ Odchodzę z polityki bez żalu, Oświadczenie Adama Strzembosza, Gazeta Wyborcza, nr 218, 19.09.1995 r.

³⁷⁸ Odchodzę z polityki bez żalu, Oświadczenie Adama Strzembosza, Gazeta Wyborcza, nr 218, 19.09.1995 r.

³⁷⁹ A. Anusz, *Osobista historia PC*, Warszawa 2007, s. 288.

³⁸⁰ Tamże, s. 288.

Leszek Moczulski i Lech Kaczyński, który swoich zwolenników poprosił o głosowanie na kandydatów centroprawicy, z pominięciem Lecha Wałęsy.

Rezygnacja profesora Strzembosza była porażką idei budowania jednego obozu prawicy wokół kandydata „który przywrócił polskiej prawicy wartości i oblicze zużyte i sponiewierane przez jej dotychczasowych, przeważnie samozwańczych przedstawicieli. Nadał im ponownie żywy praktyczny sens. Wartościom prawicowym nadużywany w kolejnych awanturach politycznych, budzących społeczne potępienie, przywrócił dostojność stanu wsparte racją merytoryczną. Skupił wokół siebie grono współpracowników, którzy wypracowali program budowania nowej Polski, Rodziny-Narodu-Państwa, program sprawiedliwości, godności i bezpieczeństwa³⁸¹. Tak jak wcześniej prezes Artur Balazs, także Niewiarowski i cała rzesza członków SLCh, którzy zaangażowali się w kampanię Adama Strzembosza, za główną przyczynę niepowodzenia jego misji uważali postawę niedawnych koalicjantów, Koalicji Konserwatywnej, a przede wszystkim Porozumienia Centrum, którego prezes był promotorem kandydata. „Jednak choroba nieodpowiedzialności i krótkowzroczności nekająca od trzech lat polską prawicę ponownie dała znać o sobie. Odstępstwa i zdrady ze strony Porozumienia Centrum Jarosława Kaczyńskiego i Koalicji Konserwatywnej Kazimierza Ujazdowskiego, rozłamy i podziały w innych partiach, mnożenie nielewicowych kandydatów przez partie prawicowe, kompromitacja jaką była działalność tzw. Konwentu św. Katarzyny, wzajemne ataki i oskarżenia w znacznej mierze zaważyły na decyzji prof. Strzembosza. Kolejny raz okazało się, że ambicje wielu partyjnych liderów ważniejsze są od dobra wspólnego i przyszłości kraju”³⁸². List wiceprezesa Niewiarowskiego jest, pełnym gorzkości, podsumowaniem działań partii centroprawicowych próbujących wyłonić różnymi sposobami wspólnego kandydata. Negatywna ocena prac Konwentu św. Katarzyny i zgłaszania się coraz to nowych kandydatów, to także przytyk do Hanny Gronkiewicz-Waltz, którą poparł Adam Strzembosz. Dla polityków SLCh kampania wyborcza Strzembosza dawała możliwości na promowanie partii w kraju. Jako znacząca siła w Komitecie Wyborczym, posiadająca struktury w terenie, mogła wpływać na kształt programu i przebieg kampanii. Po rezygnacji kandydata przedstawiciele SLCh mogli dołączyć do sztabu wyborczego pani prezes, który był już zdominowany przez polityków ZChN i partyjek tworzących Sekretariat Ugrupowań Centroprawicowych. Tam mieli już

³⁸¹ List wiceprezesa SLCh Ireneusza Niewiarowskiego do członków Stronnictwa, Konin, 29.09.1995 r.

³⁸² Tamże.

do odegrania role drugo i trzeciorzędne. Jednak politycy SLCh zachowali lojalność wobec wyboru Strzembosza. „Dlatego z aprobatą przyjmujemy wezwanie prof. Strzembosza do wsparcia kandydatury Hanny Gronkiewicz-Waltz. Włączamy się w kampanie wyborczą tej kandydatki, uważając ją za najbliższą programowo oraz mająca największe szanse na pokonanie kandydatów lewicowych. W największym stopniu spełnia ona obecnie kryterium kandydata obozu posierpniowego. Ponadto cieszy się zauważalnym poparciem Kościoła i ma możliwość poszerzenia grona wyborców w drugiej turze”³⁸³. Jednocześnie odmówiono poparcia Lechowi Wałęsie, argumentując to szczególnie wysokim odsetkiem elektoratu negatywnego i brakiem możliwości poszerzenia grona swoich wyborców w ewentualnym spotkaniu z Aleksandrem Kwaśniewskim w kolejnej turze. „Przykład właściwego postępowania dał prof. Strzembosz rezygnując z osobistych ambicji na rzecz dobra wyższego i racji istotniejszych. W tych wyborach nie możemy zmarnować ani jednego głosu poprzez rezygnację z udziału w wyborach lub oddanie naszego głosu na kandydata bez szans. Musimy również przekonać innych do właściwej decyzji. Dzisiaj jest nią nasze poparcie dla kandydatki mogącej wygrać te wybory – Hanny Gronkiewicz-Waltz”³⁸⁴ – określał cele SLCh wiceprezes Niewiarowski.

Ostatecznie więc w I turze – 5 listopada 1995 – o urząd prezydenta ubiegało się 13 kandydatów. Dwaj z nich – urzędujący prezydent Lech Wałęsa i lider SLD Aleksander Kwaśniewski – przeszli do II tury.

Tab. 6 Wyniki wyborów I tury na urząd Prezydenta RP 05.11.1995 r.

<i>KANDYDAT</i>	<i>LICZBA GŁOSÓW</i>	<i>PROCENT</i>
Aleksander Kwaśniewski (SDRP)	6 275 670	35,11
Lech Wałęsa	5 917 328	33,11
Jacek Kuroń (UW)	1 646 946	9,22
Jan Olszewski (RdR)	1 225 453	6,86
Waldemar Pawlak (PSL)	770 419	4,31
Tadeusz Zieliński (UP)	631 432	3,53
Hanna Gronkiewicz-Waltz	492 628	2,76
Janusz Korwin-Mikke (UPR)	428 969	2,40

³⁸³ List wiceprezesa SLCh Ireneusza Niewiarowskiego do członków Stronnictwa, Konin, 29.09.1995 r.

³⁸⁴ Tamże.

Andrzej Lepper (Samoobrona)	235 797	1,32
Jan Pietrzak	201 033	1,12
Tadeusz Koźluk	27 259	0,15
Kazimierz Piotrowicz	12 591	0,07
Leszek Bubel	6 825	0,04

Źródło: oprac. własne na podstawie danych z PKW³⁸⁵

Wyniki I tury wyborów prezydenckich były wielkim zaskoczeniem szczególnie dla polityków popierających Hannę Gronkiewicz-Waltz. Jej wynik nie przekraczający 500 tysięcy głosów poparcia był klęską koncepcji wykreowania nowego, niezwiązanego do tej pory ze ścisłym establishmentem politycznym lidera na prawicy. To co przede wszystkim uderza, to wyniki dwóch głównych rywali, Aleksandra Kwaśniewskiego i Lecha Wałęsy, po których jest przepaść. Społeczeństwo najprawdopodobniej uwierzyło, że na prawej stronie sceny politycznej jedynie Lech Wałęsa jest w stanie pokonać kandydata postkomunistów. Należy także pamiętać, że w kampanię Wałęsy zaangażował się NSZZ „Solidarność” oraz szereg partii centroprawicowych: Bezpartyjny Blok Wspierania Reform, Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, Ruch dla Rzeczypospolitej, mniejsze ugrupowania tworzące Sekretariat Ugrupowań Centroprawicowych, Porozumienie Ludowe czy też część członków ZChN z prominentnymi politykami, jak Henryk Goryszewski, Halina Nowina-Konopka i Jan Łopuszański. Wałęsa przed pierwszą turą wyborów zagrał nutą antykomunistyczną, przedstawiając siebie jako skutecznego pogromcę komunistów, osobę, która doprowadziła do opuszczenia terytorium Polski przez armie rosyjską i która głównego wroga upatrywała w formacji postkomunistycznej czyli SLD. W trakcie kampanii Wałęsa nie atakował pozostałych kandydatów prawicy, praktycznie ich ignorując lub czyniąc nawet pojednawcze gesty, jak w wypadku Jana Olszewskiego. Taka polityka była zgodna z hasłem, „Kandydatów jest wielu - Lech Wałęsa tylko jeden”. Sprawnie działający sztab wyborczy Wałęsy dawał do zrozumienia, że tylko jego kandydat tak naprawdę jest w stanie pokonać Kwaśniewskiego. Jak pokazała I tura wyborów taki przekaz odniósł sukces. Po 5 listopada sytuacja dla większości liderów partii prawicowych stała się jasna, jedynym wyjściem było poparcie Lecha Wałęsy, mimo wszelakich

³⁸⁵ Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 7 listopada 1995 r., o wynikach głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zarządzonych na dzień 5 listopada 1995 r., Dz.U. nr 126, poz. 604.

zastrzeżeń, II tura wyborów była bądź co bądź starciem całkowicie przeciwnych wizji funkcjonowania państwa. O głosowanie na Lecha Wałęsę zaapelował także Zarząd Krajowy Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego, który wezwał swoich członków i sympatyków oraz wszystkich, którzy nie brali udziału w wyborach „do poparcia kandydatury prezydenta Lecha Wałęsy. Za Lechem Wałęsą przemawiają nie tylko zasługi w zwycięstwie nad komunizmem, odzyskaniem niepodległości, budowie demokracji i wolnego rynku. Za Lechem Wałęsą przemawia także polityczna wola i umiejętność przejmowania inicjatywy w decydowaniu o losach kraju. Pozytywnie oceniamy styl kampanii prezydenckiej oraz zapowiedzi kandydata, który mówi nie o tworzeniu partii prezydenckiej, a o pomocy w utworzeniu obozu prawicy i obozu reform. Bardzo ważnym argumentem jest pozycja międzynarodowa Kandydata i jego zdecydowane dążenie do NATO i Unii Europejskiej. Wobec zalet Prezydenta Wałęsy i zagrożeń wynikających z wyboru A. Kwaśniewskiego, który niesie dekomunizacyjne tendencje polityczne, powrót układów i ludzi PRL, wzywamy wszystkich wyborców głosujących w pierwszej turze na kandydatów solidarnościowych do oddania 19 listopada głosu na Lecha Wałęsę. Razem zebraliśmy ponad 50% głosów. Przewaga jest po naszej stronie. Nie możemy jej zmarnować”³⁸⁶. Poparcie przez polityków SLCh nie było bezkrytycznym. „Nie zapominamy jednocześnie o błędach, niepowodzeniach i zaniedbaniach pięcioletniej kadencji prezydenta. Liczymy, że zrealizuje on swoje przedwyborcze zapowiedzi i następne pięć lat prezydentury nie będzie kontynuacją jego dotychczasowego sposobu działania. Tegoroczne wybory prezydenckie są bowiem szansą na pójście o wiele dalej niż dotychczas, na uporządkowanie spraw konstytucyjnych, własnościowych i gospodarczych”³⁸⁷- pisał w swoim oświadczeniu wiceprezes Stronnictwa, Ireneusz Niewiarowski.

II tura wyborów, która odbyła się 19 listopada 1995 r. przyniosła zwycięstwo Aleksandra Kwaśniewskiego. Uzyskał on 9.704.439 (51,72%) głosów, a jego konkurent, prezydent Lech Wałęsa 9.058.176 (48,28%) głosów. Wynik był szokiem dla wszystkich zwolenników centroprawicy w Polsce. Oznaczał jedno, formacje wywodzące się z PRL ponownie otrzymały pełnię władzy, tylko że tym razem z mandatu demokratycznego. Zdaniem prof. Antoniego Dudka, „mimo licznych emocji, jakie towarzyszyły zmaganiom kandydatów, można uznać, że wybory prezydenckie generalnie mieściły się w ramach

³⁸⁶ Oświadczenie Zarządu Krajowego Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego, Warszawa, 08.11.1995 r.

³⁸⁷ Oświadczenie wiceprezesa SLCh Ireneusza Niewiarowskiego w sprawie wyborów prezydenckich, Konin, 06.11.1995 r.

reguł walki dopuszczalnych w systemie demokratycznym”³⁸⁸. Zgrzytem było nieprawdziwe wykształcenie jakie podał Aleksander Kwaśniewski. W oficjalnych dokumentach twierdził, iż jest absolwentem wyższej uczelni, ale jak się okazało nie skończył studiów, co sprawiło, że posiadał wykształcenie średnie. To kłamstwo stało się asumptem do rekordowo wysokiej liczby protestów wyborczych, które osiągnęły liczbę 600 tysięcy. 9 grudnia Sąd Najwyższy uznał ważność wyborów, choć votum separatum złożyło 5 z 17 sędziów składu orzekającego. Niesmak i oburzenie przeciwników nowego prezydenta, co było powodem wielotysięcznych demonstracji żądających rezygnacji Kwaśniewskiego z urzędu. Czas po wyborach, kolejnych przegranych przez prawicę, stał się dobrym momentem do podsumowań i wyciągnięcia wniosków. W sumie sytuacja przedstawiała się podobnie jak dwa lata wcześniej, po klęsce w wyborach parlamentarnych: partie skłócone i podzielone, kilku kandydatów prawej strony w wyborach prezydenckich i w praktyce dwa zmarnowane lata, podczas których „centroprawica zachowała się tak jak małe dziecko. Przez cały ten okres partykularne interesy poszczególnych partii, a zwłaszcza ich przywódców zwyciężały nad interesem ogólnonarodowym. Partie centroprawicowe i ich liderzy podejmowali wprawdzie próby zjednoczenia sił, ale były to raczej niepoważne, obliczone na osłabienie partnera działania taktyczne, niż strategia, mająca na celu zebranie sił i stworzenie bloku proreformatorskiego”³⁸⁹- gorzko podsumowywał ostatnie miesiące w polityce Zdzisław Iwanicki, redaktor naczelny Pisma Ludowo-Chrześcijańskiego.

2. Pod związkowymi skrzydłami – ludowi konserwatyści w ramach AWS

Okres kampanii wyborczej był czasem mobilizacji struktur Stronnictwa. Powoływane do życia regionalne komitety poparcia Adama Strzembosza składały się w dużej części z działaczy SLCh, a zbieranie podpisów poparcia pod jego kandydaturą wymagało zaangażowania wielu członków i sympatyków partii. Był to zatem czas praktycznego sprawdzianu struktur SLCh w działaniu. Organizowanie spotkań z kandydatem w terenie, kolportaż ulotek, spotkania członków stronnictw popierających profesora Strzembosza sprawiały, że ludzie odnawiali kontakty ze sobą, dyskutowali,

³⁸⁸ A. Dudek, Historia polityczna Polski 1989-2012, Kraków 2013.

³⁸⁹ Krajobraz po kampanii, Pismo Chrześcijańsko-Ludowe, nr 11(98), 01-30.11.1995 r.

wspólnie działali. Pod koniec lipca 1995 r. przypadała 100 rocznica powstania Ruchu Ludowego w Polsce. Działacze SLCh czuli się spadkobiercami i kontynuatorami i dlatego rocznica ta i program jej obchodów były prawdziwym sprawdzianem organizacyjnym dla Stronnictwa, które zamierzało odegrać rolę głównego podmiotu i gospodarza tego wydarzenia. Tym bardziej, że obchody planowano w Rzeszowie, mateczniku SLCh i Józefa Ślisza, gdzie właśnie w 1895 r. powstało Stronnictwo Ludowe. Na początku program rodzącego się ruchu chłopskiego „zawierał katalog bolączek najbardziej trapiących wieś galicyjską. Dwa lata wcześniej, na Sądecczyźnie pojawił się Związek Stronnictwa Chłopskiego, który dał początek społeczno-chrześcijańskiemu nurtowi w ruchu ludowym. W tym samym czasie, w dwóch różnych miejscach rozdartego rozbiorami kraju, na jego politycznej mapie pojawiły się dwa nowe punkty. W zaborze pruskim powstała w 1896 r. bardziej narodowa niż ludowa, odwołująca się jednak do chłopów, którzy zasilili jej szeregi – Mazurska Partia Ludowa i na Śląsku Cieszyńskim – Stronnictwo Ludowe. W 1903 r. SL rozszerzy swój polityczny widnokrąg i dokonała istotnej zmiany nazwy na Polskie Stronnictwo Ludowe³⁹⁰. Oczywiście do obchodów tej tak ważnej dla ludowców rocznicy przyznawali się także politycy PSL Waldemara Pawlaka, którzy nie zamierzali z niej rezygnować i także planowali własne obchody w Rzeszowie. Patronat nad obchodami organizowanymi przez SLCh objął przewodniczący Krajowej rady Politycznej, Józef Ślisz, a ich mottem uczyniono słowa papieża Jana Pawła II zawarte w Encyklice „Laborem Exercens” „...Należy głosić i popierać godność pracy, każdej pracy, a zwłaszcza pracy na roli, w której człowiek w sposób tak bardzo wymowny ziemię otrzymana w darze od Boga czyni poddaną i potwierdza swoje panowanie w widzialnym świecie”. Na czas uroczystych obchodów politycy SLCh ogłosili swoista mobilizację wszystkich struktur Stronnictwa, zachęcając do przyjazdu zorganizowane grupy wraz z pocztami sztandarowymi. Rocznicą miała się stać swoistą manifestacją siły prawicowego ruchu ludowego, a zarazem okazją do prezentacji kandydata na prezydenta, prof. Adama Strzembosza mieszkańcom Podkarpacia. Uroczystości rozpoczęto rankiem 29 lipca, mszą św. odprawioną w katedrze rzeszowskiej przez biskupa Kazimierza Górnego. W przemówieniu powitalnym na początku mszy św. Józef Ślisz powiedział: „Myślami powracamy do początków, do ludzi, którzy byli zacynem powołania Stronnictwa Ludowego. Myślimy o tych wszystkich, którzy polegli na frontach I wojny światowej, o morzu przelanej krwi, o narodzinach Rzeczypospolitej, o wojnie

³⁹⁰ Pozyskać lud dla Polski i odbudować Polskę dla ludu, Instytut Rataja, W-wa, 1994 r.

bolszewickiej. Wszędzie tam byli ludzie wsi, byli ludowcy³⁹¹. Homilie wygłosił ks. Józef Tischner, który podkreślał mądrość i cierpliwość polskich chłopów, zaznaczając, że nie zawsze to stronnictwo, które jest najliczniejsze ma rację, ale w końcu ci mają rację, którzy postępują mądrze. Po uroczystościach religijnych odbył się przemarsz członków SLCh i zaproszonych gości ulicami Rzeszowa, a przedstawiciele Stronnictwa złożyli wieńce i kwiaty pod tablicą upamiętniającą powołanie Stronnictwa Ludowego oraz pod pomnikami Wincentego Witosa i generała Władysława Sikorskiego. Po południu odbyła się sesja naukowa z okazji 100-lecia Ruchu Ludowego. Witając przybyłych gości, Józef Ślisz powiedział „pozwólcie mi bardzo krótko powiedzieć, czym dla mnie, rolnika mieszkającego od urodzenia na Ziemi Rzeszowskiej, kojarzy się stwierdzenie, że ta ziemia, moja ziemia, jest kolebką ruchu ludowego. Dla mnie osobiście wiążą się z tym trzy daty – symbole. Pierwsza to zjazd założycielski nowoczesnej partii chłopskiej sprzed stu laty. W dwóch następnych wydarzeniach dane mi było uczestniczyć. Najpierw myślę o ogólnopolskim strajku okupacyjnym rolniczej Solidarności w położonym nieopodal gmachu byłej Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych zakończonym podpisaniem słynnego porozumienia rzeszowskiego 18 lutego 1981 r. Strajk rzeszowski był widocznym znakiem odrodzenia autentycznego ruchu chłopskiego po latach, w których komunistom wydawało się już, że ich panowanie na wsi polskiej jest niepodzielne i nieodwracalne. I wreszcie data trzecia – łącząca w sobie przesłanie dwóch poprzednich: 15 luty 1990 r. – pierwszy zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność” w Boguchwale – zjazd partii spajającej u progu III Rzeczypospolitej dziedzictwo dawnego ruchu ludowego z wartościami Polski Sierpniowej, partii, której kontynuatorem jest dziś nasze Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie³⁹². Obchody były okazją do spotkania z liderami zaproszonych stronnictw: Aleksandrem Hallem, Gabrielem Janowskim i Romanem Jagielińskim reprezentującym PSL. Jak zaznaczył w swoim przemówieniu prezes SLCh, Artur Balazs „Nie ma takiej partii, która jako jedyna mogłaby twierdzić, że jest jedynym spadkobiercą ruchu ludowego. Nasze ugrupowanie dalekie jest od chęci manipulowania historią na użytek osiągnięcia celów politycznych³⁹³. Korzystając z obecności przedstawiciela PSL, Balazs odniósł się do dyskusji toczącej się w tej partii. „Z uwagą obserwujemy obecną dyskusję programową w PSL, odnotowując wzrost znaczenia sił opowiadających się za nowoczesnymi zmianami strukturalnymi i integracją rolnictwa polskiego

³⁹¹ 100 – letnie dziedzictwo. Ruch Ludowy jest dobrem wszystkich, Pismo Chrześcijańsko-Ludowe, nr 8(95), 01-30.08.1995 r.

³⁹² Tamże.

³⁹³ Sto lat i jeden dzień, Nowiny, 30.07.1995 r.

z zachodnioeuropejskim. Wierzymy, że siły te przeważą nad dominującym dotąd tanim populizmem i zaściankowym partyjniactwem. Autorytet działaczy związanych ze środowiskiem wiejskim, wiarygodność polityków i programów chłopskich leży we wspólnym interesie wszystkich partii odwołujących się w swoich nazwach do ludowości³⁹⁴. Zadeklarował, że SLCh będzie popierało dobre i skuteczne rozwiązania w polityce rolnej bez względu na to kto jest ich autorem. O wspólną pracę na rzecz wsi zaapelował wicepremier Jagieliński, „polska wieś jest wielka. Jest miejsce dla SLCh, PSL Porozumienia Ludowego i PSL. Jeżeli nie będziemy boczyć się na siebie, mimo wielu gorzkich słów, to będzie w nas nadzieja.”³⁹⁵. Natomiast szef Porozumienia Ludowego, Gabriel Janowski, zaskoczył wszystkich zebranych. „Ubrany w biały garnitur, stanął na skraju teatralnej sceny, by w pewnej chwili z niej zeskoczyć – do siedzących w pierwszym rządzie Jagielińskiego i Balazsa. Z przesłaniem właśnie wspólnego działania, przy różnicy poglądów, podajmy sobie chociaż tutaj dłonie, jak siedzimy na tej Sali, jeden drugiemu, z przykazaniem, że będziemy gdzie trzeba zdecydowanie działać na rzecz wspólnego dobra – zaapelował Janowski i już za moment widownia oklaskiwała trójkę ściskających sobie dłonie polityków. Uważni obserwatorzy dostrzegli, że po tym geście Janowski nie powrócił już na swoje miejsce w trzecim rządzie, ale zajął nowe – w pierwszym³⁹⁶. Oczywiście takie gesty nie niwelowały różnic politycznych występujących między partiami, ale były dobrze odbierane wśród publiczności uczestniczącej w obchodach rocznicy. Balazs podkreślił, że „trzy partie chłopskie to bardzo mało w porównaniu z liczbą stronnictw kierujących swe polityczne oferty do środowisk miejskich. Istniejące partie chłopskie odzwierciedlają przy tym rzeczywiste zróżnicowanie poglądów i postaw występujących na wsi”³⁹⁷. Jednocześnie bardzo wyraźnie zadeklarował gdzie w najbliższej przyszłości jest miejsce SLCh - „Będąc partia chłopską o rodowodzie solidarnościowym i orientacji konserwatywno-chrześcijańskiej, a jednocześnie biorąc pod uwagę dzisiejsze realia polskiej sceny politycznej, dokonaliśmy strategicznego wyboru współpracy z ugrupowaniami prawicy – tymi, które jak my stoją na gruncie demokracji i gospodarki rynkowej oraz reprezentują styl działania godny środowisk konserwatywnych i republikańskich. Dla tak rozumianego obozu nowoczesnej prawicy wnosimy znajomość spraw wsi i pozytywny program tworzenia szans dla różnych form gospodarki rolnej. Jesteśmy przekonani, że problemy wsi można rozwiązać nie

³⁹⁴ Sto lat i jeden dzień, Nowiny, 30.07.1995

³⁹⁵ Tamże.

³⁹⁶ Tamże.

³⁹⁷ Tamże.

wbrew innym częściom społeczeństwa, ale przy ich zrozumieniu i współpracy”³⁹⁸. Z obchodów tak ważnej dla partii ludowych rocznicy nie zrezygnowali członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Oni także zebrali się 28 lipca w Rzeszowie, gdzie z działaczami i sympatykami tej partii spotkał się prezes Waldemar Pawlak i wicepremier Roman Jagieliński. Przedstawiciele władz PSL wręczyli medale „Za zasługi dla ruchu ludowego”, a imprezę uświetniły występy zespołów ludowych³⁹⁹. SLCh potraktowało obchody 100-lecia Ruchu Ludowego jako swoistą demonstrację umiejętności organizacyjnych partii, ściągając jej delegacje z całego kraju jak i woli dalszej współpracy z partiami prawicowymi i budowy szerokiego obozu politycznego.

Zwycięstwo postkomunistycznego kandydata na prezydenta, Aleksandra Kwaśniewskiego, pokazało, że dotychczasowe próby jednoczenia ugrupowań polskiej prawicy i wystawienia wspólnego kandydata na urząd prezydencki były mrzonką i zakończyły się sromotną porażką. Stało się jasne, że jednoczenie wszystkich partii w ramach Przymierza dla Polski czy Porozumienia 11 Listopada jest niemożliwe i trzeba zacząć od współpracy z formacjami najbliższymi ideowo. Takiego zdania byli Artur Balazs i Aleksander Hall, który wspominał: „Moje strategiczne cele nie zmieniły się: zamierzałem pomagać reintegracji obozu Polski Posierpniowej i działać na rzecz zbudowania partii konsekwentnej, nie awanturniczej Prawicy. Wiedziałem już, że Partia Konserwatywna sama temu nie podoła. Moim celem stało się więc stworzenie politycznego podmiotu, łączącego Partię Konserwatywną, Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie i prawe skrzydło Unii Wolności”⁴⁰⁰. Zmiany na polskiej scenie politycznej po przegranej Wałęsy następowały błyskawicznie. Dwa dni przed zaprzysiężeniem nowego prezydenta, minister spraw wewnętrznych, związany z prezydentem Lechem Wałęsą, Andrzej Milczanowski ujawnił z trybuny sejmowej informację o rzekomej współpracy premiera Józefa Oleksego z rosyjskim wywiadem, według ministra Oleksy miał współpracować pod kryptonimem Olin. Premier podał się do dymisji, a Prokuratura Wojskowa wszczęła śledztwo w sprawie kontaktów byłego premiera z przedstawicielami rosyjskiego wywiadu. Kryzys polityczny zaszkodził wizerunkowi SLD, ale nie powstrzymał Aleksandra Kwaśniewskiego w objęciu fotela prezydenckiego, a polityków SLD w utworzeniu nowego rządu, na którego czele stanął Włodzimierz Cimoszewicz. Pod

³⁹⁸ 100 – letnie dziedzictwo. Ruch Ludowy jest dobrem wszystkich, Pismo Chrześcijańsko-Ludowe, nr 8(95), 01-30.08.1995 r.

³⁹⁹ Sto lat po 28 lipca 1895, Nowiny, 29.07.1995 r.

⁴⁰⁰ A. Hall, Osobista historia III Rzeczypospolitej, s. 295.

koniec 1995 r. trwały już rozmowy polityków Unii Wolności, Partii Konserwatywnej, SLCh i związanej ze Zbigniewem Religą Partii Republikanie. W październiku 1995 r. Artur Balazs startował z powodzeniem w wyborach uzupełniających do Senatu, z województwa szczecińskiego, po rezygnacji z mandatu Bodo Englinga z SLD, gdzie został wspólnym kandydatem partii centroprawicowych. 12 października tego roku złożył uroczyste ślubowanie i tym samym został senatorem niezrzeszonym III kadencji. Był to niewątpliwym sukcesem całego SLCh, a powrót prezesa partii na polityczne salony ułatwiał kontakty z innymi politykami i pozwalał na wgląd w bieżące sprawy kraju. W połowie listopada wspomniane partie wypracowały propozycje porozumienia i współpracy, w której stwierdzają: „Świadomi jesteśmy, iż tylko poprzez stworzenie jednej jasnej alternatywy dla układu postkomunistycznego możemy odzyskać zaufanie społeczne. Dlatego w dniu dzisiejszym ogłaszamy wolę budowy takiej alternatywy, która swoją siłą będzie zdolna wziąć odpowiedzialność za Państwo w następnych wyborach parlamentarnych. Wierzymy, iż wokół programu można zbudować szeroką koalicję, obejmującą wszystkich tych, którym drogą są nadzieje związane z pokojową rewolucją Solidarności w 1989 r.”⁴⁰¹ 1 grudnia przedstawiciele stronnictw opracowały wspólne „Zasady programowe”, które określają sprawy związane z ustrojem państwa, kładąc nacisk m.in. na: „szybką decentralizację i oparcie ustroju państwa o silne samorządy, umocnienie apolityczności ważnych instytucji i struktur państwa, ustanowienie państwowej służby cywilnej”⁴⁰². W sferze gospodarki stronnictwa były zdania, że należy przyspieszyć prywatyzację i przeprowadzić reprivatyzację, a przede wszystkim wprowadzić „niższe, prostsze, stabilne podatki”⁴⁰³. Sprawy rolnictwa były praktycznie postulatami SLCh, sprawy społeczne zakładały powstanie systemu emerytalnego na zasadzie kapitalizacji składki wspartej powszechnym ubezpieczeniem, reformę systemu ochrony zdrowia oraz gwarantowane minimum bezpieczeństwa socjalnego przez państwo. Polityka zagraniczna miała być ukierunkowana na jak najszybsze przystąpienie Polski do NATO, a także zdecydowane działania na rzecz przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, przy konsekwentnej dbałości o polskie interesy gospodarcze i polityczne. Pewne rozbieżności zaistniały przy omawianiu stosunków Państwo- Kościół. Omawiano dwa warianty, pierwszy zakładał zapis o „gwarancji równości Praw obywateli bez względu na wyznanie, przekonania i pochodzenie: państwo będzie neutralne światopoglądowo i określi zasady

⁴⁰¹ Propozycja, ksero faksu wysłanego 17.11.1995. z Biura Jacka Kuronia do biura SLCh.

⁴⁰² Zasady Programowe, Warszawa, 01.12.1995 r.

⁴⁰³ Tamże.

autonomii i współpracy ze wszystkimi kościołami”⁴⁰⁴. Drugi wariant, forsowany przez PK i SLCh przewidywał, że „stosunki pomiędzy państwem a kościołami i związkami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania wzajemnej autonomii i niezależności każdego w swoim zakresie, jak również współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego”⁴⁰⁵. Zasady programowe są opracowane przez zespół roboczy, złożony z Jerzego Eysymontta z Partii Republikanie, Piotra Foglera z Partii Konserwatywnej, Michała Boniego reprezentującego Unię Wolności i przedstawiciela SLCh, Zygmunta Berdychowskiego. Projekt zaprezentowany szefom ugrupowań przyjął w końcowej fazie negocjacji postać Minimum Programowego, które miało być podstawą do budowy wspólnej listy w zbliżających się wyborach parlamentarnych, jesienią 1997 r. Gorącym zwolennikiem budowy obozu politycznego z Unia Wolności był szczególnie Artur Balazs, który w roku 1990 przez krótki okres czasu był członkiem Unii Demokratycznej, znał jej polityków, podzielał prorynkowe poglądy jej prawej części i, co było pewnym ewenementem polskiej prawicy początku lat dziewięćdziesiątych, był zdania, że integracja Polski z Unią Europejską jest nieodzowna i potrzebna. Istotne było więc przygotowanie tej branży gospodarki do integracji z Unią w sposób jak najlepszy i najbardziej efektywny. Postulaty te zawarte zostały także w Minimum Programowym, które było konkretną bazą do dalszych rozmów pomiędzy partiami. Czterej liderzy; Artur Balazs, Leszek Balcerowicz, wtedy od niedawna szef Unii Wolności, republikanin Jerzy Eysymontt i konserwatysta, Aleksander Hall podpisali dokument, w którym precyzowali, iż będą dążyć do budowy ustroju państwa opierającego się i preferującego:

„1.1. szybką decentralizację, parcie ustroju Polski o silne samorzady,

1.2.umocnienie apolityczności ważnych instytucji i struktur państwa , ustanowienie państwowej służby cywilnej.

1.3.Konstytucję zawierającą :

1.3.1.zasadę równowagi władz: ustawodawczej, sędziowskiej, wykonawczej (rząd, prezydent),

⁴⁰⁴ Zasady Programowe, Warszawa, 01.12.1995 r.

⁴⁰⁵ Tamże.

1.3.2. zasadę poszanowania wzajemnej autonomii i niezależności między państwem a kościołami i związkami wyznaniowymi oraz zasadę współdziałania między nimi dla dobra człowieka i dobra wspólnego,

1.3.4. normy chroniące własność prywatną, wolność gospodarczą, stabilność pieniądza, zdrowe finanse publiczne,

2.1. przyspieszenie prywatyzacji w celu zasadniczego zredukowania roli państwa jako właściciela,

2.2. przeprowadzenie reprivatyzacji z możliwie szerokim poszanowaniem praw właścicieli,

2.3. umocnienie warunków dla swobodnej przedsiębiorczości, niższe prostsze, stabilne podatki.[...]

2.7. maksymalne ograniczenie koncesjonowania, upowszechnienie instytucji przetargu publicznego

2.8. obniżenie inflacji do poziomu kilku procent najpóźniej do 2000 r.,

2.9. zmianę struktury wydatków budżetowych na rzecz inwestycji, włącznie z edukacją i nauką⁴⁰⁶. Punkty dotyczące wsi i rolnictwa zakładały dostosowywanie polskiego rolnictwa do struktur unijnych, decentralizację polityki rolnej państwa, m.in. przez tworzenie niezależnych izb rolnych, rozbudowę giełd rolno-towarowych oraz prywatyzację otoczenia rolnictwa z udziałem producentów rolnych. W sprawach społecznych i polityce zagranicznej powtórzono praktycznie założenia zawarte w „Zasadach programowych”. Szansa na budowę wspólnego bloku czterech ugrupowań była większa niż próby konstruowania listy kilkunastu partii, mimo tego politycy stronnictw centroprawicowych cały czas podejmowali próby konsolidacji środowisk, co wychodziło nader mizernie. W styczniu 1996 r. do czwórporozumienia dołączyło Stronictwo Demokratyczne, partia centrowa, dawna sojuszniczka PZPR, poszukująca swej drogi politycznej. Dużym atutem tego ugrupowania był majątek w postaci lokali w wielu polskich miastach, który pozostał z czasów PRL. Spotkania polityków SLCh z innymi stronnictwami centroprawicy odbywały się wiosną 1996 r. Do spotkania liderów kilkunastu ugrupowań doszło 30 marca, podczas konferencji zorganizowanej przez konserwatywną fundację Grupa Windsor

⁴⁰⁶ Minimum programowe, Warszawa, styczeń 1996 r.

zatytułowanej „Jaka alternatywa dla SLD?” Niektórzy jej uczestnicy podpisali wspólną deklarację, w której zobowiązali się do budowania „szerokiej formacji polskiej centroprawicy przekraczającej istniejące podziały”⁴⁰⁷. Kolejną już w historii deklarację podpisali m.in. Aleksander Hall, Artur Balazs, Andrzej Ananicz i Andrzej Zakrzewski, obaj reprezentujący Instytut Lecha Wałęsy, Władysław Bartoszewski oraz politycy prawicowej części Unii Wolności: Bronisław Komorowski, Piotr Nowina-Konopka, Jan Maria Rokita i Donald Tusk. Politycy związani z Unią (Bronisław Komorowski) naciskali na przyspieszenie działań zjednoczeniowych, proponując na przykład powołanie już w połowie kwietnia grupy roboczej, mającej przygotować projekt deklaracji programowej przyszłej formacji. Natomiast Jan Maria Rokita wystąpił z inicjatywą powołania Krajowego Komitetu Opozycji, który miałby sformułować najważniejsze cele opozycji przed nadchodzącymi wyborami parlamentarnymi i przyjął kryteria budowy wspólnej listy wyborczej do parlamentu. Zdaniem pomysłodawcy, komitet powinien powołać Lech Wałęsę, a w jego skład miały wejść ogólnie szanowane autorytety. Pomysł ten nie spotkał się jednak ze zbyt entuzjastycznym przyjęciem wśród uczestników debaty. Powody braku zgody były zresztą różne. Nie dla wszystkich kandydatura Wałęsy jako lidera była do przyjęcia, niektórym nie odpowiadała proponowana nazwa komitetu (Hanna Gronkiewicz-Waltz), Hall obawiał się wpływu populistycznej i radykalnej prawicy, a Balazs nie wykluczał, że w przyszłości SLCh może stać się ludową frakcją w jakiejś dużej partii centroprawicowej. Do pomysłu nie palili się byli premier pierwszego niekomunistycznego gabinetu III RP, Jan Krzysztof Bielecki i Czesław Bielecki, ten ostatni reprezentujący konserwatywny Ruch Stu. Na szczęście większość dyskusji zdominowały bieżące tematy polityczne, czyli to co było tematem spotkania. Zimny kubeł na polityków prawicy wylał były minister spraw wewnętrznych, związany z Lechem Wałęsą, Andrzej Milczanowski. Zwrócił uwagę na przejmowanie przez polityków SLD wszystkich dziedzin życia politycznego, łącznie ze służbami specjalnymi, co stanowi zagrożenie dla demokratycznego państwa. Przestrzegł też liderów partii prawicowych przed partykularyzmami, małostkami i kłótniami o pozycje „na własnym pogrzebie”⁴⁰⁸. Ostrzegł, iż „jeżeli ugrupowania prawicowe i ich liderzy nie dojdą do porozumienia i nie

⁴⁰⁷ Część prawicy chce budować wspólną formację, Pismo Chrześcijańsko-Ludowe, nr 4(103), 01-30.04.1996 r.

⁴⁰⁸ Tamże.

pójdą wspólnie do wyborów parlamentarnych, to toczona walka o przywództwo na prawicy, będzie walką o miejsce w kondukcje pogrzebowym tejże prawicy”⁴⁰⁹.

13 kwietnia obradująca w Warszawie Krajowa Rada Polityczna zaakceptowała porozumienie zawarte z Unią Wolności, SD, PK i Republikanami. Artur Balazs zadeklarował chęć poszerzenia tego porozumienia o kolejne partie, na przykład Ruch Stu. „Mam nadzieję, że to koniec konsolidacji prawicy, a kolejne ugrupowania do tego porozumienia dołączą”⁴¹⁰- stwierdził na posiedzeniu Rady. Zdaniem szefa SLCh międzypartyjne porozumienie miało być początkiem budowy nowej formacji prawicowej. W ten sposób miał powstać szerszy obóz, ponad różnymi podziałami, a przede wszystkim ambicjami osobistymi liderami tych ugrupowań. Członkowie Rady Politycznej podkreślali, że istotnym będzie poszerzenie nowo zawartego porozumienia o niektóre partie, z którymi Stronnictwo już efektywnie współpracowało, jak choćby Partia Chrześcijańskich Demokratów czy PSL – Porozumienie Ludowe. Za oczywiste uważano stworzenie wspólnej listy w wyborach parlamentarnych w 1997 r., a za na jej patrona wysuwano Lecha Wałęsę. „Patronem wspólnej listy mógłby być Lech Wałęsa. Bezsensowne jest udawanie, że tej osoby nie ma, że nie ma on wpływu na zachowanie wyborcze. [...] Uważam, że do takiej oferty Lech Wałęsa odniesie się poważnie”⁴¹¹- zapowiadał członkom Rady Artur Balazs. Oferta miała być złożona w imieniu pięciu partii porozumienia. Balazs był zdania, iż na czele bloku zjednoczeniowego musi stanąć osoba bardzo wyrazista, z dużym poparciem społecznym i autorytetem. O tej koncepcji na pewno rozmawiał z innymi koalicjantami, m.in. Aleksandrem Hallem, a samo wysunięcie tej kandydatury świadczy o chęci przejęcia inicjatywy integracyjnej i jak najszybszego stworzenia na prawicy siły zdolnej przeciwstawić się rządzącej koalicji SLD – PSL. Do takiej koncepcji przychylił się także lider konserwatystów, który choć nie przepadał za byłym prezydentem, to doceniał jego rolę w życiu politycznym. W swojej autobiografii politycznej pisze: „Nie należałem do entuzjastów Lecha Wałęsy, ale uważałem, że wynik uzyskany w wyborach prezydenckich uprawnia go do inicjatywy, zmierzającej do utworzenia nowej formuły jedności Polski Posierpniowej. [...] Wałęsa zachowywał jednak dziwną bierność. Miałem wrażenie, że przegrana w wyborach z Kwaśniewskim

⁴⁰⁹ Część prawicy chce budować wspólną formację, Pismo Chrześcijańsko-Ludowe, nr 4(103), 01-30.04.1996 r.

⁴¹⁰ Krajowa Rada Polityczna SLCh, Pismo Chrześcijańsko-Ludowe, nr 4(103), 01-30.04.1996 r.

⁴¹¹ Tamże

zachwiała jego pewnością siebie i wiara w szczęśliwą gwiazdę”⁴¹². Jednak Hall nie zbyt poważnie traktował nową inicjatywę, w której zresztą partycypowało jego ugrupowanie. Tak tłumaczył swój stosunek do tej inicjatywy: „...Partia Konserwatywna wraz z SLCh, Republikanami i Stronnictwem Demokratycznym uczestniczyła w tak zwanym Porozumieniu Programowym z Unią Wolności. Była to idea Leszka Balcerowicza, który chciał pokazać, że wokół UW skupiają się mniejsze partie mające zbieżne programy. Taka zbieżność rzeczywiście istniała w naszych programach gospodarczych. [...] Do Porozumienia Programowego nie przywiązywałem jednak większej wagi. Wymarzoną formację prawicy chciałem budować na prawo od Unii Wolności. Porozumienie Programowe było próbą budowania układu pod wyraźną hegemonią UW. Uważałem Unię Wolności za cennego partnera do współpracy w wielu kwestiach, ale pragnąłem, aby na prawo od niej powstała partia o co najmniej takim samym potencjale”⁴¹³. Z niemożności stworzenia jednego bloku zrzeszającego większość partii prawicowych zdawali sobie sprawę chyba wszyscy ich liderzy. Także w SLCh nie brakowało głosów, aby pogodzić się z koncepcją kilku ośrodków skupiających partie prawicowe, gdyż różnice programowe i ambicje liderów nie pozwalały na jeden blok wyborczy. Roman Michalkiewicz, członek Krajowej Rady Politycznej i szef struktur wojewódzkich SLCh w Wałbrzychu, w partyjnym organie, Piśmie Ludowo-Chrześcijańskim zaprezentował wizję trzech list wyborczych, na które mogliby głosować wyborcy prawicy. Jego zdaniem, „należy się koncentrować na organizowaniu trzech bloków opcji prawicowej i przygotować się do wystawienia trzech oddzielnych list wyborczych do Sejmu oraz dążyć do porozumienia się w sprawie wspólnych kandydatów do Senatu. Jeden blok pod patronatem Lecha Wałęsy, drugi radykalny pod kierownictwem Jana Olszewskiego i trzeci, centrowo-liberalny wokół Unii Wolności. Wymienione trzy bloki prawicy będą miały szansę pokonania obowiązujących progów w ordynacji wyborczej i uzyskania mandatów poselskich w Sejmie, czyli nie będzie głosów zmarnowanych, oddanych na opcję centroprawicową”⁴¹⁴. Zdaniem Michalkiewicza, z taką koncepcją trzeba się pogodzić i będzie ona wynikała z naturalnego podziału ideowego, a w dodatku będzie korzystna dla całego obozu postsolidarnościowego, gdyż „wystawienie trzech oddzielnych list zwiększy liczbę osób głosujących na centroprawicę, gdyż poszerzy płaszczyznę opcji społeczno-politycznej i obywatel o poglądach centroprawicowych będzie miał możliwość wyboru

⁴¹² A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, s. 300.

⁴¹³ Tamże, s. 301.

⁴¹⁴ Centroprawica – trzy bloki wyborcze, *Pismo Ludowo-Chrześcijańskie*, nr 4(103), 01-30.04.1996 r.

listy jemu najbardziej odpowiadającej”⁴¹⁵. Szef wałbrzyskiego SLCh postulował także neutralne zachowanie szefa NSZZ „Solidarność”, Mariana Krzaklewskiego i zaapelowanie przez niego do członków związku o głosowanie na którąś z trzech list, zgodnie z sumieniem. Ale to właśnie szef „Solidarności” już w najbliższych miesiącach miał stać się głównym rozgrywającym na prawicowej scenie politycznej i wcale nie zamierzał zajmować neutralnej pozycji wobec skłóconych partii i partyjek powstałych na bazie „Solidarności”.

W tym okresie na poważną siłę po prawej stronie sceny politycznej wyrastał Ruch Odbudowy Polski utworzony na bazie komitetów wyborczych Jana Olszewskiego. Jego wynik wyborczy oscylujący blisko 7 procent, uznano jako bardzo zadawalający. Liczba wyborców którzy zaufali byłemu premierowi przekroczyła 1.200.000., i jego najbliżsi współpracownicy podjęli decyzję o budowaniu na tej bazie ugrupowania politycznego, które będzie w stanie przyciągnąć prawicowych wyborców znudzonych jałowymi dysputami o zjednoczeniu. ROP Powstał w grudniu 1995 r. i od początku w politycznych sondażach cieszył się sporym poparciem wyborców. Jan Olszewski kojarzony był z prawicą radykalną i niezdolną do kompromisów z liderami pozostałych ugrupowań. Był głównym przeciwnikiem Lecha Wałęsy, którego uważał za politycznego zdrajcę z niewyjaśnionym epizodem współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Był w opozycji do postsolidarnościowego rządu Hanny Suchockiej, głosując za votum nieufności dla jej gabinetu. Unię Wolności, zresztą nie bez przyczyny, uważał za partię lewicową, z którą nie było możliwości współpracy, a jej szefa, Leszka Balcerowicza, za przyczynę nieszczęść III Rzeczypospolitej. Tak czy inaczej przekaz płynący do prawicowych wyborców był jednoznaczny i proponował im w miejsce dotychczasowych skłóconych polityków szacownego i doświadczonego lidera. Powodzenie Ruchu Odbudowy Polski przyspieszyło działania niektórych polityków, którym nie po drodze było z Olszewskim. Już od jakiegoś czasu, widząc niemożność porozumienia we własnym gronie i rosnący w siłę ROP, namówili oni szefa „Solidarności” do podjęcia inicjatywy zjednoczeniowej prawicy pod auspicjami związku zawodowego. I tak 8 czerwca 1996 r. podpisano deklarację o utworzeniu Akcji Wyborczej Solidarność. Z relacji Mariana Krzaklewskiego wynika, że matką chrzestną nazwy była profesor Jadwiga Staniszkis, która zaproponowała ją

⁴¹⁵ Centroprawica – trzy bloki wyborcze, Pismo Ludowo-Chrześcijańskie, nr 4(103), 01-30.04.1996 r.

podczas spotkania szefa związku z socjologami na Politechnice Warszawskiej⁴¹⁶. Z jednej strony podpisali ją przedstawiciele związku, a z drugiej reprezentanci kilkunastu partii centroprawicowych. Na jej inauguracyjnym posiedzeniu, które miało miejsce 11 lipca obok reprezentantów „Solidarności” pojawili się przedstawiciele Porozumienia Centrum, ZChN, Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform, Koalicji Konserwatywnej, PChD, Porozumienia Ludowego, PSL „Mikołajczykowski”, Chrześcijańsko Demokratycznego Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Polityki Realnej, Ruchu dla Rzeczypospolitej (odłamy Romualda Szeremietiewa i Stanisława Węglowskiego) KPN (odłamy Leszka Moczulskiego i Adama Słomki jako KPN – Obóz Patriotyczny), Prawicy Narodowej, Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Instytutu Lecha Wałęsy i Zjednoczenia Polskiego Andrzeja Anusza. Jak widać na spotkaniu nie pojawili się przedstawiciele Partii Konserwatywnej i Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego. Dla polityków tych partii powstanie AWS w takim składzie nie było rozwiązaniem z ich marzeń, ale z drugiej strony jeżeli chcieli zaistnieć na realnej, parlamentarnej scenie politycznej musieli odpowiedzieć na rodzącą się inicjatywę. Nie robili tego z entuzjazmem, o czym świadczą zapiski Aleksandra Halla. „Z powstania AWS nie ucieszyłem się. Integracja sił Polski Posierpniowej pod hegemonią związku zawodowego nie odpowiadała mi z przyczyn programowych. Nie miałem też dobrej opinii o Marianie Krzaklewski. [...] Partia Konserwatywna i Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie nie miały jednak wyboru. Pod koniec lata znalazły się w AWS”⁴¹⁷. Struktura AWS od samego początku pokazywała kto jest jej rzeczywistym przywódcą. Ustalono procentowy podział miejsc w najważniejszym ciele decyzyjnym nowej formacji. 50% przypadło „Solidarności” pozostałe udziały przekazano do podziału partiom i stowarzyszeniom tworzącym AWS. Uczestniczący w pierwszych posiedzeniach Rady Akcji szef konserwatystów pisał z ironią „W prezydium zasiadała grupa przywódców związkowych: Krzaklewski, Tomaszewski, Rybicki, Janiak, Szkaradek, Żak. Większość rozpieła się za stołem. Po bokach, za stołami, siadali przedstawiciele partii, partyjek i innych organizacji. Zaczynał się festiwal pochlebstw kierowanych pod adresem Krzaklewskiego”⁴¹⁸. Zdaniem Halla, od początku powstania, AWS charakteryzowały poważne słabości. Przede wszystkim było zdominowanie Akcji przez związkowców, z ich spojrzeniem na politykę i gospodarkę z perspektywy działacza związkowego.

⁴¹⁶ M. Krzaklewski, *Czas na Akcję*. Marian Krzaklewski w rozmowie z Maciejem Łętowskim i Piotrem Zarębą. TYSOL sp. z o.o., Warszawa 1997., s. 220.

⁴¹⁷ A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, s. 303.

⁴¹⁸ Tamże, s. 303.

Niezdecydowanie lidera w podejmowaniu decyzji i uległość wobec osób mających w danej chwili dostęp do Krzaklewskiego. Skupienie pod jednym sztandarem wszystkich ugrupowań jedynie na podstawie ich negatywnego stosunku do SLD. Taki konglomerat był trudny do utrzymania i trudno było wypracować wspólny dla wszystkich program polityczny i gospodarczy. Z drugiej jednak strony, patrząc na poprzednie lata zmarnowane na nieudanych próbach integracji prawicy, widać było potrzebę ośrodka, który zapanuje nad kilkoma dziesiątkami ugrupowań. Taką rolę spełniła „Solidarność” dysponując strukturą ogólnopolską i całym zapleczem logistycznym niezbędnym do przeprowadzenia kampanii wyborczej. Zazwyczaj biedni i mali partnerzy w Akcji byli skazani na milczącą aprobatę zaistniałych faktów, licząc, że jednak dzięki tej maszynie znajdą się na sejmowych salonach.

Struktura, główni rozgrywający w AWS sprawiły, że środowiska konserwatywne zaczęły myśleć o wzmocnieniu swojej pozycji. Mimo przystąpienia do AWS, SLCh nie zarzuciło do końca idei porozumienia z Unią Wolności. Krajowa Rada Polityczna SLCh, która zebrała się 5 października 1996 r. bez entuzjazmu akceptuje wejście Stronnictwa do AWS. „Krajowa Rada Polityczna przyjmuje do wiadomości i akceptuje dotychczasowe rozmowy z Akcją Wyborczą „Solidarność” prowadzone przez Zarząd Krajowy w związku z przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi. Jednocześnie upoważnia Zarząd Krajowy do ostatecznego wyboru opcji związanej z prawą stroną sceny politycznej oraz do zawarcia stosownych porozumień w tej kwestii”⁴¹⁹. Takie rozmowy prowadzono, już po przystąpieniu do AWS, z Partią Konserwatywną i grupą prawicowych posłów z Unii Wolności. Tak te rozmowy wspominał Aleksander Hall: „Powstanie AWS pomogło realizacji mojego zamysłu politycznego, stworzenia partii o konserwatywnym programie w sferze wartości i liberalnym programie gospodarczym. Miejsce dla niej widziałem pomiędzy prawicą – programowo wrogą wobec PRL i jej spadkobierców, lecz często awanturniczą i krytyczną wobec przemian z Lat 1989-1990, a Unią Wolności – ze spójnym programem ekonomicznym, ale rozdartą w kwestiach światopoglądowych i ideowych. Okoliczności sprawiły, że teraz tę partię musieliśmy tworzyć wewnątrz AWS. Zdrowy rozsądek wymagał. Aby środowiska o profilu politycznym podobnym do PK, chcąc więcej znaczyć w AWS, łączyły swe siły”⁴²⁰. Było to logiczne myślenie, gdyż obie partie w Radzie AWS otrzymały po 2% głosów. Do wspólnego planu politycznego

⁴¹⁹ Uchwała nr 1 Krajowej Rady Politycznej SLCh z 05.10.1996 r.

⁴²⁰ A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, s. 304.

zaproszono prawicowych posłów Unii Wolności, którzy byli coraz bardziej wypychani ze swojej partii. Rozmowy toczono z Grupą sześciu parlamentarzystów. Byli to: Jan Maria Rokita, Bronisław Komorowski, Wojciech Arkuszewski, Piotr Buczkowski, Zdobysław Milewski i Andrzej Machowski. Partia Konserwatywna i SLCh nie należały w Ramach AWS do pupilów związkowców i traktowane były bardzo nieufnie przez nich jak i przez większość przedstawicieli stronnictw takich jak KPN Adama Słomki, RdR Romualda Szeremietiewa czy Zjednoczenie Polskie Andrzeja Anusza. Były to niewielkie partie, tworzące tak zwaną spółdzielnię, która miała duży wpływ na kierownictwo AWS. Przykładem tego mogły być wybory na wiceprzewodniczącego Akcji, które szef Porozumienia Centrum, Jarosław Kaczyński przegrał z przewodniczącym KPN – Obóz Patriotyczny, Adamem Słomką. Kaczyński w ramach protestu opuścił AWS, zostawiając w niej swoją partię, a sam ostatecznie wystartował z listy Ruchu Odbudowy Polski. Konserwatywni politycy byli czasami postrzegani jako V kolumna, reprezentująca interesy Unii Wolności. Zamiany stworzenia w ramach AWS nowego ugrupowania z dołączonymi doń posłami Unii Wolności nie zyskiwało aprobaty większości członków Akcji, ale też jej przywódcy nie mogli zabronić połączenia ugrupowań. Polityczne negocjacje środowisk konserwatywnym nabrały jesienią rumieńców. Hall jest zdania, że to połączenie to w dużej mierze jego zasługa, gdyż „moim pomysłem było połączenie PK i SLCh, czyli środowiska inteligenckiego, miejskiego, nawet wielkomiejskiego, ze środowiskiem mającym głównie oparcie głównie na prowincji i na wsi. Przez lata współpracy poznałem działaczy SLCh. Szanowałem ich. Od lat się przyjaźniłem z Arturem Balazsem, który w 1994 r. zastąpił Ślisza na czele partii. I właśnie ja złożyłem mu ofertę połączenia naszych partii. Artur początkowo traktował tę propozycję z rezerwą, podnosząc, że bardzo mu zależy na zachowaniu ludowego charakteru Stronnictwa. Pe możliwa jest synteza zbudowana na wspólnym fundamencie ideowym. Od razu też zadeklarowałem, że uznaję prawo SLCh do wskazania prezesa nowej partii. SLCh było od nas partią większą i zamożniejszą. Zachęcając Artura do zjednoczenia, powiedziałem mu, że poprę jego kandydaturę i zadowolę się przewodniczeniem Radzie Politycznej partii, czyli jej małemu parlamentowi”⁴²¹. Po przyjęciu ustaleń dotyczących nowego ugrupowania pomiędzy Balazsem a Rokitą, obaj politycy przystąpili do dalszych negocjacji z politykami Unii Wolności. Sześciu posłów stanowiło poważny nabytek dla nowo rodzącego się stronnictwa. Tym bardziej, że były to znane nazwiska i rozpoznawalne postacie

⁴²¹ A. Hall, *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, s. 304-305.

na ówczesnej scenie politycznej. Wraz z nimi do nowego projektu politycznego miały dołączyć niektóre struktury Unii Wolności. Tak, jak obiecał, Hall nie próbował zaproponować swojej kandydatury na szefa partii i lojalnie poparł Balazsa na to stanowisko. Na takie rozwiązanie nie zgadzali się unicy, którzy uważali go za polityka przebiegłego i potrafiącego wchodzić w najbardziej karkołomne sojusze. Rzeczywiście, Balazs był politykiem bardzo sprawnym i znanym z zakulisowych działań. Potrafił negocjować, był cierpliwy, a bycie w polityce było dla niego tym czym woda dla ryby. Potrafił zawierać kompromisy, często rezygnując ze swoich ambicji. Tak stało się i podczas negocjacji z Unią. Wycofał swoją kandydaturę. Ambicję bycia szefem nowej partii miał także Jan Maria Rokita, który nawet prosił Halla o poparcie, jednak ten ostatni nie zgodził się, mając trochę za złe kolegom z Unii, iż dopiero tak późno zdecydowali się na odejście i budowę wspólnego ugrupowania. W takim wypadku, odsuwając swoje ambicje, politycy trzech partii osiągnęli kompromis, którego tak brakowało w poprzednich latach szefom prawicowych partii. Wszyscy zgodzili się na kandydaturę członka SLCh, Jacka Janiszewskiego, kierownika resortu rolnictwa w ostatnich trzech miesiącach rządu Hanny Suchockiej. Pochodzący z województwa szczecińskiego Janiszewski, młody, spokojny, współtwórca programu rolnego SLCh, uchodził za politycznego ucznia Balazsa i był idealnym prezesem na czas przejściowy, gdy łączące się struktury stronnictw i politycy lepiej się poznają we wspólnym działaniu. „Związany ze Szczecinem Janiszewski ma opinię człowieka bliskiego Balazsowi – bardzo mu oddanego i bardzo lojalnego. Ma cechy potrzebne politykowi, a zwłaszcza liderowi: jest sympatyczny. Miły, łatwo zjednuje sobie ludzi. W stosunkach z ludźmi stara skrócić się dystans – od razu proponuje przejście na „ty”, co w środowiskach konserwatywnych nie wszystkim się podoba. Wątpliwości nie ma jednak jego partyjny kolega, jeszcze niedawno członek UW Bronisław Komorowski: - To fajny facet”.⁴²² – tak nowego prezesa charakteryzował publicysta Dziennika Życie. „Bardzo elokwentny. Na pożegnalnym zjeździe Partii Konserwatywnej chwycił nas za serca. Powiedział: gdybym wcześniej nie znał Artura Balazsa, to na pewno byłbym u was. Dzięki zjednoczeniu moje rozterki się skończą”.⁴²³ – opowiadał o Janiszewskim konserwatysta Robert Stępień. Jednak jeszcze na kilka dni przed zjazdem zjednoczeniowym pojawiła się koncepcja przystąpienia do nowej partii Ruchu STU Czesława Bieleckiego i Andrzeja Olechowskiego. Aby zachęcić to ugrupowanie do akcesu zaproponowano Olechowskiemu przewodniczenie nowej

⁴²² I. Zaleski, Sylwetka – Jacek Janiszewski, „Życie”, 16.01.1997r., nr 13.

⁴²³ Tamże.

inicjatywie. Jednak przeciwnym przystąpieniu był Czesław Bielecki i w końcu do niego nie doszło.

Informacje o tworzeniu nowego stronnictwa, łączącego dwie partie wchodzące w skład AWS, a zarazem rozłam w Unii Wolności i odejście 6 znanych parlamentarzystów, sprawiło, iż narodziny nowego podmiotu politycznego, o nazwie którego do końca dyskutowano cieszyły się dużym zainteresowaniem mediów, co dobrze wróżyło na przyszłość. Pytany o motywy utworzenia nowej formacji, przewodniczący Krajowej Rady Politycznej, Józef Ślisz powiedział, iż „te ugrupowania, które zdecydowały się stworzyć jedną formację polityczną, programowo są bardzo zbliżone do siebie. Nic zasadniczego nas nie dzieli. Mamy na przykład zbieżny stosunek do Kościoła i do gospodarki. Mogą nas dzielić problemy mniejszej wagi np. dotacji do sektora rolniczego, ale mamy nadzieję, że SLCh uda się przekonać partnerów do naszego poglądu w tej sprawie.”⁴²⁴ Zdaniem Ślisza, rola „Solidarności” jako twórcy bloku wyborczego nie była normalna, ale ze względu na niemożność porozumienia liderów partii politycznych, stała się konieczną. Szef Rady Politycznej widział nową partię, jako siłę, która tonowała by pewne pomysły związkowców i skupiała pod swoimi skrzydłami inne stronnictwa prawicowe. Wspomniał także o dyskusjach na temat nazwy formacji. „Najbardziej prawdopodobna to Akcja Ludowo-Konserwatywna. Jest jeszcze propozycja by była to Partia Konserwatywno-Ludowa lub Ludowo-Konserwatywna. SLCh nie odstąpi od członu „ludowy” w nazwie. Uważamy, że nie można zostawić wsi i rolnictwa tylko wyłącznie jednej strukturze politycznej, tj. PSL”.⁴²⁵

Dnia 12 stycznia 1997 roku, w Warszawie odbył się Zjazd Założycielski Stronnictwa Konserwatywno – Ludowego, bo taką nazwę ostatecznie przyjęto, . Nową partię polityczną utworzono z połączenia działających już wcześniej ugrupowań: Partii Konserwatywnej oraz Stronnictwa Ludowo - Chrześcijańskiego. Do grona założycieli dołączyło także siedmiu posłów Unii Wolności. „Po raz pierwszy w historii III Rzeczypospolitej tworzymy wspólną partię mieszkańców miast i wsi. Harmonijny rozwój Polski wymaga odpowiedzialnego współdziałania środowisk miejskich i wiejskich”⁴²⁶ – głosili w swej Deklaracji Ideowej uczestnicy I Zjazdu SKL.

⁴²⁴ Nic zasadniczego nas nie dzieli, Nowiny – gazeta codzienna, 09.01.1997 r.

⁴²⁵ Tamże.

⁴²⁶ Stronnictwo Konserwatywno – Ludowe. „Program i Statut”, Warszawa 1999r.

Tak sformułowane pierwsze zdania Deklaracji były wynikiem symbiozy dwóch ugrupowań politycznych, które miały swoich zwolenników wśród inteligencji miejskiej o prawicowych poglądach i wśród mieszkańców wsi utożsamiających się z szeroko rozumianym nurtem solidarnościowym. Partia Konserwatywna, powstała 6 grudnia 1992 r., skupiała osoby, którym bliskie były gospodarcze poglądy angielskich konserwatystów, połączone z szacunkiem dla polskiej tradycji kulturowej i religijnej. „Według A. Halla formacja konserwatywna powinna odwoływać się konsekwentnie do prawicowego programu i gospodarki rynkowej”⁴²⁷. Mimo, iż formacja ta nie była zbyt liczna (według danych PK, posiadała około 3 tysięcy członków) to była miejscem kształtowania myśli konserwatywnej na polskiej scenie politycznej. Do grona założycieli Stronnictwa Konserwatywno – Ludowego dołączyło także w tym dniu oficjalnie sześciu posłów Unii Wolności: Wojciech Arkuszewski, poseł na Sejm I kadencji i działacz Klubu Inteligencji Katolickiej i NSZZ „Solidarność”, znany twórca reformy samorządowej, przewodniczący Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego, socjolog Piotr Buczkowski, poseł na Sejm I kadencji Andrzej Machowski, były sekretarz prasowy premier Hanny Suchockiej, Zdobysław Milewski, współpracownik podziemnych struktur KSS „KOR” i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, poseł na Sejm od 1991 roku Bronisław Komorowski i były szef Urzędu Rady Ministrów w rządzie Hanny Suchockiej, poseł od 1989 roku Jan Maria Rokita.

Politycy ci, będąc jeszcze członkami Unii Wolności stanowili jej frakcję prawicową. Swoje odejście z tej partii argumentowali dominującym w niej nurtem lewicowym utożsamianym z Jackiem Kuroniem, Zofią Kuratowską czy też Władysławem Frasyniukiem oraz nie dość wyrazistą postawą Unii jako ugrupowania opozycyjnego wobec SLD. Wraz z politykami do SKL odeszła grupa działaczy unijnych związanych z nimi ideowo.

„Powstało Stronnictwo Konserwatywno – Ludowe. Długotrwałe wysiłki na rzecz powstania formacji nowoczesnej polskiej prawicy zostały wreszcie uwieńczone sukcesem. [...] SKL ma realne szanse stania się podstawowym ośrodkiem kształtowania się konsekwentnej prawicy: respektującej prawicowy kanon wartości politycznych i opowiadający się konsekwentnie za wolną prywatną gospodarką. Skupia środowiska złączone wspólną wizją Polski i sposobem prowadzenia działalności politycznej.

⁴²⁷ K. Wandowicz, „Współczesny konserwatyzm polityczny w Polsce (1989 – 1998)”, Wrocław 2000r.

Ma szansę trafić zarówno do miejskiego wyborcy jak rolnika i mieszkańca prowincji. Czołówka polityków nowej partii daje gwarancję rzetelności”⁴²⁸ – tak podsumował powstanie nowego stronnictwa jeden z jego głównych ideologów, Aleksander Hall.

Do ostatniej chwili politycy Stronnictwa prowadzili rozmowy z działaczami konserwatywnego Ruchu STU, partii powstałej w październiku 1995 roku na czele z Czesławem Bieleckim. Niestety, negocjacje w sprawie dołączenia Ruchu do twórców SKL nie przyniosły oczekiwanych efektów. Co prawda lider „Setki” obiecał bliską współpracę w ramach AWS, ale sam nie uczestniczył w zjeździe. „Ruch STU nie rozwiąże się. Nie mamy ochoty zaprzepaścić dorobku naszej pracy. Nie chcemy wybierać kolejnej niewiadomej i ryzykować skoku w nieznane, co robią Hall i Balazs, którzy uznali, iż dotychczas byli za mało aktywni”⁴²⁹ - twierdził Bielecki w rozmowie z dziennikarzem.

Entuzjastycznie do połączenia się partii podszedł natomiast inny znany polityk Ruchu STU, Andrzej Olechowski. Podczas zjazdu, gdzie był gościem, skrytykował władze swojego ugrupowania za brak zdecydowania i woli połączenia. „Nie potrafię się oddzielać murem od ludzi, którzy myślą podobnie jak ja. Jeśli widzę między nimi barykadę, siadam na niej okrakiem. Jeśli to samo zrobi więcej osób barykada się zawali”⁴³⁰ – powiedział do delegatów. Była to wyraźna zachęta dla działaczy Ruchu 100, aby wsparli Olechowskiego w dążeniu do integracji z SKL. Olechowski na znak protestu wobec postawy Czesława Bieleckiego, zrezygnował ze wszystkich funkcji w Ruchu 100, nie przyjął natomiast propozycji aby zostać liderem SKL. Przedzjazdowe rozmowy o połączeniu objęły także Partię Chrześcijańskich Demokratów kierowaną przez Pawła Łączkowskiego i Jerzego Stępnia. Jednak także i w tym przypadku nie doszło do połączenia w styczniu 1997 roku. „Mam nadzieję, że zawsze już będziemy blisko”⁴³¹ – deklarował Jerzy Stępień w liście do delegatów.

Obserwatorzy ówczesnej sceny politycznej uważali SKL za partię szczególnie bliską Lechowi Wałęsie. Obecność przedstawiciela byłego prezydenta, Andrzeja Zakrzewskiego, na zjeździe oraz długi i ciepły list do delegatów, świadczyły o pozytywnym stosunku Wałęsy do inicjatywy.

⁴²⁸ A. Hall, Stało się, „Przegląd Konserwatywny”, styczeń – marzec 1997r.

⁴²⁹ M. D. Zdort „Równoprawny partner „Solidarności”, „Rzeczpospolita” 11–12.01.1997r., nr 9.

⁴³⁰ W. Załuska, I włościanie, i mieszczanie, „Gazeta Wyborcza”, 13 stycznia 1997r., nr 10.

⁴³¹ List Jerzego Stępnia do uczestników Zjazdu Zjednoczeniowego SKL, Warszawa, 12 .01. 1997r

„Polsce potrzebna jest rozsądna prawica. Wy ją reprezentujecie. ... Musimy w Europie zająć należne nam miejsce. Dlatego nasz obóz musi mieć wiarygodny program i wizję Polski, kraju który może konkurować z najlepszymi. Mam nadzieję, że Wy będziecie nośnikiem tego programu. Będziecie mieli odwagę przeciwstawić się – jeśli będzie trzeba – nieodpowiedzialności i projektowaniu nowych utopii”⁴³² – pisał do delegatów Lech Wałęsa. W późniejszym okresie władze Stronnictwa blisko współpracowały z Instytutem Lecha Wałęsy, a niektórzy najbliżsi współpracownicy prezydenta, jak Andrzej Zakrzewski, zasilili szeregi ugrupowania. Szefem Rady Politycznej, zgodnie ze wcześniejszymi ustaleniami, wybrano natomiast przewodniczącego Partii Konserwatywnej. Zjazd dokonał także wyboru Zarządu Krajowego, w skład którego weszło 16 osób: Wojciech Arkuszewski, dotychczasowy prezes SLCh i senator Artur Balazs, reprezentujący Ligę Młodych Konserwatystów Jacek Bendykowski, poseł na Sejm I kadencji, współzałożyciel NSZZ „Solidarność” RI Zygmunt Berdychowski, Piotr Buczkowski, działacz samorządowy Kazimierz Ferenc, Aleksander Hall, Jacek Janiszewski, Bronisław Komorowski, Wojciech Modelski, współtwórca Ruchu „Wolność i Pokój”, w latach 1985 – 1992 mieszkając w USA dał się poznać jako organizator akcji sprowadzania rannych bojowników afgańskich do amerykańskich szpitali, po powrocie do kraju m.in. szef biura parlamentarnego Unii Demokratycznej, Ireneusz Niewiarowski, współorganizator NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, parlamentarzysta w latach 1989 – 1993., Krzysztof Oksiuta, politolog, współzałożyciel Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej, Jan Maria Rokita, Mirosław Styczeń, samorządowiec, w latach 1990 – 1993 wojewoda bielski, działacz NSZZ „Solidarność”, Józef Ślisz, Wicemarszałek Senatu I i II kadencji, działacz rolniczej „Solidarności” oraz związany z byłą Partią Konserwatywną, samorządowiec z Nowego Sącza, Jerzy Wituszyński.

Skład władz partii odzwierciedlał siły polityczne, które tworzyły SKL, w Zarządzie Krajowym byli reprezentowani przedstawiciele Partii Konserwatywnej, Stronnictwa Ludowo – Chrześcijańskiego i secesjonistów z Unii Wolności. Najważniejszym zadaniem nowych władz była budowa struktur w terenie. W chwili powstania ugrupowania, członkowie tej partii piastowali funkcje w samorządach, a w Sejmie II kadencji powstało Koło Konserwatywno – Ludowe, w skład którego weszło 8 posłów i jeden senator. Liczbę członków oceniano na 8 tysięcy, a już na samym początku działalności posiadało struktury w 47 województwach. Do członkostwa w SKL przyznawało się 600 radnych i około 100

⁴³² List Lecha Wałęsy do uczestników Zjazdu Zjednoczeniowego SKL, Gdańsk, styczeń 1997 r.

wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. W radzie programowej Telewizji Polskiej zasiadał Zdobysław Milewski, a w radach programowych ośrodków telewizji w Katowicach i Rzeszowie, Mirosław Styczeń i Kazimierz Ferenc. Członkowie SKL przewodniczyli licznym organizacjom i instytucjom, m.in. : Krajowym Stowarzyszeniem Sołtysów (prezes Ireneusz Niewiarowski), Ligą Morską (prezes Bronisław Komorowski), Unią Wielkopolan (prezydent Piotr Buczkowski), Europejskim Funduszem Rozwoju Wsi Polskiej (prezes Artur Balazs), Krajowe Forum Oświaty Niepublicznej (przewodnicząca Lidia Krajewska), Stowarzyszenie Forum Polska – Zachód (przewodniczący Jacek Janiszewski), Fundacja Instytut Wschodni (przewodniczący Zygmunt Berdychowski), Fundacja Polska Wieś 2000 (prezes Artur Balazs), Europejska Unia Kobiet (wiceprzewodnicząca Lidia Błądek). Stronnictwo wydawało dwa pisma, „Przegląd Konserwatywny” w cyklu kwartalnym o nakładzie 2,5 tysiąca egzemplarzy oraz miesięcznik „Pismo Ludowo – Chrześcijańskie” o nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy. Politycy SKL współtworzyli linię programową krakowskiej „Arki”, „Nowin Rzeszowskich”, katolickiej „Więzi” czy też pisma Ligi Morskiej „Ster” .

Był to spory potencjał jak na partię prawicową szczególnie w okresie, kiedy inne ugrupowania o rodowodzie solidarnościowym przeżywały swoisty okres „smuty” po klęsce wyborczej 1993 roku. Od samego początku, dzięki zaangażowaniu lokalnych działaczy, bez problemu przebiegał proces integracji Stronnictwa i wzrost liczby jego członków. „Natychmiast po swym zaistnieniu SKL odnotowało napływ nowych członków, zarówno dotychczas bezpartyjnych, jak przychodzących z istniejących partii prawicowych. Siłą przyciągającą do SKL są jego założenia programowe, opierające się na wartościach chrześcijańskich oraz pragmatyzm i umiar w działaniach na scenie politycznej, jaką prowadziły do czasu połączenia Stronnictwo Ludowo – Chrześcijańskie i Partia Konserwatywna. [...], „Nie jestem człowiekiem naiwnym i zdaję sobie sprawę, że przy obecnej ordynacji wyborczej i sytuacji politycznej na polskiej scenie politycznej, nasze niedawno powstałe Stronnictwo zostało zmuszone do szukania powiązań, aby zaistnieć po jesiennych wyborach w parlamencie Rzeczypospolitej i mieć jakiś wpływ na dalszy rozwój Polski, ale nasi przywódcy – bez wyjątku – winni dążyć do przekonania naszych wiodących partnerów i sprzymierzeńców do zachowania w swych publicznych

wystąpieniach trochę wstrzemięzliwości⁴³³ – twierdził jeden z lokalnych działaczy, prezes Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa w Wałbrzychu Roman Michalkiewicz.

SKL od dnia zjazdu założycielskiego cechowała wyrazista linia polityczna i ideowa. Twórcy i działacze partii zdawali sobie jednak sprawę, że nie są w stanie samodzielnie pójść do zbliżających się wyborów parlamentarnych. Swoją przyszłość widzieli w Akcji Wyborczej Solidarność, która już od czerwca 1996 roku była największym ugrupowaniem opozycyjnym, mającym szansę na zwycięstwo z koalicją SLD – PSL. Od momentu powstania, SKL widziało siebie jako głównego przedstawiciela nurtu konserwatywno – liberalnego wśród konglomeratu ugrupowań tworzących Akcję. Tak też odbierali Stronnictwo dziennikarze i publicyści komentujący powstanie nowej siły politycznej po prawej stronie. Celnie przyszlą rolę partii kreśliła publicystka „Polityki”, Janina Paradowska. „Powstanie SKL nie jest jednak faktem nieważnym. Jest to zdarzenie, które może wpłynąć na kształt AWS. Wśród pospolitego ruszenia pojawiła się bowiem formacja zwarta ideowo i programowo, mająca w swych szeregach grono polityków, którzy doświadczyli już sprawowania władzy, przebywania w parlamentarnej opozycji, pracy w samorządach. Pojawiła się więc opozycja dla partyjnych kanap, które skłonne są zapłacić każdą cenę, czyli siedzieć cicho i potakiwać, byle z komputera Mariana Krzaklewskiego wypadł dla nich jakiś udział, czyli miejsce na liście kandydatów do parlamentu⁴³⁴. Konserwatywni ludowcy, pomimo, iż dwie łączące się partie posiadały razem 4 udziały na 100 w AWS, liczyli na równoprawne traktowanie w Akcji, a przynajmniej na poważne podejście związkowców do zgłaszanych przez SKL postulatów programowych. Dawali o tym wyraźnie do zrozumienia w przemówieniach zjazdowych, wygłaszanych w obecności zaproszonego szefa AWS Mariana Krzaklewskiego i w kularowych rozmowach z dziennikarzami. „Wielokrotnie publicznie mówiłem o swoich obawach związanych z AWS. Jednak muszę stwierdzić, że jest to najmocniejszy centroprawicowy układ. – mówi senator Artur Balazs, według którego nowa formacja może być równoprawnym partnerem „Solidarności” w Akcji. [...] Nie ukrywam, że będziemy chcieli mieć większy wpływ na to co się dzieje w Akcji Wyborczej Solidarność – dodaje Balazs. Marian Krzaklewski przypomniał jednak, że decyzję o przyjęciu nowej formacji do AWS podejmie Rada Krajowa koalicji po zaakceptowaniu przez partię Halla, Komorowskiego i Balazsa założeń programowych i regulaminu AWS.

⁴³³ Z. Iwanicki, Chcemy reprezentować Polską wieś i prowincję, „Pismo Konserwatywno – Ludowe”, Warszawa, kwiecień 1997r., nr 4 (115).

⁴³⁴ J. Paradowska, Przesiadka na okręt flagowy, „Polityka”, 18.04. 1997r., nr 3.

Zdaniem przewodniczącego „Solidarności” byli posłowie UW powinni na zjeździe założycielskim nowej partii wyjaśnić potencjalnym wyborcom Akcji, jakie są przyczyny polityczne ich decyzji”.⁴³⁵

Od początku powstania partii dał się odczuć pewien dystans działaczy konserwatywno – ludowych do AWS. Był on spowodowany ogromną rolą związku zawodowego „Solidarność”, który praktycznie rządził całą Akcją, posiadając najwięcej udziałów. SKL – owcy zdawali sobie jednak sprawę, że zaistnieć na scenie politycznej można jedynie, gdy do wyborów pójdą połączone siły centroprawicy. Politycy Stronnictwa zdawali sobie też sprawę z siły swoich struktur i spójności programu, który przewidywał konkretne rozwiązania problemów we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. Podczas zjazdu założycielskiego podjęto uchwałę o niezwłocznym złożeniu wniosku nowej formacji o przyjęcie jej do AWS, gdyż widziano w niej „jedyną siłę zdolną do odebrania w nadchodzących wyborach władzy z rąk koalicji postkomunistycznej”.⁴³⁶

Swój wizerunek polityczny Stronnictwo budowało także na negacji poczynań koalicji SLD – PSL. Podkreślając nurt chłopski, krytykowało posunięcia PSL dotyczące polityki rolnej państwa prezentowanej przez działaczy tej partii. „Pawlak absolutnie podporządkowuje sobie partię. Jego myśl polityczna wygląda w ten sposób : najpierw on, potem może Polska, a potem może w jakimś wymiarze chłop, który najlepiej żeby był głupi, by nie rozumiał co się dzieje”⁴³⁷. – w ten właśnie sposób oceniał zdolności polityczne PSL – owskich liderów prezes Jacek Janiszewski. Przejawów choćby kurtuazji nie było także i po przeciwnej stronie. „Renegaci z Unii Wolności zasilili nową partię”⁴³⁸ – tak w oczach dziennikarza „Zielonego Sztandaru” rodziło się SKL.

Już półtora miesiąca po zjeździe założycielskim, władze SKL zwołały Krajową Konferencję Programową, której celem było wypracowanie jednolitego programu dla formacji konserwatywno – ludowej. „Polska stoi przed pięcioma zasadniczymi wyzwaniem. Zapewnieniem trwałego bezpieczeństwa narodowego na następne 100 lat. Polska stoi przed koniecznością przejścia przez drugi trudny okres wielkiej przemiany cywilizacyjnej, jaka rozpoczęła się po upadku komunizmu. Zadaniem każdej władzy, która

⁴³⁵ M.D.Zdort, Równoprawny partner „Solidarności”, Rzeczpospolita, 11-12.01.1997 r., nr 9.

⁴³⁶ Uchwała Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego, Warszawa 12.01.1997 r.

⁴³⁷ Z. Iwanicki, Chcemy reprezentować Polską wieś i prowincję, „Pismo Konserwatywno – Ludowe”, Warszawa, kwiecień 1997r., nr 4 (115).

⁴³⁸ K. Frański, Renegaci z Unii Wolności zasilili nową partię, „Zielony Sztandar”, 19.01.1997r., nr 3.

wygra wybory w 1997 roku będzie znalezienie sposobu ażeby ponownie Polacy poczuli się w swoim państwie, ażeby odzyskali poczucie wiary w wartość uczestnictwa w życiu publicznym. Dla Polski rzeczą kluczową jest odbudowa wiarygodnego, narodowego przywództwa i silnej władzy wykonawczej. Zasadniczą kwestią jest wzrost poziomu życia Polaków tak, ażeby w perspektywie 10 – 15 lat polska zachodnia granica przestała być granicą cywilizacyjną. Polska stoi przed koniecznością dokonania zasadniczych przemian w dziedzinie unowocześnienia rolnictwa, wsi, struktury agrarnej, ażeby wieś polska stała się integralną częścią unowocześniania państwa i społeczeństwa, a nie trzymała się gdzieś w ogonie tych przemian i była traktowana jako obciążenie, w sposób pogardliwy”.⁴³⁹ – referował projekt programu poseł Jan Maria Rokita. Dokument programowy przyjęty przez Konferencję stanowił rozwinięcie pięciu wyzwań przedstawionych przez posła Rokitę.

Ludowi konserwatyści położyli nacisk na bezpieczeństwo państwa, stwierdzając jednoznacznie, że interes Polski wymaga przystąpienia do NATO i struktur Unii Europejskiej. Zwrócono także uwagę na konieczność trwałego sojuszu Polski z Ukrainą, zabezpieczającego niepodległość obu państw. Podkreślając istotę przemian cywilizacyjnych stwierdzono, iż „polska polityka potrzebuje programu konserwatywno – społecznego, odwołującego się z jednej strony do podstawowych wartości tradycji państwowej, narodowej i religijnej, z drugiej zaś realizowanego przez państwo wspólnie z samorządami, związkami zawodowymi, Kościołem katolickim i innymi kościołami oraz organizacjami społecznymi.”⁴⁴⁰ Położono nacisk na przeprowadzenie reprivatyzacji, lustrację elit politycznych i odpartyjnienie urzędów publicznych. Uczestnicy Konferencji opowiedzieli się także za przeciwdziałaniem fali agresji i nihilizmu w kulturze masowej i zdecydowaną walką z przestępczością obyczajową i pornografią. „Naszą ambicją programową jest merytoryczny wkład w politykę prawicowego rządu, który wierzymy, że powstanie we wrześniu br.”⁴⁴¹ podkreślał poseł Rokita w swoim wystąpieniu.

Taki właśnie rząd prawicowy miał stanowić „wiarygodne przywództwo narodowe”. Jednak aby spełnić plany konserwatystów, należało wzmocnić władzę wykonawczą i zdecentralizować państwo, redukując liczbę województw i powołując powiaty. Politycy SKL stawiali także na wzmocnienie samorządów, uważając słusznie, że ten szczebel władzy jest najbliżej obywatela i dlatego też wie co najlepiej

⁴³⁹ Zb. Ł., Krajowa Konferencja Programowa, „Pismo Konserwatywno – Ludowe”, Warszawa, kwiecień 1997 r., nr 4.

⁴⁴⁰ Tamże.

⁴⁴¹ Tamże.

służy danej społeczności lokalnej. Twórcy założeń programowych byli zdania, iż samorządowi terytorialnemu należy przekazać połowę dochodów publicznych. Taka koncepcja oznaczałaby zasadniczą przebudowę ustroju państwa, ograniczając wydatki publiczne. „Dla tego celu potrzebne jest powołanie samorządów powiatowych i wojewódzkich, które powinny być wyposażone we własne budżety tworzone z podatków dochodowych, VAT i subwencji rządowych”.⁴⁴² –podkreślali uczestnicy konferencji. Podział administracyjny Polski na 49 województw jawił się jako anachroniczny i czyniący z kraju jedno z bardziej scentralizowanych państw w demokratycznej Europie.

Kolejnym etapem tworzenia nowej jakości w polityce byłaby zmiana działania sądów i prokuratur, mająca na celu skuteczną egzekucję prawa. Zmiana sytuacji w wymiarze sprawiedliwości sprawiłaby, że obywatele poczuliby, iż nasz kraj nie musi być znany jedynie z nie wyjaśnionych afer i bezkarnych przestępców, ale spełnia standardy państw zachodnioeuropejskich. SKL – owcy podnieśli także kwestię lustracji elit politycznych, jako niezbędnego warunku uzyskania rękojmi przez osoby pełniące funkcje publiczne.

Istotnym punktem programu były kwestie gospodarcze, a przede wszystkim wzrost gospodarczy i podniesienie poziomu życia ludzi. W tym celu opracowano tak zwane zasady dobrego ustroju gospodarczego, które – zdaniem ich twórców – stanowiły podstawę gwarantującą stabilny rozwój i wzrost zamożności obywateli.

Aby osiągnąć sukces należało zadbać o wysoki poziom wykształcenia społeczeństwa, dzięki czemu powstanie rodzima klasa średnia, bez której nie sposób budować kapitalizmu. SKL, jak każda partia prawicowa, opowiadała się za dominacją własności prywatnej we wszystkich sektorach gospodarki, dopuszczając jednak pewne elementy interwencjonizmu państwa w niektórych dziedzinach. Były to; budownictwo mieszkaniowe, inwestycje infrastrukturalne, ochrona polskiej gospodarki na granicach oraz przekształcenia i restrukturyzacja w wielkim i ciągle państwowym przemyśle. W tym ostatnim żądano interwencji państwa mającej na celu pomoc w prywatyzacji gospodarczych molochów, a nie podtrzymywania nieefektywnego status quo w gospodarce. Postulowano aby procesy prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych prowadzono na wszystkich ścieżkach zgodnych z prawem, przyśpieszając jednocześnie

⁴⁴² Tamże.

prywatyzację sektora bankowego oraz firm z otoczenia rolnictwa, poczynając od producentów środków produkcji dla rolnictwa i przemysłu maszynowego, a kończąc na zakładach przetwórstwa rolno-spożywczego.

Reprywatyzacja to kolejny ważny element programu partii. Jej przeprowadzenie miałyby potwierdzić wiarygodność dokonujących się przemian w Polsce po 1989 roku. „Przeprowadzenie reprywatyzacji wykreuje nowe elity nie związane z dawnym aparatem władzy, przychylne wartościom konserwatywnym, dążące do współpracy z Zachodem”.⁴⁴³ – twierdzili słusznie twórcy programu stronnictwa. Przedstawiano również konkretne projekty rozwiązania tego problemu, proponując zwrot mienia w naturze, w tych wszystkich przypadkach, gdzie taki zwrot majątku byłby możliwy. Jeżeli nie byłoby takich możliwości, proponowano przyznanie mienia zamiennego, będącego częścią składową majątku w dyspozycji Skarbu Państwa. W innych przypadkach przewidywano przyznawanie pakietu bonów reprywatyzacyjnych, które mogłyby być przeznaczone na wykup prywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych. Kwestia reprywatyzacji miała wymiar nie tylko ekonomiczny, ale także moralny. Dotyczył i dotyczy on grupy kilkuset tysięcy osób, które utraciły swoje majątki w okresie PRL. Po 1989 roku o potrzebie zadośćuczynienia ludziom w ten sposób poszkodowanym przez system komunistyczny mówiły wszystkie ugrupowania centroprawicy, jednak jak do tej pory kwestia ta nie została uregulowana w sposób ostateczny. Proponowane przez SKL rozwiązania dawały szanse na pozytywne zakończenie tego wstydliwego dla elit politycznych problemu.

Ważnym elementem programu była polityka rolna SKL, szczególnie bliska działaczom wywodzącym się z nurtu ludowego. Politycy stronnictwa zdawali sobie jednak sprawę, że prezentowane przez nich pomysły nie będą zbyt entuzjastycznie przyjmowane przez mieszkańców wsi. Przygotowanie rolnictwa do twardych reguł wolnego rynku po wejściu do Unii Europejskiej czy też komasacja ziemi i tworzenie dużych, minimum kilkudziesięciohektarowych gospodarstw rolnych w perspektywie 20 – 30 lat nie były popularnym postulatem wśród rolników. W kraju, gdzie przeważają niewielkie gospodarstwa rodzinne i tradycyjne przywiązanie choćby do kawałka ziemi czasami wbrew wszelkim racjonalnym przesłankom, próby głębokich reform mogły zakończyć się fiaskiem. Nasze rolnictwo „charakteryzuje się dużym rozdrobnieniem, niską wydajnością

⁴⁴³Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe, „Program i Statut”, Warszawa 1999r., s. 29.

i wysokim nasyceniem siły roboczej. Ta sytuacja powinna jak najszybciej ulec zmianie”.⁴⁴⁴ – przekonywali twórcy programu.

Nie ukrywano jednak przed rolnikami skutków integracji z Europą Zachodnią. Twierdzono, iż nie wszystkie gospodarstwa będą rozwijały się bez przeszkód, niektóre ulegną likwidacji. W związku z tym, część rolników powinna zostać objęta ustawą o przejściu na wcześniejszą emeryturę, a młodzi mieszkańcy wsi, nie pracujący w gospodarstwach, powinni przekwalifikować się, tak aby znaleźć pracę w otoczeniu rolnictwa lub samemu tworzyć miejsca pracy. Dla rozwoju wsi, politycy SKL, jako niezbędną podstawę, uważali rozwój infrastruktury. Drogi, sieć telefoniczna, wodociągi, kanalizacja, nowe szkoły i ośrodki zdrowia to elementy, które są niezbędne do normalnego funkcjonowania i rozwoju. Chrześcijańscy ludowcy mieli już pewne doświadczenie w tych dziedzinach, gdyż kierowany przez Artura Balazsa Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, wspomagał finansowo budowę sal gimnastycznych przy szkołach, budowę wodociągów czy też kanalizację wielu miejscowości w kraju. Operatywni samorządowcy bardzo często korzystali z dotacji udzielanych przez Fundusz. Doceniano także rolę spółdzielczości, widząc w niej instytucję, która miałaby wpływ na zmianę mentalności rolników. Zdaniem konserwatystów, osiągnięcie zysku przez spółdzielnie nie powinno być celem samym w sobie, lecz jedynie środkiem do realizacji innych celów, takich jak podniesienie zarobku gospodarstwa spółdzielczego i podniesienie poziomu świadomości członków spółdzielni. Był to powrót do idei spółdzielczości prezentowanych na początku XX wieku przez księdza Wawrzyniaka czy też księdza Wacława Blizińskiego, twórcy wzorcowych spółdzielni w okresie międzywojennym w miejscowości Lisków. Podkreślano, iż spółdzielnie muszą stać się rzeczywistą własnością ich członków, a nie miejscem przechowywania aparatu partyjnego, co zarzucano przedstawicielom PSL. Twórcy programu zwracali również uwagę na rozwój rolnictwa ekologicznego. W rozwoju takich właśnie gospodarstw widziano szansę na zwiększenie konkurencji polskiej żywności na rynkach krajów Europy Zachodniej oraz możliwość ograniczenia bezrobocia w wyniku rozwoju firm zajmujących się przetwórstwem i zbytem ekologicznych produktów. Ważnym elementem zmian w rolnictwie było także powstawanie gospodarstw agroturystycznych, dzięki którym można by powstrzymać degradację środowiska i zwiększyć liczbę miejsc pracy na terenach wiejskich. Za bardzo istotny punkt programu rolnego, członkowie SKL uznali kwestię ubezpieczeń społecznych rolników.

⁴⁴⁴ Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe, „Program i Statut”, Warszawa 1999r., s. 37.

Jednoznacznie opowiedzieli się za utrzymaniem oddzielnej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, zalecając jej działania na rzecz prewencji i rehabilitacji wsi, w tym tworzenie gabinetów usprawnienia leczniczego w wiejskich ośrodkach zdrowia. „Bardzo istotnym problemem jest podniesienie świadomości zdrowotnej mieszkańców wsi, wczesne wykrywanie i leczenie chorób, które można określić mianem zawodowych w rolnictwie oraz rehabilitacja w ośrodkach KRUS. Tą pracą powinni się zajmować lekarze rodzinni w ośrodkach wiejskich, gdyż oni są fundamentem służby zdrowia”⁴⁴⁵ – twierdził polityk SKL, Andrzej Wojtyła, minister zdrowia w rządzie Hanny Suchockiej.

Polityka zdrowotna państwa stanowiła istotną część programu. Za podstawę zmian uznano instytucję lekarza rodzinnego, którego wybiera pacjent. Zdaniem twórcy tej części programu, Andrzeja Wojtyły, lekarz rodzinny byłby przewodnikiem pacjenta i to do niego należałby wybór współpracującego z nim specjalisty. W programie zdrowotnym zwrócono także uwagę na finansowanie opieki zdrowotnej, postulując aby przeznaczone na nią pieniądze pochodziły ze środków zbieranych w ramach powszechnych ubezpieczeń zdrowotnych. Aby zreformować służbę zdrowia, konserwatyści proponowali podjęcie konkretnych działań, w tym m.in. :

1. Zwiększenia wydatków budżetowych na ochronę zdrowia
2. Nowelizacji ustawy o ubezpieczeniach zdrowotnych
3. Pomoc administracji centralnej w opracowaniu spójnych programów naprawczych dla zadłużonych placówek opieki zdrowotnej
4. Oparcie podstawowej opieki zdrowotnej na lekarzach rodzinnych oraz zespołach specjalistów. Proponowano także rozwiązania dotyczące funkcjonowania szpitali klinicznych i ubezpieczalni regionalnych.

Śledząc dokumenty programowe Stronnictwa Konserwatywno – Ludowego, te z okresu samego I Zjazdu jak i powstałe podczas Krajowej Konferencji Programowej, nie sposób nie zauważyć bardzo poważnego potraktowania wszystkich dziedzin życia społecznego i politycznego przez liderów nowego ugrupowania. Program konserwatystów nie był jedynie , jak to często bywało w przypadku powstających jak grzyby po deszczu kanap centroprawicowych, zbiorem kilkudziesięciu ogólnikowych punktów, ale każda

⁴⁴⁵ Zb. Ł., Krajowa Konferencja Programowa, „Pismo Konserwatywno – Ludowe”, Warszawa, kwiecień 1997 r., nr 4.

z dziedzin była potraktowana wyczerpująco, wraz z przedstawieniem projektu konkretnych rozwiązań. Można się z nimi zgadzać lub nie, ale trzeba przyznać, że one istnieją. Ludowi konserwatyści w swym programie przedstawili też wizję kultury narodowej, odnosząc się do problemów kinematografii, czytelnictwa, promocji kultury polskiej za granicą i ochrony języka. Nie pozostali obojętni wobec rynku medialnego, proponując wprowadzenie ładu prawnego i ładu moralnego. Podkreślano szczególną rolę dziennikarzy w demokratycznej rzeczywistości, ich odpowiedzialność i etykę w przekazywaniu informacji. Ostrzegano przed monopolizacją i nadmierną koncentracją mediów. Stwierdzono, że „państwo nie powinno stwarzać żadnych preferencji dla zagranicznych wydawnictw, zalewających rynek prasowy tandetnymi, schlebającymi prymitywnym gustom czasopismami. Może i powinno natomiast wspierać niskonakładowe pisma służące upowszechnianiu kultury, sztuki, problemom środowisk społecznych”.⁴⁴⁶

Program SKL powstał dzięki pracy zespołów zajmujących się poszczególnymi dziedzinami życia społeczno – politycznego. Sprawy związane z konstytucją i ustrojem państwa były opracowywane pod kierownictwem posła Jana Marii Rokity i Aleksandra Halla. Rolnictwo było oczkiem w głowie prezesa Jacka Janiszewskiego i Artura Balazsa, program reformy służby zdrowia był domeną Andrzeja Wojtyły, nad reformą samorządową czuwał poseł Piotr Buczkowski, sprawami bezpieczeństwa państwa zajmował się poseł Bronisław Komorowski. To oczywiście nazwiska niewielkiej grupy osób, założenia programowe tworzyło bowiem szerokie grono działaczy stronnictwa, niekoniecznie tych z pierwszych stron gazet. Politycy SKL stanowili zwartą grupę osób, która od początku istnienia partii miała wypracowaną wizję funkcjonowania państwa. Złożyła się na nią praca środowisk Partii Konserwatywnej, Stronnictwa Ludowo – Chrześcijańskiego i prawicowej grupy w Unii Wolności.

Dyskusyjne grupy konserwatystów, pragmatycznie działający członkowie SL-Ch, zdobywający doświadczenie w funduszach i fundacjach, współpracujący z samorządami, stąd też znający problemy tych najmniejszych społeczności lokalnych, w końcu klarowne rozwiązania ustrojowe proponowane przez „państwowców” na czele z Rokitą i Komorowskim – to ogromny i pozytywny bagaż, z jakim do świata polityki wchodziła nowa partia. Wśród innych środowisk prawicowych tworzących Akcję Wyborczą Solidarność właśnie ta spójność programowa wyróżniała konserwatystów. Wiedzieli o tym

⁴⁴⁶ Stronnictwo Konserwatywno – Ludowe, „Program i Statut”, Warszawa 1999r., s. 54.

dobrze liderzy związkowi i koledzy z innych ugrupowań, dlatego też do SKL podchodzono z dużą rezerwą. „To konkurencja dla nurtu radykalnie narodowo – katolickiego, reprezentowanego choćby przez resztki ZCh-N w osobie Mariana Piłki, który wypowiada się w imieniu narodu nie mając do powiedzenia nic lub mówiąc głupstwa, Wreszcie konkurencja dla związkowych działaczy przyzwyczajonych do tego, że i tak oni mają ostatnie słowo” – zauważała nie bez uszczypliwości Janina Paradowska z „Polityki”.⁴⁴⁷

⁴⁴⁷ J. Paradowska, Przesiadka na okręt flagowy, „Polityka”, 18 stycznia 1997r., nr 3.

Rozdział V

Wizja odrodzonej Rzeczypospolitej w środowisku konserwatywnych ludowców.

1. Tradycje mikołajczykowskiego ruchu ludowego i stosunek do ZSL/PSL

Od samego początku działalności jako zorganizowana partia polityczna, czyli od początku PSL „Solidarność”, jej liderzy swoje korzenie wywodzili z tradycji ruchu ludowego zapoczątkowanego w 1895 powstaniem Stronnictwa Ludowego, poprzez PSL „Piast” pod kierownictwem Wincentego Witosa, aż do PSL pod przywództwem Stanisława Mikołajczyka. W czerwcu 1945 r. ludowcy wyszli z konspiracji i reaktywowali PSL, licząc, że Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN) doprowadzi pod presją zachodnich sojuszników i gwarantów porozumień zawartych w Moskwie, do wolnych i demokratycznych wyborów. Niestety, w Polsce, tak jak i w pozostałych państwach, które znalazły się w sowieckiej strefie wpływów, realizowano scenariusz zniszczenia opozycji i całkowitego przejęcia władzy przez komunistów. Do kraju powrócił z Londynu Stanisław Mikołajczyk, który objął tękę wicepremiera TRJN, a PSL, działające oficjalnie, w szybkim czasie osiągnęło liczbę około 200 tysięcy członków, a w maju 1946 r. liczba jego ta oscylowała blisko 800 tysięcy. W realiach demokratycznych wyborów było jasnym, iż ta partia je zwycięży. „Ruch ludowy reprezentujący podstawową warstwę narodu i będąc najbardziej rodzimym i rdzennie polskim prądem społeczno-politycznym, powołany jest do odgrywania roli głównego współgospodarza w państwie... .”⁴⁴⁸ – pisali ludowcy w swym programie z 1946 r. Komuniści robili wszystko, aby osłabiać niezależny PSL, w tym celu stworzyli jeszcze jedną partię ludową, Stronnictwo Ludowe, zwane „lubelskim”, lecz od samego początku swej działalności było powszechnie wiadomym, że jest to twór polityczny zbudowany przez komunistów i cieszyło się minimalnym poparciem społeczeństwa.⁴⁴⁹ PSL pod przewodnictwem Mikołajczyka było partią

⁴⁴⁸A . Zakrzewski, *Pozyskać lud dla Polski i odbudować Polskę dla ludu*, Instytut Macieja Rataja, Warszawa 1993 r.

⁴⁴⁹ Tamże.

antykomunistyczną, opowiadającą się za demokratycznymi metodami sprawowania władzy i kategorycznie sprzeciwiało się represjom stosowanym wobec opozycji ze strony Polskiej Partii Robotniczej i aparatu bezpieczeństwa. Komuniści nie przebierali w środkach w celu zwalczania wszelkiej opozycji, począwszy od zastraszania, szantażu, przekupstwa, aż po aresztowania, bicie i zabójstwa polityczne. W tym czasie z rąk funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa albo tak zwanych „nieznanych sprawców” zginęły setki działaczy PSL. Wśród nich byli m.in.: Wojciech Kaczmarczyk, były komendant Ludowej Straży Bezpieczeństwa Batalionów Chłopskich, Władysław Kojder, członek Naczelnej Komisji Wykonawczej PSL, Bolesław Ściborek, zastępca sekretarza NKW PSL, Franciszek Łozowski, prezes Zarządu Powiatowego PSL w Sierpcu, Stefan Miłkowski, członek Zarządu Powiatowego PSL w Miechowie czy Narcyz Wiatr, sekretarz Zarządu Powiatowego w Krakowie. Represje obejmowały tak samo członków najwyższego kierownictwa partii, jak i działaczy średniego szczebla oraz zwykłych członków stronnictwa. Prześladowania osiągnęły swą kulminację przed referendum czerwowym 1946 i zaplanowanymi na luty 1947 „wolnymi” wyborami do Sejmu RP. Władze sfałszowały wyniki referendum i do sejmu. Te ostatnie wskazały jako zwycięzcę partię zablokowaną wokół PPR, a PSL i 28 posłów wprowadzonych do sejmu znaleźli się w opozycji. Był to w praktyce koniec możliwości jakichkolwiek działań opozycyjnych, z czego zdawało sobie sprawę kierownictwo PSL. Działalność opozycyjna w krajach bloku komunistycznego kończyła się sfinansowanymi procesami przywódców opozycji, którzy oskarżeni o zdradę ojczyzny kończyli przed plutonem egzekucyjnym. Nauczony tym doświadczeniem Mikołajczyk, przy pomocy dyplomatów angielskich i amerykańskich opuścił Polskę i udał się na emigrację do Wielkiej Brytanii. Pozostali w kraju członkowie PSL w większości zaprzestali działalności politycznej, spora ich grupa znalazła się w więzieniach, a część siłą lub zapewnieniami uzyskania korzyści materialnych zapisywano do Stronnictwa Ludowego lub do PSL „Lewica”. To ostatnie stronnictwo powstało w wyniku rozłamu inspirowanego przez komunistów jeszcze za prezesury Stanisława Mikołajczyka. Pozostałe niedobitki PSL, SL i PSL „Lewica” zostały scalone w 1949 r. w Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, wiernego satelitę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które swoją czterdziestoletnią działalnością zaprzeczało ideom, jakie przyświecały takim postacią Ruchu Ludowego jak Wincenty Witos, autorowi poniższych słów: „Kiedy nie było Polski-dążyłem do niej, gdy przyszła-pracowałem dla niej, a gdy

była w potrzebie-broniłem jej.”⁴⁵⁰ Inaczej powstanie ZSL widzieli jego twórcy, pisząc w deklaracji ideowej: „Rozbicie klik i mikołajczykowskiej przez zwycięski obóz demokracji z PPR na czele uratowało tysiące oszukiwanych ludowców z topieli w jaką wciągnęli ją agenci wroga... .”⁴⁵¹ Walka jaką stoczyło PSL w latach 1945 – 1947 zjednoczyła naród, pokazała jak wielką popularnością cieszyła się ta partia, która była wyrazicielem oporu Polaków przeciw narzuconej władzy komunistycznej. „Wyrazem tego była ponad milionowa rzesza chłopów, mieszkańców miast, inteligencji – członków PSL i blisko 80% oddanych głosów, które zdobył Mikołajczyk podczas referendum w 1946 r. i wyborców w 1947 r. Skupiając wszystkich liczących się przywódców chłopskich, PSL zdołało zdobyć poparcie innych sił niepodległościowych, które w zwycięstwie tej partii widziały możliwości ocalenia niepodległości Polski. Ewenementem w dziejach ruchu ludowego było zjawisko tak wielkiego poparcia PSL również w miastach. Aby być zgodnym z faktami, trzeba też powiedzieć, że emigracja niepodległościowa krytycznie ustosunkowała się do polityki Mikołajczyka, określając jego powrót do kraju jako „podżyrowanie Jałty i zgodę na dominację sowiecką w Polsce”.⁴⁵²

Ludowcy rodzącej się III Rzeczypospolitej, wywodzący się z NSZZ „Solidarność”, powołując do życia Polskie Stronnictwo Ludowe „Solidarność” deklarowali: „Jedynym autentycznym reprezentantem wsi bezpośrednio po wojnie w Polsce było Polskie Stronnictwo Ludowe Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka. Obecnie jest nim „Solidarność” Rolników Indywidualnych. [...] Po 1945 r. przez okres dwóch lat trwała intensywna walka PSL o zachowanie własnej tożsamości i pluralizmu politycznego. W wyniku akcji propagandowej komunistów, a także terroru politycznego komunistów przeciwko PSL zakończyła się ona niepowodzeniem. [...] 23 czerwca 1947 r. Stanisław Mikołajczyk po raz ostatni przemawiał w Sejmie zwracając się do bloku koalicyjnego: „Musicie zmienić metody, musicie znormalizować stosunki, inaczej pozostaniemy wszyscy – i my i wy – z Polską słabą, zahamowaną w rozwoju, zanarchizowaną, nieszczęśliwą. Jeszcze nie jest za późno, zmienić nienawiść na miłość braterską, nietolerancję na demokrację. Wprowadźcie i szanujcie, nie jak Premier mówił „demokratyczną praworządność”, ale wprowadźcie samorządność, a stworzycie warunki szczęścia dla wszystkich obywateli i podstawę trwałych warunków postępu, siły

⁴⁵⁰ A. Zakrzewski, *Pozyskać lud dla Polski i odbudować Polskę dla ludu*, Instytut Macieja Rataja, Warszawa 1993 r.

⁴⁵¹ Tamże.

⁴⁵² R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949*, Warszawa 1993 r.

i niepodległości Polski”. Były to prorocze słowa. W październiku 1947 r. zwolennicy Czesława Wycecha i Józefa Niecki dokonali gwałtownego przejęcia władzy w PSL, czyniąc je uległym wobec polityki PPR. W następstwie tego kroku powstało ZSL jako atrapa Ruchu Ludowego, funkcjonujące w PRL przez ponad 40 lat”.⁴⁵³ Działacze NSZZ RI „Solidarność” powołując do życia pierwsze po czterdziestu latach niezależne stronnictwo ludowe, chcieli oprzeć jego fundamenty na historycznym Ruchu Ludowym, który dążył do wyzbycia się miana klasowego i aspirował do roli formacji ogólnonarodowej. Wspominał o tym już Mikołajczyk w styczniu 1946 r. mówiąc „winienem oddać hołd i uznanie tym wszystkim naszym przodkom i przywódcom, którzy zdobyli się na to, że już przed wojną program naszego Stronnictwa stał się programem państwowym, że wszedł na polityczne forum troski o byt i odpowiedzialność za całe społeczeństwo”.⁴⁵⁴

Do roli spadkobierców tradycji Ruchu Ludowego dążyli także działacze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Już na samym początku przemian politycznych, w dniach 26-27 listopada 1989 r. obradujący w Warszawie XI Kongres ZSL, zwany również Kongresem Odrodzenia Ruchu Ludowego zmienił nazwę partii na Polskie Stronnictwo Ludowe „Odrodzenie”, uchwalił nowy program nawiązujący do idei agraryzmu i wybrał nowego prezesa, którym został Kazimierz Olesiak, a przewodniczącym Naczelnego Komitetu Wykonawczego, Józef Zych. Oznaczało to, że zmiany były jedynie kosmetyczne, a władzę w partii, która bardzo chętnie zaczęła nawiązywać do tradycji Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka, sprawowała stara nomenklatura. Taka rzekoma przemiana był nie do zaakceptowania dla działaczy ludowych o korzeniach „solidarnościowych”, a tym samym nowa-stara partia wciąż była niewiarygodnym partnerem do rozmów. „Nie jesteśmy przekonani, co do autentyczności „odrodzenia” ZSL. W PSL „Odrodzeniu” znajduje się z całą pewnością zwłaszcza w organizacjach terenowych wielu uczciwych i szlachetnych ludzi, którym odrodzenie ruchu ludowego leży głęboko na sercu. Obserwując natomiast zaciekle opór działaczy i posłów już przemalowanego ZSL, z jakim bronili oni starych i skompromitowanych struktur spółdzielczych, nie mogliśmy się oprzeć podejrzeniu, że cały ten odrodzeniowy manewr jest kamuflażem, który osłania próbę ratowania stani posiadania przez dawny

⁴⁵³ Deklaracja ideowo-programowa Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność”, Warszawa, 17.10.1989 r.

⁴⁵⁴ Tamże.

aparatu ZSL”.⁴⁵⁵ O pozorowanym powrocie do wartości konserwatywnych i chrześcijańsko – demokratycznych sceptycznie wypowiadali się też inni działacze. Emil Sajdak, prezes SLCh w Rzeszowie tak wspominał jednoczenie się ludowców u zarania III Rzeczypospolitej. „1 kwietnia w Warszawie powstał Ogólnopolski Społeczny Komitet Odrodzenia Ruchu Ludowego (OSKORL), którego zadaniem było opracowanie programu i zwołanie II Kongresu PSL. W dni 15 sierpnia 1989 r. w Wilanowie OSKORL ogłosił reaktywowanie PSL. 11 listopada 1989 r. w Warszawie komendant Batalionów Chłopskich, gen. Franciszek Kamiński otworzył II Kongres PSL. Wtedy przerażeni tym przywódcy ZSL na zjeździe 26-27 listopada 1989 r. przemaalowali swój szyld i bez rozliczenia się z przeszłością przywłaszczyli sobie nazwę PSL i dodali do niej nazwę „Odrodzenia”.⁴⁵⁶

Polskie Stronnictwo Ludowe „Solidarność”, Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie, a w końcu powstałe w 1997 r. Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe można zaliczyć, zgodnie z kryteriami przyjętymi przez teoretyka konserwatyzmu, Karola Wandowicza, do nurtu określanego jako neokonserwatywny, łączącego elementy myśli konserwatywnej z chrześcijańskim systemem wartości. Co prawda w swoich rozważaniach Wandowicz jako partie neokonserwatywne wymienia przede wszystkim Partię Konserwatywną i powstały później SKL, nie wymieniając jego poprzedników: PSL „Solidarność” i SLCh plasując ich bardziej na scenie ruchów chrześcijańsko demokratycznych, jak pozostałe tak zwane partie „chłopskie”, jednak analizując programy, debaty, wystąpienia na forum parlamentu czy też dyskusje i proponowane konkretne rozwiązania, uważam, że politycy PSL „Solidarność” i SLCh byli konserwatystami, co często podkreślali, jak choćby Józef Ślisz w „Rozważaniach o pluralizmie politycznym wsi” zauważając, iż SLCh zalicza się do partii nawiązujących do „tradycji antykomunistycznych, silnie akcentujących elementy wolnorynkowe, decentralizacyjne i samorządowe, zwracającej się głównie do tych, którzy swoją szansę upatrują w modernizacji i restrukturyzacji wsi”.⁴⁵⁷

Neokonserwatyści starali się „nawiązywać do brytyjskiej Partii Konserwatywnej oraz amerykańskiej Partii Republikańskiej. Akcentowali idee silnego, zdecentralizowanego państwa opartego na systemie gospodarki wolnorynkowej. Zwolennicy tej opcji postulowali konieczność budowy nowej prawicy, próbującej łączyć poszanowanie

⁴⁵⁵ A. Kostarczyk, Czy o taki dialog chodzi w Ruchu Ludowym, PSL „Solidarność” Biuletyn Informacyjny, Warszawa, IV-V 1990 r.

⁴⁵⁶ Z trzech źródeł. SLCh w przededniu IV Kongresu, Nowiny, 10-12.01.1997 r.

⁴⁵⁷ J. Ślisz, Rozważania o pluralizmie politycznym wsi, Warszawa, 1994 r. s. 11.

tradycyjnych wartości i potrzebą modernizacji Polski⁴⁵⁸. Analizując programy polskich partii konserwatywnych, nie znajdziemy wielu elementów uznanych za podstawowe wyznaczniki myśli konserwatywnej charakteryzujące tego rodzaju ugrupowania w krajach Europy Zachodniej. Koncepcje programowe Forum Prawicy Demokratycznej oraz Partii Konserwatywnej nie zawierają koncepcji elitarystycznych, formacje te mówią o „państwie wszystkich obywateli”, całego narodu, nie elity społecznej. Podstawową kategorią jest społeczeństwo obywatelskie.⁴⁵⁹

Człowiek jest naczelną wartością w myśli konserwatywnej. Jest jednak zawsze częścią wspólnoty – rodziny i społeczeństwa. Ponadto interes społeczeństwa stoi zawsze wyżej niż potrzeby i cel jednostki. Podstawą społeczeństwa jest rodzina, dlatego zadaniem społeczeństwa jest ochrona instytucji rodziny: „(...)Zgodny z prawem naturalnym model rodziny, ochrona jej trwałości i uprzywilejowanej pozycji wśród wszystkich innych związków między ludźmi nie może podlegać dyskusji. Do ochrony rodziny powinna przyczyniać się prorodzinna polityka socjalna i podatkowa. Preferowane muszą być rozwiązania ułatwiające rodzinie rozwój o własnych siłach, zmniejszające ciężary fiskalne, niosące pomoc w szczególnie trudnych sytuacjach. Polityka prorodzinna nie może być natomiast szyldem dla nieracjonalnych decyzji, świadczeń socjalnych nie związanych z konkretną sytuacją i będących reliktem państwa nadopiekuńczego⁴⁶⁰. Konserwatyści pojmują społeczeństwo jako organiczną wspólnotę, takie sformułowanie znalazło się m. in. w Tezach Konstytucyjnych Partii Konserwatywnej, która od początku istnienia blisko współpracowała z ludowcami. Stała ona na stanowisku, zgodnie z którym obywatel ma w stosunku do państwa nie tylko prawa, ale przede wszystkim obowiązki. Polskie partie odwołujące się do dorobku konserwatystów europejskich czerpały także z myśli chrześcijańsko-demokratycznej, dokonując często syntezy, gdyż trudno było po 40 latach indoktrynacji komunistycznej zaszczerpić społeczeństwu czysto elitarystyczne założenia choćby konserwatyzmu brytyjskiego. Dlatego też często PSL „Solidarność” i SLCh są zaliczane także do nurtu chadeckiego. „Ugrupowania te wywodzące się z chłopskich środowisk opozycyjnych akcentowały przywiązanie do wartości chrześcijańskich i konserwatywnych, uczestniczyły w formowaniu rządów centroprawicowych oraz wielokrotnie wchodziły w skład koalicji prawicowych⁴⁶¹. Samo podkreślenie hołdowania

⁴⁵⁸ K. Wandowicz, *Współczesny konserwatyzm polityczny w Polsce 1989-1998*, Wrocław 2000, s. 213.

⁴⁵⁹ T. Bojarowicz, *Partie i ugrupowania prawicowe w Polsce po 1989 r.*, Toruń 2013, s. 147.

⁴⁶⁰ Program Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego, Szczecin 1997 r., s. 7.

⁴⁶¹ T. Bojarowicz, *Partie i ugrupowania prawicowe w Polsce po 1989 r.*, Toruń 2013 r., s. 126.

wartościom konserwatywnym i chrześcijańskim powinny skłaniać autora do umieszczenia partii ludowych wywodzących się z pnia „Solidarności” jednoznacznie w nurcie neokonserwatywnym. Tym bardziej, że za takim „przypisaniem” ideowym przemawia analiza programów, propozycji rozwiązań, konkretnych działań przedstawicieli tych partii w latach 1989 – 1997.

Niezwykle ważnym zagadnieniem w myśli konserwatywnej jest tradycja, odwoływanie się do przeszłości. W wypadku SLCh było to czerpanie z myśli politycznej przedwojennego Ruchu Ludowego. Ślisz chciał, aby budowana przez niego w 1990 r. partia polityczna reprezentowała przede wszystkim mieszkańców wsi i miasteczek o poglądach prawicowych, zdając sobie sprawę, że na wsi silny będzie nurt lewicowy, związany z dawnym ZSL. „Za najbardziej naturalną i racjonalną uważaliśmy – i zresztą nadal uważamy – sytuację, w której specjalnie z myślą o elektoracie wiejskim będą konstruowane programy i działania dwóch konkurencyjnych obozów; zorientowanego bardziej na lewo, opartego na dziedzictwie oficjalnego życia polityczno-organizacyjnego w PRL, stronnictwa będącego (pod zmienioną nazwą) kontynuatorem ZSL i zorientowanego bardziej na prawo, wyrosłego z dziedzictwa opozycji antykomunistycznej, od PSL Mikołajczyka po „Solidarność” ugrupowania, którego załączkiem miało być PSL „Solidarność”⁴⁶².

2. Wobec chrześcijańskich wartości, modelu państwa i gospodarki III RP

O konserwatyźmie polityków ludowych wywodzących się z „Solidarności” świadczyło ich podejście do roli Kościoła i religii w życiu społecznym i państwowym. Jednak w przeciwieństwie do przedstawicieli prawicowego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, dalecy byli od wykorzystywania Kościoła i jego hierarchii w kampaniach wyborczych i sporach politycznych. „Państwo powinno być neutralne światopoglądowo. Nie może zajmować stanowiska wobec występujących w społeczeństwie sporów światopoglądowych czy określonej religii. Oddzielenie religii od polityki jest sprawą naturalną i sposobem rozsądnego współżycia w społeczeństwie pluralistycznym. Państwo powinno gwarantować wolność religijną rozumianą jako uznanie prawa wyboru człowieka

⁴⁶² J. Ślisz, Rozważania o pluralizmie politycznym wsi., Warszawa 1994, s. 3.

pomiędzy wyznawaniem religii a ateizmem, ale także uznawać pożytek społeczny płynący z wykonywania przez Kościół i inne wspólnoty religijne ich misji. Oparcie stosunków między państwem a Kościołem na zasadach poszanowania wzajemnej autonomii i ścisłej współpracy dla dobra społeczeństwa jest rozwiązaniem najwłaściwszym. Konsekwencją przyjęcia tej zasady jest uznanie uniwersalnych wartości etycznych, w tym głoszonych przez Kościół, a także wartości narodowych stanowiących o tożsamości i bogactwie kulturalnym narodu. Państwo ma obowiązek chronić obywateli, zwłaszcza młodzież, przed agresywną demoralizacją oraz promować wychowanie zgodnie z porządkiem wartości społecznie aprobowanych i Kościoła⁴⁶³. Najważniejsze tezy dotyczące stosunku SLCh do spraw poszanowania religii i wartości przezeń głoszonych oraz podstaw ustrojowych państwa opisał Józef Ślisz, zestawiając różnice między jego stronnictwem a konkurencyjnym, będącym wówczas u steru władzy PSL Waldemara Pawlaka. „Różnice zapatrywać na kilka fundamentalnych kwestii, wymagających w dzisiejszej Polsce odpowiedzi w ramach ustroju opartego na wolności i demokracji. Mam na myśli następujące kwestie – podstawowe punkty krystalizacji programowej:

- ustrój gospodarczy i koncepcja strategii społeczno – gospodarczej, w szczególności wobec rolnictwa;
- model władzy publicznej, szczególnym uwzględnieniem problemu centralizm – decentralizacja oraz roli samorządu;
- stosunek do spuścizny po PRL;
- stosunek do wartości wyrażanych przez Kościół katolicki i ich realizacja w życiu publicznym.

Przynajmniej w pierwszych trzech kwestiach propozycje ideowo – programowe PSL Waldemara Pawlaka z jednej strony i SLCh z drugiej strony są obecnie zasadniczo odmienne. Mam tu na myśli nie tyle warstwę werbalną programów, która może stwarzać pozór, iż różnice dotyczą głównie rozłożenia akcentów – mam na myśli różnice ideowo – programowe, wyrażające się w odmiennym stosunku do szeregu praktycznych kwestii o bardzo ważnym znaczeniu. Wspomniane różnice wyrażają realnie istniejące w społeczeństwie (także na wsi, choć obecnie w niejednakowej skali) interesy i zapatrywania na sprawy życia zbiorowego.

⁴⁶³ Program Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego, Szczecin 1997 r., s. 6-7.

Stronnictwo Ludowo – Chrześcijańskie w sprawach gospodarczych wyraża zdecydowaną opcję prorynkową, prokapitalistyczną. Oczywiście, jesteśmy także za korektami ustroju kapitalistycznego w sensie chadeckim, inspirowanym nauczaniem społecznym Kościoła. Mówienie o takich korektach ma jednak sens tylko wówczas, gdy się przyjmie zasadę prywatnej własności i wolnego rynku jako naczelną regulatory życia gospodarczego. Tym samym wyrażamy opcję ekonomiczną sprawdzoną w zachodniej cywilizacji chrześcijańskiej. Opcję, która była i jest jednym z fundamentów dobrobytu, rozwoju materialnego i duchowego nowoczesnych państw, która – jak uczy doświadczenie – warunkuje właściwe funkcjonowanie demokracji i swobód politycznych. Opcję, która przed rolnictwem otworzyła największe szanse modernizacji i godziwego dochodu z wydajnej pracy. W dzisiejszej Polsce alternatywą dla opcji prokapitalistycznej nie jest powrót do komunistycznego systemu gospodarczego, lecz przekonanie o możliwości tzw. trzeciej drogi między socjalizmem a nowoczesnym kapitalizmem - i PSL zdaje się być niebezpiecznie blisko takiego przekonania⁴⁶⁴. Nie tylko Józef Ślisz, ale także inni politycy SLCh, tak ci wchodzący w skład gremiów zarządzających partią, jak i działacze na szczeblu lokalnym, byli zdania, że tak zwana „trzecia droga” w gospodarce to oszukiwanie ludzi. Jak już pisałem wcześniej, takie realne podejście do spraw przemian gospodarczych w kraju po 1989 r. i przekazywanie tych koncepcji ludziom, szczególnie mieszkańcom wsi, skazywało polityków tej formacji na niepowodzenie wyborcze. Z drugiej jednak strony pokazywało oblicze partii odpowiedzialnej za swe działania i pokazującej prawicową, kapitalistyczną i konserwatywną wizję rozwoju państwa. Dowodząc konserwatywnych poglądów twórców PSL „Solidarność”, Stronnictwa Ludowo –Chrześcijańskiego, a w końcu Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego, nie sposób pominąć ich stosunku wobec własności prywatnej, a konkretnie reprivatyzacji, której to realizacja była symbolem rozliczenia się z czasami komunizmu i naprawienia niesprawiedliwości wyrządzonych przez ten ustrój.

⁴⁶⁴J. Ślisz, Rozważania o pluralizmie politycznym wsi., Warszawa 1994, s. 5-6.

ZAKOŃCZENIE

Powstanie i działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność” i Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego w Latach 1989 - 1997, czyli partii stworzonych przez działaczy o poglądach konserwatywno-ludowych, wywodzących się z opozycji antykomunistycznej czasów PRL – ten temat, mam taką nadzieję, został szczegółowo przedstawiony w mojej pracy. Jej zakres chronologiczny jest stosunkowo krótki, gdyż obejmuje okres od 1989 r., do stycznia 1997 r.. W sumie 8 lat, które nie były łatwe, ale stały się przełomowe dla kształtowania się polskiej prawicy.

Utworzenie tych partii, a co za tym idzie środowiska konserwatywno-ludowego było sukcesem polityków, którzy chcieli zmian prokapitalistycznych na polskiej wsi. Można oczywiście stwierdzić, że był to sukces połowiczny, niepełny, który zakończył się klęską wyborczą prawicy we wrześniu 1993 r. oraz ponownym objęciem władzy przez ekipę wywodząca się z ugrupowań postkomunistycznych. Wpływ na taki rozwój sytuacji mieli sami liderzy stronnictw prawicowych, którzy nie zaprzestali waśni dla dobra kraju i rozproszonego elektoratu, zdezorientowanego sporami wśród polityków wywodzących się z jednego obozu, z obozu dawnej „Solidarność”. Rok 1993, w którym odbyły się wybory parlamentarne wynoszące do władzy SLD i PSL, był dopiero czwartym rokiem demokracji parlamentarnej w naszym kraju. Pierwsze wolne wybory do obu izb parlamentu odbyły się w październiku 1991r. Zwycięstwo tych ugrupowań było, moim zdaniem, w dużej mierze „zasługą” rozbicia i skłócenia stronnictw centroprawicowych, które uzyskały nieznaczną większość w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej w 1991r.. Dużą rolę w „rozmontowaniu” polskiej prawicy miał też prezydent Lech Wałęsa, który dążył do wzmocnienia „lewej nogi”, a w końcowym efekcie przyczynił się do klęski obozu, będącego jego zapleczem. W przededniu wyborów parlamentarnych w 1993 r., przez polityków reprezentujących ugrupowania centroprawicowe przemawiała zarozumiałość i pycha. Powstało kilka komitetów wyborczych, których hasła i programy były skierowane do tego samego elektoratu. Każdy z nich liczył, że przekroczy pięcioprocentowy próg wyborczy, ba, uzyska może nawet kilkanaście procent poparcia wyborców i tym samym stanie się „rozgrywającym” polskiej prawicy. Tak się jednak nie stało, a prawicowe komitety wyborcze: Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna”, Koalicja dla Rzeczypospolitej, Porozumienie Centrum, Porozumienie Ludowe, Unia Polityki Realnej,

Konfederacja Polski Niepodległej, Bezpartyjny Blok Wspierania Reform, znalazły się poza parlamentem lub miały szczątkową w nim reprezentację. Wyniki wyborów w 1993r., były zaskoczeniem dla prawicy, której przedstawiciele z pozycji rządzących, stali się mało znaczącymi politykami, bez wpływu na bieżące sprawy kraju.

Kłęska wyborcza w 1993 r., nie do końca jeszcze uświadomiła liderom partii centroprawicowych, iż jest ona przede wszystkim efektem ich skłócenia. Mimo wielu prób zjednoczeniowych, podejmowanych w kolejnych dwóch latach, procesy te zakończyły się ponownym niepowodzeniem, jakim był „Konwent św. Katarzyny”, mający w 1995r., wyłonić kandydata prawicy na urząd prezydenta Rzeczypospolitej.

Dopiero inicjatywa powołania Akcji Wyborczej Solidarność, podjęta po wygranych przez Aleksandra Kwaśniewskiego wyborach prezydenckich 1995 r., sprawiła, że prawie wszystkie ugrupowania polskiej centroprawicy, zgodziły się na utworzenie wspólnego bloku wyborczego pod egidą związku zawodowego „Solidarność”. Jedną z tych partii, która włączyła się w jego budowę było Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie, które pokazało, jednocząc się z Partią Konserwatywną i grupą prawicowych posłów Unii Wolności, że można przeprowadzić skuteczny proces integracji środowisk konserwatywnych, czego owocem było Stronnictwo Konserwatywno – Ludowe, odgrywające znaczącą rolę w Akcji Wyborczej Solidarność i rządzie Jerzego Buzka w latach 1997 - 2001.

Mimo niepowodzeń partii prawicowych w wyborach 1993 r., nie można nie docenić ich roli w pierwszych latach odrodzonej Rzeczypospolitej, a co za tym idzie ugrupowań kierowanych przez Józefa Śliśza i Artura Balazsa. Trzeba pamiętać, że w 1989 r. odzyskałyśmy suwerenność po 45 latach rządów systemu totalitarnego, w którym zakazana była nieskrępowana działalność partii politycznych. Ci, którzy tworzyli w 1990 r. PSL „Solidarność” należeli praktycznie do pionierów polskiej demokracji. Zaczynali od „zera”, nie mając zaplecza materialnego w postaci biur, sprzętu, środków przekazu i aparatu partyjnego. Utworzona partia swój program kierowała przede wszystkim do mieszkańców wsi. Na szczęście komunistom w latach tzw. Polski Ludowej nie udało się doprowadzić do kolektywizacji polskiej wsi, a co z tym jest związane, zniszczenia rolników, własności ziemi, pracujących na swoim i znających na czym polegają podstawowe prawa gospodarki. Mimo, że rolnicy byli zmuszeni żyć i pracować w systemie socjalistycznym, to przecież posiadając własne gospodarstwa zdawali sobie

sprawę z absurdów panującego ustroju. Byli również przywiązani do swojej ojcowizny i do wartości chrześcijańskich, dzięki ogromnej pracy duchownych katolickich. Ci najbardziej aktywni należeli do duszpasterstw rolniczych, a wielu z nich działało w pierwszym Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność” Rolników Indywidualnych w 1981 r. Był to grunt, który mógł posłużyć do budowy ugrupowania nawiązującego do prawicowych tradycji PSL „Piasta”, konserwatywnego obyczajowo i stosunkowo liberalnego i prokapitalistycznego gospodarczo. Balazs i Ślisz od początku zamierzali wykorzystać tę część rolników, którzy uważali, że zmiany w strukturze wielkości gospodarstw, budowa infrastruktury telefonicznej, kanalizacja czy wodociągowanie wsi to konieczność bez której tereny wiejskie jeszcze przez długie lata będą zacofane. Ludowcy konserwatywnej proweniencji zdawali sobie sprawę także z tego, że ulec zmianie musi wielkość gospodarstw rolnych, iż dwu, trzy hektarowe „ojcowizny” nie będą w stanie wyżywić rolniczych rodzin i zmuszą ludzi do przekwalifikowania zawodowego. Gospodarstwa co najmniej średnie i duże, z rozwiniętą działalnością około rolniczą, czyli przetwórstwem, usługami dla rolnictwa – to przyszłość, która doprowadziła do dobrobytu kraje kapitalistycznej Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Zapewne pod programem takich zmian deklarowałyby się większość ówczesnych rolników, wszak wszyscy pragnęli jak najszybciej dzielić bogactwo Zachodu. Jednak chyba większość nie zdawała sobie sprawy z wyrzeczeń, lat biednych, bankructw i wielu ludzkich tragedii jaką trzeba zapłacić za dogonienie rozwiniętych gospodarek. Na początku także twórcy PSL „Solidarność” bardzo optymistycznie patrzyli na szybką możliwość zmian na polskiej wsi. Zdawali sobie sprawę, że nie będzie to łatwy i bezbolesny proces, ale wiedzieli też, iż należy pomóc mieszkańcom wsi na wielu płaszczyznach i wyzwolić w nich chęć do działania, dając jednocześnie instrumenty pomocne w przemianach. Analizując działania partii, które miały swój elektorat przede wszystkim na wsi i w małych miasteczkach (niezależnie od deklaratywności o ogólnonarodowym charakterze ugrupowania, co szczególnie widać w założeniach, programie i wypowiedziach konserwatywnych ludowców) można stwierdzić, że politycy PSL „Solidarność” i potem SLCh stworzyli kilka organizacji, które ukierunkowane były na pomoc w modernizacji wsi. Wspominałem w tej pracy o Europejskim Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej, Instytucie im. Macieja Rataja, Fundacji „Polska Wieś 2000”, Krajowym Stowarzyszeniu Sołtysów, spółdzielniach telefonizacyjnych czy Towarzystwie Samorządowym. Po przez działalność tych organizacji wspierano budowę nowych wodociągów, gazyfikację, zakładanie linii telefonicznych oraz szereg inicjatyw wydawniczych, kulturalnych, czy wreszcie edukację

na rzecz budowy społeczności samorządowych. Oczywiście była to kropla w morzu potrzeb zdegradowanej w PRL polskiej wsi, ale przynajmniej starano się pokazywać i wspierać kierunek działań mających przyczynić się do jej modernizacji. Opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe kierowane przez Waldemara Pawlaka od początku przemian w 1989 r. krytykowało wszelakie reformy na wsi, umiejętnie wykorzystując czasami słuszne niezadowolenie rolników z prokapitalistycznego kursu gospodarki. Nie przedstawiało przy tym konkretnych rozwiązań strukturalnych, mając mieszkańców wsi mglistą „trzecią drogą” w gospodarce, która była nierealna. Wiedzieli o tym politycy ludowej prawicy, którzy od początku, ryzykując spadek popularności, opowiadali się za rynkowymi rozwiązaniami. Dlatego też uznali za naturalne, że na wsi jest miejsce dla dwóch nurtów ludowych, tego lewicującego pod patronatem ZSL/PSL i prawicowego, mieszczącego polityków chadeckich i konserwatywnych, mającego korzenie w pierwszej rolniczej „Solidarności”. Zapewne dużym zaskoczeniem była postawa Gabriela Janowskiego, który chcąc budować własne ugrupowanie o obliczu ideowym chrześcijańskiej demokracji i socjalizującym gospodarczo, rozbił koncepcje Balazsa i Ślisza, odbierając prawicy część elektoratu. Na dwa ugrupowania wiejskie odnoszące się do tych samych korzeni miejsca na politycznej scenie zabrakło.

Politycy PSL „Solidarność” i SLCh współtworzyli koalicje rządowe w gabinetach premiera Tadeusza Mazowieckiego (Artur Balazs – minister bez teki, zajmujący się „sprawami socjalnymi i cywilizacyjnymi wsi”)⁴⁶⁵, premiera Jana Olszewskiego (Artur Balazs – minister bez teki, zajmujący się kontaktami z partiami politycznymi), premier Hanny Suchockiej (Wacław Niewiarowski – minister przemysłu, Andrzej Wojtyła – minister zdrowia i opieki społecznej, Jacek Janiszewski – kierownik Ministerstwa Rolnictwa, lipiec – październik 1993 r.). Koalicje „solidarnościowe” charakteryzowała wielość partii politycznych je tworzących, stąd i wydawałoby się marginalny wpływ ludowych konserwatystów, którzy w dodatku (wyłączając trzymiesięczny okres w gabinecie Suchockiej) nie mieli wpływu na najważniejszy dla nich resort, Ministerstwo Rolnictwa. Kierowany przez Gabriela Janowskiego prowadzącego politykę wprost odwrotną do postulatów polityków PSL „Solidarność” i SLCh, nie wprowadzając oczekiwanych zmian w zakresie m.in. dotacji do paliwa rolniczego, tanich kredytów, polityki obrotu ziemią czy też programu restrukturyzacji i oddłużenia rolnictwa. Polityka Janowskiego, który w dodatku nie zgadzał się na propozycje kolegów z „bratniej” partii

⁴⁶⁵ A. Dudek, Historia polityczna Polski, Warszawa 2012, s. 65.

powodowała sytuację w której parlamentarzyści PSL „S”, a potem SLCh krytykowali ministra swojego rządu zarazem przyjmując ciężki od zdesperowanych rolników, którzy nie rozróżniali niuansów występujących między „solidarnościowymi” ludowymi politykami. W końcu parlamentarzyści Janowskiego i Śliska startowali w wyborach w 1991 r. jako jedno Porozumienie Ludowe, a późniejsze podziały na oddzielne stronnictwa i kluby parlamentarne nie były zbyt czytelne wśród większości wyborców. Taką sytuację wykorzystywali umiejętnie politycy „odrodzonego” PSL i nowopowstałej „Samoobrony” Andrzeja Leppera.

Czas istnienia PSL „Solidarność” i SLCh to okres pracy organicznej wszystkich polityków tych stronnictw. Analizując ich organ prasowy, wychodzący od stycznia 1990 r. jako *Pismo PSL „Solidarność”*, a od maja 1992 r. *Pismo Ludowo-Chrześcijańskie*, zazwyczaj dwa razy w tygodniu, potem, po klęsce wyborczej w 1993 r. raz w miesiącu, widzimy, że nie obce im były różnorakie tematy. Pismo służyło nie tylko jako informator o partii, jej politykach czy programie, ale stanowiło forum dyskusji na tematy historyczne, gospodarcze i ideowe. Autorzy stanowiący grono ludzi nauki jak i zwykłych członków i sympatyków formacji, przedstawiali swoje opinie o historii Ruchu Ludowego, dyskutowali o jego konserwatywnych i chadeckich korzeniach, przedstawiali sylwetki dawnych i obecnych polityków, wypowiadali się o koncepcjach prywatyzacji i reprivatyzacji, komentowali bieżącą sytuację polityczną, polemizowali ze sobą na różne tematy. Korzystając z tych materiałów nasuwa się spostrzeżenie, że w obecnym świecie polityki brakuje tego typu publikacji, a te stanowią do tej pory nie opracowany i nie wykorzystany przez historyków materiał źródłowy, pozwalający praktycznie miesiąc po miesiącu odtworzyć bogate życie polityczne naszego kraju początku lat dziewięćdziesiątych. Materiały zawarte w *Piśmie* są też świadectwem tego, iż politykom PSL „Solidarność” i SLCh udało się stworzyć zwarte środowisko, przekonane, że można zmienić na lepsze życie nie tylko na polskiej prowincji, ale i w całym kraju. Z treści wywiadów drukowanych przez *Pismo* z politykami ludowymi ukazuje się wizja reform państwa i polskiej wsi, realna, ale kosztowna, o której trzeba było mówić prawdę, choćby przyszło zapłacić polityczną marginalizacją. Balazs i Ślisk przed wyborami w 1993 r. zdawali już sobie sprawę, że nie uda się zbudować ogólnonarodowej partii o obliczu konserwatywno-ludowym, a przyjdzie jeszcze zapłacić rachunek za podjęte reformy gospodarcze, które wśród wielu afer tamtego okresu i nie zawsze wychodzące tak jak zamierzano, zniechęcały coraz większą część społeczeństwa. Mimo klęski w 1993 r. SLCh

nie zniknęło ze sceny politycznej, dalej próbując scalić konserwatywną prawicę. Co warto podkreślić, wszystkie inicjatywy gospodarcze Stronnictwa, o których pisałem wcześniej, funkcjonowały nadal, co pozwoliło wielu politykom Stronnictwa znaleźć pracę i utrzymać się w sferze publicznej

Jest to pierwsza praca, która w sposób syntetyczny próbuje opisać powstanie i działalność polityków konserwatywnych wywodzących się z Ruchu Ludowego w latach 1989 – 1997. Warto nadmienić, iż środowisko to zaistniało ponownie po wyborach w 1997 r., w ramach Akcji Wyborczej Solidarność, ale stanowiąc jej odrębny podmiot, jako Stronnictwo Konserwatywno – Ludowe. Kolejne wybory parlamentarne w 2001 r. stanowiły czas rozłamów i nowych połączeń ugrupowań. Uczestniczyli w nim także politycy SKL. Jedni, jak Jan Maria Rokita czy Bronisław Komorowski współtworzyli Platformę Obywatelską, inni, jak Kazimierz Ujazdowski budowali Prawo i Sprawiedliwość. Artur Balazs, Ireneusz Niewiarowski, Andrzej Wojtyła, Zygmunt Berdychowski, Jacek Janiszewski, po krótkotrwałym flircie z Platformą Obywatelską założyli w Sejmie IV kadencji (2001 – 2005) Koło Konserwatywno – Ludowe. Balazs próbował odbudować Stronnictwo, tworząc w 2002 r. wspólnie z Polskim Porozumieniem Chrześcijańskich Demokratów, SKL - Ruch Nowej Polski. Szefem Rady Politycznej tej partii został senator Zbigniew Religa. Jednak w tym okresie minął już czas niewielkich podmiotów politycznych i nawet tak znane nazwiska nie potrafiły zbudować od nowa siły i wiarygodności SKL – RNP.

Uważam, że PSL „Solidarność”, SLCh i w końcu Stronnictwo Konserwatywno – Ludowe, były ugrupowaniami, które skutecznie jednoczyło obóz polskiej prawicy konserwatywnej. Analizując biuletyny partyjne, uchwały gremiów kierowniczych czy też zjazdów różnorodnych szczebli tych stronnictw, można dojść do przekonania, że konserwatyści chcieli zbudować ugrupowanie, będące przedstawicielem mieszkańców dużych miast, małych miasteczek i wsi. Mieli w tym zamierzeniu szansę, gdyż członkami byli prezydenci miast, burmistrzowie, wójtowie, samorządowcy wszystkich szczebli i przede wszystkim, rzesze ludzi zaangażowanych w codzienne problemy swoich małych, lokalnych wspólnot. To właśnie ci ostatni stanowili siłę konserwatywnych stronnictw. W końcowym okresie swojej egzystencji, czyli po wyborach parlamentarnych w 2001 r., Stronnictwo miało jeszcze szansę na zaistnienie na nowo kształtującej się prawicowej scenie politycznej. Jeżeli wszyscy posłowie SKL, wybrani z list PO włączyliby się

w budowę Platformy, to być może jej obecne struktury byłyby zdominowane przez konserwatystów.

W demokratycznych wyborach, wewnątrz nowopowstającej partii, członkowie Stronnictwa, posiadający struktury praktycznie w większości gmin, nie wykluczone, że sprawowałyby rzeczywistą władzę w PO. Tak się jednak nie stało. Stronictwo wybrało podczas Kongresu, który odbył się w lutym 2002 r. odrębną drogę polityczną. Politycy SKL nie zgodzili się na warunki zaproponowane przez Donalda Tuska, który zażądał rozwiązania partii i nie godził się na gremialne wstąpienie członków SKL do Platformy Obywatelskiej. Wybór własnej drogi był błędem politycznym. O tym fakcie przekonano się praktycznie zaraz po lutowym Kongresie. SKL znikło z pierwszych stron gazet, z serwisów informacyjnych i telewizyjnych ekranów. Stronictwo straciło najbardziej medialnych polityków, którzy pozostali w Platformie. To, że struktury partyjne zostały nieznacznie uszczuplone nie miało większego znaczenia. W realnej polityce liczą się słupki poparcia w rankingach partii politycznych. W tych trudno by szukać SKL. W wyborach 2005 r. politycy SKL-RNP startowali zazwyczaj w wyborach do Senatu, ze swoich, niezależnych komitetów. Nikt z nich nie dostał się do Izby Wyższej. Środowisko to zjednoczyło swoje działania jednak po raz kolejny w 2006 r., kiedy to Artur Balazs negocjował warunki koalicji „Samoobrony” (która od 2001 r. zasiadała w Parlamencie) z Prawem i Sprawiedliwością, z ramienia partii Andrzeja Leppera. W rządzie premiera Jarosława Kaczyńskiego znów zasiedli w randze sekretarzy i podsekretarzy stanu politycy wywodzący się z PSL „Solidarność” i SLCh. Objęli funkcję w resortach kierowanych zazwyczaj przez polityków „Samoobrony”, którzy nie posiadali doświadczenia w pracy w administracji rządowej. Kolejny flirt ekipy Balazsa skończył się wraz z przegranymi przez PIS wyborami parlamentarnymi w 2007 r. W tych politycznych zmaganiach nie brał już udziału Józef Ślisz, zmarły w marcu 2001 r. Nie oznacza to, że ludzie związani z jego ideą rozpięchli się i zakończyli swoją działalność. O tym, że tak nie jest, świadczą coroczne spotkania w rocznicę śmierci marszałka, w jego rodzinnej Jasionce i konferencje na temat aktualnych problemów rolnictwa, na których spotykają się setki konserwatywnych ludowców, członków PSL „Solidarność”, SLCh i SKL, byłych i obecnych polityków z Arturem Balazsem na czele.

BIBLIOGRAFIA

Źródła.

Archiwalne:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, sygn. IPN-Rz-162/65

Kolekcja dokumentów Marka Hołubickiego... (zbiory prywatne)

Zbiory materiałów Ireneusza Niewiarowskiego... (j.w.)

Spuścizna po Józefie Śliszu... (j.w.)

RELACJE:

Zygmunt Berdychowski (marzec 2014), Marek Hołubicki (marzec 2014, marzec 2015, kwiecień 2015) Zbigniew Lech (marzec 2014), Ireneusz Niewiarowski (listopad 2013, maj 2014, styczeń 2015) Zdzisław Iwanicki (luty 2013, marzec 2013, luty 2014), Krzysztof Oksiuta (marzec 2015), Bohdan Pilarski (marzec 2014, marzec 2015), Kazimierz Rostek (marzec 2014) Andrzej Wojtyła (listopad 2012, kwiecień 2013, listopad 2013), Jan Wojtyła. (październik 2012)

Wspomnienia:

Hall A., *Spór o Polskę*, z Aleksandrem Hallem rozmawiają Ewa Polak i Mariusz Kobzdej, Warszawa 1993.

Hall A., *Zanim będzie za późno. Przed wyborami prezydenckimi*, Gdańsk 1994.

Kabaciński J., A.W. Kaczkowski, *Józef Ślisz lider mimo woli*, Warszawa 2011.

Komorowski B., *Prawą stroną. Życie, polityka, anegdota*, z Bronisławem Komorowskim rozmawia Maria Węgrowska, Warszawa 2005.

Krzaklewski M., *Czas na Akcję*, z Marianem Krzaklewskim rozmawiają Maciej Łętowski i Piotr Zaremba, Warszawa 1997.

Kuczyński W., *Solidarność u władzy, dziennik 1989 – 1993*, Gdańsk 2010.

Kuczyński W., *Zwierzenia zauszniaka*, Warszawa 1992.

Kurski J., Semka P., *Lewy czerwcowy. Mówią: Kaczyński, Macierewicz, Parys, Glapiński, Kostrzewa-Zorbas*, Warszawa 1992.

PRASA:

„ar” Biuletyn Tymczasowej Krajowej Rady „Solidarności” (1989)

Boss – Rolnictwo (1992)

Biuletyn Informacyjny PSL „Solidarność” (1990)

Gazeta Pomorska (1995)

Gazeta Poznańska (1995)

Gazeta Wyborcza (1992, 1993, 1995, 1996, 1997)

Myśl Polska (1994)

Nowiny (1981, 1995, 1997)

Pismo Ludowo – Chrześcijańskie (1992, 1993, 1994, 1995, 1996)

Pismo Konserwatywno – Ludowe (1997)

Pismo PSL „Solidarność” (1990)

Polityka (1997)

Porozumienie Ludowe – Pismo PSL „Solidarność” (1991 – 1992)

Przegląd Konserwatywny (1997)

Rzeczpospolita (1992, 1993, 1995, 1996, 1997)

Słowo – Dziennik Katolicki (1993)

Słowo Powszechne (1991)

Solidarność Wiejska (1980 -1981)

Spotkania (1992, 1993)

Trybuna Ludu (1981)

Wiadomości dnia (MZK Wielkopolska) (1981)

Wprost (1995)

Zielony Sztandar (1997)

Życie (1997)

Zycie Gospodarcze (1992)

Życie Warszawy (1994)

Druki luźne:

Budownictwo mieszkaniowe, Waldemar Gil, maj 1992 r.

Deklaracja intencji, Warszawa, 14.01.1995 r.

Deklaracja polityków z ugrupowań FDP, Koalicji Republikańskiej, PChD, SLCh, tworzących sfederowany klub parlamentarny, Warszawa, 1992 r.

Deklaracja programowa, Warszawa, 17.12.1993 r.

Instrukcja w sprawie tworzenia komitetów poparcia wyboru Adama Strzembosza na urząd Prezydenta RP, Warszawa, 1995 r.

Kandydat polskich rodzin na prezydenta RP, materiał wyborczy Zarządu Wojewódzkiego SLCh w Koninie, 1995 r.

Kserokopia oryginału listy sporządzonej na posiedzeniu inauguracyjnym Koła PSL „Solidarność”, Warszawa, 1990 r.

List otwarty do Sejmu RP, Zarząd Krajowy SLCh, Warszawa, 09.1994 r.

Materiały organizacyjne KKW Kongresu Porozumienia Ludowo – Chrześcijańskiego, Warszawa 1992 r.

Minimum programowe, Warszawa, 01.1996 r.

Obwieszczenie państwowej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Sejmu RP przeprowadzonych 27 października 1991 r.

Ochrona środowiska naturalnego, prof. dr hab. Kazimierz Stępczak, maj 1992 r.

Oświadczenie prezydium Klubów PC PSL „Solidarność”, Warszawa, marzec 1992 r.

Oświadczenie wiceprezesa SLCh Ireneusza Niewiarowskiego w sprawie wyborów prezydenckich, Konin, 06.11.1995 r.

Oświadczenie Zarządu Krajowego SLCh, Warszawa, 08.11.1995 r.

Pismo prezesa PSL „Solidarność” do Przewodniczącego Rady Głównej Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, Warszawa, 10.06.1991 r.

Program gospodarczo – społeczny PSL „Solidarność”, prof. dr hab. Michał Sznajder, 08.05.1992 r.

Propozycja, ksero faksu wysłanego 17.11.1995 r. z Biura Jacka Kuronia do biura SLCh.

Stanowisko SLCh, Warszawa, 16.10.1993 r.

Stanowisko Towarzystwa Samorządowego, Konin, 21.02.1994 r.

Struktura Programu na Kongres Porozumienia Ludowo – Chrześcijańskiego, Wieńczysław Nowacki, maj 1992 r.

Ulotka wyborcza Porozumienia Ludowego, Warszawa 09.1991 r.

Uchwała Rady Krajowej PSL „Solidarność” , 07.12.1991 r.

Uchwała Rady Naczelnej PSL, Warszawa, 10.07.1991 r.

Uchwała Rady Krajowej PSL „Solidarność”, Warszawa, 04.04. 1992 r.

Uchwała nr 1 Rady Politycznej SLCh. 05.10.1996 r.

Uchwała nr 2 Krajowej Rady Politycznej SLCh, 29.05.1993 r.

Uchwała Stronnictwa Konserwatywno – Ludowego, Warszawa, 12.01.1997 r.

Uchwała Rady Politycznej SLCh, Warszawa, 18.12.1993 r.

Wspólna deklaracja o jedności działania, Warszawa, 17.04.1991 r.

Wybory 89, Informator wystawy, IPN O w Rzeszowie, 2009 r.

Założenia do dyskusji, projekt dokumentu Zarządu Głównego SLCh, Warszawa, luty 1993 r.

Założenia ideowe programu PSL „Solidarność”, Warszawa, 1990 r.

Zasady Programowe, Warszawa, 01.12.1995 r.

ŹRÓDŁA AUDIOWIZUALNE, STENOGRAFICZNE :

Wybory do Sejmu w 1993 r., materiały archiwalne TVP.

[www.strefa](http://www.strefa.biznesu.nowiny24pl/swieta-ostyczyn.pl) biznesu.nowiny24pl/swieta-ostyczyn.pl

www.polskieradio.pl/39/156/artykul/711940, pierwsze-wolne-wybory-w-III-rp

http://www.sejm.gov.pl/archiwum/kluby/kadencja/pos_pp1.htm

Sprawozdanie stenograficzne z 17 posiedzenia Sejmu RP w dniach 04. – 06 1992 r, łam 68 – 78.

Klub Parlamentarny Konwencja Polska w Sejmie I kadencji,

http://pl.sejm.gov.pl/archiwum/kluby/kadencja1/pos_kp.htm

http://www.sejm.gov.pl/archiwum/kluby/kadencja1/pos_pp1.htm

OPRACOWANIA:

Buchwic T., *III Rzeczpospolita w odcinkach. Kalendarium wydarzeń styczeń 1989 – maj 2004*, Kraków 2005.

Bojarowicz T., *Partie i ugrupowania prawicowe w III RP* [w:] *Partie i system partyjny III RP*, red. K. Kowalczyk, Toruń 2011.

Borowik B., *Partie Konserwatywne w Polsce 1989 – 2001*, Lublin 2011.

- Domańczyk Z., *100 dni Mazowieckiego*, Warszawa 1990.
- Dudek A., *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989 – 2001*, Kraków 2002.
- Dudek B., *Geneza i działalność postsolidarnościowych partii politycznych w latach 1989 – 1991*, Kraków 1995, mps pracy doktorskiej w Bibliotece Jagiellońskiej.
- Dziesięciolecie Polski Niepodległej 1989 – 1999*, red. W. Kuczyński, Warszawa 2001.
- FPD, Przyszłość umiarkowanej prawicy, Zeszyt programowy nr 2, Studenckie Zeszyty Naukowe Consensus*, Warszawa 1992.
- Gabinety koalicyjne w Polsce w latach 1989 – 1996*, red. M. Chmaj, M. Żmigrodzki, Lublin 1998.
- Gebethner S., *Osiemnaście miesięcy rozczłonkowanego parlamentu [w:] Polska scena polityczna a wybory*, red. S. Gebethner, Warszawa 1993.
- Gowin J., *Kościół po komunizmie*, Kraków 1995.
- Grabowska M., Siellawa-Kolbowska K.E., Szawiel T., *Polskie partie polityczne, ich elity, elektoraty oraz zakorzenienie w społeczeństwie*, Warszawa 1996
- Hall A., *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011.
- Jackowska J. M., *Bitwa o Polskę*, Warszawa 1992.
- Jasiewicz K., *Wybory prezydenckie 1995 roku a kształtowanie się polskiego systemu partyjnego*, „Studia polityczne” 1996 nr 5.
- Jednaka. W., *Gabinety koalicyjne w III RP*, Wrocław 2004.
- Karpiński J., *Trzecia niepodległość. Najnowsza historia Polski*, Warszawa 2001.
- Majcherek J. A., *Pierwsza Dekada III Rzeczypospolitej 1989 – 1999*, Warszawa 1999.
- Małkiewicz A., *Wybory czerwcowe 1989*, Warszawa 1994.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005.
- Partie i koalicje polityczne III Rzeczypospolitej*, red. K. A. Paszkiewicz, Wrocław 2000.
- Piasecki A. K., *Wybory w Polsce 1989 – 2011*, Kraków 2012.

Polskie partie polityczne. Charakterystyki, dokumenty, red. K. Paszkiewicz, Wrocław 1996.

Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1980 – 2002*, Warszawa 2003.

Rydlewski G., *Rządzenie koalicyjne w Polsce*, Warszawa 2000.

Sadecki J., *Trzynastu. Premierzy wolnej Polski*, Kraków 2009.

Sikorski T., *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo – polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski. (1979 – 1989)*, Toruń – Szczecin 2011.

Wiatr J. J., *Wybory parlamentarne 19 września 1993; przyczyny i następstwa*, Warszawa 1993.

Winclawska M., *Unia Wolności. Partia polityczna w okresie transformacji*, Warszawa 2010.

Wojnicki J., *Ugrupowania centrowe w III RP [w:] Partie i system partyjny III RP*, red. K. Kowalczyk, Toruń 2011.

Zaremba P., *Metoda polityczna Jana Olszewskiego*, „Debata” 1994 nr 2.

Zaremba P., *O jednym takim... Biografia Jarosława Kaczyńskiego*, Warszawa 2010.

Zyzak P., *Lech Wałęsa – idea i historia, biografia legendarnego przywódcy „Solidarności” do 1988 roku*, Kraków 2009.

Żukowski T., *Wybory parlamentarne ‘91*, „Studia Polityczne” 1992 nr 1.

SPIS ZAŁĄCZNIKÓW

1. Protokół porozumienia między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie.
2. Protokół porozumienia między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Ustrzykach Dolnych.
3. Ordynacja Wyborcza PSL „Solidarność” na Kongres Porozumienia Ludowo – Chrześcijańskiego.
4. Zaproszenie na Kongres Ludowo- Chrześcijański.
5. Porozumienie o współdziałaniu organizacyjnym oraz federacyjnym charakterze współpracy parlamentarnej Porozumienia Centrum i Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność”.
6. Wystąpienie prezesa Józefa Ślisza na Kongresie Ludowo – Chrześcijańskim, 16-17 kwietnia 1992 r.
7. Statut Stronnictwa Ludowo – Chrześcijańskiego.
8. Projekt Programu gospodarczo – społecznego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność”, 1992 r.
9. Projekt Programu Budownictwo Mieszkaniowe (PSL „Solidarność”), 1992 r.
10. Projekt Programu Ochrona Środowiska Naturalnego (PSL „Solidarność”), 1992 r.
11. Deklaracja programowa, powołująca Porozumienie 11 Listopada, 17.12.1993 r.

SPIS TABEL

Tab. 1 Struktura Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego w 1991 r.	25
Tab. 2 Wyniki wyborów do Sejmu RP 27.10.1991 r.	46
Tab. 3 Wyniki wyborów do Senatu RP 27.10.1991 r.	48
Tab. 4 Wyniki wyborów do Sejmu RP 19.09.1993 r.	171
Tab. 5 Wyniki wyborów do Senatu RP 19.09.1993 r.	174
Tab. 6 Wyniki wyborów I tury na urząd prezydenta RP 05.11.1995 r.	234



1. 1989 rok, rozmowy polityków na temat sformowania gabinetu Tadeusza Mazowieckiego. M.in. Leszek Balcerowicz, Ireneusz Niewiarowski, Tadeusz Mazowiecki i Józef Ślisz.



2. Fotografia wyborcza Ireneusza Niewiarowskiego z Lechem Wałęsą, kandydującego z ramienia Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” do Senatu z województwa konińskiego. Czerwiec 1989 r.



3. Senator Ireneusz Niewiarowski podczas przemówienia w Senacie I kadencji, 1. 1989-1991.



4. Posiedzenie Senatu I kadencji, 1. 1989-1991. W środku marszałek Izby Wyższej, prof. Andrzej Stelmachowski (z laską), obok wicemarszałkowie Józef Ślisz i Zofia Kuratowska.



5. Ireneusz Niewiarowski podczas posiedzenia Senatu I kadencji, koniec 1989 r.



6. Spotkanie przedstawicieli ugrupowań ludowych z ks. biskupem Romanem Andrzejewskim, przewodniczącym Komisji Episkopatu do spraw Duszpasterstwa Rolników, początek 1991 r. na zdjęciu m.in. minister bez teki w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, Aleksander Hall, biskup Roman Andrzejewski, Józef Ślisz i Ireneusz Niewiarowski z PSL „Solidarność”, Roman Jagieliński z PSL.



7. Biskup Roman Andrzejewski z Gabrielem Janowskim z Porozumienia Ludowego, Józefem Śliszem z PSL „Solidarność” i Romanem Bartoszcze z PSL. 1991 r.



8. Spotkanie przedstawicieli ugrupowań ludowych z ks. Biskupem Romanem Andrzejewskim we Włocławku, kwiecień 1991 r. Stoją od lewej: 1. Ks. Bogusław Bijak, 2. Andrzej Łuszczewski z Porozumienia Ludowego, 3. Roman Bartoszcze z PSL, 5. Jozef Ślisz, PSL „Solidarność”, 6. Ks. Bp. Roman Andrzejewski, 7. Ireneusz Niewiarowski, PSL „Solidarność”, 8. Artur Balazs, PSL „Solidarność”, 9. Kazimierz Rostek, PSL „Solidarność”, 10. Roman Jagieliński, PSL, 11. Gabriel Janowski, Porozumienie Ludowe.



9. Posiedzenie inauguracyjne Sejmu I kadencji, 25.11.1991 r. W górnych ławach posłowie PSL „Solidarność”, wybrani z listy Porozumienia Ludowego: Bohdan Pilarski, Andrzej Wojtyła, Ireneusz Niewiarowski, Jan Chodkowski.



10. Spotkanie polityków Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego w gabinecie wicemarszałka Senatu Józefa Ślisza, 1992 r.



11. I Krajowy Kongres PSL „Solidarność”, Rzeszów, 16-17.02.1991 r. Za stołem prezydyjnym siedzą: Zbigniew Lech, Kazimierz Rostek.



12. Wspólne zdjęcie działaczy PSL „Solidarność” z marszałkiem Senatu prof. Andrzejem Stelmachowskim.



13. Kongres Ludowo-Chrześcijański, 16-17.05.1992 r. Przemawia szef PSL „Solidarność”, Józef Ślisz.



14. Posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego SLCh w Koninie, 1992 r.



15. Spotkanie premier Hanny Suchockiej z Krajową Radą Polityczną Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego, 12.03.1993 r. W głównym rządzie siedzą od lewej strony: Andrzej Wojtyła, minister zdrowia i opieki społecznej z ramienia SLCh, Tadeusz Syryjczyk, szef zespołu doradców Prezesa Rady Ministrów, premier Hanna Suchocka, Artur Balazs, SLCh, Ireneusz Niewiarowski, SLCh.



16. Spotkanie premier Hanny Suchockiej z Krajową Radą Polityczną SLCh, 12.03.1993 r.



17. Posiedzenie Sejmu I kadencji, na pierwszym planie posłowie SLCh, Zygmunt Berdychowski (siedzi w ławie poselskiej) i Józef Gutowski.



18. Spotkanie polityków Klubu Parlamentarnego Konwencja Polska, lato 1993 r. Od lewej siedzą: Janusz Steinhoff, Partia Chrześcijańskich Demokratów, Aleksander Hall, Partia Konserwatywna, Ireneusz Niewiarowski, Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie, Kazimierz Ujazdowski, partia Konserwatywna. Zdjęcie kolejne: Józef Ślisz, SLCh (bokiem), Ireneusz Niewiarowski, SLCh, Janusz Steinhoff, PChD, Paweł Łączkowski, PChD.



19. Lato 1993. Kampania wyborcza do parlamentu. Politycy Katolickiego Komitetu Wyborczego „Ojczyzna”, Ireneusz Niewiarowski, SLCh, Tomasz Szyszko, ZChN i Wiesław Chrzanowski, ZChN.



20. Spotkanie polityków partii centroprawicowych, 14 stycznia 1995 r. Za stołem prezydyjnym siedzą, Aleksander Hall, Artur Balazs, Jarosław Kaczyński.



21. Działacze SLCh z województwa konińskiego na spotkaniu z kandydatem na Prezydenta RP, prof. Adamem Strzemboszem, lipiec 1995 r.



22. Obchody stulecia Ruchu Ludowego, Rzeszów, 29 lipca 1995 r.



23. Działacze SLCh składający gratulacje Arturowi Balazsowi po wygranych przez niego wyborach uzupełniających do Senatu RP w województwie szczecińskim. Październik 1995 r.



24. IV Kongres Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego, 11 stycznia 1997 r. Dzień później powstało Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe z połączenia SLCh, Partii Konserwatywnej i części działaczy Unii Wolności związanych z Janem Marią Rokitą.



25. 12 stycznia 1997 r. Powołanie do życia Stronnictwa Konserwatywno – Ludowego.

1. Protokół porozumienia między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie.

Aneks

Nr 1

1981 luty 18, Rzeszów - Protokół porozumienia między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie

PROTOKÓŁ POROZUMIENIA

zawartego dnia 18 lutego 1981 r. pomiędzy Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie, działających w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Założeńelskiego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych oraz Międzyzakładowego Komitetu Założeńelskiego NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie przy udziale przedstawicieli Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”.

W dniach 1-6, 16-18 lutego 1981 r. odbyły się w siedzibie b. WRZZ w Rzeszowie rozmowy pomiędzy Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym działającym w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Założeńelskiego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych oraz Międzyzakładowego Komitetu Założeńelskiego NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie przy udziale przedstawicieli Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”.

W wyniku rozmów, których przedmiotem były postulaty Komitetu Strajkowego, przyjęto następujące ustalenia:

Dział I. GOSPODARKA ZIEMIA.

Odnośnie postulatów w zakresie gospodarki ziemią ustalono co następuje:

1. Uznaje się za celowe ustawowe wzmocnienie gwarancji nienaruszalności chłopskiej własności, zwłaszcza ziemi oraz prawa jej dziedziczenia, a także uznanie chłopskiego rolnictwa za trwały i równoprawny element naszej gospodarki narodowej. Powyższa zasada będzie konsekwentnie realizowana w ustawodawstwie i praktyce.

2. W terminie do 31 grudnia 1981 r. Rząd wystąpi z projektem nowelizacji przepisów dotyczących obrotu ziemią, uwzględniając następujące zasady:

- zniesienie zakazu zbywania nieruchomości rolnej,
- zniesienie dotychczasowych norm maksymalnych, z zachowaniem norm ustrojowych określonych w dekrecie o reformie rolnej,
- uproszczenie przepisów ograniczających podział gospodarstw rolnych,
- zniesienie zbędnych barier formalnych uniemożliwiających nabycie na własność nieruchomości rolnych przez osoby związane pracą z rolnictwem, a także osoby zamierzające podjąć pracę w gospodarstwie i dające awansując jego należytego prowadzenia.

3. W terminie do dnia 31 grudnia 1981 r. Rząd wniesie do Sejmu projekt ustawy o scalaniu gruntów skonsultowany z przedstawicielami rolników. Ustawa ta znieście instytucję wymiany gruntów na rzecz jednostek gospodark i uspołecznionej.

Rząd zaleci terenowym organom administracji państwowej niestosowanie do tego czasu takich wymian.

4. Decyzje w przedmiocie rozdysponowania gruntów Państwowego Funduszu Ziemi będą podejmowane przy udziale przedstawicieli rolników. Odpowiednie uzupełnienia w przepisach prawnych zostaną wprowadzone do dnia 30 czerwca 1981 r.

5. Począwszy od dnia 1 lipca 1981 r. dotacje i kredyty na zagospodarowanie ziemi będą przyznawane na jednakowych zasadach wszystkim sektorom rolnictwa.

6. Dotychczasowa forma przekazywania gospodarstw rolnych w drodze umowy sporządzonej przez notariusza gminy ma taką samą moc prawną, co forma notarialna. Jednakże przy najbliższej nowelizacji ustawy emerytalnej (patrz poz. IV/1) Rząd proponuje również możliwość przekazywania go-

spodarstw następując w formie albo imitacyjnego sprzedanego nieodpłatnie. Wybór jednej z tych form pozostawiony będzie rolnikowi.

7. Przepisy o ochronie gruntów w przedmiocie w przesiążenia obowiązku użytkowania rolniczego gruntów rolnych stosowane będą przy udziale przedstawicieli rolników celem wykluczenia nadużywania tych przepisów.

8. Do dnia 31 grudnia 1981 r. Rząd wniesie do Sejmu projekt nowej ustawy o terenach budowlanych na obszarach wsi uwzględniający m.in. następujące zasady:

- wyznaczenie i przypisanie na własność Państwa terenów budowlanych odbywa się przy udziale zebrania wiejskiego,
- wysokość odszkodowania za przejmowane grunty musi odpowiadać interesom właścicieli przejmowanych gruntów, tj. kształtowane się na poziomie cen wolnorynkowych, dotychczasowy właściciel przejmowanych gruntów może zachować własność wybranych działek dla siebie oraz zstępnych, jeżeli osoby te nie mają innych obowiązków budowlanych.

9. We wszystkich przypadkach bezprawnego lub rażąco krzywdzącego przejęcia na rzecz gospodarki uspołecznionej nieruchomości wchodzących w skład indywidualnego gospodarstwa rolnego należy na wniosek zainteresowanej osoby dokonać zwrotu tej nieruchomości, a gdy to jest niemożliwe - dokonanie rekompensaty w formie nieruchomości zamiennej lub odszkodowania pieniężnego. Wnioski w tych sprawach należy składać do Wojewody w terminie do dnia 31 grudnia 1981 r.

10. Do dnia 30 września 1981 r. Rząd wystąpi do Sejmu o uchwalenie:

- ustawy z dnia 31 stycznia 1968 r. o przyjmowaniu wykupie nieruchomości wchodzących w skład gospodarstw rolnych,
- ustawy z dnia 28 czerwca 1967 r. o przyjmowaniu nieruchomości rolnych na własność Państwa za zaległe należności.

Rząd zaleci terenowym organom administracji państwowej, aby do tego czasu nie stosowano wyżej wymienionych przepisów.

11. Do dnia 31 marca 1981 r. Rząd wniesie do Sejmu projekt nowelizacji ustawy o wyłączeniu nieruchomości, które uwzględniać będzie szczególne ochronę gruntów rolnych oraz ustanowi zakaz wyłączenia na cele produkcyjne rolnicze.

12. Przy najbliższej nowelizacji ustawy (patrz poz. IV/1) Rząd zaproponuje zmianę przepisów o przejmowaniu gospodarstw rolnych z urzędu za to, że, przewidując kryteria przejęcia oraz zapewniając udział przedstawicieli rolników w postępowaniu dotyczącym tych spraw.

Dział II. INWESTYCJE ROLNICZE I ZAPOBIEŻENIE ROLNICZTWA.

Odnośnie postulatów dotyczących inwestycji rolniczych i zapobieżenia rolnictwa ustalono co następuje:

1. W terminie do dnia 30 czerwca 1981 r. zostanie przygotowany z udziałem przedstawicieli rolników i ekspertów projekt nowelizacji uchwały Rady Ministrów w sprawie gospodarstw specjalistycznych i zespołów rolników w zakresie preferencji w kredytowaniu i zapobieżeniu w srodki produkcji tych gospodarstw.

2. W terminie do dnia 30 czerwca 1981 r. zostanie opracowany przy współudziale przedstawicieli rolników i ekspertów rządowy program zapobieżenia rolnictwa w srodki produkcji, w szczególności maszyny rolnicze, części zamienne do nich i materiały budowlane. Program ten przewidywać będzie lepsze dostosowanie produkcji maszyn rolniczych do potrzeb gospodarstw rodzinnych (w tym ogrodniczych) położonych na terenach wiejskich. W szczególności w programie tym uwzględnia się wzrost dostaw ciągników dla rolników indywidualnych.

3. Do dnia 30 czerwca 1981 r. zostanie dokonana weryfikacja wykazów projektów typowych indywidualnego budownictwa wiejskiego oraz rozpatrzenia sprawy obniżenia opłat za dokumentację. Do dnia 31 marca 1981 r. Minister Administracji Gospodarki Finansowej i Celnoy Skarodwiska powoła zespół z udziałem przedstawicieli rolników, który przystąpi w terminie do 30 czerwca 1981 r.

szczegółowe propozycje dotyczące uproszczenia procedury obowiązującej przy uzyskiwaniu zezwoleń na budowę.

4. W terminie do dnia 30 czerwca 1981 r. po zasięgnięciu opinii przedstawicieli rolników zostaną zweryfikowane – w oparciu o rzeczywiste koszty wytworzenia – ceny maszyn rolniczych. Nowe ceny na maszyny rolnicze wprowadzi się nie później niż od dnia 1 stycznia 1982 r.

W terminie do dnia 31 grudnia 1981 r. zostanie przeanalizowany obowiązujący system obrotu częściami zamiatnymi i wprowadzi się w życie wnioski wynikające z tej analizy.

5. W celu pełnego zaopatrzenia rolnictwa indywidualnego w proste narzędzia rolnicze (widły, grabie, lemiesz, łopaty itp.) będzie się sukcesywnie zwiększać ich produkcję i dostawy.

6. W terminie do dnia 31 grudnia 1981 r. dokonano zmian w prawie bankowym, statutach Banku Gospodarki Żywnościowej oraz banków spółdzielczych, wydanie zwiększające samodzielność i samorządność tych banków.

7. Do dnia 31 grudnia 1981 r. zostaną wydane przepisy zwornujące rolnictwo indywidualne z innymi sektorami gospodarki rolnej w zakresie dostępności i zasad korzystania z kredytów. W tym samym terminie opracuje się dla wszystkich sektorów rolnictwa system ulg podatkowych i kredytowych z tytułu inwestycji.

8. Do dnia 30 czerwca 1981 r. zostaną wprowadzone przepisy przywracające przedpłaty na cianki rolnicze i środki transportu.

9. Od 1 kwietnia 1981 r. zaprzestanie się sprzedazy w kraju maszyn i środków do produkcji rolnej za dewizy.

10. Począwszy od roku 1982, obowiązywać będzie kierunkowa zasada, że środki produkcji rolnej przydzielone są poszczególnym sektorom rolnictwa proporcjonalnie do obszaru zajmowanych przez nie użytków rolnych. Stosowanie tej zasady nie może prowadzić do spadku wartości majątku trwałego (budynki, gospodarstwa, sprzęt rolniczy) w jednostkach gospodarki uposażeniowej.

11. Do dnia 30 września 1981 r. zostaną stworzone dogodne warunki prawne, kredytowe i zaparatunkowe w celu uruchomienia rolnego przemysłu i usług dla rolnictwa (w szczególności młyny, tartaki, cegielnie i przetwórnice). W indywidualnych przypadkach będą rozpatrywane przez wojewodów złożone w terminie do dnia 31 grudnia 1981 r. wnioski byłych właścicieli o zwrot tego rodzaju zakładów.

12. W miarę wzrostu wydobycia węgla Rząd zwiększy normę na potrzeby bytowe rolników do 1,5 tony na gospodarstwo, a następnie zapewni sukcesywnie zwiększanie przydziału węgla dla rolników indywidualnych, aż do przywrócenia pełnej sprzedazy woltynkowej.

13. Przyjmuje się jako zasadę kierunkową, że system zaopatrzenia sklepów i system kartkowy powinny zapewnić realną równość spożycia żywności na wsi i w mieście. Wszelkie decyzje w tej sprawie będą konsultowane z przedstawicielstwem rolników. Zniesione będą praktyki uzależniania nabywania przez rolników artykułów przemysłowych i żywnościowych od sprzedazy wszelkich produktów rolnych.

14. Przy reformie cen zaopatrzeniowych wprowadzi się jednolite ceny paliw, olejów i smarów dla wszystkich sektorów rolnictwa.

15. Przy reformie cen zaopatrzeniowych wprowadzi się jednolite ceny za energię elektryczną dla mieszkańców miast i wsi. Zwiększy się również produkcję liczników dwuramkowych. Ponadto sukcesywnie uzupełniać się będzie sieć elektryczną na wsiach nie posiadających prądu trójfazowego.

16. Do dnia 30 czerwca 1981 r. zostaną opracowane przy udziale przedstawicieli rolników nowe przepisy o ubezpieczeniach rolnych. Zmiany te dotyczące będą zwłaszcza zakresów i form ubezpieczeń, a także zasad i trybu szacowania i likwidacji szkód.

17. Począwszy od 1982 r. zostaną znacznie zwiększone nakłady na produkcję leków weterynaryjnych. W roku bieżącym przeznaczony się dla potrzeb służb weterynaryjnych i inseminacyjnych bezpośrednio obsługujących gospodarstwa rolne 2000 nowych samochodów 126p.

18. Do dnia 30 czerwca 1981 r. zostanie znacznie ograniczona liczba punktów sprzedazy napojów alkoholowych na wsi oraz zostaną zlikwidowane będzie zachęcające personel do ich sprzedazy.

Jednocześnie organy administracji, organy sądownictwa będą kierowniczej egzekwować przepisy przeciw alkoholowe.

19. Ceny za usługi produkcyjne na rzecz rolnictwa ustalone się będą w uzgodnieniu z radami spółdzielni kółek rolniczych i przedsiębiorstwem kolektywnym rolników. Terminy opłat za kredytowe wykonanie usług będą wydłużone do 30 dni.

20. Kierunki rozdyktowania Funduszu Rozwoju Rolnictwa określą walnie zebranie rolników wsi.

2. Dział III. CENY PRACOWNIKÓW ROLNYCH, SKUPI I KONTRAKTACJA.

Odnoszące postulatów dotyczących produktów rolnych, skupu i kontraktacji ustalono co następuje:
1. Rząd opracuje do dnia 31 grudnia 1981 r. zasadniczą reformę cen oraz podwyższenia cen skupu produktów rolnych, względnie obniżenie cen środków produkcji i innych kosztów produkcji rolnej. Reforma ta będzie przygotowana przy udziale przedstawicieli rolników, związków zawodowych, pracowniczych oraz ekspertów. Będzie ona przewidywać, że ceny i koszty, o których mowa powyżej, będą systematycznie wytykowane celem zapewnienia rentowności indywidualnych gospodarstw rolnych.

2. Wzory umów kontraktacyjnych i warunki kontraktacji ustalane będą na podstawie porozumienia z przedstawicielstwami rolników.

3. Zapewni się udział przedstawicieli rolników w społecznej kontroli punktów skupu.

2. Dział IV. SPRAWY SPOŁECZNE WSI.

Odnoszące postulatów dotyczących spraw społecznych wsi ustalono co następuje:

1. W terminie do dnia 31 grudnia 1981 r. Rząd внесе do Sejmu projekt nowelizacji ustawy z dnia 27 października 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin. Podstawowym założeniem tej nowelizacji będzie dążenie do pełnego zrównania rolników indywidualnych w prawach społecznych z innymi grupami społeczno-zawodowymi, dotyczy to wszelkich możliwości rozliczeń. Projekt ustawy opracowany będzie przy udziale przedstawicieli rolników i ekspertów oraz wyjątkowo możliwe w najszerszym zakresie postuluje zawarte w załączniku do notesu przy opracowaniu tego projektu – celem wzięcia pod uwagę postulatów zawarte w załączniku do niniejszego porozumienia.

2. W najbliższym czasie zostanie przygotowany projekt podwyższenia najniższych świadczeń emerytalno-rentowych rolników do poziomu minimum socjalnego – z terminem wejścia w życie nie później niż od dnia 1 stycznia 1982 r. Renty i emerytury rolnicze będą podwyższane równocześnie z podwyżkami rent i emerytur dla innych grup zawodowych.

2. Dział V. ADMINISTRACJA GMIN.

Odnoszące postulatów dotyczących administracji gmin ustalono co następuje:

1. Na żądanie społeczności gminy przeprowadzić się będzie konkursy sieci gmin.

2. Do dnia 30 czerwca 1981 r. Ministerstwo Rolnictwa przyjmie nowe zasady organizacji i funkcjonowania służby rolnej uwzględniając oddziaływanie administracji rolnej od doradztwa fachowego.

3. Zgodnie z zasadą samorządności i równości Spółdzielni „Samopomoc Chlopska” naczelnicy gmin nie będą mierzować w sprawach spółdzielczych.

4. Rząd wystąpi do Rady Państwa o wniosek, aby w opracowanym przez Komisję Rady Państwa projekcie nowej ustawy o radach narodowych zamieszczono przepis przewidujący m.in. wybiegłość naczelników przez gminę rady narodowej przy możliwości wybrania ich w głosowaniu tajnym – stosownie do postanowienia danej rady, spośród kandydatów zgłoszonych przez radnych. Z podobnym wnioskiem Rząd wystąpi odnośnie wniesienia przepisów uprawniających prezydium gminnych rad narodowych do zatwierdzania wyborów sołtysów.

Odnośnie posulatów dotyczących szkolnictwa i religii ustalono co następuje:

1. Rząd powoła w terminie do dnia 30 kwietnia 1981 r. komisję z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Oświaty i Wychowania, związków zawodowych działających w środowisku nauczycielskim oraz przedstawicieli rolników dla rozpatrzenia systemu szkolnictwa wiejskiego ze szczególnym uwzględnieniem organizacji sieci szkolnej na wsi.

2. W terminie do dnia 31 grudnia 1981 r. Ministerstwo Oświaty i Wychowania opracuje program rozwoju sieci przedszkolnych, a także plan rozwoju kolonii dla dzieci wiejskich. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej opracuje w tym samym terminie program rozwoju sieci żłobków dla dzieci wiejskich. Praca przedszkoli i żłobków wiejskich winna być dostosowana do specyfiki pracy w rolnictwie.
3. Celem możliwej pełnej paracemacji prawdy historycznej w nauczaniu historii, Ministerstwo Oświaty i Wychowania wprowadzi od roku szkolnego 1981/82 materiały źródłowe do nauczania historii jako obowiązujące uzupełnienie podręczników.

4. Organa administracji państwowej będą udzielać zezwoleń na budowę obiektów sakralnych, kierując się potrzebami wiernych. Zakazano spraw związanych z budownictwem sakralnym usiłni Komisja Wspólna przedstawicieli Rządu i Episkopatu.

5. W związku z postulatami inculturacji praktyk religijnych dzieciom przebywającym na koloniach stwierdza się, że problem ten był omawiany przez Komisję Wspólną przedstawicieli Rządu i Episkopatu i został przekazany do pozytywnego załatwienia zespołowi robocznemu do spraw wychowania przy Komisji Wspólnej. Powinno on być rozwiązany do dnia 30 czerwca 1981 r.
6. W związku z następującymi postulatami:
 - a) zapewnienia podstawowej opieki duszpasterskiej w wojsku,
 - b) zezwoleń na prowadzenie żłobków i przedszkoli zakonnych,
 - c) uwzględnienia założeń etycznych ludzi wierzących w zajęciach szkolnych z dziedzin przygotowania do życia w rodzinie,
 - d) zapewnienia duszpasterstwa w zakładach karnych,
 - e) zwiększenia nakładów pism katolickich

Komisja Rządowa stwierdza, że sprawy te są lub będą omówione i załatwione przez Komisję Wspólną przedstawicieli Rządu i Episkopatu. Komisja Rządowa przedstawi do załatwienia Komisji Wspólnej te postulaty Komitetu Strajkowego.

Dział VIII. GWARANCJE PRAWNE.

Ustalono co następuje:

1. W celu zagwarantowania bezpieczeństwa uczestnikom akcji protestacyjnej prowadzonej w siedzibie byłej WRZZ w Rzeszowie - Komisja Rządowa stwierdza, że wobec rolników działających w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych oraz osób wspomagających ich rodzin, nie zostaną wyciągnięte ani w czasie trwania akcji ani po jej zakończeniu żadne konsekwencje natury prawno-karnej, administracyjnej lub innej oraz nie będą stosowane jakiegokolwiek sankcji z tytułu prowadzonej przez nich akcji protestacyjnej.
2. Dotyczy to także pracowników należących do NSZZ „Solidarność” przybywających w czasie akcji protestacyjnej w siedzibie byłej WRZZ w Rzeszowie.
3. W stosunku do osób biorących udział w tej akcji protestacyjnej a będących pracownikami jednostek gospodarki narodowej nie zostaną zastosowane konsekwencje przewidziane w art. 52, 64 i 65 Kodeksu pracy oraz w analogicznych przepisach dotyczących pracowników Polskich Kolei Państwowych i osób zatrudnionych w instytucjach państwowych.
4. Powyższe ustalenia dotyczą także osób biorących udział w akcji protestacyjnej ich rodzin oraz osób wspomagających i ich rodzin na terenie miast i gmin w Ustrzykach Dolnych, a następnie w lokalu NSZZ „Solidarność”.

1. Ilkretory powyżej jest mowa o przedstawicielstwie rolników, rozumie się przez to wszystkie legalnie działające - zarówno aktualnie jak i w przyszłości - organizacje rolników indywidualnych.

2. Komitet Strajkowy przy współdziałaniu Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” powołuje Komisję w składzie określonym w załączniku nr. 2 do niniejszego porozumienia. Zadaniem tej Komisji będzie kontrola realizacji niniejszego porozumienia i prowadzenie z Rządem rozmów w tym zakresie. Komisja ta może uzgadniać także inne wyłaniające się problemy.
3. Strony przyjęły z zadowoleniem do wiadomości podpisanie porozumienia w sprawie podziału majątku byłej WRZZ w Rzeszowie.

4. Integralną częścią niniejszego porozumienia jest porozumienie zawarte między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Ustrzykach Dolnych
5. Tekst niniejszego porozumienia zostanie podany do publicznej wiadomości i w całości, między innymi za pośrednictwem prasy, radia i telewizji.
6. Porozumienie niniejsze wchodzi w życie z chwilą podpisania porozumienia między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Ustrzykach Dolnych.
7. Akcja protestacyjna w siedzibie byłej WRZZ w Rzeszowie została zakończona z chwilą wejścia w życie niniejszego porozumienia.

Porozumienie niniejsze zostało sporządzone i podpisane w czterech jednobrzmiących egzemplarzach. Rzeszów, dnia 18 lutego 1981 r.

KOMISJA RZĄDOWA:
Przewodniczący Komisji Rządowej
Andrzej Kacala

Członkowie Komisji Rządowej:
Jerzy Wojciechowski
Marian Magosi
Aleksander Merker
Henryk Pracki
Mieczysław Serwiński
Jan Kłopotowski
Wojciech Rarywiski

KOMITET STRAJKOWY
działający w imieniu Ogólnopolskiego
Komitetu Założycielskiego ZZ/Rt.
Jan Kulaj

Katarzyna Białucha
Józef Słisz
Władysław Mazur
Władysław Zabinski
Czesław Opolski
Władysław Zakula
Józef Pele
Jan Antol
Henryk Kazimierski
Jan Karas
Jerzy Rozdzyński
Henryk Czapska
Artur Palusz

Za P.H.Z. P.H.Z.Z. „Solidarność” Rzeszów:
Jan Ogrodnik, Antoni Kopaczewski

Za Krajową Komisję Porozumiewawczą NSZZ „Solidarność”:
Lech Wałęsa
Bogdan Lis

2. Protokół porozumienia między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Ustrzykach Dolnych.

Nr 2

1981 luty 20. Ustrzyki Dolne – Protokół porozumienia między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Ustrzykach Dolnych

PROTOKÓŁ POROZUMIENIA

zawartego dnia 20 lutego 1981 roku pomiędzy Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Ustrzykach Dolnych działającym w imieniu Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych oraz członków NSZZ „Solidarność” z terenu Bieszczadów przy udziale przedstawicieli Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”.

W dniach 3 i 19 lutego 1981 r. odbyły się w lokalu MKZ NSZZ „Solidarność” w Ustrzykach Dolnych rozmowy pomiędzy Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Ustrzykach Dolnych działającym w imieniu Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych, oraz członków NSZZ „Solidarność” z terenu Bieszczadów, przy udziale przedstawicieli Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”.

W wyniku rozmów, których przedmiotem były postulaty Komitetu Strajkowego, przyjęto następujące ustalenia:

1. Komitet Strajkowy oświadcza, że na terenie Bieszczadów doszło do poważnych naruszeń norm społecznych oraz do wydania decyzji nieracjonalnych z gospodarczego i społecznego punktu widzenia, godzących w poczucie sprawiedliwości.

W związku z tym Komisja Rządowa przedstawi zarzuty opisane w załączniku nr 1 Prezesowi Rady Ministrów z prośbą o powołanie Komisji dla zbadania tych zarzutów i w zależności od dokonanych ustaleń o wyciągnięcie prawem przewidzianych konsekwencji. Odnosnie zarzutów opisanych w załączniku nr 2 Komisja Rządowa informuje, że powołana punktem 20 niniejszego porozumienia Komisja powinna wystąpić do właściwych organów i instytucji z uzasadnionymi wnioskami o wyjaśnienie tych zarzutów i wyciągnięcie prawem przewidzianych konsekwencji.

2.

a) Wojewoda Krosieński działając w porozumieniu z Dyrektorem Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej w Krosinie określi w terminie do 30 czerwca 1981 r. obszary państwowych gruntów rolnych w rejonie Arłamowa (gm. Ustrzyki Dolne) oraz Tarnawy-Muczne i Wolośate (gm. Lutowska), które z punktu widzenia racjonalności ich użytkowania powinny być przeznaczone do sprzedaży lub wydzierżawienia rolnikom indywidualnym. Wnioski w tych sprawach należy składać do terenowo właściwych naczelników gmin do 30 kwietnia 1981 r.

b) Komisja Rządowa stwierdza, że o ile zostanie złożony odpowiednio uмотywowany wniosek – nie będzie przeszkód w udostępnieniu kompetentnej jednostce organizacyjnej Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej wspólnie ustalonych terenów Caryńskiego na podstawie zawartej zgodnie z prawem umowy z państwowym przedsiębiorstwem gospodarki rolnej, z przeznaczeniem tych terenów na cele terapii.

c) Wojewoda Krosieński spowoduje w terminie do 31 grudnia 1982 opracowanie planów zagospodarowania przestrzennego gmin rejonu Bieszczadów i w nawiązaniu do skonsultowanych ze społeczeństwem oraz przedstawicielstwem rolników ustaleń zatwierdzonych już planów – wystąpi do Prezesa Rady Ministrów z wnioskiem o przygotowanie odpowiedniej uchwały Rady Ministrów, regulującej kompleksowo problematykę rozwoju tego regionu kraju.

d) Komisja Rządowa przedstawi prezesowi Rady Ministrów postulaty Komitetu Strajkowego dotyczące przekazania obiektów Urzędu Rady Ministrów:

1) terenów leśnych i budynków będących uprzednio w dyspozycji Nadleśnictw Bircza i Stuposiany, w szczególności hoteli rolniczych w Muczynym, tym nadleśnictwom,

2) w Arłamowie na samodzielnym przetrzymawisku; ze
3) domów w Trójcy – Zespołowi Opieki i Zdrowotnej w Ustrzykach Dolnych z przeznaczeniem na domy wypoczynkowe dla inwalidów, emerytów i rencistów, oraz pałacyku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Oleszynie na Ośrodek Zdrowia Instytutu Kultury Bieszczadzkiej.

3.

a) Na żądanie społeczności gmin przeprowadzić się będzie korekty sieci gmin.

Wojewoda Krosieński po uzyskaniu opinii Gminnej Rady Narodowej w Solinie oraz Rady Narodowej Miasta i Gminy w Ustrzykach Dolnych wystąpi z wnioskiem do Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska o wyłączenie z granic administracyjnych gminy Solina wsi: Daszówka, Lohozew Dolny, Lohozew Górny, Sokole, Telesnica Oszarówowa i Telesnica Sama i wyłączenie tychże w granice administracyjne miasta i gminy Ustrzyki Dolne. Wojewoda zadba o to, by decyzja w tej sprawie została wprowadzona w życie z dniami 1 kwietnia 1981 r.

b) Wojewoda Krosieński rozprawi zgłoszone przez mieszkańców wsi wnioski o wyłączenie ze strefy miejskiej i włączenie do strefy wiejskiej oddalonych oraz polejnie stosowane decyzje tak, by opodatkowanie ludności według zmienionej strefy nastąpiło z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1982 r.

c) Komisja Rządowa informuje, że Centralna Komisja do spraw Nazw Miejscowości wydała opinię pozytywną w sprawie przywrócenia dawnych nazw miejscowości. Projekt zarządzenia Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska został przygotowany. Zarządzenie wejdzie w życie w momencie ogłoszenia w „Monitorze Polskim”.

d) Do 30 czerwca 1981 r. Ministerstwo Rolnictwa przygotowuje nowe zasady organizacji i funkcjonowania Gminnej Służby Rolnej, uwzględniając oddzielenie administracji rolnej od doradztwa fachowego. Do służby doradczej zostaną włączone wszelkie służby kontraktacyjno-surowcowe prouni ogrodnictwa, cukrownictwa, przemysłu spożywczego i skupu, służby hodowlane, spółdzielczości, ziopalczenia i zhytu oraz służby fachowe wojewódzkich ośrodków postępu rolniczego.

e) Zgodnie z zasadą samorządności gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” naczelnicy gmin nie będą ingerować w sprawy tych spółdzielni.

4.

a) Do podstawowych uprawnień przedstawicielstwa rolników należy:

- dysponowanie Funduszem Pozawojna Rolnictwa
- współudział w podejmowaniu decyzji dotyczących zagospodarowania gruntów PFZ, wyznaczenia terenów budowlanych, budownictwa wiejskiego – w tym mieszkaniowego, wykorzystania funduszu ochrony i rekultywacji gruntów rolnych oraz funduszu gminnego,
- organizowanie usług rolniczych, wypasowych i innych potrzebnych dla mieszkańców wsi,
- podejmowanie innych uchwał we wszelkich sprawach istotnych dla życia wsi.

5. W zakresie postulatów dotyczących wyłączenia spod kompetencji administracji wszelkich spraw, których przedmiotem jest przeniesienie własności nieruchomości rolnej i przekazanie ich w gestię państwowych biur notarialnych, przyjmując się za obowiązujące ustalenia w tym zakresie poczynione w porozumieniu między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie.

6. Rząd przeznaczył priorytetowo odpowiadające środki finansowe i materiałowe na dokończenie programu pełnej elektryfikacji wsi. Rząd rozpatrzy możliwość zainstalowania na koszt Państwa linii przesyłowych (doprowadzenie energii „pod próg”) do kolonii, przystolków i pojedynczych gospodarstw rolnych, oraz innych obiektów położonych na wsi.

7. W zakresie postulatów, dotyczących wprowadzenia zasady równego dofinansowania wszystkich sektorów rolnictwa przyjmuje się za obowiązujące ustalenia w tym zakresie poczynione w porozumieniu między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie. Zapewni się udział w korzystaniu z funduszu ochrony i rekultywacji gruntów rolnych również gospodarstwom indywidualnym.

24

25

8. W zakresie postulatów, dotyczących odszkodowań za szkody wyrządzone przez zwierzyńnię łowną i kłeski zwirowe, przyjmują się za obowiązujące ustalenia w tym zakresie poczynione w porozumieniu między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie. Przy opracowywaniu odpowiednich przepisów uwzględni się złoźnicowanie warunków regionalnych w tym także specyfikę regionu Bieszczadów.

9. W zakresie emerytur i rent dla rolników, przyjmują się za obowiązujące ustalenia w tym zakresie poczynione w porozumieniu między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie.

10. Rząd dokona do 30 czerwca 1981 r. zmiany przepisów podatkowych w kierunku zwolnienia od podatku gruntowego ziem górskich położonych powyżej 350 metrów nad poziomem morza.

11. W zakresie postulatów dotyczącego wprowadzenia cen skupu odpowiadających rzeczywistym nakładem poniesionym na produkcję, przyjmują się za obowiązujące ustalenia w tym zakresie poczynione w porozumieniu między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie.

Ponadto Komitet Strajkowy w Ustrzykach Dolnych zwraca uwagę Komisji Rządowej na rażące dysproporcje między cenami skupu owoców i warzyw a ich cenami detalicznymi, nieuzasadnione rażonalnymi kosztami skupu, transportu, przechowania i handlu, domagając się od organów państwowych decyzji w kierunku wydatnego zmniejszenia tej rozpiętości.

12. Wniosek dotyczący zagwarantowania świadczeń socjalno-bytowych dla pracujących na podstawie umowy o dzieło zostanie przedstawiony do rozpatrzenia Ministrowi Pracy, Plac i Spraw Socjalnych w związku z pracami nad aktualizacją kodeksu pracy i przepisów ubezpieczeniowych.

13.

a) Przyjmują się za obowiązujące ustalenia w sprawach religijnych poczynione w dziale VII punkty 4-6 porozumienia między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie.

b) W nawiązaniu do tych ustaleń, rozpatrzone zostaną postulaty zgłoszone przez Komitet Strajkowy w Ustrzykach Dolnych, zawarte w załączniku nr 3.

c) Postulat umożliwienia korzystania z pomieszczeń szkolnych dla nauki religii Komisja Rządowa przedstawi Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu i Episkopatu.

14.

a) W celu polepszenia materialnych warunków dla rozwoju kultury na terenie Bieszczadów Wojewoda Krosieński przernalizuje możliwość przeznaczenia na placówki kulturalne między innymi: świetlice wiejskiej w Chmielcu, świetlice gminnej w Lutowiskach, świetlicy SKR w Równi, byłego Domu Górnika w Ustrzykach Dolnych, budynku przeznaczzonego na Bieszczadzkie Muzeum Przyrodnicze w Ustrzykach Dolnych, budynku przeznaczzonego na Muzeum Regionalne w Hoczwi, świetlicy w Jabłenkach, świetlicy w Średniej Wsi, budynku biblioteki w Uszjanowej, świetlicy w Jasieniu, świetlicy w Stelfkowej, Domu Ludowego w Uhercach. Powinna też powstać placówka kulturalna w gminie Tyrawa Wołoska nie posiadającej żadnej dotychczas instrukcji kulturalnej.

b) Ministerstwo Kultury i Sztuki zżada możliwość przywrócenia kina objazdowego na terenie Bieszczadów oraz zżada celowości przywrócenia jego funkcjonowania w innych regionach kraju.

c) Ministerstwo Kultury i Sztuki przernalizuje konieczność utworzenia placówek kulturalnych w formie gminnych ośrodków kultury i miejsko gminnych ośrodków kultury.

15. Wojewoda Krosieński dokona oceny stanu placówek służby zdrowia w rejonie Bieszczadów pod kątem aktualnego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa oraz podejmie stosowne decyzje organizacyjne, kadrowe, i lokalowe zmiernające do poprawy opieki medycznej mieszkańców tego terenu.

16.

a) W zakresie postulatów dotyczących oświaty i wychowania przyjmują się za obowiązujące ustalenia w dziale VI, punkty 1-3 porozumienia między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie. Ponadto uzgodniono:

b) Zapewni się praktyczną realizację, zarządzania o przyjmowaniu do pracy w oświacie osób posiadających możliwe najwyższe kwalifikacje.

c) Zapewni się priorytet w zaprawianiu szkół wiejskich i petycyjnych w pomocy naukowej oraz udostępnieniu szkółom filmy UNESCO o walorach dydaktyczno-wychowawczych.

d) W celu podniesienia poziomu znajomości języków obcych Minister Oświaty i Wychowania wyślepi do Komitetu d/s Kadra i Telewizji o wysylenienie w programie I telewizji co pewien czas filmów obcojęzycznych w wersji oryginalnej

e) Wprowadzi się do programu nauzaniam w odpowiednich przedmiotach elementów „wychowania dla trzeźwości”.

f) Komisja Rządowa zobowiązuje się przekazać Główniej Kwaterze ZHP postulat przernalizowania dotychczasowej formy akcji „Bieszczady-40”.

17. Komisja Rządowa przekeże postulat dotyczący rozdzielni mieszkan w Spółdzielniach Mieszkaniowych, zawarte w załączniku 5, Zarządowi Centralnego Związku Spółdzielczości Mieszkaniowej.

18. Wojewoda Krosieński sprawduje umozliwienie korzystania przez NSZZ „Solidarność” z sal konferencyjnych terenowych organów administracji państwowej stopnia podstawowego lub innych sal znajdujących się na danym terenie, na podstawie każdorazowego zgłoszenia - zapotrzebowania na sale z podaniem dnia, godziny oraz osoby odpowiedzialnej za porządek i bezpieczeństwo obiektu.

19. W zakresie gwarancji bezpieczeństwa przyjmują się za obowiązujące ustalenia poczynione w dziale VII porozumienia między Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie.

20. Niniejsze porozumienie jest integralną częścią porozumienia podpisanego w Rzeszowie i kontrolowane będzie przez Komisję do spraw realizacji tego porozumienia.

Przedstawiciele Komitetu Strajkowego w Ustrzykach Dolnych wejdą w skład tej Komisji.

21. Akcja protestacyjna w lokalu MKZ NSZZ „Solidarność” w Ustrzykach Dolnych zostaje zakończona z chwilą podpisania niniejszego porozumienia.

Porozumienie niniejsze zostało sporządzone i podpisane w czterech jednobrzmiących egzemplarzach, Ustrzyki Dolne, dnia 30 lutego 1981 r.

Komisja rządowa	Bolesław Hulewicz Kazimierz Kobolziński Jan Pawlik Włodzisław Bławacki Kazimierz Walezak Jarosław Karabin Jarosław Procył Jarosław Wyszczak Zbigniew Brzandocki Kazimierz Ryba Przemysław Dziwonek	Komitet strajkowy działający w imieniu Komitetu Zakładowego Rolników Zawodowych Rolników Indywidualnych oraz członków NSZZ „Solidarność” z terenu Bieszczadów
Przewodniczący Komisji Rządowej	Andrzej Kacala	Michał Palasz Antoni Wojnarowicz Jerzy Jankowski Włodzisław Moskalił Antoni Cymań
Członkowie Komisji Rządowej:	Józef Michna Aleksander Merker Henryk Pracki Wiesław Krutze Jan Kłopotowski Wojciech Rafajski	Józef Słabara Mieczysław Mazur Krzyszyna Prokop-Kur Mieczysław Barlewicz Mieczysław Dunaradzki Edward Kluz Leon Czapliski Stanisław Twandy
	Za Krajową Komisję Porozumienawczy NSZZ „Solidarność”	
	Lech Walasi Bogdan Lis Antoni Kopaczewski	

3. Ordynacja Wyborcza PSL „Solidarność” na Kongres Porozumienia Ludowo – Chrześcijańskiego.

Ordynacja Wyborcza PSL „Solidarność” na Kongres Porozumienia Ludowo-Chrześcijańskiego

1. Czynne i bierne prawo wyborcze przysługuje wszystkim członkom PSL „Solidarność” biorącym udział w Kongresie, a także osobom zaproszonym przez władze PSL „S”, które akceptują założenia programowe Kongresu Porozumienia Ludowo-Chrześcijańskiego. W gminach i województwach przeprowadza się przygotowania do K.P.L.CH w formie zjazdów.
2. Wszystkie głosowania nad wyborem władz są tajne.
3. Postanowienia /w tym uchwały wyborcze/ Zjazdów Wojewódzkich i Gminnych są ważne tylko wtedy, gdy w Zjazdach bierze udział co najmniej połowa osób do tego uprawnionych. Do ważności wszystkich postanowień wymagane jest również:
 - udział w Zjeździe członków komisji wyborczej;
 - przedstawienie protokołu sprawozdania ze Zjazdu zawierającego dane na temat ilości członków, delegatów biorących udział w Kongresie, delegatów wybranych i wyników wyborów;
4. Za przygotowanie i przeprowadzenie Kongresu Krajowego jest odpowiedzialna Krajowa Komisja Wyborcza PSL „Solidarność”. KKW odpowiada za zachowanie określonych w ordynacji wyborczej terminów Zjazdów:
 - gminnych /do 15.03./
 - wojewódzkich /do 31.03/
5. KKW PSL „Solidarność” jest powoływana przez Radę Krajową PSL „S”.
6. KKW PSL „S” wybiera ze swojego składu przewodniczącego i sekretarza.
7. Dla sprawnego przeprowadzenia Zjazdów Gminnych i Wojewódzkich KKW PSL „S” powołuje wojewódzkie komisje wyborcze.
8. Wojewódzka Komisja Wyborcza wybiera ze swego składu przewodniczącego i sekretarza.
9. W Zjeździe gminnym biorą udział wszyscy członkowie PSL „S” z terenu danej gminy oraz osoby zaproszone przez Zarząd Gminny PSL „S”.
10. W Zjeździe Wojewódzkim Porozumienia Ludowo-Chrześcijańskiego biorą udział delegaci wybrani na Zjazdach gminnych w proporcji 1 delegat na 20 członków.
11. Liczbę delegatów wybieranych na Zjeździe Wojewódzkim ustala się w/g następującej proporcji: liczba członków PSL „S” w województwach powiększona o liczbę osób zaproszonych i biorących udział w zjazdach gminnych i wojewódzkich podzielona przez 50. Liczbę ostateczną ustala się poprzez zaokrąglenie w górę.
12. We wszystkich Zjazdach biorą udział bez czynnego i biernego prawa wyborczego, nie wybrani na delegatów dotychczasowi członkowie władz PSL „S”.
13. W Kongresie biorą udział z czynnym i biernym prawem wyborczym posłowie i senatorowie RP, uznający założenia programowe Kongresu K.P.L.CH.
14. Prezesa Stronnictwa i prezesów Zarządów wojewódzkich wybiera się bezwzględną większością głosów, jeśli żaden z kandydatów nie uzyska w pierwszym głosowaniu wymaganej większości głosów, wówczas wyboru prezesa dokonuje się bezwzględną liczbą głosów w drugim głosowaniu, w którym uczestniczą dwaj kandydaci, którzy uzyskali kolejno największą liczbę głosów. Jeżeli wybór prezesa okazał się niemożliwy w drugim głosowaniu, to w trzecim głosowaniu wyboru prezesa dokonuje się zwykłą większością głosów.
15. Wyborów do pozostałych organów wykonawczych jak i organów uchwałodawczych, kontrolnych i sądu koleżeńkiego dokonuje się w drodze uzyskania względnej większości głosów /największa ilość uzyskanych głosów spośród biorących udział w wyborach kandydatów/.



Wyjaśnienia do Ordynacji Wyborczej na Kongres Porozumienia Ludowo-Chrześcijańskiego

Wobec wielu pytań i wątpliwości odnoszących się do postanowień Ordynacji Wyborczej na Kongres Porozumienia Ludowo-Chrześcijańskiego chcielibyśmy przekazać swoje uwagi tym wszystkim, którzy mniej lub bardziej będą zaangażowani w przygotowanie i zorganizowanie Zjazdów Gminnych i Wojewódzkich Porozumienia Ludowo-Chrześcijańskiego.

1. Krajowa Komisja Wyborcza wybrana przez Radę Krajową Polskiego Stronnictwa Ludowego powoła Wojewódzkie Komisje Wyborcze, co oznacza, że wszystkie sprawy związane ze zjazdami muszą być konsultowane z Wojewódzką Komisją Wyborczą. Mam tu na myśli przede wszystkim terminy. Zaleca się by w Zjeździe Gminnym uczestniczył przedstawiciel Wojewódzkiej Komisji Wyborczej.
2. Organizatorem zjazdów jest Zarząd Gminy PSL „Solidarność”, lub osoba upoważniona przez Wojewódzką Komisję Wyborczą, a zjazdów wojewódzkich - Zarząd Wojewódzki PSL „Solidarność”, co oznacza, że właśnie one zapraszają do udziału w zjeździe.
3. O terminie zjazdu należy powiadomić pisemnie lub ustnie wszystkich członków PSL „S”.

4. Wszystkie osoby uczestniczące w Zjeździe Gminnym mają czynne i bierne prawo wyborcze. co oznacza, że mogą wybierać i być wybieranymi.
5. Wybory są tajne. Wybiera się władze:
 - Prezesa,
 - Zarząd,
 - Komisję Rewizyjną,
 - Sąd Koleżeńcki,
 - delegatów na Zjazd Wojewódzki.
6. Wybory są ważne jeżeli bierze w nich udział co najmniej połowa osób uprawnionych do głosowania. Oznacza to, że liczbę osób zaproszonych na zjazd dodaje się do liczby osób będących członkami PSL „S” i z tak powstałej sumy oblicza się połowę, która daje dopiero możliwość podejmowania ważnych uchwał.
7. Wszystkie zjazdy powinny składać się z dwóch części: Programowej i wyborczej.
8. Wybieranie delegatów na Zjazd Wojewódzki i Krajowy musi się odbywać z zachowaniem proporcji przedstawionych w Ordynacji Wyborczej. Kwestie sporne w gminach rozstrzyga Wojewódzka Komisja Wyborcza, zaś w województwie - Krajowa Komisja Wyborcza.

4. Zaproszenie na Kongres Ludowo-Chrześcijański.

Zaproszenie na Kongres Ludowo – Chrześcijański

Rada Krajowa Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność” jesienią ubiegłego roku podjęła uchwałę o zwołaniu Krajowego Kongresu Porozumienia Ludowo – Chrześcijańskiego. Kongres ten odbędzie się w Warszawie na początku kwietnia 1992 roku.

Celem zwołania Kongresu jest stworzenie silnego ugrupowania politycznego opartego na wartościach chrześcijańskich, zdolnego do reprezentowania interesów obywateli III Rzeczypospolitej.

JEŚLI OPOWIADASZ SIĘ ZA:

- kształtowaniem stosunków międzyludzkich zgodnie z zasadami chrześcijańskimi, czego uosobieniem jest rodzina,
- nienaruszalnością prywatnej własności,
- odbudową ekonomiczną Polski w kierunku gospodarki rynkowej, dającej równe szanse wszystkim obywatelom,
- równością podmiotów gospodarczych /prywatnych, państwowych, spółdzielczych/,
- stworzeniem przez państwo warunków ekonomicznych dla powstawania nowych miejsc pracy, w celu rozwiązania problemów bezrobocia,
- zapewnieniem udziału w prywatyzowanych zakładach pracownikom i rolnikom,
- wykorzystaniem szansy, jaką może odegrać rozwój produkcji rolnej i przetwórstwa w wychodzeniu z kryzysu,
- pluralistycznym systemem politycznym, zapewniającym jednak stabilność rządu,
- wyrównaniem dysproporcji w rozwoju między miastem a wsią,
- ponadklasowym postrzeganiem rzeczywistości,
- ochroną najsłabszych

**WEŹ UDZIAŁ
W KONGRESIE LUDOWO – CHRZEŚCIJAŃSKIM!!!**

* * *

Uprzejmie przypominam wszystkim Komitetom Wyborczym organizującym Kongres Ludowo – Chrześcijański, że do biura PSL „Solidarność” należy dostarczać protokoły ze zjazdów gminnych oraz uzgodnić termin Zjazdu Wojewódzkiego.

Szef Sztabu
Kongresu Ludowo – Chrześcijańskiego
Krzysztof Oksiuta

5. Porozumienie o współdziałaniu organizacyjnym oraz federacyjnym charakterze współpracy parlamentarnej Porozumienia Centrum i Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność”.

P o r o z u m i e n i e

o współdziałaniu organizacyjnym oraz federacyjnym charakterze współpracy parlamentarnej Porozumienia Centrum i Polskiego Stronnictwa Ludowego "Solidarność"

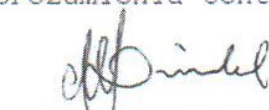
1. Zasadniczą przyczyną podjętych działań jest wspólnota wartości chrześcijańskich i demokratycznych oraz zbieżność programów gospodarczych, społecznych i międzynarodowych.
2. PSL "S" - wierne tradycjom ruchu ludowego - przyjmuje za wskazane działanie obu partii zarówno na wsi, jak i w mieście.
3. PC i PSL "S" są samodzielne organizacyjnie w terenie.
4. Na terenie parlamentu RP powołuje się federację dwu klubów.
5. Tworzy się stałą formę współpracy w postaci spotkań między-prezydialnych, na których będą wypracowane wspólne stanowiska w zasadniczych sprawach ustawodawczych.
6. Uznaje się możliwość wspólnych posiedzeń klubów.
7. Rozmowy dotyczące ustaleń koalicyjnych i porozumień wykraczających poza federację PC - PSL "S" a prowadzone przez wymienione strony muszą być wzajemnie akceptowane.
8. Uznano, że szczególnie pożądanym kierunkiem kontaktów międzynarodowych jest współpraca z europejskimi partiami chadeckimi. PC i PSL "S" będą się wzajemnie wspierały w tych działaniach.

Prezes

Porozumienia Centrum


Jarosław Kaczyński

Przewodniczący Klubu
Parlamentarnego
Porozumienia Centrum

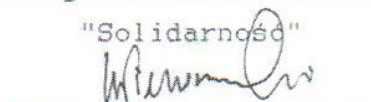

Marek Dziubek

Prezes

Polskiego Stronnictwa Ludowego
"Solidarność"


Józef Śliż

Przewodniczący Klubu
Parlamentarnego
Polskiego Stronnictwa Ludowego
"Solidarność"


Ireneusz Niewiarowski

6. Wystąpienie prezesa Józefa Ślisza na Kongresie Ludowo – Chrześcijańskim, 16-17 kwietnia 1992 r.

JESTEŚMY NOWOCZESNĄ PARTIĄ SPRAWY OGÓLNONARODOWEJ

Wystąpienie prezesa Józefa Ślisza

Drodzy Delegaci,
Szanowni Goście,

Spotykamy się na naszym nadzwyczajnym kongresie w momencie historii, w którym możemy już podsumować pewien dorobek, a jednocześnie stajemy wobec konieczności poszukiwania rozwiązań nowych, bardziej skutecznych, lepiej odpowiadających na wyzwania obecnego czasu. To stwierdzenie odnosi się zarówno do kondycji naszego kraju, jak i do naszego stronnictwa.

PRZYSZLIŚMY na ten kongres z propozycją powołania do życia partii, która byłaby polityczną i prawną kontynuacją Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność”, ale zarazem stanowiłaby nową jakość naszego ruchu i wnosłaby do życia politycznego kraju nowe impulsy.

Jeśli kongres zaakceptuje tę propozycję, to o naszym rodowodzie i podstawowych zasadach, o naszej ideowej tożsamości powie deklaracja ideowa nowej partii. Jej strukturę organizacyjną i sposób funkcjonowania określi nowy statut. Nie mniej ważną sprawą będzie program partii - dokument, który wskaże, co zamierzamy robić w najbliższym czasie, jakie zadania polityczne stawiamy sobie na okres do następnego kongresu.

Programy demokratycznych partii powstają w wyniku dyskusji, w których konfrontowane są różne punkty widzenia. Nasz kongres ma charakter po części sprawozdawczy,

ale w dużej mierze jest kongresem założycielskim. Z tego względu raczej otwieramy niż podsumujemy dyskusję nad programem nowej partii - kontynuatorki PSL „Solidarność”. Poważny, wartościowy wkład do tej dyskusji wnoszą autorskie opracowania:

- pana prof. **Michała Sznajdera** z Akademii Rolniczej w Poznaniu dotyczący spraw ekonomicznych,

- pana prof. **Kazimierza Stępczaka** z Uniwersytetu Poznańskiego w sprawach ochrony środowiska,

- kol. **Waldemara Gila** ze Starogardu Szczecińskiego na temat budownictwa mieszkaniowego.

Chciałbym też wspomnieć o pracy komisji programowej pod przewodnictwem kol. **Nowackiego**, która patronowała powstaniu tych opracowań autorskich. W ramach dyskusji programowej pod przewodnictwem kol. **Nowackiego**, która patronowała powstaniu tych opracowań autorskich. W ramach dys-

kusji programowej niech mi wolno będzie przedstawić pewną sumę refleksji politycznych. Przedstawiam je jako ustępujący prezes PSL „Solidarność”.

NIE SPOSÓB mówić o tym, jaką drogą chcemy dalej pójść, bez uświadomienia sobie, jaką drogę dotąd przebyliśmy i w jakiej sytuacji jesteśmy - jako kraj i jako partia.

Wkrótce miną trzy lata od wyborów 4 czerwca 1989 r. Mimo nie w pełni demokratycznego charakteru tamtych wyborów poparcie społeczeństwa udzielone w nich obozowi „Solidarności” stworzyło nowy rozdział w historii Polski, było początkiem ostatecznego i nieodwracalnego końca uzurpatorskiego panowania komunistycznego nad Polską. Przez trzy lata, które dzielą nas od tamtego wydarzenia, w naszym kraju zaszły ogromne, wręcz epokowe przeobrażenia. Za wielkie dobro musimy uznać to, że zmiany te, przy całym ich radykalizmie, związanych z nimi trudności i napięciach, przebiegały w warunkach pokojowych, w sposób w miarę spokojny i stabilny. W całym kraju odbyły się w pełni demokratyczne i wolne wybory - najpierw do samorządu terytorialnego, potem wybory prezydenckie, wreszcie wybory parlamentarne. Siły postsolidarnościowe, które podjęły się trudnego zadania przeprowadzenia Polski od komunizmu do normalności i które z tej racji są obarczane polityczną odpowiedzialnością za trudności i porażki na tej drodze, zdołaly obronić swoją wiodącą pozycję na scenie politycznej, którą posiadają z demokratycznego mandatu narodu. Odzyskaliśmy zewnętrzną i wewnętrzną wolność, państwo jest demokratyczne, organizacja społeczeństwa pluralistyczna, w gospodarce osiągnęliśmy zresztą wolnego rynku i mamy prawdziwy polski pieniądź.

TO PRAWDA, że istotne elementy sytuacji społecznej i gospodarczej są dalekie od optymistycznych przewidywań, że w wielu dziedzinach mamy zjawiska kryzysowe i niepokojące w stop-

niu przelicającym nawet niektóre pesymistyczne prognozy. To prawda, że przez te trzy lata polityka często spóźniała się z niezbędnymi rozwiązaniami, albo przynosiła decyzje nietrafne. W młodej demokracji popełniliśmy i popełniamy błędy działania nietrafnego, działania spóźnionego i zaniechania, za które jakąś część odpowiedzialności ponosi i nasze Stronnictwo.

Ale nie mniejszym błędem byłoby - co zdarza się niektórym politykom - przypisywanie nowym, demokratycznie wyłonionym siłom politycznym, obozowi „Solidarności”, głównej odpowiedzialności za negatywne strony sytuacji społecznej i gospodarczej, a już zwłaszcza wmawianie społeczeństwu, że to są skutki przejścia demokracji i wolnego rynku.

Kształtowanie fałszywej świadomości w duchu takiego zwątpienia i niewiary opiera się na złudzeniach i jest destrukcyjną dla narodu. Doświadczenia innych krajów postkomunistycznych potwierdzają dobitnie, że nikt nie ma cudownej recepty na szybkie i bezbolesne wydobycie się z mizerności ekonomicznej i moralnej, jaka jest spuścizną komunizmu, że kształtowanie nowoczesnych struktur i elit w tych krajach musi być procesem długim, mozolnym, postępującym metodą prób i błędów, że wreszcie ci, którzy z systemu komunistycznego próbowali wychodzić jakąś „trzecią drogą”, ponoszą o wiele wyższe koszty niż my. Realizm i odpowiedzialność każą stwierdzić z całą mocą, niezależnie od popełnionych błędów i potknięć, że nie było i nie ma rozsądnej alternatywy dla tego kierunku reform politycznych i gospodarczych, jaki przyjął oboz solidarnościowy przejmując odpowiedzialność za kraj, i że kierunek ten - przy istotnych korektach - powinien być nadal utrzymany.

W TYM STWIERDZENIU jednakowy akcent musi być położony na kontynuacji i na istotnych korektach. Kontynua-

/cd na str 4/

JESTEŚMY NOWOCZESNĄ PARTIĄ SPRAWY OGÓLNONARODOWEJ

(cd ze str 4)

ką współpracę parlamentarną z Porozumieniem Centrum.

Nasze dotychczasowe doświadczenia w tej współpracy są dobre. Jesteśmy gotowi wchodzić w efektywne koalicje programowe i koalicje problemowe ad hoc z innymi ugrupowaniami.

Niekoniunkturalną wartością jest nasza lojalność wobec urzędu Prezydenta RP jako głowy państwa oraz strażnika jego suwerenności i godności; możemy być zadowoleni ze stosunków, jakie nasza partia ma obecnie z prezydentem Lechem Wałęsą.

JESTEŚMY OTWARCI na współdziałanie z innymi ugrupowaniami chłopskimi. Plaszczyzną tej współpracy powinien być interes demokratycznego państwa i narodu jako całości oraz poszukiwanie w jego ramach racjonalnych rozwiązań problemów wsi i rolnictwa. Wyklucza to konfrontacyjnie traktowaną klasowość, dublowanie roli związku zawodowego przez partię polityczną, populistyczną demagogię. Brak jednoznaczności w tych sprawach był główną przyczyną nieporozumień między nami a naszymi partnerami, między tym także podziału, jaki nastąpił w Porozumieniu Ludowym. Z zadowolaniem obserwujemy korzystną z tego punktu widzenia ewolucję postaw w znaczącej części ruchu ludowego, co rozszerza możliwości naszej merytorycznej współpracy dla dobra kraju i wsi.

GDY MYŚLIMY o dorobku naszego stronnictwa, nie sposób pominąć bardzo dobrych stosunków, klimatu wzajemnego zrozumienia i życzliwości z hierarchią Kościoła katolickiego i z jego duchowieństwem. Jest to sprawa szczególna, nie poddająca się miarom bieżącej polityki. Wynika po prostu z przynależności ogólninnej większości naszych członków do Kościoła i z otwartości partii jako całości na wielkie wartości moralne i społeczne jego misji. Godzi się tu wspomnieć, że życiorysy wielu z nas związane są z tworzeniem i działalnością duszpasterstwa rolników. Z wdzięcznością myślimy o wpływie, jaki wywarło ono na nasze dzisiejsze postawy społeczne.

MYŚLAĆ o zadaniach politycznych na najbliższy okres, jakie powinniśmy uznać za priorytetowe, chciałbym wymienić wzmocnienie siły i skuteczności działań demokratycznego państwa oraz uporządkowanie kilku dziedzin polityki gospodarczej.

Fundamentem siły i skuteczności państwa muszą stać się nowe rozwiązania ustrojowe. Mała konstytucja, a następnie duża, powinny jasno określić podział kompetencji i wzajemne relacje między parlamentem, prezydentem i rządem, zwiększając zakres odpowiedzialności władzy wykonawczej, kreowanej w demokratycznych procesach

zbędnej zwłoki nowej ordynacji wyborczej. System wyborczy, nawet jeśli ma być praktycznie zastosowany dopiero po kilku latach, przez sam fakt prawnego obowiązywania niejako bieżąco wpływa na kształtowanie sceny partyjno-politycznej w państwie. Truizmem jest już stwierdzenie, że obecnie obowiązująca ordynacja wyborcza nie odpowiada wymogom racjonalności politycznej, ponieważ sprzyja rozdrobnieniu i rozproszeniu ugrupowań parlamentarnych oraz ich programów, nie ułatwia powstania stabilnego i przejrzystego układu sił politycznych. Na poważne rozwiązanie zasługuje koncepcja ordynacji

ku, podejmowane dotychczas przez kierownictwo rządu, były nie dość przekonujące i konsekwentne. Jak wiadomo, stało się to przyczyną rezygnacji z członkostwa w Radzie Ministrów naszego przedstawiciela, którego głos w tej sprawie nie był uwzględniany.

W SPRAWACH SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH ze szczególnym naciskiem wskazujemy na konieczność wypracowania i wdrożenia jasnej, realistycznej koncepcji polityki rolnej oraz uporządkowania spraw przywotzacji.

Polityka rolna nie może być zbiorem doraźnych i niespójnych posunięć ani pasmem optymistycznych zapowiedzi i następujących po nich rozczarowań rolników. Nie będzie spójnych i dalekosiężnych rozwiązań, jeśli nie postawi się jasno dwóch kluczowych problemów, przed którymi staje polityka rolna.

Pierwszy problem to sprzeczność między słusznymi dochodowymi i cywilizacyjnymi aspiracjami ludności rolniczej a strukturą polskiego rolnictwa. Drugi problem - to słabość finansowa i wykonawcza państwa wobec skali potrzeb w zakresie modernizacji wsi i rolnictwa.

Wynika stąd wniosek, że główny wysiłek państwa powinien iść w kierunku wspierania przemian strukturalnych w rolnictwie i jego otoczeniu. Ten proces musi być traktowany kompleksowo. Wzrostowi gospodarstw rozwojowych musi towarzyszyć tworzenie nowych miejsc pracy w rejonach rolniczych jako alternatywy bądź uzupełnienia dochodów posiadaczy słabszych gospodarstw rolnych, a także - w niezbędnym zakresie - odpowiednia ochrona socjalna. Postuluje zwiększenie i skoncentrowanie wysiłku państwa na tym kierunku, podkreślamy, że proces ten nie jest zadaniem tylko administracji państwowej i że jej rolą jest przede wszystkim umiejętne motywowanie i wspieranie oddolnych sił społecznych i gospodarczych. Jednocześnie należy zbudować przejrzysty, obliczalny dla producentów rolnych

(dokonczenie na str 6)



Fot. Jerzy Szczepny

durach i sprawowanej pod kontrolą parlamentu. Na okres przejściowy, w którym trzeba skuteczniej przeciwdziałać zjawiskom kryzysowym i patologiom związanym z transformacją ustrojową, a także dołożyć proces reform, władza wykonawcza powinna być wyposażona w prawa stanowienia - także pod kontrolą parlamentu - rozporządzeń ustawodawczych w sprawach o znaczeniu ogólnym, socjalnych i ekonomicznych.

PODOBNE jak inne oddolne wiodące siły polityczne stoimy na stanowisku, że obecny Sejm powinien pracować do końca kadencji, a zarazem mówimy, że to stanowisko nie przekreśla konieczności uchwalenia bez

większościowo-proporcjonalnej z 5-procentowym progmem głosów, jakie musi uzyskać każde ugrupowanie, by wprowadzić swoich przedstawicieli do Sejmu.

Aby w istniejącym układzie sił politycznych móc przeformować te niezbędne zmiany ustrojowe, a także zapewnić odpowiednie zaplecze parlamentarne dla energetycznych i innych zadań, od rządu, i - nie mniej - od powstania koalicji chłopskiej, chłopskiej i postreformacyjnych sił, od tej pory jest podstawą obecnego rządu. Naturalną konsekwencją byłaby rekonstrukcja gabinetu. Choć rozumiemy, że stworzenie takiej koalicji nie jest rzeczą łatwą, stwierdzamy z ubolewaniem, że działania w tym kierunku

JESTEŚMY NOWOCZESNĄ PARTIĄ, SPRAWY OGÓLNONARODOWEJ

(dokończenie ze str. 5)

system kredytowania rolnictwa i interwencji na rynku rolnym.

Z PRZEMIANAMI strukturalnymi i modernizacją wsi ściśle wiąże się zagadnienie prywatyzacji otoczenia rolnictwa. Jak wiemy, cała dziedzina prywatyzacji nie jest mocną stroną polityki gospodarczej w naszym kraju. Nie zatlwiłona pozostaje sprawa oczyszczenia przedpoła prywatyzacji przez szybką, racjonalną i sprawliwą reprivatyzację. Jeśli chodzi o sprawę prywatyzacji w szeroko rozumianym otoczeniu rolnictwa, to za najważniejsze trzeba uznać odpowiednie połączenie i zharmonizowanie dwóch konieczności. Pierwsza - to potrzeba szerokiego dopływu nowego kapitału do tej sfery. Bez takiego dopływu nie ma mowy o modernizacji i wdrożeniu tej sfery. Nie ma przy tym żadnych realistycznych podstaw, aby liczyć, że kapitał ten wniosą rolnicy - musi on dopłynąć spoza rolnictwa, a także spoza gospodarki żywnościowej. Z drugiej jednak strony widzimy potrzebę i konieczność preferencyjnego udziału producentów rolnych w prywatyzacji otoczenia rolnictwa,

zwłaszcza przetwórstwa rolno-spożywczego. Jak uczy doświadczenia zachodnie, jest to warunek harmonijnego połączenia tej sfery z rolnictwem, a zarazem warunek poprawy dochodowej kondycji ludności rolniczej. Sprawą kluczową jest zatem zgranie, umiejętne pogodzenie obu konieczności. Strategie i techniki prywatyzacji sprzeczne z tym kierunkiem nie mogą być stosowane w prywatyzacji otoczenia rolnictwa.

NASZĄ AMBICJĄ jest stworzenie programu adresowanego do szerokich rzesz społeczeństwa, ale rolą każdej partii jest też jasne określenie, do kogo jej program jest adresowany przede wszystkim, na czyje wsparcie liczy najbardziej. Próbując odpowiedzieć na to pytanie stwierdzamy, że jesteśmy partią ponadklasową i ponadśrodowiskową, podejmującą wszystkie najważniejsze sprawy państwa i narodu. W tych ramach dużą wagę przywiązujemy do spraw wsi i rolnictwa. Wychodzimy z założenia, że dobro państwa jest także sprawą mieszkańców wsi, a sprawy



Fot: Jerzy Szczęsny

wsi i rolnictwa wymagają troski całego społeczeństwa. Z naszą ofertą programową zwracamy się do tych mieszkańców wsi, którzy swoją szansę widzą w demokratyzacji państwa, w modernizacji gospodarczej i cywilizacyjnej, w rozumnej integracji Polski z Zachodem. Liczymy także na zrozumienie wśród obywateli podejmujących uczciwe ryzyko działalności gospodarczej na własny rachunek poza rolnictwem:

sądzimy, że nasz sposób myślenia o państwie i gospodarce jest im bliższy. Chcemy wreszcie pozyskiwać jak najszersze odłamy nowoczesności i racjonalnie myślącej inteligencji - i tej, której blisko do nas przez powiązania ze środowiskiem z racji pochodzenia lub zawodu, jak i tej, która w naszym podejściu do spraw kraju i w naszych dążeniach dostarcza szansę dla Polski.

□

7. Statut Stronnictwa Ludowo – Chrześcijańskiego.

PISMO LUDOWO - CHRZEŚCIJAŃSKIE

STATUT STRONNICTWA LUDOWO - CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Rozdział I Postanowienia ogólne

§ 1

1. Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie (zwane dalej Stronnictwem) jest partią polityczną, wywodzącą swój rodowód z ruchu „Solidarności”, i nawiązującą do szczytnych tradycji demokratycznego nurtu ludowego w Rzeczypospolitej Polskiej oraz społecznej nauki Kościoła, powstała dla wyrażenia wspólnego stanowiska w życiu publicznym Państwa.
2. Stronnictwo dąży do stworzenia w Rzeczypospolitej Polskiej trwałej i stabilnej demokracji, do przestrzegania praw i swobód obywatelskich, a w dziedzinie gospodarki do zbudowania nowoczesnej gospodarki rynkowej, uwzględniającej ochronę praw socjalnych obywateli oraz szczególnie rolę rolnictwa.

§ 2

1. Stronnictwo posiada osobowość prawną.
2. Terenem działania Stronnictwa jest obszar Rzeczypospolitej Polski oraz polskie ośrodki za granicą, o ile nie sprzeciwia się temu prawo danego państwa.
3. Siedzibą Władz Krajowych jest miasto stołeczne Warszawa.
4. Nazwa, symbol i skrót Stronnictwa korzystają z ochrony prawnej.
5. Stronnictwo może być członkiem krajowych i międzynarodowych organizacji i instytucji zrzeszających partie polityczne, stowarzyszenia i ugrupowania o podobnych celach i założeniach programowych.

§ 3

Stronnictwo realizuje swoje cele poprzez:

- 1) aktywne uczestnictwo w życiu społeczno-politycznym państwa,
- 2) udział w wyborach parlamentarnych i samorządowych,
- 3) pobudzanie inicjatyw społeczno-gospodarczych, w tym szczególnie w dziedzinie gospodarki żywnościowej,
- 4) działalność informacyjną i edukacyjną,
- 5) prowadzenie stałych analiz sytuacji społeczno-gospodarczej Państwa, a także występowanie z propozycjami aktów prawnych,
- 6) prowadzenie działalności gospodarczej.

Rozdział II Członkowie ich prawa i obowiązki

§ 4

1. Członkiem Stronnictwa może być każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, który ukończył 18 lat i zobowiąże się do przestrzegania niniejszego Statutu i uchwał Władz Stronnictwa.
2. Członkiem Stronnictwa nie może być osoba która:
 - 1) jest członkiem innej partii politycznej lub organizacji, której cele oparte są na wartościach sprzecznych z deklaracją ideowo-programową Stronnictwa i jego Statutem,
 - 2) została pozbawiona praw publicznych prawomocnym wyrokiem sądu lub Trybunału Konstytucyjnego,
 - 3) została ubezwłasnowolniona całkowicie lub częściowo,
 - 4) postępuje sprzecznie z celami Stronnictwa,
 - 5) wykorzystując funkcje w Stronnictwie dąży do zdobycia przemoce, władzy lub ustroju Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 5

Członkowie Stronnictwa dzielą się na:

- 1) zwyczajnych,
- 2) honorowych,
- 3) wspierających.

§ 6

1. Członkiem zwyczajnym może być osoba spełniająca warunki określone w § 4 niniejszego Statutu.
2. Członkiem honorowym może być osoba szczególnie zasłużona dla Stronnictwa.

3. Członkiem wspierającym może być osoba prawna, która zadeklaruje składkę członkowską na cele Stronnictwa.

§ 7

1. Warunkiem przyjęcia w poczet członków Stronnictwa jest podpisanie i złożenie deklaracji członkowskiej.
2. Członków zwyczajnych przyjmuje właściwy Zarząd Gminny, zaś członków wspierających Zarząd Wojewódzkie.
3. Tytuł członka honorowego nadaje Zarząd Krajowy Stronnictwa.

§ 8

1. Członkowie zwyczajni mają prawo:
 - 1) wybierać i być wybieranymi do Władz Stronnictwa,
 - 2) składania wniosków, inicjatyw politycznych i organizacyjnych,
 - 3) używania odznak organizacyjnych Stronnictwa.
2. Członkowie honorowi posiadają wszystkie uprawnienia członka zwyczajnego, z wyjątkiem biernego prawa wyborczego.
- 3) Członkowie wspierający mają prawo brać udział w pracach Stronnictwa z głosem doradczym za pośrednictwem swojego przedstawiciela.

§ 9

Członkowie Stronnictwa są obowiązani:

- 1) przestrzegać postanowień Statutu uchwał Władz Stronnictwa, a także brać udział w realizacji jego programu oraz popularyzować działalność Stronnictwa,
- 2) pełnić powierzone funkcje organizacyjne,
- 3) uczestniczyć w kampanii wyborczej do parlamentu i samorządów, zgodnie z programem i zamierzeniami organizacyjnymi Stronnictwa,
- 4) regularnie opłacać składki członkowskie.

§ 10

Członkostwo w Stronnictwie wygasa w razie:

- 1) skreślenia z listy członków w przypadku:
 - śmierci,
 - wystąpienia zgłoszonego na piśmie właściwemu zarządowi gminnemu, albo wojewódzkiemu,
 - utraty obywatelstwa polskiego lub praw publicznych,
 - wstąpienia do innej partii politycznej.
- 2) wydalenia ze Stronnictwa.

§ 11

1. Za nieprzestrzeganie Statutu, uchwał Władz Stronnictwa, albo postępowanie w sposób niegodny członka lub nieplacenie składek członkowskich przez okres przynajmniej pół roku, Wojewódzki Sąd Koleżeński może orzec wobec członka następujące kary dyscyplinarne:

- 1) upomnienie,
- 2) zawieszenie w prawach członka na okres od 3 miesięcy do 1 roku
- 3) wykluczenie ze Stronnictwa.

2. Od orzeczenia Sądu Koleżeńskiego członkowi przysługuje prawo wniesienia odwołania do Krajowego Sądu Koleżeńskiego, w okresie 14 dni od daty otrzymania orzeczenia.

Rozdział III Struktura organizacyjna

§ 12

1. Organizacja ogniw terenowych Stronnictwa jest oparta na podział administracyjnym państwa.
2. Wszyscy członkowie Stronnictwa należą do podstawowych jednostek organizacyjnych, którymi są organizacje gminne.
3. Na podstawie uchwały właściwego Zarządu Wojewódzkiego, organizacje gminne mogą tworzyć Koła Środowiskowe jeżeli jest to uzasadnione ze względu na liczbę członków organizacji gminnej.
4. Organizacja gminna liczy co najmniej 10 członków.

5. Jeżeli liczba członków zamieszkałych na terenie gminy jest mniejsza niż określona w ust. 4, ale większa od 3, członkowie ci tworzą koło, które może przyłączyć się do organizacji gminnej, na zasadach określonych uchwałą właściwego Zarządu Wojewódzkiego. W przypadku, gdy liczba członków Stronnictwa zamieszkałych na terenie gminy jest mniejsza od 3, mogą oni przyłączyć się do organizacji gminnej za zgodą jej zarządu.

§ 13

1. Kadencja wszystkich władz Stronnictwa trwa dwa lata.
2. Wybory władz Stronnictwa są tajne.

§ 14

Władzami Krajowymi Stronnictwa są:

- 1) Kongres Krajowy,
- 2) Krajowa Rada Polityczna,
- 3) Prezes,
- 4) Zarząd Krajowy,
- 5) Krajowa Komisja Rewizyjna,
- 6) Krajowy Sąd Koleżeński.

§ 15

Władzami Wojewódzkimi Stronnictwa są:

- 1) Zjazd Wojewódzki,
- 2) Zarząd Wojewódzki i jego Prezydium,
- 3) Prezes Zarządu Wojewódzkiego,
- 4) Wojewódzka Komisja Rewizyjna,
- 5) Wojewódzki Sąd Koleżeński

§ 16

Władzami organizacji gminnej są:

- 1) Zjazd,
- 2) Zarząd,
- 3) Prezes Zarządu,
- 4) Komisja Rewizyjna.

§ 17

1. Uchwały Władz Stronnictwa sprzeczne z prawem lub Statutem albo z celami Stronnictwa są nieważne. Nieważność uchwał stwierdza:
 - 1) Krajowa Rada Polityczna w stosunku do uchwał Zjazdów Wojewódzkich oraz Zjazdów Gminnych,
 - 2) Zarząd Krajowy w stosunku do uchwał Zarządów Wojewódzkich,
 - 3) Zarząd Wojewódzki w stosunku do uchwał Zarządu Gminnego.
2. W przypadku uporczywego naruszania prawa, Statutu lub podstawowych założeń programowych Stronnictwa, Zarząd Krajowy może zawiesić w czynnościach Zarząd Wojewódzki lub Zarząd Gminny na okres nie dłuższy niż 3 miesiące, przedstawiając sprawę na najbliższym posiedzeniu Krajowej Rady Politycznej. Na wniosek Zarządu Krajowego, Krajowa Rada Polityczna może podjąć uchwałę o rozwiązaniu Zarządu Wojewódzkiego lub Gminnego.

Rozdział IV Kongres krajowy stronnictwa

§ 13

1. Kongres jest Najwyższą Władzą Stronnictwa.
2. Kongres:
 - 1) uchwała programy i określa kierunki polityki Stronnictwa,
 - 2) udziela absolutonum ustępującym Władzom Stronnictwa na wniosek Krajowej Komisji Rewizyjnej,
 - 3) wybiera i odwołuje:
 - Prezesa Stronnictwa,
 - 25 członków Krajowej Rady Politycznej,
 - 5 członków Krajowej Komisji Rewizyjnej,
 - 5 członków Krajowego Sądu Koleżeńskiego.
 - 4) uchwała Statut Stronnictwa oraz jego zmiany,
 - 5) podejmuje uchwały o rozwiązaniu Stronnictwa i przeznaczeniu jego majątku,
 - 6) uchwała regulamin obrad Krajowego Kongresu i wyborów Krajowych Władz Stronnictwa,

- 7) rozpatruje sprawy i podejmuje uchwały w sprawach przedstawionych przez Władze Krajowe oraz przez delegatów.
- 8) ustala wysokość składki członkowskiej.

§ 19

1. Kongres Krajowy Stronnictwa zwołuje Zarząd Krajowy.
2. Kongres Zwyczajny Stronnictwa odbywa się co dwa lata. Uchwałą Zarządu Krajowego określa miejsce, termin i proponowany porządek obrad Kongresu. Uchwałą o zwołaniu Kongresu ogłasza się co najmniej na 6 tygodni przed proponowanym terminem obrad.
3. W obradach Kongresu Krajowego biorą udział bez prawa głosować oraz czynnego i biernego prawa wyborczego członkowie ustępujący Władz Krajowych Stronnictwa, chyba że zostali wybrani delegatami a także posłowie i senatorowie Stronnictwa.
4. Kongres Krajowy Nadzwyczajny może być zwołany z inicjatywy Zarządu Krajowego, albo na wniosek Krajowej Rady Politycznej. Do Kongresu Nadzwyczajnego przepisy ust. 2 i 3 stosuje się odpowiednio.
5. Delegaci wybrani na ostatni Kongres Krajowy Stronnictwa zachowują swój mandat w przypadku zwołania Krajowego Kongresu Nadzwyczajnego.

§ 20

1. Z zastrzeżeniem ust. 2-4 uchwały Kongresu są podejmowane w głosowaniu jawnym i zapadają zwykłą większością głosów, przy obecności co najmniej połowy delegatów uprawnionych do udziału w Kongresie.
2. Wybory w sprawach personalnych są tajne.
3. Na pisemny wniosek 40 delegatów, Kongres może podjąć uchwałę o głosowaniu tajnym, także w innych sprawach, niż określone w ust. 1.
4. Kongres wybiera Prezesa Stronnictwa bezwzględną większością głosów, przy obecności co najmniej połowy delegatów uprawnionych do udziału w Kongresie. Jeżeli w głosowaniu żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej większości głosów, przeprowadza się kolejne tu głosowanie, z wyłączeniem kandydata, który uzyskał najmniejszą liczbę głosów. Przy równej liczbie głosów o wyłączeniu decyduje losowanie. Jeżeli do kolejnej tury głosowania przeszło dwóch kandydatów, wybór Przewodniczącego następuje zwykłą większością głosów.

Rozdział V Krajowa rada polityczna

§ 21

1. Krajowa Rada Polityczna jest Najwyższym Organem Stronnictwa w okresie między Kongresami Krajowymi.
2. Do kompetencji Krajowej Rady Politycznej należą:
 - 1) wybór i odwoływanie, na wniosek Prezesa Stronnictwa lub członków Krajowej Rady Politycznej: dwóch wiceprezesów Stronnictwa i innych członków Zarządu Krajowego z wyjątkiem sekretarzy organizacyjnych,
 - 2) uchwalanie bieżących zasad polityki Stronnictwa,
 - 3) podejmowanie uchwał o przystąpieniu Stronnictwa do koalicji i organizacji międzynarodowych,
 - 4) dokonywanie wykładni uchwał Krajowego Kongresu Stronnictwa i nadzór nad ich realizacją,
 - 5) uchwalanie na wniosek Krajowego Zarządu ordynacji wyborczej na Krajowy Kongres oraz Zjazdy Wojewódzkie i Gminne Stronnictwa,
 - 6) zatwierdzanie na wniosek Zarządu Krajowego kandydatów na posłów i senatorów,
 - 7) powoływanie krajowych komisji problemowych.

§ 22

1. W skład Krajowej Rady Politycznej wchodzi:
 - 1) Prezes i wiceprezesi Stronnictwa,
 - 2) Prezesi Zarządów Wojewódzkich,
 - 3) posłowie i senatorowie Stronnictwa,
 - 4) 25 osób wybranych przez Kongres Krajowy Stronnictwa spośród jego delegatów.
2. Posiedzenie Krajowej Rady Politycznej zwołuje Prezes Stronnictwa przynajmniej raz na 3 miesiące. Na pisemny wniosek zarządu Krajowego Stronnictwa lub 1/3 członków Krajowej Rady Politycznej Prezes Stronnictwa zwołuje posiedzenie Krajowej Rady Politycznej w terminie nie dłuższym niż 3 tygodnie, od daty złożenia wniosku.

izielczego; ochrona środowiska i krajobrazu wsi polskiej; rozwój kształcenia w kierunku nowoczesnych metod rynkowych; uporządkowanie spraw członkowskich i składek; oddłużenie rolnictwa przez rozłożenie spłat w czasie; podniesienie stopy życiowej na wsi; rozwój małej przedsiębiorczości na wsi; nowy podział kraju na regiony; reforma administracyjna; prowadzenie polityki zatrudniającej ludzi na wsi; przeciwdziałanie importowi toksycznych odpadów; żywności w celu ochrony środowiska; zachamowanie importu skażonej radioaktywności żywności z terenu byłego ZSRR; wspieranie nowoczesnych technologii w gospodarce żywnościowej; tworzenie regionalnych Izb Rolniczych jako autentycznego samorządu rolniczego; zwiększenie uprawnień samorządów; nowy program ubezpieczeń społecznych; ochrona zdrowia mieszkańców wsi.

Wniosek w sprawie prenumerowania Gromady Rolnik Polski przez zarząd główny i zarządy wojewódzkie naszego SLCh.

Wnoskujemy o przekazanie wniosków z dyskusji do wykorzystania Radzie Politycznej Stronnictwa.

Przewodniczący Komisji
Uchwał i Wniosków
Waldemar Wilczyński

Kierownictwo obrad Kongresu

Obradom Kongresu Ludowo-Chrześcijańskiego przewodniczył poseł KAZIMIERZ ROSTEK.

Uchwała

Kongres Ludowo-Chrześcijański zebrały w Warszawie w dniach 16 i 17 maja 1992 roku podjął uchwałę w sprawie zwrotu majątku bezprawnie rozdysponowanego majątku przedwojennych Stronnictw Ludowych oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka, zdelegalizowanego przez władze PRL.

Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie zobowiązuje Radę Polityczną do podjęcia działań w celu wyegzekwowania postanowień uchwały.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Komisji
Uchwał i Wniosków
Waldemar Wilczyński.

Absolutorium udzielone

Kongres Ludowo-Chrześcijański po zapoznaniu się ze sprawozdaniem Krajowej Komisji Rewizyjnej, udzielił w głosowaniu jawnym absolutorium ustępującym władzom naczelnym Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność”.

Uchwała jest prawomocna.

Załącznikiem do Uchwały jest protokół Komisji Mandatowo-Skrutacyjnej.

Statut partii

Kongres Ludowo-Chrześcijański, dnia 16 maja 1992 r. uchwalił statut partii.

Kongres zdecydował, że nazwa partii zostanie określona odrębną uchwałą. Za przyjęciem statutu głosowało 181 delegatów, przeciw głosowało 58, 27 wstrzymało się od głosu.

Uchwała jest prawomocna.

Podpisano: Przewodniczący
Uchwał i Wniosków
Waldemar Wilczyński.

Przewodniczący
Obrad Kongresu
Kazimierz Rostek.

Józef Ślisz prezesem

Kongres Ludowo-Chrześcijański, dnia 16 maja 1992 r. wybrał Józefa Ślisza Prezesem partii.

Za wyłonieniem głosowało 257 delegatów, przeciw 36 delegatów.

Uchwała jest prawomocna.

Podpisano: Przewodniczący Komisji
Uchwał i Wniosków
Waldemar Wilczyński.

Przewodniczący
Obrad Kongresu
Kazimierz Rostek.

Uchwała

Kongresu Ludowo-Chrześcijańskiego

Kongres Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego zebrały w Warszawie w dniach 16-17 maja 1992 r. wyraża zaniepokojenie z powodu odradzających się w Polsce sił postkomunistycznych.

Stoją one na drodze reform i rozwoju we wszystkich dziedzinach życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego.

Kongres zwraca się do Parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta i Rządu z apelem o podjęcie konkretnych działań dekomunizacyjnych.

Komisja Mandatowo-Skrutacyjna

1. Bodzioch Adam Kielce - członek, 2. Szymikowski Edmund Gdańsk - członek, 3. Chudy Józef Konin - sekretarz, 4. Witczak Czesław Kalisz - zastępca przewodniczącego, 5. Łabędzki Henryk Wrocław - członek, 6. Łącki Wiesław Gorzów Wlk. - przewodniczący, 7. Niedzwiedz Kazimierz Warszawa - członek, 8. Kozubek Stanisław Częstochowa - członek, 9. Wojciechowski Jerzy Szczecin - członek.

Komisja Uchwał i Wniosków

1. Zenon Kozioł - Kielce, 2. Tomasz Nuszkiewicz - Konin, 3. Kazimierz Szczepański - Rzeszów, 4. Zbigniew Dąbrowski - Gdańsk, 5. Stefan Lewandowski - Warszawa, 6. Eugeniusz Bernacki - Wrocław, 7. Waldemar Wilczyński - Kalisz - przewodniczący, 8. Henryk Zieliński - Tarnobrzeg, 9. Stefan Wroński - Szczecin, 10. Zdzisław Krupa - Poznań, 11. Kazimierz Blusiewicz - Ostrołęka, 12. Stanisław Muszyński - Nowy Sącz, 13. Władysław Zawisłak - Kraków.

Komisja Statutowa

1. Marian Malicki - Szczecin, 2. Bogdan Skwarka - Ostrołęka - przewodniczący, 3. Wojciech Adamiak - Warszawa, 4. Jacek Kaprański - Gdańsk, 5. Kazimierz Dobrzyński - Gdańsk, 6. Waldemar Sierpiński - Kielce, 7. Marek Bieda - Kielce, 8. Grzegorz Adamek - Kalisz.

Członkowie Krajowej Rady Politycznej Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego

wybrani 17 maja 1992 r.
na Kongresie SL-Ch w Warszawie.

1. Wojtyś Marian - Kalisz, 2. Zawisłak Władysław - Kraków, 3. Misiewicz Alfred - Wrocław, 4. Perestucha Eugeniusz - Rzeszów, 5. Molenda Janusz - Szczecin, 6. Krok Piotr - Nowy Sącz, 7. Nuszkiewicz Tomasz - Konin, 8. Brożbar Krzysztof - Przemyśl, 9. Łobuch Anna - Przemyśl, 10. Obara Stanisław - Rzeszów, 11. Dobrzyński Kazimierz - Gdańsk, 12. Duś Remigiusz - Kielce, 13. Proszkowski Andrzej - Wrocław, 14. Meyer Mieczysław - Gdańsk, 15. Szykiewski Marek - Szczecin, 16. Skwarka Bogdan - Ostrołęka, 17. Machulski Tadeusz - Kalisz, 18. Pałka Bogusław - Koszalin, 19. Miałkiewicz Andrzej - Konin, 20. Jasiński Stanisław - Piotrków, 21. Pomorski Mieczysław - Tarnobrzeg, 22. Świeboda Ryszard - Katowice, 23. Lutwin Leszek - Kielce, 24. Pałuszek Lesław - Gorzów, 25. Trzepla Mieczysław - Kraków.

Nazwa: Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie

Kongres Ludowo-Chrześcijański zdecydował, zmienić nazwę POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO „SOLIDARNOŚĆ” na STRONNICTWO LUDOWO-CHRZEŚCJAŃSKIE.

Podpisano: Przewodniczący Obrad
Kongresu oraz Komisji
Mandatowo-Skrutacyjnej
i Uchwał i Wniosków.

Sąd Koleżeński

Kongres Ludowo-Chrześcijański powołał Krajowy Sąd Koleżeński w następującym składzie: 1. Socha Maciej - Nowy Sącz, 2. Orłowski Ludwik - Ostrołęka, 3. Walas Zygmunt - Kalisz, 4. Obrzyński Andrzej - Tarnobrzeg, 5. Kulikowska Bożena - Kraków.

Komisja Rewizyjna

Kongres Ludowo-Chrześcijański powołał Krajową Komisję Rewizyjną w następującym składzie: 1. Wroński Stefan - Szczecin, 2. Stanny Zbigniew - Wrocław, 3. Kondraciuk Andrzej - Warszawa, 4. Ryzner Maria - Przemyśl, 5. Mnich Marian - Kielce.

dowi Krajowemu kandydatów na posłów i senatorów z terenu województwa.

2. W skład Zarządu Wojewódzkiego wchodzi:
 - 1) Prezes i dwóch wiceprezesów,
 - 2) Skarbnik,
 - 3) sekretarz organizacyjny,
 - 4) senatorowie i postowie zamieszkali na terenie województwa,
 - 5) Prezesi Zarządów Gminnych,
 - 6) 5 członków wybranych przez Zjazd Wojewódzki spośród jego delegatów.
3. Zarząd wykonuje swoje kompetencje przy pomocy Biura Wojewódzkiego.
4. Zarząd Wojewódzki przesyła Dyrektorowi Biura Krajowego, nie rzadziej niż raz na kwartał sprawozdania ze swej działalności wraz z aktualną liczbą członków Stronnictwa w Województwie.

§ 32

1. Prezydium wykonuje zadania ustalone uchwałą Zarządu Wojewódzkiego.
2. W skład Prezydium Zarządu wchodzi: Prezes i Wiceprezesi Zarządu, Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej oraz 2-5 członków wybranych przez Zarząd spośród swoich członków.

Rozdział X Władze gminne

§ 33

1. Do kompetencji Zjazdu Gminnego należą:
 - 1) wybór delegatów na Zjazd Wojewódzki,
 - 2) wybór i odwoływanie Prezesa Organizacji Gminnej i jego zastępcy, a także 3 członków Zarządu Gminnego, Skarbnika oraz członków Gminnej Komisji Rewizyjnej,
 - 3) rozpatrywanie innych spraw przedstawionych przez Zarząd Gminny lub Gminną Komisję Rewizyjną,
2. Do zwoływania Kongresu Gminnego przepis & 30 ust. 4 i 5 stosuje się odpowiednio.

§ 34

1. Do kompetencji Zarządu Gminnego należą wszystkie sprawy nie zastrzeżone dla Władz Krajowych lub Wojewódzkich, albo innych organów Stronnictwa w Gminie, w tym ustalanie listy kandydatów Stronnictwa do wyborów samorządowych.
2. W skład Zarządu Gminnego wchodzi: Prezes, jego zastępca i trzech członków. Skarbnik oraz sekretarz organizacyjny powołany przez Prezesa Organizacji Gminnej.
3. Zarząd Gminny przesyła co najmniej raz na kwartał Zarządowi Wojewódzkiemu sprawozdania ze swej działalności wraz z aktualną liczbą członków organizacji gminnej.

§ 35

Do Gminnej Komisji Rewizyjnej przepis & 27 stosuje się odpowiednio.

§ 36

1. Pracami Koła Środowiskowego kieruje jego Prezes.
2. Jeżeli Koło Środowiskowe liczy co najmniej 5 członków może być utworzony 2-3 osobowy zarząd.
3. Do Zarządu Koła Środowiskowego przepis & 31, ust. 1 stosuje się odpowiednio.

Rozdział XI Majątek stronnictwa

§ 37

Majątek Stronnictwa stanowią:

- 1) nieruchomości,
- 2) ruchomości,
- 3) składki członkowskie,
- 4) darowizny, spadki, zapisy,
- 5) dochody z majątku Stronnictwa,
- 6) dochody z ofiarności publicznej.

Rozdział XII Postanowienia końcowe

§ 38

Uchwalenie nowego Statutu lub zmian w Statucie obowiązującym wymaga co najmniej 2/3 głosów ogólnej liczby delegatów na Kongres przy obecności co najmniej połowy uprawnionych do głosowania.

§ 39

Uchwała o rozwiązaniu się Stronnictwa może być podjęta większością co najmniej 2/3 głosów przy obecności co najmniej 2/3 delegatów uprawnionych do udziału w Kongresie Krajowym.

Uchwała

Kongresu Porozumienia Ludowo-Chrześcijańskiego

1. Po wyczerpującej dyskusji Kongres Ludowo-Chrześcijański podjął decyzję o przekształceniu Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność” na Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie, które będzie partią ogólnonarodową o charakterze centroprawicowym.
2. Kongres Porozumienia Ludowo-Chrześcijańskiego wyraża swoje zaniepokojenie kryzysem konstytucyjnym i uznaje za konieczne sfinalizowanie prac nad konstytucją.
3. Kongres opowiada się za działaniami w kierunku tworzenia większości parlamentarnej umożliwiającej powołanie stabilnej władzy wykonawczej.
4. Kongres opowiada się za wspieraniem i inicjowaniem wszelkich działań porządkujących stosunki własnościowe w procesie reprivatyzacji i prywatyzacji z uwzględnieniem trzech form własności: prywatnej komunalnej, spółdzielczej i państwowej.
5. Kongres opowiada się za kontynuacją takiej polityki gospodarczej, którą umożliwi wykorzystanie narodowego potencjału gospodarczego i intelektualnego.
6. Kongres domaga się intensyfikacji działań zmierzających do integracji ruchu ludowego w imię podstawowych wartości ludowych i chrześcijańskich w cel stworzenia ogólnonarodowej koalicji centroprawicowej.
7. Kongres występuje o wdrożenie rozwiązań gospodarczych w polskim rolnictwie i gospodarce żywnościowej analogicznych do rozwiązań systemowych w EWG.
8. Kongres wypowiada się za stymulowaniem przez państwo przekształceń strukturalnych z założeniem, że podstawową bazą polskiego rolnictwa jest gospodarstwo rodzinne.
9. Kongres wypowiada się przeciwko tym elementom polityki społeczno-gospodarczej, których realizacja powoduje regres społeczny, ekonomiczny, kulturalny rozwoju wsi polskiej.
10. Kongres żąda wdrożenia w życie zintegrowanego programu polityki gospodarczej, który przyspieszy integrację rolnictwa polskiego z rolnictwem EWG.
11. Kongres wypowiada się za szczególnym preferowaniem sektora obsłu rolnictwa i wszelkiej przedsiębiorczości wiejskiej przy wykorzystaniu kwalifikacji zdobytych przez rolników dwuzawodowych w celu stworzenia nowych miejsc pracy dla mieszkańców wsi i małych ośrodków miejskich.
12. Kongres opowiada się przeciwko realizacji polityki gospodarczej opartej na popieraniu XIX-wiecznych metod drapieżnej akumulacji kapitału.
13. Kongres stwierdza, że podstawą dla ożywienia gospodarczego powinna być gospodarka żywnościowa i budownictwo mieszkaniowe.

Uchwała

Kongresu Ludowo-Chrześcijańskiego

O przekazanie wniosków z dyskusji do Rady Politycznej Stronnictwa.

W trakcie dyskusji programowej delegaci poruszyli następujące problemy i zgłosili wnioski:

W sprawie rozrachunku z przeszłością PRL, korelacji cen artykułów rolnych i środków do produkcji rolnej; w sprawie rolników dwuzawodowych (uregulowania prawnego w ruchu spółdzielczym); wniosek w sprawie stanu oświaty wiejskiej; wspierania doradztwa i postępu rolniczego; ochrona rynku rolnego i popieranie eksportu produktów rolnych; problem dostępności kredytu dla rolnictwa; rozwój infrastruktury wiejskiej; pomoc rolnikom dwuzawodowym, którzy na skutek zmian strukturalnych utracili podstawy egzystencji; preferencja produkcji zdrowej żywności; tworzenie autentycznego ruchu sp

Rozdział VI Zarząd krajowy i prezes stronnictwa

§ 23

Zarząd Krajowy jest Najwyższym Organem Władzy Wykonawczej Stronnictwa.

1. Do kompetencji Zarządu Krajowego należy:
- 1) wykonywanie uchwał Krajowego Kongresu i Krajowej Rady Politycznej,
 - 2) kierowanie całokształtem bieżącej polityki Stronnictwa i jego działalnością organizacyjną, gospodarczą oraz finansową,
 - 3) powoływanie zespołów roboczych do opracowania analiz i ekspertyz,
 - 4) opracowywanie regulaminów organizacyjnych oraz zasad prowadzenia działalności gospodarczej i finansowej jednostek organizacyjnych Stronnictwa,
 - 5) zgłaszanie propozycji kandydatów na posłów i senatorów Stronnictwa,
 - 6) powoływanie i odwoływanie redaktorów naczelnych organów prasowych Stronnictwa, jednostek gospodarczych o zasięgu ogólnokrajowym oraz dyrektora Biura Krajowego Stronnictwa,
 - 7) rozpatrywanie sprawozdań Zarządów Wojewódzkich oraz sprawowanie nad nimi nadzoru,
 - 8) dokonywanie wykładni Statutu Stronnictwa,
 - 9) zwoływanie Nadzwyczajnych Zjazdów Wojewódzkich i Gminnych.

§ 24

1. W skład Zarządu Krajowego Stronnictwa wchodzi:
 - 1) Prezes i wiceprezesi,
 - 2) Główny Skarbnik,
 - 3) Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Stronnictwa,
 - 4) 3 sekretarze organizacyjni,
 - 5) 7 członków wybranych przez Krajową Radę Polityczną.
2. Przewodniczący Stronnictwa może powołać sekretarzy organizacyjnych, także spośród członków Stronnictwa nie będących członkami Władz Krajowych Stronnictwa.
3. Posiedzenia Zarządu Krajowego zwołuje Prezes z własnej inicjatywy lub na pisemny wniosek co najmniej 1/3 członków Zarządu.
4. Posiedzenia Zarządu odbywają się w miarę potrzeby, nie rzadziej, niż raz na miesiąc.

§ 25

1. Prezes jest najwyższym rangą przedstawicielem Stronnictwa.
2. Prezes reprezentuje Stronnictwo na zewnątrz i przewodniczy obradom Krajowej Rady Politycznej i Krajowego Zarządu Stronnictwa.
3. Prezes podpisuje w imieniu Stronnictwa dokumenty.

§ 26

1. Wiceprezysi sprawują w zastępstwie Prezesa powierzone przez niego funkcje.
2. W przypadku wygaśnięcia członkostwa Prezesa w Stronnictwie jego funkcje przejmuje jeden z wiceprezesów wybrany przez Krajową Radę Polityczną.

Rozdział VII Krajowa Komisja Rewizyjna

§ 27

1. Krajowa Komisja Rewizyjna jest Najwyższym Organem Kontrolnym Stronnictwa.
2. Krajowa Komisja Rewizyjna sprawuje kontrolę nad działalnością wszystkich Władz Stronnictwa od kątem zgodności ze Statutem i uchwałami Kongresu oraz kontroluje całokształt działalności gospodarczej i finansowej Stronnictwa, a także nadzoruje działalność Wojewódzkich Komisji Rewizyjnych.
3. Krajowa Komisja Rewizyjna składa Kongresowi Krajowemu sprawozdania ze swej działalności oraz przedkłada wnioski o udzielenie absolutorium ustępującym Władzom Krajowym Stronnictwa.
4. Komisja Rewizyjna na pierwszym swoim posiedzeniu, które odbywa się nie później niż w ciągu miesiąca od daty zakończenia Krajowego

Kongresu, wybiera ze swego składu Przewodniczącego, zastępcę Przewodniczącego i sekretarza.

5. Krajową Komisję Rewizyjną zwołuje jej Przewodniczący w razie potrzeby, nie rzadziej jednak niż dwa razy w roku. Komisja przedstawia Krajowej Radzie Politycznej raz na pół roku sprawozdania z działalności Władz Wojewódzkich Stronnictwa, a raz w roku sprawozdania z działalności Krajowego Zarządu Stronnictwa.

6. Członkowie Krajowej Komisji Rewizyjnej nie mogą pełnić funkcji w innych Władzach Stronnictwa.

7. Przewodniczący Krajowej Komisji Rewizyjnej może brać udział w posiedzeniach Krajowej Rady Politycznej i Krajowego Zarządu z głosem doradczym.

Rozdział VIII Krajowy Sąd Koleżeński

§ 28

1. Krajowy Sąd Koleżeński jest najwyższym organem odwoławczym Stronnictwa od orzeczeń Wojewódzkich Sądów Koleżeńskich, w sprawach określonych w § 11, ust. 1 Statutu.

2. Krajowy Sąd Koleżeński orzeka w pierwszej instancji w sprawach dotyczących członków Krajowego Zarządu Stronnictwa, a także jego Prezesa i Wiceprezesów.

3. Krajowy Sąd Koleżeński może również podjąć z własnej inicjatywy sprawy innych członków Stronnictwa, niż określonych w ust. 2

4. Orzeczenia Krajowego Sądu Koleżeńskiego są ostateczne.

5. Krajowy Sąd Koleżeński zwoływany jest przez jego Przewodniczącego w razie potrzeby.

6. Do Krajowego Sądu Koleżeńskiego przepisy § 27, ust. 4-6 stosuje się odpowiednio.

7. Przewodniczący Krajowego Sądu Koleżeńskiego może brać udział w posiedzeniach Krajowej Rady Politycznej z głosem doradczym.

Rozdział IX Władze wojewódzkie

§ 29

Do władz Wojewódzkich stosuje się odpowiednio przepisy rozdziałów VI-VIII ze zmianami wynikającymi z niniejszego rozdziału.

§ 30

1. W Zjeździe Wojewódzkim mogą uczestniczyć wszyscy członkowie Stronnictwa z terenu województwa. Jeżeli liczba członków przekracza 100 w Zjeździe uczestniczą delegaci wybrani przez Zjazdy Gminne, zgodnie z ordynacją uchwaloną przez Krajową Radę Polityczną.

2. W Zjeździe Wojewódzkim uczestniczą także na prawach delegata:

- 1) Prezes, Wiceprezesi oraz członkowie Zarządu Wojewódzkiego,
- 2) Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej i Wojewódzkiego Sądu Koleżeńkiego,
- 3) posłowie, senatorowie zamieszkali na terenie województwa,
- 4) Prezesi Zarządów Gminnych.

3. Do kompetencji Zjazdu Wojewódzkiego należy:

- 1) wybór i odwoływanie Prezesa, członków Zarządu,
- 2) wybór i odwoływanie po 3-5 członków Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńkiego,
- 3) udzielanie, na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorium ustępującemu Zarządowi,
- 4) wybór delegatów na Kongres Krajowy Stronnictwa.

4. Zwyczajny Zjazd Wojewódzki zwoływany jest przez Prezesa Zarządu w terminach i na zasadach określonych uchwałą Krajowej Rady Politycznej.

5. Prezes, a w razie przeszkody Wiceprezes zwołuje Nadzwyczajny Kongres Wojewódzki na żądanie:

- 1) Krajowego Zarządu lub Krajowej Komisji Rewizyjnej,
- 2) co najmniej połowy zarządów gminnych,
- 3) 1/3 członków Stronnictwa z terenu Województwa.

§ 31

1. Do kompetencji Zarządu Wojewódzkiego należą wszystkie sprawy związane z funkcjonowaniem Stronnictwa na terenie województwa niezatrzymane dla innych organów Stronnictwa, w tym zgłaszanie Zarzą-

8. Projekt Programu gospodarczo – społecznego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność”, 1992 r.

/ p r o j e k t /

PROGRAM GOSPODARCZO-SPOŁECZNY
POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO
S O L I D A R N O Ś C

1. Wprowadzenie

Polskie Stronnictwo Ludowe "Solidarność" przedstawia tezy programu gospodarczo-społecznego, którymi kierować będą się Władze Naczelne, Klub Poselski oraz wszystkie instancje i członkowie Stronnictwa we wszystkich działaniach ustawodawczych i wykonawczych w zakresie polityki gospodarczej i społecznej.

Sądzimy także, że program zdobędzie poparcie szerszych rzesz obywateli w Polsce i będzie wytyczną do ich działań.

Realizacja niniejszych tez programu gospodarczo-społecznego, przyczyni się do uporządkowania gospodarki narodowej, a w konsekwencji do wzrostu dochodu narodowego. Jak wykazują doświadczenia wysoko ekonomicznie rozwiniętych krajów, wzrost dochodu narodowego i w konsekwencji wzrost dochodu ludności pozarolniczej powoduje, w pierwszym etapie przede wszystkim, zgodnie z prawem Engla, zwiększone wydatki na żywność. Oczywisty jest więc bezpośredni związek poziomu życia ludności pozarolniczej z poziomem życia ludności zatrudnionej w rolnictwie.

Rozwój sytuacji gospodarki świata ma wpływ na sytuację ekonomiczną wszystkich krajów. Nie ma możliwości czerpania jednostronnych korzyści ze współpracy międzynarodowej. Nie można zarówno izolować gospodarki polskiej od gospodarki światowej jak też pozwalać na jej ekonomiczne eksploataowanie. Program protekcjonizmu w dłuższym okresie czasu prowadzi do poważnych napięć społecznych i międzynarodowych. Polskie Stronnictwo Ludowe "Solidarność" opowiada się za takim programem gospodarczym, który umożliwi szeroką gospodarczą współpracę z gospodarką światową, a jednocześnie zabezpieczać będzie Polskę przed ekonomiczną obcą eksploatacją.

2. Stosunki własnościowe.

Fundamentem sprawnego działania gospodarki narodowej są poprawnie ułożone stosunki własnościowe. W ideologii komunistycznej i socjalistycznej własność państwowa jest dominującą, natomiast nie ma żadnych perspektyw dla własności prywatnej. W okresie PRL oficjalnie realizowano zasadę "socjalistycznych" stosunków własnościowych. Oznaczało, to że w procesie nacjonalizacji państwo stawało się prawnym właścicielem środków produkcji.

Proces nacjonalizacji nie został w Polsce w większości przypadków przez Komunistów przeprowadzony zgodnie z obowiązującymi wówczas uregulowaniami prawnymi. W szczególności nie uregulowano od strony formalno-prawnej w większości przypadków stosunków własnościowych. Powszechną praktyką było użytkowanie przez dziesięciolecia przez instytucje państwowe zagarniętej własności prywatnej. Bez przeszkód dzielono lub łączono majątek różnych właścicieli. W wyniku takiej działalności powstał olbrzymi bałagan w zakresie stosunków własnościowych.

Nie może być mowy o sprawnej gospodarce narodowej bez uregulowania stosunków własnościowych. Polskie Stronnictwo Ludowe "Solidarność" dążyć będzie do jak najszybszego i pełnego ich uregulowania. W tym celu Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego "Solidarność" wpierać i inicjować będzie wszelkie działania parlamentarne porządkujące sprawę stosunków własnościowych. Członkowie Stronnictwa dbać będą, aby rozstrzygnięcia parlamentarne były prawidłowo stosowane w praktyce. O wszelkich nieprawidłowościach lub nadużyciach informowana będzie opinia publiczna przy pomocy dostępnych Stronnictwu środków.

W zakresie stosunków własnościowych władze Stronnictwa oraz jego członkowie kierować się będą następującymi zasadami:

- * - uporządkowanie od strony formalno-prawnej form własności dopuszczalnych na terytorium Polski,
- * - dopuszczalnymi formami własności są: prywatna, spółkowa, spółdzielcza, komunalna i państwowa,
- * - prywatna własność powinna być podstawą gospodarki,
- * - w przemyśle rolno-spożywczym oraz w handlu produktami rol-

niczymi i środkami produkcji duże tradycje w wielu krajach świata ma ruch spółdzielczy oparty o międzynarodowe prawo spółdzielcze. Ze względu na niektóre utrudnienia finansowe związane z prawem spółdzielczym, a w szczególności możliwości swobodnego obrotu kapitałem członkowskim od kilku lat pojawia się nowa tendencja polegająca na przekształcaniu spółdzielni w spółki akcyjne,

- * - w zasadzie gospodarcza działalność państwa winna być ograniczana.

3. Metoda uregulowania stosunków własnościowych.

Regulacja stosunków własnościowych przebiegać będzie na drodze reprivatyzacji i prywatyzacji. Obydwa procesy są konieczne. Proces reprivatyzacji winien wyprzedzać proces prywatyzacji. Sekwencja taka daje wszystkim obywatelom Polski równe szanse udziału w regulacji stosunków własnościowych. W szczególności wzmacniać będzie to ich konkurencyjność wobec kapitału zagranicznego.

Proces reprivatyzacji jest zadośćuczynieniem wynikającym z niesprawiedliwie przeprowadzonej nacjonalizacji. Reprivatyzacja winna obejmować zarówno możliwości zwrotu majątku w naturze jak i w bonach kapitałowych. Proces reprivatyzacji, aby był ekonomicznie skuteczny, a w szczególności, aby nie hamował reformy, winien być przeprowadzony sprawiedliwie, szybko i zdecydowanie.

Proces prywatyzacji polegać ma na przekazaniu majątku państwowego, w ręce prywatne za papiery wartościowe np. prywatyzacyjne bony kapitałowe, za gotówkę lub także na kredyt. Prywatyzacja ma mieć charakter obywatelski, a nie pracowniczy.

W procesie reprivatyzacji i prywatyzacji istotną rolę odegrają kapitałowe bony prywatyzacyjne. Obywatele Polski winni uzyskiwać imienne bony kapitałowe na sumę określoną stosownie do Ustawy Prywatyzacyjnej. Bez ograniczeń musi być dopuszczony obrót bonów między obywatelami, wykupywanie za nie akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw, lub po okresie 10 lat bony pozostające wciąż w obiegu wykupywane byłyby za gotówkę. Emisja i sprawny obrót bonami

prywatyzacyjnymi wymagają utworzenia dwóch agencji wspomagających, tj.:

- * - Funduszu Bonów Prywatyzacyjnych,
- * - Giełdy Akcji Prywatyzacyjnych.

Celem Funduszu Bonów Prywatyzacyjnych będzie gromadzenie środków na ostateczne wykupienie tych bonów, których obywatele nie przeznaczyci na wykupienie akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw lecz zachowali do ostatecznego skapitalizowania przez Fundusz. Fundusz mógłby być zasilany przez okres dziesięciu lat:

- * - z budżetu państwa,
- * - z podatku od niesprywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych,
- * - z wpływów wynikających ze sprzedaży przedsiębiorstw państwowych,
- * - z podatku od wolnego obrotu bonami kapitałowymi.

Celem Giełdy Akcji Prywatyzacyjnych, będzie stworzenie warunków, w których obywatele mieliby szansę obrotu między sobą bonami prywatyzacyjnymi, a także nabywania akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw. Wykupienie akcji prywatyzowanego przedsiębiorstwa za bony automatycznie musi likwidować te bony prywatyzacyjne.

Ustawa reprivatyzacyjna i prywatyzacyjna winny szczegółowo rozstrzygać aspekty emisji i obrotu kapitałowymi bonami prywatyzacyjnymi.

Władze Stronnictwa oraz Klub Poselski będzie działał na rzecz:

- * - przeprowadzenia procesu reprivatyzacji i prywatyzacji w proponowanej kolejności,
- * - przeprowadzenia obywatelskiej a nie pracowniczej wersji prywatyzacji,
- * - powołania do życia:

Funduszu Bonów Prywatyzacyjnych,

Giełdy Akcji Prywatyzacyjnych.

Członkowie Stronnictwa czuwać będą nad sprawiedliwym przebiegiem procesu reprivatyzacji, prywatyzacji i obrotu bonami prywatyzacyjnymi.

4. Polityka rolna

Rolnictwo całego świata bardzo zmieniło się na przestrzeni ostatnich 40 lat. W krajach byłego RWPG nastąpiła praktycznie likwidacja rolnictwa prywatnego, natomiast w krajach wysoko rozwiniętych jego koncentracja. Doktrynalne zmiany na Wschodzie nie powiodły się. Także sytuacja rolnictwa na Zachodzie wywołuje szereg napięć. W szczególności gnębi je poważny problem zadłużenia. W Polsce większe zmiany w okresie 40 lat nie nastąpiły. Ze względów politycznych zmiany nie były możliwe. Zasadniczym zadaniem rolników w okresie PRL było oparcie się przede wszystkim kolektywizacji. Rolnicy polscy wywiązali się z tego zadania znakomicie. Dzisiaj rolnictwo stoi wobec trudnych wyzwań gospodarki rynkowej. Stwarza ona poważne zagrożenia, a także duże nadzieje. Zadaniem Polskiego Stronnictwa Ludowego "Solidarność" jest przewidywanie tych zagrożeń i wskazywanie sposobów ich rozwiązywania.

5. Polityka rolna a interesy polityczne partii politycznych.

Polityka rolna dotyczy w zasadzie każdego mieszkańca kraju. Nie można zatem traktować jej w wąskim sensie i odnosić jej wyłącznie do realizacji interesów i postulatów samych rolników. W szczególności mieszkańcy miast oraz osoby mieszkające na wsi, a zatrudnione w innych działach gospodarki narodowej niż rolnictwo zainteresowani są możliwością nieustannego nabywania taniej i zdrowej żywności oraz produktów rolniczych. Rolnictwo jako całość jest szczególnie podatne na manipulacje polityczne. Elektorat zainteresowany efektami polityki rolnej jest olbrzymi. Należy spodziewać się, że niektóre partie polityczne będą konstruowały swoje programy w zakresie polityki rolnej jedynie po to, aby pozyskać jak najszerszy elektorat. W wielu przypadkach wyrażać się to może głoszeniem haseł populistycznych, których nie można w ogóle zrealizować lub takich, które nie przyczynią się do rozwiązania problemów ekonomicznych. Polityka rolna jest to tworzenie takich mechanizmów gospodarczych i społecznych, które pozwolą na realizowanie zarówno strategicznych jak i krótkookresowych celów sprzyjających wzrostowi gospodarczemu tego sektora, a także dochodu narodowego. Polskie Stronnictwo Ludowe "Solidarność" uważa za swoją powinność głoszenie pozytywnego programu polityki rolnej, a jednocześnie będzie ostrzegać przed

koncepcjami utopijnymi czy wręcz szkodliwymi dla Polskiej racji stanu.

6. Cele polityki rolnej.

Podstawą do wytyczania polityki rolnej jest określenie jej celów. Nie jest łatwo je sformułować aby były jasne i aby nie były wewnętrznie sprzeczne. Wybór celów polityki rolnej jest niezwykle brzemienny w skutkach politycznych, ekonomicznych i społecznych. Faktycznie do dnia dzisiejszego cele nie zostały określone przez rząd RP.

Polskie Stronnictwo Ludowe "Solidarność" uważa, że cele polityki rolnej wyznaczone w artykule 39 Traktatu Rzymskiego z 23.03.1957r dającego podwalinę dla EWG mogą być przyjęte w Polsce zwłaszcza jako cele krótkoterminowe. Cele te przedstawiają się następująco:

- * - wzrost rolniczej produktywności poprzez postęp techniczny i optymalne wykorzystanie pracy,
- * - zapewnienie godziwego poziomu życia ludności wiejskiej poprzez wzrost zarobków osób zatrudnionych w rolnictwie,
- * - ustabilizowanie rynku,
- * - zagwarantowanie stałego zaopatrzenia,
- * - zapewnienie umiarkowanych (odpowiednich) cen konsumentom.

Warto pamiętać, że realizacja tych celów przez kraje zrzeszone w EWG spowodowała radykalne zmiany w szczególności w zakresie produkcji żywności oraz przemiany na wsi. Zmiany te oprócz elementów pozytywnych wywołały i w dalszym ciągu wywołują szereg groźnych napięć gospodarczych politycznych i społecznych.

7. Mechanizmy polityki rolnej

Szczególnymi mechanizmami realizowania polityki rolnej są:

- mechanizm pobudzania popytu krajowego na produkty rolne,
- mechanizm cen gwarantowanych,
- mechanizm obrony własnego rynku przed napływem tanich produktów rolnych,
- mechanizm wspierania eksportu własnych, droższych produktów na rynki biedniejsze,

- samofinansujący się mechanizm wspierania rolnictwa tanimi kredytami.

Polskie Stronnictwo Ludowe "Solidarność" będzie dążyło, aby rząd wykorzystywał wspomniane metody po uprzednim rozważeniu ich wpływu na całość gospodarki polski i jej stosunków międzynarodowych.

Polskie Stronnictwo Ludowe "Solidarność" uważa, że należy uruchomić mechanizmy generowania funduszy, które umożliwią praktyczne stosowanie tych metod. Rozważyć można tutaj następujące źródła finansowania wymienionych mechanizmów polityki rolnej, tj. z podatku:

- dochodowego i obrotowego poprzez budżet państwa na mocy ustawy budżetowej,
- od konsumenta w trakcie kupowania towarów rolniczych,
- od producentów rolnych na fundusz aktywizacji rolnictwa, np. 1% od wartości sprzedanej,
- importowego od produktów rolniczych wwozonych do kraju.

8. Światowe systemy polityki rolnej a polityka rolna Polski.

Polska w swojej polityce musi uwzględniać światowe tendencje w zakresie polityki rolnej. W szczególności na świecie istnieje ostra rywalizacja dwóch odmiennych koncepcji polityki rolnej, jedna protekcjonistyczna realizowana przez kraje EWG w formie tak zwanej Wspólnej Polityki Rolnej (CAP) oraz druga wolnego handlu produktami rolniczymi realizowana w ramach umów GATT. Do końca nie jest rozwiązana sprawa udziału Polski we Wspólnej Polityce Rolnej krajów EWG.

W chwili obecnej wciąż jeszcze istnieją trzy drogi rozwoju naszego rolnictwa, tj.:

- włączenie w sferę Wspólnej Polityki Rolnej krajów EWG,
- włączenie w sferę umowy o wolnym handlu produktami rolnymi,
- prowadzenie własnej protekcyjnej polityki rolnej.

Jak dotychczas brakuje jasnego zestawienia korzyści i strat wynikających z wyboru jednej z wymienionych dróg rozwoju rolnictwa. Zestawienie takie wymaga poważnego zaangażowania środków. Można spodziewać się, że okres rozkwitu protekcjonizmu w rolnictwie przypadnie na dekadę lat 90. Kolejnym etapem będzie jego zmierzch na

korzyść światowego wolnego handlu. Nie uwzględnienie prawdopodobnego przebiegu procesów w rolnictwie może być historyczną pomyłką.

Polskie Stronnictwo Ludowe "Solidarność" domaga się od Rządu przedstawienia w trybie pilnym raportu na ten temat.

9. Kluczowy problem polityki rolnej.

W rolnictwie pracuje 4.5 mln osób. Polska ma najwyższych wskaźnik zatrudnienia w rolnictwie (wśród krajów Europejskich) w przeliczeniu na jednostkę areału. Wiele małych gospodarstw nie ma szansy na uzyskanie dochodu z gospodarstwa pozwalającego na zabezpieczenie godnego poziomu życia rodziny. Rozwiązanie tego problemu jest niezwykle trudne i wymaga czasu. Związane ono będzie z licznymi strajkami rolników. Realizowane będą przez siły polityczne różne metody rozwiązań pozwalających na utrzymanie standardu życia rodzin rolników:

- * - siły radykalne dążyć będą do bezwzględnego maksymalizowania cen produktów rolniczych gwarantujących przeżycie wszystkim gospodarstwom rolnym,
- * - siły wolnorynkowe dążyć będą do bezwzględnego i natychmiastowego bankructwa słabych gospodarstw rolnych,
- * - siły umiarkowane dążyć będą do utrzymywania cen gwarantujących opłacalność produkcji przy jednoczesnej aktywizacji zawodowej społeczności wiejskich pozwalającej na uzyskiwanie dodatkowych źródeł dochodu dla rolników, którym gospodarstwo nie zapewnia godziwego zarobku.

Polskie Stronnictwo Ludowe "Solidarność" stoi na stanowisku, że podstawą polityki państwa winno być wspieranie aktywizacji zawodowej wsi i małych miasteczek. PSL "Solidarność" wzywa tak swoich członków do aktywizacji zawodowej tych regionów w których żyją. Pozwoli to utrzymać dotychczasowy układ przestrzenny Polski, a jednocześnie stworzy wiele nowych stanowisk pracy dla ludzi, których zarobki w rolnictwie nie są wystarczające do utrzymania rodziny. Brak aktywizacji zawodowej małych wsi spowoduje w niedługiej przyszłości olbrzymie migracje ludności z terenów wiejskich do miast w poszukiwaniu miejsc pracy. Stworzy to nowe bardzo uciążliwe wielomilionowe metropolie otoczone slamsami.

Aktywizacja zawodowa wsi i małych miasteczek polegać w pierwszym rzędzie ma na zachęceniu rolników do tworzenia struktur instytucji rynkowych obsługujących rolnictwo. Winny być także stosowane ulgi podatkowe dla przemysłu i przedsiębiorstw lokalizowanych na terenach wiejskich i małych miasteczek.

10. Program restrukturyzacji rolnictwa.

Polskie Stronnictwo Ludowe "Solidarność" jest świadome konieczności głębokich zmian strukturalnych w celu zapewnienia ludności wiejskiej wyższej stopy życiowej. Restrukturyzacja winna przede wszystkim uwzględniać sytuację na światowych rynkach rolnych oraz rozwój światowego rolnictwa. Jedyny jak dotychczas raport o stanie polskiego rolnictwa i kierunkach rozwoju wykonany na zlecenie Banku Światowego nie doczekał się szerszego upowszechnienia. Raport ten jest już mocno zdezaktualizowany. Wciąż brakuje spójnego dokumentu wytyczającego kierunki polityki rolnej. Polskie Stronnictwo "Solidarność" domaga się przedstawienia takiego dokumentu.

Niezależnie od takiego dokumentu już dzisiaj konieczne są działania restrukturyzacyjne. Polskie Stronnictwo Ludowe "Solidarność" bierze w nich udział. W tym celu PSL działa w kierunku:

- wspieranie rozwoju rolniczych instytucji rynkowych,

W szczególności wspierać będziemy działania w kierunku tworzenia izb rolniczych, giełd, sieci hurtowni i zbytu produktów rolnych,

- uruchomienia mechanizmów dostępności taniego kredytowania rolnictwa.

PSL będzie wnioskowała o utworzenie instytucji bankowej o nazwie Agencja Kredytowania Rolnictwa. Agencja taka wyłączona winna być z działalności banków komercyjnych lub spółdzielczych. Fundusz założycielski wniesie budżet państwa. Oprocentowanie kredytu winno związane być jedynie z jego obsługą i inflacją.

11. Struktury rynkowe.

Poprawa sytuacji rolnictwa w Polsce uzależniona jest od utworzenia przez samych rolników struktur rynkowych, przy pomocy których będą w stanie kreować i realizować gospodarczą politykę

rolną. W szczególności należy dążyć do jak najszybszego tworzenia Izb Rolniczych oraz Giełd Artykułów Rolniczych. W celu sprawnego i efektywnego działania tych instytucji należy tworzyć informacyjne systemy wspomaganie rynku.

* - Gospodarcze Izby Rolnicze.

Nowoczesny marketing wymaga od rolników zorganizowania się w struktury rynkowe. Najbardziej odpowiednią formą są gospodarcze Izby Rolnicze. Są one dobrowolnymi, gospodarczymi, samorządowymi, demokratycznymi organizacjami rolników działającymi na danym terenie. Wewnętrzna ich struktura pozwala na grupowanie się producentów według rodzajów wytwarzanych produktów. One to pozwalają rolnikom nie tylko na osiągnięcie zysku z produkcji lecz także z handlu produktami rolniczymi. Umożliwiają one także zorganizowanie tańszego zaopatrzenia w środki produkcji. Izby Rolnicze tworzą poważną podstawę do negocjacji z rządem w sprawach wsi i rolnictwa. Wpływają na rozwój rolnictwa w regionie poprzez tworzenie regionalnych programów rolnych dostosowanych do jego specyfiki. Bez stworzenia w całym kraju Izb Rolniczych nie ma możliwości praktycznie realizowania polityki rolnej.

* - Giełda artykułów rolnych.

W celu zabezpieczenia możliwości zbytu produktów rolnych niezbędne jest tworzenie instytucji umożliwiających działania rynkowe takich jak giełdy i aukcje. Giełda jest instytucją rynkową, na której dokonywane są transakcje kupna i sprzedaży bez udziału towaru. Transakcja kupna-sprzedaży jest dokonywana bez konieczności natychmiastowej zmiany miejsca składowania towaru i bez konieczności udziału bezpośredniego w nich rolników. Rolnicy powierzają swoje towary do sprzedaży swoim zaufanym agentom, którzy znają tajniki gry rynkowej i potrafią korzystnie sprzedać towary.

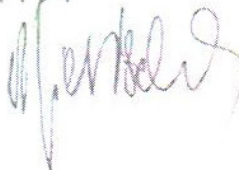
Faktycznie giełda jako instytucja nie prowadzi transakcji kupna-sprzedaży lecz jest miejscem, na którym takie transakcje są dokonywane. Giełda dostarcza klientom, tj. sprzedającym i kupującym, urządzenia i środki do prowadzenia transakcji np. środków telekomunikacji, obsługi biurowej, informacji. Giełda jest ważną instytucją umożliwiającą rolnikom odbieranie prawidłowych sygnałów rynkowych w postaci cen.

* - Rynkowe systemy informacyjne.

Funkcjonowanie instytucji rynkowych bez informacji nie może odbywać się prawidłowo. Największa giełda zbozowa na świecie w Chicago USA wykorzystuje w tym celu satelitarny system informacji funkcjonujący nonstop dzień i noc przez cały rok. Rolnicy, pośrednicy oraz handlowcy mają szansę na bieżąco podejmować decyzję o kupnie i sprzedaży. Tworząc Izby Rolne oraz Giełdy należy jednocześnie tworzyć komputerowy system informacji odnośnie oferowanych ilości towarów do sprzedaży, ich jakości, nazwy właściciela oraz cen i miejsca ich lokalizacji. System informacyjny pozwala na racjonalne przeprowadzenie transakcji kupna-sprzedaży oraz na kształtowanie cen zgodnie z prawem popytu i podaży. Pozwala także na interwencyjne wykupy artykułów rolnych przez ARR jeżeli cena spada poniżej minimum gwarantowanego cenami minimalnymi.

Członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego "Solidarność" winni w interesie rolników inspirować lub wspomagać tworzenie sieci lokalnych i regionalnych izb rolniczych o charakterze gospodarczym, giełd oraz systemów informacyjnych wspomagających rynek rolny.

Projekt autorski: prof. dr hab. Michał Sznajder

8 maja 1992 r.


BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

I. Polityka ogólna - zadania Państwa.

W sytuacji nadmiernych obciążeń państwa wielką ilością zadań publicznych zaniedbanych w ostatnich dziesięcioleciach a niezbędnych dla istoty państwa koniecznym staje się jednoznaczne rozdzielenie kompetencyjne wielu zadań na zadania rządowe, samorządowe i obywatelskie.

Budownictwo mieszkaniowe było przez wiele lat zadaniem państwa (jak wszystko). Zadaniem prowadzonym nieskutecznie lecz ze skutecznym zaniedbaniem infrastruktury towarzyszącej - mającej charakter publiczny. Budownictwo mieszkaniowe jest dziedziną gospodarki o charakterze konsumpcyjno-kapitałowym (służy zaspokojeniu bieżących potrzeb i jednocześnie tworzy dobra trwałe, które mogą być doskonałym kapitałem). Powinno więc być zadaniem obywatelskim, gdyż podobnie jak produkcja żywności służy zaspokojeniu osobistych potrzeb i jest jednym z najstarszych zadań własnych ludzi. Przy tych cechach charakterystycznych budownictwo mieszkaniowe jest w stanie stać się motorem napędowym całej polityki antyrecesyjnej. Do tego jest jednak niezbędna klarowna, konsekwentna i skuteczna polityka państwa:

1. Wyłączenie budownictwa mieszkaniowego z opiekuńczych zadań państwa wymaga kompensaty dotychczasowych błędów tragicznych w skutkach a szczególnie:
 - a) Ustawy z 1989 roku wprowadzającej zmienne oprocentowanie kredytów długoterminowych budowlanych.
 - b) niewykonanego programu państwa zdławienia inflacji do jednocyfrowej rocznie (Program Balcerowicza).
 - c) Ustawy z 1992 roku zmieniającej okres spłaty kredytów w realizacji z 30 lat na 6 miesięcy.

Kompensata winna objąć wszystkie inwestycje budowlane w okresie spłaty i w okresie realizacji obsługiwane kredytem budowlanym. Wszystkie, to znaczy zarówno spółdzielcze jak i prywatne osoby fizyczne, bez wyróżnień.

Warunkiem kompensaty w kwestii spłaty kredytów jak również w kwestii prywatyzacji (wykupu) zasobów mieszkaniowych państwowych i komunalnych jest dostosowanie warunków spłaty do wypłacalności kredytobiorcy (nabywcy) w obecnych warunkach dochodowych ludności.

W zakresie kredytów należy przyjąć następujące zasady:

- a) nie kapitalizować odsetek od rozpoczęcia spłaty.
- b) Odstąpić od oprocentowania niespłaconego kredytu ze skapitalizowanymi odsetkami z okresu realizacji i wprowadzić zasadę wykupu zadłużenia przez inwestora z oprocentowaną tylko ratą spłaconą, przy zamrożonym (nieoprocentowanym) zadłużeniem pozostającym do spłaty.

2. Konsekwentnie realizować politykę antyinflacyjną.

- a) Do czasu osiągnięcia jednocyfrowej inflacji w skali rocznej, umożliwiającej zaciąganie i spłatę długoterminowych kredytów stosować kompensatę omówioną wyżej.
- b) Dostosować prawo lokalowe do potrzeb kredytu hipotecznego.

II. Polityka lokalna w regionie i gminach.

Miejscem realizacji polityki budownictwa mieszkaniowego państwa będzie gmina i to szczególnie ośrodki miejskie oraz wiejskie dysponujące słabymi gruntami oraz potrzebujące zmian charakteru gospodarki.

Polityka lokalna musi być jednak prowadzona równoległe i w znacznym stopniu niezależnie od polityki państwa w tym zakresie; jako inicjująca a następnie wspierająca inwestycje budownictwa mieszkaniowego i prywatyzację istniejących zasobów.

Prywatyzacja istniejących zasobów (szczególnie do remontu) oraz nowe budownictwo mieszkaniowe musi być zainicjowane z trzech źródeł finansowania :

1. Osobistych oszczędności obywatelskich - rodzin gotowych do podjęcia działań w zakresie budowy lub nabycia i remontu.
2. Środków obrotowych przedsiębiorstw budowlanych gotowych do zaangażowania tych środków w budynki następnie sprzedawane.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

I. Polityka ogólna - zadania Państwa.

W sytuacji nadmiernych obciążeń państwa wielką ilością zadań publicznych zaniedbanych w ostatnich dziesięcioleciach a niezbędnych dla istoty państwa koniecznym staje się jednoznaczne rozdzielenie kompetencyjne wielu zadań na zadania rządowe, samorządowe i obywatelskie.

Budownictwo mieszkaniowe było przez wiele lat zadaniem państwa (jak wszystko). Zadaniem prowadzonym nieskutecznie lecz ze skutecznym zaniedbaniem infrastruktury towarzyszącej - mającej charakter publiczny. Budownictwo mieszkaniowe jest dziedziną gospodarki o charakterze konsumpcyjno-kapitałowym (służy zaspokojeniu bieżących potrzeb i jednocześnie tworzy dobra trwałe, które mogą być doskonałym kapitałem). Powinno więc być zadaniem obywatelskim, gdyż podobnie jak produkcja żywności służy zaspokojeniu osobistych potrzeb i jest jednym z najstarszych zadań własnych ludzi. Przy tych cechach charakterystycznych budownictwo mieszkaniowe jest w stanie stać się motorem napędowym całej polityki antyrecesyjnej. Do tego jest jednak niezbędna klarowna, konsekwentna i skuteczna polityka państwa.

1. Wyłączenie budownictwa mieszkaniowego z opiekuńczych zadań państwa wymaga kompensaty dotychczasowych błędów tragicznych w skutkach a szczególnie:
 - a) Ustawy z 1989 roku wprowadzającej zmienne oprocentowanie kredytów długoterminowych budowlanych.
 - b) niewykonanego programu państwa zdławienia inflacji do jednocyfrowej rocznie (Program Balcerowicza).
 - c) Ustawy z 1992 roku zmieniającej okres spłaty kredytów w realizacji z 30 lat na 6 miesięcy.

Kompensata winna objąć wszystkie inwestycje budowlane w okresie spłaty i w okresie realizacji obsługiwane kredytem budowlanym. Wszystkie, to znaczy zarówno spółdzielcze jak i prywatne osób fizycznych, bez wyróżnień.

O C H R O N A S R O D O W I S K A N A T U R A L N E G O

Uwagi wstępne

Rozwój cywilizacji ludzkiej doprowadził w skali światowej do degradacji środowiska przyrodniczego. Najogólniej biorąc degradacja ta jest najczęściej rezultatem:

- mechanicznego niszczenia tworów przyrody,
- nadmiernej eksploatacji zasobów przyrody,
- wprowadzania do przyrody ubocznych produktów przetwarzania zasobów, przy czym mogą to być substancje normalnie występujące w przyrodzie i stanowiące zagrożenie jedynie w przypadku nadmiernego ich zagęszczenia lub też mogą to być substancje nie występujące w przyrodzie i będące trudnymi do rozłożenia tworami ludzkimi.

Do niedawna za główne źródło zanieczyszczeń i degradacji przyrody uważano przemysł związany najczęściej z dużymi zespołami miejskimi. Dziś wiadomo, że równie groźnym i dotkliwie odczuwanym jest wpływ rolnictwa i zespołów wiejskich. Rolnictwo jest dziedziną najsilniej związaną z naturalnymi elementami środowiska, jakimi są: powietrze, woda i gleba. W związku z tym w szczególny sposób ponosi konsekwencje zarówno obcych wpływów jak i własnych. Mając zaś na uwadze złożoność struktur i procesów przyrody oraz znikome możliwości przewidywania ostatecznych skutków nieprzemysłanych ingerencji w sprawy przyrody, trzeba zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności człowieka - a w tym szczególnie rolnika - za stan środowiska. Człowiek jest integralną częścią przyrody i ściśle od przyrody zależy. Stan środowiska ma więc bezpośredni wpływ na kondycję psy-

chiczną i fizyczną ludzi obecnie żyjących, jak i pośrednio na przyszłe pokolenia. W konsekwencji od działalności rolnika zależy w dużej mierze stan środowiska i zdrowie człowieka. Nie podlega też żadnym wątpliwości fakt, że ogólna ocena rolnictwa i kultury rolnej danego regionu uwarunkowana jest stanowiskiem rolników wobec przyrody.

Rolnictwo a degradacja środowiska

Do głównych zanieczyszczeń powietrza należą tlenki siarki i tlenki azotu. Pierwsze są rezultatem spalania węgla kamiennego i brunatnego, a ich ilość zależy od stopnia zasilania paliwa oraz od technologii spalania. Drugie powstają w trakcie spalania paliw płynnych, a więc związane są z komunikacją i transportem samochodowym. W obu przypadkach udział rolnictwa w zanieczyszczeniach powietrza stale wzrasta. Najtańsze, a więc najbardziej zasilane gatunki węgla nadal stosowane są do ogrzewania domów, a także do ogrzewania szklarni i innych pomieszczeń hodowlanych, w których na ogół instaluje się przestarzałe piece. Stale wzrasta też liczba pojazdów mechanicznych na wsi, przy niewielkiej dbałości o prawidłowe działanie zespołów silnikowych.

Niezależnie od tlenków siarki i azotu lokalnie lub lokalnie okresowo występować mogą inne, często groźne zanieczyszczenia powietrza. Ich źródłem może być przemysł (np. fluor) lub rolnictwo (np. rozpylanie lub zraszanie środkami ochrony roślin) albo też różne paleniska, w których spala się tworzywa sztuczne o nieznanym składzie chemicznym.

Do głównych zanieczyszczeń wód należą ścieki komunalne i przemysłowe, a na terenach wiejskich ścieki domowe, gnojówka, nawozy sztuczne, środki ochrony roślin i odpady biologiczne.


Ochrona krajobrazu

W tradycyjnej ochronie przyrody chroniono wybrane, szczególnie cenne obiekty przyrodnicze uznając je za pomniki przyrody, rezerваты lub parki narodowe. Szybko jednak okazało się, że obiekty te pozostają we wzajemnych związkach i zależnościach, tworząc pewną ekologiczną całość. W ten sposób zwrócono uwagę na jednostkę wyższego rzędu jaką jest krajobraz. Jednocześnie stwierdzono potrzebę ochrony krajobrazu. Sens tej ochrony łatwo zrozumieć jeżeli porówna się krajobraz rolniczy charakterystyczny dla gospodarki wielkoobszarowej z krajobrazem rolniczym zróżnicowanym. Pierwszy odznacza się dużymi, otwartymi przestrzeniami o wyrównanej powierzchni pozbawionej lasów, zadrzewień a nawet miedz. Brak też cieków i zbiorników wodnych, które stanowią przeszkodę dla dużych maszyn rolniczych. Tereny takie, osuszone wcześniej melioracjami, wymagają zwykle sztucznego nawadniania.

W krajobrazie rolniczym zróżnicowanym pola uprawne zajmują mniejsze powierzchnie oddzielone od siebie lasami, zadrzewieniami śródpolnymi, torfowiskami i łąkami. Liczne są mniejsze i większe ciekі wodne, jeziora i stawy. Lasy i zadrzewienia chronią pola uprawne przed wiatrami zwiewającymi żyzną próchnicę, łagodzą wahania temperatury i utrzymują stałą wilgotność. W jeziorach, rzekach i torfowiskach magazynowane są olbrzymie ilości cennej i niezbędnej dla życia wody. W krajobrazie takim znajduje też schronienie wiele pożytecznych zwierząt. Przywrócenie krajobrazu zróżnicowanego jest warunkiem ekologicznej harmonii i równowagi środowisk, a tym samym warunkiem rozwoju rolnictwa opartego na zasadach ekologii. Działania w tym kierunku wymagają jednak podniesienia świadomości ekologicznej rolników i odrodzenia tradycyjnego poczucia odpowiedzialności za stan tego regionu i tego kraju.

Podstawowe kierunki działań

1. W zakresie zmniejszenia zanieczyszczeń powietrza dążyć trzeba do stopniowego eliminowania węgla jako surowca energetycznego na rzecz opalania mieszkań gazem tam gdzie to jest możliwe. W okresie przejściowym konieczna jest dbałość o dobrą jakość pieców i stosowanie mniej zsiarczonych gatunków węgla. Wskazane jest także przechodzenie na całkowite lub częściowe ogrzewanie mieszkań energią słoneczną, ciepłem Ziemi z użyciem pomp ciepłych, biogazem itp.
2. Gospodarka wodą, zwłaszcza w Wielkopolsce wymaga działań wielokierunkowych, a w szczególności:
 - oszczędne gospodarowanie wodą w każdym gospodarstwie domowym,
 - stosowanie umiarkowanych ilości nawozów sztucznych i środków ochrony roślin,
 - wykorzystywanie gnojówki jako naturalnego nawozu,
 - kanalizację gospodarstw wiejskich i całych wsi oraz budowę oczyszczalni,
 - odpowiednie zabezpieczanie wszelkich odpadów mogących dostać się do wód powierzchniowych i podziemnych,
 - przywrócenie naturalnej retencji przez zalesianie nieużytków i przywrócenie torfowisk, bagien, wiejskich stawów itp.
3. Zagwarantowanie właściwego użytkowania gleb przez uprawy dostosowane do rodzaju gleb i naturalne nawożenie oraz właściwy dobór upraw. Konieczne jest przy tym zapewnienie nie tylko melioracji osuszających ale także nawadniających tereny rolne.
4. Włączenie się do poprawy stanu krajobrazu przez zalesienia, przez wprowadzanie zadrzewień śródpolnych, przydrożnych i innych (np. wzdłuż cieków wodnych).
5. Rozwinięcie akcji edukacji ekologicznej rolników ze szczególnym uwzględnieniem rolnictwa ekologicznego i aspektów moralnych.


prof. dr hab. Kazimierz Stępczak
UAM - Poznań

DEKLARACJA PROGRAMOWA

My, niżej podpisani przedstawiciele Partii Chrześcijańskich Demokratów, Partii Konserwatywnej, Stronnictwa Ludowo-Chrześcijańskiego i Unii Polityki Realnej, odwołując się do woli współdziałania wyrażonej w Porozumieniu 11 listopada br., widzimy potrzebę budowania politycznego obozu prawicy ze wszystkimi ugrupowaniami i środowiskami akceptującymi pogląd, iż Polska nie może być dłużym terenem socjalistycznych eksperymentów, a fundamentem społecznego ładu jest wolność, własność i szacunek dla narodowych tradycji.

Ustrój społeczno-polityczny

- Zadaniem państwa jest ustanowienie gwarancji wolności i bezpieczeństwa osób pozostających w jego zasięgu. Państwo osiąga te cele poprzez:
 - ustanowienie konstytucji i systemu prawnego respektującego prawa naturalne człowieka, jak życie, wolność i własność,
 - ustanowienie niezależnej władzy sądowniczej, której zadaniem jest ochrona tych praw przed samowolą innych władz i współobywateli,
 - ustanowienie władz: ustawodawczej i wykonawczej przy rozgraniczeniu ich kompetencji w myśl zasady podziału władz; opowiadamy się za systemem prezydencko-parlamentarnym, z Prezydentem wybieranym w wyborach powszechnych. Stosowanie tej zasady zalecamy również w odniesieniu do wykonawczych władz samorządowych,
 - decentralizację władzy, dzięki zwiększeniu uprawnień samorządu terytorialnego;
 - ustanowienie sił zbrojnych, których zadaniem jest obrona suwerenności narodu oraz niepodległości i całości państwa,
 - ustanowienie sił policyjnych, których zadaniem jest egzekwowanie prawa i decyzji władzy sądowniczej,
 - ustanowienie służb specjalnych, chroniących państwo przed penetracją obcej agentury i przeciwdziałających próbom zdrady stanu.
- Mając na względzie jednoznaczność systemu prawnego i jego wewnętrzną spójność stwierdzamy, że:
 - każda władza winna powstrzymać się przed ingerowaniem w obszar wolności człowieka wyznaczony przez prawa naturalne, chyba że jest to niezbędne dla ochrony życia, wolności lub własności innych osób; dotyczy to w szczególności praw rodzicielskich, wolności sumienia i wyznania, swobody podejmowania działalności gospodarczej, wolności umów, wolności nauki, wolności słowa i swobody poruszania się.
 Z tego względu uważamy za niezbędne:
 - konsekwentne przestrzeganie zasady równości obywateli wobec prawa;
 - uznanie zasady, że państwo, Kościół i związki wyznaniowe są instytucjami wobec siebie autonomicznymi i rządzącymi się własnymi prawami, zaś współpraca między państwem a kościołem jest pożądana dla dobra obywateli i państwa,
 - likwidację przywilejów grupowych, w tym przywilejów związków zawodowych,
 - decentralizację systemu edukacyjnego poprzez zwiększenie wpływu rodziców na treść nauczania oraz stworzenie warunków rozwoju szkolnictwa niepaństwowego,
 - zakaz uznaniowego koncesjonowania działalności wydawniczej, radiowej i telewizyjnej,
 - oddzielenie ubezpieczeń społecznych od budżetu państwa;
 - zwiększenie stopnia uzawodowienia armii,
 - uznanie konieczności respektowania wolności umów i zakazu reglamentacji gospodarczej; monopole i koncesje są kryminalne i jako sprzeczne z zasadą wolnej konkurencji, hamują rozwój gospodarczy,
 - uznanie zasady, że działalność gospodarcza ani zawodowa nie może być ograniczana przymusową przynależnością do organizacji samorządu zawodowego lub gospodarczego.

Ustrój gospodarczy

- Uznając, że - obok systemu prawnego - własność prywatna stanowi gwarancję autonomii jednostki, dobrobytu społecznego i stabilności państwa, uważamy za niezbędne upowszechnienie własności poprzez:
 - reprivatyzację, obejmującą przywrócenie własności osobom pozbawionym jej w przeszłości w następstwie działań władzy podsygnowanych klasowymi przesadami. Zwrot w naturze nie obejmuje mienia przekazanego osobom fizycznym w ramach reformy rolnej,

- szerszą prywatyzację sektora publicznego, z wyłączeniem elementów koniecznych dla prawidłowego sprawowania władzy w państwie o gospodarce rynkowej.
- W dziedzinie polityki pieniężnej uważamy za konieczne:
 - uregulowanie emisji pieniądza poprzez dostosowanie jej do rozmiarów wzrostu gospodarczego,
 - trwałe wyeliminowanie deficytu budżetowego,
 - ustanowienie zakazu ustalania przez jakąkolwiek władzę kursu walutowego oraz cen.
 - Stwierdzając, że dochód jest przedmiotem własności, uważamy, że:
 - podatki powinny być obracane wyłącznie na cele w jednakowy sposób użyteczne dla każdego,
 - nakładanie podatków powinno następować wyłącznie w drodze ustawy,
 - system podatkowy musi być stabilny,
 - wraz z obniżeniem obciążeń fiskalnych należy redukować progresję podatkową aż do jej eliminacji,
 - wielokrotne opodatkowanie dochodu jest sprzeczne z zasadą ochrony własności, wobec czego należy niezwłocznie znieść podatek od spadków i darowizn oraz od nabycia praw majątkowych,
 - rolnictwo jako strategiczna gałąź gospodarki a zarazem wolniej dostosowująca się do wymagań rynkowych w okresie transformacji musi mieć warunki gwarantujące zachowanie konkurencyjności.
 - Uznając znaczenie wysokości obciążeń fiskalnych dla rozwoju gospodarczego i dobrobytu obywateli, uważamy za konieczne:
 - niezwłoczne obniżenie podatków w rozmiarze dostosowanym do tempa prywatyzacji sektora publicznego,
 - zmiana systemu podatkowego, polegająca na maksymalnym ograniczeniu tytułów podatkowych, eliminująca konieczność kontroli dochodów i prowadząca do minimalizacji kosztów poboru podatków oraz uproszczenie sposobu ich poborów.
 - Pozbawienie lub ograniczenie własności może nastąpić wyłącznie na podstawie lub w wykonaniu orzeczenia sądu, wydanego z powodu popełnienia przez właściciela przestępstwa, albo nie wykonania zobowiązania umownego lub wynikającego z ustawy.

Stosunek do tradycji

- Stwierdzając chrześcijański charakter naszej cywilizacji, której istotną cechą jest tolerancja, uznajemy potrzebę uwzględnienia w życiu publicznym dobra rodziny, obrony życia ludzkiego i ładu moralnego.
- Uznając, że Ojczyzna stanowi dziedzictwo, którego jesteśmy depozytariuszami i z tego tytułu ciąży na nas obowiązek przekazania go przyszłym pokoleniom, podkreślamy potrzebę osobistego pomnażania dorobku naszego narodu, a w szczególności podniesienia jego prestiżu wśród narodów świata, poprzez przyczynianie się do wzrostu jego siły i tworzenia gospodarczych fundamentów niepodległości państwowej.

Racja stanu

- Opowiadamy się za współpracą opartą na swobodnym przepływie ludzi, kapitałów i towarów ponad granicami suwerennych państw, konkurujących ze sobą systemami podatkowymi i walutami narodowymi. Deklarujemy nasze poparcie dla sił politycznych w Europie i na świecie, opowiadając się za wolnym handlem międzynarodowym oraz gotowość współdziałania z nimi dla osiągnięcia tego celu.
- Uznając w pierwszym rzędzie konieczność opierania się na siłach własnych, dostrzegamy potrzebę poszukiwania interesów państwowych w przekonaniu, że taka przyjazna współpraca stanowi ważną przesłankę rozwoju naszych krajów i dobrobytu naszych narodów.
- Pragniemy rozwijać przyjazne stosunki ze wszystkimi sąsiadami Rzeczypospolitej Polskiej na zasadzie wzajemnego poszanowania interesów państwowych w przekonaniu, że taka przyjazna współpraca stanowi ważną przesłankę rozwoju naszych krajów i dobrobytu naszych narodów.

Warszawa, dnia 17. 12. 1993 r.
 Za Partię Chrześcijańskich Demokratów: Paweł Łączkowski
 Za Partię Konserwatywną: Aleksander Hall
 Za Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie: Józef Ślisz
 Za Unię Polityki Realnej: Janusz Korwin-Mikke